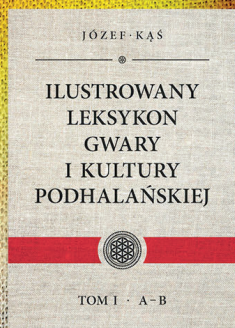




LINGVARIA

**Spełnienie postulatów zjazdu
Związku Podhalań sprzed ponad 100 lat**

**Naukowo opracowany, zapisany w słowie
świat kultury duchowej i materialnej Podhala**



Autor: prof. dr hab. Józef Kąs
z Katedry Historii Języka i Dialektologii
Wydziału Polonistyki UJ

Pełny słownik gwary podhalańskiej

- 10 tomów w formacie A4
- ponad 50 000 haseł
- ponad 3 000 zdjęć
- bogata ilustracja tekstowa haseł
- cytaty zapisane uproszczoną,
ustandaryzowaną ortografią gwarową

Tom I A – B dostępny drogą wysyłkową.
Zamówienia na stronie internetowej wydawcy.

Wydawca:

Bukowińskie Centrum Kultury
„Dom Ludowy” ul. Kościuszki 87,
34-530 Bukowina Tatrzańska, tel.: 18 207 72 21
e-mail: biuro@domludowy.pl

Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej to słownik, który odzwierciedla mentalność górali, ich system wartości, oparty na religii, ciężkiej pracy, poczucie humoru, przywiązanie do tradycji itp. To słownik bogaty w przysłowia, porzekadła, opisy zwyczajów, wierzeń ludowych, praktyk magicznych. To słownik przystępny dzięki jasnemu, klarownemu sposobowi opracowania i zapisowi zgodnemu z regułami ortograficznymi polszczyzny. Mogą z niego więc swobodnie korzystać nie tylko naukowcy, dialektolodzy, ale wszyscy zainteresowani gwarą i kulturą podhalańską.

Opracowanie prof. Józefa Kąsa to dzieło wyjątkowe w polskiej leksykografii gwarowej, łączące walory naukowe z popularyzatorskimi, dostosowane do potrzeb różnych odbiorców. To prawdziwa encyklopedia regionu, klucz do zrozumienia jego gwary i kultury, dzieło fascynujące, urzekające bogactwem materiału językowo-kulturowego i ilustracyjnego, w którym każdy znajdzie dla siebie coś szczególnego.

Prof. dr hab. Halina Karaś
Uniwersytet Warszawski

LingVaria

LingVaria

**PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO**

ROK X (2015), NR 1 (19)

Rada Naukowa

prof. Władysław T. MIODUNKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) – przewodniczący,
prof. Jolanta ANTAS (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Jan FELLERER (University
of Oxford), prof. Krystyna KLESZCZOWA (Uniwersytet Śląski, Katowice),
prof. Halina KUREK (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina LABOCHA
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji MORITA (Tokyo University of Foreign
Studies, Section of Polish Studies, Tokyo), prof. Anna PAJDZIŃSKA (Uniwersytet
Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. Renata PRZYBYŁSKA (Uniwersytet Jagielloński,
Kraków), prof. Hélène WŁODARCZYK (Université de Paris-Sorbonne)

Redakcja

prof. Mirosław SKARŻYŃSKI (redaktor naczelny),
dr Maciej RAK (sekretarz redakcji),
dr Anna CZELAKOWSKA, dr Tomasz KURDYŁA

Adres redakcji

„LingVaria”

Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 33a
e-mail: lingvaria@vp.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
www.akademicka.pl/lingvaria

ISSN 1896-2122

Wersją pierwotną (referencjalną) czasopisma jest wersja elektroniczna

© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawca:

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego
Al. Mickiewicza 22, 30-059 Kraków
e-mail: sowiniec@gmail.com

„Księgarnia Akademicka” Sp. z o.o.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

„Księgarnia Akademicka” prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów”

Publikacja wydana dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz środkom Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: Anna CZELAKOWSKA

Korekta: Joanna GUZIKOWSKA

Skład i łamanie: Małgorzata MANTERYS-RACHWAŁ

Opracowanie graficzne okładki: Paweł SEPIELAK

Tłumaczenie streszczeń na ang.: Kamil STACHOWSKI

SPIIS TREŚCI

Rezolucja Europejskiej Federacji Narodowych Instytucji do spraw Języka (EFNIL) <i>Użycie języka w dydaktyce uniwersyteckiej i badaniach naukowych</i> Florencja, 28 września 2014 r.	7
---	---

Zagadnienia ogólne

Piotr RYBKA: Jak badać samogłoski metodami akustycznymi? Propozycja metody opartej na względnych częstotliwościach formantowych oraz modelu samogłosek podstawowych. Cz. II.	11
Katarzyna WOŁOWSKA: O badaniu wirtualności semantycznej w perspektywie interpretacyjnej	33

Polszczyzna współczesna

Magdalena GRAF: Onimy marketingowe – między informacją a perswazją . . .	49
Tomasz KURDYŁA: Pragmatyka w klasyfikacji słowotwórczej rzeczownika . . .	61
Marek ŚWIDZIŃSKI: O frazie nominalnej liczebnikowej w pozycji podmiotu po raz kolejny	81
Krystyna WASZAKOWA: Pragmatyka słowotwórczego działania (Kontynuacja myśli Marii Honowskiej o technikach stawiania się form słowotwórczych) ..	99
Piotr ŻMIGRODZKI: <i>Wielki słownik języka polskiego PAN</i> a obecna sytuacja językoznawstwa polskiego.	109

Polszczyzna historyczna

Marcin KUŹMICKI: O wariantowości w <i>Psalterzu floriańskim</i>	123
Agnieszka PIELA: Zwyczaj picia kawy i herbaty odzwierciedlony w polskim słownictwie i frazeologii	141
Magdalena PUŁA-BŁOKESZ: Językowe dziedzictwo mitologiczne w <i>Słowniku języka polskiego</i> Samuela Bogumiła Lindego – leksyka	153

Etymologia

- Anna KACZAN: Hipotezy etymologiczne nazwy *jęczmień* a językowo-kulturowy obraz tego zboża w polszczyźnie ludowej 171
- Olga KIELAK: Etymologia a językowo-kulturowy obraz *jałowca* i *kaliny* 181
- Mirosław SKARŻYŃSKI: Rosyjskie *липа*, *липовый* i polskie *lipa*, *lipny*. 195

Dialektologia

- Agnieszka GOTÓWKA: Archaizmy leksykalne w gwarach góralskich (na przykładzie wybranego słownictwa rodzinnego) 207
- Tetyana YASTREMS'KA: The lexeme *вєрх*: its phonetic and semantic features, and derivative resources in south-western dialects of Ukrainian. 221
- Janina LABOCHA: Od gwary po dyskurs. Pogranicze polsko-czeskie na Zaolziu w badaniach językoznawczych 241

Onomastyka

- Małgorzata JARACZ: Antroponimia Żydów w przestrzeni nazewniczej międzywojennej Bydgoszczy – system imion 253
- Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA: O sposobach tworzenia nazw miejscowości w świetle etymologii ludowej 271

Z przeszłości językoznawstwa

- Ewa RUDNICKA: Elementy informacji gramatycznej w słowniku pod red. Tadeusza Lehra-Spławińskiego jako przykład uwarunkowań socjokulturowych w leksykografii 287

Debiuty naukowe

- Tomasz SOBAŃSKI: Spontaniczne nabywanie umiejętności wymowy wybranych elementów segmentalnych w języku hiszpańskim przez rodowitych użytkowników języka polskiego – studium przypadku 301
- Habilitacje i doktoraty z językoznawstwa na Wydziale Polonistyki UJ w roku akademickim 2013/2014 (uzupełnienie). 315

**REZOLUCJA EUROPEJSKIEJ FEDERACJI
NARODOWYCH INSTYTUCJI DO SPRAW JĘZYKA (EFNIL)
UŻYCIĘ JĘZYKA W DYDAKTYCE UNIWERSYTECKIEJ I BADANIACH NAUKOWYCH
FLORENCJA, 28 WRZEŚNIA 2014 R.**

Obecnie w całej Europie daje się zauważyć rosnąca tendencja do użycia języka angielskiego jako języka dydaktyki i badań naukowych.

Tendencja ta jest silniejsza w naukach ścisłych niż w humanistycznych. W naukach ścisłych wzmaga się dążenie do prowadzenia polityki „tylko język angielski” w publikacjach naukowych oraz podczas konferencji międzynarodowych (a nawet krajowych – w sensie ‘narodowych’). W takich sytuacjach nie ma wątpliwości, że komunikacja międzynarodowa przebiega na korzyść języka angielskiego kosztem pozostałych języków.

Sytuacja jest podobna w naukach społecznych i humanistycznych. Wygląda na to, że w krajach nieanglojęzycznych dążenie, by być częścią międzynarodowej społeczności naukowej, wymusza użycie języka angielskiego, nie narodowego. Ta wzrastająca tendencja jest bardzo realnym zagrożeniem językowym, poznawczym i kulturowym. Język angielski nie jest neutralnym i uniwersalnym środkiem komunikacji. Jego dominacja, a nawet jego wyłączne użycie sprawia, że ważne tradycje, idee i metody rozwinięte w innych językach są ignorowane lub zapominane. Ponadto główny nurt różnych dyscyplin decydujący o tematach i zagadnieniach uważanych za najistotniejsze może łatwo zostać zdominowany przez osoby z krajów anglojęzycznych, co z kolei odzwierciedla się w finansowaniu nauki w innych krajach.

- EFNIL, stowarzyszenie głównych instytucji dotyczących oficjalnych języków różnych krajów europejskich, z głęboką troską obserwuje współczesną tendencję

do używania języka angielskiego jako języka dydaktyki uniwersyteckiej w krajach nieanglojęzycznych. Tendencja do używania angielszczyzny w miejsce języków różnych krajów w badaniach naukowych i nauczaniu akademickim zmniejsza obszary użycia tych języków, spowalnia ich rozwój i w ten sposób **zagroża zróżnicowaniu językowemu Europy**, tak istotnemu dla różnorodności kulturowej i bogactwa naszego kontynentu.

- EFNIL w pełni uznaje praktyczną stronę używania języka angielskiego jako języka pomocniczego w komunikacji między uczonymi i studiumjącymi, którzy nie mają innego języka wspólnego. **Wpływa to jednak ujemnie na użycie zredukowanego języka angielskiego** jako dominującego lub jedynego języka nauczania i publikacji w odmiennym (niż angielski) otoczeniu językowym, co z kolei degradowuje te języki i powoduje ich stopniowe nieprzystosowanie do użycia w dyskursie naukowym. Nie trzeba dodawać, że powoduje to dodatkowy wysiłek zarówno u nauczycieli i innych osób uczących, jak i u studentów, których kreatywność może zostać zahamowana.
- EFNIL uznaje **zalety używania języka angielskiego jako międzynarodowego środka komunikacji, szczególnie w naukach ścisłych**, w której nawet uproszczona forma angielszczyzny może być pomocna w tłumaczeniu innych międzynarodowych semiotycznych systemów komunikacji, takich jak wyrażenia matematyczne, tabele, wzory chemiczne i oznaczenia graficzne. Jednak nie można odstąpić od użycia innych języków – poza językiem angielskim – na tych polach, ponieważ wiąże się to z rozwijaniem w tych językach dyskursu naukowego na wysokim poziomie oraz z upowszechnianiem problemów naukowych wśród szerokiej publiczności.
- EFNIL apeluje do uczonych różnych krajów europejskich, by kultywowali dwujęzyczność zawodową, używając zarówno języka angielskiego, jak i swojego języka ojczystego w nauczaniu i publikacjach, szczególnie przy zwracaniu się do innych uczonych, studentów i szerokiej publiczności posługujących się tym samym językiem. W szczególności dotyczy to nauk humanistycznych i społecznych. W takich wypadkach uczeni powinni używać swojego języka ojczystego i dodatkowo języka właściwego dla ich obszaru badań. Nie ma potrzeby całkowitego eliminowania angielszczyzny, powinno się jednak rozważyć używanie tego języka jako drugiego w odniesieniu do pokazywania ważnych wynalazków i argumentów.
- EFNIL apeluje zatem do władz akademickich i politycznych w krajach nieanglojęzycznych, by jak najpoważniej zachęciły nauczycieli i studentów **do stosowania języków narodowych w badaniach naukowych i dydaktyce**.

(Tłum. z ang. Anna Dąbrowska)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Piotr Rybka
Uniwersytet Śląski, Katowice
piotr.rybka82@gmail.com

JAK BADAĆ SAMOGŁOSKI METODAMI AKUSTYCZNYMI? PROPOZYCJA METODY OPARTEJ NA WZGLĘDNYCH CZĘSTOTLIWOŚCIACH FORMANTOWYCH ORAZ MODELU SAMOGŁOSEK PODSTAWOWYCH. CZ. II¹

Słowa klucze: fonetyka, samogłoska, fonetyka akustyczna, fonetyka artykulacyjna, artykulacja, formant, samogłoski podstawowe.

Keywords: phonetics, vowel, acoustic phonetics, articulatory phonetics, articulation, formant, cardinal vowels.

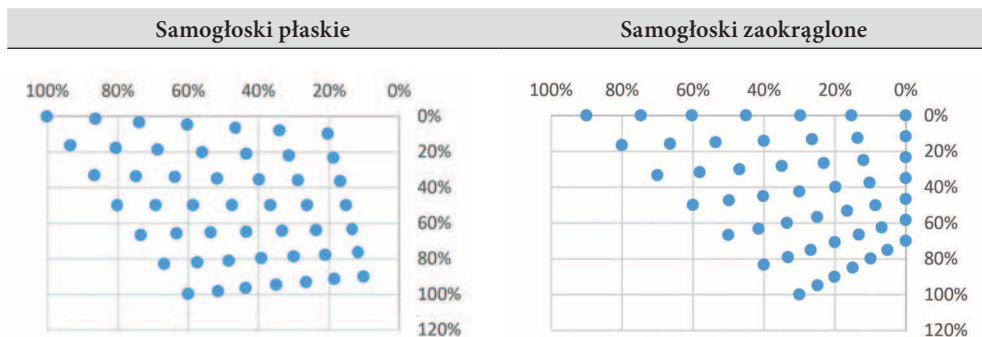
Propozycja częstotliwości względnych samogłosek modelowych

Oto proponowany zestaw częstotliwości względnych samogłosek modelu 98-elementowego:

¹ Pierwszą część artykułu zob. „LingVaria” 2014, nr 2 (18).

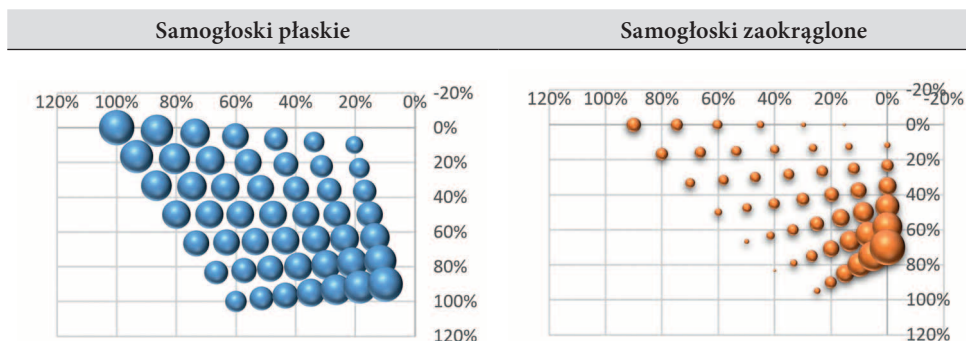
Poniższe wykresy przedstawiają regularne rozłożenie częstotliwości względnych powyższych modeli:

Wykres 6. Rozłożenie punktów samogłoskowych modeli



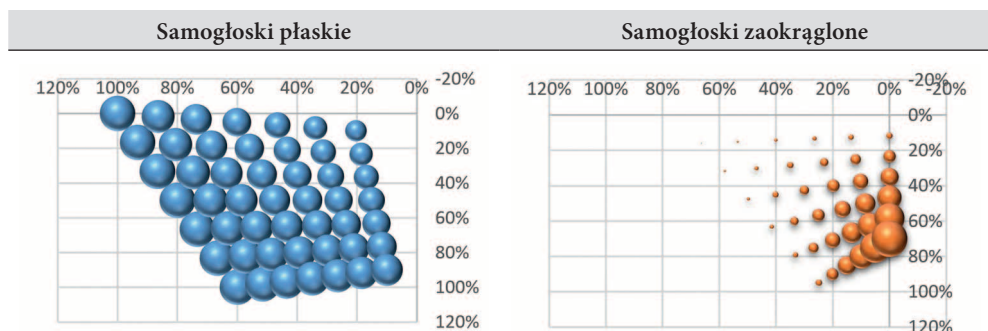
Opracowanie własne. Osie OX – względne częstotliwości F2, osie OY – względne częstotliwości F1.

Wykres 7. Rozłożenie punktów samogłoskowych modeli z uwzględnieniem F3



Opracowanie własne. Osie OX – względne częstotliwości F2, osie OY – względne częstotliwości F1, wielkość bąbli: względna częstotliwość F3 w skali 1:2 (brak bąbla oznacza wartość 0%).

Wykres 8. Rozłożenie punktów samogłoskowych modeli z uwzględnieniem F4



Opracowanie własne. Oś OX – względne częstotliwości F2, oś OY – względne częstotliwości F1, wielkość bąbli: względna częstotliwość F4 w skali 1:2 (brak bąbla oznacza wartość 0%).

Test metody częstotliwości względnych

Trudno przeprowadzić test proponowanej tutaj metody, ponieważ brakuje odpowiedniego punktu odniesienia, to znaczy takiego sposobu opisu samogłosek, który umożliwiłby równie precyzyjne rozpoznanie². Ponieważ zamieniamy dane akustyczne na opis artykulacji, wydawać by się mogło, że najlepszym sposobem sprawdzenia prezentowanej tu metody będzie porównanie uzyskanych za jej pomocą wyników z rezultatem analizy artykulacji. Przedstawiona tutaj metoda częstotliwości względnych pozwala na obiektywne przypisanie danemu zbiorowi wektorów względnych częstotliwości formantowych samogłoski badanej wektora względnych częstotliwości formantowych określonej samogłoski modelowej. Można powiedzieć, że w istocie wykonujemy pomiar samogłoski, ponieważ mierzymy odległość między punktem tej samogłoski opisanym czterema względnymi częstotliwościami formantowymi a punktami, których współrzędne są także względnymi częstotliwościami formantowymi ustalonych wcześniej samogłosek modelowych. Ustalenie najmniejszej odległości między tymi punktami można rozumieć jako rozpoznanie najmniejszej różnicy między samogłoską badaną a danym modelem, co pozwala rozpoznać tę samogłoskę jako najbardziej zbliżoną do danego modelu. W dalszej kolejności można przypisać tej samogłosce symbol najbliższego modelu, co jednocześnie będzie oznaczało przypisanie tej samogłosce zbioru etykiet określających artykulację tej samogłoski.

² Porównywalną dokładność może zagwarantować użycie pomiarów antropometrycznych, których zastosowanie proponuję w osobnym artykule (Rybka w druku), złożonym do druku już po opublikowaniu pierwszej części niniejszego tekstu.

Miarodajne sprawdzenie tej metody wymagałoby zastosowania analogicznej metody umożliwiającej pomiar samej artykulacji. O ile jesteśmy w stanie dokładnie zarejestrować artykulację samogłoski (najlepszą metodą wydaje się artykulografia i rentgenografia), o tyle nie istnieje sposób tak dokładnego i obiektywnego opisu ułożenia artykulatorów, który pozwalałby na jednoznaczne przypisanie mu któregoś z 98 symboli fonetycznych z założonego tu modelu. Metoda takiego opisu musiałaby uwzględniać różnice w budowie anatomicznej (a w przypadku zdjęć rentgenowskich także różnice w ułożeniu całej głowy podczas wykonywania zdjęcia). Naniesienie na układ artykulatorów siatki punktów oznaczających artykulację każdej z 49³ samogłosek modelowych wymagałoby także ustalenia pewnych względnych (ustalanych tak samo przy indywidualnym aparacie mowy) punktów odniesienia, oznaczających skrajne położenie najwyższego punktu na powierzchni języka. Określanie tego punktu również wymagałoby zaproponowania jakiejś metody, ponieważ na wielu obrazach samogłosek (i spółgłosek) artykułowanych przy niskim ułożeniu języka powierzchnia tego organu jest w części grzbietowej bardzo płaska. Nie można więc, bez przyjęcia pewnych założeń⁴, określić położenia najwyższego punktu na powierzchni języka w przypadku tak artykułowanych głosek.

Mimo powyższych trudności można jednak zaproponować sposób szacunkowej oceny poprawności uzyskiwanych wyników przy zastosowaniu metody częstotliwości względnych. Można bowiem, stosując wspomnianą metodę, przeanalizować zbadane już artykulacyjnie samogłoski lub samogłoski dobrze opisane pod względem artykulacyjnym (np. samogłoski podstawowe inne od tych wykorzystanych do ustalenia samogłosek modelowych). Uzyskane wyniki nie powinny być identyczne z wynikami uzyskanymi przy użyciu innych metod badawczych lub opisami podanymi przez samych informatorów, ale nie powinny być również skrajnie różne.

By wykonać tak obmyślane porównanie, musimy ustalić, co rozumiemy przez „skrajnie różne” wyniki. Albo inaczej: gdzie leży granica, poza którą dane rozpoznanie wykonane metodą częstotliwości względnych uznamy za wysoce wątpliwe. Na pewno z taką sytuacją będziemy mieli do czynienia wtedy, gdy w wyniku analizy metodą częstotliwości względnych uzyskalibyśmy np. samogłoskę [ɐ], podczas gdy badaną samogłoską była głoska [i], a przynajmniej taką głoskę starał się wymówić dany informator. Jeśli bowiem wykorzystamy do testów wymówienia wykształconych fonetyków, trudno będzie przypuszczać, że któryś z nich pomylił samogłoskę wysoką, przednią, płaską z niską, tylną, zaokrągloną. Z drugiej jednak strony nie możemy oczekiwać idealnych wymówień, skoro już wcześniej stwierdziliśmy zna-

3 Liczba wszystkich modeli jest tu zredukowana o połowę, gdyż można oddzielnie analizować artykulację wargową, a oddzielnie ułożenie języka.

4 Przykładowe założenie może polegać na dzieleniu na połowę, tzw. bisekcji, odcinka leżącego na stycznej do powierzchni grzbietowej języka i mającej najwięcej punktów wspólnych z tą powierzchnią.

czące różnice w artykulacji samogłosek podstawowych wykonanych przez fonetyków brytyjskich. Konieczne jest więc zachowanie pewnego marginesu, powyżej którego rozpoznanie zostanie uznane za błędne, a poniżej – za dopuszczalne.

Żeby jednak nie porównywać za każdym razem symboli fonetycznych (zwłaszcza że przy zastosowaniu 98-elementowego zbioru modeli „ręczne” porównywanie wyników byłoby utrudnione), konieczne jest zaproponowanie jakiegoś sposobu pomiaru różnicy między samogłoskami. Porównywane będą w istocie dwa symbole fonetyczne, a dokładniej dwa zestawy terminów fonetycznych opisujących artykulację danej samogłoski, których skrótowym zapisem jest właśnie dany symbol. Możemy więc każdy taki termin zamienić na liczbę naturalną według określonej reguły, którą niech będzie nasilenie lub osłabienie pewnej cechy fonetycznej. Na przykład dla obniżenia języka w modelu 98-elementowym można przypisać liczby od 0 do 6 dla każdej pozycji języka w kierunku pionowym (0 dla maksymalnie wysokiej, 6 dla maksymalnie niskiej, 3 dla dokładnie pośredniej). Podobnie dla cofnięcia języka: 0 – minimalnie tylne ułożenie języka (a więc maksymalnie przednie), 6 – maksymalnie tylne, 3 – dokładnie pośrednie ułożenie. Zaokrągleniu również można przypisać wiele wartości pośrednich, ale w modelu przyjęliśmy dwie wartości: obecność i brak zaokrąglenia. Niech więc 0 oznacza brak labializacji, a 1 jej obecność⁵.

Uzyskaliśmy w ten sposób następującą matrycę cech artykulacyjnych dla modelu 98-elementowego (pierwsza liczba kodu oznacza położenie języka w pionie, druga – w poziomie, trzecia – labializację):

Tabela 5. Kody określające cechy artykulacyjne samogłosek modelowych

Samogłoski płaskie	Kody samogłosek						
i ĭ ĭ̇ ĭ̈ ĭ̉ ů u	000	010	020	030	040	050	060
ĩ ı ĩ ȩ ů̇ ů̈ u̇	100	110	120	130	140	150	160
e ě ɐ̇ ɐ̈ ɐ̉ ẽ ɛ	200	210	220	230	240	250	260
ę ě̇ ɐ̇̇ ɐ̈̇ ɐ̉̇ ẽ̇ ɛ̇	300	310	320	330	340	350	360
ɛ ě̈ ɐ̈̈ ɐ̉̈ ɐ̉̉ ẽ̈ ɛ̈	400	410	420	430	440	450	460
æ ǣ ɐ̌ ɐ̍ ɐ̎ ǣ̇ ʌ	500	510	520	530	540	550	560
a ǣ̈ ɐ̌̇ ɐ̍̇ ɐ̎̇ ǣ̇̇ ɑ	600	610	620	630	640	650	660

5 Podobne rozwiązanie zaproponowano w (Łobacz et al. 2003: 16).

Samogłoski zaokrąglone							Kody samogłosek						
y	ÿ	ʏ	ʊ	ʘ	ü	u	001	011	021	031	041	051	061
ȳ	Ȳ	Ȳ	ʘ	ö	o	u	101	111	121	131	141	151	161
ø	ö	ø	ø	ø	ö	o	201	211	221	231	241	251	261
ø	ö	ø	ø	ø	ö	o	301	311	321	331	341	351	361
œ	œ	œ	œ	œ	œ	œ	401	411	421	431	441	451	461
œ	œ	œ	œ	œ	œ	œ	501	511	521	531	541	551	561
œ	œ	œ	œ	œ	œ	œ	601	611	621	631	641	651	661

Opracowanie własne.

Różnicę artykulacyjną między dwiema samogłoskami można dzięki powyższemu rozwiązaniu przedstawić jako sumę modułów różnic poszczególnych elementów kodu każdej samogłoski. Na przykład różnica między [i] a [y] wynosi 1, ponieważ:

Tabela 6. Sposób obliczania różnicy artykulacyjnej $r = 1$ między samogłoskami [i y]

	[i]	[y]	Wynik (moduł różnicy)
Różnica między wysokością (niskością) samogłosek	0	– 0	$ 0 - 0 = 0$
Różnica między przedniością (tylnością) samogłosek	0	– 0	$ 0 - 0 = 0$
Różnica między labializacją samogłosek	0	– 1	$ 0 - 1 = -1 = 1$
Suma różnic:	$0 + 0 + 1 = 1$		

Opracowanie własne.

Różnica między [i] a [ə] to 6:

Tabela 7. Sposób obliczania różnicy artykulacyjnej $r = 6$ między samogłoskami [i ə]

	[i]	[ə]	Wynik (moduł różnicy)
Różnica między wysokością (niskością) samogłosek	0	– 3	$ 0 - 3 = -3 = 3$
Różnica między przedniością (tylnością) samogłosek	0	– 3	$ 0 - 3 = -3 = 3$
Różnica między labializacją samogłosek	0	– 0	$ 0 - 0 = 0$
Suma modułów różnic:	$3 + 3 + 0 = 6$		

Opracowanie własne.

Maksymalna różnica zachodzi między [i] a [ɒ] (i odwrotnie: między [y] a [a]):

Tabela 8. Sposób obliczania różnicy artykulacyjnej $r = 13$ między samogłoskami [i ɒ]

	[i]	[ɒ]	Wynik (moduł różnicy)
Różnica między wysokością (niskością) samogłosek	0	6	$ 0 - 6 = -6 = 6$
Różnica między przedniością (tylnością) samogłosek	0	6	$ 0 - 6 = -6 = 6$
Różnica między labializacją samogłosek	0	1	$ 0 - 1 = -1 = 1$
Suma modułów różnic:	6 + 6 + 1 = 13		

Opracowanie własne.

Tabela 9. Sposób obliczania różnicy artykulacyjnej $r = 13$ między samogłoskami [y a]

	[y]	[a]	Wynik (moduł różnicy)
Różnica między wysokością (niskością) samogłosek	0	6	$ 0 - 6 = -6 = 6$
Różnica między przedniością (tylnością) samogłosek	0	6	$ 0 - 6 = -6 = 6$
Różnica między labializacją samogłosek	1	0	$ 0 - 1 = -1 = 1$
Suma modułów różnic:	6 + 6 + 1 = 13		

Opracowanie własne.

Znając maksymalną różnicę artykulacyjną wyrażoną liczbami całkowitymi, możemy określić procentową różnicę między dwiema samogłoskami: będzie to iloraz sumy modułów różnic między poszczególnymi elementami kodu każdej samogłoski (cechami artykulacyjnymi zamienionymi na liczby naturalne) i liczby 13 pomnożony przez 100%:

Wzór 17:

$$r_{\%} = \left(\frac{1}{13} \cdot \sum |c_{1n} - c_{2n}| \right) \cdot 100\%$$

gdzie $r_{\%}$ to różnica artykulacyjna między samogłoskami wyrażona procentowo, c_{1n} to n -ta cecha głoski 1. zamieniona na liczbę naturalną z przedziału $[0; 6]$, a c_{2n} to n -ta cecha głoski 2. także zamieniona na liczbę naturalną z podanego wcześniej przedziału.

Obliczone wyżej różnice artykulacyjne odpowiadają więc następującym wartościom procentowym:

Tabela 10. Porównanie bezwzględnych (r) i względnych ($r_{\%}$) wartości różnic artykulacyjnych między samogłoskami [i y], [i ə] oraz [i ɒ] i [y a]

Porównywane głoski:	[i y]	[i ə]	[i ɒ], [y a]
r	1	6	13
$r_{\%}$	$\approx 7,69\%$	$\approx 46,15\%$	100%

Opracowanie własne.

Zdefiniowanie różnicy artykulacyjnej wyrażonej procentowo ułatwia nam ustalenie wspomnianego wcześniej progu akceptowalności rozpoznania samogłoski. Powyższe obliczenia dla pary samogłosek [i] i [ə] pokazują, że gdyby parlator pomylił samogłoskę wysoką, przednią ze średnią, środkową, co można byłoby już uznać za dość znaczny błąd, wówczas wartość $r_{\%}$ byłaby większa od 40%. Wartość $r_{\%} = 40\%$ nigdy nie zostanie uzyskana w przypadku modelu 98-elementowego, gdyż nawet niewielkie zbliżenie [ə] do [i], spowoduje zmianę $r_{\%}$ o niecałe 8%, tak więc różnica między [i] a [ə] oraz między [i] a [ə] będzie wynosiła $46,15\% - 7,69\%$, czyli $38,46\%$. Możemy więc właśnie 40% przyjąć jako granicę akceptowalności wyników rozpoznania samogłosek, gdyż dzięki temu nie będziemy musieli rozstrzygać kwestii, czy rozpoznanie, w przypadku którego $r_{\%} = 40\%$, uznać za poprawne czy błędne.

W teście omawianej tu metody wykorzystano wymówienia samogłosek podstawowych w wykonaniu fonetyków. W jednym przypadku (Wiktor Jassem) skorzystano z bezpośrednich danych: częstotliwości formantowych (bezwzględnych) podanych przez badacza. W pozostałych przypadkach bezwzględne częstotliwości formantowe ustalano przy wykorzystaniu programu Praat. Następnie zamieniano częstotliwości bezwzględne na względne, korzystając z podanego wcześniej wzoru (wzór 6). W dalszej kolejności obliczano odległość między punktem badanej samogłoski opisanej częstotliwościami względnymi a najbardziej podobnym modelem, jaki został ustalony w porównaniu wykonanym opisywaną tu metodą. Po ustaleniu najmniejszej odległości, a więc zarazem największego podobieństwa, przypisywano badanej samogłosce symbol danego modelu.

Następnym krokiem była zamiana symboli badanych samogłosek przypisanych im w materiale źródłowym lub przez mówcę oraz przypisanych im podczas rozpoznawania symboli – na kody artykulacyjne, a w końcu obliczenie różnic między samogłoską, jaka miała być wymówiona, a jaka została rozpoznana. Wyniki zawarto w poniższej tabeli:

Tabela 11. Wyniki testu metody częstotliwości względnych dla wymówień samogłosek podstawowych trzech informatorów

Mówca (źródło)	Częstotliwości bezwzględne				Częstotliwości względne				Samogłoska badana		Wynik rozpoznania		r _%	P
	f1	f2	f3	f4	f1	f2	f3	f4	Symbol	Kod	Symbol	Kod		
W.J.	210,00	2750,00	3500,00	4200,00	0,0%	100,0%	100,0%	100,0%	i	000	i	000	0,00%	100,0%
W.J.	380,00	2630,00	3050,00	3650,00	25,8%	94,4%	65,4%	50,0%	e	200	e	200	0,00%	24,7%
W.J.	590,00	2280,00	2700,00	3600,00	57,6%	78,0%	38,5%	45,5%	ε	400	–	–	–	0,8%
W.J.	870,00	1750,00	2700,00	3650,00	100,0%	53,2%	38,5%	50,0%	a	600	a	600	0,00%	43,0%
W.J.	800,00	1050,00	2720,00	3500,00	89,4%	20,4%	40,0%	36,4%	ɑ	660	ɑ	641	23,08%	17,9%
W.J.	570,00	940,00	2700,00	3300,00	54,5%	15,2%	38,5%	18,2%	ʌ	460	ʌ	551	23,08%	11,6%
W.J.	450,00	850,00	2500,00	3100,00	36,4%	11,0%	23,1%	0,0%	ɤ	260	ö	351	23,08%	91,3%
W.J.	280,00	850,00	2250,00	3150,00	10,6%	11,0%	3,8%	4,5%	u	060	u	151	23,08%	92,3%
W.J.	240,00	1550,00	2400,00	3300,00	4,5%	43,8%	15,4%	18,2%	ɨ	030	u	031	7,69%	51,7%
W.J.	220,00	2550,00	3100,00	3900,00	1,5%	90,6%	69,2%	72,7%	y	001	ɨ	020	23,08%	4,2%
W.J.	350,00	2320,00	2600,00	3380,00	21,2%	79,9%	30,8%	25,5%	ø	201	ɣ	101	7,69%	49,0%
W.J.	520,00	1950,00	2500,00	3500,00	47,0%	62,5%	23,1%	36,4%	œ	401	ø	301	7,69%	30,3%
W.J.	790,00	1650,00	2600,00	3640,00	87,9%	48,5%	30,8%	49,1%	æ	601	ě	511	15,38%	5,5%
W.J.	710,00	900,00	2850,00	3350,00	75,8%	13,3%	50,0%	22,7%	ɒ	661	ɒ	661	0,00%	11,9%
W.J.	550,00	820,00	2500,00	3200,00	51,5%	9,6%	23,1%	9,1%	ɔ	461	ɔ	451	7,69%	99,4%
W.J.	400,00	730,00	2300,00	3200,00	28,8%	5,4%	7,7%	9,1%	o	261	ö	251	7,69%	8,2%
W.J.	270,00	615,00	2200,00	3150,00	9,1%	0,0%	0,0%	4,5%	u	061	u	161	7,69%	44,7%
W.J.	270,00	1370,00	2500,00	3350,00	9,1%	35,4%	23,1%	22,7%	u	031	u	131	7,69%	30,8%
L.P.A.	272,04	2383,25	3074,27	3533,53	1,9%	100,0%	100,0%	61,9%	i	000	i	000	0,00%	100,0%

Mówca (źródło)	Częstotliwości bezwzględne				Częstotliwości względne				Samogłoska badana		Wynik rozpoznania		P	
	Częstotliwości bezwzględne				Częstotliwości względne				Symbol	Kod	Symbol	Kod		
	f1	f2	f3	f4	f'1	f'2	f'3	f'4						
L.P.A.	398,99	2161,51	2963,77	3874,69	20,3%	87,5%	84,9%	100,0%	e	200	ı	ı10	15,38%	60,6%
L.P.A.	604,26	1776,59	2634,88	3352,81	50,2%	65,7%	39,9%	41,7%	ε	400	ø	ø301	15,38%	9,2%
L.P.A.	946,86	1618,87	2774,67	3323,14	100,0%	56,8%	59,0%	38,4%	a	600	a	a600	0,00%	97,0%
L.P.A.	667,21	898,29	2965,70	3316,46	59,3%	16,1%	85,2%	37,7%	ɑ	660	Λ	Λ460	15,38%	84,2%
L.P.A.	508,81	1023,79	2861,91	3342,00	36,3%	23,2%	71,0%	40,5%	ɔ	461	ÿ	ÿ250	30,77%	55,0%
L.P.A.	380,02	759,03	2531,91	3134,12	17,6%	8,2%	25,8%	17,3%	o	261	ö	ö251	7,69%	7,9%
L.P.A.	259,07	613,99	2772,68	3152,21	0,0%	0,0%	58,8%	19,4%	u	061	u	u060	7,69%	37,8%
L.P.A.	265,57	2012,95	2795,45	3486,22	0,9%	79,1%	61,9%	56,6%	y	001	ı	ı020	23,08%	8,6%
L.P.A.	373,57	1860,80	2614,95	3362,45	16,6%	70,5%	37,2%	42,8%	ø	201	y	y111	15,38%	2,8%
L.P.A.	530,96	1630,09	2342,85	2978,79	39,5%	57,4%	0,0%	0,0%	œ	401	ø	ø301	7,69%	3,4%
L.P.A.	910,24	1480,82	2673,69	3327,83	94,7%	49,0%	45,2%	39,0%	æ	601	a	a600	7,69%	27,0%
L.P.A.	711,36	909,99	2910,00	3234,74	65,8%	16,7%	77,5%	28,6%	ɒ	661	Λ	Λ460	23,08%	31,0%
L.P.A.	718,94	864,08	2914,52	3325,83	66,9%	14,1%	78,2%	38,7%	Λ	460	Λ	Λ460	0,00%	78,6%
L.P.A.	396,66	948,69	2738,10	3220,01	20,0%	18,9%	54,0%	26,9%	ʁ	260	ıı	ıı160	7,69%	91,1%
L.P.A.	272,18	989,24	2667,59	3150,86	1,9%	21,2%	44,4%	19,2%	u	060	u	u060	0,00%	89,3%
P.R.	202,81	2203,04	3009,41	3502,57	0,0%	96,5%	93,8%	43,2%	i	000	i	i000	0,00%	64,8%
P.R.	263,60	1793,97	2027,66	2926,97	13,3%	72,0%	32,8%	12,7%	y	001	ı	ı101	7,69%	1,9%
P.R.	261,52	2163,01	2869,09	3320,54	12,8%	94,1%	85,1%	33,6%	i	000	ı	ı100	7,69%	73,2%
P.R.	361,70	794,56	2303,98	3135,93	34,8%	12,3%	50,0%	23,8%	u	060	ıı	ıı160	7,69%	22,1%
P.R.	587,53	884,72	1876,61	2903,57	84,2%	17,7%	23,4%	11,5%	a	600	ø	ø631	30,77%	91,5%

Mówca (źródło)	Częstotliwości bezwzględne				Częstotliwości względne				Samogłoska badana		Wynik rozpoznania		P _r	
	f1	f2	f3	f4	f1	f2	f3	f4	Symbol	Kod	Symbol	Kod		r _%
P.R.	602,95	1163,39	2910,09	3676,72	87,6%	34,4%	87,7%	52,5%	ɑ	600	ɐ̃	640	30,77%	18,0%
P.R.	458,05	1550,83	2160,80	2822,79	55,9%	57,5%	41,0%	7,2%	ə	330	ø̃	311	23,08%	3,7%
P.R.	245,54	2261,96	3108,52	4573,63	9,4%	100,0%	100,0%	100,0%	i	000	i	000	0,00%	45,2%
P.R.	280,06	1979,33	2633,02	2950,81	16,9%	83,1%	70,4%	14,0%	i	000	ɪ	110	15,38%	14,5%
P.R.	289,21	1882,36	2206,70	2699,42	18,9%	77,3%	43,9%	0,7%	y	001	ý	101	7,69%	17,8%
P.R.	277,24	1600,90	1942,51	2686,72	16,3%	60,5%	27,5%	0,0%	y	001	ý	111	15,38%	16,2%
P.R.	359,23	795,85	2257,08	3074,35	34,2%	12,4%	47,0%	20,5%	u	060	ũ	160	7,69%	35,2%
P.R.	321,56	588,51	2255,00	3000,00	26,0%	0,0%	46,9%	16,6%	u	061	ũ	160	15,38%	33,8%
P.R.	657,81	1419,26	2556,97	3931,91	99,6%	49,6%	65,7%	66,0%	a	600	ä	610	7,69%	99,2%
P.R.	615,62	1297,33	2254,37	3579,38	90,3%	42,4%	46,9%	47,3%	a	600	ä	610	7,69%	5,8%
P.R.	580,36	1119,55	2435,82	3349,85	82,6%	31,7%	58,2%	35,1%	æ	601	ɐ̃	530	38,46%	11,3%
P.R.	579,08	1304,16	2509,15	3466,84	82,4%	42,8%	62,7%	41,3%	æ	601	ɐ̃	520	30,77%	39,8%
P.R.	659,72	897,05	2889,58	3468,46	100,0%	18,4%	86,4%	41,4%	ɑ	660	ɐ̃	640	15,38%	4,7%
P.R.	634,18	829,97	2863,49	3653,14	94,4%	14,4%	84,8%	51,2%	ɑ	660	ä̃	650	7,69%	43,2%
P.R.	593,12	804,52	2859,92	3445,20	85,4%	12,9%	84,5%	40,2%	ɒ	661	ʌ̃	560	15,38%	3,6%
P.R.	470,94	674,40	2924,91	3614,29	58,7%	5,1%	88,6%	49,2%	ɒ	661	ʌ̃	460	23,08%	80,7%
P.R.	445,20	1601,00	2327,25	3163,68	53,0%	60,5%	51,4%	25,3%	ə	330	—	—	—	0,1%
P.R.	443,34	1530,33	2215,16	2888,87	52,6%	56,3%	44,4%	10,7%	ə	330	—	—	—	0,5%
P.R.	434,86	1462,40	2128,25	2851,95	50,8%	52,2%	39,0%	8,8%	ə	330	ø̃	311	23,08%	6,0%
P.R.	388,16	1414,29	2082,20	2793,79	40,6%	49,3%	36,2%	5,7%	ə	330	ø̃	321	15,38%	4,7%

Mówca (źródło)	Częstotliwości bezwzględne				Częstotliwości względne				Samogłoska badana		Wynik rozpoznania		$r_{\%}$	P
	f1	f2	f3	f4	f1	f2	f3	f4	Symbol	Kod	Symbol	Kod		
P.R.	393,15	759,35	2024,73	2863,14	41,7%	10,2%	32,6%	9,3%	u	060	–	–	–	0,2%
P.R.	605,76	1288,61	2336,19	3603,81	88,2%	41,8%	52,0%	48,6%	a	600	ä	610	7,69%	23,1%
P.R.	526,32	756,58	1501,04	2811,53	70,8%	10,0%	0,0%	6,6%	ɑ	660	ø	531	38,46%	8,9%
P.R.	540,85	1492,57	2036,73	2816,63	74,0%	54,0%	33,3%	6,9%	ə	330	œ	401	38,46%	1,4%

Opracowanie własne na podstawie własnych wymówień (P.R.), danych zawartych w literaturze (W.J. – Wiktor Jassem, za: Jassem 1973: 190) oraz opublikowanych w Internecie (L.P.A. – dr Leong Ping Alvin pracujący w Nanyang Technological University; nagrania pochodzą z jego prywatnej strony <http://www.alvinleong.info/sounds/cardinals.html>).

Do badania wprowadzono jeszcze jedną wartość, którą nazwano roboczo „ **pewnością rozpoznania**”, a która opisuje położenie punktu samogłoski badanej między dwoma najbliższymi modelami. Teoretycznie możliwe są bowiem następujące sytuacje:

- a) punkt samogłoski badanej pokrywa się z najbliższym modelem;
- b) punkt samogłoski badanej nie pokrywa się z najbliższym modelem, ale:
 - 1) leży bardzo blisko niego;
 - 2) znajduje się gdzieś między najbliższym modelem a połową odległości między najbliższym modelem a drugim w kolejności najbliższym modelem;
 - 3) znajduje się mniej więcej w połowie odległości między dwoma modelami;
 - 4) znajduje się dokładnie w połowie odległości między dwoma modelami.

Dokładne pokrywanie się punktu z modelem (sytuacja *a*) jest praktycznie niemożliwe w przypadku częstotliwości bezwzględnych: oznaczałoby to, iż danemu mówcy udało się nie tylko odtworzyć takie samo ułożenie artykulatorów, jakie charakteryzowało innego informatora, którego wymówienia porównujemy, ale także iż obaj mają aparaty mowy o identycznych właściwościach filtracyjnych. A więc jest to sytuacja być może równie prawdopodobna, co posiadanie identycznych linii papilarnych przez dwie niespokrewnione osoby. Operujemy jednak na częstotliwościach względnych, więc nie można takiej sytuacji wykluczyć (dane w tabeli nr 11 pokazują, że sytuacja *a* zdarzyła się kilka razy).

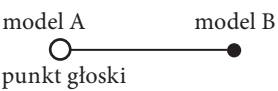
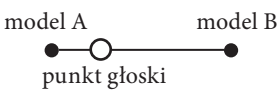
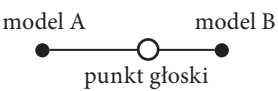
Częstsze powinny być sytuacje typu *b*, wśród których typ 4. jest również mało prawdopodobny: oznacza idealne trafienie w punkt między dwoma modelami wszystkimi czterema częstotliwościami. Taki wynik, choć teoretyczny, nie pozwala na przypisanie badanej samogłosce symbolu żadnego z modeli: jest ona tak samo podobna do dwu różnych samogłosek modelowych, jak i różna od nich.

Najbardziej prawdopodobne są sytuacje *b*₁, *b*₂ i *b*₃. Przypadek *b*₁ jest najbardziej pożądanym: oznacza największe podobieństwo między głoską badaną a modelem. Sytuacja *b*₂ jest nieco gorsza, ale dalej wskazuje na podobieństwo badanej samogłoski do najbliższego modelu.

Sytuacje typu *b*₂, *b*₃ i *b*₄ wymagają osobnego rozważenia, ponieważ operując na liczbach rzeczywistych, musimy znać konkretną, wymienną granicę oddzielającą sytuacje, w których rozpoznanie możemy uznać za pewne. Innymi słowy, musimy odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy, że punkt samogłoski badanej znajduje się „mniej więcej” w połowie odległości między dwoma modelami, a więc gdzie leży granica między sytuacjami *b*₂, *b*₃ i *b*₄.

Zilustrujmy sytuacje *a*, *b*₂ i *b*₄ w sposób ukazany na rysunku nr 2 (pominięto dla większej przejrzystości przypadki *b*₁ i *b*₃, ponieważ sytuacja *b*₁ jest bardzo podobna do *a*, natomiast przypadek *b*₃ jest podobny do *b*₄):

Rysunek 2. Możliwe położenia punktu samogłoski badanej między dwoma modelami

Sytuacja a	Sytuacja b2	Sytuacja b4
		

Opracowanie własne.

Obierzmy następujące wartości:

- x – odległość między punktem głoski a najbliższym modelem (w przykładzie na rysunku nr 2 – model A);
- y – odległość między punktem głoski a drugim najbliższym modelem (w przykładzie powyżej model B);
- l – odległość między modelami A i B obliczana według wzoru nr 1 lub przez zsumowanie x i y ;
- P_r – wyrażoną w procentach bliskość punktu głoski do modelu A, a zarazem odległość od połowy odległości między modelami A i B, tj. $\frac{1}{2}l$

W sytuacji *a* wartość x będzie równa 0; w sytuacjach *b2* i *b4* będzie to jakaś wartość różna od zera, spróbujemy jednak w wyniku obliczeń uzyskać zero w sytuacji *b4*, ponieważ ta sytuacja, choć jedynie teoretycznie możliwa, z całą pewnością nie upoważnia do przypisania badanej głosce symbolu czy to modelu A, czy to modelu B. Zero w sytuacji *b4* uzyskamy jako wynik różnicy: $y - x$ (bo wówczas $y = x$).

Sytuacji *a* spróbujemy przypisać maksymalną możliwą wartość w danej sytuacji. Może to być wartość $l = y = y - x$ (skoro $x = 0$).

Odległości między punktami samogłosek modelowych są różne (większe w przypadku samogłosek wysokich, mniejsze w przypadku niskich), dlatego uzasadnione jest operowanie nie na wartościach bezwzględnych, ale względnych, niezależnych od rzeczywistej odległości l między modelami. Może je stanowić wartość procentowa P_r , którą proponuje się obliczać według wzoru:

Wzór 18:

$$P_r = \left(\frac{y - x}{y + x} \right) \cdot 100\% = \left(\frac{y - x}{l} \right) \cdot 100\%$$

Możemy więc sytuacji *a* przypisać $P_r = 100\%$, a sytuacji *b4*: $P_r = 0\%$. Nie wiemy dalej, gdzie leży wymierna granica między sytuacjami *b3* i *b4*, ale mamy narzędzie pozwalające ustalić granicę między rozpoznaniem akceptowanymi (lub pewnymi) a nieakceptowanymi (niepewnymi).

Przyjrzyjmy się uzyskanym wartościom P_r w przeprowadzonym teście opisywanej tu metody (tabela nr 12):

Tabela 12. Liczby i odsetki rozpoznań przy różnych minimalnych wartościach P_r pozwalających uwzględnić rozpoznanie

Zakres P_r :	[100; 90%]	(90%; 80%]	(80%; 70%]	(70% 60%]	(60%; 50%]	(50%; 40%]	(40%; 30%]	(30%; 20%]	(20%; 10%]	(10%; 1%]	Σ rozpoznań:
n rozpoznań dla danego zakresu P_r :	9	3	2	2	2	5	7	4	8	21	N = 63
% rozpoznań dla danego zakresu P_r :	14%	5%	3%	3%	3%	8%	11%	6%	13%	33%	100%

Opracowanie własne.

Jak widać, najwięcej rozpoznań ($n = 21$, 1/3 wyników) znajduje się między punktami modeli (choć nie dokładnie między nimi, gdyż $P_r > 0$ przy 21 rozpoznaniach). Dużą liczbę rozpoznań bliskich danemu modelowi ($P_r \geq 90\%$) można wytłumaczyć budową metody: punktem odniesienia są wymówienia skrajne, które uznaje się za takie same u różnych parlatorów, wobec tego odnalezienie skrajnych częstotliwości formantowych jest nieuniknione. Jeśli pominąć te wyniki, okaże się, iż większość rozpoznań charakteryzuje się wartością P_r mniejszą niż 50%. *Notabene* średnia wartość P_r wyniosła 34,9%. Trudno zresztą oczekiwać, by badane samogłoski akustycznie pośrednie (a tych jest przecież najwięcej) były bliskie modelom, z których przecież większość to modele określone ekstrapolowanymi⁶ częstotliwościami względnymi.

Pozostaje jednak pytanie, czy maksymalne P_r , przy którym rozpoznawanie jest nieakceptowane, ma wynosić 0, czy też należy tę granicę podnieść, a jeśli tak, to do jakiej wartości.

Przeanalizujmy kolejne zestawienie (tabela 13). Zawiera ono średnią wartość $\bar{r}_\%$, najczęściej pojawiającą się wartość $r_\%$ (tzw. dominantę, symbol: m_0), minimalne i maksymalne $r_\%$ oraz liczbę i procent rozpoznań dla danego minimalnego P_r , od którego rozpoznanie było uznane, a samogłosce badanej przypisano symbol najbliższego modelu.

⁶ Ustalonymi na podstawie obliczania równych odległości między punktami skrajnych akustycznie samogłosek.

Tabela 13. Średni odsetek różnic artykulacyjnych ($\bar{r}_{\%}$) między samogłoskami, które starali się wymówić badani mówcy a rozpoznanymi w wyniku badania akustycznego

średnie $\bar{r}_{\%}$	0,0%	11,1%	11,5%	10,4%	10,1%	11,1%	9,7%	10,8%	10,2%	11,9%	13,6%
m_0	---	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	7,7%	7,7%	7,7%	7,7%
min $r_{\%}$	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%	0,0%
max $r_{\%}$	0,0%	30,8%	30,8%	30,8%	30,8%	30,8%	30,8%	30,8%	30,8%	38,5%	38,5%
n rozpoznań	1	9	12	14	16	18	23	30	34	42	59
% rozpoznań	1,6%	14,3%	19,0%	22,2%	25,4%	28,6%	36,5%	47,6%	54,0%	66,7%	93,7%
min P_r	100,0%	90,0%	80,0%	70,0%	60,0%	50,0%	40,0%	30,0%	20,0%	10,0%	1,0%

Opracowanie własne.

Można zauważyć, że procent rozpoznań rośnie niemal wykładniczo wraz ze spadkiem wartości P_r . Jednocześnie średnia procentowych różnic r_* nie zmienia się diametralnie, lecz oscyluje wokół 10%, by przy $P_r = 1\%$ osiągnąć ok. 14%.

Fluktuacje wartości r_* mogą dziwić, lecz wynikają one z włączania do analiz nowych rozpoznań, które wcześniej były ignorowane (por. wzrost liczby i procentu rozpoznań), a które to rozpoznania okazują się nie zawsze zbieżne z wartościami spodziewanymi (symbolami fonetycznymi przypisanymi badanym samogłoskom w materiale źródłowym).

Warto również zauważyć, iż zmienność maksymalnej wartości r_* jest niewielka: do $P_r = 20\%$ wynosi ok. 30%, a przy $P_r < 20\%$ wzrasta do niecałych 40%. Tę wartość uznaliśmy wprawdzie za decydującą o poprawności całej metody, lecz zauważmy, że r_* bliskie 40% to maksymalna, a nie średnia wartość, i że pojawiła się tylko trzy razy na 63 rozpoznania. 5% błędnych wymówień, za które może być odpowiedzialny mówca, można chyba uznać za dopuszczalną wartość (*notabene* wszystkie trzy były wykonane przez autora tego artykułu, co chyba w większym stopniu świadczy na korzyść prezentowanej metody niż poprawności wymówionych przezeń samogłosek). Najważniejsze jest to, że średnie odchylenie od wartości oczekiwanych wynosi niewiele ponad 10%, a nawet gdybyśmy zaokrąglili je do 15%, będzie to w istocie różnica dwóch cech artykulacyjnych (zob. wcześniejsze obliczenia, zgodnie z którymi $r = 1$ odpowiadało $r_* \approx 7,69\%$ dla modelu 98-elementowego). Jest to więc przesunięcie od szeregu tylnych do środkowych cofniętych, od przednich do środkowych uprzednionych lub przesunięcie o jeden szereg przy jednoczesnej zmianie artykulacji wargowej. Takie niedokładności w wymowie parlatorów, nawet jeśli są wykształconymi fonetykami, można chyba dopuścić.

Uzyskane wyniki pozwalają brać pod uwagę następujące graniczne (minimalne) wartości P_r :

- a) min. $P_r = 20\%$ – przy tej wartości uzyskano blisko połowę rozpoznań, z czego żadne nie różniły się od wartości spodziewanych o więcej niż ok. 30%, a średnia różnic między rozpoznaniem a wartościami spodziewanymi była niska – ok. 10%;
- b) min. $P_r = 10\%$ – liczba rozpoznań wzrasta do 2/3, lecz maksymalna różnica wobec wartości oczekiwanych wzrasta do ok. 40%, choć średnia zmienia się o zaledwie 2%;
- c) min. $P_r = 1\%$ – uzyskuje się blisko 100% rozpoznań, a różnica między rozpoznaniem a wartościami oczekiwanymi nie przekracza 40% ($\max r_* \approx 40\%$, $\bar{r}_* \approx 14\%$).

Należy tutaj zaznaczyć, iż podwyższanie progu P_r powodujące, jak mogłoby się wydawać, pożądaną zmniejszanie wartości $\bar{r}_*$ oraz $\max r_*$ polega w istocie na ignorowaniu rozpoznań dalekich od założonych modeli i tylko nieznacznie (por. duży wzrost rozpoznań wobec niewielkiego wzrostu $\bar{r}_*$ i $\max r_*$ przy obniżeniu progu P_r do 1%) różniących się od wartości oczekiwanych. Można więc powiedzieć, że jeśli zależy nam na szybkim, automatycznym i obiektywnym rozpoznawaniu samogłosek (a to właśnie umożliwia prezentowana metoda), to wówczas nie powinniśmy

ignorować żadnych wyników, zwłaszcza że większa część rozpoznań skupiona jest przy niskich wartościach P_r , a więc znajduje się między założonymi modelami. Poza tym uzyskane rezultaty nie wskazują na częste mylenie przez informatorów samogłosek odległych od siebie artykulacyjnie (choć zastanawiające mogą być przypadki przeciwnego rozpoznania labializacji samogłosek wysokich).

Wobec powyższego przyjęto za minimalne P_r pozwalające uwzględnić dane rozpoznanie wartość równą 1%. Można wprowadzić przyjęć dowolny ułamek jednego procentu, lecz $P_r = 1\%$ wydawało się praktyczne, gdyż z jednej strony przyjmowanie mniejszej wartości nie zwiększyłoby już znacznie liczby rozpoznań, a utrudniłoby wizualną analizę uzyskanych wyników (na przykład sprawdzanie, czy zaimplementowany w arkuszu kalkulacyjnym algorytm poprawnie rozpoznaje samogłoski, ignorując te, dla których P_r wynosi mniej niż założona wartość). To właśnie (założenie minimalnego $P_r = 1\%$, powyżej którego rozpoznanie będzie uznane, a samogłosce zostanie przypisany symbol fonetycznych) jest przyczyną pojawienia się pustych miejsc w tabeli nr 11. W tych przypadkach wartość P_r była mniejsza niż 1%.

Uzyskane wartości $\bar{r}_\%$ oraz $\max r_\%$ pokazują także, że zastosowana metoda nie przynosi rezultatów zupełnie nieoczekiwanych (okazuje się, iż badani wymówili głoski bardzo podobne).

Podsumowanie

Zalety ukazanej metody są oczywiste: szybkie (automatyczne), obiektywne i bardzo precyzyjne rozpoznawanie samogłosek na podstawie modelu stosowanego powszechnie w opisie różnych języków, zatem ułatwiającego porównywanie rezultatów badań, a więc i języków i ich odmian. Zastosowany model został scharakteryzowany w zasadzie tak samo jak pierwotny model Jonesa, przy czym różnicę audytywną zastąpiono arytmetycznie równymi zmianami częstotliwości względnych w zakresie wyznaczonym przez samogłoski skrajne akustycznie, tj. [i u a].

Nie oznacza to jednak, że uzyskana metoda nie ma ograniczeń. Wśród dostrzegalnych wad można wymienić:

- uzależnienie od wymówień skrajnych (jeśli analizujemy wymowę z częstymi redukcjami i bez spółgłosek [j w], które mogłyby wskazywać najbardziej przednie, tylne i wysokie ułożenie języka – uzyskane wyniki mogą być błędne);
- niejednolity podział przestrzeni artykulacyjnej: w zakresie pionowych i poziomych ruchów języka wyróżniono aż siedem położeń, podczas gdy w zakresie labializacji wyróżniono tylko dwa ułożenia: płaskie i zaokrąglone;
- zastanawiające jest pojawiające się dość często rozpoznawanie innej artykulacji wargowej (samogłosce określonej jako płaska został przypisany symbol głoski zaokrąglonej i odwrotnie); być może przygotowanie dokładniejszego zestawu wymówień modelowych (zweryfikowanych badaniami artykulacyjnymi) pozwoli skorygować zestaw częstotliwości względnych proponowanych tu modeli.

Poza tym w dalszym ciągu prezentowany model jest oderwany od sposobu artykulacji spółgłosek (z wyjątkiem labializacji), a przecież wiąże płaszczyznę akustyczną z artykulacyjną. Rzecz jest tym bardziej zasadna, jeśli zapytamy o sytuację, gdy punkty samogłoskowe znajdują się poza polem zakreślanym przez skrajne punkty uzyskanej matrycy. Co, jeśli parlator spróbuje wymówić na przykład tak skrajnie uprzednione [ɛ], iż czubek jego języka znajdzie się poza linią siekaczy? Albo gdzie w zaprezentowanym modelu znajdują się półsamogłoski [j ɥ w ɰ]? Pozostaje wreszcie problem retrofleksyjności i nosowości samogłosek. Kwestie te, tak samo jak wspomniane wyżej zagadnienie stopni labializacji, wymagają jednak dostępności do precyzyjnie opisanych pod względem artykulacyjnym nagrań samogłosek podstawowych, gdyż – jak wykazały przedstawione analizy wymowień samogłosek podstawowych – staranna i wyćwiczona artykulacja jest niewystarczająca, by mieć absolutną pewność, iż mamy do czynienia z samogłoską o określonych cechach artykulacyjnych.

Literatura

- JASSEM W., 1973, *Podstawy fonetyki akustycznej*, „Biblioteka Mechaniki Stosowanej”, Warszawa.
- ŁOBACZ P., GRYGIEL W., BARANOWSKA E., FRANCUZIK K., 2003, *Klasyfikacja samogłosek polskich za pomocą sieci neuronowych w wymowie dzieci niesłyszących*, „Audiofonologia” XXIII, s. 8–31.
- RYBKA P., 2015, w druku, *Wykorzystanie pomiarów antropometrycznych w badaniach artykulacji samogłosek (na materiale polskim)*, „Linguarum Silva” t. 3.

How to study vowels using acoustic methods? A proposal of a method based on relative formant frequencies and cardinal vowels model. Part II.

Summary

The second part of the paper consists of a list of relative formant frequencies of model vowels (the method of calculation was discussed in the first part).

In this part, a test of the proposed method is designed using several new devices, such as the articulatory difference between vowels (expressed both as an integer and as a percentage), and the percentage distance between the analysed vowels and the particular model. In addition, a few simple statistics such as median, mode and arithmetic mean are used. The test itself consists of recognizing new vowels as pronounced by three different phoneticians.

The calculations lead to the conclusion that recognition of vowels carried out with the use of the proposed method produces very accurate results which, most importantly, do not deviate in most instances from the expected values (the difference between the recognized vowel and the vowel described by the speaker did not exceed 40%).

In conclusion, this part of the paper describes the advantages and limitations of the proposed method, and suggests possible solutions which may help improve the results in the future.

Katarzyna Wołowska
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin
wolowska@kul.pl

O BADANIU WIRTUALNOŚCI SEMANTYCZNEJ W PERSPEKTYWIE INTERPRETACYJNEJ¹

Słowa kluczowe: wirtualność, cecha semantyczna, sem, semem, interpretacja, kontekst

Keywords: virtuality, semantic feature, seme, sememe, interpretation, context

Wprowadzenie

Problem wirtualności w języku nie jest lingwistycie nieznany, chociażby z racji wpływów, jakie na niektórych językoznawców wywarła arystotelesowska teoria *aktu* i *możności* rozwinięta w późniejszych czasach przez św. Tomasza z Akwinu i Gottfrieda Wilhelma Leibniza. Możliwość (łac. *potentia*, ang. *potentiality*, fr. *puissance*), z reguły rozumiana właśnie jako stan wirtualny (potencjalny), stanowi dla bytu jednostkowego podstawę materializacji, konkretyzacji w postaci *aktu* (łac. *actus*, ang. *actuality*, fr. *acte*), co w perspektywie opisu języka – bez względu na rozbieżności teoretyczno-metodologiczne między poszczególnymi nurtami językoznawstwa² – może się przekładać na fundamentalne rozróżnienia, jak te pomiędzy *langue* i *parole* (Saussure), *substancją* a *formą* (Hjelmslev) czy *kompetencją* a *wyko-*

1 Artykuł powstał w ramach projektu nr 2011/03/B/HS2/05440 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

2 Na temat zbieżności koncepcji Saussure’a, Chomsky’ego, Hjelmsleva i Langackera zob. np. (Linde-Usiekniewicz 2010).

naniem (Chomsky)³. Za każdym razem chodzi *de facto* o ten sam mechanizm ogólny: wszystko to, co aktualizuje się w użyciu języka, musi istnieć przedtem w stanie potencjalnym, a zatem każde wypowiedzenie i każdy tekst są konkretnymi (najczęściej kreatywnymi) realizacjami zastanych *in potentia* środków językowych (należących do systemu, kodu, kompetencji itd.), którymi dysponuje podmiot mówiący⁴. Jak wyjaśnia G. Guillaume,

[...] aby uciec od słabości mowy improwizowanej [musimy] mieć w odwodzie już gotowe środki, a co za tym idzie możliwość tworzenia odpowiednich „efektów słowa” (Lowe 2005: 121, tłum. K.W.).

Istotne jest to, że ów stan wirtualny kryje w sobie możliwość nie tylko jednej aktualizacji, lecz całego wachlarza potencjalnych efektów, z których jedne są przewidywalne, inne nie.

W tym sensie wszystkie poziomy języka mają swój wymiar wirtualny. Już sama idea paradygmatyczności oraz – w innym aspekcie – związana z nią kombinacja syntagmatyczna zakładają konieczność wzięcia pod uwagę często bardzo teoretycznych możliwości istnienia elementów wirtualnych, czy to na planie fonologicznym (niewykorzystane kombinacje fonemów), czy leksykalnym (neologia, „puste pola” leksyki), czy też syntaktycznym (struktury gramatycznie poprawne nigdy nieutworzone, ale możliwe do utworzenia). Jeśli chodzi o wymiar semantyczny, który interesuje mnie tu najbardziej, wirtualność – zwłaszcza owa wirtualność „czysta”, jeszcze niewykorzystana – nie tylko jest w nim obecna, ale wręcz stanowi podstawę tworzenia sensu, warunek dynamicznego użycia systemu znaków językowych, „w przeciwnym razie – jak pisze Christophe Cusimano (2012: 27) – język byłby okazem muzealnym”, tworem martwym – a wszakże nim nie jest.

Mimo że istnienie wirtualnego wymiaru języka jest tezą powszechnie akceptowaną, niełatwo znaleźć prace, w których problem ten byłby potraktowany całościowo, a pojęcie wirtualności semantycznej dokładnie zdefiniowane (por. Cusimano 2011) – przeciwnie, większość użyć terminów z nią związanych ma charakter bardzo ogólny, często wręcz potoczny⁵. W niniejszym artykule przedstawię – z konieczno-

3 Wśród teorii jeszcze silniej nawiązujących do idei wirtualności warto wymienić koncepcję Gustave’a Guillaume’a, który swój opis języka opiera na pojęciach *możności* (*puissance*) i *efektu* (*effet*).

4 Rozróżnienie *aktualny/wirtualny* jest często wiązane z funkcją *referencyjną* języka. Pojawia się ono zatem w nieunikniony sposób w pracach językoznawczych dotyczących determinowania odniesienia referencyjnego rzeczowników, np. w pracach Stanisława Karolaka na temat rodzajnika francuskiego (zob. 1989; 1995) czy u Eugenio Coşeriu (terminy *wirtualny* (*virtuel*) oraz *nieaktualny* (*inactuel*) w opozycji do *aktualny*), zob. np. (Coşeriu 2001: 168, 184, 192).

5 Lub dotyczący (paradoksalnie!) elementów *aktualnych*; np. pojęcie *cechy wirtualnej* oraz *wirtue-mu* Bernarda Pottiera (zob. zwłaszcza 1974) wiąże się z *konotacyjną* sferą użycia języka, która nie jest bynajmniej równoznaczna z jego wymiarem wirtualnym (por. Wołowska 2014: 135–139).

ści bardzo skrótowo – swoją propozycję ujęcia tego zjawiska, sytuując ją w perspektywie interpretacyjnej, która zakłada badanie sensów w kontekście przy użyciu narzędzi analizy mikrostrukturalnej (por. Wołowska 2014).

1. Mikrostruktura treści semantycznych a elementy wirtualne

Jako że punktem wyjścia semantyki składnikowej jest teza (sformułowana *explicit*e przez Hjelmsleva) o przynajmniej częściowym izomorfizmie planu wyrażenia i planu treści, założona w niej zostaje możliwość rozłożenia struktury znaczenia na minimalne jednostki treści, w tradycji francuskiej noszące nazwę *semów*⁶ (por. zwłaszcza Pottier 1963, 1964, 1974, 1980; Greimas 1966; Rastier 1987). Abstrahując od różnic między poszczególnymi rozwinięciami metodologii analizy składnikowej, dotyczących głównie koncepcji struktury *sememu* (czyli treści leksemu)⁷ oraz typologii *semów*, przypomnę tu jedynie podstawowe założenia semantyki interpretacyjnej François Rastiera, którą przyjmuję za metodologiczną podstawę badań nad wirtualnością semantyczną.

Kontynuując badania B. Pottiera nad strukturą sensu⁸ w komunikacji (sem jako element relewantny w co najmniej jednym kontekście użycia), F. Rastier (1987: 53) proponuje koncepcję *sememu* składającego się z dwóch części, mianowicie *klasemu*, czyli zbioru *semów generycznych* wpisujących semem w odpowiednią klasę semantyczną (np. /ludzki/ dla ‘mężczyzna’, ‘kobieta’, ‘dziecko’), oraz *semante-mu*, czyli zbioru *semów specyficznych* pozwalających rozróżnić między sobą sememy w ramach jednej klasy semantycznej, np. /męski/ rozróżniający sememy ‘mężczyzna’ i ‘kobieta’ czy /dorosły/ odróżniający ‘mężczyzna’ i ‘kobieta’ od ‘dziecko’. Obydwie kategorie podlegają podziałowi na *semy inherentne*, względnie stałe, definiowane

6 Pojęcie to rozpropagował szczególnie B. Pottier, jednak już u F. de Saussure’a (u którego termin *sem* ma zupełnie inne znaczenie) można odnaleźć analogiczną ideę *elementu różnicującego* (fr. *élément différentiel*).

7 W perspektywie interpretacyjnej kluczowe jest rozróżnienie na *semem-typ* (fr. *sémème-type*) i *semem-użycie* (fr. *sémème-occurrence*) (zob. Rastier 1987: 83), z których pierwszy stanowi typową konfigurację *semów* przypisaną w języku danej jednostce leksykalnej, zaś drugi odpowiada strukturze *semów* w dyskursie z uwzględnieniem modyfikacji dokonanych w interpretacji pod wpływem kontekstu.

8 Mój świadomy wybór terminu *sens* (a nie bardziej przyjętego w polskim językoznawstwie terminu *znaczenie*) wiąże się z perspektywą interpretacyjną, jaką przyjmuję w artykule. W językoznawstwie francuskim, na którym się opieram, opozycja *znaczenie/sens* (*signification/sens*) funkcjonuje od czasów Césara Chesneau Dumarsais’go, a terminy te oznaczają odpowiednio treść znaku językowego rozpatrywanego poza kontekstem (*znaczenie*) i w kontekście (*sens*). Rastier (zob. zwłaszcza 2003) opiera na niej swoje rozróżnienie między dwiema fundamentalnymi perspektywami opisu językoznawczego: gramatyczno-logiczną i retoryczno-hermeneutyczną (badanie interpretacji wpisuje się w tę drugą optykę, bada zatem *sens*).

„w języku” (jak /męski/ i /dorosły/ dla sememu ‘mężczyzna’), oraz *semy aferentne*, aktualizowane w konkretnym kontekście (np. /silny/, /przywódca/ dla sememu ‘mężczyzna’ w kontekście *Zrób coś, to ty jesteś tu mężczyzną!*)⁹. W obrębie klasemu semy generyczne są uporządkowane według stopnia ogólności, to znaczy względem tego, czy w danym kontekście przypisują dany semem do *taksemu* (poziom mikrogeneryczny, minimalna klasa semantyczna), *domeny* (poziom mezogeneryczny) czy *wymiaru semantycznego* (poziom makrogeneryczny)¹⁰.

Strukturyzacja wspomnianych elementów sensu odbywa się w dynamicznym procesie interpretacji – następuje tu nie tylko dyskursywne potwierdzenie semów inherentnych i aktualizacja semów aferentnych, ale również *wirtualizacja* niektórych semów „względnie stałych” pod wpływem kontekstu (zob. Rastier 1987: 83; Wołowska 2011, 2014). Jednocześnie odbiorca ma do pewnego stopnia możliwość wyboru konkretnej ścieżki interpretacyjnej (przez wybór takich a nie innych elementów sensu) spośród dwóch lub kilku dopuszczalnych opcji, co pozwala wyjaśnić różnice w interpretacji tego samego tekstu przez różne osoby, a wiąże się w nieunikniony sposób z odniesieniem do wirtualnego wymiaru języka i dyskursu.

Przyjmując punkt widzenia odbiorcy, *wirtualnością semantyczną* nazywam elementy sensu *nieobecne*, nieaktualizowanego w dyskursie, ale możliwego do uchwycenia przez analizę relacji, jakie łączą go z *sensem aktualnym*, czyli tym, który rzeczywiście jest konstruowany w interpretacji¹¹. O ile nadawca może w trakcie tworzenia komunikatu językowego w dowolny sposób korzystać z „wirtualnych zasobów” języka (respektując oczywiście wszelkie relewantne normy jego użycia), o tyle

9 W tym przykładzie w grę wchodzi dodatkowo kwestia ogólnie przyjętych przekonań, czyli toposów (zob. zwłaszcza Anscombe 1995; Ducrot 1989) czy też (w szerszym sensie) stereotypów (zob. np. Amossy 1991; Plantin 1993; z polskich badań zob. np. Bartmiński 1985; Bartmiński, Panasiuk 2001). Zarówno tym kwestiom, jak i powiązanemu z nimi problemowi konotacji w języku można by w kontekście składnikowej analizy sensu wirtualnego poświęcić osobną, bardzo obszerną rozprawę.

10 Na przykład w wypowiedzeniu *Kobieta za kierownicą – i wszystko jasne!* semem ‘kobieta’ wchodzi w wymiar //ludzki// (sem makrogeneryczny inherentny), w domenę //motoryzacja// (sem mezogeneryczny aferentny) i taksem //prowadzący pojazd// (sem mikrogeneryczny aferentny). Sugestia zawarta w wypowiedzeniu, oparta na stereotypie *Kobiety są złymi kierowcami* (stąd też często neutralne określenie *kobieta za kierownicą* jest zastępowane pejoratywnym *baba za kółkiem*), konstruuje się na poziomie semów specyficznych (obok semu inherentnego /żeński/ kontekst aktualizuje sem aferentny /brak umiejętności/) oraz na poziomie wymiaru ewaluacyjnego (aktualizacja aferentnego semu makrogenerycznego /negatywny/).

11 Podstawą interpretacji jest *tekst wyjściowy* (lub *źródłowy*, fr. *texte-source*, zob. Rastier 1987: 106), czyli wypowiedź językowa (wytwór komunikacji, efekt aktu wypowiedzania nadawcy) złożona z elementów wybranych z wymiaru paradygmatycznego języka i powiązanych ze sobą syntagmatycznie, usytuowana w szeroko rozumianym kontekście (semantycznym, pragmatycznym, gatunkowym, społeczno-kulturowym itd.) i mająca na celu przekazanie zakładanej przez nadawcę treści. Jak wiadomo, rola podmiotu interpretującego nie ogranicza się do „odbioru” sensu tekstu, ale dopuszcza jego aktywne współtworzenie, którego wynikiem jest *tekst docelowy*, mogący częściowo w sposób bardzo znaczący różnić się od przekazu zakładanego przez nadawcę.

odbiorca opiera swoją interpretację na tekście już utworzonym, w którym dostęp do sensu wirtualnego *in potentia* jest w znacznym stopniu ograniczony. Przywilejem interpretacji jest jednak możliwość (będąca często – ale nie zawsze – założoną przez nadawcę koniecznością) poddania pewnych elementów sensu procesowi wirtualizacji, to zaś zakłada już inny rodzaj odniesienia do sensu aktualnego. Z tego względu rozróżniam dwa rodzaje wirtualności wchodzące w logiczno-czasową relację uprzedniości-następczości w stosunku do aktu wypowiedzania oraz (przede wszystkim) aktu interpretowania tekstu (por. Wołowska 2014: 153–257):

1) *sens potencjalny*, pozostający w całości do dyspozycji nadawcy przed utworzeniem komunikatu, ale pozostawiający też pewne możliwości dla odbiorcy w procesie interpretacji komunikatu już utworzonego (por. część 5). Ten rodzaj wirtualności, wspomniany już na wstępie, obejmuje nie tylko *wirtualność już (kiedys) wykorzystaną* (*virtuel déjà réalisé*, por. Cusimano 2008, 2012; Dupuis 2011), czyli dostępne, powszechnie używane środki językowe (najczęściej już skodyfikowane, np. w słownikach, gramatykach itd.), które dopiero w użyciu podlegają aktualizacji poprzez wybory, jakich dokonuje mówiący¹², ale także *wirtualność czystą, jeszcze (nigdy) nie zrealizowaną* (*virtuel pur, virtuel jamais réalisé*), do której należą zarówno niewykorzystane nigdy dotąd, ale możliwe dla danego języka kombinacje fonemów (poziom *signifiant*), jak i nowe, dotychczas nieistniejące struktury treści (poziom *signifié*)¹³. Z punktu widzenia odbiorcy liczba elementów sensu potencjalnego jest już ograniczona przez wybory dokonane przez nadawcę, jednak te, które pozostają (zwłaszcza w przypadku tekstów lub ich fragmentów niejednoznacznych), mogą na pewnym etapie interpretacji stanowić opcje, z których tylko jedna zostanie ostatecznie wyselekcjonowana i zaktualizowana.

2) *sens neutralizowany*, usunięty z typowej struktury treści semantycznej w procesie interpretacji, czyli już po utworzeniu komunikatu językowego przez nadawcę. Podmiot tworzący tekst może oczywiście poprzez odpowiedni dobór i artykulację elementów językowych „zaprogramować” odpowiednie mechanizmy interpretacji, w tym wirtualizację konkretnych elementów treści, jednak nie ma gwarancji ani na to, że odbiorca te operacje wykona, ani na to, że nie wykona innych, nieprzewidzianych przez autora komunikatu. Sens neutralizowany pozostaje zatem przede wszystkim w gestii odbiorcy, jest bowiem wynikiem wirtualizacji jako operacji interpretacyjnej (por. część 4).

Pozostając przy metodologii analizy składnikowej, sens wirtualny uznaję za możliwy do wyobrażenia pod postacią minimalnych jednostek treści, które nazywam *wirtualnymi cechami semantycznymi* (WCS)¹⁴ i które do pewnego stopnia są analo-

12 Jest to chyba najczęstsze rozumienie pary terminów *potencjalny/aktualny*.

13 Wirtualność czysta umożliwia w szczególności tworzenie neologizmów.

14 W używanej przeze mnie terminologii określenie *cecha semantyczna* nie jest odpowiednikiem terminu *sem*, lecz jego hiperonimem. Cechami semantycznymi są zarówno *semy* (cechy dystyngtywne i relewantne w kontekście), jak i *cechy semiczne*, czyli minimalne jednostki treści wyodręb-

giczne względem elementów aktualnych. Stanowią one integralną część struktury sememu, współtworząc jego klasem i semantem, to znaczy wpisując dany semem w klasy semantyczne z poziomów mikro-, mezo- i makrosemantycznego oraz wprowadzając rozróżnienia w obrębie tych klas w zgodności z relewantnym kontekstem, jednak nie poprzez swą aktualizację, ale przez swą wyczuwalną w interpretacji nieobecność, na tle której semy aktualne zostają wyeksponowane.

2. Sens wirtualny a operacje interpretacyjne – zarys typologii WCS

Zarówno definicja, jak i typologia WCS wymagają usytuowania w szerszym kontekście metodologicznym dotyczącym badania procesu interpretacji komunikatów językowych. Niezbędne jest tu odniesienie do kwestii tzw. *operacji interpretacyjnych* determinujących dynamiczny udział elementów treści semantycznych w procesie (re)konstrukcji sensu w tekście. Dwie najbardziej podstawowe operacje interpretacyjne to aktualizacja i wirtualizacja semów w dyskursie, które pozwalają na wprowadzenie w strukturze sememu trzech głównych typów transformacji pod wpływem kontekstu (por. Rastier 1987: 83). Są to mianowicie:

1) *retencja* (zachowanie, utrwalenie) w konfiguracji semicznej sememu-użycia semów inherentnych stanowiących część struktury sememu-typu¹⁵; np. w interpretacji pieśzotliwego zwrotu *kotku* używanego w relacjach damsko-męskich retencji podlega makrogeneryczny sem inherentny /ożywiony/;

2) *delekcja* (usunięcie) niektórych semów inherentnych dla sememu-typu ze struktury sememu-użycia; w analizowanym przykładzie delekcji zostaje poddany mezogeneryczny sem inherentny /zwierzę/ oraz związane z nim semy inherentne z niższych poziomów, między innymi /o miękkiej sierści/, /potrafiący miauczeć/ itd., uznane przez podmiot interpretujący za niezgodne z kontekstem;

3) *insercja* (wstawienie, dodanie) do struktury sememu-użycia semów kontekstowych (aferentnych); w sememie 'kotku' kontekst wymusza dokonanie insercji mezogenerycznego semu aferentnego /człowiek/ i – w zależności od kontekstu – mikrogenerycznego semu /kobieta/ lub /mężczyzna/, a także społecznie normowanych aferencji, które można zleksykalizować¹⁶ jako /taki, którego chciałby się pieścić/, /pozostający w bliskiej (intymnej) relacji międyosobowej z mówiącym/ itp.

niane regularnie w oparciu o normy użycia, lecz mające charakter niedystynktywny. Na przykład cecha funkcjonalna /w celu przygotowania potrawy/ jest domyślna w przypadku sememu 'patroszyć' (por. Rastier 1987: 41), ale nie jest dla niego definicyjna (inherentna); może ewentualnie aktualizować się w kontekście (wtedy zyskuje status semu aferentnego), ale może też pozostać nieaktualizowana. *Notabene* właśnie ten rodzaj cech semantycznych F. Rastier nazywa *wirtualnymi*. Na temat cech semicznych zob. także (Cusimano 2008: 41–42; Touratier 2010: 63–69).

¹⁵ Wyjaśnienie terminów *semem-użycie* i *semem-typ* zob. przypis 7.

¹⁶ Kwestia leksykalizacji semów w języku, stanowiąca swego rodzaju „błędne koło” (problem języka służącego do opisu samego siebie) oraz źródło frustracji niejednego lingwisty (dlaczego taka

Transformacje te mogą się oczywiście łączyć w interpretacji konkretnych sememów, ich wynikiem zaś jest ostateczna struktura sememu-użycia uzyskana na końcowym etapie interpretacji (por. Rastier 1987: 83; Wołowska 2011, 2014).

Wspomniana ostateczna struktura składa się zasadniczo z semów inherentnych potwierdzonych w dyskursie oraz (ewentualnie) z semów aferentnych aktualizowanych pod wpływem kontekstu. Wirtualizacja (usunięcie) semów inherentnych z mikrostruktury sememu-użycia, jeśli w ogóle zachodzi, dokonuje się na wcześniejszym etapie interpretacji, jest jej fazą przejściową. Niemniej to, że pewne elementy sememu-typu zostały w procesie (re)konstrukcji sensu zneutralizowane (uległy wirtualizacji), nie pozostaje bez wpływu na definitywną strukturę sememu-użycia; elementy usunięte stanowią bowiem część „sensu nieobecnego”, który nie znika bez śladu, lecz usuwa się w cień, pozostaje w tle, nadal będąc rozpoznawalnym, wyczuwalnym za pośrednictwem cech aktualnych. Ten rodzaj WCS będących elementami sensu neutralizowanego nazywam analogicznie *semami neutralizowanymi* (SN) – należą one do sememu-typu, lecz zostają odrzucone na etapie ustalania struktury sememu-użycia jako niezgodne z kontekstem. Występują regularnie w tropach, gdzie wirtualizacja semów inherentnych (SI) wiąże się zawsze z aktualizacją odpowiednich semów aferentnych (SA); a zatem przykładowo:

- w metaforze *Człowiek jest trzcina, najwężlejszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą* (Pascal) SI /roślinny/, /wodny/, /o prostej łodydze/ itd. zostają zastąpione przez SA /człowiek/, /ładowy/, /posiadający ciało/, /posiadający świadomość/, /myślący/ itd. w sememie ‘trzcina’;
- w metonimii *Szkoła powiedziała, że mój syn do niczego się nie nadaje* SN /instytucja/ jest zastąpiony przez SA /nauczyciel/ w sememie ‘szkoła’;
- w synekdosze *Uczestniczymy w globalnej konkurencji o najlepsze mózgi* SA /człowiek/ aktualizuje się zamiast SN /organ/ w sememie ‘mózgi’;
- w hiperboli *Nie zrobię dziś obiadu, jestem martwa* SA /zmęczenie/+/skrajny/ pojawia się zamiast SN /śmierć/ w sememie ‘martwa’;
- w ironii *Jesteś wybitny!* SN ewaluacyjny /pozytywny/ zostaje zastąpiony przez SA /negatywny/.

SN występują też w wielu figurach retorycznych, na przykład w licznych oksymoronach i paradoksach¹⁷ czy w niektórych strukturach diaforycznych jak *Życie po*

leksykalizacja, a nie inna?), była wielokrotnie omawiana (por. zwłaszcza Pottier 1964: 122; Rastier 1987: 36) i pozostaje właściwie nie do rozwiązania. Ponieważ w opisie cech semantycznych nie ma innej możliwości niż użycie elementów „języka codziennego” (Hjelmslev 1971: 63), istotne jest dokładne rozróżnienie poziomów analizy (język jako przedmiot analizy vs język jako narzędzie opisu) i taki dobór sformułowań na poziomie metajęzykowym, by możliwie jak najprecyzyjnie określić różnicujący charakter opisywanych elementów (w tym przypadku cech semantycznych) w relevantnym kontekście ich występowania.

17 Strukturom paradoksalnym (obejmującym też oksymoron) poświęciłam książkę (zob. Wołowska 2008), w której na licznych przykładach opisałam mechanizm neutralizacji paradoksu w interpretacji, obejmujący między innymi wirtualizację niektórych semów inherentnych.

życiu (tytuł znanej książki Raymonda A. Moody'ego). Nieidentyczność struktury semantycznej dwóch następujących po sobie okurencji tego samego leksemu, którą podkreślał Saussure (1916/1972: 152, przykład *Messieurs, Messieurs!*), wynika (na planie mikrostruktury ich treści) z wirtualizacji i/lub aktualizacji niektórych elementów struktury typowej w sposób różny dla obu sememów. W przypadku *życia po życiu* typowy sem inherentny /biologiczny/ potwierdza się (podlega retencji) wyłącznie w strukturze drugiego sememu-użycia, podczas gdy w pierwszym użyciu zostaje on zneutralizowany (ulega wirtualizacji) w celu ustanowienia relewantnej dla interpretacji tytułu opozycji *życie przed śmiercią* = biologiczne vs *życie po śmierci* = niebiologiczne, duchowe.

Drugim typem WCS są elementy *sensu potencjalnego*, które określam jako *cechy potencjalne* (CP). Są to jednostki o charakterze niedefinicyjnym (zob. przyp. 14), których nieobecność może być wyczuwalna w interpretacji, choć nie można ich uznać za semy aferentne, gdyż nie podlegają aktualizacji w kontekście (sem aferentny jest z założenia elementem sensu aktualnego). W takim przypadku nie mamy do czynienia z żadną operacją interpretacyjną, lecz z brakiem operacji (stan ten nazywam *nie-aktualizacją*), to zaś uniemożliwia tego rodzaju elementom uzyskanie statusu semu – postrzegane wyłącznie jako odrzucona w interpretacji alternatywa semu aktualnego pozostają one jedynie potencjalne. Na przykład w wypowiedzeniu *Anna jest zrozpaczona po odejściu Pawła* sens sememu 'odejście' wymaga doprecyzowania za pomocą odpowiednich wskazówek kontekstowych, w przeciwnym razie odbiorca stoi przed interpretacyjnym dylematem związanym z koniecznością wyboru pomiędzy cechami /porzucenie/ a /śmierć/. Alternatywa ta zakłada już na wstępnym etapie interpretacji, że jeden z powyższych elementów treści zostanie poddany aktualizacji, podczas gdy drugi zachowa status CP (pozostanie nieaktualizowany). Jest to jednak przypadek dość skrajny, związany z brakiem wystarczającego kontekstu i wymagający zwykle ze strony odbiorcy wyraźnej metakomunikacyjnej prośby o wskazówkę interpretacyjną (np. „Ale co rozumiesz przez *odejście*? Rzucił ją, umarł?”), podczas gdy najczęściej CP postrzega się na dalszym etapie interpretacji jako niewykorzystaną alternatywę dla semu aferentnego już zaktualizowanego¹⁸.

18 Np. w prostym dialogu typu A: – *Podaj mi swój numer telefonu.* / B: – *Dobrze, ale mam tylko komórkowy* w grę wchodzi dwie alternatywne cechy semantyczne /stacjonarny/ vs /przenośny/, które rozmówca B bierze pod uwagę w swojej interpretacji sememu 'telefon', optując za aktualizacją tej drugiej.

3. WCS w praktyce analizy

Aby przyrzeć się funkcjonowaniu WCS w procesie interpretacji, spróbujmy poddać (z konieczności krótkiej) analizie poniższe przykłady¹⁹:

(1) *Małżeństwo z rozsądku. Gruzini u boku Hitlera*

Gruzini dwa razy zaufali opiece Niemców: wpierw w 1918 roku oddając pod ich protekcję odrodzone państwo gruzińskie, zaś w 20 lat później stając u boku Hitlera w niemieckich mundurach. Leszek Molendowski opisuje dzieje tego zaskakującego, koniunkturalnego sojuszu. Tym dziwniejszego dla Polaków, którzy Gruzinów, podobnie jak dziś, w latach 20. czy 30. uważali za bratni naród o podobnej historii i mentalności. (on-line: histmag.org/Malzenstwo-z-rozsadku.-Gruzini-u-boku-Hitlera-2938)

(2) Ch. Baudelaire, *Sztuczne raje*

Oto więc szczęście! Mieszczące się na jednej małej łyżeczce do herbaty! Szczęście ze wszystkimi jego upojeniami, szaleństwami i głupstwami! Możecie zażyć bez obaw, proszę. Nie umrzecie. (<http://hyperreal.info/node/1189>)

(3) *Matka ośmioraczków: nienawidzę swoich dzieci*

Matka ośmioraczków, Amerykanka Nadya Suleman, określana przez media jako „Oktomama”, wyznała, że nienawidzi swoich dzieci. [...] Dodała, że napawają ją obrzydzeniem. Sześcioro starszych dzieci, które pojawiły się na świecie przed narodzinami ośmioraczków, Amerykanka nazwała zwierzętami. W wywiadzie dla czasopisma *In Touch Weekly* podkreśliła, że traci nad nimi kontrolę z powodu braku czasu na ich wychowanie. Suleman stwierdziła, że z powodu napięcia, spowodowanego troską o swoich czternastu potomków, pojawiły się u niej myśli samobójcze. (<http://wiadomosci.onet.pl/ciekawostki/matka-osmioraczkow-nienawidze-swoich-dzieci/zpslh>)

W przykładzie (1) ścieżka interpretacyjna, w jaką wchodzi semem ‘małżeństwo’, opiera się na wspomnianym już mechanizmie metafory, który zakłada konieczność wirtualizacji w kontekście co najmniej jednego SI oraz aktualizacji co najmniej jednego SA w obrębie sememu-użycia w odniesieniu do sememu-typu (zob. Rastier 1994). Neutralizacji kontekstowej ulegną tu zwłaszcza typowe SI /społeczny/ oraz /między kobietą a mężczyzną/, które zostają zastąpione przez aferencje /polityczny/ (zmiana domeny semantycznej ze //społeczny// na //polityczny//) i /między państwami/. Istotne jest wprowadzenie do struktury sememu-użycia dodatkowych modyfikacji z poziomu semów specyficznych (zob. schemat 1), z których szczególnie interesuje mnie SA /z rozsądku/ (jego aktualizacja jest wymuszona przez bezpośredni „prawy” kontekst

19 Z braku miejsca cytuję jedynie krótkie fragmenty artykułów dostępnych w całości pod podanymi adresami internetowymi.

sememu, będący *notabene* dosłowną leksykalizacją tej cechy semantycznej). Choć jego obecność w obrębie struktury analizowanego sememu wynika głównie z wpływu kontekstu bezpośredniego, element ten ma charakter mocno normatywowany, to znaczy należy do cech semantycznych, których insercja (aferencja) jest bardzo typowa dla sememu 'małżeństwo'. Pośrednim dowodem na to może być chociażby obecność elementu z *rozsądku* wśród typowych kolokacji leksemu *małżeństwo* podawanych w słowniku (WSJP)²⁰. Co ważne, występuje on tam obok ściśle związanej z nim alternatywy z *miłości* (*małżeństwo z miłości, z rozsądku*), która, rozpatrywana jako cecha semantyczna, w kontekście analizowanego przykładu zyskuje status CP. Jest to w istocie element sensu potencjalnego stanowiący oczywistą (to znaczy narzucającą się w interpretacji na mocy norm użycia języka), lecz niewykorzystaną alternatywę dla semu aferentnego rzeczywiście aktualizowanego. Insercja semu /z rozsądku/ aktywuje²¹ bowiem w procesie interpretacji alternatywną CP /z miłości/, której aktualizacja jest celowo zablokowana i odrzucona w kontekście, lecz której nieobecność narzuca się *per analogiam*. Odbiorca zakłada zatem niemal automatycznie, że małżeństwo z rozsądku nie jest małżeństwem z miłości, biorąc przy tym pod uwagę wszystkie możliwe implikacje związane z tym zaprzeczeniem – mimo swego statusu cechy wirtualnej (nieobecnej) CP /z miłości/ okazuje się relevantnym elementem interpretacji (zob. schemat 1).

Przykład (2), a ściślej semem 'szczęście' użyty metonimicznie (skutek zamiast przyczyny: *szczęście* zamiast *narkotyk*, por. kontekst *Sztucznych rajów* Baudelaire'a), ilustruje przede wszystkim mechanizm wirtualizacji (SMakroGIN /abstrakcyjny/ zastąpiony przez SMakroGA /konkretny/). Interesujące są tu również modyfikacje struktury sememu-użycia na poziomie semów ewaluacyjnych: o ile semem-typ 'szczęście' zawiera niekwestionowany SI /pozytywny/, o tyle już w tym kontekście, w interpretacji zakładającej dystansowanie się odbiorcy wobec treści założonej przez nadawcę, 'szczęście' rozumiane jako 'narkotyk' może implikować delecję tego semu i zastąpienie go przeciwnym SA /negatywny/.

20 W analizie semantycznej należy wystrzegać się bezkrytycznego podążania za definicjami leksyko-graficznymi. Ich cel praktyczny, jakim jest skuteczne wyjaśnienie znaczenia leksemu odbiorcy nie-specjaliście, wymaga nierzadko włączenia w obręb haseł nierelwantnych z analitycznego punktu widzenia informacji encyklopedycznych, zwłaszcza odwołań do rzeczywistości pozajęzykowej (np. *czerwony* 'mający kolor krwi'). Jak podkreśla F. Rastier, „analiza semiczna i definicja leksykograficzna to dwie zupełnie inne procedury”, z których pierwsza ma na celu „wyodrębnienie elementów sememu w danym kontekście”, druga zaś „sporządzenie wykazu znaczeń danego słowa we wszystkich możliwych kontekstach” (1987: 30).

21 Przez *aktywację* cechy semantycznej rozumiem wyodrębnienie jej przez odbiorcę w początkowej fazie interpretacji jako elementu możliwego do aktualizowania na dalszym etapie (por. omawiany powyżej przykład *Anna jest zrozpaczona po odejściu Pawła*) lub jako odrzuconej alternatywy dla cechy już aktualizowanej.

Schemat 1. Modyfikacja mikrostruktury sememu-użycia ‘małżeństwo’ w relacji do sememu-typu²²

	semem-typ ‘małżeństwo’	semem-użycie ‘małżeństwo’
wymiar semantyczny	/abstrakcyjny/ SMakroGI	/abstrakcyjny/ SMakroGI
domena semantyczna	/społeczny/ SMezoGI	/społeczny/ SMezoGIN /polityczny/ SMezoGA
taksem	/związek/ SMikroGI	/związek/ SMikroGI
cechy specyficzne	/legalny/ SSI /między kobietą a mężczyzną/ SSI	/legalny/ SSI /między kobietą a mężczyzną/ SSIN /między państwami/ SSA
		/z rozsądku/ SSA /z miłości/ CP /zaufanie/ SSA /protekcja/ SSA

Te same cechy semantyczne pojawiają się również w przykładzie (3), jednak tym razem w opozycji SA/CP. Mamy tu do czynienia z powtarzającymi się semami /nie-szczęście/ oraz /negatywny/ i odpowiadającymi im alternatywnymi CP /szczęście/ i /pozytywny/, które nie podlegają tu aktualizacji, mimo że są narzucającymi się na mocy społecznych norm i stereotypów aferencjami dla sememów związanych z macierzyństwem (‘matka’, ‘ośmioraczki’, ‘dzieci’, ‘narodziny’ itd.). Ich miejsce zajmują wymuszone przez kontekst SA /nieszczęście/ i /negatywny/ powiązane z SA /nadmiar/, których obecność w kolejnych sememach układa się w *izotopie* (rekurencje semów na osi syntagmatycznej dyskursu, por. m.in. Greimas 1966, Rastier 1987). Jest rzeczą ciekawą, że CP, choć stanowią elementy sensu potencjalnego nieaktualizowanego, również tworzą w interpretacji alternatywne izotopie /szczęście/ i /pozytywny/ (izotopia ewaluacyjna), wyczuwalne w interpretacji jako (bardziej lub mniej intuicyjny) punkt odniesienia. Tego rodzaju powtarzalność CP, które narzucają się odbiorcy w oparciu o społeczne normy użycia języka i związane z nimi topoty (bycie matką = szczęście, dziecko = dar przynoszący rodzicom szczęście, narodziny = szczęście i radość itp.), lecz nie są aktualizowane w kontekście, nazywam *izotopiami wirtualnymi* (por. Wołowska 2014: 259–273). W moim odczuciu ich wyodrębnienie pozwala w szczególności na pełniejszy opis struktury sensu w tekstach o charakterze polemicznym, krytycznym lub mających na celu zaszokowanie odbiorcy²³, gdzie niewyraźne *explicite* odniesienie do norm społeczno-kulturowych ma fundamentalne znaczenie dla interpretacji.

22 Konwencje zapisu użyte w schemacie : /sem inherentny/, /sem aferentny/, /sem zneutralizowany/, /cecha potencjalna/. SMakroGI: sem makrogeneryczny inherentny, SMezoGI: sem mezogeneryczny inherentny, SMezoGA: sem mezogeneryczny aferentny, SMikroGI: sem mikrogeneryczny inherentny, SSI: sem specyficzny inherentny, SSA: sem specyficzny aferentny, SMezoGIN: sem mezogeneryczny inherentny neutralizowany, SSIN: sem specyficzny inherentny neutralizowany, CP: cecha potencjalna.

23 W przykładzie (3) mamy do czynienia z pewnego rodzaju odkłamaniem medialnego mitu szczęśliwej i idealnej matki.

Uwagi końcowe²⁴

Wbrew pozorom identyfikacja WCS w interpretacji nie jest sztuką dla sztuki, lecz wymogiem – nie zawsze do końca uświadamianym sobie przez odbiorcę – związanym z relewantnym kontekstowo charakterem tych jednostek. Choć wymiar wirtualny jest zazwyczaj ignorowany lub marginalizowany w analizie semantycznej (por. np. Cusimano 2011; Dupuis 2011), stanowi on bardzo istotny plan komunikacji werbalnej o strukturze możliwej do uchwycenia i precyzyjnego sformalizowania. Będąc z pozoru jedynie tłem sensu aktualnego, sens wirtualny jawi się zatem jako integralna część przedmiotu badań semantycznych i zasługuje na dokładny opis językoznawczy ze względu na rolę, jaką pełni w procesie tworzenia i interpretacji wypowiedzi i tekstów²⁵.

Literatura

- AMOSSY R., 1991, *Les idées reçues. Sémiologie du stéréotype*, Paris.
- ANSCOMBRE J.-C. (red.), 1995, *Théorie des topoï*, Paris.
- BARTMIŃSKI J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, Wrocław, s. 25–53.
- BARTMIŃSKI J., PANASIUK J., 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 371–395.
- COŞERIU E., 2001, *L'homme et son langage*, Louvain-Paris.
- CUSIMANO CH., 2008, *La polysémie. Essai de sémantique générale*, Paris.
- CUSIMANO CH., 2011, *Adjectifs et synésthésie. Comment le virtuel et l'actuel se conditionnent mutuellement*, „Études Romanes de Brno” nr 32/2, s. 41–62.
- CUSIMANO CH., 2012, *La sémantique contemporaine. Du sème au thème*, Paris.
- DUCROT O., 1989, *Topoï et sens*, [w:] G. Maurand (red.), *Enseigner le texte et l'image. Actes du 9^{ème} colloque d'Albi*, Toulouse, s. 1–22.

24 Zważywszy na ograniczony rozmiar niniejszego artykułu, możliwe było tu jedynie pobieżne zarysowanie teorii *sensu nieobecnego*, której szersze rozwinięcie, poparte pogłębionymi analizami przykładów, zawarłam w osobnej książce (zob. Wołowska 2014).

25 Struktura sememu łącząca cechy aktualne i wirtualne może kojarzyć się – podobnie zresztą jak strukturalne koncepcje jednostki polisemicznej usytuowane w perspektywie semazjologicznej – z organizacją kategorii pojęciowej zaproponowanej przez standardową wersję semantyki prototypu. Istnieje jednak fundamentalna różnica między cechami prototypu (takimi jak ‘potrafiący latać’ dla kategorii *ptak*) i semami bądź (szerzej) cechami semicznymi definiowanymi jako elementy sensu relewantne w danym kontekście. Nieobecność prototypowej cechy ‘potrafiący latać’ w znaczeniu leksemu *struś* czy *pingwin* nie jest więc cechą wirtualną w takim sensie, jaki zdefiniowałam powyżej. Jak podkreśla Christian Touratier, w takich sytuacjach „wszystko wygląda tak, jakby cechy najbardziej prototypowe [...] były najmniej relewantne” (2010: 129, tłum. K.W.), gdyż nie pojawiają się w większości użyć leksemu ‘potrafiący latać’ pojawia się za to w leksemie *nietoperz*, który nie należy do kategorii *ptak*, podczas gdy SN i CP są elementami sensu odrzuconego w procesie interpretacji, lecz relewantnego w kontekście, dzięki czemu pozostawia on po sobie ślad w ostatecznej strukturze sememów zaakceptowanej przez odbiorcę.

- DUPUIS J., 2011, *Au-delà du miroir. Virtuel et actuel en sémantique*, „Études Romanes de Brno” nr 32/2, s. 27–40.
- GREIMAS A.J., 1966, *Sémantique structurale*, Paris.
- HJELMSLEV L., 1971, *Essais linguistiques*, Paris.
- KAROLAK S., 1989, *L'article et la valeur du syntagme nominal*, Paris.
- KAROLAK S., 1995, *Études sur l'article et la détermination*, Kraków.
- LINDE-USIEKNIOWICZ J., 2010, *Extrêmement fortes et incroyablement proches: les idées de Saussure, de Chomsky, de Hjelmslev et de Langacker*, [w:] A. Dutka-Mańkowska, T. Giermak-Zielińska (red.), *Des mots et du texte aux conceptions de la description linguistique*, Warszawa, s. 333–341.
- LOWE R., 2005, *Leçons de linguistique de Gustave Guillaume 1941–1942. Théorie du mot et typologie linguistique: limitation et construction du mot à travers les langues*, Québec.
- PLANTIN CH., 1993, *Lieux communs, topoï, stéréotypes, clichés*, Paris.
- POTTIER B., 1963, *Recherches sur l'analyse sémantique en linguistique et en traduction mécanique*, Nancy.
- POTTIER B., 1964, *Vers une sémantique moderne*, „Travaux de Linguistique et de Littérature” t. 1, nr 2, s. 107–138.
- POTTIER B., 1974, *Linguistique générale. Théorie et description*, Paris.
- POTTIER B., 1980, *Sémantique et néoémiq*, „Anuario de Estudios Filológicos” t. 3, s. 169–177.
- RASTIER F., 1987, *Sémantique interprétative*, Paris.
- RASTIER F., 1994, *Tropes et sémantique linguistique*, „Langue Française” nr 101, s. 80–101.
- RASTIER F., 2003, *De la signification au sens – pour une sémiotique sans ontologie*, „Textol!”, on-line: revue-texto.net/Inedits/Rastier/Rastier_Semiotique-ontologie.html (dostęp 27 XII 2014).
- SAUSSURE F. de, 1916/1972, *Cours de linguistique générale*, Paris.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, on-line: wsjp.pl/.
- TOURATIER CH., 2010, *La sémantique*, 2^e éd., Paris.
- WOŁOWSKA K., 2008, *Le paradoxe en langue et en discours*, Paris.
- WOŁOWSKA K., 2011, *La virtualisation contextuelle de traits sémantiques: non-actualisation, déléation ou suspension?*, „Études Romanes de Brno”, nr 32/2, s. 9–25.
- WOŁOWSKA K., 2014, *Le sens absent. Approche microstructurale et interprétative du virtuel sémantique*, Frankfurt am Main.

On studying semantic virtuality in the interpretative perspective Summary

The goal of the paper is to present semantic virtuality as a linguistic problem, and to outline a proposition of a theoretical-methodological approach to the phenomenon. Based on the devices of French interpretative semantics (which uses the method of element analysis), I put forward a definition of virtual sense as a relevant *absence* of certain minimal elements of content, which are made perceptible by their relation to units of the actual sense. I briefly present a typology of *virtual semantic features* which includes, on the one hand, definitional elements of content which undergo contextual visualization during the interpretation (*neutralized semes*), and on the other, interpretationally relevant alternatives of semes actualized in context (*potential features*).

POLSZCZYŻNA WSPÓŁCZESNA

Magdalena Graf
Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań
m.graf@amu.edu.pl

ONIMY MARKETINGOWE – MIĘDZY INFORMACJĄ A PERSWAZJĄ

Słowa kluczowe: onomastyka, chrematonimy marketingowe, reklama

Keywords: onomastics, marketing chrematonyms, advertising

Przedstawiony tekst wpisuje się w dyskusję nad zakresem funkcjonowania chrematonimów – najdynamiczniej dziś rozwijającej się kategorii onimicznej. Impulsem do jego powstania było stwierdzenie Artura Gałkowskiego:

Badacze reklamy dostrzegają rolę komunikacyjną nazw w przekazie reklamowym. Slogan, nagłówek, tekst reklamowy są dyskursywnie zespolone z nazwami reklamowanych przedmiotów. Nazwa jest kluczem do właściwego odbioru reklamy (Gałkowski 2011: 25).

Celem artykułu jest omówienie, na przykładzie trzech odmiennych klas chrematonimów, sposobu i zakresu obecności nazw w tekstach reklamowych. Założeniem autorki jest ukazanie, jak znaczący wpływ na funkcjonalną interpretację onimów marketingowych ma ich leksykalny kontekst.

Chrematonimia marketingowa jest interesującym przedmiotem badań nie tylko ze względu na wzajemne interferencje dyskursu onomastycznego i reklamowego, ale także dlatego, że zachodzi w niej wiele zjawisk związanych zarówno z funkcjonalnością onimów (co wynika z intencji kreatora), jak i z ich percepcją i potencjalnym dekodowaniem przez odbiorcę. Jak zauważają Mariusz Rutkowski i Katarzyna Skowronek:

[...] dla onomastycznie zorientowanej analizy dyskursu podstawowe jest rozróżnienie pomiędzy nazwą własną użytą w funkcji prymarnej – na oznaczenie obiektu onimicznego / denotatu – a użyciem wtórnym pod względem semantyczno-pragmatycznym, w którym ujawniają się nieraz okazjonalne, jednostkowe sensy (Rutkowski, Skowronek 2010: 87).

Funkcja prymarna jest inherentnie wpisana w status nazwy własnej, a onomaści zasadniczo są zgodni, że jest nią funkcja identyfikacyjno-dyferencjacyjna. Dyskusja, czy może istnieć pusta nazwa własna, pozbawiona swego denotacyjnego zaplecza, toczy się głównie wśród filozofów i dla onomasty ma charakter teoretyczny. Jednak w istnienie każdego onimu wpisane jest użycie niezależne od intencji nadawcy, a kreacja związana z realizacją potrzeby nazewniczej odnosi się do jej pierwszego, choć nie zawsze prymarnego użycia. Według Rutkowskiego i Skowronek:

Onomastyczne aspekty dyskursu stają się interesujące wówczas, gdy nazwa zatracą swe systemowe (statyczne) właściwości i uruchamia dynamiczne procesy semantyzacji (ibid.),

natomiast „[...] nazwa własna użyta w wypowiedzi predykatywnej ma potencjalną zdolność do opisywania i kreowania rzeczywistości” (ibid.).

Na podstawnie analizy wybranych nazw produktów chciałabym zaobserwować, w jaki sposób realizuje się owo kreowanie rzeczywistości, a jednocześnie, w jakim stopniu w procesie tym odgrywa rolę leksykalny kontekst onimu, kiedy odbiorca otrzymuje nazwę obdarzoną nową, często nieutralną wartością konotacyjną.

Zacznijmy jednak od ustaleń natury metodologicznej. Podsumowując toczącą się w środowisku onomastów dyskusję nad zakresem pojęcia *chrematonimia*, Edward Breza podkreślał, że należy pamiętać o otwartości kategorii chrematonimów, do których oprócz nazw towarów można włączyć między innymi tytuły utworów literackich, malarskich i muzycznych czy nazwy firmowe. Wiele chrematonimów, zapisanych małą literą w rezultacie deproprializacji, sytuuje się między nazwą własną a wyrazem pospolitym. Apelatywizacja jest zatem jedną z cech językowych tej kategorii, co ogranicza wpływ kryterium pisowniowego w klasyfikowaniu np. nazw wyrobów tytoniowych (Breza 1998: 345–351).

Rozwój badań onomastycznych pokazał jednak, że wypowiedź E. Brezy zamknęła tylko jeden z etapów, nie zaś całą dyskusję nad granicami kategorii. Potwierdzają to referaty prezentowane podczas XVII Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, a zwłaszcza tekst Aleksandry Cieślikowej, w którym heterogeniczność badawczych rozstrzygnięć ilustruje zdanie:

Chrematonimia [...] inaczej niż w dotychczasowym opisie, pozwala tworzyć całościowy opis apelatywno-onomastyczny. [...] Ważna jest nie tylko interdyscyplinarność, ale i polimetodologiczność (Cieślikowa 2011: 121).

Metodologicznym *novum* jest uznanie za chrematonimy części analizowanych tu nazw, pierwotnie wpisujących się w zakres urbanonimii. Jest to wynikiem ich funkcji marketingowej. Można zatem postawić hipotezę o polikategorialności onimów wynikającej z aktualnej sytuacji nominacyjno-komunikacyjnej. Innymi słowy, kategoria, do której należą nazwy, nie jest im przypisana na stałe. W przypadku poddanego analizie materiału dotyczy to zarówno typowych chrematonimów, jak i – uznawanych za urbanonimy – nazw osiedli oraz pierwotnych urbonimów (nazw miast). O typologii decyduje ich aktualna, dominująca funkcja marketingowa – jak bowiem zauważa Mariusz Rutkowski, nazwa też jest produktem, co więcej:

[...] jest tym atrybutem produktu, który najczęściej pojawia się w procesie komunikacji – i to nie tej profesjonalnej, reklamowej, ale przede wszystkim codziennej, potocznej (Rutkowski 2003: 240–241).

W procesie tworzenia nazwy niebagatelną rolę odgrywa wirtualny odbiorca onimicznego komunikatu, toteż określenie grupy docelowej jest istotnym komponentem strategii marketingowej. Ważnym elementem „cyklu produkcyjnego” nazwy jest ustalenie jej atrybutów, wśród których mogą znajdować się takie cechy, jak: szybkość, nowoczesność, niezawodność, stabilność, niekonwencjonalność, tradycyjność, ekologiczność itp. Idealna nazwa marketingowa ma nie tylko identyfikować produkt, ale też umożliwić jego odróżnienie od innych artykułów tej samej kategorii. Oprócz tego powinna mieć przystępną postać foniczną i graficzną oraz zdolność wywoływania określonych skojarzeń (ibid.: 243). Nazwy produktów są zatem swoistymi mikrokomunikatami, których skuteczność musi opierać się na przywołaniu określonych obrazów, ich metaforyczności i zaangażowaniu sfery emocjonalnej odbiorcy. W tym kontekście interesująco brzmią ustalenia Ewy Szczęsnej, według której:

Słowo [...] nie ogranicza się do tego, co zastane, zdefiniowane w mowie, ale nazywa na nowo [...], stwarza nazywaniem. Język staje się przedpercepcyjny, to znaczy dostarcza oku i uchu bytów, które wytwarza (Szczęsna 2001: 126).

Wskazane właściwości wyzyskuje między innymi Magda Gessler, tworząc nazwy potraw serwowanych w swoich restauracjach. Konstrukcje te charakteryzuje niemal barokowy opis, który sprawia, że nazwy, upodabniając się do deskrypcji, przekraczają granicę typowego onimu i potwierdzają stawianą przez onomastów tezę o wzrastającej ekstensji terminu *chrematonimia*, np.: *Bigos staropolski, długo, długo warzony, typu szlacheckich, nie wiejskich, podany w chlebie; Pierogi do syta jak „dłoń” duże z okrasą; bursztynowy rosół uperfumowany z knedlami cielęcymi; pieróg z Pacanowa z kozim serem jak koperta pocztowa; tatar ze śledzi pocztowych; sernik z Krakowa w drodze do Wiednia czy masłem i pieprzem sikające kijowskie kotlety na konfiturze z jabłek smażonych.*

Warto w tym miejscu zapytać, jak dalece można w kreacji nazw produktów odejść od opisu rzeczywistości ku jej stwarzaniu. Marek Cieszkowski zauważa, że:

Nie tylko same obrazy znajdują zastosowanie w procesie symulacji rzeczywistości. Służy temu także język, który pozwala nazywać wszystko to, co zostało wymyślone na potrzebę chwili, na użytek różnych gremiów czy grup społecznych, coś co jest do końca nierzeczywiste i takim najprawdopodobniej pozostanie (Cieszkowski 2008: 86).

Jakie atrybuty produktu wpływają zatem na wykreowaną nazwę i jak dalece opis może odbiegać od informacyjności, wzmacniając funkcję perswazyjną onimu? Jako ilustracja materiałowa rozważań na ten temat posłużą nazwy produktów firmy Murrano (www.murrano.pl/pandora-cat-36.aspx), oferującej między innymi biżuterię modułową. Wybór produktu nie był przypadkowy, wydaje się bowiem, że kreatorzy przede wszystkim skoncentrują się na walorach wizualnych identyfikowanych ozdób. Można przypuszczać, że chrematonimy z nimi związane bezpośrednio lub za pomocą odpowiednich metafor będą eksponowały takie atrybuty, jak kolor, kształt, typ kruszcu czy motyw zdobniczy. Zapewne taka motywacja towarzyszyła kreacji nazw: *błękitna niezapominajka, fioletowa toń, inkrustowana róża, karmazynowa wstęga, karminowe usta, klucz do serca, kosz pełen kwiatów* itp. Jednak tego typu onimy stanowią mniejszość w stosunku do określeń silnie zmetaforyzowanych, pozbawionych wyrazistych właściwości konotacyjnych i asocjacyjnych, np.: *beczka spełniających się marzeń, dwie dusze z jednym sercem, filary świata, finezyjna architektura, modne kontrasty, zaginiony motek wełny, zawsze odpowiednia godzina, szalejące uczucia, tajemnice mrocznego lasu, dzban pełen wspomnień, fazy burzy, krwawiące serce ziemi [sic!], lustro duszy, śniegiem malowane, walka nocy z dniem*. Czy zatem nazwa przedmiotu spełnia swe funkcje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zadać kolejne: jaka jest funkcja interesujących nas przedmiotów? Zdaniem socjologów:

Wartość użytkowa nie stanowi ani wrodzonej właściwości przedmiotów, ani nie można jej sprowadzić do funkcji wyrażającej wrodzone ludzkie potrzeby i pragnienia. [...] Przedmiot konsumpcji nie pozostaje w relacji z czystymi, naturalnymi, społecznymi potrzebami człowieka, lecz powstaje jako znak w układzie zróżnicowanych związków z innymi przedmiotami (Dant 2007: 60).

Dla Jeana Baudrillarda przedmioty są znakami „którymi można manipulować, przydzielając je dwóm rejestrom: funkcjonalności i ostentacji [...] Oba te rejestry mogą istnieć jako dwie części tego samego przedmiotu” (za: Dant 2007: 60). Toteż bezużyteczny gadżet pod maską praktyczności łączy w sobie funkcjonalność i marnotrawstwo. Nazwa jest zaledwie jednym z wielu współtworzących go elementów. Istotną rolę odgrywają okoliczności, w jakich zachodzi interakcja między człowiekiem a przedmiotem. Tim Dant, wskazując jej „rutynowe sposoby”, wymienia: sto-

sunek fizyczny związany z kształtem, kolorem, strukturą, sposobem poruszania się; fakt, że przedmioty są elementami praktyk kulturowych oraz że są znakami samymi w sobie, co sprawia, że są zdeterminowane stałymi kulturowymi. Zauważa też, że mogą stać się przestrzenią dla językowych lub quasi-językowych tekstów (ibid.: 66). Zwrot ku językowemu aspektowi współistnienia człowieka i przedmiotu pozwala poszerzyć ostatni typ relacji: wszak wielu przedmiotom codziennego użytku nadaje się nazwy własne, wiele nazw pospolitych (gatunkowych) ulega onimizacji. Poprzez nazwę można modyfikować lub kreować właściwości przedmiotów. Nazwa pozwala traktować element kolekcji jako odrębny byt. Jej brak nie pozwalałby na indywidualizację pojedynczych egzemplarzy, a więc utrudniałby wzbudzenie potrzeby ich posiadania. Nazywanie nie tylko nadaje im biografię, ale kreuje potrzebę konsumenta, skutecznie wspieraną przez modę i działania marketingowe. Epifunkcją onimu nie jest już informowanie o produkcie – na plan pierwszy wysuwa się jego perswazyjność. Stąd w analizowanym zbiorze nazwy, które sygnalizują szeroko pojętą wyjątkowość, np.: *jeden na milion, dotyk luksusu, kwiat pożądania, talizman szczęścia*. Ze względu na językowe ograniczenia związane z łączliwością wyrazów, a także w wyniku udosłownienia połączenia metaforycznego oraz tworzenia wyrażeń semantycznie niespójnych nie ustrzeżono się nazw nieudanych, śmiesznych czy dwuznacznych, np.: *skarby skryte w bruku, złota rybka ze srebra, magiczne grzyby, torebka na szyi, zakute serce, maszerujące krasnale, stopy zimy czy rybce oczy*. Odnajdziemy tu też określenia powielające lub modyfikujące utarte konstrukcje językowe, jak: *cesarskie jajko, bursztynowa komnata, gorączka złota, kąpiel Kleopatry, miasto słońca, oczy cyklopa, oko proroka, pokoloruj mój świat, tarcza Achillesa, anioł stróż, jezioro łabędzie*, wymagające od odbiorcy orientacji w kulturze, nie tylko popularnej. Zaprezentowane określenia ukazują, jak dalece w ich tworzeniu kreatorzy odeszli od sygnalizowania wrażeń wzrokowych. Jak zauważa Anna Wierzbicka,

[...] w wielu kulturach mówienie o *widzeniu* jest kontekstualizowane, a doświadczenie widzenia ujmuje się jako coś złożonego i całościowego, z barwą, strukturą, kształtem, funkcją i wieloma innymi atrybutami traktowanymi jako niepodzielna całość (Wierzbicka 1999: 106).

Samo pojęcie doświadczenia jest nierozzerwalnie związane z jego językowym przedstawieniem, nie zawsze precyzyjnie odzwierciedlającym procesy poznawcze (Kociuba 2010: 267). Nieprecyzyjność języka dodatkowo wzmacnia jego funkcja prymarna: w tekście reklamowym perswazyjność przeciwstawia się informacyjności komunikatu, czego efektem jest ograniczenie poznania racjonalnego na rzecz odbioru emocjonalnego¹ (Szczęsna 2001: 13). Natomiast rytualizacja reklamy wpływa na ograniczanie zasobu wykorzystywanych środków językowych (Skowronek 1993: 11). Kolor, materiał i kształt nie stanowią już semantycznego centrum tych nazw i sytuują się na

1 Funkcję perswazyjną nazw podkreślają również towarzyszące im rozbudowane opisy.

jej peryferiach. W tym kontekście określenie *spersonalizować bransoletkę*, pojawiające się na forach internetowych, powoli traci swoje pierwotne znaczenie².

Rytualizację przekazu reklamowego i wynikające z niej językowe ograniczenia możemy zaobserwować i w innych typach chrematonimów marketingowych. W przypadku nazw nowych i projektowanych osiedli mieszkaniowych dostrzegamy kreowanie przez język potrzeb konsumentów (więcej zob. Graf 2010). Nazwy te – niczym etykieta towaru – początkowo pełnią funkcję reklamową (perswazyjną); później dopiero, gdy stają się komponentem przestrzeni miejskiej – funkcję identyfikacyjną, która z czasem nabiera charakteru funkcji dominującej. Zdaniem Jerzego Bralczyka tekst reklamowy nie tylko odpowiada na potrzeby odbiorcy, lecz również – za pomocą odpowiednich środków językowych – potrzeby te kreuje i hierarchizuje. Istotną cechą przekazu reklamowego (którym może być również nazwa własna) jest zakładany brak pozajęzykowej referencji (Bralczyk 1999: 219). Dotyczy to szczególnie onimów zmetaforyzowanych lub wykorzystujących pozorne odniesienia do istniejących obiektów. Mają one często – zależnie od kompetencji adresatów – dwa poziomy odbioru. W przypadku klientów słabo orientujących się w socjotopografii miasta użycie nazwy marketingowej sytuuje się na pograniczu manipulacji, gdy oferowany produkt zlokalizowany jest „na granicy miasta”, czyli właściwie poza nim lub w nieatrakcyjnej czy niebezpiecznej dzielnicy. Jak kreatorzy starają się przyciągnąć odbiorców? Oczywistym zabiegiem jest zniwelowanie cech negatywnych i podkreślenie lub wykreowanie w nazwie cech pozytywnych. Taką strategię przyjęli między innymi twórcy chrematonimów *Słoneczne Tarasy* i *Tarasy Warty*, sprzedający mieszkania zlokalizowane przy ulicy sąsiadującej z autostradą i w bezpośrednim sąsiedztwie jednego z najruchliwszych poznańskich rond, dworca autobusowego i stacji benzynowej, czy *Osiedle nad Seganką* – choć Seganka, jak większość drobnych cieków wodnych Poznania, płynie pod ziemią (Rutkiewicz-Hanczewska 2008: 323). Jeśli trudno o pozytywne skojarzenia związane z lokalizacją obiektu, można je wykreować za pomocą nazwy własnej. Tworzone są więc onimy operujące presupozycją. Ich podstawową funkcją jest przedpercepcyjne zbudowanie pozytywnych asocjacji związanych z obiektem, np.: *Kamyk Zielony*, *Fajny Dom*, *Osiedle Przytulne*, *Szczęśliwy Dom*, *U Siebie* oraz *Apartamenty Dla Ciebie* czy *Ukryte Pragnienia*.

Silne eksponowanie cech obiektu przywołuje pojęcie miejskich utopii, wśród których szczególne miejsce zajmuje *New Town*, czyli *Nowy Urbanizm*, będący nostalgiczną wizją bezpiecznego miasta, tworzonego z myślą o klasie średniej żyjącej w poczuciu ekonomicznego i fizycznego zagrożenia (Rewers 2005: 227–228). Tworzone są zatem idylliczne wizje, które bazują na poczuciu tego, co historyczne, rodzime, ekologiczne, bezpieczne i modne, wskazane właściwości są zaś kreowane jako unikatowe cechy produktów. Identyfikujące je onimy informują o ponownym

2 Osłabione mogą zostać również tezy socjologów dotyczące roli koloru i ubioru w procesie kreowania naszej tożsamości, zob. (Grabowska-Garczyńska 2010: 303).

ożywieniu przestrzeni wraz ze zmianą jej funkcji użytkowej: np. osiedle *Garnizon* (Trójmiasto), *Browar Gdański*, wrocławskie *Lofty Nowa Papiernia* czy *Warzelnia* (Poznań). Jednocześnie nazwom tym towarzyszyć mogą człony dyferencycyjne, podkreślające istotne cechy obiektów: w celu ich waloryzacji informują one bądź o wieku i tradycyjności, bądź o nowoczesności skonfrontowanej z przeszłością, stanowiącej jej ulepszoną formę. Stąd nazwy typu: *Nowe Osiedle*, *Nowe Winogrody*, *Nowe Chwaliszewo*, *Nowe Ogrody*, *Słowiańska NOVA*, *Młody Grunwald*. Uważny czytelnik komunikatu reklamowego dostrzeże niekiedy jego dwoistość, jak ma to miejsce w przypadku wspierającego nazwę *Nowe Chwaliszewo* hasła „NATURALnie w CENTRUM”, które ze względu na wykorzystanie zapisu z częściowym użyciem wersalików można również odczytać jako ‘natura centrum’. Innym zabiegiem jest sygnalizowanie, że twórca nazwy ma świadomość lokalizacji inwestycji z dala od centrum miasta i wie, że taką świadomość ma też odbiorca. Wtedy – przez wyzyskanie leksemów typu: *city*, *osada* czy *miasteczko* – nazwa własna tworzy iluzję, że obiekt inicjuje powstanie nowej jednostki administracyjnej, np. *Miasteczko Wikanów*, *Miasteczko Regaty*, *Nasze Miasteczko*, *ChilliCity*, *Wolne Miasto*, *osiedle 19. Dzielnica* czy *Słoneczne Miasteczko*. Z najciekawszymi przykładami mamy jednak do czynienia, gdy wada inwestycji świadomie kreowana jest na jej unikatową cechę, np. w przypadku nazwy *Osiedle wśród Pól*.

Z koncepcją *New Town* wiąże się kreowanie nowej tożsamości przestrzeni miejskiej. Za jej najciekawsze, choć i dyskusyjne przejawy można uznać odwoływanie się do nieistniejącej tradycji lub sygnalizowanie ciągłości miejskiej narracji. Zjawisko to zachodzi w nazwach, które zawierają informację o kontynuowaniu XIX-wiecznej urbanistycznej koncepcji Ebenzera Howarda, czyli miasta-ogrodu (Szczepańska 2011); dziś nazywanej „zieloną utopią”. Są to między innymi *Twój Parzniew – Miasto Ogród* czy poznańska *Willa Historica*, w której charakterystyce nazwisko architekta kamienicy jest błędnie łączone z koncepcją angielskiego urbanisty³. Interesującym przykładem jest też nazwa Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego w Poznaniu: *ICHOT Brama Poznania*. Wyzyskano tu właściwości asocjacyjne i konotacyjne onimu: zlokalizowany w najstarszej części miasta, nowoczesny w formie obiekt jest jednocześnie metaforyczną bramą miejską⁴ i onimicznym „zaproszeniem” do poznania miasta.

W przypadku trzeciej klasy nazw marketingowych towarzyszący onimicznemu komunikatowi leksykalny kontekst jest integralnym komponentem przekazu reklamowego. Same nazwy – pozbawione leksykalnego wsparcia – nie mają mocy perswazyjnej; zyskują ją przez semantyzację, dzięki odpowiedniemu hasłu reklamowemu często wspartemu logotypem. Mowa tu o nazwach miast, które (w tzw. marketingu

3 <http://www.poznanskie-nieruchomosci.pl/index.php?itemid=2200&catid=9>

4 Widać tu nawiązanie do dawnej architektury miasta, w której ważną rolę odgrywały mury miejskie i zlokalizowane w nich bramy (zob. Graf 2008).

terytorialnym) stają się nazwą produktu, i to produktu z tej samej półki. Ponieważ sama nazwa nie przechodzi typowego dla tej grupy „cyklu produkcyjnego”, wtórna semantyzacja, zniesienie negatywnych asocjacji i zastąpienie ich pozytywnymi skojarzeniami lub wzmocnienie istniejących już konotacji są zadaniem leksykalnego kontekstu. Według specjalistów od kreowania wizerunków miast:

Miasta to konkurujące na rynku megaprodukty. [...] Szczególnym wyróżnikiem każdego miasta jest jego marka – nazwa, herb, logo, historia i teraźniejszość, zabytki i współczesne osiągnięcia, dzieła natury i człowieka, atmosfera – i wreszcie – sami mieszkańcy (Wiśniewska 2011: 86–87).

Jednocześnie kreowanie wizerunku zasadniczo opiera się na wyzyskaniu asocjacji, które wywołuje nazwa miasta. Dopiero kolejne kampanie reklamowe mogą służyć realizacji przyjętej strategii lub sterowaniu potocznymi wyobrażeniami. W tym celu tworzona jest tak zwana piramida tożsamości marki (miasta), w której wskazuje się jej najistotniejsze cechy oraz ustala pożądane sposoby emocjonalnego odbioru (ibid.). Jeśli miastu brak takiej cechy lub nie jest ona wystarczająco wyrazista, należy ją stworzyć i na stałe powiązać z nazwą miasta. Kreowanie rzeczywistości musi mieć jednak granice, o czym przekonano się w Katowicach, które próbowano reklamować hasłami *Miasto Wielkich Wydarzeń* i *Miasto Ogrodów*, by w ostateczności za najwłaściwsze uznać *Katowice – centrum nowych form*, a ostatnio *Katowice. Dla odmiany*. Odpowiedni slogan pozwoli podkreślić historyczną lub kulturalną rangę miejsca, powiązać nazwę miasta z odbywającym się w nim cyklicznie wydarzeniem, ukazać atrakcyjność położenia itp. Wiąże się to jednak z pewnym ryzykiem, bowiem o ile dla większości Polaków slogan: *Opole. Stolica polskiej piosenki* jest czytelny, o tyle wyłącznie miłośnicy muzyki rockowej poprawnie odczytają sens hasła: *Jarocin. To dobrze brzmi*, a zwłaszcza *Mysłowice... dobrze brzmiące*. Istnieją jednak miasta, których strategia opiera się na wzbudzeniu pozytywnych asocjacji opartych na poczuciu nieskonkretyzowanej wyjątkowości np.: *Kalisz – młode duchem najstarsze miasto w Polsce*, *Lublin – miasto inspiracji*, *Magiczny Kraków*, *Wrocław. Miasto spotkań* czy *Zakochaj się w Warszawie* lub odwrotnie – lokalności i zwyczajności, np.: *Tychy – dobre miejsce* lub *Radom. Tu chcę mieszkać*. Można także wskazać slogany, w przypadku których kreatorzy nie mogli się zdecydować, z jaką cechą powiązać nazwę miasta, np.: *Garwolin – miasto zdrowia, mody i urody*. Istotną rolę odgrywają tu również zastosowane środki językowe, takie jak gra słów lub wyzyskanie leksykalnej homonimii czy polisemii; np.: *Ciechocinek uzdrowia poTężnie*, *Lądek Zdrój – PrzyŁądkiem Zdrowia*, *Rybnik – miasto z ikrą* oraz *Poznań – wart poznania*.

Z perspektywy odbiorczej największe ryzyko wiąże się z hasłami opartymi na presupozycjach czy projektowanej wiedzy i wyobraźni adresatów. Przykładowo slogany: *Ślupsk – więcej niż myślisz* i *Koszalin: pełnia życia*, projektują odbiorcę zainteresowanego danym miastem, a odpowiednie (czy wręcz jakiegokolwiek) zdekodowanie hasła zależy od jego kompetencji. Niski poziom czytelności sloganu może

przyczynić się do braku jego akceptacji – bowiem to, co dla kreatorów strategii jest rozwiązaniem atrakcyjnym i czytelnym, wśród odbiorców może budzić negatywne emocje, tak jak kampania promocyjna Szczecina i obecne w logotypie określenie *floating garden*. Krytyka może dotyczyć zarówno sloganu, jak i towarzyszącego mu logotypu. Przykładowo logo Nowego Sącza, na którym wizerunkowi otwartej dłoni towarzyszy hasło *Dobrze wróży*, mogłoby sugerować, że unikatową cechą marki jest fakt bycia centrum polskiego wróżbiarstwa. Tymczasem prymarne znaczenie ma sam logotyp, przypominający widok miasta z lotu ptaka, slogan zaś jest tylko jego dopełnieniem. Kolejnym problemem, z jakim muszą się zmierzyć twórcy strategii reklamowej miast, jest jej relacja do strategii regionu. Przykładowo twórcy hasła reklamującego Wielkopolskę: *Wielkopolska. Wielka historia, wielka przygoda* nie wskazali takich atrybutów, jak nowoczesność czy atrakcyjność inwestycyjna. Tymczasem te właśnie atuty uruchamia reklamujące Poznań hasło: *miasto know-how*, a jedną z przyczyn tej heterogeniczności jest zapewne odmiennie zaprojektowany odbiorca kampanii (turysta/inwestor).

Prezentowane w artykule onimiczne przykłady miały potwierdzić supozycję, że – zgodnie z założeniami onomastyki dyskursu – ranga onimicznych komponentów tekstów reklamowych jest bardzo zróżnicowana, a nazwa, nawet jeśli jej wartość semantyczna jest dla odbiorcy czytelna, musi być analizowana w komunikacyjnym kontekście uwzględniającym jej apelatywne sąsiedztwo. Ten sposób analizy pozwala dostrzec, w jakim stopniu twórca nazwy (będącej komponentem strategii marketingowej) projektuje odbiorcę onimu i steruje jego percepcją. Parafrazując ustalenia Izabeli Łuc, można stwierdzić, że tekst reklamowy odwołuje się zarówno do świadomych potrzeb, wartości czy oczekiwań odbiorcy, jak i do jego podświadomości (czyli marzeń, kompleksów, stereotypów) (Łuc 2010: 22). Zdaniem Katarzyny Skowronek „W niemal każdym dyskursie następuje ukierunkowane przedstawienie rzeczywistości”, toteż onimy nie tylko są wyznacznikami stylu tekstów, ale też pełnią dodatkowe role pragmatyczne. Analiza nazw powinna zatem objąć poziomy: leksykalny, gramatyczny, tekstowy, semantyczno-pragmatyczny, funkcjonalny oraz poziom identyfikowanej rzeczywistości (Skowronek 2003: 83–86). Analityczne zainteresowanie zarówno onimem, jak i jego leksykalnym kontekstem ma metodologiczne konsekwencje. W badaniach onomastycznych widoczne staje się holistyczne podejście do przedmiotu analiz, implikujące konieczność poszerzenia pola badań i niezamykanie ich nie tylko na deskrypcje i apelatywne ekwiwalenty onimów, ale również na wyrazy pospolite towarzyszące nazwie własnej. Sygnalizowana przez Aleksandrę Cieślukową polimetodologiczność jest już właściwie nie tyle postulatem badawczym, ile współczesną metodologią, łączącą tradycyjne instrumentarium z narzędziami innych dyscyplin humanistycznych.

Literatura

- BRALCZYK J., 1999, *O językowych zwyczajach polskiej reklamy*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 218–226.
- BREZA E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonymy)*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa – Kraków, s. 343–361.
- CIESZKOWSKI M., 2008, *O symulowaniu rzeczywistości poprzez język*, [w:] E. Laskowska, I. Benerowska, M. Jaracz (red.), *Język, społeczeństwo, wartości*, Bydgoszcz, s. 85–95.
- CIEŚLIKOWA A., 2011, *Jakie korzyści daje onomastyce chrematonomia?*, [w:] M. Biolik, J. Duma (red.), *Chrematonomia jako fenomen współczesności*, Olsztyn, s. 113–123.
- DANT T., 2007, *Fetyszym a wartość społeczna przedmiotów*, [w:] idem, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, „Seria Kultura”, Kraków.
- GAŁKOWSKI A., 2011, *Chrematonymy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
- GRABOWSKA-GARCZYŃSKA K., 2010, *Kolor a tożsamość – o społecznym konstruowaniu siebie*, [w:] Z. Mocarska-Tycowa, J. Bielska-Krawczyk (red.), *Kolor w kulturze*, Toruń, s. 293–303.
- GRAF M., 2008, *Nazwy budowli i miejsc wydzielonych*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, „Filologia Polska – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, Poznań, s. 549–558.
- GRAF M., 2010, *Onimiczna waloryzacja przestrzeni miejskiej*, [w:] E. Umińska-Tytoń (red.), *Ilość – wielkość – wartość*, Łódź, s. 79–92.
- KOCIUBA M., 2010, *Antropologia poznania obrazowego. Rola obrazu i dyskursu w poznawczym ujmowaniu świata*, Lublin.
- ŁUC I., 2010, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, Katowice.
- REWERS E., 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków.
- RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA M., 2008, *Nazwy terenowe*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, „Filologia Polska – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, Poznań, s. 163–423.
- RUTKOWSKI M., 2003, *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*, „Onomastica” XLVIII, s. 239–254.
- RUTKOWSKI M., SKOWRONEK K., 2010, *Onomastyka dyskursu: zakres, problematyka i metody badawcze*, [w:] R. Łobodzińska (red.), *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, Łask, s. 87–95.
- SKOWRONEK K., 1993, *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*, Kraków.
- SKOWRONEK K., 2003, *O niektórych funkcjach nazw własnych w dyskursie religijnym. Na materiale „Listów pasterskich episkopatu Polski”*, „Onomastica” XLVIII, s. 79–114.
- SZCZEPAŃSKA M., 2011, *Miasto-ogród jako przestrzeń zamieszkania, pracy i rekreacji – dawniej i dziś*, „Studia Periegetica” nr 6, s. 77–89.
- SZCZĘŚNA E., 2001, *Poetyka reklamy*, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1999, *Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia*, [w:] eadem, *Język – umysł – kultura. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego*, Warszawa.
- WIŚNIEWSKA A., 2011, *Kampanie reklamowe w kształtowaniu wizerunku miasta*, [w:] A. Grzegorzczak, A. Kochanec (red.), *Kreowanie wizerunku miast*, „Zeszyty Naukowe – Wyższa Szkoła Promocji w Warszawie”, Warszawa, s. 86–104.

Marketing onyms – between information and persuasion

Summary

The paper analyses selected types of marketing names representing modern chrematonymy, in a wide sense of the word. It focuses on names of jewelery, of housing estates, and – if they were utilized in advertising – of cities. The author emphasizes the fluidity of the borders between specific onomastic categories, and the different ranks and functions of names that appear in advertising.

Tomasz Kurdyła
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
tomasz.kurdyła@gmail.com

PRAGMATYKA W KLASYFIKACJI SŁOWOTWÓRCZEJ RZECZOWNIKA

Słowa klucze: słowotwórstwo, funkcje słowotwórstwa, funkcje formantów, pragmatyka słowotwórcza, klasyfikacja słowotwórcza, ekspresywność, stylistyka, funkcja poetycka

Keywords: word formation, functions of word formation, functions of word-formative affixes, word formation pragmatics, word-formative classification, expressiveness, stylistics, poetic function

1. Pojęcie funkcji pragmatycznej formantu pojawiło się w polskim słowotwórstwie rzeczownikowym dość dawno, jednak do początku lat 80. XX w. pozostawało ono w zasadzie nienazwane, to jest nie posługiwano się terminem *funkcja pragmatyczna formantu*. Pragmatykę słowotwórczą określano najczęściej za pomocą terminów związanych z pojęciami ekspresji językowej i stylu językowego. Mówiono zatem o *funkcji ekspresywnej* i *stylistycznej* formantu oraz o derywatach i formantach ekspresywnych lub stylistycznych. Zakres tego pojęcia obejmował na ogół derywaty tradycyjnie zaliczane do deminutywów i augmentatywów (np. *kotek*, *psisko*) oraz ekspresywów (np. *pisarzyna*, *nochal*) (por. Heltberg 1964; Reczek 1968), ale także formacje typu mieszanego, mutacyjno-modyfikacyjne (np. *czarnuch* ‘murzyn’, *pijus* ‘alkoholik’) i transpozycyjno-modyfikacyjne (np. *pisanina*, *gadanina*) (por. GWJP). Co prawda, w przeszłości używano w słowotwórstwie terminów *pragmatyka* lub *pragmatyczny*, lecz nie odnoszono ich do formantu ani do jego funkcji. Jadwiga Puzynina wykorzystała pragmatykę w procedurze ustalania pochodności słowotwórczej (1972), Renata Grzegorzczkowa w pracy poświęconej wyrażeniom ekspresywnym wiązała pragmatykę z semantyką takich wyrażień (1978), a Maria Honowska

wyróżniła formacje o funkcji pragmatycznej, charakterystyczne dla języka potocznego, przy czym rozumiała je dość osobliwie¹ (1979: 64–67).

Termin *funkcja pragmatyczna formantu* został wprowadzony do słowotwórstwa polskiego przez Stanisława Grabiasa (1981b)². W oparciu o semiotyczną triadę Charlesa Morrisa (znak – rzeczywistość – użytkownik)³ uczony wyróżnił funkcje formantu w relacji syntaktycznej, semantycznej i pragmatycznej, czyli w relacji formantu do: podstawy słowotwórczej, desygnatu/denotatu derywatu oraz do użytkownika języka. Funkcję pragmatyczną pełnią formanty, które wnoszą do derywatu element wartościujący o charakterze ekspresywnym (emocjonalnym, np. *babsko*, lub intelektualnym, np. *śpioch* ‘ten, kto **za dużo** śpi’) i/lub metajęzykowym (stylistycznym), np. *podstawówka*, *wykon.* W jednym formancie spotykają się funkcje z trzech poziomów, dlatego też metoda słowotwórcza powinna posługiwać się analizą składnikową, służącą wykryciu wszystkich funkcji danego formantu. Mimo swojej wartości propozycja S. Grabiasa nie znalazła szerszego zainteresowania w środowisku polonistycznym, po części chyba ze względu na zbyt skomplikowaną analizę słowotwórczą (a tym samym małą jej przydatność w nauczaniu akademickim).

Termin *funkcja pragmatyczna formantu* powraca w podręczniku Alicji Nagórko (2007), przy czym badaczka klasyfikację funkcji formantów opiera na koncepcji słowotwórstwa autorstwa Eleny Ziemskiej. Mimo to jej podziały mają wiele cech wspólnych z taksonomią S. Grabiasa. Jedną z nich jest wielopoziomowość opisu, polegająca na tym, że funkcje formantów określa się ze względu na relacje, w jakich one występują. W książce A. Nagórko są to relacje: semantyczna (znaczenie derywatu – znaczenie podstawy), tekstowa (znaczenie derywatu – parafraza słowotwórcza) oraz pragmatyczna (derywat – użytkownik). Ponadto A. Nagórko, podobnie jak S. Grabias, wydziela zarówno formacje z formantami o funkcji wyłącznie pragmatycznej, jak i formacje mieszane, w których obok funkcji pragmatycznej występuje funkcja z poziomu semantycznego. Także zakres pragmatyki słowotwórczej jest u obojga autorów podobny, A. Nagórko do formacji pragmatycznych zalicza bowiem formacje ekspresywne (służące wyrażaniu emocji i wartościujące) oraz stylistyczne. U Nagórko

- 1 Przede wszystkim oddzieliła je od formacji o funkcjach ekspresywnych (i referencjalnych). Według definicji badaczki jest to funkcja „zmierzająca do zapewnienia skuteczności odbioru, skuteczności przebiegu komunikacji”, a formacje o funkcji pragmatycznej mają na celu „przełamać bierność odbiorcy”, skoncentrować jego uwagę na tekście (Honowska 1979: 84). Dlatego funkcję tę nazwała autorka również funkcją reklamy lub funkcją pragmatyczną reklamową derywatów. Należą do nich formacje „niejasne”, zwłaszcza asocjacyjne, oparte na metaforze (typu *mrówkowiec*). Więcej na ten temat w artykule Krystyny Waszakowej w tym zeszycie „LingVariów”.
- 2 Koncepcji S. Grabiasa ani następnej – Alicji Nagórko – nie przedstawiam tutaj szczegółowo, ponieważ obydwie są doskonale znane badaczom słowotwórstwa, a obszerniejsze ich omówienie znajdzie czytelnik w (Skarżyński 1999).
- 3 W tym miejscu należy podkreślić, że pojęcie pragmatyki w słowotwórstwie niemal zawsze nawiązuje do tego tradycyjnego, a nie współczesnego znaczenia pragmatyki, choć czyni się próby łączenia obydwu koncepcji, por. (Nagórko 2007: 222).

w obszarze pragmatyki słowotwórczej mieszczą się także różnego rodzaju gry językowe i neologizacja o charakterze częściowo tylko słowotwórczym, np. reinterpretacje słowotwórcze typu *ciężarówka* ‘kobieta ciężarna’, *odważnik* ‘człowiek odważny’, *kierownica* ‘kobieta kierownik’; podobne zjawiska, służące między innymi komizmowi, badał również S. Grabias (1978; 1981a). W derywatach tego typu udział słowotwórstwa ogranicza się – jak sygnalizuje ich nazwa – do procesów wyłącznie interpretacyjnych, znaczeniowych. Formacje takie jak *ciężarówka* nie są przecież neologizmami morfologicznymi, lecz neologizmami semantycznymi, czyli neosemantyzmami (podobnymi nieco do paronimów typu *małżowina* ‘małżonka’, *antykwarjat* ‘małżeństwo nie-równe stażem – ona antyk, on młody – wariat’; przykłady S. Grabiasa).

2. Potrzebę włączenia funkcji pragmatycznej do klasyfikacji słowotwórczej dostrzegają inni badacze (por. Skarżyński 1999), najnowszą zaś propozycję w tej dziedzinie stanowi klasyfikacja Iwony Kaproń-Charzyńskiej, przedstawiona w kilku artykułach, spośród których dwa wydają się tutaj najważniejsze: *Pragmatyczna funkcja formantów w opisie derywatów* (2007) i *Klasyfikacja derywatów ze względu na funkcje formantów* (2008); trzeba je omawiać oddzielnie, ponieważ różnią się nieco w interpretacji istotnych zjawisk słowotwórczych. W artykule z 2007 r. autorka, wzorem wspomnianej już E. Ziemskiej, wyraźnie odróżnia funkcje formantów od funkcji słowotwórstwa. Temu ostatniemu przypisuje trzy funkcje: 1) semantyczną (inaczej nominatywną, ponieważ wynika ona z potrzeb nominatywnych), 2) gramatyczną (której celem jest zmiana kategorii części mowy derywatu) i 3) pragmatyczną, która realizuje się w trzech odmianach: jako funkcja ekspresywna, stylistyczna (rozumiane podobnie jak u wcześniejszych autorów) oraz poetycka, definiowana w duchu jakobsonowskim, jako tworzenie znaków „nieprzezroczystych”⁴ (Kaproń-Charzyńska 2007: 154). Mimo akcentowania różnic między funkcjami słowotwórstwa a funkcjami formantów autorka jednocześnie (słusznie zresztą) wiąże je ze sobą, czyni to jednak dość ogólnie, stwierdzając: „W kontekście podanych funkcji słowotwórstwa proponuje się wyróżniać następujące funkcje formantów” (ibid.: 154). Wydaje się, że funkcje formantów są przez badaczkę rozumiane jako swego rodzaju konkretyzacje funkcji słowotwórstwa, przejaw ich działania na poziomie konkretnych derywatów i kategorii słowotwórczych. Autorka wyróżnia bowiem: 1) funkcję gramatyczną formantu⁵ (odpowiadającą klasycznej⁶ funkcji transpozycyjnej),

4 Jakobson mówi o „wysuwaniu wyczuwalności znaku” (Jakobson 1989: 86). Przypomnijmy, że idzie tu o szerokie rozumienie funkcji poetyckiej i poetyckości tekstu, które nie ograniczają się do tekstów poetyckich, literackich. Na przykład funkcję poetycką pełnią frazeologizmy zarówno w tekście piosenki: *Tramwaj bez pardonu hulnął i odebrał mi głowę, więcej moja głowa w tramwaju nie postanie*, jak i w tekście reklamy: *Postaw swoją twarz na nogi* (reklama balsamu po goleniu).

5 W artykule z 2008 r. autorka pisze o funkcji „syntaktycznej” (2008: 284), natomiast w artykule z roku 2007 o funkcji gramatycznej, której „rodzajem jest funkcja syntaktyczna” (2007: 154).

6 Pisząc o klasycznych funkcjach formantów i o klasycznym słowotwórstwie, mam na myśli model dokulilowski w postaci rozwiniętej przez tzw. szkołę warszawską.

2) semantyczną przedmiotową (odpowiada funkcji mutacyjnej odrzeczownikowej), 3) semantyczną jakościową (odpowiada funkcji modyfikacyjnej), 4) pragmatyczną ekspresywną i 5) pragmatyczną stylistyczną – pierwsza polega na „ujawnianiu postaw emotywno-oceniających nadawcy”, druga zaś służy „przełączaniu rejestrów i sygnalizowaniu poziomu dyskursu” (Kaproń-Charzyńska 2008: 284). Brak wśród funkcji formantów funkcji poetyckiej, do czego wrócę w dalszej części artykułu.

Prócz wyżej wymienionych pojawia się w omawianych artykułach funkcja strukturalna; w artykule z 2008 r. występuje ona jako jedna z pięciu funkcji formantów⁷, lecz brak jej wśród nich w tekście z 2007 r. – wspomniana została w innym miejscu. Funkcja strukturalna nie łączy się – jak pozostałe funkcje formantów – z funkcjami słowotwórstwa i nie znajduje odzwierciedlenia w klasyfikacji formacji słowotwórczych. Możliwe, że przyczyną tego stanu rzeczy jest dostrzeżona przez I. Kaproń-Charzyńską niesamodzielność funkcji strukturalnej, której zawsze towarzyszy inna funkcja. Inaczej niż badaczka, sądzę, że funkcję strukturalną da się wywieść z funkcji słowotwórstwa. Wynika ona z najważniejszego i najogólniejszego celu derywacji, którym jest tworzenie słów, nowych struktur leksykalnych (tutaj – rzeczowników). Funkcja strukturalna jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem słowotwórstwa.

Funkcja strukturalna jest niesamodzielna, za to obligatoryjna dla wszystkich derywatów (2007, 2008). Za taką w artykule z 2007 r. uznano także funkcję stylistyczną („każdemu formantowi można przypisać określoną wartość stylistyczną” – s. 152), jednak w artykule z roku 2008 funkcja pragmatyczna (zatem także stylistyczna) została określona jako fakultatywna, nieobowiązkowa. Ku temu ostatniemu osądowi sam również się skłaniam, przy czym lepiej mówić po prostu o formacjach stylistycznie neutralnych, nienacechowanych (które odróżnia się od formacji stylistycznie nacechowanych) niż o formacjach „nacechowanych neutralnie”. Koncepcję stylistycznej funkcji formantu rozwija autorka w artykule z 2011 r. (prezentującym wartościowe i ważne postulaty metodologiczne), nie rozstrzyga w nim jednak omawianej tu kwestii. Wydaje się też, że za formanty o funkcji stylistycznej uznaje wyłącznie te morfemy, które „determinują pod względem stylistycznym podstawę”, czyli zmieniają wartość stylistyczną derywatu względem niej (Kaproń-Charzyńska 2011: 62). Co za tym idzie, wzmacnianie wartości stylistycznej podstawy przez formant (analogicznie jak wzmacnianie ekspresji emocji w derywatach typu *koteczek*) nie zostanie uznane za przejaw funkcji stylistycznej. W pracy z 2011 r. również opowiedziałem się za taką interpretacją, jednak obecnie uznaję, że formanty w derywatach typu *pasteryzacja*, *kognitywistyka*, *ustawka*, *cienizna*, wzmacniając wartość stylistyczną podstawy, pełnią funkcję stylistyczną, podobnie jak w derywatach typu *koteczek*, *tatusz*, *pijaczysko* formanty, wzmacniając wartość emocjonalną podstawy, pełnią funkcję ekspresywną.

Na podstawie funkcji formantów buduje I. Kaproń-Charzyńska klasyfikację formacji słowotwórczych. Istnieją więc: 1) derywaty transpozycyjne (formacje z for-

7 Funkcji pragmatycznej nie rozбивa tam autorka, jak w artykule z 2007 r., na ekspresywną i stylistyczną.

mantami o funkcji gramatycznej, np. *mówienie* ← *mówić*), 2) derywaty mutacyjne (formanty o funkcji semantycznej przedmiotowej, np. *filolog* ← *filologia*, *kotłownia* ← *kocioł*), 3) derywaty modyfikacyjne (formanty o funkcji semantycznej jakościowej, np. *pisarka* ← *pisarz*) i 4) derywaty pragmatyczne (formanty o funkcji ekspresywnej i stylistycznej, np. *bieganko* ← *bieganie*, *brzuś* ← *brzuch*, *merc* ← *mercedes*, *stronica* ← *strona*). Autorka jednoznacznie opowiada się za wydzielaniem tak zwanych derywatów mieszanych (ściślej derywatów o mieszanych funkcjach formantów) i wyróżnia: 5) derywaty mutacyjno-transpozycyjne (*pisarz* ← *pisać*), 6) derywaty mutacyjno-pragmatyczno-transpozycyjne (np. *modnisia* ← *modna*, *leniuch* ← *leniwy*), 7) derywaty modyfikacyjno-pragmatyczne (np. *gmaszysko* ← *gmach*, *siostrzyczka* ← *siostra*).

Wprowadzenie do klasyfikacji derywatów o formantach wielofunkcyjnych⁸ uważam za rzecz słuszną, która powinna znaleźć miejsce tak w opisach słowotwórczych, jak i w dydaktyce akademickiej. Wielofunkcyjność formantów (w obrębie kategorii i derywatu)⁹, a także innych środków językowych, to zjawisko zupełnie naturalne i powszechne w języku. Możliwość pełnienia przez formanty jednocześnie dwóch różnych przyczynowo funkcji, co prowadzi do powstawania mieszanych klas derywatów, nie jest niczym innym, jak przejawem ścierania się w słowotwórstwie tendencji do ekonomizacji języka i jego precyzowania. Jednakże klasy formacji „mieszanych”, zaproponowane przez I. Kaproń-Charzyńską, budzą zastrzeżenia.

Do pierwszej z nich należą derywaty mutacyjne tworzone od podstaw innych niż rzeczowniki, np. *pisarz*. Czy da się w jednym derywacie połączyć transpozycję (to samo, co podstawa) z mutacją (co innego niż podstawa)? Bynajmniej, zwłaszcza że zmiana kategorii leksykalnej w derywatach tego typu nie wynika z potrzeb derywacji (jak w formacjach transpozycyjnych). Jest to cecha co prawda niezbędna, lecz niejako wtórna z punktu widzenia potrzeb słowotwórczych, ponieważ podstawową przyczyną powstania derywatów typu *pisarz* jest nominacja, tworzenie nazw dla pojęć dotychczas nienazwanych (innych od pojęć nazywanych podstawami), co w słowotwórstwie rzeczownikowym skutkuje utworzeniem rzeczownika. Innymi słowy, transpozycja wynika tu z funkcji strukturalnej formantu, ta zaś jest obligatoryjna dla wszystkich formantów. Natomiast słowotwórstwo transpozycyjne ma na celu urzeczownikowanie pojęć wyrażanych podstawowo za pomocą czasownika, przymiotnika i liczebnika, funkcja gramatyczna jest zatem przyczyną powstania wyłącznie derywatów transpozycyjnych. Ponadto transpozycja ma na celu zmianę funkcji składniowej podstawy, mutacja – nie. Wszystkie te sprzeczności mają jedno

8 Wielofunkcyjność jako cecha rodzajowa wszystkich bez wyjątków formantów jest podstawą koncepcji S. Grabiasa.

9 Nie należy mylić jej z wielofunkcyjnością formantów, np. sufiksu *-ka*, por. *wyżerka* (odczasownikowa nazwa czynności), *czerwonka* (odprzymiotnikowa nazwa predykatowa), *piątka* (odliczebnikowa nazwa liczby), *podstawówka* (uniwerbizacja), *lampka* (deminutywum), *blacharka* (odrzechownikowa nazwa zawodu), *kładka* (odczasownikowa nazwa wytworu), *ścierka* (odczasownikowa nazwa narzędzia), *rączka* ‘uchwyt’ (odrzechownikowa nazwa symulatywna).

źródło, pomieszanie transpozycji i funkcji gramatycznej z nominalizacją i funkcją strukturalną.

Dyskusyjna jest także klasa trzecia, tworzona przez derywaty deminutywne i augmentatywne, w których (zdaniem autorki) nie da się oddzielić znaczenia ‘rozmiaru’ od komponentów wartościujących (emocjonalnych) (Kaproń-Charzyńska 2007: 155). Po pierwsze, nie wiadomo, czy zdaniem autorki są też inne rodzaje derywatów modyfikacyjno-pragmatycznych, po drugie zaś, derywaty o znaczeniu wyłącznie deminutywnym istnieją w polszczyźnie, np. *wieżyczka*, *patelka*, *łyżeczka*, *nożyk*, *baterijka*, *kwadracik*, *słupek*, *plamka* itp. Oczywiście niektóre z tych derywatów posiadają dodatkowe znaczenia, np. *wieżyczka* ‘element czołgu’ (symilatywum), inne zaś mogą funkcjonować jako warianty w pewnym sensie stylistyczne, co widać na przykładzie takich użyciu derywatów, jak w dialogu: A. *Tereniu, podaj **patelkę!*** B. ***Dużq**, czy **małą?*** A. ***Dużq***¹⁰. Wydaje się natomiast, że w derywatach tego typu ekspresja kontekstowa wystąpić może jedynie wyjątkowo, akcydentalnie, oraz w sytuacjach, gdy używane są one jako tzw. *nomina deliciarum* właściwe (*masełko*, *chlebek*) i pozorne (*pieńki*). Trudniej odnaleźć przykłady derywatów o funkcji czysto powiększającej, co wynika z faktu, iż przyrostki augmentatywne służą jednocześnie derywacji ekspresywnej (por. derywaty augmentatywne i ekspresywne na *-sko*, *-isko*, *-idło*, *-uch*, *-al*), podczas gdy deminutywa urabiane są podstawowo formantami wielofunkcyjnymi *-ek/-ik*, *-ka*, *-ko*. Za formacje czysto augmentatywne można by uznać leksemy typu *młot* ← *młotek*, *donica* ← *doniczka*, *poducha* ← *poduszka* pod warunkiem, że zgodzimy się na taki kierunek motywacji (por. GWJP: 427).

3. A zatem propozycja I. Kaproń-Charzyńskiej polega na przekształceniu klasycznej triady słowotwórczej (mutacja, modyfikacja, transpozycja) w układ czteroelementowy, wzbogacony ponadto formacjami mieszanymi. Funkcje pragmatyczne nie są sekundarne wobec funkcji semantycznej czy transpozycyjnej (zwłaszcza, że istnieją derywaty pełniące wyłącznie funkcję pragmatyczną), nie oznacza to jednak, iż należy formacje pragmatyczne wydzielać obok mutacji, modyfikacji i transpozycji. Ich miejsce w klasyfikacji słowotwórczej znajduje się gdzie indziej. Aby jednak należycie wyjaśnić proponowaną tu taksonomię, należy wpięrow przedstawić teoretyczne podstawy podziału formacji słowotwórczych¹¹. Od zawsze najważniejszym kryterium klasyfikacji słowotwórczej w polskim słowotwórstwie jest funkcja formantu. Ogólne i szczegółowe funkcje formantów wynikają z funkcji i zadań samego słowotwórstwa, które służy zasadniczo dwóm celom – nominacji i renominacji. Nominacja to ustalenie ekwiwalentu słownego dla pojęcia powstałego na podstawie interpretacji

10 O rozumieniu stylistycznej wartości takich derywatów zob. (Kurdyła 2011b).

11 Obszerniej swoje poglądy na słowotwórstwo rzeczownikowe i klasyfikację derywatów przedstawiam w (Kurdyła 2011a); zaproponowana tam klasyfikacja odnosi się do materiału gwarowego i różni się nieco od klasyfikacji prezentowanej w niniejszym artykule.

danego fragmentu rzeczywistości, które wcześniej nie było wyróżnione językowo, czyli nie miało nazwy. Ten obszar słowotwórstwa ma wybitnie semiotyczną naturę, dlatego wynikającą z niej funkcję formantów można nazwać funkcją nominacyjną, zaś derywaty będące jego produktami – formacjami nominacyjnymi (lub tradycyjnie – mutacyjnymi).

Jednak w językowym stemplowaniu świata nie zamyka się działalność słowotwórcza, a najlepszym przykładem derywacji niemającej uzasadnienia w nominacji, są formacje transpozycyjne. Funkcja tworzących je formantów polega na zmianie właściwości składniowych (a co za tym idzie, również tekstowych) nazwanego już pojęcia, a więc na nominalizacji, czyli na nadawaniu kształtu rzeczownika predykatom czasownikowym, przymiotnikowym lub liczebnikowym¹² (por. Nagórko 2007: 225). Owa zmiana sprowadza się do wymiany kategorii gramatycznych właściwych czasownikom, przymiotnikom lub liczebnikom na kategorie rzeczownikowe, dzięki czemu dane pojęcie może występować w tekście w różnych pozycjach i funkcjach składniowych, a zatem zwiększają się możliwości jego językowej konkretyzacji w tekście (przypomnijmy jednak, że zmianom tym zawsze towarzyszą pewne transformacje semantyczne).

Słowotwórstwo służy także uściśleniu znaczenia podstawy słowotwórczej w derywatach ze względu na takie cechy, jak: wiek, płeć, wielkość, ilość¹³ oraz jakość (nazwy gatunkowe typu *farbka* ‘rodzaj farby’, *jęzor* ‘język (niektórych) zwierząt’, *liścień* ‘liść zarodkowy’). W derywatach powstałych dla zaspokojenia tych potrzeb formanty pełnią funkcję modyfikacyjną gatunkową – albowiem wszystkie formacje modyfikacyjne to nazwy gatunkowe *sensu largo*¹⁴, tyle że niektóre z nich są w miarę regularne oraz kategoriale, dlatego wyodrębnia się je w kategorie słowotwórcze.

Nowe leksemy powstają również z potrzeby ekspresji sądów wartościujących (opartych na kryterium dobry/zły) i emocjonalnych (przyjemny/nieprzyjemny) oraz ekspresji sądów o charakterze metajęzykowym (przypisywanie słowom określonej wartości stylistycznej). Derywacja leksemów pragmatycznych zasadniczo nie różni się od derywacji modyfikacyjnej typu gatunkowego, ponieważ w obydwu przypadkach podstawowy proces słowotwórczy jest taki sam. Polega on na uściśleniu znaczenia podstawy, tyle że precyzowanie pragmatyczne odbywa się przy użyciu innych kryteriów modyfikacji semantycznej, kryteriów o charakterze nie obiektywnym, empirycznym, lecz subiektywnym i aksjologicznym, emocjonalnym i językowym. Dlatego formacje pragmatyczne uznaję nie za odrębny i „nowy” typ formacji słowotwórczych, lecz za odmianę słowotwórczej modyfikacji, funkcję zaś formantów

12 Do transpozycji odliczebnikowych należą nazwy liczb i numerów typu *piątka* (dzieci), *trzydziestka ósemka* ‘rozmiar czegoś, numer czegoś’.

13 O podstawach zaliczenia kolektywów do modyfikacji zob. (Rogowska 1993).

14 W odróżnieniu od wspomnianych wyżej modyfikacji gatunkowych *sensu stricto*, typu *jęzor*, *liścień*.

w takich derywatach nazywam funkcją modyfikacyjną pragmatyczną. Pod tym względem pozostają w zgodzie z autorkami opracowania słowotwórstwa rzeczownikowego w „żółtej gramatyce” (choć oczywiście nie mówi się tam o funkcji pragmatycznej formantu), gdzie nazwy ekspresywne zaliczono do modyfikacji.

Wspólną cechą przedstawionych wyżej celów derywacji jest nie tyle nazywanie pojęć, ile renominacja pojęć już wyróżnionych językowo, ich ponowne „ujęzycznienie” przez doprecyzowanie znaczenia tematu słowotwórczego¹⁵. Oczywiście rezultatem renominacji – tak samo jak nominacji – jest leksem, znak (inaczej nie można w ogóle mówić o słowotwórstwie), jednak różne są relacje leksykalne łączące derywaty tych klas z ich podstawami. Otóż transpozycje i modyfikacje obydwu rodzajów to synonimy lub hiponimy względem swoich podstaw, dlatego można ich czasem używać wymiennie, a ich desygnaty mogą być identyczne. Natomiast relacje nominacji (mutacji) do własnych podstaw mają charakter wyłącznie słowotwórczy, derywaty i podstawy nie są synonimami i nie mogą być używane wymiennie, ich desygnaty zaś nigdy nie są tożsame. Można przyjąć, że formanty w transpozycji i modyfikacji mają funkcje pokrewne morfemom gramatycznym, które nie służą tworzeniu leksemów, lecz ich szeroko pojmowanej modyfikacji – ustalone przez końcówki fleksyjne kategorie liczby, przypadku, czasu, stopnia itd. nie tylko pozwalają wyrazom wchodzić w różnorakie związki syntaktyczne, lecz także uściślają ich znaczenie.

Główna linia podziału formacji słowotwórczych jest zatem wyznaczana przez ogólne funkcje słowotwórstwa. W ten sposób formacje modyfikacyjne gatunkowe i pragmatyczne, a także transpozycyjne, jako akty renominacji słowotwórczej, należą do jednej nadrzędnej klasy i przeciwstawiają się jednocześnie mutacjom – formacjom powstałym z przyczyn nominacyjnych, nazewniczych. Dla ścisłości tylko przypomnę, iż w klasycznym słowotwórstwie formacje mutacyjne wraz z modyfikacyjnymi, czyli derywaty z formantami o funkcji semantycznej, przeciwstawia się transpozycjom, derywatom z formantami o funkcji wyłącznie gramatycznej. Jednak w (GWJP: 378) pojawia się zdanie, które zdaje się potwierdzać słuszność proponowanego tu podziału:

Derywaty mutacyjne stanowią wynik **rzeczywistej operacji nominacyjnej (nazwotwórczej)** w odróżnieniu od transpozycji, która jest **przekształceniem** na potrzeby czysto składniowe, i modyfikacji, która zasadniczo **nie derywuje nowej** nazwy, ale **doprecyzowuje** znaczenie podstawowego leksemu (wyróżnienie – T.K.).

Za oddzieleniem modyfikacji i transpozycji od mutacji przemawiają inne jeszcze względy. Otóż liczba formantów i typów słowotwórczych renominacyjnych jest znacznie mniejsza niż w derywacji nominacyjnej. Dlatego derywacja transpozycji, podobnie jak większości formacji modyfikacyjnych, a inaczej niż derywacja for-

15 W taki sposób badacze ujmują modyfikację, por. (Nagórko 2007: 220; Grabias 1981b: 141; Awdiejew, Habrajska 2004: 188).

macji nominacyjnych, ma charakter bardziej gramatyczny, to jest regularny i kategorialny. Formacje renominacyjne mogą być derywowane *ad hoc*, doraźnie, bez większych ograniczeń, ponieważ od wszystkich chyba czasowników da się tworzyć *substantiva verbalia* (Por. transpozycje typu *zrezygnowanie* zamiast *rezygnacja*, *przelatywanie* zamiast *przelot*, *sprzedawanie* obok *sprzedaż*), podobnie będzie ze zdrobnieniami czy spieszzeniami, por. też w miarę swobodne mnożenie „nowych” feminatywów typu *architektka*, *pedagożka*, *filolożka*, *ministra*¹⁶. Natomiast spontaniczne, swobodne tworzenie mutacji najczęściej budzi poczucie, że dany derywat jest neologizmem (por. Puzyńska 1967: 96; Kleszczowa 1981: 19), nieznajdującym potwierdzenia w uzusie wyrazem, którego nie znajdzie się w słowniku¹⁷. Co prawda, poświadczenie słownikowe nie jest tu rozstrzygające, słowniki bowiem nie notują także licznych feminatywów ani zdrobnień, nie czynią tego jednak głównie z powodów technicznych (znacznie zwiększałoby to objętość leksykonów). W miarę swobodna derywacja może dotyczyć także mutacji, lecz tylko typów produktywnych, a właściwie produktywnych serii derywacyjnych, podczas gdy renominacje takich ograniczeń nie mają.

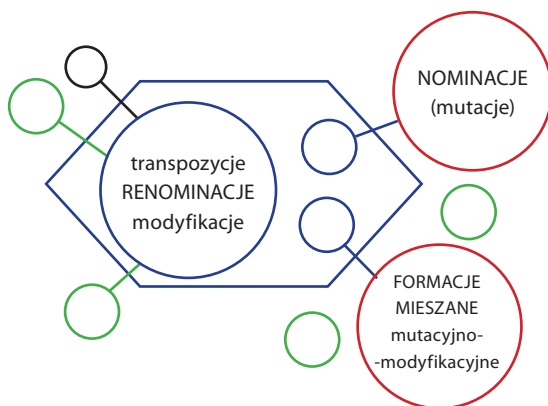
Relacje między poszczególnymi typami formacji i ich podstawami obrazuje poniższy schemat, w którym sześciokąt oznacza podstawę słowotwórczą, a okręgi przedstawiają derywaty (struktury dwudzielne, złożone ze znaczenia tematu słowotwórczego i znaczenia formantu, czyli wartości kategorialnej). Większe okręgi symbolizują centrum znaczeniowe derywatu (i nadrzędność elementu w strukturze derywatu), mniejsze zaś – składniki semantyczne precyzujące (i podrzędność elementu w strukturze derywatu). Okręgi niebieskie to symbole tematów słowotwórczych, okręgi czerwone – formantów mutacyjnych, zielone – formantów modyfikacyjnych; czarny okrąg oznacza transpozycję. Wszystkie okręgi leżące poza sześcianiem są tym, co różni derywat od podstawy, są to jednak raczej reprezentacje semantyczno-funkcjonalne formantów (wartości kategorialne) niż formaty jako takie. Zielone okręgi przy renominacji symbolizują renominację złożoną (zob. niżej), czyli derywację leksemów typu *cienizna* (transpozycja + styl), *kotek* (kot + młody + mały + melioratywność). Nieco inaczej przedstawiono formacje mieszane typu nominacyjno-modyfikacyjnego, np. *pracuś* (osoba – nosiciel cechy + melioratywność/

16 Wyjątkiem wśród modyfikacji są przede wszystkim nazwy zbiorowe, będące klasą stosunkowo nieliczną i mało produktywną, niektóre feminatywa (i nazwy męskie od żeńskich) oraz nazwy zdrabniające i spieszające – w ich przypadku na przeszkodzie swobodnej derywacji stoją względy zarówno semantyczne, jak i formalne (a czasem również pozajęzykowe), por. **księżyni* (od *ksiądz*), **przedszkolanki* (od *przedszkolanka*), **burzka*, **gniewek*, **pociąg* // **pociągik* (zob. m.in. Jadacka 1994).

17 Mimo to pozostanie on w jakimś stopniu zrozumiany – na poziomie słowotwórczym (znaczenia słowotwórczego), o czym decyduje analogia słowotwórcza. Jesteśmy przecież w stanie odgadnąć bardzo ogólne, słowotwórcze znaczenia nigdy wcześniej niepoznanych derywatów **mizernik*, **kafelkowiec*, **naprawca*, *załyżnik* (ostatni rzeczownik znany jest gwarom).

pejoratywność), *modnisia* (osoba – nosiciel cechy + żeńskość + pejoratywność¹⁸). Zielone okręgi nie zostały połączone w nich ani z tematem słowotwórczym, ani z wartością kategorialną, ponieważ symbolizowane przez nie kategorie modyfikacyjne odnoszą się do znaczenia derywatu jako całości ('osoba uważana za pracującą więcej niż inne', 'uszczypliwie o kobiecie przesadnie dbającej o modę, czyli o strój i wygląd').

Schemat 1: Podział derywatów ze względu na funkcje formantów oraz relacje derywatów do ich podstaw słowotwórczych



Przed przystąpieniem do dalszych rozważań należy odnieść się (z konieczności zwięźle) do zagadnień motywacji i wielomotywacyjności, decydują one bowiem nie tylko o postaci wydzielanych formantów, lecz przede wszystkim o ich funkcji i przypisaniu derywatów do danej klasy derywacyjnej (nominacji, renominacji lub formacji mieszanych). Dotyczy to zwłaszcza derywatów typu *aptekarka* 'aptekarz kobieta' lub 'kobieta pracująca w aptece', *staruch* 'o starcu pejoratywnie' lub 'o starym człowieku pejoratywnie', *pijaczyna* 'o pijaku z politowaniem' lub 'o tym, kto pije, z politowaniem', *bieganina* 'chaotyczne bieganie' lub 'chaotycznie biegać'. Wydaje się, że obydwa typy parafraz są równoprawne, gdyż „dobrze oddają znaczenie derywatu” (GWJP: 386). Jednakże uznanie dwumotywacyjności (motywacji równorzędnych) przykładowych derywatów nie rozstrzyga o ich przynależności do danej grupy formacji. O klasyfikacji derywatu decydować musi zatem motywacja podstawowa, za którą uznaję motywację bezpośrednią (por. *ibid.*), tj. wskazującą na podstawę bliższą derywatowi formalnie, a w odniesieniu do omawianych przykładów także semantycznie (rzeczowniki *starzec*, *pijak*, *bieganie*, nie zaś przymiotnik *stary* i czasowniki *pić*, *biegać*)¹⁹. A zatem derywaty *staruch*, *pijaczyna*, *bieganina* uznamy nie za for-

¹⁸ Ewentualnie ambiwalencja emocjonalna.

¹⁹ Zgodnie z tym pierwszy derywat powstał na drodze derywacji wymiennej, drugi sufiksacji, trzeci zaś sufiksacji z towarzyszeniem alternacji.

macje mieszane, powielające nominację już wyróżnionych językowo pojęć ‘osoby starej’, ‘osoby nadużywającej alkoholu’ i ‘czynności biegania’, lecz za ich renominacje tworzone od derywatów nazywających te pojęcia. W pewnych przypadkach pozwala to ograniczyć liczbę nieregularnych typów słowotwórczych, a więc wydzielać formanty *-ynall-ina* w *bieganina* i *pijaczyna* (nie zaś *-anina*, *-aczyna*)²⁰, w innych jednak mnoży je, por. *pi-jatyka*, *bi-jatyka*.

Inaczej proponuję traktować derywaty nazywające kobiety, typu *aptekarka*, *malarka*, *grubaska*. Podstawową motywacją są dla nich motywacje pośrednie (*apteka*, *malować*, *gruba*), nie zaś bezpośrednie. Rozstrzygnięcie to dyktowane jest spostrzeżeniami dotyczącym interpretacji znaczeniowej takich derywatów dokonywanej przez użytkowników języka²¹. Otóż przeprowadzane przeze mnie „wywiady” słowotwórcze (ze studentami polonistyki i pedagogiki) dowodzą, że za podstawy słowotwórcze takich formacji uznają oni odpowiednie rzeczowniki (‘kobieta pracująca w *aptece*’), czasowniki (‘kobieta, która *maluje*’) i przymiotniki (‘*gruba* kobieta’), a nie odpowiadające im derywaty nazywające mężczyzn. Dlatego też omawiane derywaty (a tym bardziej takie jak *szafiarka* ← *szafa*, nie zaś ← **szafiarz*) należy zaliczać do formacji mieszanych nominacyjno-modyfikacyjnych.

Wróćmy do pragmatyki w słowotwórstwie. Jak wspomniano, formacje pragmatyczne występują w dwóch podstawowych odmianach, jako derywaty emocjonalne i wartościujące oraz jako derywaty stylistyczne (nacechowane stylistycznie). Formanty w tych pierwszych mogą:

- wnosić wartość dodatnią, np. *kawusia*, *spanko*, *ćwiczonko*, *strzał(ecz)ka*;
- wnosić wartość ujemną, np. *redaktorek*, *pisarzyna*, *urzędas*, *wierszydło*, *Polaczek*, *bieganina*;
- wzmacniać wartość ekspresywną podstawy, np. *tatuś*, *pijaczysko*, *chamidło*, *dupeczek*²²;
- łagodzić wartość tematu słowotwórczego nacechowanego pejoratywnie, np. *wyrko*, *żarełko*, *kłamczuszek*, *wojenka*, *głupotka*;
- wprowadzać ambiwalencję ekspresywną, np. *pijaczek*, *pijaczyna*, *koszulina*, (gwarowe *żytko*).

Niektóre z powyższych derywatów cechuje jednocześnie nacechowanie potocznością, co zawdzięczają one formantom (*urzędas*, *spanko*), a także podstawom (*wyrko*, *strzałeczka*). Formanty w derywatach stylistycznych są sygnałem ich stylowo-odmianowego ograniczenia. Wśród formacji stylistycznych trzeba wyróżnić przede

20 Także *-ko* (nie *-anko*) w *spanko* ← *spanie*, *-yna* (nie *-arzyna*) w *pisarzyna* ← *pisarz* itp.

21 Podobne postępowanie, tj. uwzględnianie w opisie słowotwórczym interpretacji słowotwórczych użytkowników, możliwe i wskazane jest niekiedy w badaniach słowotwórstwa gwarowego; szerzej na ten temat (Kurdyła 2011a: 28–33).

22 Derywaty takie jak ostatni, podobnie jak wulgaryzmy przerabiane formantami deminutywnymi, są bardziej jeszcze pogardliwe niż ich podstawy. Kolejną cechą takich derywatów, wskazaną przez S. Grabię (1978: 93), jest ironiczność.

wszystkim częste derywaty potoczne, także młodzieżowe, slangowe, np. *uciekacja* ← *ucieczka*, *wozidło* ← *wóz* ‘samochód’ i powyższe przykłady. Należą do nich również uniwerbizmy (w których wartość stylistyczna formantów jest wręcz kategorialna), np. *ogólniak*, *skarbowka*, *sementalka* ‘krowa rasy sementaler’, derywaty typu *pewueszетка* ← *PWSZ* ‘Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa’, także ucięcia typu *cze*, *nara*, *w porzo*, *spoko*, *piona* ‘piątka’. Trzeba wydzielić również rzadkie derywaty podniosłe (poetyckie) typu *tęsknica*, *szablica*, *ziemica*, *żywot*. Wydaje się też, że zróżnicowane odmianowo są leksemy typu *marchew*, *grusza*, *firana*, *skarpety* i *marchewka*, *gruszka* ‘drzewo’, *firanka*, *skarpetki* – pierwsze mają charakter oficjalny, „słownikowy” (czy lepiej „encyklopedyczny”), bliższy odmianie wzorcowej polszczyzny, drugie – bliższy odmianie potocznej.

Prócz derywatów nominacyjnych i renominacyjnych istnieją dwie klasy formacji mieszanych: 1) formacje nominacyjno-modyfikacyjne, czyli derywaty nominacyjne z jednoczesną modyfikacją typu gatunkowego i/lub pragmatycznego oraz 2) renominacje złożone, czyli: a) derywaty transpozycyjno-modyfikacyjne – derywaty z formantami o funkcji transpozycyjnej i funkcji modyfikacyjnej typu pragmatycznego (rzadkie) i b) modyfikacje mieszane – derywaty z formantami o dwóch lub trzech funkcjach modyfikacyjnych typu gatunkowego i/lub pragmatycznego (częstsze). Wyjaśnienia wymaga połączenie funkcji nominacyjnej z modyfikacją, zwłaszcza że wcześniej zarzucałem I. Kaproń-Charzyńskiej niesłuszną łączność transpozycji z mutacją. Czy zatem mogą istnieć derywaty z formantami o funkcji jednocześnie nominacyjnej („nazywającej”) i renominacyjnej („ponownie nazywającej”) ? Tak, choć określenie nominacyjno-renominacyjne wprowadza pewien zamęt. W derywatach typu *pracuś*, *dzieciuch* ‘ten, kto zachowuje się jak dziecko’ (symilatywum) dokonuje się nominacja jakiegoś pojęcia, jednocześnie jest ono – jak by się dziś powiedziało – „profilowane” – ekspresywnie lub gatunkowo. Słowotwórcze operacje semantyczne *mutacja* : *modyfikacja* nie powinny być traktowane jako konkurujące ze sobą, wykluczające się, lecz jako operacje komplementarne, którymi objęte są inne kategorie pojęciowo-leksykalne (zob. Kurdyła 2011a: 79–82), zwane przez S. Grabię (1981b: 142) – za Olgą Rewziną – polami słowotwórczymi.

Derywaty z kategorialnym składnikiem pragmatycznym należą do obydwu klas formacji mieszanych, czyli do:

1) formacji nominacyjno-modyfikacyjnych:

- ekspresywnych nazw subiektów (*żyjątko*, *pracuś*, *dzieciuch*);
- żeńskich nazw ekspresywnych (*modnisia*, *latawica*, *pomponiara*);
- żeńskich nazw stylowych (*filolożka*, *pedagożka*, *architektka*, *marszałkini*, *ministra*); taka klasyfikacja derywatów wymaga wyjaśnienia, jest bowiem dyskusyjna. Obecnie formacje tego typu bywają interpretowane jako nacechowane potocznością, czasem nawet pejoratywnością; jednak dla innych są one pragmatycznie neutralne (zróżnicowanie tych opinii powodowane jest czynnikami pozajęzyko-

wymi, światopoglądowymi itd.). Póki istnieje wariantowość typu *pedagożka*: (*pani*) *pedagog*, właściwsze wydaje się traktowanie tych pierwszych jako wariantów nacechowanych, zwłaszcza, że od kilkudziesięciu lat budzą one dyskusje, nie tylko wśród językoznawców. Tylko niektóre feminatywa osobowe, od dawna występujące w polszczyźnie (jak np. *dyrektorka*, *sędzina*), można uznać za modyfikacje typu pojęciowego;

- nazw fachowych (są to derywaty należące do różnych terminologii i słownictwa erudycyjnego, np. formacje z sufiksem *-izm*: *historyzm*, *absolutyzm*, *-acja*: *pastearyzacja*, *-yka*: *robotyka* czy quasi-złożenia z członem *-logia*²³. Derywaty typu *tumiwisizm* cechuje odczuwalny kontrast stylistyczny formantu i podstawy, przez co zyskują nacechowanie emocjonalne, a podstawowa wartość stylistyczna formantów zostaje ujęta w cudzysłów)²⁴;
- 2) formacji renominacyjnych złożonych:
- a) transpozycyjno-modyfikacyjnych:
 - ekspresywnych nazw cech (*cienizna*, *malizna*, *normalka*);
 - stylowo-ekspresywnych nazw procesów (młodzieżowe i slangowe derywaty typu *ustawka*; w gwarach także uroczyste nazwy czynności typu *sprosiny*, *przenosiny*, *spleciny*, którym towarzyszy ponadto zawężenie znaczenia podstawy (zob. m.in. Kurdyła 2011a: 59–60));
 - modyfikacyjne nazwy czynności i cech (zaliczam tu tak zwane transpozycje nieregularne typu: *pijatyka*, *pijaństwo*, *bijatyka*, *bitwa* (GWJP: 394–398). Derywaty *pijatyka*, *bijatyka*, *bitwa* to nie nazwy samych czynności, lecz raczej akcji, zdarzeń, których centrum są dane czynności; podobnie *pijaństwo* to nie nazwa czynności, lecz nazwa skłonności do picia. Możliwa jest też interpretacja mutacyjna takich derywatów, por. nazwy zjawisk charakteryzowanych przez czynności i cechy (ibid.: 416));
 - b) modyfikacyjnych mieszanych:
 - nazw ekspresywno-stylistycznych (są to środowiskowe derywaty ekspresywne typu, *złocisz*, *zet* ← *złoty* ‘pieniądz’, *lasencja* ← *laska* – derywat z określonym wyżej stylistycznym kontrastem formantu i podstawy; heteromorficzne stylistycznie derywaty typu *gdybologia*, *gdybacja* ← *gdybanie*; taki charakter mają także okazjonalizmy typu *lodejszyn* ‘łodówka’, *propagandowa* ← *propaganda*; może do tej klasy, a nie do derywatów stylistycznych, należałoby zaliczyć for-

23 Warto może przytoczyć tu celne i zwięzłe spostrzeżenie Kazimierza Wyki: „Jednocześnie na tych samych wystawach przed obrazami przystają fachowcy. Malarze, krytycy i trochę kibiców. Porozumiewają się w pół słowa, w pół terminu, w ćwierć aluzji do określonego »izmu«. Ich mowa dla otaczającej publiczności jest doskonale hermetyczna i całkowicie niepojęta” (Wyka 1977: 414).

24 Jeszcze bardziej skomplikowane stylistycznie są neologizmy poetyckie, takie jak *broniologia* i *raikietyzm* w wierszowanym opowiadaniu dla dzieci (zostały one utworzone formantami fachowymi, są jednak ironiczne, a ponadto pełnią funkcję poetycką).

- macje typu *stronica*, *tęsknica*. W gwarach do klasy tej należą także ekspresywne nazwy folklorowe typu *Jasieczek*, *koniczek*, *pióreczko* itp.);
- nazw ekspresywno-deminutywnych (*poduszczecka*, *obrusik*, *kwiatuszek*, *dzieciątko*);
 - ekspresywno-deminutywnych nazw istot młodych (*piesek*, *kotek*, *myszka*, *ptaszek*²⁵). W tekstach derywaty należące do tej grupy mogą występować tylko w jednym ze znaczeń (*kotek* – ‘mały’ lub ‘miły’, lub ‘młody’), o konkretyzacji funkcji formantu decyduje zaś kontekst, który zeruje nieistotne w danym akcie komunikacji znaczenia; dokonuje się to nierzadko przez użycie pozornych pleonazmów (*mały kotek*, *śliczny kotek*, *młody kotek*).

Derywaty ekspresywne zaliczane tutaj do formacji mieszanych nazywa S. Grabias (1978: 90–91) formacjami sekundarnie ekspresywnymi, wobec „realizowania się innych, prymarnych funkcji (mutacyjnej, transpozycyjnej lub modyfikacyjnej) procesu derywacji”²⁶. Czy można się zgodzić z takim stanowiskiem? Nie, funkcje pragmatyczne nie są w takich derywatach pełnione „przy okazji”, a ekspresja jest w nich równie ważna jak pozostałe cele derywacji. Bo czy w derywacji rzeczownika *staruch* podstawową przyczyną jest nazwanie nosiciela cechy, zwłaszcza jeśli istnieje neutralny *starzec*? Bynajmniej, równie ważna, a może nawet ważniejsza jest ocena.

Klasyfikacja derywatów rzeczownikowych przedstawia się zatem jak poniżej:

I. NOMINACJE (mutacje)²⁷

II. RENOMINACJE:

- 1) transpozycje (*bieganie*, *picie*, *marność*, *piątka*);
- 2) modyfikacje:
 - A) typu gatunkowego:
 - a) deminutywa (*śłupek*, *kwadracik*, *plamka*) i augmentatywa (nieliczne, np. *donica*, *poducha*);
 - b) nazwy żeńskie i nazwy męskie (*dyrektorka*, *mistrzyni*, *pielęgniarka*);
 - c) nazwy istot młodych (*ptaszę*, *kocię*, *prosiak*);
 - d) nazwy rodzajowe (*jęzor*, *liścień*);
 - e) nazwy zbiorowe (*listowie*, *ptactwo*);
 - B) typu pragmatycznego:
 - a) nazwy ekspresywne:
 - dodatnie (*kawusia*, *spanko*);
 - ujemne (*pisarzyna*, *wierszydło*, *Polaczek*);

25 Wykładnikiem niedojrzałości jest więc nie tylko paradygmat z mianownikowym -ę oraz mazo-wiecki sufix -ak, ale i -ek. W gwarach taki charakter mają także formacje typu *jodelka*, *soseńka*, *jabłotka* ‘młoda jodła’, ‘młoda sosna’, ‘młoda jabłoń’.

26 Natomiast funkcja modyfikacyjna u S. Grabiasa odpowiada funkcji modyfikacyjnej pojęciowej w proponowanej tu klasyfikacji.

27 Dla oszczędności miejsca oraz ze względu na to, iż nominacyjne kategorie słowotwórcze nie były omawiane w niniejszym artykule, nie wyróżniam ich typów także w prezentowanej klasyfikacji. Zestaw formacji mutacyjnych należy tworzyć w oparciu o strukturę predykatowo-argumentową (SPA) podstawy słowotwórczej, por. (GWJP).

- wzmacniające wartość ekspresywną (*tatuś, pijaczysko, chamidło, dupeczek*);
- łagodzące wartość pejoratywną tematu (*wyrko, kłamczuszek*);
- ambiwalentne (*pijaczek, pijaczyna, koszulina*);
- b) nazwy stylistyczne:
 - potoczne i środowiskowe (*ogólniak, nara, pewueszetka, wozidło*);
 - podniosłe i poetyckie (*tęsknica, ziemica, żywot*);

III. FORMACJE MIESZANE:

- 1) nominacyjno-modyfikacyjne:
 - ekspresywne nazwy subiektów (*pracuś, dzieciuch, żyjątko*);
 - żeńskie nazwy ekspresywne (*latawica, modnisia, pomponiara*);
 - żeńskie nazw stylowe (*pedagożka, architektka, marszałkini*);
 - nazwy profesjonalne (terminy) (*historyzm, fiksacja, robotyka*);
 - nazwy żeńskich wykonawców czynności (*nauczycielka, aptekarka, malarka*);
 - zbiorowe nazwy subiektów (*obstawa, starszyzna*) – b. rare;
 - nazwy młodych pomocników (*stolarczyk, mularczyk*) – klasa martwa;
 - żeńskie i męskie nazwy pokrewieństwa (*Krupina, Kurdylina, Nowakówna, Tokarszczuk*; nowsze²⁸ *Kurdyłowa, Krupowa*) – klasa onomastyczna, częściowo archaiczna, a częściowo przestarzała;
- 2) renominacje złożone:
 - a) transpozycyjno-modyfikacyjne (rare):
 - stylowo-ekspresywne nazwy procesów lub cech (*ustawka, cienizna*);
 - modyfikacyjne nazwy czynności i cech (*pijatyka, bijatyka, pijaństwo*);
 - uroczyste nazwy czynności (*sprosiny, przenosiny*) – tylko w gwarach;
 - b) modyfikacje mieszane:
 - nazwy ekspresywno-stylistyczne (*lasencja, złocisz*; w gwarach także ekspresywne nazwy folklorowe typu *Jasieczek, koniczek, pióreczko*);
 - nazwy ekspresywno-deminutywne (*poduszczecka, obrusik, kwiatuszek, dzieciątko*);
 - ekspresywno-deminutywne nazwy istot młodych (*piesek, kotek, myszka*; w gwarach także nazwy drzew *jodełka, sosenka, jabłonka*);
 - nazwy deminutywno-rodzajowe (*obrazek* w książce, *wózek* dziecięcy, *łóżeczko* dziecięce).

Jak widać, funkcja pragmatyczna występuje w większości klas formacji mieszanych.

Trzeba dodać, iż pragmatyka słowotwórcza nie ogranicza się do funkcji formantu lub derywatu; może być rozumiana jeszcze inaczej, jako sposób oceny „rzeczywistości będącej poza zakresem semantycznym wyrazu” (Grzegorzczukowa 1978: 119). Idzie tu o takie między innymi użycia derywatów ekspresywnych: „Jeśli mówimy do dziecka: *Pójdziemy spatki (spatuchny, spateńki)*, *okryjemy się kołdereczką*, *weźmiemy poduszczeckę* itp., to emocja na ogół nie dotyczy ani tych przedmiotów, ani czynności

²⁸ Tj. przeniesione z gwar lub będące rezultatem rozszerzenia typu na -owa również na nazwiska zakończone na -a.

(*spatki*), ale jest wyrazem ogólnego pozytywnego nastroju, który staramy się wytworzyć, a także może być, i najczęściej jest, wyrazem emocji skierowanej do odbiorcy” (ibid.: 120). Z kolei derywaty typu *wóda*, *dycha* mogą być u niektórych użytkowników języka przejawem niechętnego, lekceważącego stosunku do świata (ibid.).

4. Na zakończenie powróćmy do funkcji poetyckiej, którą I. Kaproń-Charzyńska przypisuje słowotwórstwu, ale która „nie przysługuje [...] formantom słowotwórczym. Funkcja ta jest realizowana w słowotwórstwie przez nadanie leksemowi postaci odbiegającej od normy” (2007: 154), a więc przez naruszenie przezroczystości derywatu. Ponadto z artykułu dowiadujemy się, iż „nie chodzi [...] o funkcję poetycką w sensie powoływania do życia utworów literackich i ich właściwości” (ibid.: 154, przyp. 13), że „obejmuje [ona] także nadawanie zabarwienia komicznego”, a „realizacją tej funkcji będzie choćby tzw. reinterpretacja zastanej struktury słowotwórczej” (ibid.: 154) – czyli nieregularna, często okazjonalna i doraźna neosemantyzacja typu *ciężarówka* ‘kobieta ciężarna’ (zob. wyżej).

Moim zdaniem nieprzezroczystość znaku, jego „dziwność”²⁹ (por. funkcja pragmatyczna reklamowa derywatów w przyp. 1), jest cechą wszystkich formacji pragmatycznych, przy czym jest to ich atrybut częsty, lecz nie powszechny i obligatoryjny. Formacje nacechowane ekspresywnie i stylistycznie, właśnie przez to nacechowanie, przypisywane formantom, zwracają swą formą uwagę odbiorcy. Przez nacechowanie potoczny rażą w polszczyźnie opracowanej, publicznej, i odwrotnie, wyrazy erudycyjne rażą w komunikacji codziennej. Z kolei formacje ekspresywne są nieprzezroczyste głównie ze względu na swój ładunek emocjonalny; uwagę zwracają zwłaszcza te formacje, które można zastąpić określeniami o słabszej ekspresji (*staruch* – *starzec*, *stary*; *brzuchacz* – *otyły*, por. też *pijaczysko* – *pijak*, *dupeczek* – *dupek*). Zauważmy również, że pożądane między innymi w reklamie lub we współczesnej publicystyce słownictwo oryginalne, zaskakujące, aluzyjne (a więc nieprzezroczyste), mające przykuć uwagę odbiorcy³⁰, to często (choć nie zawsze) słownictwo nacechowane ekspresywnie: *gdybologia*, *propagandowa*³¹, *kaczoryzacja*, *debilizacja*, *lodożercy*, *zaformułać*, *łomżing*, *ministra*. Poetyckość (nieprzezroczystość) słowa nie jest zatem odrębną funkcją słowotwórstwa, lecz funkcją towarzyszącą renominacji pragmatycznej.

Trzeba też zaznaczyć, że funkcja poetycka formantu (i słowotwórstwa) może być rozumiana bardziej dosłownie. Wspominano już o derywatach podniosłych, poetyckich, które tworzone są formantami poetyckimi *sensu stricto*, tj. formantami o funkcji poetyckiej ‘właściwej poezji, literaturze’, współtworzącymi poetykę dzie-

29 Określenie R. Grzegorzewskiej (1991: 26).

30 Podejrzewam, że podobną przyczynę – skupienie uwagi odbiorcy (niekoniecznie na samym derywacie) – miało powołanie do życia tworu *ministra*.

31 W derywatach tego typu (także *wszystkoizm*, *uciekacja* itp.) „niezwykłość” stylistyczna jest wprowadzana przez kontrast stylistyczny podstawy i formantu.

ła literackiego. Derywowane za ich pomocą leksemy należą do stylu artystycznego i nie występują (bądź są niezwykle rzadkie) w innych stylach i odmianach języka. Funkcję tę pełnią przede wszystkim formanty tworzące derywaty typu *szablica*, *ziemica*, *tęsknica*, *żywot* (por. np. *Z gromnicy wysokiej jak sosna wyszedł z pętlą na krtani Traugutt* – T. Gajcy, *Widma*), także charakterystyczne dla poetów młodopolskich derywaty z formantem paradygmatycznym (lub warianty rodzajowe) typu *tarcz*, *zgliszcz*, *peń*, *ziem*, *kleszcz* ‘kleszcze’ (Wyka 1977: 447–448). Pełnią ją również formanty w tych derywatach gwarowych, które notowane są wyłącznie lub głównie w tekstach folklorowych; bardzo często są to pozorne deminutywa pierwszego i drugiego stopnia (*pióreczko*, *zameczek*, *plużeczek*, *koseczka* itp.)³².

Funkcję poetycką w derywacji (funkcję raczej słowotwórstwa, a nie formantów) można rozumieć jeszcze inaczej, jako przejaw kreatywnej funkcji języka, umożliwiającej „kreację dzieła sztuki, a przez to dzieło kreację pewnego świata” (Grzegorzewska 1991: 25). Na gruncie słowotwórstwa jest to zadanie przede wszystkim neologizmów literackich, takich jak *sepulki* Stanisława Lema lub derywaty z frazy: *Wylazł z rowu Dusiołek, jak półbabeł z łoża*³³. Tak definiowana poetyckość nie należy już w słowotwórstwie do pragmatyki, lecz stanowi odrębną domenę derywacji, która powinna być wydzielana obok nominacji i renominacji.

Literatura

- AWDIEJEW A., HABRAJSKA G., 2004, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask.
- BARTMIŃSKI J., 1973, *O języku folkloru*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” t. XXXII, Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., 1993, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] idem (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 223–233.
- GRABIAS S., 1978, *Derywacja a ekspresja*, [w:] T. Skubalanka (red.), *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław i in., s. 89–102.
- GRABIAS S., 1981a, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- GRABIAS S., 1981b, *Typy derywacji i składnikowa analiza funkcji formantów*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, Lublin, s. 127–147.

32 Istnienia słownictwa (wyłącznie) folklorowego dowodzą prace wielu dialektologów, wśród nich Jerzego Bartmińskiego (1973; 1993), Jerzego Sierociuka (1990) i Józefa Kąsia (2006); zob. też praca Macieja Raka (2014).

33 Warto może wiedzieć, że *Dusiołek* znany jest (pod innymi imionami) w wielu kulturach i językach świata. W Polsce *Dusiołka* pod tą właśnie nazwą znają chłopcy w różnych regionach Polski (Wyka 1977: 419–420), np. na Podkarpaciu, na dawnym obszarze łemkowski, zwano go *Hurboszem*, co może mieć związek z *garbem*. Z kolei *półbabeł* utworzony jest na wzór *półchłopka* i innych złożzeń z *pół-* i *-ek* typowych dla gwar, derywowanych także od podstaw rzeczownikowych żeńskich, por. *półskrzynek* ← *pół* + *skrzynia*, *półkopek* ← *pół* + *kopa*, *północek* ← *pół* + *noc* (ale i *północka*).

- GRZEGORCZYKOWA R., 1978, *Struktura semantyczna wyrażen ekspresywnych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, „Prace Językoznawcze PAN” t. 91, Wrocław, s. 117–123.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] J. Bartmiński, R. Grzegorczykowa (red.), *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław, s. 11–28.
- GWJP: R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1999.
- HELTBERG K., 1964, *O deminutywach i augmentatywach*, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. 2, s. 93–102.
- HONOWSKA M., 1979, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967–1977)*, „Prace Komisji Językoznawstwa”, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, nr 50.
- JADACKA H., 1994, *Od czego zależy aktywność słowotwórcza rzeczowników w języku polskim?*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 1–10.
- JAKOBSON R., 1989, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] idem, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, Kraków, s. 77–124.
- KAPROŃ-CHARZYŃSKA I., 2007, *Pragmatyczna funkcja formantów w opisie derywatów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 147–156.
- KAPROŃ-CHARZYŃSKA I., 2008, *Klasyfikacja derywatów ze względu na funkcje formantów*, [w:] S. Ondrejovič (red.), *Varia XV*, Bratysława, s. 280–286.
- KAPROŃ-CHARZYŃSKA I., 2011, *Funkcja stylistyczna formantów słowotwórczych. Zarys problematyki*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 46, Warszawa, s. 57–69.
- KĄŚ J., 2006, *Rozwarstwienie słownictwa w słowniku gwarowym*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 135–138.
- KLESZCZOWA K., 1981, *Ograniczenia semantyczne w procesie derywacji nazw narzędzi*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 437, Katowice.
- KURDYŁA T., 2011a, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, „Biblioteka «LingVariów»” t. 12, Kraków.
- KURDYŁA T., 2011b, *Jeszcze o derywatach tautologicznych*, „LingVaria” nr 1 (11), s. 85–92.
- NAGÓRKO A., 2007, *Zarys gramatyki polskiej*, wyd. 7, Warszawa.
- PUZYNINA J., 1967, *Pojęcie regularnej i nieregularnej konstrukcji morfemowej a fakty słowotwórcze*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XX, s. 91–102.
- PUZYNINA J., 1972, *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*, [w:] eadem (red.), *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*, Warszawa, s. 49–58.
- RAK M., 2014, *Zróżnicowanie stylistyczne gwary w świetle statystyki leksykalnej (na materiale podhalańskim)*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27–28 września 2013 r.*, „Biblioteka «LingVariów»” t. 17, Kraków, s. 157–166.
- RECZEK S., 1968, *Deminutiva polskie. Charakterystyka, rozwój funkcji stylistycznej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie” z. 3 (5), s. 373–386.
- ROGOWSKA E., 1993, *Funkcja formantu słowotwórczego w rzeczownikach zbiorowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”. „Prace Językoznawcze. Filologia Polska” nr 17–18, Gdańsk, s. 205–212.
- SIEROCIUK J., 1990, *Pieśń ludowa i gwara*, Lublin.

- SKARŻYŃSKI M., 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
- WYKA K., 1977, *Bolesław Leśmian: dwa utwory*, [w:] idem, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa, s. 414–450.

Pragmatics in word-formative classification of nouns

Summary

The article presents a classification of Polish nominal word formations with a particular regard to derivatives with a categorial pragmatic (expressive) element. It discusses some of the existing proposals of classification, and suggests the author's own. The highest floor of the classification contains: I. nominations (mutations) and II. renominations; the latter being divided into 1. transpositions, 2a. type modifications (feminitives, diminutives, names of young beings, etc.), and 2b. pragmatic modifications: emotional-evaluative, and stylistic derivatives. Also distinguished are III. mixed derivatives: 1. nominational-modificative, and 2. compound renominations. The general classification of derivatives counts transpositions and modifications as a single word-formative type that stands in opposition to mutations. Moreover, the paper makes more precise the understanding of the poetic function of word-formative affixes and word-formation in general. This function can be viewed as a variety of the pragmatic function, and more literally, as the function that tightly binds the derivative with the poetic language and with the "reality" it creates.

Marek Świdziński
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
m.r.swidzinski@uw.edu.pl

O FRAZIE NOMINALNEJ LICZEBNIKOWEJ W POZYCJI PODMIOTU PO RAZ KOLEJNY

Słowa kluczowe: gramatyka formalna, fraza nominalna, podmiot, liczebniki

Keywords: formal grammar, nominal phrase, subject, numerals

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu jest pewna osobliwa konstrukcja o składniku liczebnikowym:

- (1) Tych pięciu facetów zostało zabitych.
- (2) Tych pięć dziewczyn było najpiękniejszych.
- (3) Tych pięć dziewczyn było najpiękniejsze.
- (4) Te pięć dziewczyn było najpiękniejszych.

Jest to zdanie finitywne o dwóch członach wymaganych. Te człony wymagane to **podmiot** mający postać frazy nominalnej ze składnikiem liczebnikowym nieuzgadniającym oraz składnikiem przymiotnikowym i, po szkolnemu, **orzecznik** mający postać frazy przymiotnikowej (tutaj: **dopełnienie**, *complement*; por. Świdziński 1997: 78–80). Konstrukcja ta reprezentuje, zdaje się, szczyt składniowego dziwactwa, nawet jeśli zważyć, że liczebniki w polszczyźnie to istne królestwo idiosynkrazji (Świdziński, Derwojedowa 2004).

Podstawę teoretyczną niniejszych rozważań wyznacza dystrybucyjny opis składniowy polszczyzny ze *Składni współczesnego języka polskiego* Zygmunta Saloniego

i Marka Świdzińskiego (Saloni, Świdziński 2011), a w szczególności – definicja polszczyzny podana w *Gramatyce formalnej języka polskiego* Świdzińskiego (GFJP). Konstrukcja ta, podobnie jak wszystkie liczebnikowe, nie została w GFJP uwzględniona. Nie weszła też do nowej wersji tej gramatyki (GFJP2), która liczebniki już objęła (Świdziński, Woliński, Głowińska 2013).

Pokażę niżej, jak chciałbym tę konstrukcję opisać dystrybucyjnie w GFJP2. Aparat ten wyłożony został zwięźle w pracy Świdzińskiego i Wolińskiego (2009) przedstawiającej szkic nowej definicji formalnej fraz nominalnych. Niniejszy artykuł przynosi też wzbogacenie i wysubtelnienie opisu liczebników.

Punktem wyjścia poniższych rozważań jest artykuł Adama Przepiórkowskiego (2004) dyskutujący różne koncepcje opisu struktur z liczebnikami z punktu widzenia technicznego: jak optymalnie zdać sprawę z pewnej idiosynkrazji. Przepiórkowski, choć nie jest generatywistą, chce obejmować gramatyczne osobliwości opisem ogólnym. Propozycja podana niżej będzie głosem oddanym za odmiennym podejściem do problemu idiosynkrazji, które jest odległe od tradycji generatywistycznej i całkiem z nią niezwiązane. Jestem mianowicie przekonany, że idiosynkrazje powinny być starannie opisywane osobno.

1. Problem przypadku

Uzgodnienia, w jakie uwikłana jest konstrukcja typu *tych pięciu facetów* z przykładów (1)–(4), dotyczą kilku atrybutów: przypadku, liczby i rodzaju, a także osoby. Empirycznie wszystko wydaje się bezproblemowe i żadna z konfiguracji wartości tych parametrów w wypowiedzeniach typu (1)–(4) nie budzi obiekcji. Zauważmy, że w przykładzie (1), męskoosobowym, tylko jedna kombinacja wartości tych atrybutów jest dopuszczalna, podczas gdy przykłady niemęskoosobowe (2)–(4) prezentują bogatą paletę ofert; co więcej, każde ze zdań (1)–(4) jest dwuznaczne. Kłopot w tym, że ze względu na synkretyzmy cztery spośród pięciu form wyrazowych konstytuujących zdania powyższe dopuszczają różne interpretacje morfologiczne, a niektóre spośród zawierających je zdań mogą jeszcze być różnie strukturyzowane składniowo.

Oto, po pierwsze, synkretyzmy przypadku:

tych, zabitych, najpiękniejszych: dopełniacz lub biernik,
te, zabite, najpiękniejsze: mianownik lub biernik,
pięciu: mianownik, dopełniacz lub biernik.

Chodzi w gruncie rzeczy o to, czy w parze *tych – te* mamy opozycję, czy wariację. Po drugie, w rozważanych zdaniach fraza przymiotnikowa wewnątrz frazy nominalnej z liczebnikiem może być interpretowana jako podrzędnik liczebnika lub frazy nominalnej składnikowej:

(tych) (pięciu facetów) lub (tych pięciu) (facetów) wobec (tych...) (pięciu) (... facetów)
(te) (pięć dziewczyn) lub (te pięć) (dziewczyn), choć nie (te...) (pięć) (... dziewczyn.)

Strukturę przywoływaną tutaj jako pierwsza objęła opisem Dorota Kopcińska w swej monografii podmiotu (Kopcińska 1997); do jednego z wątków jej interpretacji wrócić dalej. Bohaterem tytułowym artykułu uczyniły tę konstrukcję Magdalena Derwojedowa i Jadwiga Linde-Usiekniewicz (Derwojedowa, Linde-Usiekniewicz 2003). Wprawdzie właściwym celem autorek była interpretacja semantyczna opozycji *tych pięć dziewczyn* : *te pięć dziewczyn*, przeprowadzają one najpierw wnikliwą analizę czysto gramatyczną, rozważając różne możliwości opisu powierzchniowego. Podejmują między innymi problem wartości przypadku frazy liczebnikowej jako podmiotu, z przywołaniem interpretacji biernikowej Przepiórkowskiego zaprezentowanej przezeń kilkanaście lat temu (por. Przepiórkowski 1996; także Rutkowski 2000).

Wspomniany artykuł Przepiórkowskiego (2004) poświęcony jest interpretacji wartości przypadku frazy nominalnej z liczebnikiem w pozycji podmiotu. Autor relacjonuje w nim trzy, jak to określa, „hipotezy”, obecne w literaturze lub dające się z niej wywieść: mianownikową, mianownikowo-dopełniaczową i biernikową (tę drugą tutaj pominę). To oczywiście nie są hipotezy w rozumieniu nauki empirycznej, tylko propozycje inżynierskie, które falsyfikacji nie podlegają. Można natomiast i warto rozważać ich podstawy oraz konsekwencje ich przyjęcia.

2. „Hipoteza biernikowa” i „hipoteza mianownikowa”

Według Przepiórkowskiego, w zdaniach finitywnych z przykładów (1)–(4) frazy nominalne z liczebnikiem mają wartość biernika; innymi słowy, centra tych fraz – liczebnikowe formy wyrazowe *pięciu* i *pięć* – niosą tę wartość jako morfologiczną. Składnikowa fraza przymiotnikowa *tych* w pierwszym z nich dostaje ją od nadrzędnika liczebnikowego dla jednego odczytania, dla drugiego zaś słowo *tych* reprezentuje formę dopełniaczową uzgodnioną z podrzędnikiem nominalnym całej frazy. Druga interpretacja zakłada konstrukcję nieciągłą, której odpowiednik ciągły to *pięciu tych facetów* // *pięciu facetów tych*. To samo dotyczy trzech następnych przykładów, z tą wszakże różnicą, że nie ma tu neutralizacji, formy niemęskoosobowe przymiotników o wartości biernika i dopełniacza nie są bowiem równoważne: *tych* to dopełniacz, *te* to biernik (mianownik oczywiście nie wchodzi dla Przepiórkowskiego w rachubę). Uzgodnienie przypadku dokonuje się standardowo, czyli przymiotnik zgadza się co do przypadku z nadrzędnikiem. Nie ma potrzeby wprowadzania specjalnego mechanizmu dla liczebników.

Problem wartości przypadku wymaganej frazy przymiotnikowej nie jest rozważany osobno, ale autor sugeruje analogię między oddziaływaniem liczebnika na frazę przymiotnikową wewnątrz frazy nominalnej z liczebnikiem a jego oddziały-

waniem międzyfrazowym. Mówiąc po szkolnemu: orzecznik zgadza się co do przypadku z podmiotem.

W końcu *verbum finitum* nie jest w żaden sposób uzgodnione z podmiotem i stoi w formie domyślnej. Orzeczenie z definicji uzgadnia się z mianownikiem, nie z podmiotem – a mianownika w rozważanych zdaniach nie ma.

Rozwiązanie swoje autor przeciwstawia temu, co nazywa „hipotezą mianownikową”. Co prawda protoplastów podejścia biernikowego odnajduje w odległej przeszłości (Małecki 1863; Krasnowolski 1897; Szober 1928), przyznaje jednak, że dominuje w literaturze podejście mianownikowe. Fraza nominalna z liczebnikiem w przykładach (1)–(4) ma, zgodnie z tą koncepcją, wartość mianownika. Formy liczebnikowe *pięciu* i *pięć* to morfologiczne mianowniki, a odpowiednie przymiotnikowe mają wartość dopełniacza. *Verbum finitum* uzgodnione jest z podmiotem-mianownikiem, który narzuca orzeczeniu pakiet wartości: osoba trzecia, liczba pojedyncza, rodzaj nijaki. Fraza przymiotnikowa zewnętrzna względem nominalnej z liczebnikiem dostaje przypadek od czasownika.

Adama Przepiórkowskiego wykład „hipotezy biernikowej” jest z natury rzeczy pierwszym głosem w dyskusji. Autor nie tylko przedstawia, ale też przeciwstawia sobie, a więc ocenia obydwie koncepcje. Jego wywód, zdecydowanie antymianownikowy, sprowokował natychmiastową reakcję adherenta interpretacji mianownikowej – Zygmunta Saloni (Saloni 2005).

W obszernym studium polemista dokonuje analizy aparatu pojęciowego zwolennika „hipotezy biernikowej”, wyrzucając mu niezdefiniowanie podmiotu, brak definicji przypadku, wreszcie – pochoptność wniosków wyciąganych z własności struktur z koordynacją. Saloni zamyka swoją replikę konkluzją:

W artykule Przepiórkowskiego razi mnie [...] nazywanie przedstawianych typów opisu „hipotezami”. Hipotezy powinny przecież tłumaczyć, wyjaśniać jakieś fragmenty rzeczywistości. Jeśli „hipoteza biernikowa” stara się wyjaśnić pewne fragmenty rzeczywistości (połączenia form liczebników z formami przymiotnikowymi i czasownikowymi), to inne, ważniejsze (rozumienie przypadku) – niewątpliwie zaciemnia (ibid.: 48)).

Zaznaczmy, że Zygmunt Saloni, pisząc o „wyjaśnianiu”, ma na myśli taksonomiczne „zдание sprawy”, a nie weryfikację jakichś generatywnych postulatów czy *principles*. W dalszym ciągu tego artykułu będę podążał jego tropem. Warto dodać, że do dyskusji włączyli się i minimaliści Jacek Witkoś i Katarzyna Miechowicz-Mathiasen (Witkoś, Miechowicz-Mathiasen 2008) z własną definicją podmiotu, której, jako skrajnie mi odległej metodologicznie, nie będę tu komentował.

3. Koncepcja biernikowa z punktu widzenia interpretacji mianownikowej

Opisywanie języka nie jest odkrywaniem bytów. Przyroda nie zna mianowników, dopełniaczy czy bierników: to człony opozycji postulowanych przez lingwistę, a równoważnych modeli wycinka rzeczywistości nazywanego *polszczyzną* może być nieograniczenie wiele. Budując model, lingwista działa jak dziecko poznające lub rozwijające język rodzimy czy cudzoziemiec język nieojczysty, dostrzega mianowicie i zapisuje **analogie**.

Obydwa podejścia, mianownikowe i biernikowe, mają pewne założenia wspólne. Po pierwsze, w obu traktuje się formę liczebnikową w (1)–(4) jako nadrzędnik frazy nominalnej, co zresztą nie jest konieczne (por. Mel’čuk 1985; Saloni 2004) i nie musi rzutować na interpretację wszystkich fraz z liczebnikiem (u Saloniego i Świdzińskiego (2011) jednak rzutuje). Po drugie, przypadek to podział zbioru rzeczownikowych, a także przymiotnikowych form wyrazowych na klasy dystrybucyjne ze względu na łączliwość z nadrzędnikami. Po trzecie, podmiot to fraza wymagana przez *verbum finitum*.

Argumenty za biernikiem podawane przez Przepiórkowskiego są trzy. Przedstawiam je niżej, komentując od razu. Dołączam też argument czwarty, wzięty z krytycznego omówienia „hipotezy mianownikowej” przez biernikowca.

Argument 1: Wypowiedzenia poniższe z męskoosobowymi formami mianownikowymi przymiotnika są dewiacyjne:

- (5) Tych // *Ci pięciu facetów leżało.
- (6) Sześciu niewolników zostało *zakupieni // zakupionych w 1768 r.

(przykłady (4) i (6) u Przepiórkowskiego 2004: 134–135)). Ich dewiacyjność autor uzasadnia tym, że w zdaniach tych nie ma mianownikowej formy imiennej, z którą przymiotnik *TEN* miałby się uzgodnić. W obu przykładach fraza przymiotnikowa uzgadnia się z biernikową formą liczebnika.

Wątpliwość 1: Argument ten jest trudny do odrzucenia. Analogia między strukturami poniższymi:

- (7) Tych pięciu facetów (leżało).
- (8) Tych pięciu (leżało).
- (9) (Znam) tych facetów.

pozwala istotnie postulować uzgodnienie przypadku. Skoro *tych* w (8), (9) nie jest mianownikiem, na który zresztą nie wygląda (ale por. dalej), wyglądając za to na biernik, tak jak *tych* w (10), jest podstawa dla interpretacji formy *pięciu* jako biernikowej.

To, że dane wyrażenie przypomina kształtem inne, jest dla lingwisty rzeczą codzienną. Choć zatem forma typu *tych* nie przypomina mianownikowej, Dorota Kopcińska we wspomnianej rozprawie o podmiocie-mianowniku zaproponowa-

ła, aby formę przymiotnikową „typu *tych*” w mianownikowej frazie liczebnikowej, i tylko w takim kontekście, interpretować jako mianownikową (Kopcińska 1997: 47–52). Rozwiązanie takie przedstawia jako pewną możliwość. Jest to ratunek dla uzgodnienia przypadku, tak typowego dla konstrukcji nominalnej z podrzędnikiem przymiotnikowym. Kopcińska pokazuje, że aby wzorzec uzgodnieniowy zadziałał, niepotrzebny jest podmiot biernikowy.

Aby zrealizować jej sugestię, należałoby albo wzbogacić opis morfologiczny leksemów przymiotnikowych przez dopisanie specjalnego wariantu kontekstowego formy mianownikowej, albo przewidzieć dla mianownikowej frazy przymiotnikowej niestandardową realizację dopełniaczopodobną. To drugie jest oczywiście lepsze, pierwsze bowiem wymagałoby wprowadzenia „wariantu dopełniaczopodobnego” do paradygmatów wszystkich leksemów przymiotnikowych, czyli dodania nowej kategorii gramatycznej.

Rozwiązanie biernikowe Przepiórkowskiego nie załatwia za jednym zamachem opisu oddziaływania zewnętrznego w zakresie przypadku. Fraza przymiotnikowa wymagana przez *verbum finitum* nie musi wszakże uzgadniać się międzyfrazowo z podmiotem-biernikiem. Tymczasem istnieją przykłady z inną wartością przypadku:

- (10) Tych pięciu facetów chciało być lepszymi//?lepszymi.
- (11) Pięciu pierwszych stało się ostatnimi//*ostatnich.
- (12) Tych pięciu poczuło się zmęczonymi//zmęczonych.

Wartość narzędnika musi zatem pochodzić od centrum czasownikowego. Problemem zupełnie osobnym jest transmisja charakterystyki rodzajowo-liczbowej.

Zauważmy dalej, że w polszczyźnie wartość mianownika bywa narzucana frazie nominalnej przez jednostki słownikowe niewerbalne. Są przyimki o rządzie mianownikowym, jak w przykładach niżej:

- (13) Zapisali nas do grupy jako pięciu facetów.
- (14) My, jak tych pięciu, pójdziemy.
- (15) On jeden jest lepszy niż tych pięciu facetów.

Frazy nominalne z liczebnikiem w (13)–(15) mają wartość mianownika, nie biernika. Forma *tych*, z pewnością niemianownikowa, musi dostać wartość przypadku na mocy innego mechanizmu. To niewątpliwa idiosynkrazja.

Argument 2: W wypowiedzeniach typu (1)–(4) nie występuje podmiot-mianownik, stąd brak uzgodnienia frazy nominalnej z *verbum finitum*. Ponieważ orzeczenie nie ma się z czym uzgadniać, przyjmuje formę domyślną, równokształtną z formą trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju nijakiego. Taki właśnie domyślny kształt mają formy quasi-czasowników będących czasownikami morfologicznymi.

Trzeba przyznać, że podmiot niemianownikowy jako podstawa interpretacji tej osobiwej postaci orzeczenia to mocny argument techniczny za biernikiem. Poka-

żemy w dalszym ciągu tego artykułu, jakich karkołomnych zabiegów inżynierskich wymaga objęcie opisem takiej struktury w ramach „hipotezy mianownikowej”...

Wątpliwość 2: Chcąc wesprzeć swoją ideę formy domyślnej (*default*), Przepiórkowski przywołuje jednak analogie niewłaściwe. Oto podawane przezeń przykłady z podmiotem-niemianownikiem (2004: 135, przykłady (7)–(11)):

- (16) **Że Janek kochał Ewę**, było dla wszystkich oczywiste.
 (17) Jana dziwiło, **że Maria wybiera Piotra**.
 (18) **Mówić prawdę** było twoim obowiązkiem
 (19) **Miedzy siódmą a ósmą** pasowało wszystkim.
 (20) **Pod łóżkiem** było niezłym miejscem na kryjówkę.

W wypowiedzeniach (16) i (17) mamy realizację mianownikowej frazy nominalnej, czyli podmiotu, przez frazę zdaniową (por. Świdziński 1992, 1993). Pozostałe zawierają co najwyżej „podmiot kontrowersyjny”, według sformułowania ze strony 135; podmioty to mocno wątpliwe. W szczególności fraza bezokolicznikowa w (18) powinna być zadana przez osobną ramkę walencyjną bezmianownikową, czyli quasi-czasownikową. Przykłady (19) i (20) rzeczywiście wymagają specjalnej troski. W rachubę wchodzi tu interpretacja tych wyrażen jako realizacji frazy nominalnej przez sam podrzędnik (elipsa centrum). To lepsze niż dostrzeganie tutaj dziwnego podmiotu.

Zabrakło analogów w rodzaju wypowiedzeń niżej:

- (21) „**Spadaj!**” znaczyło kiedyś co innego.
(22) Naciśnięte było *.
(23) W jego wrzasku dało się słyszeć jakieś *ii*.

Wyrażenia „*Spadaj!*”, * i *ii* są elementami obcymi (por. Saloni 1973); to wystąpienia form pewnych jednostek słownikowych potencjalnych – rzeczownikowych, więc odmiennych przez przypadek; powiemy, że owe *alien elements* są „rzeczownikami składniowymi”, nie tokenami jakichś haseł słownikowych. Wykorzystane jako jednostki składniowe w kontekście wymuszającym mianownik, zachowują się jak forma wyrazowa o wartości liczby pojedynczej rodzaju nijakiego. Forma *verbum finitum* jest z nimi uzgodniona, a nie domyślna; pokazują to przykłady niżej:

- (24) **To słowo** znaczyło kiedyś co innego.
(25) Naciśnięte było **kolano**.
(26) W jego wrzasku dało się słyszeć jakieś **charczenie**.

gdzie wyrażenia *to słowo*, *kolano*, *charczenie* tak właśnie uzgadniają ze sobą orzeczenie. Lepszy podmiot uzgadniający osobiwie niż podmiot nieuzgadniający.

Argument 3: W polszczyźnie dawniejszej, a chyba i współczesnej, tyle że jako przestarzałe, możliwe są wypowiedzenia jak poniższe:

(27) **Masę** ludzi przyszło.

Zawiera ono formę biernikową znumeralizowanego rzeczownika *MASA*. Autor dystansuje się sam od tego argumentu, pisząc o nim jako „mało istotnym” (Przepiórkowski 2004: 136). Owo *masę* ujawnia jednak pewną intuicję rodzimego użytkownika języka, który stworzył kiedyś taki neologizm składniowy.

Wątpliwość 3: Argument, choć sugestywny, działa raczej na niekorzyść autora. Liczebnik *masę* to fakt skrajnie indywidualny, nieseryjny, słownikowy; zatem – idiosynkrazja, coś, przed czym „hipoteza biernikowa” miała nas chronić. Żadnego za to znaczenia nie ma argument istnienia podmiotów biernikowych w staroislандzkim (ibid.: 136).

Argument 4: Fraza nominalna typu *tych pięciu facetów* wchodzi co prawda w szereg współrzędny z frazą nominalną mianownikową:

(28) Do kina poszło [[**pięciu mężczyzn**] i [ich bracia]-NOM]. (= (16), ibid.: 138),

ale, według Przepiórkowskiego, nie przekreśla to wcale możliwości interpretowania frazy *pięciu mężczyzn* jako biernikowej, bo koordynacji podlegają w polszczyźnie frazy o różnych wartościach przypadku:

(29) [Kto-NOM, co-ACC i komu-DAT] dał?

(30) Dajcie [wina-GEN] i [całą świnię-ACC]!

(31) Przyjdzie albo [późnym wieczorem-INS], albo [następnego ranka-GEN].

(32) Jana dziwiło, że Maria wybiera Piotra, i jej brak gustu.

(są to przykłady (16)–(19), ibid.: 138–139).

Wątpliwość 4: Paradoksalnie, argument ten zamieszcza autor we fragmencie poświęconym hipotezie mianownikowej. Pisze, że spełnianie testu koordynacji to jedyny argument za hipotezą mianownikową (ibid.: 138). A. Przepiórkowski kwestionuje więc sam test:

Argument ten [że to mianownik – przyp. M.Ś.] [...] jest oparty na fałszywym założeniu, że współrzędnie złożone mogą być wyłącznie frazy o tej samej wartości przypadku (ibid.: 139),

co nie wydaje się słuszne.

Koordynacja jest potężnym mechanizmem tekstotwórczym; to zapewne składniowe *universale*. Intuicja, która go funduje, pozwala łączyć w szeregi „to samo” z „tym samym” (por. Dik 1968). Skoro współrzędność występuje w wielu najróżniejszych językach, także tych bez przypadku, nie ma sensu ograniczanie testu do

sprawdzania akurat zgodności przypadku. Po co jednak w ogóle rezygnować z testu koordynacji? Aby uzasadnić „hipotezę biernikową”, starczyłoby wykazać, że biernikowe *pięciu mężczyzn* oraz mianownikowe *ich bracia* z przykładu (25) są „tym samym”. Dokładnie w taki sposób postąpić trzeba z pozostałymi przykładami świadczącymi „o fałszywości tej przesłanki” (s. 138) – tej, jakoby koordynowały się tylko zgodne przypadki.

Łatwo opisać szeregi w (30) i (31) jako mające koniunkty dystrybucyjnie równoważne. Pierwszy z nich zawiera dwa koniunkty syntaktycznie biernikowe, z których pierwszy – *wina*-GEN – realizowany jest przez frazę morfologicznie dopełniaczową, podobnie jak składniowym biernikiem jest *wina* w zdaniu finitywnym lub frazie werbalnej zaprzeczonej (*Nie pijcie **wina!**, Nie chcą pić **wina.***). Trafniejsze strukturalnie, nawiasem mówiąc, byłyby terminy *accusativus partitivus* czy biernik negacji – w miejsce tradycyjnych dopełniaczy. W przykładzie (31) występuje szereg złożony z fraz luźnych, który nie wykazuje żadnych wewnętrznych uzgodnień czy ograniczeń struktury. Mogłby być zresztą jeszcze bardziej heterogeniczny:

- (33) Przyjdzie albo wieczorem, albo po południu, albo wkrótce, albo spóźniając się, albo następnego ranka.

W końcu fraza skoordynowana w (32) jest frazą nominalną w mianowniku, której pierwszy koniunkt, mający postać frazy zdaniowej typu *że*, powinien być opisany jako realizacja frazy nominalnej o wartości mianownika, osoby trzeciej, rodzaju nijakiego i liczby pojedynczej.

Istnieją w polszczyźnie dziwne, niejednorodne, mieszane konstrukcje skoordynowane:

- (34) Przyjdę z Piotrem albo pojutrze.
 (35) Chciałbym wódki, a także popalić.
 (36) Zabili wołu siekierą, Marysię z pistoletu, ciotkę zaś przypadkowo.

i tylko dla niektórych z nich ta heterogeniczność jest faktem słownikowym (por. (35)). Są one trudne do opisania formalnego.

Jest kłopot z interpretacją szeregów typu *kto, co i komu* z przykładu (29). Tu w istocie koniunktami są, mówiąc po szkolnemu, różne części zdania. Szeregi takie wywołują, całkiem zresztą niesłusznie, obiekcje natury poprawnościowej (por. Saloni 2005: 45), ale w korpusach są obecne. Łączy się tu w szereg jednostki pytajne, jest więc, by tak rzec, motywacja semantyczna do jego zbudowania. Niełatwo zdać z tego sprawę formalnie i w sposób ogólny, także ze względu na możliwe nieciągłości. W GFJP2 struktur takich zapewne nie będzie.

Konkludując, „hipoteza biernikowa” spełnia test koordynacji tak samo dobrze jak „hipoteza mianownikowa”. O ile jednak ta druga przechodzi ów test w sposób absolutnie typowy, pierwsza daje koordynacyjną idiosynkrazję. Warto dać priorytet

koordynacji jednorodnej; wówczas podmiot biernikowy byłby wyjątkiem. Sformalizowanie rozwiązania biernikowego jest możliwe i nietrudne (por. Derwojedowa, Rudolf, Świdziński 2003), ale rzutuje ono niepotrzebnie na resztę opisu; także, być może, na ramki walencyjne. Stanowczo lepszy jest podmiot-mianownik.

4. Rozwiązanie mianownikowe formalnie i w szczegółach

4.1. Podmiot. W aparacie Saloniego i Świdzińskiego (2011), podobnie jak w GFJP, problem wyboru wartości przypadku podmiotu nie powstaje w ogóle, podmiot definiuje się bowiem jako wymaganą frazę nominalną o wartości mianownika uzgadniającą ze sobą frazę finitywną w zakresie osoby, liczby i rodzaju lub równoważnik dystrybucyjny takiej frazy. Fraza nominalna jest przy tym rozumiana bardzo ogólnie, nie akurat jako rzeczownikowa czy zaimkoworzeczowna. Fraza taka może mieć postać konstrukcji o składniku liczebnikowym.

4.2. Fraza nominalna zwykła i liczebnikowa. Przyjęte niejawnie przez Saloniego i Świdzińskiego (2011) założenie równoważności dystrybucyjnej fraz z centrum rzeczownikowym i fraz z centrum liczebnikowym było uproszczeniem. Można podać przykłady frazy nominalnej zwykłej, która nie alternuje z zawierającą liczebnik – i odwrotnie. Oto pięć różnic dystrybucyjnych między tymi typami fraz:

1. Przyimek dystrybutywny *po* wprowadza frazę nominalną zwykłą o wartości miejscownika, a frazę nominalną liczebnikową – o wartości biernika (Łojasiewicz 1997):

(37) Dał im *po gruszcze* // **po pięciu gruszkach*.

(38) Dał im *po pięć gruszek* // **po gruszkę*.

Subtelny opis *po* znaleźć można w obszernym studium Przepiórkowskiego (2010).

2. W egzocentrycznej skoordynowanej frazie nominalnej o wartości mianownika dopuszczalne są wyłącznie koniunkty nominalne zwykłe; koniunkt będący frazą z liczebnikiem wymusza uzgodnienie z sąsiadem (por. Szpakowicz, Świdziński 1990):

(39) Maria i dziecko przyszli na czas.

(40) Maria i pięciu facetów przyszło // *przyszli na czas.

(41) Przyszła // *Przyszli Maria i pięciu facetów.

Przyznać trzeba, że ograniczenie to jest sformułowane zbyt mocno. Łamiące je przykłady są w korpusie nierzadkie.

3. Fraza nominalna z liczebnikiem *tych pięciu facetów* opisywana w niniejszym artykule nie alternuje ze zwykłą frazą nominalną:

(42) Tych pięciu facetów zostało zabitych. (= (1))

(43) *Dziecko zostało zabitych.

4. Komponent nominalny frazy nominalnej liczebnikowej musi być frazą nominalną zwykłą:

(44) Sześcioma miłymi paniami się zachwycam.

(45) *Sześcioma czterema miłymi paniami się zachwycam.

5. W końcu fraza będąca składnikiem liczebnika składniowego, czyli złożonego (liczebnik taki to realizacja frazy nominalnej), jest frazą liczebnikową:

(46) Dwadzieścia pięć pań umarło.

(47) *Dwadzieścia dziecko pań umarło.

4.3. Fraza nominalna liczebnikowa w GFJP2. W tym punkcie przedstawię szkic opisu fraz z liczebnikiem w aparacie GFJP2, czyli nowej wersji *Gramatyki formalnej języka polskiego* Świdzińskiego (GFJP). Nie będę przy tym wchodzić w szczegóły formalne i techniczne.

Fraza nominalna liczebnikowa jest jedną z realizacji frazy nominalnej. Fraza nominalna jest jednostką składniową mającą dwanaście atrybutów. Są wśród nich parametry morfologiczne – PRZYPADEK oraz RODZAJ.LICZBA; jest też atrybut składniowy OSOBA. Jeden z atrybutów składniowych, parametr KLASA, daje podział fraz nominalnych ze względu na centrum. Poza wartościami typu RZECZOWNIK, ZAIMEK OSOBOWY, ZAIMEK TYPU KTO, ZAIMEK TYPU CO, ZAIMEK KTÓRY mamy wartości NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY, obsługujące liczebniki. Fraza nominalna o takich wartościach zawiera jako centrum frazę liczebnikową – nieuzgadniającą (typu *pięciu facetów* w (1)) lub uzgadniającą (typu *pięcioma facetami*). Jak wiadomo, podział form liczebnikowych na te dwie podklasy przebiega w poprzek poszczególnych leksemów.

Fraza nominalna klasy NIEUZGADNIAJĄCY lub UZGADNIAJĄCY jest konstrukcją zbudowaną na jeden z trzech sposobów:

- Fraza liczebnikowa;
- Fraza liczebnikowa + Fraza nominalna zwykła (= różna od NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY);
- Fraza przymiotnikowa + Fraza liczebnikowa + Fraza nominalna zwykła (= różna od NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY).

Składniki te mogą występować w różnych porządkach linearnych. Ów „trzeci sposób”, czyli jawne wprowadzenie frazy przymiotnikowej do definicji frazy nominalnej na jednym poziomie, umożliwia opis ścieżki bez uzgodnienia.

Składnikowa fraza nominalna zwykła ma albo wartość dopełniaczową przypadka (dla NIEUZGADNIAJĄCY), albo wartość uzgodnioną z centrum (dla UZGAD-

NIAJĄCY) (to w niniejszym artykule nieistotne). Tak samo jest z przypadkiem frazy przymiotnikowej. We frazie o wartości atrybutu KLASA równej NIEUZGADNIAJĄCY zawsze może być dopełniacz:

(48) **Tych** pięć dziewczyn było nowych. (= (2))

(49) **Tych** pięć dziewczyn było nowe. (= (3))

Jest to dopełniacz rządzony.

Warto zaznaczyć, że rząd przypadku (nie: zgoda) w połączeniu z podrzędnikiem przymiotnikowym ma w składni polskiej precedens. Tak łączą się podrzędniki przymiotnikowe wewnątrz frazy nominalnej mianownikowej lub biernikowej o wartości klasy równej co:

(50) Nic **takiego** // *takie się nie stało.

(51) Co **nowego** // *nowe on zmalował?

(52) Może rzuci nam się w oczy **polskiego** // *polskie cokolwiek?

Dla wartości parametru RODZAJ.LICZBA różnej od MĘSKOOSOBOWY.MNOGA jest alternatywna ścieżka uzgodnieniowa, czyli zgoda z centrum – tak jakby liczebnik nieuzgadniający był liczebnikiem uzgadniającym:

(53) **Te** pięć dziewczyn (było nowe.) (= (4))

(54) **Te** cztery dziewczyny (były nowe).

Innymi słowy, przypadek przymiotnika w (53) opisany jest jako identyczny z przypadkiem liczebnika.

Można by też pomyśleć o rozwiązaniu Doroty Kopcińskiej – z dopełniaczozkształtnym przyliczebnikowym mianownikiem przymiotnikowym: wtedy mamy uzgodnienie i otwiera się perspektywa przededefiniowania osobliwych dopełniaczy w sąsiedztwie zaimków typu co. Zamiast dwóch wzorców – zgody i rzędu, mówiąc po szkolnemu, jest tylko zgoda, ginie reguła z trójskładnikową prawą stroną (z przymiotnikiem), a ograniczenia kontekstowe rzutują wprost na frazę przymiotnikową, nie frazę nominalną.

Wewnątrz frazy nominalnej liczebnikowej oddziaływanie gramatyczne centrum dotyczy nie tylko przypadku, ale i rodzaju oraz liczby. Fraza liczebnikowa uzgadnia się z frazą nominalną zwykłą, czyli dziedziczy jej wartość parametru RODZAJ.LICZBA. Wartość ta jest słownikowa, przysługuje odpowiedniej liczebnikowej formie wyrazowej. Przechodzi ona na zasadzie zgody zarówno na frazę przymiotnikową o wartości dopełniacza w (1)–(3), jak na frazę o wartości mianownika w (4).

Pozostaje problem konstrukcji z frazą nominalną z liczebnikiem zawierającą frazy przymiotnikowe o różnych wartościach przypadku. Chodzi o frazy niemęskoosobowe, jak w przykładach typu (2)–(4). Pokazują to przykłady poniższe:

- (55) Te ostatnie pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
- (56) Tych ostatnich pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
- (57) **Te ostatnich** pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
- (58) (?) **Tych ostatnich** pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).

Frazy nominalne w (57), (58), jeśli uznamy je za poprawne, muszą być strukturyzowane inaczej, z frazą przymiotnikową jako podrzędnikiem składnika *pięć*.

Niezwykłą własnością liczebników nieuzgadniających jest to, że ich formy mianownikowe mają dyspozycje zewnętrzne różne od ich własnej charakterystyki rodzajowo-liczbowej. Mają one mianowicie wartość **NIJAKI.POJEDYNCZA** atrybutu **RODZAJ.LICZBA** i wartość 3 parametru osoby. Fraza nominalna liczebnikowa klasy **NIEUZGADNIAJĄCY** jest z definicji nijako-pojedyncza i trzecioosobowa, tak jakby była formą *dziecko*. Wartość ta nie spada na składniki takiej frazy, tak jak to się dzieje we frazie nominalnej zwykłej:

- (59) Dziecko było nowe.
- (60) To dziecko było nowe.
- (61) Wasze ukochane dziecko było nowe.

Składnikowe frazy przymiotnikowe wewnątrz tej frazy dzielają charakterystykę przypadku, rodzaju i liczby centrum tej frazy.

4.4. Podrasowanie GFJP₂: wymagana fraza przymiotnikowa. Opis szkicowany dalej to na razie projekt.

Fraza wymagana przymiotnikowa w przykładach typu (1)–(4), (55)–(58) otrzymuje wartość przypadku od *verbum finitum*, co ujmowane jest przez ramkę walencyjną. Ramka ta, ściślej: zbiór wartości typu frazy wymaganej, jest wartością parametru **WYMAGANIE**, przysługującego zdaniu finitywnemu, frazie finitywnej, frazie werbalnej i wielu innym jednostkom składniowym. Dla zdań w poniższych przykładach musimy mieć dwie różne ramki, dopełniaczową i mianownikową:

- (62) Tych pięciu facetów zostało **zabitych** // ***zabite**. (= (1))
- (63) Tych pięć dziewczyn było **nowych**. (= (2))
- (64) To dziecko było *** nowych** // **nowe**.

Ramka z dopełniaczem możliwa jest, gdy podmiot ma postać frazy nominalnej liczebnikowej nieuzgadniającej (bez względu na wartość parametru **RODZAJ.LICZBA**), i tylko wtedy. Ramka mianownikowa jest wykluczona dla frazy nominalnej liczebnikowej nieuzgadniającej mającej wartość **MĘSKOOSOBOWY.MNOGA**.

Rozróżnimy najpierw dwa szczegółowe wymagania podmiotu: **<NOMINALNA, MIANOWNIK1>** i **<NOMINALNA, MIANOWNIK2>**. Fraza wymagana o pierwszej z tych dwu wartości realizowana jest przez frazę nominalną nieuzgadniającą o wartości

MĘSKOOSOBOWY.MNOGA, fraza wymagana o drugiej z tych wartości – przez frazę nominalną niezgadniającą o wartości NIEMĘSKOOSOBOWY.MNOGA.

Wprowadzimy następnie frazę wymaganą o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ>. Jej realizacja to fraza przymiotnikowa o wartości dopełniacza. Zapisze się specjalną ramkę:

{FRAZA WYMAGANA <NOMINALNA, MIANOWNIK1> LUB <NOMINALNA, MIANOWNIK2>, FRAZA WYMAGANA <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ>}

To niestety nie wystarczy. Zauważmy, że na frazę przymiotnikową w dopełniaczu spada wartość mnoga podparametru LICZBA. W wypadku zdań typu (55)–(58) uzgodnienie rodzajowo-liczbowe z podmiotem oddawane jest przez GFJP2 jako pośrednie, poprzez frazę finitywną. Wszystkie frazy wymagane będące składnikami zdania finitywnego mają tę samą wartość rodzaju i liczby. Fraza wymagana – podmiot-mianownik dzieli się swoją wartością rodzaju i liczby z *verbum finitum*, a fraza wymagana <PRZYMIOTNIKOWA, PRZYPADK> realizowana jest jako fraza o tej samej wartości rodzaju i liczby. Tego uzgodnienia pionowego nie ma w wypadku frazy wymaganej nominalnej niemianownikowej, której rodzaj i liczba są niezależne od *verbum finitum*:

(65) Chłopcy czytali książkę // książki // kompendium.

Fraza wymagana biernikowa w powyższym przykładzie ma wartość MĘSKOOSOBOWY.MNOGA, frazy nominalne zaś będące jej realizacją – odpowiednio, ŻEŃSKI.POJEDYNCZA, ŻEŃSKI.MNOGA i NIJAKI.MNOGA.

W wypadku rozważanych tutaj zdań finitywnych z podmiotem liczebnikowym niezgadniającym ten sposób przekazania wartości rodzaju i liczby jest niemożliwy. Fraza ta, jak wspomniałem wyżej, ma z definicji wartość NIJAKI.POJEDYNCZA.

Informację o mnogości należy zatem wprowadzić specjalnie za pomocą ramki walencyjnej. Fraza wymagana o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ> realizowana będzie jako fraza w dopełniaczu o wymuszonej wartości mnogiej. To samo trzeba zrobić z frazą wymaganą o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK1> (dla zdań typu *Dziecko było nowe*. przyjąć można uzgodnioną standardowo z *verbum finitum* frazę wymaganą <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK>).

Wprowadzimy zatem jeszcze jedną ramkę:

{FRAZA WYMAGANA <NOMINALNA, MIANOWNIK2>, FRAZA WYMAGANA <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK>}

Takie dwie specjalne ramki przypisać wypada pewnej niewielkiej klasie leksemów czasownikowych w rodzaju BYĆ, OKAZAĆ SIĘ, STAĆ SIĘ, WYDAWAĆ SIĘ, ZOSTAĆ i in.

4.5. Dalsze problemy. Przyznać trzeba, że ten sposób opisu oddziaływań zewnętrznych podmiotu jest w najlepszym razie dość pokrętny (subklasyfikacja fraz, uzgodnienia pośrednie, wymuszanie pewnych wartości). Tyle jest jednak do uzyskania w ramach aparatu GFJP2. Gorzej jednak, że to również nie wystarczy.

Czasowniki typu wymienionych wyżej mogą wystąpić jako centra fraz bezokolicznikowych lub imiesłowowych zanurzonych w inne struktury:

- (66) Tych pięciu facetów powinno było zostać zabitych // *zabici // *zabite.
- (67) Zabroniono tym pięciu dziewczynom być najpiękniejszymi // *najpiękniejsze // *najpiękniejszym.
- (68) Te pięć dziewczyn wygrało, będąc najpiękniejszymi // *najpiękniejsze // *najpiękniejszą.

Ani przekazanie wartości przypadku (wartość dopełniaczowa), ani transmisja charakterystyki rodzajowo-liczbowej z podmiotu na ów zagłębiany przymiotnik nie jest przez GFJP2 chwymane. Co więcej, w przykładzie (67) dawcą wartości RODZAJ.MNOGA jest fraza nominalna w celowniku, wymagana przez czasownik ZABRONIĆ.

Mechanizm, z którego się korzysta, jest bardzo ogólny. Wprowadza on subklasifikację czasowników wymagających frazy bezokolicznikowej (na czasowniki-dziury i czasowniki-czopy), a także dwa typy strukturalne frazy bezokolicznikowej; w szczególności – frazę zawierającą frazę nominalną w celowniku. I to zresztą nie wystarczy do zdania sprawy z konstrukcji typu (66)–(68), w których uzgodnienie rodzajowo-liczbowe musi być opisane specjalnie.

Podsumowanie

Przedstawiłem powyżej koncepcję definicji pewnej osobiwej konstrukcji o składniku liczebnikowym w ramach aparatu GFJP2, czyli poprawionej wersji gramatyki formalnej polszczyzny. Podmiot realizowany przez frazę nominalną niezgadniającą typu *pięciu* uważany jest za mianownikowy. Opis zaprezentowany tutaj stanowi w istocie dostawkę do zbioru reguł składających się na tę gramatykę.

Aby objąć struktury typu *Tych pięciu facetów zostało zabitych.*, niezbędne są: (a) specjalne realizacje podmiotu przez frazę nominalną niezgadniającą, czyli o składniku liczebnikowym (także uzgadniającą, ale to tutaj nieistotne), (b) specjalne reguły definiujące frazę nominalną niezgadniającą (także uzgadniającą) z frazą przymiotnikową w dopełniaczu, (c) specjalne, i to osobne ramki walencyjne dla podmiotu niezgadniającego o wartości MĘSKOOSOBOWY.MNOGA i o wartości NIE-MĘSKOOSOBOWY.MNOGA, (d) specjalna fraza wymagana przymiotnikowa dopełniaczowa o wymuszonej wartości mnogiej podparametru liczby, w końcu (e) specjalny mechanizm transmisji charakterystyki rodzajowo-liczbowej podmiotu w dół struktury zdania finitywnego.

Zaproponowany opis jest pracowitym rzeźbieniem odosobnionych detali składniowych. Nie da się tego uniknąć. Idiosynkrazje jako fakty systemowo nietypowe nie mogą być uchwycone inaczej. To, żeby się dały sprowadzić do struktur typowych, jest pobożnym życzeniem. Kołdra zawsze za krótka: co zarobimy na jednym,

jak Przepiórkowski na biernikowej interpretacji *tych* w dyskutowanym tutaj przykładzie (1), to gdzie indziej stracimy – na przykład podważając postulat koordynacji. W końcu i tak zostaną mikroidiosynkrazje, z których trzeba zdawać sprawę osobno.

Literatura

- DERWOJEDOWA M., LINDE-USIEKNIIEWICZ J., 2003, *O pewnych własnościach zdań z przymiotnikowym orzeczeniem imiennym i grupą liczebnikową w podmiocie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIX, s. 35–45.
- DERWOJEDOWA M., RUDOLF M., ŚWIDZIŃSKI M., 2003, *Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented*, [w:] M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń, s. 93–108.
- DIK S.C., 1968, *Coordination, Its Implications for the Theory of General Linguistics*, Amsterdam.
- GFJP: M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa 1992.
- KOPCIŃSKA D., 1997, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- KRASNOWOLSKI A., 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- ŁOJASIEWICZ A., 1997, *O budowie wyrażeń z przyimkiem po dystrybutywnym*, „Polonica” V, s. 153–160.
- MAŁECKI A., 1863, *Gramatyka języka polskiego*. Większa, Lwów.
- MEL’ČUK I., [= И. А. Мельчук], 1985, *Поверхностный синтаксис русских числовых выражений*, Wien.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 1996, *Case assignment in Polish: Towards an HPSG analysis*, [w:] C. Grover (red.), *Studies in HPSG. Edinburgh Working Papers in Cognitive Science. Centre for Cognitive Science*, Edinburgh, s. 192–228.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2004, *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 133–143.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2010, *Towards a Construction Grammar Account of the Distributive po in Polish*, „Studia Kognitywne” nr 10, s. 163–176.
- RUTKOWSKI P., 2000, *Składnia polskich grup liczebnikowych: próba opisu formalnego*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 10–28.
- SALONI Z., 1973, *Alien elements in texts of a natural language*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXI, s. 141–152.
- SALONI Z., 2004, *The problem of the syntactic head in Polish and Russian constructions with numerals (Sidenotes to Igor Mel’čuk’s book ‘The Surface Syntax of Russian Numeral Expressions’)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 99–108.
- SALONI Z., 2005, *O przypadkach w języku polskim (na marginesie artykułu Adama Przepiórkowskiego)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIX, s. 27–48.
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 2011, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: II dodruk.
- SZOBER S., 1928, *‘Trzy piękne córki było nas u matki’: Formy podmiotu i orzeczenia w zdaniach z podmiotem logicznym, określonym przydawką liczebnikową*, „Język Polski” XIII, z. 4, s. 97–106.

- SZPAKOWICZ S., ŚWIDZIŃSKI M., 1990, *Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej*, „Studia gramatyczne” IX, s. 9–54.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1992, *Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych*, [w:] A. Markowski (red.), *Opisać słowa. Materiały sesji naukowej w pierwszą rocznicę śmierci prof. Danuty Buttlerowej „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”* Warszawa 4–5 marca 1992 r., Warszawa, s. 188–201.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1993, *Od interpretacji do faktów językowych: weryfikacja empiryczna gramatyki formalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, s. 15–24.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1997, *Elementy gramatyki opisowej języka polskiego*, Warszawa.
- ŚWIDZIŃSKI M., DERWOJEDOWA M., 2004, *Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazji, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach*, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 33–42.
- ŚWIDZIŃSKI M., WOLIŃSKI M., 2009, *A new formal definition of Polish nominal phrases*, [w:] M. Marciniak, A. Mykowiecka (red.), *Aspects of Natural Language Processing. Essays dedicated to Leonard Bolc on the Occasion of His 75th Birthday*. LNSC 5070, Berlin – Heidelberg – New York, s. 143–162.
- ŚWIDZIŃSKI M., WOLIŃSKI M., GŁOWIŃSKA K., 2013, *A new version of the formal grammar of Polish: corpus-backed improvements and corrections*, [w:] I. Kor Chahine, Ch. Zaremba (red.), *Travaux de slavistique, Actes du VI^e congrès de la Slavic Linguistic Society*, Aix-en-Provence, s. 297–307.
- WITKOŚ J., MIECHOWICZ-MATHIASSEN K., 2008, *O podmiotach i ich przypadkach*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 101–114.

Again on numeral-nominal phrases in subject position

Summary

The paper presents a formal account of sentences with a numeral-nominal subject and an adjectival complement, such as *Tych pięciu facetów zostało zabitych* ‘These five guys were killed’. The agreements in such sentences are highly idiosyncratic. To cope with them in the framework of a certain formal grammar of Polish, a number of extra means are proposed: special “numeral” realization of the nominal phrase in subject position, special “plural” adjectival complement, special rules that introduce the adjectival phrase in genitive, special valence frames for such strange phrases, and, finally, a special mechanism of interphrasal gender-number agreements. The paper argues for individual treatment of idiosyncrasies, instead of an artificial account in terms of general principles.

Krystyna Waszakowa
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
kwaszak@uw.edu.pl

PRAGMATYKA SŁOWOTWÓRCZEGO DZIAŁANIA (KONTYNUACJA MYŚLI MARII HONOWSKIEJ O TECHNIKACH STAWANIA SIĘ FORM SŁOWOTWÓRCZYCH)

Słowa klucze: słowotwórstwo polskie, słowotwórstwo tekstowe, pragmatyczne funkcje derywatów słowotwórczych, słowotwórstwo kognitywne

Keywords: Polish word formation, textual word formation, pragmatic functions of word-formative derivatives, cognitive word formation

1. W syntezach ukazujących dorobek słowotwórstwa polskiego w drugiej połowie XX i na początku XXI w. mowa jest o bujnym i wszechstronnym rozwoju tej dyscypliny zarówno w dziedzinie myśli teoretycznej, jak i badań materiałowych. Wśród wielu czynników branych pod uwagę przy wysokiej ocenie prac z tego okresu (uwypatniającej nowe aspekty i kierunki poszukiwań znajdujące wyraz w opisywanych zagadnieniach) jako bardzo ważny podawany jest następujący: zainteresowanie badaczy lingwistyką kognitywną i szeroko rozumianymi badaniami nad pragmatycznymi aspektami języka (niekoniecznie w powiązaniu z myśleniem kognitywistycznym).

Odwołuję się tu do dwu syntez ukazujących słowotwórstwo jako dyscyplinę w perspektywie ostatnich 30 lat: Jadwigi Puzyniny (2007) i Krystyny Kleszczowej (2012). W obu charakterystykach wieloaspektowego dorobku polskiego słowotwórstwa nie zabrakło odniesień do jego tradycji. Puzynina zwraca uwagę na bliskość kognitywistyki i poglądów Witolda Doroszewskiego¹ i teorii onomazjologicznej

1 Do przywołanych w tym kontekście przez Puzyninę prac dodałabym studium Iwony Nowakowskiej-Kempnej, w którym bliskość myśli W. Doroszewskiego z późniejszymi kognitywistami

Miloša Dokulila², Kleszczowa zaś wskazuje na podnoszone przez Marię Honowską i Stanisława Grabiаса kwestie dotyczące funkcji pragmatycznych środków słowotwórczych w tekstach.

2. Rozszerzenie zakresu badań słowotwórczych, jak również ich pogłębienie dzięki zastosowaniu nowych narzędzi metodologicznych z pewnością wolno tłumaczyć inspiracjami czerpanymi z dynamicznie rozwijającej się w ostatnim ćwierćwieczu semantyki, ukazującej kognitywne aspekty języka, a także podejmowanymi częściej i w szerszej skali zagadnieniami komunikacji językowej. Mam tu na uwadze z jednej strony ich wyraźniejsze zorientowanie na ukazanie tkwiących w języku (słownictwie i w słowotwórstwie) procesów poznawczych i ich odzwierciedlenie zwłaszcza w procesach nominacji językowej³, z drugiej zaś – aktywne włączanie się słowotwórstwa w dziedzinę badań nad tekstem (a nawet szerzej – dyskursem), polegające m.in. na obserwacji funkcji derywatów słowotwórczych w działaniu (w akcie mownym, w dyskursie)⁴. Jednym z podstawowych celów tego typu analiz jest zinterpretowanie roli pragmatyczno-stylistycznej struktur słowotwórczych w różnego typu tekstach. Należy przy tym zauważyć, że tak ukierunkowane zainteresowania współczesnych badaczy nie są czymś zupełnie nowym w polskiej myśli słowotwórczej⁵, choć niewąt-

autorka widzi w przyjęciu teorii znaczenia jako sposobu użycia wyrazu, co wynika z podobnego spojrzenia na rolę świadomości mówiących (osób działających w określonym środowisku) w opisie semantyki jednostek językowych (Nowakowska-Kempna 1997: 68). *Notabene*, artykuł ten znajduje się w tym samym tomie, z którego pochodzą obie cytowane przez Puzyninę prace.

- 2 Kwestii związków onomazjologicznej teorii M. Dokulila z lingwistyką kognitywną autorka nie rozwija; zagadnienie to podjęte zostało później przez K. Waszakową (w druku).
- 3 Po dyskusji na temat zróżnicowanych sposobów rozumienia pojęcia *nominacja* językowa (por. Grzegorzczkowska 1993; Honowska 1994) w opisach słowotwórstwa języków słowiańskich jest ono dziś używane w innym znaczeniu niż to, które początkowo zastosowała w tej dyscyplinie Jelena Kubriakowa (1986). Jest ono bowiem odnoszone nie do operacji identyfikacji leksemu w akcie mowy, ale do dokonującego się w wypowiedzi aktu utworzenia nazwy pewnego obiektu (zjawiska). Zdaniem Grzegorzczkowskiej – jedynie tę drugą sytuację „można nazwać właściwym aktem nominacji: jest jakby produktem ubocznym, pochodną aktu komunikowania czegoś o czymś, a więc aktu predykcji. Utrwalenie cechy doraźnie przypisanej w akcie mowy, oderwanie jej od czasu zdarzenia komunikowanego jest jednym z elementów przekształcenia wyrażenia w nazwę” (Grzegorzczkowska 1993: 101). W późniejszych pracach, rozwijających kognitywno-komunikatywne procesy słowotwórcze, Kubriakowa używa terminów *akt nominatywny*, *nominacja*, odnosząc je do działań polegających na wyodrębnieniu i zapisaniu za pomocą środków słowotwórczych nowych struktur pojęciowych – utrwalenia i zobiektywizowania niektórych konceptualnych połączeń, tworzących się w aktach poznawania i oceny świata. Badaczka zwraca uwagę na specyfikę słowa pochodnego (derywatu słowotwórczego) na tle innych jednostek nominacji, pozostających w relacji podobieństwa rodzinnego (Kubriakowa 2004: 390–404, 405–416, 417–428, 429–438). W tym kontekście warto jeszcze przywołać porządkujące rozważania Alicji Nagórko (2000).
- 4 Więcej na ten temat zob. (Waszakowa 2007b, 2009).
- 5 Warto w tym miejscu przypomnieć rozważania J. Puzyniny (podjęte w dyskusji z ujęciami Leona Zawadowskiego i Andrzeja Bogusławskiego) na temat morfemowych konstrukcji systemowych

pliwie *novum* można upatrywać w ich zakresie i narzędziach analizy opartych na dorobku metodologicznym ostatnich dziesięcioleci rozwoju lingwistyki.

3. Przedstawione w rozdziale XI monografii *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięcioleciu 1967–1977)*, zatytułowanym *Pragmatyka słowotwórczego działania*, myśli M. Honowskiej, do których odwołuje się Kleszczowa, w perspektywie współczesnych badań są bardzo aktualne, a niektóre z nich – widziane w kontekście minionego trzydziestopięciolecia – można ocenić jako świadczące nie tyle o intuicji badaczki, ile o trafności jej sądów, prognozujących ścieżki zainteresowań i badań słowotwórczych oraz przyszłego rozwoju metodologii słowotwórczej⁶. Autorka dzieli się następującą refleksją:

[...] dalecy jesteśmy jeszcze od pełnego uchwycenia techniki stawania się form słowotwórczych, skoro szereg tworów żywych umyka naszemu aparatowi badawczemu. Współcześnie trudno się bronić analogią do metod badawczych klasycznego strukturalizmu, a w nim przede wszystkim fonologii, wyróżniającego cechy relewantne spośród irrelewantnych, skoro dziś językoznawstwo coraz bardziej wkracza w dziedzinę parole (Honowska 1979: 63).

O zauważalnym od lat 60. minionego stulecia wkraczaniu polskiego słowotwórstwa synchronicznego w dziedzinę parole można mówić zwłaszcza w odniesieniu do przestrzeni badawczej, jaką stanowiła zróżnicowana klasa derywatów potencjalnych i okazjonalnych. Jej zakres był intensywnie dyskutowany; o dyskusji, jaka toczyła się między badaczami radzieckimi, oraz o sposobie interpretowania obu typu formacji (kryteriach branych pod uwagę w polskiej literaturze przedmiotu z tego czasu), jest mowa w pracy: (Chruścińska 1978). Autorka zauważa, że przedmiot opisu stanowiły dotąd w przeważającym stopniu wyrażenia z tekstów prasowych; w pracach poświęconych neologizmom stylu artystycznego używano terminu *indywidualizm* (w mniejszym zakresie *neologizm poetycki*). W tym miejscu warto przywołać opinię J. Puzyniny (wypowiedzianą przy charakterystyce kierunków badań słowotwórstwa słowiańskiego w latach późniejszych, tj. w ćwierćwieczu 1980–2005) na temat nikłego zainteresowania udziałem neologizmów w idiolektach poetów i pisarzy. Uczona odnotowuje też zauważalny brak prób szerszego opracowania problematyki słowotwórstwa w języku artystycznym różnych okresów, prądów i grup literackich. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje „w ogólnej sytuacji kultury tzw. elitarnej, zepchniętej na margines życia społecznego” (Puzynina 2007: 26).

(typu morfem przymiotnikowy + morfem *-ość* w znaczeniu nazwy cechy) rozumianych jako schematy determinujące w tekstach odpowiednie nazwy cech, tj. konstrukcje tekstowe. Powołując się na Romana Jakobsona, autorka wypowiada pogląd, iż „determinowanie to można zrozumieć albo jako uzależnienie rozumienia (= dekodowania) tekstu od systemu determinującego, albo też jako uzależnienie generowania (in. kodowania) tekstu od tegoż systemu” (Puzynina 1967: 95).

6 Względ ten miałam na uwadze, nadając ogólny tytuł niniejszemu artykułowi.

4. Zintensyfikowanie badań nad słowotwórstwem tekstowym nastąpiło w latach 80. w związku z wieloaspektowymi pracami nad komunikacją językową (a w jej obrębie pragmatyką językową), a także z rozwojem lingwistyki kognitywnej. Zainteresowanie filozofów i językoznawców problematyką rozumienia tekstu, jego interpretacją zorientowaną na ujawnienie intencji nadawcy i odbiorcy w tworzeniu i rozumieniu wypowiedzi (w akcie mownym, w zdarzeniu językowym) znalazło odzwierciedlenie również w słowotwórstwie. Czynniki te wpłynęły na zmianę perspektywy opisu zjawisk językowych: ujęcie statycznie-klasyfikujące zastąpiono dynamicznym, ściśle związanym z sytuacją komunikacyjną. Z kolei zwrócenie uwagi na sferę pragmatyczno-stylistyczną wypowiedzi (dyskursu) zainspirowało badaczy słowotwórstwa do przyjrzenia się mechanizmom słowotwórczym wykorzystywanym zarówno w budowaniu tekstów, jak i w aktualizacji struktury słowotwórczej w tekście. Mówiąc konkretniej, chodziło o wydobycie i analizę tekstowych wyznaczników pragmatyczno-stylistycznych, badanie kontekstowości derywatów, ich użycia w tekście. Ogólnym celem tych badań było określenie aktywności owych mechanizmów jako sposobu wyrażania stosunku mówiących do rzeczywistości: jej ujmowania i opisywania (konceptualizacji), wyrażania emocji i wartościowania za pomocą środków oferowanych przez słowotwórstwo (por. Waszakowa 2002, 2007b; Nagórko 2003a, 2003b; Kaproń-Charzyńska 2007).

5. Właśnie owe „techniki stawania się form słowotwórczych” wedle określenia M. Honowskiej, inaczej mówiąc – rozmaite słowotwórcze mechanizmy tekstowe, ukazuje wydana 34 lata później (w roku 2013) monografia Ewy Rogowskiej-Cybulskiej *Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*. Jej oryginalność wyraża się w kompleksowym pokazaniu mechanizmów perswazji oglądanej w perspektywie środków słowotwórczych, wykorzystywanych do kształtowania tekstów reklamowych, nastawionych – można rzec: z definicji – na osiągnięcie celu perswazyjnego. Kompleksowość przedstawionego opisu stanowi o nowatorstwie niniejszej syntezy w tym sensie, że wypełnia ona lukę, nie tylko dzięki scaleniu nielicznych wcześniejszych (tj. z ostatnich dwu lat) osobnych ujęć tej problematyki (*notabene* większość z nich jest autorstwa samej badaczki), ale też ze względu na rezultaty. Są nimi ukazane wieloaspektowo: a) bogactwo i zróżnicowanie środków słowotwórczych stosowanych w tekstach reklamowych oraz b) dynamika działań perswazyjnych wykorzystujących te środki. Niemniej istotny wynik omawianych tu badań – ujmowanych w znacznie szerszym (niż przed chwilą wskazany) zakresie – stanowi zarysowanie skali, w jakiej analizowane w pracy zjawiska funkcjonują jako mechanizmy świadomych działań użytkowników języka, nastawionych na osiągnięcie określonych celów pragmatycznych wypowiedzi.

Dodatkowy efekt (raczej niewynikający z zamiarów autorki) widziałabym w tym, że zgromadzone konteksty stanowią znakomity materiał badawczy, ilustrujący zjawisko określane we współczesnej lingwistyce o nachyleniu kognitywnym jako *zda-*

rzenie użycia językowego (Langacker 2009: 609–610). Jest to rezultat tego, że ukazują: (1) w jaki sposób nadawca danej wypowiedzi utworzył w niej konkretną strukturę słowotwórczą albo też użył już istniejącej jednostki będącej derywatem słowotwórczym (świadomie wykorzystując jego strukturę do osiągnięcia założonego celu), a także (2) jakich skojarzeń nadawca oczekuje od odbiorcy.

W zdarzeniu tym ujawnia się kognitywno-komunikacyjny aspekt wyrażen pochodnych słowotwórczo, co oznacza, że po pierwsze, wyrażenia swoją budową odzwierciedlają sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości przez nadawcę, pełniącego rolę obserwatora, a zarazem konceptualizatora w określonym zdarzeniu mownym; po drugie zaś, derywaty słowotwórcze są rozpatrywane jako jednostki występujące w *użyciu językowym* (tzn. jako wyrażenia użyte w danej wypowiedzi (tekście) inaczej mówiąc: utworzone, wykreowane w nim lub jedynie przywołane z zasobu słownego). W obu wypadkach stanowią one wyraz dynamicznych relacji między nadawcą i odbiorcą.

Przedstawiona w omawianej tu monografii egzemplifikacja funkcjonowania słowotwórstwa tekstowego w reklamie jest bardzo bliska owemu dynamicznemu ujęciu zdarzenia komunikacyjnego. Jak pisze autorka, powołując się na Rafała Zimnego, reklama to

[...] intencjonalne działania nadawcy w celu osiągnięcia konkretnego skutku perswazyjnego, tj. wywarcia wpływu na (przede wszystkim) konsumpcyjne zachowanie odbiorcy (Rogowska-Cybulska 2013: 335).

Zasadniczą cechą reklamy jest – jak widać – dynamika. Tę badaczka dostrzega, podobnie jak ważną rolę kontekstu i czynników pozatekstowych (wpływających na nadawanie nazw reklamowanym obiektom, np. firmie, produktowi, kampanii i akcji promocyjnej itp.), odwołuje się też do aktywności odbiorcy (koniecznej do rozumienia wykreowanych kontekstowo wyrażen), wcale nierzadko przywołuje cechy konotacyjne, niezbędne do interpretacji użytych w tekście perswazyjnym struktur słowotwórczych. Szkoda, że nie sięga po narzędzia, jakich dostarcza metodologia kognitywna zaprezentowana w teorii Ronalda Langackera (por. Langacker 2003, 2009). Te pozwalają bowiem opisać ważne dla omawianego tematu kwestie dotyczące dynamicznego aspektu słowotwórstwa, który wymaga analizy całego mechanizmu tworzenia nowych słów w aktach słowotwórczych (lub celowego użycia w danym kontekście już istniejącego derywatu słowotwórczego). Chodzi o analizę, w której zostaną uwzględnione procesy żywej komunikacji w ich „dzianiu się”, inaczej mówiąc: procesy on-line – wedle celnego określenia Jeleny Kubriakowej (2004: 419), procesy wydobywające między innymi pragmatyczne ukierunkowanie owego aktu nadawcy: jego nastawienie, aby przekazać rozmówcy określone intencje, i tym samym zorientowanie aktu komunikacji na adresata, na pobudzenie jego udziału w dyskursie.

Interpretacja, o której mowa, jest ukierunkowana na ukazanie aktywności obu uczestników aktu komunikacji (użycia językowego). Takie spojrzenie na zjawiska słowotwórcze poszerza zakres ich opisu dzięki temu, że stwarza warunki, aby w analizie mogły być uwzględnione następujące jej komponenty:

- 1) rola nadawcy (mówiącego) jako kreatora konceptów, mających swoje odzwierciedlenie w wyrażeniach językowych o postaci struktur słowotwórczych;
- 2) złożony i różnorodny charakter zależności omawianych wyrażen od kontekstu, w niektórych wypadkach decydującego o stopniu ich czytelności dla odbiorcy – o ich „interpretowalności”;
- 3) stan językowego napięcia między nadawcą a odbiorcą w danym zdarzeniu użycia językowego, związany nie tylko z ich wzajemnymi oczekiwaniami, ale i funkcjami, jakie te wyrażenia pełnią w konkretnym tekście/wypowiedzeniu;
- 4) stopień samodzielności i utrwalenia owych struktur w języku polskim.

Za takim właśnie oglądem zjawisk słowotwórczych w tekście (dyskursie) przemawia następujące stwierdzenie R. Langackera:

[...] [językowe znaczenie wyrazu – K.W.] nie jest wyodrębnionym i samodzielnym bytem, odseparowanym od pozostałej wiedzy i zdolności poznawczych – wręcz przeciwnie, polega na nich i je wykorzystuje. [...] Dlatego nie sposób oddzielić „językowych” struktur od innych czynników związanych z użyciem językowym (Langacker 2009: 610).

W tym kontekście warto ponownie odwołać się do wspomnianego rozdziału z książki M. Honowskiej i przytoczyć wyrażenie korespondujące z przedstawionymi tu ujęciami sądy autorki na temat mechanizmów powstawania form nieregularnych w słowotwórstwie, łączonych z funkcjami zmierzającymi do zapewnienia skuteczności odbioru, *ergo*: skuteczności przebiegu komunikacji. Te wszystkie w sposób ogólny nazywa *funkcjami pragmatycznymi*, zaznaczając, że są one charakterystyczne dla języka mówionego. Por.

Wydaje się, że szereg z owych formacji „nieprzystosowanych” nosi w sobie funkcje pozareferencjalne i pozaekspresywne [...], których nie dość się przewiduje w analizach słowotwórczych. Są celowo zaskakujące, starając się w ten sposób dotrzeć do odbiorcy. [...] Komunikat musi zawierać elementy reklamy (jak to nazywam) przełamującej bierność odbiorcy, może zawierać szereg niejasności podnoszących koncentrację na tekście, niejasności skądinąd niegroźnych, bo dających się rozwikłać w dalszym procesie komunikacji. Jest to swoista równowaga między informacją a redundancją. [...] Są to sytuacje, w których może dojść do natychmiastowego skorygowania błędnego odbioru (Honowska 1979: 63–64).

6. Za zasadniczy cel pracy Ewa Rogowska-Cybulska uznała

[...] opis za pomocą odpowiednio przystosowanych terminów słowotwórstwa strukturalistycznego słowotwórczych środków perswazji funkcjonujących w tekstach reklamowych (Rogowska-Cybulska 2013: 11).

Podstawowe pojęcia, do jakich odwołuje się autorka, to: *motywacja słowotwórcza*, *formant słowotwórczy*, *funkcje formantu słowotwórczego*, *wartość kategoryalna*, *typ słowotwórczy* i *paradygmat słowotwórczy* (ibid.: 11). Ich dobór można uznać za zasadny, ale jedynie w odniesieniu do części stawianych w rozprawie zadań – tych dotyczących opisu systemowej strukturyzacji badanych zjawisk słowotwórczych, tzn. motywacji słowotwórczej, decydującej o ich statusie jako derywatów słowotwórczych, a tym samym o przynależności analizowanych tekstowych wyrażen do konkretnych typów i kategorii słowotwórczych oraz paradygmatów i gniazd słowotwórczych.

Jak wiadomo, pojęcia słowotwórstwa synchronicznego z założenia dotyczą statycznej interpretacji zjawisk słowotwórczych. Jeśli zaczynamy myśleć o roli środków słowotwórczych w osiąganiu celów perswazyjnych (definicyjnych dla reklamy), owa statyczność interpretacji nie wystarcza, podobnie jak wskazany aparat pojęciowy. Przypomnijmy, że zgodnie z odautorską deklaracją przedmiotem analizy są obserwowane w tekstach mechanizmy perswazji słowotwórczej, która jest rozumiana jako

[...] zjawisko polegające na tekstowym uwypukleniu struktury słowotwórczej wyrazów i jej zinterpretowaniu w sposób pozwalający na osiągnięcie planowanych dla danego tekstu skutków – bądź w wyniku tekstowej aktualizacji ich struktury systemowej, bądź w rezultacie tekstowej aktualizacji ich struktury systemowej, bądź w rezultacie jej tekstowej konstrukcji, dekonstrukcji lub rekonstrukcji. Źródłem słowotwórczych efektów perswazyjnych jest zatem albo tekstowa aktualizacja słowotwórczych środków systemowych, albo **budowanie napięcia** między słowotwórczymi relacjami systemowymi a (wewnątrz)tekstowymi (ibid.: 10, wyróżn. – K.W.).

Oznacza to, że znajdujące się w polu uwagi zjawiska słowotwórcze trzeba ująć w perspektywie dynamicznej⁷. Przyjęte w omawianej tu pracy za A. Nagórko pojęcie *motywacji słowotwórczej* nie rozwiązuje kwestii, bo jest za wąskie, jako że – jak pisze autorka – „zakłada perspektywę odbiorcy i odnosi się do procesów rozumienia leksyki” (Nagórko 1998: 169).

W moim przekonaniu sprawy nie rozwiązałoby w pełni nawet przyjęcie przez E. Rogowską-Cybulską drugiego z zaproponowanych przez A. Nagórko pojęć: *fun-*

7 W słowotwórstwie strukturalistycznym pochodność synchroniczna, zwana *motywacją słowotwórczą*, jest rozumiana jako związek formalno-semantyczny między wyrazami. Potrzeba ukazania derywatów słowotwórczych w tekście (w wypowiedzi), w dynamicznych procesach ich kreowania, dokonujących się w żywych relacjach między nadawcą i odbiorcą, każe wyjść poza takie rozumienie motywacji słowotwórczej – por. Waszakowa 2014.

dacja, które badaczka ta przywołuje ze słowotwórczej literatury przedmiotu i – w kontekście *motywacji* – nadaje mu następujący sens: „Fundacja natomiast jako mechanizm produkcji i reprodukcji słów zakłada perspektywę nadawcy” (ibid.: 169). Uważam bowiem, że cytowana tu wcześniej z pracy Rogowskiej-Cybulskiej definicja reklamy R. Zimnego mówiąca o intencjonalnych działaniach nadawcy w celu *osiągnięcia* konkretnego skutku perswazyjnego, to jest wywarcia wpływu na (przede wszystkim) konsumpcyjne zachowanie odbiorcy, obliguje zarówno do uwzględnienia w większym stopniu ważnej roli nadawcy (a nie tylko odbiorcy), jak i do zdania sprawy w szerszym zakresie z ich różnorodnej aktywności, między innymi wspomnianego budowania napięcia przez nadawcę i odczytywania sensów przez odbiorcę: jego aktywności wyrażającej się choćby w poszukiwaniach konotacji, procesach wnioskowania (inferencji) na podstawie kontekstów językowych i pozajęzykowych⁸. Taki horyzont badań, w moim przekonaniu, należałoby przyjąć, aby w pełni zdać sprawę z funkcjonowania i roli słowotwórstwa na usługach reklamy, tzn. wiążąc czynnościowy charakter słowotwórstwa (i bogactwo jego środków) z konkretnym aktem mowy, w którym nadawca, realizując określone intencje, mające na celu osiągnięcie konkretnego skutku perswazyjnego, dąży do wywarcia wpływu na odbiorcę, aby ten właściwie odczytał owe intencje i działał zgodnie z nimi.

Dodam jeszcze, że autorka pośrednio odwołuje się do słowotwórstwa tekstowego Jeleny Ziemskiej *Słowoobrazowanie jak diejatielnost* (Ziemska 1992). Szkoda, że sama nie sięgnęła po tę pracę, bo znalazłaby w niej wiele argumentów na potwierdzenie nie tylko dynamicznego aspektu słowotwórstwa (odmiennego od jego ujęć statycznych, choć zgodnie z intencjami i deklaracjami samej Ziemskiej – synchronicznego), ale też ważnej i wieloaspektowej roli, jaką odgrywa mówiący, kreując derywat słowotwórczy w określonym akcie mowy.

Literatura

- CHRUŚCIŃSKA K., 1978, *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, „Prace Językoznawcze – Polska Akademia Nauk” nr 91, Wrocław, s. 69–79.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1993, *O pojęciu nominacji językowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”. „Prace Językoznawcze” nr 17–18, Gdańsk, s. 99–103.
- HONOWSKA M., 1979, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego w dziesięciolecie 1967–1977*, „Prace Komisji Językoznawstwa – Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie” nr 50, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1994, *Problem nominacji*, „Poradnik Językowy” nr 5–6, s. 88–90.

8 Na rolę mechanizmu inferencji w słowotwórstwie zwróciła uwagę (idąc za myślą Niny D. Arutiunowej) Je.S. Kubriakowa (2004: 390–404; 417–428). W polskich pracach kwestię tę podjęły A. Na-górko (2000) i K. Waszakowa (2009).

- KAPROŃ-CHARZYŃSKA I., 2007, *Pragmatyczna funkcja formantów w opisie derywatów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 147–156.
- KLESZCZOWA K., 2012, *Polskie badania słowotwórcze u progu XXI wieku*, [w:] M. Grochowski (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, Warszawa, s. 125–137.
- KUBRIAKOWA JE., 1986, = E.C. Кубрякова, *Номинативный аспект речевой деятельности*, Москва.
- KUBRIAKOWA JE., 2004, = E.C. Кубрякова, *Язык и знание*, Москва, „Языки славянской культуры”.
- LANGACKER R.W., 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, [w:] E. Dąbrowska, W. Kubiński (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, „Językoznawstwo Kognitywne” nr 6, Kraków, s. 30–117.
- LANGACKER R.W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- NAGÓRKO A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- NAGÓRKO A., 2000, *Nomen, nominacja, nominalizacja*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4. Konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów. Katowice, 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 32–39.
- NAGÓRKO A., 2003a, *Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej*, [w:] Ohnheiser 2003, s. 189–197.
- NAGÓRKO A., 2003b, *Różnicowanie i unifikacja środków słowotwórczych w służbie pragmatyki*, [w:] Ohnheiser 2003, s. 217–233.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1997, *Koncepcje semantyki a definiowanie jednostek językowych*, [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 59–70.
- OHNHEISER I. (red.), 2003, *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo. Nominacja*, Opole.
- PUZYNINA J., 1967, *Pojęcie regularnej i nieregularnej konstrukcji morfemowej a fakty słowotwórcze*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXV, s. 91–102.
- PUZYNINA J., 2007, *Słowotwórstwo – po dwudziestu pięciu latach*, [w:] H. Burkhard, A. Nagórko (red.), *Sprachliche Kategorien und die Slawische Wortbildung*, Hildesheim – Zürich – New York, s. 19–31.
- ROGOWSKA-CYBULSKA E., 2013, *Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*, Gdańsk.
- WASZAKOWA K., 2002, *Perspektywy kognitywnego opisu słowotwórstwa (kognitywna interpretacja znaczenia derywatu)*, [w:] J. Siatkowski (red.), *Językoznawstwo. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Sławistów w Lublanie 2003*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych” ser. 10, Warszawa, s. 253–262.
- WASZAKOWA K., 2007a, *Derywaty słowotwórcze w tekście*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 125–138.
- WASZAKOWA K., 2007b, *Dynamika zjawisk słowotwórczych w tekście*, [w:] Z. Rudnik-Karwatowa (red.), *Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Sławistów w Ochrydzie 2008*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych” ser. 11, Warszawa, s. 227–236.
- WASZAKOWA K., 2009, *Nowe derywaty słowotwórcze w ujęciu kognitywno-dyskursywnym*, [w:] B.A. Виноградов, В.Ф. Новодранова, Н.К. Рябцева (red.), *Горизонты современной*

лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой, Москва, „Языки славянских культур”, s. 365–374.

WASZAKOWA K., 2014, *Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka (wybrane zagadnienia)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXX, s. 167–187.

WASZAKOWA K., w druku, *Kognitywistyczne ujęcia derywatów słowotwórczych a koncepcja Miloša Dokulila*.

ZIEMSKA Je., [= E.A. Земская], 1992, *Словообразование как деятельность*, Москва.

Pragmatics of word-formative action.

(A continuation of M. Honowska's thought on word-formative techniques of becoming.)

Summary

The author refers to selected syntheses and detailed analyses from among the many achievements of word-formation studies in the last fifty years, to briefly discuss the ways in which textual derivatives (belonging to parole) have been described. Particular attention is paid to M. Honowska's views on the pragmatics of word-formative action. The timeliness of her thought is evident in the perspective of current research, and I believe that it is not so much thanks to Honowska's intuition, as it is to the accuracy of her opinions, forecasting the paths of word-formative interests and research, and of future development of word-formative methodology. Such description serves as a background for considerations on modern interpretations of textual word-formative expressions.

Appreciating the importance of word-formative advertising mechanisms presented in E. Rogowska-Cybulska's book, the main part of this paper outlines the horizon of research that would need to be accepted in order to fully realize the functioning and the role of word formation in advertising. Textual derivatives are discussed from the perspective of the phenomenon of linguistic usage, i.e. in their relation to a specific speech act, directing their interpretation in such a way as to highlight the activity of both participants of the particular speech act in which they feature.

Piotr Żmigrodzki
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
piotr@ijp-pan.krakow.pl

WIELKI SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO PAN A OBECNA SYTUACJA JĘZYKOZNAWSTWA POLSKIEGO¹

Słowa klucze: leksykografia, językoznawstwo w Polsce, kształcenie kadr naukowych
Keywords: lexicography, linguistics in Poland, training of academics

Chciałbym rozpocząć od dwóch uwag natury technicznej. Po pierwsze, prezentowany artykuł ma charakter nie tyle naukowy, ile raczej publicystyczny. Wyrażam w nim moje poglądy i oceny płynące z własnych doświadczeń i obserwacji otaczającego życia naukowego. Po drugie, wybrany szyk grupy rzeczownikowej kończącej tytuł – z przymiotnikiem w postpozycji – jest nieprzypadkowy, a przez „językoznawstwo polskie” rozumieć będę ogół tych badań i prac językoznawczych, których obiektem jest język polski. Ale w pewnym stopniu także – językoznawstwo uprawiane w Polsce, bo o tym uprawianym za granicą niewiele mam do powiedzenia. Nie użyłem określenia „językoznawstwo polonistyczne”, gdyż badaniami nad polszczyzną zajmują się dzisiaj nie tylko poloniści, nie wykluczam też, że zjawiska, o jakich będę pisać, występują również w niektórych obszarach językoznawstwa niepolonistycznego.

¹ Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013–2018. Pierwotna wersja tego artykułu została przedstawiona w formie referatu na konferencji *Język i językoznawstwo dawniej i dziś. W stulecie urodzin profesora Adama Heinza* w październiku 2014 r.

Nieprzypadkowo w tytule pojawia się również *Wielki słownik języka polskiego* PAN (dalej WSJP). Leksykografia stanowi bowiem, jak pisałem przed laty (Żmigrodzki 2008), kanał upowszechniania wyników analiz lingwistycznych ściśle naukowych. Opracowując duży słownik ogólny, leksykograf (czy raczej zespół leksykografów) nie tylko i nie przede wszystkim prowadzi własne badania, ale też korzysta z wiedzy dostępnej dzięki badaniom wcześniejszym. Praca leksykograficzna wymaga poza tym wszechstronnego przygotowania lingwistycznego i określonych kompetencji technicznych. Te między innymi czynniki sprawiają, że z pozycji kierownika dużego projektu leksykograficznego, jaką obecnie zajmuję, obraz polskiego językoznawstwa wydaje się wyraźniejszy i pełniejszy. Widać też to, czego się kiedy indziej nie dostrzega, w każdym razie nie tak wyraźnie.

Rozpocznę od cofnięcia się do lat 80. XX w., kiedy to grupa językoznawców z Instytutu Języka Polskiego PAN pod kierunkiem Władysława Lubasia próbowała zainicjować opracowanie całkiem nowego słownika polszczyzny XX-wiecznej. Jeden z oponentów tego pomysłu, Zygmunt Saloni, wyrażał wówczas pogląd, że sytuacja jeszcze nie dojrzała do opracowywania nowego słownika, że polskie środowisko językoznawcze nie jest do tego gotowe (Saloni 1986, 1987), jest natomiast wystarczająco przygotowane do publikacji poprawionej wersji słownika Doroszewskiego (o to właśnie autor *Składni współczesnego języka polskiego* bezskutecznie wtedy zabiegał). Z dzisiejszej perspektywy można ocenić, że pogląd ten miał znamiona słuszności. Przede wszystkim – niestety – nie byli do zadania opracowania całkiem nowego słownika przygotowani sami jego wykonawcy. Szereg decyzji organizacyjnych i kadrowych, jakie podjął kierownik projektu, należy uznać za nietrafne, na to wszystko nałożyły się czynniki związane ze zmianą systemu gospodarczego i politycznego, również przełom technologiczny związany z upowszechnieniem się techniki komputerowej. Paradoksem jest, że z publikowanych materiałów (Lubaś 1988, 1989) wynika, iż planowany słownik najprawdopodobniej byłby – gdyby powstał – „słownikiem Doroszewskiego bis”, tzn. słownikiem historycznym, opracowanym na podobnych zasadach, tylko z bardziej – być może – reprezentatywnym i bardziej aktualnym zestawem źródeł. Jednocześnie na przyjęcie słownika najwyraźniej nie była przygotowana pewna przynajmniej część środowiska. Wśród krytyków znajdowali się tacy, którzy już wówczas potrafiliby przygotować słownik innego typu i bardziej nowoczesny; też jednak i tacy, którym chodziło wyłącznie o to, aby leksykografowie wykorzystywali w pracy ich koncepcje teoretyczne, czy choćby powoływali się na nie – ta ostatnia grupa zresztą i dziś odgrywa podobną jak wówczas rolę w dyskusjach wokół WSJP, uciekając się w gruncie rzeczy do podobnych metod². Kierownik ówczesnego projektu nie zdołał zjednać sobie tych grup przeciwników albo przynajmniej zneutralizować ich działania w inny sposób. Tamten więc projekt ostatecznie upadł.

2 Czytelnik oczekiwałby zapewne jakichś dowodów w postaci odsyłaczy bibliograficznych, o takie jednak trudno, gdyż oponenti obu projektów doskonale znają starą łacińską zasadę *verba volant, scripta manent*.

Pojawia się w związku z tym pytanie, czy wiosną roku 2005, kiedy przewodniczący KJ PAN prof. Stanisław Gajda ogłaszał konkurs na projekt nowego wielkiego słownika polszczyzny współczesnej³, i potem, gdy wyłoniona grupa językoznawców zaczęła prace koncepcyjne nad WSJP, kiedy w IJP PAN powstała pracownia słownika, kiedy złożono wniosek o jego finansowanie i wniosek ten został zaakceptowany, „sytuacja dojrzała”, a środowisko było gotowe do jego opracowania. Obiektywnie trudno na to pytanie odpowiedzieć, w każdym razie z całą pewnością autorzy koncepcji, która ostatecznie zwyciężyła, tzn. Bogusław Dunaj, Renata Przybylska, Mirosław Bańko i Piotr Żmigrodzki uznawali, że oni są do tego gotowi i wystarczająco przygotowani. Decyzja rozpoczęcia prac w 2006 r. może być uznana za ryzykowną choćby dlatego, że podstawowa baza źródłowa słownika, jaką miał być (i jest do dziś) Narodowy Korpus Języka Polskiego, wówczas jeszcze nie istniała, była tworzona równoległe z opracowywaniem WSJP. Korzystaliśmy więc na początku z komputerowego korpusu PWN w wersji ogólnodostępnej, z korpusu IPI PAN oraz z wstępnych wersji NKJP, co zapewne nie pozostało bez wpływu na jakość dokumentacji materiałowej najwcześniej tworzonych haseł. Gdyby jednak zespół czekał z rozpoczęciem tworzenia haseł do planowanego zakończenia prac nad NKJP, tzn. do 2011 r., mogłoby się okazać, że prześlepiono moment odpowiedni do skutecznego wystąpienia z wnioskiem o finanse; sytuacja bowiem mogła się zmienić na mniej sprzyjającą dla planowanego projektu i projekt mógłby się, tak jak wyżej wspomniany, przedwcześnie wypalić.

Przejsz już powinienem koniecznie do zasadniczego tematu niniejszego artykułu, a więc przedstawienia kilku refleksji nad stanem współczesnego językoznawstwa polskiego, jakie się nasuwają w związku z pracami nad słownikiem, którymi kieruję *de facto* już ponad osiem lat, najpierw jako szef rodzącego się zespołu WSJP, później kierownik pracowni WSJP w Instytucie Języka Polskiego PAN, wreszcie jako kierownik projektu słownikowego (a właściwie dwóch realizowanych jeden po drugim projektów). Refleksje te dotyczyć będą zaplecza badawczego, technicznego, organizacyjnego prac leksykograficznych w Polsce, ich powiązania z innymi projektami naukowymi realizowanymi w kraju (lub takimi, które powinno się realizować) oraz potrzebami w zakresie kształcenia młodych kadr naukowych do przyszłych prac badawczych i leksykograficznych.

Od dłuższego czasu jestem zwolennikiem tezy, iż praca leksykografa, autora słownika ogólnego, tylko częściowo powinna mieć charakter badawczy, tzn. polegać na wypracowywaniu nowych metod i zasad opisu określonej grupy zjawisk językowych i ich zastosowania do obszernego materiału hasłowego, a częściowo, w możliwie jak największym stopniu, powinno się przy opracowywaniu słownika korzystać z rozwiązań już wcześniej ustalonych. Nie chodzi przy tym o przepisywanie czego-

3 Historię WSJP przedstawiam bardziej szczegółowo w kilku innych publikacjach, np. (Żmigrodzki 2011, w druku).

kolwiek z wcześniejszych słowników, tylko o zaaplikowanie metod lub skorzystanie z wyników uzyskanych przez innych badaczy. Przykładem tego drugiego jest opis fleksyjny w WSJP, który jest zaczerpnięty ze *Słownika gramatycznego języka polskiego* (SGJP), opracowanego przez Z. Salonię i jego współpracowników (Saloni et al. 2007). Redaktorzy WSJP pozyskują z bazy *Słownika gramatycznego* gotowe paradygmaty, oczywiście w miarę potrzeby mogą zaimportowane formy akceptować lub odrzucać, opatrywać kwalifikatorami, zamawiać paradygmaty alternatywne itp. Stopień opracowania polskiej fleksji jest na tyle wysoki, że od początku działalności zespołu WSJP było jasne, iż tworzenie od podstaw własnego opisu fleksyjnego nie ma sensu, tym bardziej że przyjęliśmy zasadę wyłącznie bezpośredniej informacji fleksyjnej w hasłach, a nawet podhasłach. Kwestią był jedynie wybór z kilku dostępnych opisów. SGJP wybraliśmy, gdyż jako jedyny jest to projekt żywy, rozwijający się, co zapewnia możliwość dotwarzania paradygmatów dla nowych haseł i bieżącą korektę opisu fleksji w obu słownikach. Obejmuje największą liczbę haseł, około ćwierć miliona⁴. Był to także opis dostępny dla nas bez dodatkowych opłat, czego nie można powiedzieć o opisach konkurencyjnych. Współpraca z zespołem SGJP okazała się wysoce owocna i satysfakcjonująca.

Przy innych segmentach artykułu hasłowego nie mieliśmy już jednak takiego luksusu. Przykładowo, w zakresie składni istnieje wprawdzie *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich* (Polański 1980–1992), ale jest już dość przestarzały i ograniczony co do opisywanego materiału (zwłaszcza w dwóch ostatnich tomach). W zakresie innych części mowy (przymiotników, rzeczowników, przysłówków), podobnych opracowań w zasadzie brak. Jeśli idzie o informacje etymologiczne, wszyscy chyba wiedzą, jaki jest stopień pokrycia polskiego materiału językowego w słownikach etymologicznych i jak fragmentaryczne są informacje w słownikach wyrazów obcych. Jeszcze gorzej jest w wypadku wymowy – opisem wymowy wyrazów polskich, nie mówiąc o jej kodyfikacji, nie zajmuje się obecnie chyba nikt z językoznawców, a w każdym razie wyniki takich prac nie są publikowane i w związku z tym ustalenie, jak się wymawia (czy też powinno wymawiać) najnowsze polskie wyrazy, szczególnie zapożyczenia, spada na barki leksykografa. Chronologizacja słownictwa, której się od nas oczekuje, byłaby znacznie łatwiejsza, gdyby dla języka polskiego istniały, tak jak dla wielu języków słowiańskich, nie mówiąc już o zachodnich, cyfrowe zasoby obejmujące zdigitalizowane teksty dawniejsze oraz portale umożliwiające dostęp do zdigitalizowanych i odpowiednio uporządkowanych słowników dawnych oraz historycznych, tak aby możliwe było multiwyszukiwanie, tzn. wyszukiwanie (za)danego hasła od razu w kilku słownikach.

Można, oczywiście, argumentować, że kierownik projektu słownikowego powinien w takim razie utworzyć zespoły specjalistów, które by się przygotowaniem

4 Według informacji na stronie <http://sgjp.pl> w pierwszym wydaniu słownika z 2007 r. było 244 669 haseł, w wydaniu drugim z roku 2012 – 256 575. Obecnie jest przygotowywane wydanie trzecie.

tych specjalistycznych danych zajmowały. To, rzecz jasna, wymaga przeznaczenia dodatkowych funduszy, ale nie ten problem jest najpoważniejszy, tylko pewna istotna trudność, ujawniająca się we współpracy leksykografów ze specjalistami, o której już wspomniano tekście sygnowanym wspólnie z R. Przybylską (Żmigrodzki, Przybylska 2012). Specjalista widzi swoje pole badawcze w zupełnie inny sposób, bardziej szczegółowy, widzi więcej problemów, co powoduje, że próby nawiązania przez nas współpracy ze specjalistami często się kończyły oświadczeniem z ich strony, że dane zadanie jest „bardzo trudne” albo „niemożliwe” do wykonania. Specjaliści tacy zainteresowani są zresztą raczej realizowaniem własnych ambicji i programów badawczych niż podporządkowaniem się zasadom wyznaczanym przez kogoś innego, i trudno się im dziwić. Codzienna, żmudna praca leksykograficzna jest też, oczywiście, znacznie mniej komfortowa niż inne zajęcia, jakim się może oddawać językoznawca we współczesnej Polsce, także zajęcia badawcze. Na szczęście niedawno udało się utworzyć w ramach zespołu słownikowego skutecznie działające podzespoły ds. etymologii i chronologizacji, działa także podzespół ds. klasyfikacji tematycznej.

Tu przechodzimy do kwestii następnej, już ogólniejszej. Odpowiadając na ankietę o stanie polskiego językoznawstwa, jaką u progu XXI w. rozpisał KJ PAN, pisałem (Żmigrodzki 2003) o wielkiej potrzebie badania współczesnego języka, ale badania sięgającego bezpośrednio do tekstów, nieopierającego się na przetwarzaniu zbiorów tekstów dawniejszych albo opisów lingwistycznych czy leksykograficznych już istniejących. Widziałem wówczas deficyt takich badań i, niestety, wiele się od tego czasu nie zmieniło. Z mojego rozeznania, opartego na obserwacji twórczości naukowej w naszym kraju, wyłania się obraz dość pesymistyczny. Dialektolodzy koncentrują się przeważnie na tworzeniu słowników ze starych kartotek i zbiorów tekstów. Etnolingwiści i inni uczeni tworzą opisy różnych „językowych obrazów świata” na podstawie danych zawartych w słownikach i tekstach literackich oraz nieliterackich powstałych w dawniejszych epokach. Nawet historycy języka, którzy otrzymali ostatnio bezcenny skarb, o jakim mogli tylko marzyć ich mistrzowie i nauczyciele, w postaci bibliotek cyfrowych, zamiast zająć się ich badaniem, wolą dalej analizować hasła słownikowe i stosują różne argumenty mające usprawiedliwić ich niechęć do zwrócenia się bezpośrednio do tekstów. Badacze semantyki i tzw. teoretycy języka jak ognia unikają konfrontacji swoich rozważań z żywym materiałem polskim, samodzielnie ustalając, które manifestacje językowe przyjmują jako „należące do języka polskiego”, a które nie. Tę praktykę Ireneusz Bobrowski (1994: 15) autoironicznie nazwał badaniem „języka językoznawczego”.

W poprzednim akapicie mamy, oczywiście, do czynienia z publicystycznym przejawskawieniem, ale tendencje takie zaznaczają się wyraźnie, nieraz to zauważają w rozmowach kularowych liczni językoznawcy. O braku badań współczesnej wymowy już wcześniej pisałem. Wspominałem także we wcześniej przywoływanym tekście (Żmigrodzki, Przybylska 2012) o oczekiwaniach, jakie ci i inni językoznaw-

cy formułują wobec twórców WSJP – aby rozwiązali oni te problemy teoretyczne, a także praktyczne, od których rozwiązania inni, w tym badacze wyspecjalizowani w danej dziedzinie lingwistyki, skutecznie się uchylali i uchylają.

Przedstawiając koncepcje słownika w różnych miejscach, ostatnio także za granicą, zauważam istotną różnicę w recepcji słownika w Polsce i poza nią. U nas dyskusja nad założeniami WSJP w zasadzie się nie odbyła, gdyż z naszego zaproszenia do nadsyłania uwag w stosownym czasie nie skorzystał chyba nikt, uwagi podczas prezentacji krajowych dotyczą natomiast głównie niestosowania przez nas koncepcji teoretycznych stworzonych przez konkretnych wymienianych z nazwiska badaczy lub konieczności konsultowania haseł z konkretnymi osobami. Za granicą z kolei zainteresowanie skupia się niemal wyłącznie na techniczno-organizacyjnych aspektach pracy, ale padające pytania są może jeszcze bardziej kłopotliwe: czy mamy interfejs do automatycznego czerpania kolokacji z NKJP, czy integrujemy się informatycznie z innymi słownikami, czy jest w Polsce dostępny hasłownik wszystkich wcześniejszych dzieł leksykograficznych, czy udostępniamy źródłową wersję naszego słownika do dalszego przetwarzania i na jakich zasadach, dlaczego niemal całą pracę wykonujemy ręcznie? Odzwierciedla to nasilający się „rzemieślniczy” i „technologiczny” charakter współczesnej europejskiej i światowej leksykografii, w której kwestie merytoryczne schodzą na plan dalszy. Współcześnie tworzone słowniki języków europejskich są przeważnie portalami agregującymi i kompilującymi słowniki wcześniejsze, ich „opracowywanie” odbywa się w sposób automatyczny. Koncepcja WSJP jest inna, bardziej przystająca do warunków i tradycji naszej „akademickiej” leksykografii, ale jest inna również z konieczności, o której wspominałem. Brak jest zasobów, które można by łączyć albo przynajmniej z nich korzystać. Próby wytworzenia takich zasobów są nieliczne i rozproszone, nadto nie zawsze i nie wszystkie działania podejmowane są w sposób, w jaki przyczyniłyby się do przyspieszenia dalszego rozwoju lingwistyki i leksykografii oraz ułatwiły przyszłe badanie języka. Przykładem mogą być wydawane ostatnio w opasłych tomach kolekcje skanów wycinków prasowych lub „zrzutów ekranu” z bibliotek cyfrowych (np. Wierzchoń 2010 i podobne). Nie wdając się tu w oceny merytoryczne, stwierdzić należy, iż ich tradycyjna, drukowana forma⁵ znacznie utrudnia masowe korzystanie z nich w zastosowaniach naukowych.

Jeśli więc wskazywać najważniejsze zadanie, jakie stoi przed językoznawcami polskimi w XXI w., byłoby nim stworzenie materiałowych podstaw badań nad polszczyzną współczesną i historyczną w postaci odpowiednio ukształtowanych zasobów cyfrowych, obejmujących portale leksykograficzne, multiwyszukiwarki, a także korpusy tekstów. Kontynuacja prac nad NKJP, jego dalsze rozwijanie, uzupełnianie o nowe teksty jest zadaniem o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia przyszłości WSJP PAN, ale również całego polskiego językoznawstwa XXI w. Tu dochodzimy

5 Nieliczne z nich są dostępne w formie e-booków.

do najważniejszego moim zdaniem problemu, jaki trzeba przezwyciężyć, aby można było dalej prowadzić w Polsce badania językoznawcze i prace leksykograficzne dorównujące obecnym standardom światowym. Badaniem polszczyzny zajmują się u nas w tej chwili zasadniczo trzy kolektywy badawcze: językoznawcy poloniści, językoznawcy neofilologiczni (przede wszystkim chyba angliści) oraz przedstawiciele nauk technicznych, rozwijający tzw. lingwistykę komputerową czy inżynierię językową. Teoretycznie mógłby to być czynnik wielce pozytywny, wpływający na intensyfikację prac i ich unowocześnienie, zarówno pod względem metodologicznym, jak i czysto technicznym. Problem jednak polega na tym, że grupy te działają w pewnej izolacji, często nie wiedząc o sobie nawet wtedy, gdy się zajmują podobną problematyką. W dodatku stosunki między nimi nie zawsze układają się poprawnie. Widoczna jest na przykład nieufność językoznawców do lingwistów „technicznych”, a nawet ostentacyjne lekceważenie tej gałęzi badań nad językiem, tym bardziej przykre, że wyrażane przez osoby, które z racji pełnionych funkcji raczej powinny dążyć do zjednoczenia sił wszystkich badaczy języka. Tak bowiem, jak nie jest możliwe odpowiednie rozwijanie narodowego korpusu bez większego niż dotąd udziału językoznawców, nie jest również możliwy rozwój współczesnych badań nad polszczyzną bez wsparcia ze strony informatyków, zwłaszcza zaś informatyków o nachyleniu lingwistycznym. Widać to bardzo wyraźnie, jeśli się obserwuje trendy światowe w tej dziedzinie.

W tzw. uchwale kamieńskiej, którą uznać można za prapoczątek prac nad WSJP (Gajda, Markowski, Porayski-Pomsta 2005: 416), mówi się o koniecznym współudziale całego środowiska językoznawczego, a nawet szerzej pojętego humanistycznego, w urzeczywistnianiu idei WSJP. To oczywiście tylko deklaracja, ale jej ponowna lektura każe się zastanowić nad rolą tzw. środowiska językoznawczego w rozwoju naszej dyscypliny teraz i w przyszłości. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest ono dziś rozproszkowane i słabe. Brakuje porozumienia w sprawie zadań kluczowych dla naszej lingwistyki w XXI w., brakuje lobbingu na rzecz interesów dyscypliny w różnych gremiach. Jakże się pod tym względem różnimy na przykład od historyków, którzy umieli się zjednoczyć w takim stopniu, że uzyskali dla swojej dyscypliny wiele, a nawet bardzo wiele. Językoznawcy tymczasem pozwalają się wypierać już nawet z tej pozycji, która zawsze była ich domeną w przestrzeni społecznej, a mianowicie tzw. kultury języka i poradnictwa językowego czy w ogóle popularyzacji zagadnień językowych. Zamiast lingwistów w tej roli coraz częściej występują celebryci (co prawda są to, by tak powiedzieć, „celebryci kultury”), jak Michał Rusinek, albo dziennikarze, jak „Bartek” Chaciński, którego amatorskimi rozważaniami na temat „nowych słówek” zachwyca się niejeden profesor i cytuje go w swoich pracach. Działalność kodyfikacyjną, jak wcześniej wspomniałem, całkowicie zarzucono, może się to wiąże ze zmianami w Wydawnictwie Naukowym PWN, które miało ostatnio niemal monopol na drukowanie słowników, zwłaszcza normatywnych, ale przecież nie można uzależniać istotnych i społecznie potrzebnych działań od potrzeb jednej firmy prywatnej (jaką ta oficyna jest od 1991 r.).

Sprawą poważnie niepokojącą jest aktualny stan kształcenia młodych językoznawców. Na temat treści i metodyki uniwersyteckiego kształcenia językoznawczego nieustannie prowadzi się dyskusje, a tym dyskusjom towarzyszy, przynajmniej od początku lat 90. XX w., stopniowe okrawanie programu studiów w zakresie kanonu przedmiotów językoznawczych, w każdym razie tych, które służyć by mogły wykształceniu przyszłych lingwistów. O moich studiach polonistycznych na Uniwersytecie Śląskim pisałem wcześniej (Żmigrodzki 2014), również o tym, że ten wówczas nowoczesny program kształcenia stopniowo redukowano, aż do aktu symbolicznego, jakim była likwidacja w 2010 r. przedmiotu gramatyka opisowa języka polskiego i rozparcelowanie go na kilka jednosemestralnych przedmiotów cząstkowych⁶, z drastycznym ograniczeniem treści nauczania i całkowitym odcięciem ich od jakiejkolwiek teorii lingwistycznej. Podam znamieny przykład. W czasie studiów na ćwiczeniach z gramatyki w latach 80. XX w. czytaliśmy artykuł Adama Heinza: *Fleksja a derywacja* (Heinz 1961), a także przynajmniej fragmenty jego pracy *System przypadkowy języka polskiego* (Heinz 1965). Nie były to zresztą jedyne teksty językoznawcze, jakie poznawaliśmy. Čwierć wieku później w Instytucie Języka Polskiego UŚ przevorsowano koncepcję, że podstawową treścią zajęć z fleksji powinno być nauczanie odmiany wyrazów przez przypadki, osoby itd., czyli po prostu recytowania paradygmatów, bez głębszej refleksji nad systemem kategorii morfologicznych (miała ona ewentualnie być przedmiotem jakichś bliżej nieokreślonych zajęć specjalistycznych na wyższych latach studiów). W podobny sposób i w podobnym kierunku zmodyfikowano zajęcia z gramatyki historycznej, historii języka, dialektologię skojarzono z etnolingwistyką i większość zajęć poświęcono tej drugiej. Dość podobne, choć może nie tak daleko idące zmiany miały miejsce także w innych ośrodkach uniwersyteckich. Nie będzie wielką przesadą ocena, że pod względem treści nauczania program studiów polonistycznych w zakresie językoznawstwa w wielu ośrodkach cofnął się do stanu sprzed „przełomu strukturalistycznego” połowy lat 60. XX w.

W konsekwencji obecny absolwent polonistyki może jest przygotowany do różnych zajęć, jakie oferuje mu szeroki rynek pracy, ale na pewno nie jest przygotowany do pracy leksykograficznej i naukowej. Jakie kompetencje i umiejętności powinna mieć osoba, aby można było o niej powiedzieć, że jest przygotowana do pracy leksykograficznej? Mógłbym wskazać kilka podstawowych:

- znajomość opisów gramatycznych polszczyzny (w tym również w pewnym stopniu ich teoretycznych podstaw) wykorzystywanych w pracach nad danym słownikiem;
- znajomość podstaw analizy semantycznej i umiejętność ich zastosowania w tworzeniu definicji;

6 Likwidację tę uzasadniano „nieuchronną koniecznością”, związaną z przyjęciem tzw. procesu bołońskiego (które także miało być „nieuchronne”). Obserwacje wszak wskazują, że przynajmniej w niektórych uniwersytetach udało się tak drastycznego kroku uniknąć.

- znajomość podstawowych zasobów informatycznych dotyczących językoznawstwa w ogóle, a polszczyzny w szczególności, i umiejętność efektywnego korzystania z nich (stosowanie składni zapytań itp.);
- znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym przynajmniej na efektywne korzystanie z literatury oraz udział w wykładach i konferencjach w tym języku) oraz ewentualnie innych języków obcych;
- pożądane byłyby również kompetencje w zakresie językoznawstwa korpusowego, pozwalające przynajmniej na efektywną współpracę z lingwistami informatycznymi, a idealnie – na samodzielne wykonywanie przynajmniej niektórych zadań związanych z tworzeniem korpusów.

Dość podobny zestaw kompetencji można by podać jako pożądany dla leksykografów historycznych czy w ogóle badaczy języka, jacy mogliby się skutecznie podjąć zadań wskazanych w tym tekście. Czy można takie kompetencje nabyć w trakcie studiów na uczelni, nawet studiów doktoranckich (poza, być może, znajomością angielskiego, z czym jest ostatnio coraz lepiej) – każdy niech sobie odpowie na to pytanie. Czy można je nabyć dopiero w trakcie pracy w zespole naukowym lub leksykograficznym? Z pewnością tak, nie ma zresztą innego wyjścia, ale spowalnia to właściwą pracę, a także znacznie utrudnia organizację badań w porównaniu z latami wcześniejszymi, gdy absolwenci przychodzili lepiej przygotowani⁷.

Ktoś mógłby ocenić ten tekst jako garść narzekań bez zaproponowania recepty, jak te zauważone przez mnie – i zauważane przez wielu – braki uzupełnić, jak przezwyciężyć problemy. To jest jednak zupełnie osobna kwestia, której rozważanie zostawiam na inną okazję. Uważam jednak, że jest w naszym środowisku językoznawczym bardzo pilnie potrzebny namysł, dokąd polska lingwistyka ma zmierzać i jaką drogą. Jakie cele i zadania są dla niej najważniejsze w XXI w. i jakimi sposobami je urzeczywistniać. Do kogo się zwracać z postulatami dotyczącymi ich realizacji i jak skutecznie argumentować swoje racje. Kto i w jakich ramach organizacyjnych powinien to robić. Czy gremia mające status reprezentacji środowiska, jak Komitet Językoznawstwa PAN i Rada Języka Polskiego nie powinny, mimo nałożonych na nie ograniczeń prawnych i finansowych, występować bardziej aktywnie i bardziej skutecznie w imię długofalowych interesów polskiego językoznawstwa. Może zamiast „kongresów dydaktyki”, organizowanych z coraz większą częstotliwością, ostatnio nawet co dwa lata⁸, powinien się odbyć jakiś „kongres językoznawstwa”,

7 Oczywiście, rozumiem dążenie władz uczelni do uatrakcyjniania programów studiów i wprowadzania treści, które większym grupom studentów mogą się wydać przydatne w przyszłej pracy zawodowej. Jest to podstawa bytu materialnego jednostek szkół wyższych i ich pracowników. Ale nikt też nie zdejmie z zarządzających jednostkami dydaktycznymi szkół wyższych odpowiedzialności za kształcenie przyszłych kadr naukowych, które jest podstawą tego, aby językoznawstwo rozwijało się jako dyscyplina naukowa, dorównując aktualnym standardom lingwistyki światowej.

8 Impreza taka odbyła się ostatnio w roku 2013 w Krakowie, a na rok 2015 jest planowana następna – w Uniwersytecie Śląskim, por. <http://www.kongresdydaktykipolonistycznej.us.edu.pl> (dostęp 25 stycznia 2015).

podczas którego byłaby szansa przedyskutowania wskazanych tu i innych zagadnień oraz podjęcia planu zorganizowanego działania.

Wielki słownik języka polskiego PAN będzie oczywiście dalej powstawał niezależnie od tego, czy tutaj wyrażone postulaty zostaną spełnione, czy nie, ale gdyby zostały urzeczywistnione choć w części, pozwoliłoby to zespołowi WSJP przyspieszyć pracę i poświęcić więcej czasu na te elementy opisu, w których namysłu leksykografa nic nie może zastąpić. Pozwoliłoby też wznieść polską lingwistykę w ogóle na wyższy poziom pod względem organizacyjnym i technicznym, a to zaowocowałoby z pewnością nowymi wartościowymi wynikami badawczymi.

Literatura

- BOBROWSKI I., 1993, *Językoznawstwo racjonalne*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” nr 84, Kraków.
- GAJDA S., MARKOWSKI A., PORAYSKI-POMSTA J. (red.), 2005, *Polska polityka kulturalnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa.
- HEINZ A., 1961, *Fleksja a derywacja*, „Język Polski” XLI, s. 343–354.
- HEINZ A., 1965, *System przypadkowy języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace Językoznawcze” z. 13, Kraków.
- LUBAŚ W. (red.), 1988, *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, „Studia Leksykograficzne” nr 1, Wrocław.
- LUBAŚ W. (red.), 1989, *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, t. 2, „Studia Leksykograficzne” nr 3, Wrocław.
- POŁAŃSKI K. (red.), 1980–1992, *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, t. 1–4: Wrocław, t. 5: Kraków.
- SALONI Z., 1986, *W sprawie nowego wydania Słownika języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego*, „Język Polski” LXVI, z. 5, s. 362–367.
- SALONI Z., 1987, *Uwagi o organizacji prac nad Wielkim słownikiem współczesnego języka polskiego i ich obsłudze komputerowej*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2, Białystok, s. 335–379.
- SALONI Z., Z. SALONI, W. GRUSZCZYŃSKI, M. WOLIŃSKI, R. WOŁOŚZ, 2007, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, Warszawa.
- WIERZCHOŃ P., 2010, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. I, Warszawa.
- ŻMIGRODZKI P., 2003, *Odpowiedź na ankietę o sytuacji polskiego językoznawstwa*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Opole, s. 72–76.
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.
- ŻMIGRODZKI P., 2011, *Polish Academy of Sciences Great Dictionary of Polish. History, presence, prospects*, „Studies in Polish Linguistics” vol. 6, s. 7–26.
- ŻMIGRODZKI P., 2014, *O najważniejszych zadaniach polskiego językoznawstwa w XXI wieku*, „Polonica” XXXIII, s. 15–23.
- ŻMIGRODZKI P., w druku, *Wielki słownik języka polskiego PAN – historia, stan obecny i perspektywy rozwoju po 2018 roku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”.

ŻMIGRODZKI P., PRZYBYLSKA R., 2012, *Kilka uwag w związku z dyskusją nad Wielkim słownikiem języka polskiego*, „Język Polski” XCII, z. 5, s. 368–371.

***The Great Polish Academy of Sciences Dictionary of Polish
and the current situation of Polish linguistics
Summary***

Currently the head of the *Great PAN Dictionary of Polish*, the author presents his observations on past and present difficulties of lexicographical work. In his view, lexicography is an activity that both uses and publicizes the achievements of scientific linguistics, and therefore, its development is tightly bound to the current state of research on contemporary language. The progress of these studies in Poland is currently not satisfactory; training of young academics and future lexicographers is also inadequate. These issues should become the subject of a general discussion for the entire milieu of Polish linguists, so that scientific and lexicographical work on Polish can advance judiciously in the future.

POLSZCZYŻNA HISTORYCZNA

Marcin Kuźmicki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
marcello-k@o2.pl

O WARIANTYWNOŚCI W *PSALTERZU FLORIAŃSKIM*

Słowa kluczowe: wariantywność, *Psalterz floriański*, dwujęzyczność, polszczyzna – łacina

Keywords: variation, *Saint Florian Psalter*, bilingualism, Polish – Latin

W ostatnich latach bardzo często w pracach historycznojęzycznych zwraca się uwagę na sam proces powstawania średniowiecznego tekstu. Wskazuje się na dystans, który dzieli źródło dochowane do naszych czasów od tak zwanego pratekstu, oraz na elementy, które mogły odegrać znaczącą rolę modyfikującą obraz źródła. Inaczej mówiąc, są to nawarstwienia, które powstały w wyniku działania takich elementów, jak: role kopistów, praca ze słuchu lub korzystanie ze źródła, czynnik pamięciowy, dwujęzyczność pisarzy etc. (Wójcik 2006; Rojszczak-Robińska 2012; Mika 2013).

W innym miejscu opisywałem charakterystyczne przykłady wersetów, w których pewne nieregularności pojawiające się w wersji łacińskiej wpisanej w *Psalterz floriański* mogą mieć wytłumaczenie w czynniku pamięciowym, czyli w elemencie wpływającym na sposób opracowywania średniowiecznego tekstu (Kuźmicki, w druku). W niniejszym artykule chciałbym się natomiast skoncentrować na innej cesze tekstu. Interesować mnie będzie relacja dwóch języków: łaciny i polszczyzny. Ścisłej rzecz ujmując, zajmę się analizą tych miejsc tekstu, w których identyczne fragmenty łacińskie opracowywane są na różne sposoby w polskiej wersji językowej. Owo zróżnicowanie może dotyczyć każdego poziomu języka, od fonetyczno-graficznego, przez fleksyjny czy słotwórczy, na składniowym i leksykalnym kończąc.

Celowo nie posłużyłem się dotąd terminem *tłumaczenie*, gdyż zbyt upraszczałby on złożoną relację, która zachodzi między oboma tekstami. Jego używanie

w kontekście omawianego przeze mnie problemu wymaga sformułowania pewnych wstępnych uwag, które być może lepiej pozwolą uchwycić specyfikę pracy pisarza floriańskiego rękopisu.

W liście *Do Pammachiusza. O najlepszym rodzaju tłumaczenia* św. Hieronim w formie „pouczenia” zawarł koncepcję powinności tłumacza względem przekładanego tekstu (Hieronim: 397–414). Treść listu sprowadza się do wyrażenia przekonania, że najlepszym sposobem tłumaczenia jest oddawanie myśli za myślą, a nie słowa za słowem. Powyższa reguła nie ma jednak bezwyjątkowego zastosowania; najważniejszym odstępstwem od niej jest tłumaczenie Pisma świętego:

Ja bowiem nie tylko wyznaję, lecz wprost i otwarcie oświadczam, że w tłumaczeniu pism greckich – wyjąwszy Pismo św., gdzie i porządek słów jest tajemnicą – wyrażam nie słowo za słowem, lecz myśl za myślą (ibid.: 401).

Jest to jeden z najważniejszych fragmentów listów, gdyż na długo ustali w świadomości przyszłych tłumaczy Hieronimowy wzorzec pracy nad przekładem Biblii, czyli metodę przekładu dosłownego, werbalnego. Owo zachowanie porządku słów jest *de facto* elementem dodatkowym, którego nie powinno się pomijać w przekładzie Pisma świętego, gdyż *et verborum ordo misterium est*. Natomiast uwaga *non verbum e verbo, sed sensum exprimere de sensu*, dotyczy w większym stopniu obawy przed grożącym automatyzmem lub nadmierną gorliwością przekładu werbalnego, w którym słowo z podstawy tłumaczenia zostanie oddane najbliższym, niekoniecznie właściwym, odpowiednikiem z języka, na który dokonuje się przekładu. I tak należy rozumieć chyba fragment listu, w którym Hieronim komentuje przekład Akwili:

Akwila zaś, prozelita i gorliwy tłumacz, który nie tylko słowa, ale i etymologię ich usiłował przekładać, słusznie został przez nas odrzucony. Któż by bowiem zamiast zboża, wina i oliwy mógł czytać albo rozumieć wyrażenia *χρυσμα, σπωρισμός, στιλπνότης*, co my możemy oddać przez *fusio* – lanie, *pomatia* – owocowanie, *splendentia* – połyskiwanie (ibid.: 412).

Tłumaczenia werbalne, ich zestawianie w rozmaitych układach w obrębie kodeksu, podobnie jak zestawianie różnych redakcji tłumaczeń, odegrały ogromną rolę w średniowiecznej dydaktyce i filologii. Dotyczy to głównie tekstów biblijnych, przede wszystkim psalterza, który stanowił preludium w nauczaniu średniowiecznym (por. Fijałek 1904: 676–677). Walter Berschin pisze na temat ogromnej roli, jaką odegrał psalterz w średniowiecznej edukacji, a także na początku epoki humanizmu:

Średniowiecze nierzadko zestawiało w egzemplarzach służących do nauki te trzy przekłady psalmów w trzech kolumnach, w sposób, który umożliwiał porównanie ich linijką za linijką („Psalterium triplex”, „Psalterium tripartitum”). W poszczególnych przypadkach wyobrażano sobie nawet, że to filologiczne narzędzie pracy w swym układzie sięga samego Hieronima (Berschin 2003: 89).

Wyrażona *expressis verbis* myśl, że sam układ może stanowić świadome nawiązanie do pracy Hieronima, nie jest bez znaczenia przy badaniu *Psalterza floriańskiego*, a ściślej przy ustalaniu jego przeznaczenia.

Wiele cennych informacji na temat roli psalterza w edukacji od czasów najdawniejszych po schyłek średniowiecza dostarczają prace Stanisława Wielgusa (1990, 1995). Bardzo ważne, dające wyobrażenie o ewentualnym warsztacie pisarza, także tłumacza, są rozważania Ireny Kwileckiej (2003) nad średniowiecznymi przekładami biblijnymi, w tym nad warsztatem pisarskim Tomasza ze Zbrudzewa.

Na tak zarysowanym tle *Psalterz floriański* jawi się jako zabytek wyjątkowy. Podkreśla ową specyfikę Stanisław Rospond:

Trójjęzyczny tekst jest tylko w tym zabytku. Nie dziwi kosmopolityczny tekst łaciński, ale zastanawia język niemiecki, paralelny do łacińskiego i polskiego. Taka trójjęzyczność znana jest ze słowników i gramatyk śląskich. Tekst polski Fl I wykazuje z jednej strony wysoki poziom pisowniany i językowy oraz silnie archaizujący gramatykalnie i leksykalnie, a nie bohemizujący, z drugiej zaś strony, zwłaszcza pod koniec Fl I, dostrzec [można] częste modernizowanie tekstu na sposób południowopolski, w tym wypadku południowośląski (Rospond 1965: 278–279).

Gdy pominiemy kwestię lokalizacji zabytku, którą podejmuje S. Rospond, okaże się, że niezwykle istotna jest jeszcze w tym fragmencie informacja dotycząca wyjątkowości zabytku: po pierwsze, ze względu na trójjęzyczność, po drugie, co jeszcze donioślejsze, ze względu na owe analogie do słowników i gramatyk, w których układ trójjęzyczny nie jest czymś niespotykanym. Być może na *Psalterz floriański* trzeba spojrzeć nie tylko z perspektywy tekstu sakralnego i jego ewentualnego przeznaczenia jako daru dla królowej Jadwigi, ale także z perspektywy tekstu wykorzystywanego w średniowiecznej edukacji (erudycyjnego kompendium). Przemawiałby za tym naprzemienny układ wersetów (łaciński, polski, następnie niemiecki), co ułatwia wzajemne zestawianie języków, z drugiej strony, sam fakt pojawienia się tych trzech języków, analogicznie do słowników i gramatyk średniowiecznych, może mieć związek z dydaktycznym przeznaczeniem manuskryptu. Stawia to *Psalterz floriański* w nowym świetle, a po prawdzie należałoby mówić raczej o renowacji myśli, w znaczeniu, jakie przypisane jest łacińskiemu czasownikowi *renovare* ‘odświeżyć (w pamięci), powtórzyć, przypomnieć coś’, ponieważ do takiej dydaktycznej funkcji *Psalterza*... nawiązywał, w recenzji książki Aleksandra Brücknera, ks. Jan Fijałek na początku XX w.; nie był on pierwszym, któremu ta myśl była bliska. O ponad 100 lat wcześniej niż S. Rospond, a dokładnie w roku 1851, Wacław Aleksander Maciejowski napisał:

[...] uwagę zwracam na to, że nie tylko pod względem rozliczności przekładów, lecz i we względzie źródła, z którego przekłady te wypłynęły, ważny jest *Psalterz Małgorzaty*¹:

1 Początkowo uznawano, że *Psalterz floriański* powstał z myślą o pierwszej małżonce Ludwika I, czego wyraz pozostaje w wydaniu pierwszym tego zabytku: *Psalterz królowej Małgorzaty, pierw-*

że pomnik ten pokazując nam mowy polskiej rozwijanie się, a pisowni pierwiastki, daje wskroś przejrzyć stosunek do starosłowiańskiego i czeskiego języka: że na koniec pokazuje jawnie, iż Księżniczka, dla której ten przekład zrobiono, nie tylko modlić, lecz i uczyć się języka polskiego, (a przynajmniej przypominać go sobie, była bowiem Słowianką z rodu) miała z tego pomnika (Maciejowski 1851: 283).

W tak zakreślonej perspektywie badawczej dla części polskiej znacznie łatwiej wytłumaczyć liczne warianty: gramatyczne, leksykalne, składniowe czy wreszcie graficzne. Jednak przed przystąpieniem do analizy polskich wersetów należy po- czynić jeszcze jedną uwagę odnoszącą się do specyfiki tego przekładu. Dokładność tłumaczenia werbalnego polega na przypasowywaniu do podstawy łacińskiej wersji polskiej. Współcześnie takie postępowanie uznałibyśmy za błąd, *de facto* jest ono dokładnym odzwierciedleniem łacińskich struktur czy form gramatycznych, nawet kosztem niezgodności ze strukturą gramatyczną języka polskiego. Innymi słowy, nie chodzi o „tłumaczenie z języka łacińskiego”, ale o „tłumaczenie **do** języka łacińskiego”. Tym samym wartość przekładu nie polegałaby na znalezieniu ekwiwalentnej polskiej konstrukcji dla specyficznej struktury łacińskiej, ale na wyszukaniu takiego polskiego odpowiednika, który będzie w możliwie każdym aspekcie zgodny z podstawą łacińską. W takim kontekście należy chyba odczytywać słowa Jana Łośia:

O takich przekładach z języka wyrobionego literacko na język, używany dotychczas tylko w rozmowie o przedmiotach najpospolitszych, można to samo powiedzieć, co wyżej już powiedziano o słownikach: **tłumacz zmuszony był wyszukiwać wyrazy i zwroty, których wymagał tekst oryginału** [wyróżnienie – M.K.]. Zwłaszcza gdy się miało do czynienia z księgą świętą, dbałość o to, by przekład był najwierniejszy, musiała być wielka, pomimo ogromnych trudności, które temu zadaniu towarzyszyły (Łoś 1922: 149).

Nieco inaczej rozłożone są akcenty we wstępie do wydanego przed kilkoma laty reprintu *Psałterza floriańskiego*, w którym Marek Cybulski napisał, że

[...] był to [...] przekład w zasadzie na poziomie wyrazu, nie zaś zdania czy większej jednostki tekstu: szukano w polszczyźnie wyrazu o tym samym znaczeniu, mniej ważne lub nieważne było znalezienie znaczeniowego ekwiwalentu zdania oryginału (Cybulski 2002: 29).

W podsumowaniu rozdziału *Technika przekładu Psalterza floriańskiego* mowa jest o pozornej obfitości polskiej synonimiki psalterzowej, która wynikała w znacznej mierze z przejmowania czeskiej leksyki i zestawienia jej z rodzimą:

Nie zawsze też świadczy [polska synonimia] o umiejętnościach przekładowych. Wręcz przeciwnie, często jej źródłem jest bezplanowość i chaotyczność w doborze

szej małżonki Ludwika I Króla polskiego i węgierskiego, córki Króla czeskiego i Cesarza Karola IV. Najstarszy dotąd znany pomnik piśmiennictwa polskiego.

słownictwa. Pisarze to przepisywali archaizmy z polskiego wzoru, to zastępowali je wersjami własnego pomysłu. Jeśli dysponowali wzorem czeskim, jedne bohemizmy przejmowali, inne nie. Jeśli zaglądali do Wulgaty, z pewnością nie zawsze – bez widocznego porządku i teoretycznego z góry przyjętego uzasadnienia (ibid.: 34).

Czy zatem chaos i bezplanowość, czy raczej zróżnicowanie, jako wyraz świadectwa głęboko przemyślanej, a nie przypadkowej pracy, cechują średniowiecznego pisarza, który – stosując się do Hieronimowej zasady werbalizmu, rozumianego w tym wypadku jako przypasowywanie polszczyzny w najwierniejszy sposób do łaciny, nawet kosztem utraty spójnej konstrukcji gramatycznej w wersji polskiej (nie ona była priorytetem, gdyż dany werset rozumiano po łacinie) – posługuje się licznymi wariantywnymi odpowiednikami polskimi, dając tym samym wyraz wierności tradycji?

Na występowanie w *Psalterzu floriańskim* form wariantywnych zwracano już uwagę, między innymi w monografiach zabytku (Kamińska 1981, 1991; Cybulski 1988) oraz w indeksach i słownikach *Psalterza floriańskiego* (Cybulski 1986; Kamińska, Cybulski 1995; Kamińska, Cybulski, Kowalska 2000). Istnienie form wariantywnych w języku nie jest niczym nadzwyczajnym, ich obecność potwierdzają wszystkie zabytki średniowieczne. Wyjątkowość tego zabytku polega na tym, że formy wariantywne często nie są rozmieszczone przypadkowo. Zróżnicowanie dotyczy różnych poziomów języka, od leksyki począwszy, poprzez fleksję i składnię, na fonetyce i grafii kończąc. Najistotniejsze jest jednak to, że występowanie form wariantywnych nie jest przypadkowe, ma swoje uzasadnienie, mianowicie są one rozmieszczone na niewielkiej przestrzeni tekstu; zazwyczaj jest to jeden psalm, następujące po sobie wersety, a nawet jeden werset. Inaczej rzecz ujmując, nadrzędną cechą ułatwiającą wskazanie tych form jest niewielka przestrzeń, na której są one zgromadzone, natomiast w tekście łacińskim odpowiadają im formy identyczne, nie zróżnicowane.

By zobrazować specyficzne cechy *Psalterza floriańskiego*, wyróżniające go spośród innych średniowiecznych psalterzy polskich i czeskich, zestawię wersety wybranych psalmów, które są identyczne lub częściowo się powtarzają w podstawie łacińskiej, z ich polskimi tłumaczeniami. Za podstawę łacińską uznaję wersję wpisaną w rękopis, wszakże przy pewnych zastrzeżeniach, mianowicie: są dowody na to, że pisarz wersji polskiej nie zawsze kierował się łaciną wpisaną w ten rękopis², lecz są i takie miejsca, które zdradzają ścisłą zależność od wersji floriańskiej. Nie dysponujemy bazą danych, która uwzględniałaby możliwie wszystkie dochowane do dziś redakcje psalterzy łacińskich. Analogie względem innych ksiąg biblijnych czy takich dzieł, jak komentarze do *Księgi Psalmów*, mogą również znacząco wpły-

2 Dla przykładu podam werset 13 psalmu 49, w którym wyraźnie widać, że tłumaczenie polskie nie odpowiada ściśle łacińskiej podstawie tłumaczenia wpisanej w *Psalterz floriański*: **Vulg.** *Si esuriero non dicam tibi meus est enim orbis terrae et plenitudo eius*; **Fl. łac.** *Si efuriero non dicam tibi · meus est orbis et plenitudo eius*; **Fl. pol.** *Acz mi bōdze chcecz se | yescz nepowem tobe · bo | moy jest okrōg swata y | pelnosc iego* | (49,13). Podobnych miejsc we floriańskim rękopisie jest więcej.

wać na językową postać wersetu (przede wszystkim wersję łacińską). Podczas analizy należy zatem mieć na uwadze wszelkie redakcje łacińskie, gdyż wersja polska z *Psałterza floriańskiego* jest w wielu miejscach autonomiczna względem pozostałych wersji językowych. Nie sposób jednak pominąć wersji łacińskiej znajdującej się we floriańskim rękopisie, gdyż są takie warianty wersetów łacińskich, które nie mają kontynuacji w innych redakcjach *Wulgaty*. Należy przyjąć, że wersja polska nie jest bezpośrednim tłumaczeniem z wersji łacińskiej wpisanej w *Psałterz...*, a przynajmniej owa część łacińska nie stanowiła jedyne punktu odniesienia dla tłumaczenia polskiego. Tak jak niemożliwe jest wskazanie jednej redakcji *Wulgaty* dla części polskiej, tak nie sposób poprzestać na konfrontowaniu polskiej wersji wyłącznie z wersją łacińską wpisaną w *Psałterz floriański*. Cały czas trzeba brać pod uwagę różne możliwe redakcje łacińskie oraz fakt, że pewne rozwiązania w sposobie tłumaczenia w ogóle nie są odzwierciedleniem podstawy łacińskiej, tylko na przykład czeskiej, niemieckiej albo niezachowanej do dziś starszej wersji polskiej. Odwoływanie się do łaciny ma wówczas charakter umowny.

W artykule wyekscerpowano i zanalizowano głównie te fragmenty wersji polskiej *Psałterza floriańskiego*, które mają jednolitą podstawę łacińską, to znaczy powtarzają się dwa takie same lub podobne wersety po łacinie bądź pojawiają się paralelne konstrukcje składniowe lub semantyczne, natomiast tłumaczenie polskie charakteryzuje wariantywność (składniowa, semantyczna, morfologiczna lub graficzna). Przykłady ponadto były tak dobierane, by jednolite łacińskie fragmenty tekstu były identyczne w dostępnych redakcjach łacińskich.

Nie można pominąć faktu, że nasycenie formami wariantywnymi tłumaczenia polskiego nie jest równomierne. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że dany fragment nie zawsze jest opracowywany na wszystkich poziomach języka, począwszy od składni, na grafii kończąc. Wiele jest miejsc, w których poziomy te się przenikają, stąd trudno utrzymać jednorodny porządek opisu. Upraszczając, można powiedzieć, że w psalmach odzwierciedlają się różne pomysły ich opracowania, co wynika z predylekcji średniowiecznych pisarzy do różnicowania identycznych konstrukcji.

Przed przystąpieniem do analizy materiału i prezentacji jej wyników trzeba zatem mocno uwyraźnić dwie kwestie. Po pierwsze, prezentowany materiał jedynie przykładowo będzie obrazował typowe zmiany, których dokonał średniowieczny skryba, jest to jednak materiał reprezentatywny dla zauważonych zmian; po drugie, bardzo wyraźnie zaznaczyć trzeba, że opis materiału odbiega od klasycznych sposobów jego prezentowania, czyli wedle schematu: ortografia, fonetyka, fleksja, słowotwórstwo oraz składnia. Tradycyjny sposób opisu spowodowałby z jednej strony konieczność objaśnienia jednego przykładu kilkakrotnie, w zależności od tego, czy omawiano by np. fleksję, leksykę czy fonetykę, z drugiej strony utratę obrazu bardziej złożonych operacji na języku, których musiał dokonać tłumacz, co skutkowało kumulacją różnych zjawisk językowych.

Prezentowany materiał to osiem przykładów, które ujawniają wariantywność polskiego tłumaczenia. Pierwszy przykład (36,1 i 7–8) to tłumaczenie specyficznej konstrukcji łacińskiej wyrażającej zakaz *noli* + infinitivus; drugi (58,5 i 16) różnicowanie składniowe i fleksyjne powtarzającego się łacińskiego kolonu *et circuibunt civitatem*; w trzecim przykładzie (48,12 i 21) wykorzystanie synonimii pociąga za sobą zmiany fleksyjne. Czwarty przykład (34,3 oraz 11, 23–24, 28,30–31) zasadniczo odnosi się do synonimii czasowników mówienia (*loqui* i *decere*), obrazuje on także wariantywność fonetyczną. Pozostałe trzy przykłady dotyczą wariantywności fleksyjnej rzeczownika (46,6), imiesłowu (34,4–7) oraz czasownika (68,15). W ostatnim przykładzie (21,4–5) ukazana zostaje wariantywność, która zasadza się na operowaniu szykiem.

*

Przykład pierwszy – Ps. 36,1 i 7–8; łacińska konstrukcja wyrażająca zakaz:

1. *Noli emulari in malignanribus neque zelaueris facientes iniquitatem.*
7. *Noli emulari in eo qui prosperatur in via sua · in homine facienti iniusticias.*
8. *Define ab ira et relinque furorem · noli emulari ut maligneris.*
1. *Nechczey miłowan bicz* | *weczloczinoczich · any miluy* | *czinocz lichotø* |
7. *Nebødz miłowan wtem* | *ienfze przeŹpeie nadrodze* | *fwoiey · wczlowecze ienfze* | *czini krziwdy* |
8. *ZoŹtan odgnewa yopu* | *fci roŹerdze · nemiluy abi* | *zlo plodzil* |

Konstrukcja łacińska, w której po formie imperativu *noli* dodaje się infinitivus (w tym przypadku strony biernej *aemulari*), wyraża w języku łacińskim zakaz. Tłumacz każdorazowo przekłada ją w inny sposób. Po raz pierwszy dokładnie, wręcz gramatykalnie, objaśnia każdą z form. Łacińskiemu *noli* odpowiada forma imper. 2 os. sg – *nie chciej*, natomiast bezokolicznikowi w stronie biernej (*aemulari*), której to formy polszczyzna nie zna³, bezokolicznik słowa posiłkowego *być* w połączeniu z formą imiesłowu biernego czasu przeszłego *miłowan*. Za drugim razem, w wersecie 7, nie było już potrzeby literalnego tłumaczenia, dlatego z elementu pierwszego zachowane zostaje przeczenie i forma gramatyczna imper. 2 os. sg, a z elementu drugiego konstrukcja bierna – *nie bądź miłowan*. Trzeci przekład wyraża zakaz w najbliższy językowi polskiemu sposób: przeczenie połączone zostało z formą imperativu, tu 2 os. sg od czasownika *miłować* – *nie miłuj*. Chciałoby się powiedzieć, że trudno o doskonalszy polski, średniowieczny „wykład” na temat łacińskiej konstrukcji wyrażającej zakaz, z całą jednak pewnością można podważyć zarzucaną chaotyczność i bezplanowość rozwiązań pisarza, por. cytowaną wyżej opinię M. Cybulskiego (2002: 34).

3 W SStp odnotowano tę formę jako inf. pass. sg m: *miłowan być* (Fl. i Puł.).

Przykład drugi – Ps. 58,7 i 16; identyczne łacińskie fragmenty zróżnicowane fleksyjnie (wariantywne końcówki dat. sg m) i składniowo (relacje przestrzenne wyrażane przez konstrukcję z przyimkiem oraz przez prefiksację czasownika):

7. *Conuertantur adueſperam et famem patientur ut canes et circuibunt civitatem.*
 16. *Conuertentur adueſperam et famem patientur vt canes et circuibunt civitatem.*
 7. *Obroczeni bōdzcze ku|weczorū agłod cirzpecz | bōdø iaco pfi · ychodzicz bō|dø ocolo maſta |*
 16. *Obrocø ſe ku weczoro|wi yglod cirzpecz bōdø ia|co pfi · yobchodzicz bōdøø | maſto*

W podstawie łacińskiej inicjalny czasownik *convertere* występuje w dwu różnych czasach. W wersecie 7 forma *conuertantur* to coniun. praes. pass. w 3 os. pl., natomiast w wersecie 16 *conuertentur* to ind. fut. I pass. w 3 os. pl. W innych redakcjach *Wulgaty* czasownik ten zazwyczaj występuje w obu wersetach jako ind. fut. I pass., ale można wskazać i takie redakcje, które odpowiadają wersji łacińskiej z *Psałterza floriańskiego*. Pozostała część tekstu jest identyczna w obu wersetach. W wersecie 7 poświadczona jest forma 3 os. pl. trybu rozkazującego (*obroczeni bōdzcze*), podobnie jak w innych miejscach, w których użyty został ten czasownik właśnie w 3 os. pl. coniun. praes. pass. (*obroceni bōdzcze* – 6,10; *obroczeni bōdzcze* – 9,17; *obroczeni bōdzcze* – 39,20). Natomiast forma ind. fut. I pass. dla 3 os. pl., czyli łacińskie *conuertentur*, ma swoje odpowiedniki w tłumaczeniach *nawrocøſe* – 21,29; *ſe obrocø* – 50,14; *obrocøſe* – 55,9; 58,6. W psalterzach czeskich coniunctivus wyrażony jest czasownikiem w czasie teraźniejszym, poprzedzonym partykułą *ať* (*ath*) lub imperativem z zaimkiem *sě*. Na przykład w *Psałterzu wittenberskim* i w psalterzu z *Biblii drezdeńskiej* (7: *Athſieobratie*; a już w 16: *Obratieſye*). *Psałterz puławski* ma ujednolicone tłumaczenie leksemu *convertere*, utrzymuje w przekładzie formę 3 os. pl. czasu przyszłego.

Omówienie kwestii formy gramatycznej i tłumaczenia czasownika *convertere* nie wyczerpuje specyfiki obu wersetów. Jest jeszcze oboczność końcówek *-u//owi* w dat. sg rzeczownika rodzaju męskiego *wieczór*. Rzeczownik *wieczór* to jeden z czterech rzeczowników rodzaju męskiego dawnych tematów na *-o-*, który występuje w dat. sg, raz z końcówką *-u*, drugi raz z końcówką *-owi* (7: *ku wieczor-u*; 16: *ku wieczor-owi*). Trzy pozostałe to *gniew*, *bóg* i *gospodyn*, z czego formy *bóg* i *gniew* oraz wspomniany leksem *wieczór* występują z obocznymi końcówkami w obrębie jednego psalmu każdy (77,55: *gniewu ſwemu*; 77,64: *ku gniewowi*; 46,1: *bogu*; 46,6: *bogowi*).

Uwagę przyciąga również składnia ostatnich kolonów omawianych w tym przykładzie wersetów. Zgodnie z podstawą łacińską oraz metodą tłumaczenia werbalnego można by się spodziewać, że fragment *et circuibunt civitatem* powinien mieć jednakową wersję tłumaczenia po stronie polskiej. W *Psałterzu floriańskim* natomiast raz pojawia się czasownik *chodzić* w czasie przyszłym w 3 os. pl. i przyimek *około* ustanawiający relację przestrzenną, który łączy się z gen. rzeczownika *miasto* (*miasta*), po raz drugi zaś – w tym samym czasie – czasownik *chodzić* występuje

z przedrostkiem *ob-* (*obchodzić*), który pełni funkcję identyczną do przyimka *około*; w tym wypadku czasownik przyłącza w accusativie rzeczownik *miasto*. Dodatkowo w słowie posiłkowym w wersecie 16 samogłoska nosowa zapisana jest podwojonym znakiem *o* (*bødøø*), czego nie ma w wersecie 7 (*bødø*). Z różnic odnotować należy jeszcze postaci spójników: dla wersetu 7 są to spójniki *a* oraz *i* (*aglod cirzpecz bødøø iaco psi ychodzicz bødø ocolo masta*); dla wersetu 16 dwukrotnie spójnik *i* (*yglod cirzpecz bødø iaco psi yobchodzicz bødøø masto*).

Przykład trzeci – Ps. 48,12 i 21; synonimia oraz zróżnicowanie fleksyjne ze względu na rodzaj rzeczownika dat. pl. m, f:

12. *Et homo cum inhonore effret non intellexit comparatus est iumentis infipientibus et fimilis factus est illis.*

21. *Homo cum inhonore effret non intellexit comparatus est iumentis infipientibus · et fimilis factus est illis.*

12. Człowiek gdi **weczcz**i | bil nerozumal **ieft przy|podoban kobilam** ne|rozumnim ypodoben |se vczinil ieft gim |

21. Człowiek gdi **weczcy bil** | nerozumal · **przipodoban** | **ieft kufwerzotom** nero|zumnim · ypodoben vczinil fe ieft gim |

Wyłączając początkowy spójnik *et*, podstawa łacińska w obydwu wersetach jest identyczna. Zróżnicowanie pojawia się dopiero w polskiej wersji i dotyczy między innymi rzeczownika *iumentis*. Co prawda wersja niemiecka również wprowadza synonimy w miejsce tego łacińskiego rzeczownika – *nos*, *kobil*, tyle że nie są one używane paralelnie z przykładami polskimi, to znaczy nie zawsze niemieckiemu *kobil* będzie odpowiadał polski leksem *kobyła*. Po stronie polskiej w pierwszej części Psalterza... mamy cztery synonimy tłumaczące łacińskie *iumentum*: *kobyła* (35,7; 48,12; 49,11; 72,22), *zwierzę* (48,21), *skot* (77,53), *wardęga* (77,5), po niemieckiej dwa: *nos* (35,7; 48,21; 49,11; 77,53; 77,55), *kobyl* (48,12; 72,22). W podstawie łacińskiej rzeczownik *iumentis* wystąpił w dat. pl., podobnie po polsku. Po sprawdzeniu *Indeksu łacińsko-polskiego do Psalterza floriańskiego* (Kamińska, Cybulski 1995: 51) oraz *Słownika polsko-łacińskiego do średniowiecznych psalterzy polskich* (Kamińska, Cybulski, Kowalska 2000: 58, 253) wydawało się, że nie ma pełnej zgody w zakresie rodzaju: pod względem tej cechy odpowiadają sobie formy *iumentis* i *zwierzętom* (*iumentum*, -i, neutrum), różni się od nich natomiast *kobyłam* – formalnie femininum. Być może synonimizacja łacińskiego rzeczownika w formie dat. pl. (*iumentis*) nie była przypadkowa. Końcówka -is dat. pl. jest charakterystyczną końcówką deklinacji II, według której odmienia się rzeczownik *iumentum*, -i, lecz jest to również końcówka deklinacji I, żeńskiej. Innymi słowy nie ma możliwości, by jednoznacznie stwierdzić, czy formą wyjściową (N. sg) był rzeczownik rodzaju nijakiego deklinacji II, czy żeńskiego deklinacji I. Jakie to jednak ma znaczenie dla rozważanej tu kwestii? Otóż nasuwa się przypuszczenie, że polski rzeczownik rodzaju żeńskiego

kobyłka nie pojawia się przypadkowo, że jego żeńskość była tak samo istotna, jak zachowanie neutrum łacińskiego *iumentum* i wykorzystanie rzeczownika *zwierzę*. Pozostaje zatem odnaleźć owo feminum w łacinie. W sukurs przychodzi *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków* (Sondel 2003), w którym na stronie 538 widnieje hasło *iumenta*, -ae 'kobyła, klacz'. Ponadto w wersecie 21, inaczej niż wcześniej, synonim wprowadzany jest przez przymek *ku*. Jeśli założymy, że rzeczowniki *skot* i *wardęga*, które pojawiają się wyłącznie w psalmie 77, były znane średniowiecznemu skrybie, rodzi się pytanie, dlaczego się nimi nie posłużył w psalmie 48? Najprawdopodobniej wybór padł na leksem *zwierzę*, ponieważ jako jedyny z wymienionych odpowiadał on rodzajowi rzeczownika łacińskiego *iumentum*, -i (n). Co więcej, dzięki takiemu wyborowi dyferencjacja podstawy łacińskiej zachodzi nie tylko na poziomie leksyki, lecz obejmuje także fleksję: -am/-om. Prawdopodobnie pisarz, wprowadzając rzeczowniki *kobyłkam* i *zwierzętom*, celowo zaznaczył ową skrytą w łacińskiej formie dat. pl. -is możliwą dwurodzajowość (n, f) i użył leksemu *zwierzę*, który nie jest typowym odpowiednikiem (*zwierzę* jest tłumaczeniem łacińskich słów: *fera*, *animal*, *bestia*) rzeczowników *iumentum*, -i; *iumenta*, -ae, by utrzymać rodzaj nijaki.

Drugi rzeczownik *honor*, -ōris tłumaczony jest w całym *Psalterzu floriańskim* jednym leksemem polskim *cześć*, natomiast w części niemieckiej pojawiają się cztery odpowiedniki: *lop*, *wirdikeit*, *ere*, *werdikeyt*. Tylko w psalmie 48 leksem *cześć*, jako tłumaczenie łacińskiego *honor*, pojawia się dwukrotnie, w dodatku w tej samej formie gramatycznej *in honore*, co tłumaczone jest w obu wersetach przez wyrażenie *we czci*. Jednak grafia w obu wypadkach jest różna: w wersecie 12 *weczcz*, w wersecie 21 – *weczcy*. Trudno uznać, by zapisy te były przypadkowe i nie oddawały odróżniającego ukształtowania warstwy graficznej tekstu⁴.

Kolejną kwestią jest zmiana szyku łącznika z orzecznikiem w orzeczeniu słowno-imiennym *przypodoban ieft*. W wersecie 21, w którym łącznik stoi po orzeczniku *przypodoban ieft*, dla orzeczenia *non intelexit* 'nie rozumiał' brakuje *auxilium ieft*. W wersecie 12, w którym łącznik stoi przed orzecznikiem *ieft przypodoban*, może on pełnić funkcję łącznika, ale również słowa posiłkowego tworzącego czas przeszły czasownika *non intelexit*: *ne rozumal ieft przypodoban*. Owa współfunkcyjność leksemu *ieft* nie jest możliwa ze względu na szyk *przypodoban ieft* w wersecie 21. Być może dla zaznaczenia owej różnicy po czasowniku *nie rozumal* pojawia się tam znak delimitacyjny „,”: *czlowek gdi we czcy bil nerozumal • przypodoban ieft ku fwerzotom nerozumnim • y podoben vczinil se ieft gim*, ale jest to wyłącznie przypuszczenie, nie-

4 Różne formy zapisu wyrazów, czyli odmienna ich grafia, nie musi koniecznie oznaczać ich różnicowania pod względem wymowy. Ta relacja grafia – fonetyka, tak mocno obecna w badaniach historycznojęzykowych, nie jest (nie powinna być) jedyną perspektywą badawczą, zwłaszcza przy tak bardzo słabo rozpoznanych zagadnieniach, jak zapożyczenia graficzne, rozpoznawanie tzw. rąk pisarskich czy wykorzystanie specyficznych znaków graficznych (np. w funkcjach delimitacji tekstu czy skrótu).

poparte gruntowną analizą znaków delimitacyjnych. Dodać trzeba, że w wersecie 12 nie ma ani jednego oznaczenia delimitacyjnego.

Przykład czwarty – Ps. 34, wersety 3,11, 23–24, 28,30–31; wprowadzenie synonimii do tłumaczenia dwóch łacińskich czasowników mówienia; uzależnienie jej wprowadzenia od formy gramatycznej czasownika:

3. *Effunde frameam et conclude aduersus eos qui persequuntur me* · **dic** anime mee *salus tua ego sum*.

11. *Omnia offa mea* **dicent** domine *quis similis tibi*.

23. *Quoniam michi quidem pacifice* **loquebantur** · et in iracundia terre **loquentes** *dolos cogitabant*.

24. *Et dilatauerunt super me os suum* · **dixerunt** ewge ewge *viderunt oculi nostri*.

28. *Non* **dicant** *incordibus suis ewge ewge anime nostre nec* **dicant** *deuorabimus eum*.

30. *Induantur confusione et reuerencia qui magna* **loquuntur** *super me*.

31. *Exultent et letentur qui volunt iusticiam meam et* | **dicant** *semper magnificetur dominus* · *qui volunt pacem fervi eius*.

3. *Wiley gnem y fwoſzi prz|eciwi tim giſz gonø me* · | **rzeczi** *duſzi moiey zbawe|ne twoie ia iefm* |

11. *Wszifky koſcy moie* **rzeko** · | *goſpodne kto rowennyk* | *tobe* //

23. *Bo ſø mne mirne nektø|rzi* **mołwili** · *awgnewe ze|mfkem* **mołwocz** *lfci ſø miēflili* |

24. *Iroſzirzili ſø namø wfta* | *ſwoia* · **rzecli** *ey ey widzely* | *ſø oczu naſze* |

28. *Nemowcze wſerczoch* | *ſwogich ey ey naſzey du|ſzy* · *any* **mołwcz** *poſzrze|my gi* |

30. *Obleczeni bødzcze wganbø* | *yweſfromotø* · *giſz zloſcz na|mø* **mołwo** //

31. *Raduicze ſe yweſeli bødz|cze giſz chcø prawdi moiey* | **ymowcze** *węſdzi powiſz|on bødz goſpodzin* · *gyſz* | *chcø pocioia ſlugi iego* |

Przykład ten dotyczy dwóch podstaw łacińskich *dicere* i *loqui* oraz ich polskich tłumaczeń, czyli *rzec* i *mówić* (z wariantem *mołwić*) znajdujących się w psalmie 34. Wydawać by się mogło, że nie ma tu nic nadzwyczajnego ani godnego uwagi, ponieważ łaciński czasownik *loqui* bezwyjątkowo tłumaczony jest przez *mo(t)wić*, natomiast *dicere* charakteryzuje się bogatszą synonimią po stronie polskiej (oprócz *mo(t)wić* ma jeszcze odpowiedniki *rzec*, *powiadać*, *powiedzieć*), gdyby nie fakt, że dyferencjacja przebiega nie tylko na poziomie leksykalnym, ale i gramatycznym oraz prawdopodobnie eufonicznym.

Przyporządkowania leksykalne są dwojakiego rodzaju. Zasada: jedna podstawa łacińska – jeden polski odpowiednik odnosi się do pary czasowników *loqui* – *mołwić*, gdzie trzykrotnie w miejscu *loqui* w wersji polskiej jest *mołwić*, czyli forma pierwotna, z niepoświadczonym uproszczeniem grupy *-tłw-*. Leksem *dicere* tłumaczony jest na dwa sposoby: raz przez czasownik *rzec*, drugi raz czasownikiem *mówić*, z uproszczoną grupą *-tłw-*. Zróżnicowanie leksykalne krzyżuje się z dyferencjacją gramatyczną. Na sześć poświadczeń czasownika *dicere* trzykrotnie występuje on w formie coniun. praes. act. w 3 os. pl., czyli *dicant*, i wówczas tłumaczony jest jako

mować (nie *mołwić*, gdyż ta forma zarezerwowana jest dla czasownika *loqui*). W pozostałych trzech przypadkach pojawia się czasownik *rzec*.

Bilans jest następujący: z ogólnej liczby dziewięciu poświadczeń dla *loqui* i *dicere*, z czego trzech dla *loqui* oraz sześciu dla *dicere*, liczba miejsc, w których pojawia się czasownik *dicere*, dzieli się jeszcze na połowę, a zatem mamy trzy czasowniki w coniun. praes. act. w 3 os. pl. oraz pozostałe, co schematycznie ujmując, wygląda tak:

loqui – *mołwić* x3,
dicere – *mować* x3 (dla coniun. praes. act. w 3 os. pl. *dicant*),
dicere – *rzec* x3 (dla pozostałych form gramatycznych).

I wreszcie wybór dla czasownika *loqui* formy z nieuproszczoną grupą spółgłoskową -*łw*- *mołwić*, zamiast *mować*, zbliża brzmieniowo polski odpowiednik do podstawy łacińskiej *lo* (*loqui*) – *oł* (*mołwić*). Pamiętajmy także, że niekiedy w zlatynizowanych wyrazach polskich głoska łacińska *l* mogła oznaczać polskie *ł* przedniojęzykowo-zębowe (Weysenhoff-Brożkova 1998: 37–38).

Przykład piąty – Ps. 6,46; wariant fleksyjny: dat. sg m -*owi*//*-u*. W przykładzie tym pojawia się nadmieniona wcześniej końcówka dat. sg -*owi* leksemu *bóg* występująca obocznie do -*u*, która zaświadczona jest także w wersecie pierwszym psalmu 46.: *Wszyscy ludzie kleszczycie rękama, śpiewajcie Bogu w głosie wiesiela*. Psalm 46,6:

6. *Pfallite deo nostro pfallite · pfallite regi nostro pfallite*.
 6. *Spewaycze bogowi | na|szemu spewaycze | spewaycze crolowi na|szemu spewaycze |*

Czterokrotnie użyty w tej samej formie gramatycznej czasownik *psallere* przetłumaczony zostaje w identyczny sposób. Paralelna konstrukcja, zarówno na poziomie leksyki, jak również na poziomie gramatycznym, jest na tyle wyrazista, że tłumacz najprawdopodobniej dla utrzymania symetrii decyduje się ujednolicić końcówkę fleksyjną rzeczownika *bóg* z formą *królowi*. Efekt jest taki, że pojawia się rzeczownik *bóg* z końcówką dat. sg -*owi*, przeniesioną z deklinacji drugiej. Jest to jedyne takie poświadczenie tego leksemu na trzydzieści przykładów użycia go w dativie z końcówką -*u*⁶. Przykład ten doskonale egzemplifikuje rozciągnięcie konstrukcji paralelnej również na poziom gramatyczny. Zostało to zrobione wyłącznie na potrzebę tego wersetu, co pokazuje, na ilu poziomach tekst ten był opracowywany. W *Psałterzu puławskim* werset ten przetłumaczono bardzo podobnie, z tą różnicą, że końcówkę -*u* ma leksem *król* (*krolyu* – forma taka nie znajduje w ogóle poświadczenia w zabytku floriańskim). Końcówka -*u* rzeczownika *bogu* jest identyczna z końcówką

⁵ W przykładzie drugim.

⁶ W SStp odnotowano tylko dwa poświadczenia końcówki -*owi* w dat. sg dla rzeczownika *bóg*, z czego jedno pochodzi z *Psałterza floriańskiego*, a drugie z *Rozmyślenia przemyskiego*.

paralelnego rzeczownika *krołu* z hemistychu drugiego: *wspyewaycze bogu naszemu, wspyewayczye / wspyewaycze krolyu naszemu, wspyewaycze*.

Trzeba zatem przyjąć, że końcówka *-owi* dla leksemu *bóg* w *Psalterzu floriańskim* użyta została prawdopodobnie wyłącznie w funkcji stylizacyjnej – różnicującej tekst, a nie jako forma oboczna, funkcjonująca w języku doby staropolskiej razem z formą *bogu*. Fakt ten potwierdzałyby analiza formy *bogowi* z *Rozmyślenia przemyskiego*, bowiem – jak wykazał Tomasz Mika (2002: 78) – końcówka *-owi* w tym wyrażeniu podyktowana jest także względami semantyczno-stylistycznymi, forma *bogowi* użyta została w znaczeniu *bałwanowi*.

Przykład szósty – Ps. 34,4–7; wariantywne tłumaczenia form part. praes. act.:

4. *Confundantur et reuerantur* · **querentes** animam meam.
5. *Auertantur retrorsum et confundantur* · **cogitantes** michi mala.
6. *Fiant tamquam puluis ante faciem uenti* · et angelus domini **cohartans** eos.
7. *Fiat via illorum tenebre et lubricum* · et angelus domini **persequens** eos.
4. *Ofromoczeni yzafroma|ni bōdzcze* · **gisz szukaio** du|szø moio |
5. *Obroceni bōdzcze opak* | *yofromoczeni bōdzcze* · **mi|łoc** mne zlaa |
6. *Bōdzcze iaco proch przed|obliczim watrowim* · *aan|gol bofzy* **przymōcaio** ie //
7. *Bōdz droga gich czemno|czy y|li|kofcz* · *aangol go|podnow* **gonoczi** ie |

Wcześniej zwróciłem uwagę na sposób tłumaczenia czasowników *loqui* i *dicere*. Mając to w pamięci, nie sposób zignorować form imiesłowu teraźniejszego, które występują czterokrotnie werset po wersecie i ponownie za każdym razem w tłumaczeniu polskim zostały one zróżnicowane. Pierwszy imiesłów (*quaerentes*) występujący w nom. pl. przetłumaczony został przez konstrukcję podrzędną przydawkową (*jiż szukają*). Dowodem na to, że nie jest to efekt nieporadności tłumacza, jest choćby werset 33,10⁷, w którym znajduje się ten sam czasownik łaciński, w tej samej formie gramatycznej i z tym samym polskim imiesłowowym odpowiednikiem *szukający*. Zatem zdanie względne to dla tłumacza jeden z możliwych sposobów oddania łacińskiej formy imiesłowu. W wersecie 5 ta sama forma utworzona jest od czasownika *cogitare* (*cogitantes*), tymczasem w części polskiej pojawia się imiesłów *myśląc* z biernikowym zakończeniem *-ąc* z odmiany rzeczownikowej. W wersecie 6, następnym, znajduje się łaciński imiesłów czasu teraźniejszego *coartans*, także w nominativie, lecz tym razem singularis. Ma on swój polski odpowiednik także w formie nom. sg z końcówką z odmiany rzeczownikowej miękkiej *-ę* – *przymącają*. Wreszcie ostatni przykład, w którym nom. sg part. praes. act. *persequens* pojawia się w tłumaczeniu jako *bojący* z końcówką nom. pl. z odmiany złożonej. Reasumując, w czterech wersetach obecne są cztery formy part. praes. act. w podstawie łacińskiej, z czego

7 Ps. 33,10: *Diuites eguerunt et esurierunt* **quaerentes** autem dominum non minuentur omni bono. *Bogaczy sie vvbofzely ylaczni byli* | *ale* **fzukajocy** go|spodna nevmnefzeni bōdø wfzego dobrego.

dwie w liczbie mnogiej (*quaerentes, cogitantes*) i dwie w pojedynczej (*coartans, persequens*). Natomiast po stronie polskiej każdy z imiesłowów ma inną końcówkę: w formach liczby pojedynczej końcówkę *-ę* z nominativu odmiany prostej (*przymącająę*) lub końcówkę *-ąć* dawnego accusativu tej samej odmiany, w formach liczby mnogiej końcówkę *-y* z nominativu odmiany złożonej (*bojący*); raz formę participium zastępuje konstrukcja podrzędna (*jiż szukają*).

Przykład siódmy – Ps. 68,15; formy czasownikowe 3 os. pl. imperf.

15. *Aduerfum me loquebantur qui sedebant in porta · et in me psallebant qui bibebant vinum.*

15. Przeciwo mne *molwi|li fo* gisz *sedzeli* wewrocze|ch · y wemne *spewacho* | gisz *fo pili* vino|

W cytowanym wersecie czterokrotnie pojawia się forma imperfektum, trzy razy w stronie czynnej i raz w biernej (*loquor*). Zanim przedstawię uwagi na temat przekładu floriańskiego, przywołam analogiczne miejsce z *Psałterza puławskiego*:

Przeciwo mnye molwy|ly gyfz fzyedzely wewroczech | y omnye spyewaly gyfz pyly | wyno.

Czterokrotnie pojawia się tu czas przeszły i zarazem czterokrotnie niedokonany *molwili, siedzieli, śpiewali* i *pili*. W polszczyźnie praeteritum tworzone było za pomocą form imiesłowu czasu przeszłego czynnego na *-l* oraz słowa posiłkowego, które najczęściej w 3 os. sg i pl. ulegało elipsie, co znajduje potwierdzenie w przywołanym wersecie z *Psałterza puławskiego*. Nagromadzenie form łacińskiego imperfektum w jednym wersecie, w dodatku w identycznej postaci 3 os. pl., nie mogło ująć uwagi tłumacza *Psałterza floriańskiego* i rzeczywiście nie uszło, czemu dał wyraz. Teoretycznie możliwości przetłumaczenia imperfektum średniowieczny skryba miał dwie. Mógł „przypomnieć” prasłowiańskie dziedzictwo w postaci imperfektum albo oddać tę formę przez czas przeszły złożony od czasowników niedokonanych. Miał do przełożenia cztery czasowniki. Pierwszy to verbum deponens *loquebantur*, który przetłumaczył formą czynną czasu przeszłego złożonego – *molwili są*. Drugi – *sedebant* – oddał tym samym czasem, ale z elipsą słowa posiłkowego 3 os. pl. *siedzieli*. Kolejny – *psallebant* – przez *śpiewachą*, czyli genetycznie prasłowiańskim imperfektum, i wreszcie ostatni czasownik – *bibebant* – ponownie przez czas przeszły złożony od czasownika niedokonanego (tym razem auxilium poprzedza formę imiesłowu przeszłego czynnego drugiego – *są pili*). Predylekcję pisarza floriańskiego rękopisu do różnicowania form tożsamyh w postawie łacińskiej podkreśla zestawienie tłumaczeń z tym, co można zaobserwować w *Psałterzu puławskim* oraz *Psałterzu krakowskim*, w których po prostu czterokrotnie zostaje wykorzystana forma czasu przeszłego z elipsą słowa posiłkowego (*mo(t)wili, siedzieli, śpiewali, pili*). W *Psałterzu floriańskim* nie tylko posłużono się rzadką już wówczas formą dawnego

imperfektu, lecz również wykorzystano zmianę szyku słowa posiłkowego oraz jego elipsę, by każdorazowo inaczej przedstawić formę czasownika.

Przykład ósmy – Ps. 21,4–5; przykład potwierdza, że posługiwanie się inwersją i elipsą słowa posiłkowego celem zróżnicowania tłumaczenia podstawy łacińskiej jest nieprzypadkowe:

4. *Inte sperauerunt patres nostri · sperauerunt et liberaſti eos.*

5. *Adte clamauerunt et ſalui facti ſunt · inte speraverunt et non ſunt confuſi.*

4. *Wczø ſø pwali oczczowe na|ſzy · pwali ſø yzbawil ies ie |*

5. *Kutobe wolaly yzbaweni | ſø · wczø pwali yne ſø ofro|moczeni |*

W dwóch następujących po sobie wersetach trzykrotnie pojawia się czasownik *sperare* użyty w 3 os. pl. ind. perf. act. (*speraverunt*). W części polskiej każdorazowo jego odpowiednikiem jest czasownik *pwać* (najczęstszy sposób oddawania znaczenia czasownika *sperare*) w 3 os. pl. czasu przeszłego złożonego. Pierwsze tłumaczenie w wersecie 4 przyjmuje kształt *są pwali*, z inwersją słowa posiłkowego. Drugą formę z tego samego wersetu charakteryzuje szyk postpozycyjny *auxilium* – *pwali są*. Wreszcie w wersecie 5 zróżnicowanie zachodzi przez elipsę słowa posiłkowego – *pwali*. Dla porównania w wersji puławskiej dwukrotnie występuje sam czasownik *pwali* bez słowa posiłkowego. Trzeciego poświadczenia nie ma, ponieważ został w tym miejscu popełniony klasyczny błąd oka:

4. *v czyę pwaly oyczowye naſzy pwaly <...>*

5. *<...> y nye są vfromany |*

Kopista pominął fragment tekstu znajdujący się między czasownikami *pwali* (czyli jego drugim i niezachowanym trzecim poświadczeniem), co właśnie skłania do przyjęcia hipotezy, że i ten trzeci czasownik najprawdopodobniej brzmiał *pwali*.

*

W artykule przedstawiono tylko część metod tłumaczenia polskiego, gdyż z pewnością nie wszystkie zostały dostrzeżone. Są i takie, których nie uwzględniono, ponieważ wymagają dalszych badań nad ustalaniem chronologii i autorstwa tego zabytku. Pominęty został zupełnie aspekt dotyczący retorycznego opracowania tekstu. Omówiono zatem tylko część zjawisk wariantywnych, które można zaobserwować w *Psalterzu floriańskim*. Cechy różnicujące często się kumulują, a „przestrzeń”, na której się to odbywa, można – ogólnie rzecz biorąc – sprowadzić do jednego psalmu, a nawet wersetu oraz, w skrajnych wypadkach, do pojedynczego leksemu. Należy jednak podkreślić, że mimo tłumaczenia werbalnego pozostawała możliwość, by w ramach tej tradycji wprowadzać ekwiwalentne elementy różnicujące

łacińską podstawę w części polskiej. Taki sposób tłumaczenia niezróżnicowanych fragmentów wersetów łacińskich psalterza charakteryzuje wyłącznie floriański za-
bytek. Charakter edukacyjny, a na pewno ukierunkowany na język, podkreślają nie
tylko przedstawione analizy, lecz także sam fakt trójjęzyczności tegoż rękopisu. Nie
bez znaczenia jest również to, że mamy do czynienia z psalterzem, czyli księgą, która
poza funkcją liturgiczną odgrywała również istotną rolę w nauczaniu, o czym była
mowa w pierwszej części artykułu.

Literatura

- BERSCHIN W., 2003, *Grecko-łacińskie średniowiecze*, Gniezno.
- CYBULSKI M., 1986, *Różnice leksykalne między piętnastowiecznymi częściami Psalterza floriańskiego*, [w:] I. Bajerowa (red.), *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii języka polskiego*, Wrocław, s. 25–36.
- CYBULSKI M., 1988, *Język piętnastowiecznej części Psalterza floriańskiego. Ortografia, fonetyka, fleksja*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Łódź.
- CYBULSKI M., 2002, *Psalterz floriański a inne staropolskie przekłady Psalterza*, [w:] L. Bernacki (red.), *Psalterz floriański*, Lwów 1939 (reprint: Łódź 2002).
- FIJAŁEK J., 1904, recenzja książki A. Brücknera *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, „Pamiętnik Literacki” t. 3, s. 676–677.
- HIERONIM: Św. Hieronim, 1952, *Listy*, t. I, Warszawa.
- KAMIŃSKA M., 1981, *Psalterz floriański. Monografia językowa. Część I. Ortografia, fonetyka, fleksja imion*, „Prace Wydziału Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii – Łódzkie Towarzystwo Naukowe” nr 81, Wrocław.
- KAMIŃSKA M., 1991, *Psalterz floriański. Monografia językowa. Część II. Fleksja liczebników, zaimków, czasowników*, „Prace Wydziału Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii – Łódzkie Towarzystwo Naukowe” nr 93, Łódź.
- KAMIŃSKA M., CYBULSKI M., 1995, *Indeks łacińsko-polski do Psalterza floriańskiego*, Warszawa.
- KAMIŃSKA M., CYBULSKI M., KOWALSKA D., 2000, *Słownik polsko-łaciński do średniowiecznych psalterzy polskich*, Łódź.
- KUŹMICKI M., (w druku), *Czynnik pamięciowy w powstawaniu tekstu średniowiecznego*.
- KWILECKA I., 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, „Studia i Materiały – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydział Teologiczny” nr 66, Poznań.
- ŁOŚ J., 1922, *Początki piśmiennictwa polskiego*, wyd. 2. popr., Lwów – Warszawa – Kraków.
- MACIEJOWSKI W.A., 1851, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. I, Warszawa.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”. O nazywaniu osób*, „Prace Instytutu Filologii Polskiej im. Adama Mickiewicza”, „Biblioteka Poznańskich Studiów Polonistycznych. Seria Językoznawcza” nr 17, Poznań.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVIII, s. 131–146.

- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano* Rozmyślanie przemyskie, Poznań.
- ROSPOND S., 1965, *Najnowsze badania co do genezy Psalterza floriańskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” V, s. 278–279.
- SONDEL J., 2003, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław – Kraków 1953–2007.
- WEYSSENHOFF-BROŻKOWA K., 1998, *Studia nad łaciną średniowieczną w Polsce*, „Rozprawy Wydziału Filozoficznego – Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” nr 49, „Łacina w Polsce. Zeszyty Naukowe” z. 10–12, Warszawa.
- WIELGUS S., 1990, *Badania nad Biblią w starożytności i średniowieczu*, Lublin.
- WIELGUS S., 1995, *Z badań nad średniowieczem*, Lublin.
- WÓJCIK R., 2006, *Opusculum de artememorativa Jana Szklarka. Bernardyński traktat mnemotechniczny z 1504 roku*, „Prace Biblioteki Uniwersyteckiej – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” nr 28, Poznań.

On variation in *Saint Florian Psalter* Summary

The paper is a part of the stream of research in which particular attention is being paid to the very process of creation of mediaeval text and reveals the strata that arose through the influence of such elements as the role of copyists, work by ear or from the source, the memory factor, and the bilingualism of the writers. The author's interest is in the relation between two languages, Polish and Latin. He analyzes those places where identical Latin fragments correspond to different portions on the Polish side. This variation can be seen at each level of language, from the phonetic-graphical, through the inflexional and word-formative, up to the syntactic and lexical. One needs to bear in mind the possibility of various Latin redactions, and the fact that certain features of the translation mirror not the Latin source but a Czech, German, or an older and not preserved Polish version. Then, referring to Latin is purely a convention.

Agnieszka Pielą
Uniwersytet Śląski, Katowice
agapie@o2.pl

ZWYCZAJ PICIA KAWY I HERBATY ODZWIERCIEDLONY W POLSKIM SŁOWNICTWIE I FRAZEOLOGII

Słowa kluczowe: etymologia, diachronia, formacje słowotwórcze, frazeologia, semantyka

Keywords: etymology, diachrony, derivational patterns, phraseology, semantics

Kulturalne i cywilizacyjne więzi Polski ze światem w poszczególnych stuleciach skutkowały między innymi przeszczepianiem na nasze ziemie obcych zwyczajów. Jednym z nich było pojawienie się na polskim stole nieznanych przed XVII w. napojów – kawy i herbaty. Jednak zwyczaj picia kawy i herbaty w naszym kręgu kulturowym nie od razu zyskał powszechną aprobatę. Potwierdzają to słowa Zygmunta Glogera, który w *Encyklopedii staropolskiej* tak pisał o nowych używkach: „W Polsce napój ten arabski i turecki nie był łaskawie witany”, „Herbata chińska, jako napój, była za Stanisława Augusta nowością w domach arystokratycznych wprowadzaną, do której ludzie starej daty czuli wstręt i wyszydali ją” (ESG).

Zmiany obyczajowe musiały znaleźć odzwierciedlenie także w języku. Wiadomo przecież, że wraz z nowymi zwyczajami do języka wchodzi również nowe słowa. Jednym ze sposobów nadążania za zmianami w rzeczywistości pozajęzykowej jest wzbogacanie słownictwa. Na ów aspekt zwracał uwagę Zenon Klemensiewicz, pisząc:

Pomnażanie zasobów słownikowych dla zaspokojenia wciąż przybywających potrzeb życia polskiego w rozmaitych dziedzinach i zakresach jest nieodpartą koniecznością (Klemensiewicz 1969: 27).

Zwykle proces pomnażania zasobów leksykalnych przebiega dwutorowo: albo tworzy się nowe wyrazy rodzime (derywacja i neosemantyzacja), albo sięga się po wyrazy z obcych języków. Nie inaczej było w przypadku leksemów *kawa* i *herbata* – oba są obcej proveniencji (o tym będzie jeszcze mowa). Na gruncie polskim pożyczki te dość szybko stały się bazami słowotwórczymi derywatów. W polszczyźnie brakowało bowiem podstawowych słów na nazwanie nowych akcesoriów czy osób związanych w jakiś sposób z omawianym zwyczajem. Tę lukę w słownictwie należało zatem wypełnić, zwłaszcza że spożywanie kawy i herbaty z biegiem czasu stawało się coraz bardziej modne i popularne.

W artykule zaprezentuję jednostki języka (leksykę i frazeologię) związane właśnie z obyczajem picia kawy i herbaty. Spróbuję pokazać przeobrażenia, jakie zaszły w omawianym polu semantycznym na przestrzeni wieków. Niniejszy tekst wpisuje się w nurt badań historycznojęzykowych, choć podkreślę, że ma on charakter kulturowo-językowy.

Kawa

Istnieje wiele legend na temat odkrycia kawy. Jedną z nich jest opowieść o etiopskim pasterzu Kaldim, który zauważył, że stado jego kóz jest bardzo ożywione i hałaśliwe. Zwierzęta nie odczuwały zmęczenia nawet w nocy, a pasterz musiał ich strzec bez żadnego odpoczynku. Pastuch odkrył, iż nadmierne pobudzenie zwierząt ma związek z dzikimi jagodami, którymi kozy się żywiły. Sam więc postanowił spróbować owoców nieznanych mu krzewów. Po ich spożyciu czuł się pobudzony i pełen energii. Podzielił się swoim odkryciem z pewnym mnichem, który, zaciekawiony działaniem tajemniczych owoców, eksperymentował z przyrządzaniem ich na różne sposoby. W efekcie tych prób powstał napój kawowy, który stał się popularny wśród zakonników. Mnisi uznali kawę za dar niebios, ponieważ dzięki niej mogli spędzać długie godziny na nocnym czuwaniu i na modlitwie.

Inna wersja tej legendy mówi o przypadkowym odkryciu sposobu prażenia kawy – ziarenka kawy miały wpaść do obozowego ogniska, a powstały w ten sposób aromat miał skusić pastuchów do skosztowania owoców kawowca. Jedno z podań głosi też, że to mnisi, po spróbowaniu dzikich jagód, które w smaku okazały się bardzo cierpkie i niedobre, wrzucili je do ogniska. Po kilku chwilach wokół nich rozszedł się piękny i zachwycający zapach. Intensywność aromatu tak zafascynowała mnichów, że postanowili oni wyjąć owoce z ogniska i zalać je gorącą wodą. Otrzymany w ten sposób napar był wyjątkowo esencjonalny.

Owoce kawowca wykorzystywane były w Etiopii już w I tysiącleciu p.n.e., jednak kultura picia kawy sięga dopiero XI w. Wtedy właśnie ów napój po raz pierwszy przywieziono do Arabii z Etiopii. W drugiej połowie XV w. kawa rozprzestrzeniła się z Arabii przez Mekkę i Medynę i dotarła do Kairu. W XVI w. kawa zaczęła odgry-

wać dużą rolę w Azji Mniejszej, Syrii, Egipcie i południowowschodniej Europie. Do Polski kawa dotarła pod koniec XVII w. z południa, za pośrednictwem panujących nad Mołdawią Turków (zob. Kołaczkowski 1888: 242; Wikipedia). Początkowo była ona napojem elitarnym, ale od XVIII w. stała się popularniejsza i łatwiej dostępna. Miłośnikami jej picia byli m.in. król Jan III Sobieski, Bohdan Chmielnicki, Ignacy Krasicki, Adam Kazimierz Czartoryski oraz Adam Mickiewicz. W *Panu Tadeuszu* Mickiewicz wychwalał uroki picia kawy, odsłaniał też tajniki jej parzenia:

Takiej kawy jak w Polsce nie ma w żadnym kraju:
W Polsce, w domu porządnym, z dawnego zwyczaju,
Jest do robienia kawy osobna niewiasta,
Nazywa się kawiarka; ta sprowadza z miasta
Lub z wicin bierze ziarna w najlepszym gatunku,
I zna tajne sposoby gotowania trunku,
Który ma czarność węgla, przejrzystość bursztynu,
Zapach moki i gęstość miodowego płynu.
(PT: 58–59)

Kawa miała również zagorzałych przeciwników. Należeli do nich między innymi poeci Wacław Potocki oraz Jan Andrzej Morsztyn. Aleksander Brückner w *Encyklopedii staropolskiej* wskazuje, że pierwszy o kawie pisał właśnie Morsztyn w roku 1670 w elegii do swego kuzyna Stanisława Morsztyna:

W Malcie-śmy, pomnę, kosztowali kawy,
Trunku dla Turków... Ale tak szkarady
Napój, tak brzydka trucizna i jady,
Co żadnej śliny nie puszcza za zęby,
Niech chrześcijańskiej nie plugawią gęby.
(za: ESBr)

Sporo miejsca kawie poświęcił również Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*:

Gdy zaś nastała kawa i rozeszła się po wszystkich domach pańskich, szlachty majątniejszej i bogatszych mieszczan, dawano ją najprzód z rana z mlekiem i cukrem, po której pijano wódkę [...]. Tym trunkiem najulubieńszym raczyły się kobiety najczęściej, tak z rana, jako też po obiedzie i po wieczery, osobiwie gdy w kompanii jakiej albo podczas tańców długo w noc dosiadywały. Kto z mężczyzn chciał uniknąć wina, wstawszy od stołu, miał się do kawy; było to albowiem na kształt przywileju zdrowia, że kto pił kawę, nie mógł być oprymowany winem. Ale ten przywilej nie służył dłużej jak do dwóch godzin; dobre i to, osobiwie, gdy złym winem pojono.

Kawa od ludzi majątnych przeszła nareszcie do całego pospólstwa, podniosły się po miastach kafenhausy; szewcy, krawcy, przekupnie, przekupki, tragarze i najostatniejszy motłoch udał się do kawy [...], kawa wciąga ludzi w nałóg tak jak gorzałka albo tabaka, że się bez niej obejść nie może, kto się w nią włoży, tak dalece, że woli

niejeden, a jeszcze bardziej niejedna, obejść się bez chleba niżeli bez kawy [...]; póki albowiem nie była znajoma kawa, biała pleć dystygowana na ranny posiłek używała polewki robionej z piwa, wina, cukru, jajec, szafranu albo cynamonu. [...] Chwalić ją stąd należy i dzięki oddawać temu, kto ją pierwszy do naszego kraju sprowadził, albowiem ona nie tylko białą pleć, ale też i wielu mężczyzn od gorzałki, niszczącej zdrowie i rozum, zachowała (Kitowicz: 154–155).

Kawa odegrała istotną rolę w naszej kulturze. Wraz z pojawieniem się na polskim stole tej używki zmianie uległy nie tylko dotychczasowe zwyczaje kulinarne, zmieniło się również życie towarzyskie. Modne stały się spotkania przy kawie czy herbacie:

Na śniadanie nie było już teraz papki czy zupy piwnej, lecz kawa lub herbata albo ich namiastki oraz chleb [...], podobnie na podwieczorek. Już w XVIII w. spotykamy „pogawędkę na kawie” jako nową w kulturze formę odwiedzin. Narodziny kawiarni w XVII w. oznaczały pojawienie się nowych miejsc mieszczańskiego życia towarzyskiego (Reinhard 2009: 136)¹.

W XX w. kawa stała się niezbędnym elementem życia biurowego, w czasach PRL zaś była rodzajem łąpówki czy sposobem wyrażania wdzięczności. Zresztą spadkiem po tej epoce stał się między innymi zwyczaj podawania kawy w szklankach, a nie w filiżankach (zob. Czekalski 2006: 376). Picie kawy również dziś jest mocno związane z życiem towarzyskim, z rozmową, z utrzymywaniem relacji międzyludzkich, co znajduje potwierdzenie w formach językowych: *chodzić, wpadać gdzieś na kawę // na małą czarną; siedzieć, rozmawiać przy kawie // przy małej czarnej* (WSJP). Współcześnie popularne są też powiedzenia, sentencje mieszczące słowo *kawa*, por. m.in.:

Kawa nie może być nigdy za mocna, a kobieta za piękna (NKPP);
Facet jest jak kawa: najlepszy jest silny, gorący, pełen subtelного smaku i nie pozwala ci zasnąć przez całą noc;
A więc rodacy! Kawa i do pracy!
Geniusz to w 1% natchnienie, w 99% kawa;
Kawa nie zadaje głupich pytań, kawa rozumie;
Moją grupą krwi jest kawa (tłumaczenie z angielskiego: *My blood type is coffee*);
Nawet zła kawa jest lepsza niż żadna (D. Lynch);
Kawa – ulubiony napój cywilizowanego świata (T. Jefferson);
Błyskotliwość myśli i szybkość skojarzeń w brunatnym napoju się budzi (E. Kant).

- 1 Warto wspomnieć, że pierwszą w Wiedniu kawiarnię założył żołnierz Jana III Sobieskiego – Jerzy Franciszek Kulczycki (zob. Kołaczkowski 1888: 242). O tym fakcie tak pisał Gloger: „Pod Wiedniem niejaki Kulczycki, Polak, zabrał w obozie tureckim r. 1683 znaczny zapas kawy. Magistrat wiedeński, który za ocalenie miasta pod niebiosą wówczas wynosił Polaków a Kulczyckiemu zawdzięczał osobliwsze usługi (trzykrotnie bowiem przedzierał się z obozu Sobieskiego do Staremberga, komendanta stolicy), nadał mu pierwszy przywilej do założenia publicznej kawiarni. Do dziś w Wiedniu we wszystkich kawiarniach, corocznie w październiku, wieńczy portret Kulczyckiego w ubiorze tureckim, uwieczniając tym sposobem jego pamiątkę” (ESG).
- 2 Źródłem tego i pozostałych przykładów jest Internet.

Wyraz *kawa* znany był naszym przodkom językowym już w dobie staropolskiej. Pisał o tym A. Brückner:

Kawa, wyraz słowiański, u dawnych Polaków oznaczał zmartwienie, kłopot, ale już w XVI wieku wychodził z użycia. Takie samo brzmienie otrzymała nazwa napoju rozchodzącego się po Europie z Arabii (ESBr)³.

Leksem *kawa* w omawianym znaczeniu pojawił się w języku polskim w wieku XVII, wówczas jednak miał postać *kafa* (por. u Morsztyna i Potockiego). Został zapożyczony za pośrednictwem tureckiego *kahve* z arabskiego *kahwa* (*kahwé*) – zapelatywizowanej nazwy geograficznej Kaffa, regionu w południowej Abisynii, gdzie dziko rosły krzewy kawowe. Wyraz *kawa* występuje w innych językach słowiańskich (por.: czeskie, słowackie *káva*, rosyjskie *kófie*, bułgarskie *kafé*) oraz w językach europejskich (np.: włoskie *caffè*, francuskie *café*, angielskie *coffee*, niemieckie *Kaffee*) (SEBr; SEBań; NSEJP).

Rodzina słowotwórcza wyrazów z rdzeniem *kaw-* początkowo nie była w polszczyźnie zbyt rozbudowana. Samuel Bogumił Linde w *Słowniku języka polskiego* poświadcza kilka formacji: *kawiarka* (zdrobnienie: *kawiareczka*) ‘która gotowaną kawę trzyma, lub też sługa kafenhauzowa’, *kawiarnia* ‘kafenhauz, kawodom, gdzie gotowaną kawę trzymają’⁴, *kawiarz* ‘kaffenhauznik, który kawiarnią trzyma’, ‘lubiący kawę pić’, *kawiarski* ‘od kawiarza’, *kawowy*, np.: *kawowy imbryczek*, *kawowa puszka*, *kawowy kolor* ‘do kawy podobny’, *kawka* ‘zdrobnienie od kawa’ (SL). Jednak omawiana klasa nazw sukcesywnie się rozrastała; nowe słowa dokumentowane są w późniejszych leksykonach mieszczących polszczyznę historyczną: *kawiany* ‘od kawy’, np. *zapach kawiany*, *kawiarnik* ‘posiadacz kawiarni; przygotowujący kawę do picia’, *kawiarniany* ‘właściwy kawiarniom’ (SWil), *kawiarenka* // *kawiareńka* ‘mała, skromna, niepozorna kawiarnia’, *kawiarstwo* ‘zajęcie, sposób zarobkowania kawiarza albo kawiarki’, *kawiarniczka* ‘imbryk do kawy’ (SW).

O tym, że miłośnicy kawy zawsze mieli do niej emocjonalny stosunek, świadczą liczne formacje ekspresywne pojawiające się w różnym okresie rozwojowym polszczyzny, np.: *kawina* ‘licha kawa’, *kawunia*, *kawuńcia* (SW), *kawusia*, *kawcia*, *kawsko* (SJPD) oraz zupełnie świeże, zasłyszane leksemy: *kawula*, *kawulka*. Obecnie

3 SXVI notuje *kawę* w znaczeniu ‘zool. *Coloeus monedula*, kawka pospolita, ptak wielkości gołębia z rodziny krukowatych’; u Lindego, w SWil i w SW *kawa* ma więcej znaczeń, m.in. w liczbie mnogiej *kawy* to ‘banialuki, głupstwa, ni w pięć ni w dziewięć, paplanie, bzdurstwa’, ‘bieda, kłopot, zguba’, por. *poszło w kawy* ‘na marne, przepadło’, z kolei *kawa* w *piśmie* znaczyła ‘plama, żyd atramentowy, kleks’ (por. też dawny czasownik: *kawić* ‘drwić głową, poszkapić się, głupstwa popęlnić’, ‘kawami, żydami poszpecać, czernić, paskudzić, poplamić’; SL).

4 Por. zapożyczone z języka niemieckiego słowo *kaffenhauz* od *Kaffeehaus* i jego kalkę *kawodom* (NSEJP). Dodać trzeba, że już Linde notował wyrazy: *kaffenhauz* ‘kawiarnia’, *kaffenhauznik* (zdrobnienie: *kaffenhauzniczek*) ‘co przesiaduje w kawiarniach’, ‘co kawiarnią trzyma’, *kaffenhauzowy* ‘od kaffenhauzu’ (SL; SWil; SW), por. też *kaftyrek* (*kawtyrek*) ‘imbryk od kawy’ (SL; SWil) czy *kafetjera* ‘ts’ (SW).

w potocznej odmianie języka polskiego funkcjonują nowe określenia osób lubiących pić kawę: *kawosz* ‘kawiarz’, *kawoszka* ‘forma żeńska od *kawosz*’ czy *kawiara* ‘forma żeńska od *kawiarz*’ (ciekawe, że dawne słowniki nie dokumentują formy żeńskiej od *kawiarza*, choć ów leksem jest stary, odnotowany został przez Lindego) (USJP). *Kawosza* czy *kawoszkę* można spotkać współcześnie w *kafejce* ‘kawiarnia, kawiarenka; też piwiarnia’ (por. też zgrubienie *kafeja* oraz wyraz *kafejkarz* ‘właściciel kafejki’). W SJPD pod hasłem *kafejka* znajduje się informacja, iż jest to wyraz używany przez Polaków we Francji.

Trzeba podkreślić, że zakres znaczeniowy wyrazu *kawa* w języku polskim rozszerzał się i obejmował również sensy figuratywne. Potwierdza to utrwalone do dziś w polszczyźnie znaczenie *kawy* jako ‘spotkania towarzyskiego’ (WSJP). Ów przenośny sens po raz pierwszy pojawił się w SW: ‘przyjęcie głównie z *kawy* złożone’, por. konteksty: „Prosić kogo na *kawę*” „Być u kogo na *kawie*” (SW). SJPD podaje również wyrażenie językowe *kawa tańcząca* ‘przyjęcie połączone z zabawą taneczną’ (z kwalifikacją *przestarzały*). Dodać trzeba, że leksem *kawa* funkcjonował w jeszcze innym przenośnym użyciu, tj. ‘kawiarnia’: „Trzymać *kawę*”, „Po parę godzin siedzi na *kawie*”, „*Kawa literacka*” (SW). Zresztą to znaczenie jest stare, dokumentował je Linde, por. *kawa* ‘miejsce, gdzie *kawę* piją, gdzie kogo *kawą* częstują, posiedzenie *kawowe*, lub też *kaffenhauz*’: „Będę się znajdował tu blisko na *kawie*” (Teat. 32, 9), „Co dzień figurował po obiadach, *kawach*, *assamblach*” (Teat. 24, 94) (SL).

Gloger w ESG pisał, że

[...] po domach pijano zrana *kawę* ze śmietanką a w post z ukropkiem lub mlekiem migdałowem, po obiedzie czarną a na podwieczorek znowu *kawę* ze śmietanką w filiżankach.

Różne też rodzaje *kawy* i różne sposoby jej parzenia czy serwowania utrwaliły się w wyrażeniach językowych, por.: *kawa rozpuszczalna*, *kawa zbożowa*, *biała kawa*, *czarna kawa*, *kawa po irlandzku* ‘*kawa* z whisky i z bitą śmietanką’, *kawa po turecku*, *kawa po wiedeńsku* ‘*kawa* z bitą śmietanką’ (USJP), por. też dawne połączenia wyrazowe: *kawa katarzynowa* ‘*kawa* przyrządzona z senesem dla zwolnienia żołądka; używana dawniej jako środek przeczyszczający’ (SWil; SW), *kawa żytnia*, *burakowa* ‘pożywny napój z żyta lub buraków, na sposób *kawy* przyrządzony i mający do niej podobieństwo’ (SWil; SW), *kawa jęczmienna*, *żołędziowa* ‘napój z ziarn innych roślin, na sposób *kawy* przyrządzony’ (SW), *kawa figowa* ‘mieszanina cykorii z ziarnkami figowymi’ (SW), *niemiecka kawa* ‘napój gotowany na cykorii’ (SW; SFJP), *przewrotna kawa* (reg. pomorski) ‘*kawa* gotowana na mleku bez wody’ (SJPD; SFJP).

5 Leksemy: *kawosz*, *kawoszka* powstały prawdopodobnie na wzór wyrazów: *piwosz*, *piwoszka*; por. też hiperonim *smakosz* ‘ten, kto lubi jeść smaczne potrawy, delektuje się wyszukany jedzeniem, napojami i zna się na nich’ (USJP).

Historia polszczyzny nie dokumentuje zbyt wielu połączeń wyrazowych z komponentem *kawa*. Zresztą jednostki notowane w przeszłości nie wytrzymały próby czasu. Przykładem zapomnianego w języku polskim wyrażenia jest *wesoła kawa* ‘dom publiczny, burdel’ oraz zaczerpnięty z gwary uczniowskiej zwrot *prosić na czarną kawę* ‘dać w skórę’ (SW) (zob. Szyszko 2001: 93–94).

Dziś w użyciu jest frazeologizm: *kawa na ławę*, (*wyłożyć*) *kawę na ławę* ‘powiedzieć wszystko otwarcie, jasno, bez ogródek’ (SJPD; USJP; SJPDun), ‘otwarcie, zrozumiale i nie ukrywając niczego’ (WSJP). Trzeba dodać, że współcześnie synonimem wyrazu *kawa* jest leksem *czarna* (w użyciu rzeczownikowym) będący składnikiem stałych połączeń wyrazowych, por.: *duża czarna* ‘duża filiżanka kawy bez mleka, bez śmietanki’; *pół czarnej* ‘pół filiżanki kawy bez mleka, bez śmietanki’ (USJP); *mała czarna*⁶ ‘mała filiżanka kawy bez mleka, bez śmietanki’ (USJP). W języku studenckim funkcjonuje także neosemantyzm *szatan* – nazwa czarnej, mocnej kawy: *Nie przeżyję, już dziesiąty raz podali szatana*, neologizm *kawa de lure* – utworzony od wyrazu *lura* ‘słaby, mało esencjonalny napój’ (SGS) czy też *pistoletówka* ‘czarna kawa’ (SGS).

Herbata

Legenda głosi, że zwyczaj picia herbaty sięga początków 2737 roku p.n.e. Pierwszy liść herbaty podobno przez przypadek zaparzył chiński cesarz SzenNung (Shennong), zielarz i uczony, który ze względów higienicznych pił przegotowaną wodę. Podanie mówi, że wypoczywającemu pod krzewem dzikiej herbaty cesarzowi wiejący wiatr strącił do dzbana z wodą kilka listków herbaty, w ten sposób tworząc napar. Z kolei pochodząca z Indii opowieść przypisuje początki picia herbaty mnichowi Bodhidharmie, który postanowił przez siedem lat medytować, nie mrużąc oczu. Gdy do końca kontemplacji został mu jeden dzień, powieki zaczęły mu się zamykać, zerwał więc kilka liści z krzewu, pod którym się znajdował, i zaczął je żuć – zmęczenie od razu go opuściło. Nieco inne zakończenie tej legendy mają Japończycy: znużony mnich wyciął swoje powieki i rzucił je na ziemię, w tym miejscu natychmiast wyrósł krzew herbaty. Zmęczenie ustąpiło, gdy mnich zaczął żuć jego listki.

Przez wiele wieków herbata znana była tylko w Chinach (uważana jest za chińskie odkrycie). Pierwsze zapiski na jej temat pochodzą z X wieku p.n.e., jednak dopiero w 803 roku n.e. mnich Dengyō Daishi przywiózł z Chin pierwsze nasiona krzewu herbacianego do Japonii. Do Europy herbatę dostarczyli prawdopodobnie Holendrzy na początku XVII w. (za ich sprawą trafiła ona do Włoch, Francji, Niemiec i Portugalii). Najwcześniej z herbatą zetknęli się Rosjanie w czasie podboju Syberii oraz kontaktów dyplomatycznych z Chinami (pierwsza połowa XVI w.). W 1618 r. herbata pojawiła się w Rosji jako dar cesarza Chin dla cara Michała I

6 Połączenie *mała czarna* jest również nazwą ‘krótkiej, czarnej sukienki wizytowej’ (USJP; WSJP).

Romanowa, do Anglii zaś przywiózł ją kupiec Thomas Garraway w 1658 r. (zob. *Herbatka*; Wikipedia).

Do Polski herbata trafiła z Francji w 1664 r. Pierwszym amatorem jej picia był Jan II Kazimierz. Wzmianki o herbie pojawiają się w listach tego właśnie władcy do żony Ludwiki Marii. Zwyczaj picia herbaty na ziemiach polskich począł rozpowszechniać się w drugiej połowie XVIII stulecia, jednak ogólną popularność zyskał dopiero w wieku XIX. Początkowo napój herbaciany traktowany był jako ziele lecznicze. Poświadczają to słowa J. Kitowicza, który pisał, że herbata miała właściwości oziębiające żołądek i „policzano ją w liczbę lekarstw przeciw gorączce i do wypłukania gardła po ewakuacjach, mianowicie z gwałtownego pijaństwa pochodzących” (Kitowicz: 154). Jan Krzysztof Kluk (ksiądz katolicki, polski botanik) w *Opisie roślin potrzebnych i pożytecznych*, a później w *Dykcjonarzu*, powiadał,

[...] że gdyby Chiny wszystkie swoje trucizny przesłały, nie mogłyby nam tyle zaszkodzić, ile swoją herbatą. Może to być, że w jakim przypadku jest użyteczną, ale częste zażycie owej ciepłej wody osłabia nerwy i naczynia do strawności służące, soki, oraz zbytnio rozwalnia. Dzieciom i młodym osobom zawsze szkodliwa. Jeśli liście mogą mieć jakowąś skuteczność, zapewne nie tak osobliwą, aby się nie miały naleść nasze rośliny, które-by im zrównały, a może jeszcze przewyższyły (za: ESG).

Do spadku popularności herbaty przyczynili się głównie lekarze, którzy głosili jej szkodliwość – uznawano ją za przyczynę suchot oraz ogólnego osłabienia organizmu. Dziś herbata należy do najbardziej popularnych napojów w Europie; z Rosji przyszedł zwyczaj pijania jej także do posiłków (Kałwa 2006: 280).

Źródła etymologiczne podają, że *herbata* jest słowem zapożyczonym z łac. *herbathea* ‘zioło thea’ (*thea* to prawdopodobnie zlatynizowana postać chińskiej nazwy tej rośliny: *tē*)⁷. Aleksander Brückner podkreśla, że jedynie u nas używane jest złożenie *herbata* (nazwa łacińska zachowana m.in. we włos. *erba te* czy hol. *herbathee*, por. też: ang. *tea*, franc. *thé*, niem. *Tee*) (SEBr; SEBań; NSEJP; SEBor). W niektórych językach słowiańskich występuje rosyjska nazwa *czaj* ‘herbata’ zapożyczona z chińskiego *ch’a-ye* ‘herbaciane liście’ (SEBr – hasło *czaj*; NSEJP; SEBor). Również polskie słowniki historyczne poświadczały leksem *czaj* w znaczeniu ‘herbata’, por.: „Nie pili kawy ani czaju” (SWil; SW). Derywat *czajnik* (*czajniczek*) można odnaleźć już SW w znaczeniu ‘imbryk do herbaty, herbatnik’; nazwa ta do dziś funkcjonuje w polszczyźnie⁸. Dodać warto, że wyparła ona z tej funkcji znaczeniowej dawne słowo

7 Odrębną klasę słownictwa w polszczyźnie stanowią wyrazy związane z łac. *herba* ‘zioło’, np.: *herbarz* (SXVI; SL; SWil; SW) ‘zielnik’, *herboryzacja* (SL; SWil; SW) ‘chodzić na zbieranie roślin’, *herboryzować* (SL; SWil; SW) ‘rośliny po botanicznemu zbierać’, *herbuarzysta* // *herbularzysta* // *herbularz* (SL; SWil; SW) ‘zielnikarz, botanista, koło zbierania ziół chodzący’ czy *herbarium* (*herbarjum*) ‘herbarz, opisanie roślin, zieleń’ (SW) (zob. NSEJP).

8 W socjolekcie przestępczym używa się formy *czaj* w znaczeniu ‘herbata’, por. też formację *czajura* – nazwa bardzo mocnego naparu mieszanki herbaty, kawy i tytoniu zalewanego wrzącą wodą,

herbatnik, które utrwaliło się w języku polskim tylko w znaczeniu ‘drobne różnorodne ciasteczka, używane przy piciu herbaty’ (SW), ‘drobne, kruche, przeważnie słodkie ciasteczko podawane do herbaty, czarnej kawy, wina itp.’ (USJP). Trzeba podkreślić, że obecność wyrazów: *herbata*, *czaj*, *czajnik* jest w polszczyźnie świadectwem wpływów leksykalnych z zachodu i ze wschodu (NSEJP).

Wyraz *herbata* występuje w polszczyźnie od XVIII w. Dokumentuje go Linde, obrazując definicję *herbaty* cytataми: „Z Łac. herba et the, części roślinne, drobno pokrajane, osobliwie liście, kwiaty, wrzucone w gorącą wodę, gdzie się nakrywają, bez dalszego gotowania. Po kilku minutach zlane woda gorąco się pije”; „Herbata [...], krzew Chiński, którego liście ususzone parzą się wodą, i ta woda zażywa się pod imieniem herbaty”; „Przetacznik ziele, zupełnie zastąpić może *herba The*, i dlatego herbatą Europejską się zowie”; „Czokolata rozkosz Hiszpana, herbata rozrywka Angielczyka”. Linde podaje także przymiotnik *herbatny* ‘od herbaty’ (por.: *herbatny imbryczek*, *herbatna puszka*) (SL). Późniejsze leksykony poświadczają więcej formacji słowotwórczych pochodnych od wyrazu *herbata*: przymiotnik *herbaciany* (też *herbatni*) ‘od herbaty’ (np. *smak herbaciany* czy róża *herbaciana* // *herbatnia* ‘bladziołta, przypominająca zapachem herbatę’ (SW), rzeczownik *herbatnica* (zdrobnienie *herbatniczka*) ‘puszka od herbaty’ oraz *herbatnik*, poświadczony w dwóch znaczeniach: w wygasłym ‘herbopis’ i używanym w mowie potocznej znaczeniu ‘lubiący pić herbatę’ (SWil; SW). SW prócz podanych słów notuje jeszcze leksemy: *herbatka* w znaczeniu ‘herbata’, *herbaciarz*, *herbaciarka* ‘amator, amatorka herbaty’, *herbaciarnia* ‘sklep, w którym sprzedają herbatę’, *herbacina* ‘licha herbata’. Niektóre z notowanych w przeszłości wyrazów dziś funkcjonują w sensach nieco innych niż dawniej, por. współczesny leksem *herbaciarka* (z kwalifikatorem *potoczny*) ‘kobieta zajmująca się w biurach różnych instytucji parzeniem i podawaniem herbaty’, *herbaciarnia* ‘lokal, w którym podawana jest herbata ze słodyczami i przekąskami’ albo omawiany wyżej derywat *herbatnik* (USJP).

W języku polskim słowo *herbata* nabrało nowych sensów. W SW pojawia się przenośne użycie omawianego wyrazu, tj. ‘przyjęcie wieczorne z herbatą’. Właśnie to znaczenie stało u podstaw dawnych połączeń frazeologicznych: *herbata proszona*, *herbata tańcząca* (SW). Jeszcze SFJP notuje wyrażenie *tańcząca herbata* // *herbatka* ‘przyjęcie połączone z zabawą taneczną’. Jednak do naszych czasów utrzymał się tylko potoczny frazeologizm: *proszona herbata*, *herbatka* itp. ‘herbata, herbatka itp., na które jest się zaproszonym lub na które zaprasza się kogoś’ (USJP), por. *proszony obiad*, *proszona kolacja*. Słowniki współczesnej polszczyzny notują ponadto związki: *po herbacie* ‘już po wszystkim, nie ma już nic do zrobienia’ (USJP), ‘za późno, aby

gotowaną za pomocą *buzaty* ‘improwowanej grzałki używanej w więzieniach’ (nazwa od *buzować*). W języku używanym w wojsku obecna jest też forma *czajana/czajanka* będąca nazwą ‘herbaty’, w slangu studenckim zaś wyraz *czajnik* jest określeniem głowy (zob. Kołodziejek 2005: 57, 77, 175, 185; Wikipedia).

zmienić to, co się już stało' (WSJP), *i po herbacie* 'używane dla podkreślenia, że to, o czym mowa, jest najlepszym rozwiązaniem w danej sytuacji i nie warto o tym więcej mówić' (WSJP) oraz zestawienie *róża herbaciana* 'każda odmiana róży o kwiatkach koloru herbaty' (USJP).

W polszczyźnie funkcjonują też liczne powiedzenia, aforyzmy i przysłowia z wyrazem *herbata*, np.:

Im herbata słodsza, tym lepsza; im panna bogatsza, tym ładniejsza;
Od herbaty garbaty, od piwa głowa siwa, od wódki rozum krótki;
Od herbaty nos garbaty, od piwa głowa się kiwa, a od wódki rozum krótki;
Herbata dupy nie załata, dar boży załóż ('o chlebie');
Herbatę piją wszyscy, ale tylko niektórzy pić ją potrafią;
Herbata i pleć piękna musi być gorąca;
Kobieta jest jak herbata w torebce: z jej mocy można zdać sobie sprawę tylko w gorącej wodzie;
Irytuje mnie, gdy ktoś na pytanie: „Wolisz kawę czy herbatę?” odpowiada „Obojętne”. To tak, jakby zapytać: „Wolisz kobietę czy mężczyznę?” i usłyszeć „Obojętne” (Herbatka).

Na koniec wspomnę jeszcze o współczesnych synonimach wyrazu *herbata*. Jego bliskoznacznikami w pewnych rejestrach polszczyzny są dziś rzeczowniki: *lura* 'słaby, mało esencjonalny napój', por. kontekst: *Bał się, że mocna herbata mu zaszkodzi, więc pijał lurę, siki, siuski* 'o mdłym, słabym napoju, zwłaszcza o herbacie', *słomka* 'słaba herbata' (USJP; SGS)¹⁰ oraz związki frazeologiczne: *siki świętej (panny) Weroniki* 'słaba herbata', 'słaby trunek' (USJP), *siki świętej Petroneli* 'słaba, niedobra herbata' (SGS).

Zakończenie

Herbata i kawa są najpopularniejszymi napojami świata. Są też mocno osadzone w naszym kręgu kulturowym, wszak od dawna wokół nich skupia się życie towarzyskie Polaków. Co więcej, z fusów kawy i herbaty współcześnie także wróżymy, por. zwrot *wróżyc z fusów* 'przewidywać, wnioskować o czymś na podstawie nikłych, niewystarczających przesłanek' (*fusy* 'pozostałości po zaparzonej herbacie, kawie itp.'; *farfocle* to potoczne określenie 'fusów herbacianych': *W herbacie pływają farfocle*) (USJP). Zresztą w dawnej Polsce także wieszczono z kawy, o czym świadczy odnotowany u Lindego wyraz: *kawowieszczbienie* oraz poświadczony w SWil i SW frazeologizm: *wróżyc z kawy* 'przypatrując się w gąszcz zgotowanej kawy' (SWil), 'wpatrując się w fusy' (SW)¹¹.

9 Pierwsze cztery przykłady notuje NKPP, pozostałe pochodzą z Internetu.

10 Powstały one niewątpliwie na podstawie skojarzeń kolorystycznych.

11 Sztuka wróżenia z fusów herbacianych albo z osadów z kawy czy wina (*tasseomancja*, *tasenografia*, *tasseografia*, *tassologia*) w Europie zapoczątkowana została w XVII w., gdy holenderscy kupcy

W artykule starałam się pokazać, że na przestrzeni wieków zmienił się nie tylko sam zwyczaj spożywania kawy i herbaty, zmieniło się także słownictwo z omawianego kręgu semantycznego. Rzecz jasna, że w języku polskim zachowały się podstawowe nazwy związane z kulturą picia kawy i herbaty, niektóre z nich przeszły semantyczną metamorfozę i pozostały w języku, inne odeszły w zapomnienie. Warto jednak podkreślić, że charakteryzowana warstwa leksykalna wciąż ewoluuje. Dowodem są przedstawione w artykule nowe nazwy omawianych używek (np. *lura*, *pistoletówka* itp.).

To oczywiste, że skoro zmieniają się obyczaje, to zmienia się również język. Przecież jedną z jego funkcji

[...] jest dostarczenie danemu zbiorowisku ludzi możliwie doskonałego środka porozumiewania się o wszystkim, co dotyczy życia. A że życie jest nieustannie zmienne [...], musi język nadążać za tymi zmianami, musi je jakoś wyrażać i nazywać. Język jest narzędziem myślenia, a myśl stanowi odbicie rzeczywistości. Stąd wszelkie przeobrażenia w rzeczywistości, które przecież pozostają w łączności z procesem myślenia danej grupy ludzkiej, muszą znaleźć odbicie w jej języku jako w narzędziu jej myślenia. Te zmiany stają się tedy siłami napędowymi rozwoju języka, ale też na odwrót – język staje się niezbędnym współczynnikiem owych zmian (Klemensiewicz 1969: 23).

Źródła

- ESBR: A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. I (A–M), Warszawa 1990.
 ESG: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, wyd. 6, Warszawa 1989.
 NKPP: J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
 NSEJP: K. Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
 SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownika języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2000.
 SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
 SEBR: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
 SFJP: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1985.
 SGS: L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994.
 SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994–1995.
 SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
 SWIL: A. Zdanowicz (i in.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.

wprowadzili herbatę z Chin do powszechnego obrotu. Ów sposób przepowiadania przyszłości prawdopodobnie wywodzi się ze starożytnych Chin (Wikipedia).

- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV red. komitet redakcyjny, t. V–XVII red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXII red. F. Peplowski, t. XXXV–XXXVI red. K. Mrowcewicz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2012.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, www.wsjp.pl.
- SJPDun: B. Dunaj (red.), *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2007.

Literatura

- CZEKAŁSKI T., 2006, *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa, s. 339–426.
- HERBATKA: *Herbatka z profesorem Błaszakiem*, <http://www.tygodniksiedlecki.com/t2970-herbatka.z.profesorem.baszakiem.htm>.
- KAŁWA D., 2006, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa, s. 221–336.
- KITOWICZ J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=1761.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1969, *Usługowa funkcja języka*, [w:] idem, *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa, s. 21–28.
- KOŁACZKOWSKI J., 1888, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*. Kraków.
- KOŁODZIEJEK E., 2005, *Człowiek i świat w języku subkultur*, „Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński” t. 563, Szczecin.
- PT: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. K. Górski, Warszawa 1984.
- REINHARD W., 2009, *Życie po europejsku. Od czasów najdawniejszych do współczesności*, W.J. Burszta (red.), Warszawa.
- SZYSZKO U., 2001, *Frazeologia związana z leksemami nazywającymi używki w języku polskim*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej IV*, Lublin, s. 85–94.
- WIKIPEDIA, <http://pl.wikipedia.org/>

The habit of drinking coffee and tea reflected in Polish lexicon and phraseology

Summary

The paper shows that it is not just the habit of drinking coffee and tea that has changed over the centuries, but also the lexicon of the related semantic circle. Polish preserves the basic vocabulary pertaining to the culture of coffee and tea drinking; some units have undergone a semantic metamorphosis and remained in the language, others did not withstand the test of time and faded into oblivion. It should be emphasized that the analysed lexical layer is constantly evolving, as is proven by new names for our stimulants, such as *lura* ‘weak tea’, *słomka* ‘weak tea’, *pistoletówka* ‘black coffee’, *szatan* ‘strong black coffee’ etc.

Magdalena Puda-Blokesz
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków
mpuda@up.krakow.pl

**JĘZYKOWE DZIEDZICTWO MITOLOGICZNE
W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO
SAMUELA BOGUMIŁA LINDEGO – LEKSYKA**

Słowa kluczowe: mitologizm, leksyka, leksykografia, S.B. Linde
Keywords: mythologism, vocabulary, lexicography, S.B. Linde

Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego (dalej SL) jest „dziełem wyjątkowym. Przełomowym a zarazem nietypowym w dziejach polskiej leksykografii” (Matuszczyk 2006: 13). Celem autora było stworzenie słownika narodowego obejmującego trzysta lat mowy polskiej, od wieku XVI po początek wieku XIX. Starsze opracowania leksykograficzne, np. Jana Mączyńskiego (1564), Grzegorza Knapskiego (1621–1643), Michała Abrahama Trotza (1744–1764) i Jerzego Samuela Bandtkego (1806), z założenia miały pełnić funkcję słowników wspierających naukę języków obcych. SL natomiast przedstawia stan języka narodowego – głównie w jego aspekcie historycznym (Strzyżewski 1994: 148). O wyjątkowości SL i jego twórcy świadczą liczne prace (m.in. Hrabec, Pełowski 1963; Pełowski 1977; Lewaszkiewicz 1980, 1981; Rzepka, Walczak 1981, 1982; Ptaszyk 1992; Matuszczyk 1994, 1998, 2003, 2005, 2006; Strzyżewski 1994; Bańko 2014), w których przybliży się czytelnikowi sylwetkę samego autora, omawia ogólne założenia metodologiczne SL czy wreszcie szczegółowemu oglądowi poddaje wybrany wycinek dzieła. W tej ostatniej grupie opracowań trudno jednak znaleźć artykuł poświęcony warstwie leksykalnej motywowanej mitologicznie.

Zarówno mity, jak i mitologizmy zasługują na miano dziedzictwa, czyli dobra kultury pozostawionego przez poprzednie pokolenia (zob. USJP). *Mitologizmy* rozumie się jako utrwalone i odtwarzalne jednostki danego języka o dającym się ustalić pochodzeniu od nazw własnych, od realiów i od zdarzeń motywowanych treściami mitologicznymi, reprezentowane przez wyraz lub połączenie wyrazowe i reprezentujące utrwalone w danym języku znaczenie (Puda-Blokesz 2014: 54).

Filologiczna kwerenda sześciu tomów dzieła (ok. 60 tys. haseł, ok. 200 tys. cytatów, ponad 800 źródeł, ok. 400 autorów (Strzyżewski 1994: 148)) odsłoniła obraz językowego dziedzictwa mitologicznego uwiecznionego na kartach pierwszego w dziejach polskiej leksykografii ogólnego słownika języka polskiego.

Analizie poddano odnalezione w SL mitologizmy jednowyrazowe, czyli leksemy motywowane mitologicznie. Należy uściślić, że przedmiotem kwerendy stały się mitologizmy języka polskiego¹, które w SL zostały leksykograficznie wyodrębnione, a więc:

1) występują w wyróżnionej pozycji wyrazu hasłowego rozpoczynającego artykuł hasłowy (zapisano je wersalikami), np. FORTUNA (SL-I: 667), HERKULES (SL-II: 180), (zob. przykład 1) PARNAS (SL-IV: 48);

HERKULES, a, m., 1) bohater Grecki, syn Jowisza i Alkmeny, po śmierci w poczet bogów policzony. *Kras. Zb. 1, 364. der Griechische Held Herkules. Jeremiasz Wiśniowiecki, Herkules Polski. Ossol. Boh. 1, 458. — 2) Botan. Herkules, Herkulea, ziele ob. Leczywzród.*

Przykład 1. Notacja leksykograficzna hasła *Herkules*

2) znajdują się wewnątrz artykułu hasłowego i gniazda skupiającego jednostki pochodne słotwórczo jako podhasło wyodrębnione za pomocą wersalików i składowane w ciągu, czyli bez przeniesienia do nowego wiersza, np. **NAJADA² w hasle NAJACHAĆ *ob. najechnąć* (SL-III: 238) (zob. przykład 2), MERKURY w hasle MERKURYAŁ (SL-III: 70), KUPIDO w hasle KUP³ (SL-II:550).

1 Analizą nie objęto przywoływanych w sąsiedztwie polskich mitologizmów ich odpowiedników pochodzących z różnych języków słowiańskich.

2 Niektóre mitologizmy opatrzone w SL dwiema gwiazdkami w indeksie górnym. Oznaczenie to Linde tłumaczy następująco: „** dwie gwiazdeczki czyli asteryski u góry początkowej głoski słowa, znamionują, że używanie to poetom czyli wierszopisom uchodzi” (SL-I: LXXIV). O funkcji innego oznaczenia – pojedynczej gwiazdki – będzie mowa w dalszej części artykułu.

3 Zgodnie z kompozycją edytorską wysunięty został wyraz hasłowy *kup* w znaczeniu ‘kupno, kupowanie, sprzedaż’ – leksem ten otwiera gniazdo wyrazów, np. *kupa, kupcowy, kupczyć, kuper, kupić, kupować* itd. W obrębie artykułu w sąsiedztwie czasowników *kupić, kupować*, w nawiasie okrągłym odnotowano mitologizm *Kupido* (oraz jego zdrobnienie *Kupidynek*) z lapidarnym wyjaśnie-

NAJACHAĆ, *ob.* Najechać. "NAJADA, Nimfa leśna wodna, *Ross.* Рysака. NAJADAĆ się, *ob.* Najesć się. NAJADŁY, a, e, nasytny, mogący się najesć, *zu erſättigen*, *oppos.* nienajadły, *uuerſättlich*. n. p. Bóg Erysichtona nienajadłym uczynił. *Otw. Ow.* 339, *Ross.* ненаѣда rosomak.

Przykład 2. Notacja leksykograficzna podhasła *najada*

Zgromadzone mitologizmy jednowyrazowe zajmujące wskazane pozycje w makro- i mikrostrukturze SL tworzą zbiór ponad 90 jednostek języka⁴ (zob. aneks) – najwyraźniej uznanych przez autora dzieła za godne odnotowania i opisu elementy polskiego systemu językowego⁵.

BACHUS, BACH, a. m. 1. **BACHUSEK**, ska, m. 1. *dem.* *Carn.* Pust., bożek wina, *Bachus*, *der Gott des Weins*. Cudowna Bacha ma to w sobie czasza, Ze wszystkie ze łba kłopoty wystrasza. *Zab.* 9, 36. *Zabł.* Wolny ojciec, *Bachus*. 1. *Leop.* 2. *Mach.* 14, 34. Od Bachusa pierwszy zaraz stopień do Wenery. *Warg. Wal.* 36. §. 2. *Metonym.* wino, winko, *Wein*. Jemu Bachusek smakuje. *Dar. Lot.* 19. **BACHUSOWAĆ**, ował, uje, *Intrans.* *Niedok.* hulać, luszykować, *ſchwärmen*, *luſtig leben*. Wspomnij na Dubno, jakoś tam bachusował. *Pimin. Kam.* 35. **BACHUSOWY, BACHOWY**, a, e. od Bachusa, *Bachus*; kochają się w Bachowych trunkach. *Petr. Pol.* 2, 170. Dni *Bachowe* szalone. *Tward. Wł.* 19.

Przykład 3. Artykuł hasłowy poświęcony leksemowi *Bachus* z podhasłami będącymi derywatami tej nazwy

niem znaczenia nazwy 'bożek miłości', słowiańskimi odpowiednikami i bardziej szczegółowym opisem-cytatem.

- 4 Wszelkie zaprezentowane w tekście dane liczbowe mają wartość orientacyjną, wskazującą istotne cechy badanego wycinka rzeczywistości językowej.
- 5 Nie wzięto pod uwagę mitologizmów, które znalazły się w innych pozycjach w notacji leksykograficznej; np. stanowiły część składową artykułu hasłowego wspomagającą wyjaśnienie znaczenia wyrazu hasłowego lub podhasłowego, jak w podhasle *bożek* (SL-I: 151), gdzie zostały wymienione liczne imiona bożków słowiańskich, na które – jak czytamy we wstępie do SL – Linde natrafił „w czytaniu” (SL-I: XII).

Do zbioru zaliczono jedynie wyrazy podstawowe, np. *Bachus*, a nie derywaty, np.: *bachusowy*, *bachowy* czy *bachusek*, które niejednokrotnie występują w postaci podhasła (zob. przykład 3) i wypełniają gniazdo leksemów pochodnych. Jeśli zatem spojrzymy na zawartość omawianego zbioru mitologizmów pod kątem gramatycznym, to okaże się, że tworzą go rzeczowniki.

Zgodnie z kryterium genetycznym wśród mitologizmów jednosegmentowych można wyróżnić jednostki języka, których źródłem są **mitologie klasyczne** (grecka i rzymska), **mitologie słowiańskie** oraz **inne mitologie**. Do pierwszej grupy należą m.in. *Astrea* (SL-I: 32), *Apollon* (SL-I: 23), *Hekate* (SL-II: 177), *Mars* (SL-III: 47), *Janus* (SL-II: 236), *Gracya* (SL-II: 115), *Muza* (SL-III: 186), *Hydra* (SL-II: 193, *ob. siedmiołbica* SL-V: 256), *Furya* (SL-I: 680), *Minotaur* (SL-III: 121, *ob. ludobryk* SL-II: 673), *ambrozja* (SL-I: 16), *nektar* (SL-III: 313), *trójzłab* (SL-V: 708), *Ereb* (SL-I: 631), *Eliz* (SL-I: 629), *Helikon* (SL-II: 178). Z **mitologii słowiańskich** wywodzą się takie mitologizmy, jak np. *Dadzibóg/Daćbóg* 'bożek szczęścia, u Rossyan, aż do chrztu Włodzimierza'⁶ (SL-I: 406) oraz *Ladon*:

*LADON u dawnej Rusi bożek swadziebny, weselny, *Hymen*, *Bachus*. Ruś pamiątkę pogaństwa i po dziś dzień zachowując zwłaszcza w pieśniach swadziebnych Ladona wyrażają, gdy lub to dłońmi w stół, lub też rękę w rękę bijąc, na każdym wierszu pieśni Ladona opiewają. *Błaż. Tłum. Krom.* 550 (SL-II: 580)⁷.

Wiele z nich to **słowiańskie ekwiwalenty nazw bóstw greckich i rzymskich** potwierdzające adaptację mitologii klasycznych na grunt słowiański, np.:

*DZIDZILIA pod tym imieniem Słowiańskie narody Wenerę chwaliły. *Biel. Kr.* 34. Zezylia. *Krom.* 55. Zizilią, Wenerę, boginią miłości Sarmatowie zwali, której modły czynili dla płodu, i wszelkich rozkoszy cielesnych od niej żądali. *Stryjk.* 136 (SL-I: 595);

*DZIEWANNA Dyanę, boginią łowów, zwali Sarmatowie językiem swym Ziewonią albo Dziewanną. *Stryjk.* 136. [...] Chwalili Słowacy Dyanę, nazywając ją Ziewonią. *Krom.* 55 (SL-I: 610–611);

*JESSA Chwaliły narody Słowiańskie między innymi za boga Jowisza, nazywając go Jessą. *Krom.* 55. *Biel. Kr.* 34. Mazurowie Jowisza, którego oni zwali Jessa, chwalili za wszechmocno i za dawcę wszech dóbr. *Stryjk.* 136 (SL-II: 268);

MARZANA/MARZANNA Chwaliły narody Słowiańskie Cererę, nazywając ją Marzaną. *Krom.* 55 ([...] *ob. Ziewanna*). Sarmatowie Cererę boginią ziemną, wynaleźcielką zboża wszelkiego, zwali Marzaną; tej też w Gnieźnie z wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje. *Stryjk.* 136. Chrystusowi ustąpił Grom, Ladon, Marzanna, Pogwizd, Ziewanna. *Stryjk. Gon. K.* 3 (SL-III: 51).

6 Po przykładach podaje się jedynie wycinki z artykułu hasłowego.

7 Rozwinięcie skrótów źródeł tekstowych znajduje się w (SL-I: LXV–LXXIII).

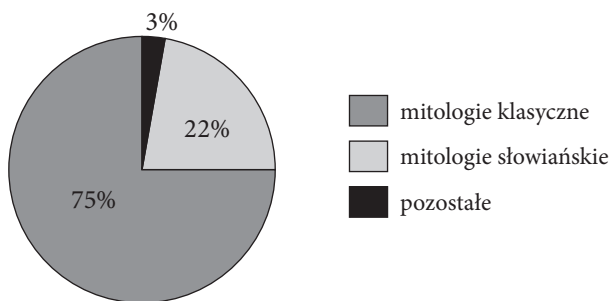
W SL można odnaleźć także nieliczne leksemy pochodzące z **innych mitologii**, np.:

DRUID pogański kapłan, które imię niektórzy chcą wyprowadzić z Słowiańskiego *dru, deru* = drwa, drzewo, że pod drzewem świątości odprawowali (SL-I: 541);

*MAMON⁸ — §. Mamonem poganie zwali onego boga zmyślonego, któryby miał majątność dawać; Grecy go zwali Plutonem. *Budn. ad Matth.* 6, 24 (SL-III: 38).

Wśród mitologizmów jednosegmentowych (wyrazów podstawowych, znajdujących się w pozycji hasłowej lub podhasłowej) odnotowanych w SL najwięcej jest jednostek języka o proveniencji antycznej (greckiej i rzymskiej) – aż 75%. Mitologizmy słowiańskie występują w mniejszej liczbie (ok. 22%). Niewielki procent stanowią jednostki motywowane mitologicznie wywodzące się z innych mitologii (ok. 3%). Proporcje te wskazują na dominację mitologii klasycznych nad innymi mitologiami, które zostały wyparte przez kulturę klasyczną (zob. wykres 1)⁹.

Wykres 1. Mitologizmy wywodzące się z różnych mitologii odnotowane w SL w pozycji hasłowej i podhasłowej



Potwierdza to również poprzedzanie większości mitologizmów jednowyrazowych pochodzących z mitologii innych niż grecka i rzymska znakiem graficznym w kształcie gwiazdki, tzw. asteryskiem, np. **Ladon* (SL-II: 580), **Ziewanna* (SL-VI: 1061–62). Linde informuje, że w ten sposób oznaczone jednostki języka to określenia wychodzące z użycia:

* jedna gwiazdeczka u góry pierwszej litery słowa, oznacza, że słowo to, lub wcale nie, lub przynajmniej w przytoczonym kształcie albo znaczeniu, dziś nie jest używane (SL-I: LXXIV)¹⁰.

8 W artykule hasłowym w pierwszej kolejności przywołano etymologię leksemu *mamona* „słowo języka Syryackiego, (jeżeli nie z *Greck.* [...]), znaczące bogactwo, pieniądze. *Kras. Zb.* 2, 3” (SL-III: 38).

9 Wyraz *klasyczny* został użyty w rozumieniu: ‘odnoszący się do starożytnej kultury greckiej (zwłaszcza okresu od V do IV w. p.n.e.) i rzymskiej (zwłaszcza od I w. p.n.e. do I w. n.e.)’ (USJP).

10 Zgodnie z intencją autora oznaczenie to ma poprzedzać archaizmy: głównie leksykalne, rzadziej semantyczne. Dodać warto, że gwiazdką Linde opatrzył również zaproponowane przez siebie

Zbiór mitologizmów jednosegmentowych budują nazwy mitologiczne, w tym *nomina propria*, czyli mitonimy, oraz ich wersje zapelatywizowane. Wśród nich można wyodrębnić następujące grupy (zob. wykres 2):

a) **teonimy**, czyli imiona bogów i bóstw (np. *Apollon, Atlas, Ceres, Dyana, Fortuna, Flora, Juno, Jowisz, Mars, Marzanna, Merkury, Muza, Nemezis, Prozerpina, Radogast, Wenus, Zezylia*);

b) **pseudoantroponimy**, czyli imiona istot śmiertelnych albo półboskich (np. *Achates, Amazonka, Charon, Faeton, Sybilla*);

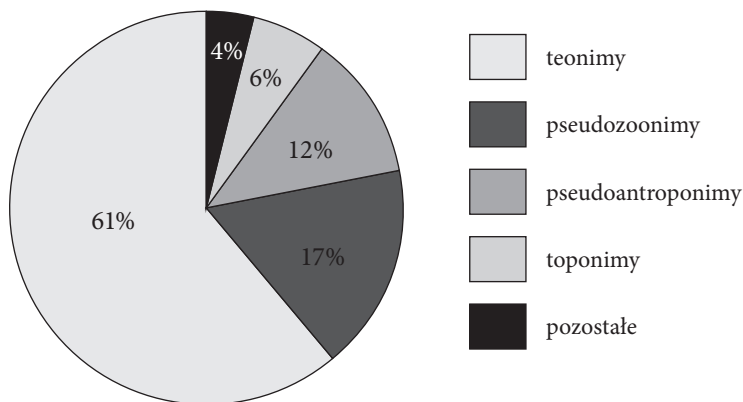
c) **pseudozoonimy**, czyli nazwy mitologicznych stworów (np. *Cerber, Charybdys, Chimera, Feniks, Fura, Minotaur, Pegaz*);

d) **toponimy i pseudotoponimy**, czyli nazwy miejsc (np. *Eliz, Erebus, Helikon, Parnas, Troja*);

e) **nazwy mitologicznych rekwizytów, obiektów i zjawisk** (np. *ambrozja, nektar, trójzłoty*).

Największą grupę stanowią teonimy (blisko 61%), daleko za nimi sytuują się pseudozoonimy (ok. 17%), następnie pseudoantroponimy (ok. 12%) oraz toponimy i pseudotoponimy (ok. 6%). Najmniej liczną grupę tworzą jednostki z nazwami mitologicznych rekwizytów, obiektów i zjawisk (łącznie 4%).

Wykres 2. Nazwy mitologiczne w grupie mitologizmów leksykalnych odnotowanych w SL w pozycji hasłowej lub podhasłowej



derywaty słowotwórcze, wprowadzone pod wpływem innych (głównie słowiańskich) języków (zob. SL-I: IV). Bożena Matuszczyk na podstawie badań zasobu jednostek oznaczonych gwiazdką wysnuła wniosek, że kwalifikator w postaci jednej gwiazdki ma kilka funkcji – oznacza nie tylko archaizmy, ale także dialektyzmy, regionalizmy (np. *gumno, kobyлина, krasny, bakuła*) i neologizmy. Autorka przypuszcza, że Linde mógł oznaczać w ten sposób „wyrazy, które były mu obce (albo w polszczyźnie jeszcze nie zdomowione, albo ograniczone terytorialnie)” (Matuszczyk 1994: 81, 75–82); (zob. też Matuszczyk 2006: 108–110; Rzepka, Walczak 1982).

Linde dostrzegał potrzebę ukazania polisemiczności mitologizmów leksykalnych. Ich znaczenie pierwotne podawał najczęściej w pierwszej kolejności, nierzadko ze zwróceniem uwagi na etymologię słowa, np.:

APOLLON / APOLLO Bożek opiekun Muz i wierszopisów; władołuki, rymotworzy, złotowłosy, lutniobrzęki, cytrowłady, syn pięknej Latony, Febus [...] n. p. Lutnistów mistrzu Apollo (Apollinie) *Petr. Hor. 2. L. b.* Marsyas się Apollinesowi w muzyce przeciwia. *Mącz. §.* Nazwisko jednego z największych i najpiękniejszych motylów dziennych. *Zool. 138. Kl. Zw. 4, 389* (SL-I: 23);

NIMFA z *Greck. §. 1*) [...] Nazwisko nymf dawane bywało boginiom leśnym, łącznym i górnym. *Kras. Zb. 2, 242.* [...] — **§. Nimfa, nierządnicą. *N. Pam. [...]* — §. 2) *Anatomice*: Nimfy, dwie marszczki między wargami wielkimi i otworem pochwy macicznej. *Krup. 2, 158* (SL-III: 346).

Znaczenia wtórne, przez Lindego nazywane „niewłaściwymi” w opozycji do „właściwych” (SL-I: VII), wydzielano w różny sposób, o czym Linde pisze we wstępie:

Przejście z jednego znaczenia do drugiego rzadko kiedy liczbami, jaki jest zwyczaj w słownikach, częściej oznaczyłem znakiem paragrafowym §, lub też tylko laseczką poprzeczną —; bo cienie tych znaczeń tak są po większej części delikatne, że może właśnie w ten czas najlepiej są rozłożone, gdy najmniej rozerwane jedno od drugich, razem się z sobą stykają (SL-I: IX).

W praktyce mamy do czynienia z zastosowaniem cyfr arabskich 1), 2), liter a), b), a także połączeniem pauzy ze znakiem paragrafu czy też z różnymi kombinacjami kilku oznaczeń.

W tym miejscu warto skupić uwagę na znanym zjawisku językowym dotyczącym również ewolucji mitologizmów i kształtowania się ich znaczeń wtórnych. Mitologiczne *nomina propria* często ulegały apelatywizacji. Współczesne opracowania leksykograficzne odnotowują wiele nazw własnych: teonimów, pseudoantroponimów czy pseudozoonimów, w których dokonały się przesunięcia znaczeniowe pozwalające używać ich jako rzeczowników pospolitych, np. *Nemezis* ‘imię greckiej bogini zemsty’ → *nemezis, nemezys podn.* ‘o nieubłaganej, karcącej sprawiedliwości’ (USJP); *Herkules* ‘imię greckiego herosa’ → *herkules książk.* ‘człowiek o niezwyklej sile fizycznej; siłacz, atleta’ (USJP); *Sfinks* ‘imię greckiego potwora’ → *sfinks książk.* ‘zagadkowa istota, człowiek zachowujący się w sposób tajemniczy, symbol tajemniczości’ (USJP).

Wśród wielu definicji specjalistycznych znaczeń wtórnych mitologizmów, takich jak *Amazonka* ‘§. ubiór kobiecy, składający się z kurtki męzkiej i spodnicy zapinanej’ (SL-I: 15), *Apollon* ‘§. Nazwisko jednego z największych i najpiękniejszych motylów dziennych. *Zool. 138. Kl. Zw. 4, 389*’ (SL-I: 23), w SL można znaleźć jednostki języka, które w wyniku ewolucji polszczyzny wzbogaciły się o znaczenie wtórne (najczęściej metaforyczne lub metonimiczne) i funkcjonują w ogólnej lub książkowej odmianie

polszczyzny, służąc określaniu człowieka, jego cech, zachowań, wytworów i kondycji w świecie:

ACHATES, *vide* Gagatek (SL-I : 4) 2) GAGATEK może z *Lac. Achates*, imię u *Wirg. Aen.* 1, 174. zaufanego przyjaciela Eneasza, u nas oznacza poufalego przyjaciela [...]. Często nawet uszczypliwie i żartem, za udającego się za takiego, mizgusia, pochlebnisia, nadskakującego, żeby się wkraść w przyjaźń; chlubnego, chępliwego z niej (SL-II: 15);

WENUS — §. Wenus, Wenera, *tr.* miłość cielesna [...]. Od Bachusa pierwszy zaraz stopień do Wenery zakazanej. *Warg. Wal.* 36 (SL-VI: 253);

DYANA §. *meton.* Urodna, hoża białogłowa [...]. Kocha się w żabie, rozumie że w Dyanie. *Tr. Dyana* to jego. *Tr.* (SL-I: 579);

FENIKS §. 2. Feniks = rzecz bardzo rzadka [...]. Towary cudzoziemskie, tasiemki, pierze strusie, feniksy, piszczałki etc. płacą ten podatek. *Vol. Leg.* 4, 81 (SL-IV: 649);

MUZA *meton.* Muza, poetyka, i ogólnie każda nauka (SL-III: 186);

MARS *Meton.* Bój, walka, wojna (SL-III: 47);

BAZYLISZEK §. *Transl.* złego wzroku człowiek, złośliwy, coby każdego rad samem spojrzaniem zabić. *Oss. Wyr.* (SL-I: 66);

CHIMERA 2) *Transl. fig.* chimera, chimerka *zdrbn.*, urojenie, kaprys, dziwactwo, humor (SL-I: 239).

Nagromadzenie znaczeń wtórnych, związanych, czyli realizujących się w ściśle określonych kontekstach frazeologicznych i składniowych (Buttler 1976: 241), ukazuje rozległy artykuł hasłowy poświęcony *Fortunie* (SL-I: 667), zgodnie z którym *fortuna* to m.in. 'los', 'przygoda szczęśliwa', 'szczęśliwe powodzenie, szczęście', 'bogactwo, majątność', 'gra'. Na kontekstowość tych znaczeń wskazują odnotowane w artykule hasłowym połączenia wyrazowe, które współcześnie – w podobnym lub tożsamym kształcie – są odczuwane jako jednostki spetryfikowane, np. *ślepa fortuna* („Ślepa Fortuna dlatego, że niewidzi, częściej temu sprzyja, co niewart, niż temu, co zasłużył. *Teat.* 31, b. 15”); *śmiałym fortuna sprzyja* („Śmiałym służy fortuna. *Zab.* 8, 352”); *przyjaźń z fortuną na świecie chodzi* („Stara przypowieść, że przyjaźń z fortuną na świecie chodzi. *Pot. Zac.* 145”)¹¹. Leksykograf pisze o konieczności wydzielania owych znaczeń wtórnych oraz o sposobie ich oznaczania:

11 W NKPP wskazano ok. 20 miejsc w SL, w których odnotowano połączenia wyrazowe z leksemem *fortuna*. Większość tych połączeń znajduje się jednak poza artykułem hasłowym poświęconym *fortunie*, zob.: *fortuna kołem się toczy* (NKPP-I: 571; SL-IV: 405); *tam ludzie, gdzie fortuna (szczęście)* (NKPP-I: 574; SL-VI: 266).

W przejściu ze znaczenia właściwego na niewłaściwe, częstokroć różnicę uważałem między używaniem figurycznym, przechodzącym nawet czasem na allegoryczne, a przenośnym; w przenośnym zaś znowu rozróżniłem nieraz metonymią, synekdochę, ironią (SL-I: VII).

Niespecjalistyczne znaczenia wtórne mitologizmów Linde nieraz wskazuje przez skrót typu: *meton.* (metonimiczne), *transl.* lub *tr.* (prawdopodobne rozwinięcie to *translacja* z łac. *translatio* 'przeniesienie' – zmiana znaczenia pierwotnego mitologizmu na drodze metaforyzacji).

SL jest „dziełem wyjątkowo niespójnym pod względem koncepcyjnym” (Matuszczyk 2006: 15; zob. też Peplowski 1977). W stosowanym w SL opisie leksykograficznym mitologizmów również zauważa się nieścisłości, które skutecznie zaburzają ekscerpcję słownika. Na samym początku kwerendę utrudnia już to, że mitologizmy czasem są wplatane w gniazda pozornie spokrewnionych ze sobą wyrazów (np. *Kupido* w sąsiedztwie *kupować* (SL-II: 550), *najada* w sąsiedztwie *najechać* i *najadać* (SL-III: 238)). Ponadto artykuły hasłowe mitologizmów (również tych pełniących funkcję podhasła) są realizowane różnorako. Uogólniając, można ustalić cztery najczęściej stosowane schematy notacji leksykograficznej mitologizmów¹²:

a) wyraz (pod)hasłowy + odsyłacz + jednostka języka, do której się odsyła (ekwiwalent niedefiniujący), np.:

ACHATES, *vide* Gagatę (SL-I: 4) (zob. przykład 3);

AEOL v. Eol (SL-I: 6);

CHARYTY *ob.* Gracye, Wdzięki (SL-I: 235).

W tym przypadku mamy do czynienia z odsyłaniem do innych nazw określających mitologiczne desygnaty, a dopiero pod tymi nazwami możemy się spodziewać realizacji dwóch przedostatnich schematów notacji (c, d). Pierwszy przykład pokazuje, że wyjaśnienie leksemu *Achates* (SL-I: 4) zostało umiejscowione dość niefortunnie – w innym tomie, pod wyrazem, którego związek z mitologizmem uznano za prawdopodobny: 2) GAGATEK „tka, m., może z łac. *Achates*” (SL-II: 15).

b) wyraz (pod)hasłowy + odsyłacz + jednostka języka, do której się odsyła (nieznacznie definiująca), np.:

CERBER, *ob.* trójgłowy pies (SL-I: 229);

*CYKLOP, *ob.* Okrąglook (SL-I: 338);

HYDRA *ob.* Siedmiułbica (SL-II: 193).

12 W schematach nie uwzględniono zestawienia leksemu z jego odpowiednikami z innych języków (głównie słowiańskich).

Jednostki, do których się odsyła w podanych przykładach, przez swoją osobliwą strukturę (*composita* przymiotnikowe lub rzeczownikowe) i znaczenie strukturalne niejako wskazują na osobliwe cechy stworów mitologicznych noszących określone nazwy. Można zatem uznać, że implikują one ważny element definicji znaczenia, jakim jest *differentia specifica*. Po sprawdzeniu odsyłacza wskazanego przez leksykografa nierzadko natrafiamy na rozbudowane artykuły hasłowe – gniazda, w których w natłoku podhaseł trudno znaleźć to, co nas interesuje. Mało tego, często nie znajdujemy tam cennych informacji dodatkowych – definicji realnoznaczeniowej ukazującej znaczenie przedmiotowe mitologizmów, ale jedynie cytaty, w których realizują się coraz to nowe złożenia określające nazwę mitologiczną (np. *trójgłowy* znajduje się w artykule hasłowym *troić* (SL-V: 706–708)).

c) wyraz (pod)hasłowy + lapidarna definicja znaczenia, np.:

HEBE, *Greck.*, bogini młodości (SL-I: 176);

NEMEZYS, imię bogini sprawiedliwości (SL-III: 313);

NEPTUN, *m.*, bóg morza (SL-III: 313).

d) wyraz (pod)hasłowy + rozbudowany artykuł hasłowy poświęcony mitologizmowi (zob. przykład 1).

W kontekście omawiania sposobów notacji leksykograficznej mitologizmów leksykalnych w SL warto zatrzymać się nad sposobem informowania o tym, że dana jednostka języka jest właśnie mitologizmem. Z wielu przywołanych powyżej przykładów wynika, że **leksykograficzne dowody na mitologiczny rodowód leksemów** są w głównej mierze oparte na wskazaniu **słownikowej definicji znaczenia**, najczęściej w postaci cytatu z dzieła. Same definicje-cytaty czasem mogą się wydawać niewystarczające, dopiero połączenie treści w nich zawartych umożliwiłoby sformułowanie w miarę pełnej definicji słownikowej znaczenia konkretnej jednostki języka. Linde w niektórych przypadkach konstruuje własne definicje leksykograficzne, jednak najczęściej są one dość ubogie. Głównym elementem definicji znaczenia mitologizmów wskazującym, że mamy do czynienia ze sferą wierzeń i mitów, są leksemy hiperonimy: *bóg*, *bogini*, *bożek* itp. z określeniami precyzującymi, np. *Astrea* ‘bogini sprawiedliwości’ (SL-I: 32), *Bachus* ‘bożek wina’ (SL-I: 41), *Dyana* ‘bogini łowów’ (SL-I: 579) czy *Flora* ‘bogini kwiatów’ (SL-I: 659). Rzadko pojawiają się kwalifikatory genetyczno-odmianowe typu *mitol.*, np. *Atlas* „— § 2. W *Mitol.* Olbrzym barczysty podpierający świat” (SL-I: 33) czy *mytholog.*, np. *Parka* „*Mytholog.* [...] Parki, trzy siostry piekielne, przędzą życia ludzkiego szafujące. *Hor.* 1, 287” (SL-IV: 48)¹³; częściej można spotkać *explicite* wyrażone w definicji wskazanie na mitologiczność, typu

13 W wykazie skrótów Linde nie wskazuje użycia kwalifikacji genetyczno-odmianowej typu *mitol.*, autor zaznacza jednak, że „reszta skrótów [...] tak jest w słownikach zwyczajna, że [...] nie potrzebuje tu osobnego objaśnienia” (SL-I: LXXIV).

według mitologii, np. *Faun* „według mytologii, byli dzicy i leśni mężowie kosmaci, z nogami koziemi. *Otw. Ow.* 14” (SL-I: 647), *Fortuna* „bogini dobrego mienia, według mitologii córka Jowisza. *Kras. Zb.* 1, 299” (SL-I: 667), *Gieniusz/Geniusz* „według mytologii, duch, każdego człowieka mający w swojej straży. *Kras. Zb.* 1, 314” (SL-II: 44). Doprecyzowanie, o jaką mitologię chodzi, jest niejednokrotnie wyrażane poprzez nazwanie użytkowników danego mitologizmu: najczęściej wymienia się Słowian, Greków, Rzymian i pogan, np. w haśle **Dzidzilia* (SL-I: 595) i **Mamon* (SL-III: 38) – zob. wyżej, s. 154 i 155 – lub:

GRACYA — b) Gracya, wdzięk, przyjemność [...] Gracya jest to ów wdzięk, z którym rzecz się każda czyni. Wdziękowi temu Grekowie cześć bożką oddawali, w osobach trzech niewiast, towarzyszek Wenery [...]. *Czart. Pann. praef., Teat.* 24 (SL-II: 115);

MARS §. 1) bożek wojny i żołnierstwa u Rzymian. *Kras. Zab.* 2, 125 (SL-III: 47).

Do najczęściej przywoływanych źródeł tekstowych, które Linde cytuje w celu definiowania znaczeń lub przedstawienia dokumentacji użycia mitologizmów leksykalnych (mając na uwadze ich pierwotne konotacje mitologiczne), należą prace pochodzące z wieków od XVI do XVIII, autorstwa m.in. Macieja Strykowskiego (XVI w.), Waleriana Otwinowskiego (przełożył *Georgiki* Wergiliusza i *Przemiany* Owidiusza, XVI/XVII w.), Marcina Kromera (XVI w.), Marcina Bielskiego (XVI w.), Ignacego Krasickiego (XVIII w.), Franciszka Zabłockiego (XVIII w.). Najczęściej przywoływanym polskim czasopismem literackim są „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (wybór wydany w Warszawie, 1769–1777). Rzadziej pojawiają się odwołania do tekstów Sebastiana Klonowica (XVI w.) czy do Jakuba Żebrowskiego (przełożył *Przemiany* Owidiusza, XVII w.). Linde sięgał również do starszych opracowań słownikowych, między innymi do łacińsko-polskiego leksykonu Jana Mączyńskiego i dykcjonarza Michała Abrahama Trotza. Dobór dokumentacji tekstowej ukazuje renesansowy powrót do korzeni klasycznych w polskiej twórczości, piśmiennictwie i praktykach przekładowych oraz podtrzymywanie nawiązań mitologicznych w kolejnych wiekach. Mitologizmy słowiańskie Linde najczęściej przywoływał za XVI-wieczną łacińską kroniką Marcina Kromera (a właściwie za jej tłumaczeniem na język polski z 1611 r.¹⁴) oraz za XVI-wieczną kroniką Macieja Strykowskiego¹⁵, rzadziej za kronikami Marcina Bielskiego (*Kronika wszytkiego świata, Kronika polska*, wyd. z XVIII w.).

14 *Kronika De origine et rebus gestis Polonorum...* (1555 r., kilka wydań obcojęzycznych w XVI w., przekład polski Marcina Błażewskiego *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich...* 1611 r.) obejmowała dzieje Polski od czasów najdawniejszych do 1506 r.; była przeznaczona głównie dla cudzoziemców (zob. *Złota encyklopedia PWN* 2002, hasło: *Kromer*).

15 *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi* (1582) obejmowała dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów do 1581 r. Była kompilacją kronik Jana Długosza, Macieja Miechowity i innych; osiągnęła dużą poczytność u szlachty, „przez wiele stuleci była tworzywem dla historyków i poetów, oddziaływała na dziejopisarstwo Rusi, gdzie ją wielokrotnie tłumaczono i przepisywano” (*Złota encyklopedia PWN* 2002, hasło: *Strykowski*).

Podsumowując: na podstawie zawartości SL i treści zarysowanych we wstępie do niego można wnioskować, że Linde zdawał sobie sprawę z wagi owego faktu kulturowego, jakim są mitologizmy, będące świadectwem przynależności Polski do dziedzictwa słowiańskiego i europejskiego dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej. Na zawartość SL wpłynęły zapewne: po pierwsze – specyfika czasu życia leksykografa (1771–1847) i tworzenia owego dzieła (wydanego w latach 1807–1815), po drugie – gruntowne wykształcenie humanistyczne Lindego wynikające z jego indywidualnych zainteresowań naukowo-badawczych, po trzecie – obfitość tekstów, w których nawiązywano do mitologii, w tym przekładów dzieł antycznych twórców, po które sięgał leksykograf. Linde żył w czasach, kiedy literatura klasyczna i języki klasyczne (greka i łacina), jako spuścizna poprzednich wieków (głównie renesansu), zajmowały ważne miejsce w kształceniu. Gruntowne humanistyczne przygotowanie wyniósł z toruńskiego gimnazjum, w Lipsku studiował języki klasyczne i słuchał wykładów z literatury klasycznej – zapisał się na wykłady m.in. z literatury greckiej i rzymskiej, greckiej i łacińskiej, z poetyki greckiej i łacińskiej, z retoryki i literatury łacińskiej (Ptaszyk 1992: 19–20). Jako wykładowca na lipskiej uczelni oprócz nauczania języka polskiego prowadził również wykłady objaśniające dzieła niektórych autorów klasycznych (np. Platona, Cyserona). Pracował także jako tłumacz. Z kolei naukowo-badawcze dążenie Lindego do pokazania różnic i podobieństw między językiem polskim a innymi językami słowiańskimi odkryło przed autorem słownika „niejedną ciekawą osobliwość Słowiańską” (SL-I: XII) – np. za ważny ślad zwyczajów i opinii uznał on zebrane przez siebie **ślady mitologii i religii słowiańskiej**. Już po lekturze *Wstępu* można wnioskować, że obecność w polszczyźnie mitologizmów wywodzących się z mitologii klasycznych Linde uznaje niemal za normę, dlatego też nie poświęca miejsca na ich teoretyczne omówienie. Zastanawia go głównie językowa skarbnica mitologii słowiańskich (SL-I: XII). Językoznawca leksykograf postuluje, by twórcy, „w których pismach naród smakuje” (SL-I: XII), częściej sięgali po słowiańskie odpowiedniki zapożyczeń łacińskich:

Podobnież na wyrazy *budować, budynek, dom, mur*, i na niezliczoną liczbę podobnych makaronizmów, znajdując się słowa Słowiańskie; niechby tylko pisarze nasi klasyczni, [...] przystosowawszy takie słowa do geniuszu języka Polskiego, zwolna je wprowadzali (SL-I: XII).

Być może, podając słowiańskie ekwiwalenty mitologizmów klasycznych, autor ma na myśli podobne postulaty¹⁶. Linde w swoim słowniku ukazuje efekt procesu wypierania mitologii słowiańskiej przez ekspansywne mitologie klasyczne i za pomo-

16 W pracy nad słownikiem Lindemu przyświecał jeden główny cel, o którym pisze: „Łącząc wszędzie Polszczyznę z Słowiańszczyzną, snuł mi się ustawicznie pod oczami *rys niejakiś zjednoczonego w myśli mojej powszechniejszego języka Słowiańskiego*, z stosunkami jeszcze rozciąglejszymi co do ogółu mowy ludzkiej” (SL-I: XII–XIII) (zob. też Lewaszkiewicz 1980).

cą możliwych metod opisu leksykograficznego daje temu wyraz: leksykograficzne wskazywanie na mitologiczny rodowód leksemów jest bardziej dosadne w przypadku wyrazów pochodzących z mitologii słowiańskiej, ich zanikanie w przestrzeni językowej jest sygnalizowane gwiazdką. Samuel Bogumił Linde nie tylko uwiecznia w swym dziele językowe dziedzictwo mitologiczne, pokazuje jego bogactwo i różnorodność, ale przez opis ukazuje także ewolucję owej tematycznej warstwy leksykalnej.

Aneks

Alfabetyczny wykaz mitologizmów leksykalnych odnalezionych w SL:

*Achates*¹⁷ (SL-I: 4), *Aeol* (SL-I: 6), *Amazonka* (SL-I: 15), *Ambrozya* (SL-I: 16), *Apollon* (SL-I: 23), *Astrea* (SL-I: 32), *Atlas* (SL-I: 33), *Bachus/Bach* (SL-I: 41), **Bazyłisk/Bazyliżek* (SL-I: 66), *Boruta* (SL-I: 149), *Centaur* (SL-I: 228), *Ceres/Cerera* (SL-I: 229), *Cerber* (SL-I: 229), *Chaos* (SL-I: 233), *Charon* (SL-I: 234), *Charybdys* (SL-I: 235), *Charyty* (SL-I: 235), *Chimera/Chymera* (SL-I: 239), **Cyklop* (SL-I: 338), *Dadzibóg/Dačbóg* (SL-I: 406), *Dalibóg/Dalipan* (SL-I: 409), *Druid* (SL-I: 541), *Dryada* (SL-I: 544), *Dyana* (SL-I: 579), *Dydko* (SL-I: 581), **Dzidzilia* (SL-I: 595), **Dziawanna* (SL-I: 610–611), *Echo* (SL-I: 626), *Eliz* (SL-I: 629), *Eol* (SL-I: 630), *Ereb* (SL-I: 631), *Faeton* (SL-I: 636), *Faun* (SL-I: 647), *Feniks* (SL-I: 648–649), *Flora* (SL-I: 659), *Fortuna* (SL-I: 667), *Furya* (SL-I: 680), *Geniusz/Gieniusz* (SL-II: 44), *Gracya* (SL-II: 115), **Gradyw* (SL-II: 116), *Grom* (SL-II: 125), *Harpia* (SL-II: 174), *Hebe* (SL-II: 176), *Hekate* (SL-II: 177), *Helikon* (SL-II: 178), *Herkules* (SL-II: 180), *Hydra* (SL-II: 193), *Janus* (SL-II: 236), **Jessa* (SL-II: 268), *Jowisz* (SL-II: 276), *Juno* (SL-II: 279), **Jupin* (SL-II: 279), *Jutrzenka* (SL-II: 281), *Kamena* (SL-II: 297), *Kupido* (SL-II: 550), **Ladon* (SL-II: 580), *Larwa* (SL-II: 593), *Lelum Polelum / Lel Polel* (SL-II: 617), **Mamon* (SL-III: 38), *Mars* (SL-III: 47), *Marzana/Marzanna* (SL-III: 51), *Merkury/Merkuryusz* (SL-III: 70), *Minerwa* (SL-III: 120), *Minotaur* (SL-III: 121), *Muza* (SL-III: 186), ***Najada* (SL-III: 238), *Narcys* (SL-III: 273), *Nektar* (SL-III: 313), *Nemezis* (SL-III: 313), *Neptun* (SL-III: 313), *Nimfa* (SL-III: 346), **Nya* (SL-III: 367), *Pachma* (SL-IV: 14), *Pan* (SL-IV: 34), *Parka* (SL-IV: 48), *Parnass* (SL-IV: 48), *Pegaz* (SL-IV: 72), *Pluton* (SL-IV: 168), *Pochwist* (SL-IV: 190), *Pollux* (SL-IV: 308), *Poświst* (SL-IV: 397), *Prozerpina* (SL-IV: 488), *Radogast/Radogost* (SL-V: 20), *Saturn* (SL-V: 222), *Satyr* (SL-V: 222), *Sybila* (SL-V: 536), *Troja* (SL-V: 705), ***Trójość* (SL-V: 707), *Trójjąb* (SL-V: 708), *Wenus* (SL-VI: 253), *Wulkan* (SL-VI: 445), *Zezylia* (SL-VI: 1033), **Ziawanna* (SL-VI: 1061–62).

17 W aneksie przyjęto zapis nazw mitologicznych od wielkiej litery, co nie przesądza o ich statusie: nazwa własna, zapelatyzowana nazwa własna czy nazwa pospolita.

Literatura

- BAŃKO M., 2014, *Samuel Bogumił Linde*, Słownik języka polskiego, Warszawa 1807–1814, „Poradnik Językowy” nr 4, s. 86–92.
- BUTTLER D., 1976, *Struktura znaczeniowa wyrazów*, „Prace Filologiczne” XXVI, s. 239–247.
- HRABEC S., PEPIŃSKI F., 1963, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*, Warszawa.
- LEWASZKIEWICZ T., 1980, *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S. B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*, „Monografie Slawistyczne” nr 42, Wrocław.
- LEWASZKIEWICZ T., 1981, *Słowiańskie materiały leksykalne w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego (źródła – statystyka – zasady wprowadzania leksyki do artykułów hasłowych)*, „Prace Filologiczne” XXX, s. 125–142.
- MATUSZCZYK B., 1994, *Archaizmy leksykalne w Słowniku języka polskiego S.B. Lindego w świetle geografii wyrazowej*, [w:] C. Łapicz (red.), *Polszczyzna dawna i współczesna. Materiały z ogólnopolskich konferencji językoznawczych*, Toruń, s. 75–82.
- MATUSZCZYK B., 1998, *W sprawie koncepcji Słownika języka polskiego S.B. Lindego*, „Język Polski” LXXXVIII, z. 1–2, s. 98–103.
- MATUSZCZYK B., 2003, *O definicjach słownikowych w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, „Roczniki Humanistyczne” LI, z. 6, s. 157–174.
- MATUSZCZYK B., 2005, *Wyrazy kwalifikowane jako archaizmy w Słowniku Lindego*, „Roczniki Humanistyczne” LIV, z. 6, s. 119–127.
- MATUSZCZYK B., 2006, *Słownik języka polskiego S. B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
- NKPP: J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
- PEPIŃSKI F., 1977, *Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, [w:] *Samuel Bogumił Linde – twórca pierwszego słownika języka polskiego*, „Prace Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu” nr 11, Toruń, s. 20–25.
- PTASZYK M., 1992, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław.
- PUDA-BLOKESZ M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)*, „Biblioteka Tradycji” nr 137, Kraków.
- RZEPKA W.R., WALCZAK B., 1981, *Nazwy własne w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, „Prace Filologiczne” XXX, 113–124.
- RZEPKA W.R., WALCZAK B., 1982, *Formy fleksyjne kwalifikowane jako archaizmy w Słowniku Lindego*, „Studia Polonistyczne” X, s. 105–131.
- SL: *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Lindego*. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, t. I–VI, Lwów 1854–1860, wersja elektroniczna: <http://poliqarp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/sownik-lindego/>.
- STRZYŻEWSKI M., 1994, *Sylwetka Samuela Bogumiła Lindego z Torunia*, [w:] C. Łapicz (red.), *Polszczyzna dawna i współczesna. Materiały z ogólnopolskich konferencji językoznawczych*, Toruń, s. 139–153.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, wersja elektroniczna.
- Złota encyklopedia PWN*, Warszawa 2002, wersja elektroniczna.

**Linguistic mythological heritage in S.B. Linde's
Słownik języka polskiego 'Polish dictionary'. Vocabulary
Summary**

Linguistic mythological heritage preserved in S.B. Linde's *Słownik języka polskiego* 'Polish dictionary', comprises mainly one-word mythologisms, i.e. mythologically-motivated lexemes. The subject of my query are those Polish mythologisms, and that are lexicographically marked in Linde's dictionary (are entries or subentries). The paper discusses the problem of mythological sources and that of textual lexical mythologisms; it isolates groups of mythological names, and describes Linde's lexicographical notation of the selected linguistic units (among others, their place in the macro- and microstructure of the dictionary, qualification, markings, abbreviations, information on the origin, definition and isolation of secondary meanings).

ETYMOLOGIA

Anna Kaczan
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
akozłowiczkaczan@interia.pl

HIPOTEZY ETYMOLOGICZNE NAZWY JĘCZMIEŃ A JĘZYKOWO-KULTUROWY OBRAZ TEGO ZBOŻA W POLSZCZYŹNIE LUDOWEJ

Słowa klucze: etymologia, językowy obraz świata, *jęczmień*

Keywords: etymology, linguistic image of the world, *jęczmień* ‘barley’

Wprowadzenie

Wyraz *jęczmień* ma pięć różnych hipotez etymologicznych. Trzy z nich nawiązują do cech kłosa: jego ościstości (1), kształtu w okresie dojrzewania ziarna (2) i przyczepności (3). Pozostałe propozycje etymologiczne sugerują związek z dźwiękiem wydawanym przez to zboże w okresie kłosowania i dojrzewania ziarna (4) i odwołują się do jego rzekomych walorów smakowych (5).

Celem artykułu jest próba weryfikacji hipotez etymologicznych nazwy *jęczmień* przez odwołanie się do językowo-kulturowego obrazu tego zboża w polszczyźnie ludowej. Obraz ten zrekonstruowałam w rozprawie doktorskiej pt. *Zboża w ludowym i potocznym językowym obrazie świata Polaków* (Kaczan 2008). Metodologicznie nawiązuję do artykułu Jerzego Bartmińskiego *Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata* (Bartmiński 2013), do refleksji etymologów nad niesprawdzalnością wielu hipotez etymologicznych (Wojtyła-Świerżowska 1998; Boryś 2005; Brzozowska 2009), a także do rozważań nad rolą językowego obrazu świata w badaniach etymologicznych (Jakubowicz 1999, 2012; Popowska-Taborska 2012).

Czy etymologia i etnolingwistyka to dwie odrębne dziedziny nauki? Czy definicja kognitywna służąca rekonstrukcji językowego obrazu przedmiotu może pomóc etymologom w wyborze najbardziej prawdopodobnej hipotezy? Chęć rozważyć tę sprawę właśnie na przykładzie etymologii nazwy *jęczmień*.

Hipoteza I – nazwa pochodząca od ostrych ości, wąsów

Według Aleksandra Brücknera nazwa *jęczmień* pochodzi od *jęcz-*, które oznaczało coś ‘ostrego’ (cs. *jěčžin* i *jěčzněn* ‘jęczmienny’, cz. *jeczny*); cs. z inną wokalizacją *ąk-* przeszło w *ąkot* ‘hak’, por. niem. *Angel* ‘wędka’ (dawne *ango* ‘kolec’) (SEBr: 208). Podstawą semantyczną tej nazwy byłyby więc ostre ości zboża. Hipotezy tej nie wykluczał również Franciszek Sławski (SESł I: 576).

Propozycja Brücknera znajduje potwierdzenie w faktach językowych, tekstach folkloru i wierzeniach dotyczących jęczmienia. Jęczmień jest nazywany najbardziej ościstym zbożem (SEBr: 208), zbożem, które wyróżnia się bardzo ościstymi kłosami (Spół Nazw 66), por. przysłowie – *Ile ości na jęczmiennym snopie, tyle złości, nie-szczerości w każddziuteńkim chłopie* (NKPP I: 268), oraz pieśni:

Wiele ości, wiele ości na jęczmiennym snopie,
tyle złości, nie-szczerości w każdym siedzi chłopie (K 16 Lub 273).
Stała się nam w Polsce trwoga,
ni od ludzi, ni od Boga,
od niezbędnych heretyków,
zginęło dość katolików.
Matkom piersi odrzynali,
i na ziemię psom ciskali;
w bokach dziury wyrzynali
i jęczmienne ości tkali (K 22 Łęcz 166).

Według ludowych opowieści wierzeniowych chłop pozbył się *gnieciucha*, gdy *przed spaniem na wyrku koło siebie nasypał dużo plew, i to jak najostrzejszych, najlepiej jęczmiennych* (Kot Podg 45). Ościstością jęczmienia tłumaczy się zaprzestanie kukania przez kukulkę²:

[Kukułka kuka] do Piotra i Pawła. Póki sie jęczmień nie wysypie. Potem to jo te kolce kolo i ona nie może kukać [...]. Tylko jak sie jęczmień wysypie... jak już dostanie tych kłusków (Kwest Tołst).

- 1 Serbski etymolog Aleksandar Łoma twierdzi, że definicja kognitywna zastosowana w SSiSL jest szczególnie przydatna do badań etymologicznych (Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 259).
- 2 Słowianie wschodni wierzyli, że w czasie, gdy dojrzewa jęczmień, jego kłosem dławi się słowik lub (rzadziej) kukulka, która wskutek tego przestaje śpiewać, por. powiedzenie – *Stracił słowik głos (straciła kukulka głos) przez jęczmienny kłos* (SD V: 641).

W relacjach potocznych także została uwzględniona ościstość tego zboża, por.: *Oście z jęczmienia, czyli pokrywy ziarna są bardzo ostre i bardzo nieprzyjemnie się z nimi zetknąć* (Nieb Przes 197); *Pszenżyto ma długie oście, jęczmień ma długie* (TN Adamów 1991); *[Jęczmień] kłos ma długi, takie długie wąsy ma, te ości bardziej długie jak pszenżyto* (TN Adamów 1991).

Max Vasmer łączy nazwę *jęczmień* z łac. *acus* ‘ość/wąs kłosa, plewa’ (SEVas IV: 571), co również znajduje uzasadnienie w licznych tekstach. I tak *jęczmień* w jednej z kaszubskich zagadek jest nazywany *wąsalem*: *Co to jest za wąsał, co się wszystkim kłania?* – *<Jęczmień na polu>* (SychSGK VII: 353). W innej zagadce zakłada się związek między wyglądem kłosa (wąsaty), a wiekiem (na podobieństwo człowieka): *Które zboże najstarsze: czy jęczmień? czy żyto? czy pszenica? czy owies?* – *<Jęczmień, bo ma wąsy>* (Folf Zag nr 674). Podobnie zboże to zostało ujęte w poezji chłopskiej: *Owies dumnie wiechą błyska, jęczmień butne ma wąsiska* [M. Sowa] (Ad Złote 245), i w pieśniach:

Wyjdźże nam, wyjdźże nam, nasz dziedzicu miły,
patrzże się wieńcowi, jakiśmy uwiły.
Ze srebrnego żyta, ze złotej pszeniczki,
z zielonych kwiatków, jak nasze spódniczki.
Znajdzie się i owies, i jęczmień wąsaty,
życzymy wam, panie, będziecie bogaty (Or L 1929/69).
Jinczmieniu wąsału, co się dumno chwiejesz,
narobio ci żalu, ani sie spodziejesz (Bart PANLub 5/376).

W relacjach potocznych na pytanie, jak wygląda *jęczmień*, informatorzy odpowiadają: *Jęczmień ma tylko wąsy długie* (TN Rudzienko 1991); *Jęczmień ma wąsy do góry takie „ostre* (TN Ulan Majorat 1991); *Jęczmień jest to roślina mała, bardzo wąsista* (TN Dębe Wielkie 1991). Na Kaszubach *kłosovac* pierwotnie znaczyło ‘objąć cepami *jęczmień* z wąsów’ (SychSGK II: 176), podobnie czynność tę nazywano w okolicach nadrabskich – *kłosować ziarno z wąsów* (Święt Nadr 7).

Hipoteza II – nazwa pochodząca od kształtu kłosów, które zginają się, gdy ziarno dojrzewa

Większość etymologów uważa, że nazwa *jęczmień* wiąże się z kształtem kłosów, które silnie się zginają i pochylają, gdy są już dojrzałe (SEVas IV: 571; SESł I: 576; Sędz Pras 261; Sędz Pol 337; SEBor: 214–215). W takim ujęciu psł. **jęčmy* wywodzi się od pie. **ank-* ‘zginać’ (z przyr. **-i-men-*) (SESł I: 575–576), por.: łac. *uncus* ‘zagięty hak’, psł. *okotb* ‘zakrzywiony hak’, lit. dial. *anka* ‘pętla’, st.-w.-niem. *ango*, *angul* ‘haczyk, kolec’ (SPsł I: 125), a także cz. *ječmen háčkuje* ‘zgina dojrzałe kłosy’ (SESł I: 576).

Z tą hipotezą nie zgadza się Augustyn Steffen, który zauważa, że zginanie się kłosów nie obejmuje wszystkich gatunków. Garbią się tylko kłosy *jęczmienia dwurzędowego*, który nie jest gatunkiem najstarszym (Stef Jęcz 138).

Zdaniem Ewy Rogowskiej kształt dojrzałego kłosa jest istotniejszy dla rolnika niż ościstość odczuwana dotykiem, gdyż ma to wpływ na termin żniw (Rogowska 1998: 66). W polskich tekstach odnalazłam tylko jedno potwierdzenie tej cechy, por. cytowaną już zagadkę kaszubską: *Co to jest za wsał, co się wszystkim kłania? – Jęczmień na polu* (SychSGK VII: 353).

Hipoteza III – nazwa pochodząca od czepiania się ości

Andrzej Bańkowski wywodzi nazwę *jęczmień* od czepności jęczmienia. Stwierdza, że żadne inne dojrzałe zboże nie czepia się tak jak to, i postuluje hipotetyczną formę **en-kib-men-*, którą zestawia z lit. *kibti* (*kimba*, *kibo*) ‘przyczepiać się’, *kibyti* ‘przyczepiać’, *kȳboti* ‘być przyczepionym, wisieć, zwisać’, przym. *kibus* ‘łatwo się przyczepiający’ (SEBań I: 593).

Propozycja etymologiczna Bańkowskiego znajduje potwierdzenie w relacji potocznej z Kawęczynka z 1997 r.: *Bo żyto, jęczmień, to takie te oście ma, to sie tak zrzepia, szczepia, nie?* (Nieb Przes 213). W analizowanym materiale nie odnalazłam innych poświadczeń tej właściwości jęczmienia, jednak czepliwość jego ości dla osoby, która chociaż raz miała bezpośredni kontakt z tym zbożem, jest oczywista.

Hipoteza IV – nazwa pochodząca od wydawania dźwięku

Augustyn Steffen wywodzi nazwę *jęczmień* z psł. formy **(j)ęčbněnb* ‘jęczące zboże’, utworzonej od przym. **(j)ęčbnъ* ‘jęczący, wydający jęki’³:

Jęczmień jest zbożem charakterystycznym właśnie dla wydawania szczególnego dźwięku-głosu w okresie kłosowania i dojrzewania ziarna. Źródłem tego zjawiska są tu długie ostre ości kłosa jęczmiennego, na których „gra” sobie wiatr. [...] Jako syn rolnika, który uprawiał także jęczmień, doskonale znam opisane, przyjemne dla ucha zjawisko. Kto nie odróżnia jęczmienia na pniu od pszenicy czy żyta [...], ten na pewno rozpozna go po głosie. Poetą, który w ten sposób rozpoznawał jęczmień, był Teofil Lenartowicz (Stef Jęcz 138).

Hipoteza ta zdaniem E. Rogowskiej nie jest przekonująca z powodu braku dowodów filologicznych (Rogowska 1998: 66).

W zgromadzonym materiale nie znalazłam żadnych poświadczeń językowych wydawania dźwięku przez jęczmień, choć Steffen na potwierdzenie swych poglądów przytoczył fragment utworu Teofila Lenartowicza: *Owasy szeleszczą, brzęczą jęczmiona* (Stef Jęcz 138).

3 Zdaniem Steffena grecka nazwa jęczmienia znaczy ‘szumiące, jęczące, dźwięczące zboże’, a więc nawiązuje do tej samej właściwości jęczmienia, co nazwa słowiańska (Stef Jęcz 139).

Hipoteza V – nazwa pochodząca od jęcy ‘jadalny, smaczny’

Oprócz objaśnień umieszczonych w słownikach etymologicznych, których autorzy deklarują naukowe zasady analizy, funkcjonuje też etymologia potoczna (naiwna) nazwy *jęczmień*. Według niej *jęczmień* pochodzi od przymiotnika *jęcy*⁴, który oznacza ‘smaczny, chętnie jadany’ (ZWAK 1877/30 Gostyń).

Czy rzeczywiście *jęczmień* jest smaczny? W ludowym obrazie świata zboże to jest mniej cenione niż żyto i pszenica⁵ (por. regularną kolejność wymieniania zbóż: żyto – pszenica – *jęczmień* – owies)⁶.

Jęczmień służy jako pożywienie – przerabia się go na kaszę i mąkę, kiedyś częściej niż obecnie. Z mąki *jęczmiennej* zmieszanej z tartymi ziemniakami wypiekano placki, które biedniejszym mieszkańcom wsi zastępowały chleb (Wisła 1893/79; K 5 Krak 134). Gdy zabrakło mąki żytniej (Karw Dobrz 127), chleb pieczono z *jęczmienia* (Kuk Kasz 152; Lor Kasz 1: 58; Wisła 1888/538; Kul Wiel 2/302; K 29 Pok 52). Nie było to jednak smaczne pieczywo, o czym przekonują przysłowie – *Jęczmienny chleb nie głód, zgrzebna koszula nie nagota* (NKPP I: 251), i pieśń:

A ja wiam, nie powiam, co dziewczuchom trzeba,
psieczani od świni i pszenneygo chleba.
A jo wiam, nie powiam, co chłopsiantom trzeba,
psieczani "od szkapy i z jęcznienia chleba (Krzyż WiM 4: 222 nr 1075A).

Jednak chleb ten podawano nawet na weselach, co znajduje potwierdzenie w przemowie družby: *Prosimy na trzy piecywa chleba: na jedno rzanygo* (‘żytniego’), *na drugie jęcmiennygo, a trzecie kołáce, co sama gęba na niego skace*⁷ (Wisła 1894/487). Na weselu śpiewano także do chleba:

- 4 *Jecy* albo *jęcy* ‘którego się wiele zjada, smaczny, dobry do jedzenia’ (K 4 Kuj 271); ‘dający się jeść, przyjemny do jedzenia’; ‘chętny do jedzenia’ (SKarł II: 244).
- 5 *Jęczmień* w odróżnieniu od pszenicy i (rzadziej) żyta jest uważany za zboże mniej wartościowe, ponieważ chleb z mąki *jęczmiennej* szybciej czernieje. Zgodnie z wierzeniami z zachodniej Białorusi w związku z tym, że chleb używany do komunii świętej wypieka się z pszenicy, a nie z *jęczmienia*, diabeł „ma prawo” do *jęczmienia* i może zasłaniać się workiem *jęczmiennej* słomy. Zgodnie ze znaną legendą smoleńską *jęczmień* został stworzony przez diabła. W Słowenii w przeddzień święta Jana (23 VI) dziewczęta kładły pod poduszkę trzy kłosa – pszenicy, żyta i *jęczmienia*, rano zaś wyciągały tylko jeden kłos. Kłos pszenicy zapowiadał pomyślny rok, a kłos *jęczmienia* – nieszczęśliwy (SD V: 638–639).
- 6 *Jak las wysoki żytko się udało, oj, będziez za to pieniędzy niemało! A pszeniczka na zagonie złoci-stemi kłosa płonie, Jęczmień i owies błyska barwą świetną, wszystko to, wszystko sierpy nasze zetną. A pracowne nasze woły zwiozły do stodoły* (K 44 Gór 96 [pieśń dożynkowa]); *Wyjdźcie nam, nasz dziedzicu miły, patrzcie się wieńcowi, jakiśmy uwiły. Ze srebrnego żyta, ze złotej pszeniczki, z zielonych kwiatków, jak nasze spódniczki. Znajdzie się i owies i jęczmień wąsaty, życzymy wam panie, będziecie bogaty* (Or L 1929/69 [pieśń dożynkowa]); por. Nieb Przes 189 nr 442.
- 7 Warianty zob.: Wisła 1900/628; K 11 Poz 54.

A witajże nasz chlebusiu, ciebie nam potrzeba,
 dał-ci nam cię sam Pan Jezus z wysokiego nieba.
 [...] Chociażeś ty jest jęczmienny, aleś nam przyjemny,
 chociażeś ty jest miészany, lecz od Boga dany (Głog Pieś 103, podob. K 18 Kiel 75).

Więszym uznaniem niż mąka jęczmienna cieszyła się kasza wyrabiana z jęczmienia⁸, która była i jest nadal tradycyjnym składnikiem wieczerzy wigilijnej. W zależności od regionu jada się ją z makiem i cukrem (Podlasie, Suwalszczyzna), gotowanymi śliwkami (Małopolska), olejem, suszonymi grzybami i siemieniatką⁹ (Śląsk, Częstochowskie), a na pograniczu polsko-ukraińskim także w gołąbkach (Kom PAE 3: 53). W północno-wschodniej Polsce z ziarna jęczmienia przygotowuje się kucię (Kom PAE 3: 58–59). Kaszę jęczmienną podawano także na stypie (Fed Żar 145, Bieg Śmier 261), warto dodać, że na Lubelszczyźnie na tę okazję mieszano ją z miodem (Etnl 1998 Lub 333).

Na co dzień kaszę jęczmienną jadano powszechnie na sypko (Kul Kosz 111) albo na przykład z mlekiem (ZWAK 1886/196 i 198; TN Bęczyn 1962; Gaj Rozw 72; Karw Dobrz 127; K 16 Lub 45; Cisz Sławk 10), rosołem (K 49 Sa-Kr 83), grzybami (Wisła 1892/677), kapustą kiszoną (ZWAK 1890/24), olejem (K 16 Lub 44), lub z *juszką*, czyli zupą z ziemniaków (ZWAK 1886/196).

Kasza jęczmienna była produktem pożądanym – kolędnicy prosili o nią gospodarza: *Jęczmienia na kaszę, kaźcie wydać proszę – i dla konia owsa, bo mi tego potrza* (ZWAK 1885/8). W kolędzie kaszkę jęczmienną z rosołem obiecuje się Jezusowi: *Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził, nie takbyś się był Jezuniu głodził. [...] Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną, rosołem żółtym tłusto podlaną* (Głog Pieś 52).

Równie ważnymi produktami wytwarzanymi z jęczmienia były (i są nadal) piwo i wódka, por. przysłowie – *Kto sieje jęczmień na Urbana* [19 V], *będzie pił piwo ze dzbana* (NKPP III: 597), i pieśń:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
 kaź śpichrze otworzyć, i miechy (worki) nasporzyć!
 [...] Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
 jagły jeźli macie, to nam korzec dajcie (K 9 Poz 118).

Podczas zapraszania na wesele družbowie ogłaszali: *Prosiemy na spust wódki i na cas krótki; na war piwa jęcmiennego, i na piecywo chleba rzanego* ('żytniego') (K 22

8 Kasza jęczmienna była wykorzystywana w potrawach obrzędowych głównie przez Słowian wschodnich (SD V: 640).

9 *Siemieniatka* – zupa, którą przygotowuje się przez wygotowanie siemienia, czyli roztartych nasion lnu lub konopi (Kom PAE 3: 57, zob. Cisz Sławk 11).

Łęcz 58)¹⁰. Z kolei w pieśniach weselnych goście żartobliwie przymawiali družbom: *A nikcemny, starszy družba, nikcemny, wynieś-ze nam gorzałcki jęcmiennój* (K 18 Kiel 91), a także dziękowali: *Dziękujemy Panu Bogu – da i tobie, panie gospodarzu z panią gospodynią – po objedzie, po dobrym. [...] Toć tam była gorzałka – toć to sama maj-chlarka, toć tam były i piwa – toć to wszystko z jęcmiénia* (K 20 Rad 178).

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone dane, sądzę, że propozycja etymologiczna Brücknera, odwołująca się do ościstości jęczmienia, jest najbardziej prawdopodobna. Cecha uznana przez tego badacza za podstawę onomazjologiczną jest najsilniej utrwalona w językowo-kulturowym wyobrażeniu omawianego zboża. Nie można także wykluczyć hipotezy, za którą opowiada się większość badaczy, że nazwa *jęczmień* nawiązuje do uginania się dojrzałych kłosów.

Propozycja Bańkowskiego – *jęczmień* pochodzący od cechy przyczepności tego zboża – ma jedno potwierdzenie w tekstach, co świadczy, że jest to cecha słabo utrwalona. Nie znajduje też szerszej akceptacji etymologia wiążąca nazwę omawianego zboża z *jedzeniem*. Najmniej prawdopodobna jest hipoteza Steffena, który wywodzi *jęczmień* od *jęku* – brak na nią jakichkolwiek dowodów w zgromadzonym materiale.

Skróty

cs. = cerkiewnosłowiański, cz. = czeski, dial. = dialektalny, lit. = litewski, łac. = łaciński, niem. = niemiecki, pie. = praindoeuropejski, psł. = prasłowiański, st.-w.-niem. = staro-wysoko-niemiecki.

Źródła

- AD ZŁOTE: J. Adamowski (oprac.), *Złote ziarna. Antologia współczesnej poezji ludowej ziemi zamojskiej*, „Lubelska Biblioteka Ludowa” t. 29, Lublin 1985.
- BART PANLUB: L. Bielawski (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4: J. Bartmiński (red.), *Lubelskie*, cz. 5: *Pieśni stanowe i zawodowe*, Lublin 2011.
- BIEG ŚMIER: H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego. Z 14 rycinami w tekście*, Warszawa [1930].

10 Por. także: *Prosiemy na sądek wódecki i na piwa dwie becki, na piecywo chleba psennego, na war piwa jencmiennego, na kopań kołacy, których nie każdy obacy* (Wisła 1893/336); *Prosi pon młody na [...] wór piwa incminnygo, na piecywo chleba pszynnego* (Wisła 1899/530); *Użyjmy też darów tu zgromadzonych: mięsa i kołaczy przed nami zastawionych i też tego soku jęcmiennego, piwa od „Oplera” wybornego. Bierzmy szklanki w górę i powstańmy i trzykrotne „Wiwat” zawołajmy* (Gal Star 70).

- CISZ SŁAWK: S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim*, Kraków 1887.
- ETNL 1998 LUB: J. Petera, *Tradycyjne obrzędy i zwyczaje pogrzebowe na Lubelszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 9/10, Lublin 1998, s. 329–333.
- FED ŻAR: M. Fedorowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, ob-rzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, „Biblioteka «Wisły»”, Warszawa 1888.
- FOLF ZAG: *Polskie zagadki ludowe*, wybrał i oprac. S. Folfasiński, Warszawa 1975.
- GAJ ROZW: W. Gaj-Piotrowski, *Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa*, „Prace i Mate-riały Etnograficzne” t. 26, Wrocław 1967.
- GAL STAR: J. Gallus, *Starosta weselny, czyli zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych*, Bytom 1892.
- GLOG PIEŚ: Z. Gloger, *Pieśni ludu [zebrał w latach 1861–1891]*, Kraków 1892.
- K: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*:
 K 4 Kuj: t. 4: *Kujawy*, cz. 2, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya IV...*, 1867].
 K 5 Krak: t. 5: *Krakowskie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya V...*, 1871].
 K 9 Poz: t. 9: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya IX...*, 1875].
 K 16 Lub: t. 16: *Lubelskie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya XVI...*, 1883].
 K 18 Kiel: t. 18: *Kieleckie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya XVIII...*, 1885].
 K 20 Rad: t. 20: *Radomskie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya XX...*, 1887].
 K 22 Łęcz: t. 22: *Łęczyckie*, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Lud... Serya XXII...*, 1889].
 K 29 Pok: t. 29: *Pokucie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Pokucie. Obraz etnograficzny skreś-lił...*, t. 1, 1882].
 K 44 Gór: t. 44: *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów oprac. Z. Jasiewicz, D. Pawlak, red. E. Miller, 1968.
 K 49 Sa-Kr: t. 49: *Sanockie – Krośnieńskie*, cz. 1, z rękopisów oprac. B. Linette, T. Skulina, red. A. Skrukwa, 1974.
- KARW DOBRZ: T. Karwicka, *Kultura ludowa Ziemi Dobrzyńskiej*, Warszawa 1979.
- KOM PAE: J. Bogdanowicz (red.), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. III: E. Pietraszek (red.), *Pożywienie i sprzęty z nim związane*, Wrocław 1996.
- KOT PODG: F. Kotula, *Po Rzeszowskim Podgórzu błędząc. Reportaż historyczny*, Kraków 1974.
- KUK KASZ: R. Kukier, *Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*, Gdynia 1968.
- KUL KOSZ: J. Burszta (red.), *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, Poznań 1964.
- KUL WIEL: J. Burszta (red.), *Kultura ludowa Wielkopolski*, Poznań, t. II, 1964, t. 3, 1967.
- KRZYŻ WiM : B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, cz. 4: *Pieśni rodzinne i taneczne*, Warszawa 2002.
- KWEST TOŁST: kwestionariusz S. Tołstojowej, zapisano w miejscowości Ruda Wołoska, gmina Tomaszów Lubelski, 1983 r. [fiszki w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” UMCS].
- LOR KASZ: F. Lorentz, A. Fischer, T. Lehr-Spławiński, *Kaszubi. Kultura ludowa i język*, „Pa-miętnik Instytutu Bałtyckiego. Seria: Balticum” z. 8, Toruń 1934.
- NIEB PRZES: S. Niebrzegowska, *Przestrach od przestachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, „Materiały Etnolingwistyczne” nr 1, Lublin 2000.
- NKPP: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

- OR L 1929/69–72: M. Ferkówna, Z. Rymarówna, *Dożynki w Krakowskiem*, „Orli Lot” 1929, nr 4, s. 69–72.
- SD: N.I. Tolstoj [Н.И.Толстой] (red.), *Славянские древности. Этнолингвистический словарь*, t. V, Москва 2012.
- SEBAŃ : A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2000.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SEBR : A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SESE: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków, 1952–1956.
- SEVAS: M. Vasmer [= M. Фасмер], *Этимологический словарь русского языка*, t. IV, Москва 1987.
- SĘDZ POL: W. Sędzik, *Polskie nazwy zbóż*, „Język Polski” LVII, 1978, s. 332–339.
- SĘDZ PRAS: W. Sędzik, *Ze studiów nad prasłowiańskim słownictwem rolniczym. Prasłowiańskie nazwy zbóż*, „Acto Baltico-Slavica” nr 11, 1977, s. 251–276.
- SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. II, Kraków 1901.
- SPÓŁ NAZW: A. Spólnik, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław 1990.
- SSiSL: J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych, koncepcja całości i red.* Jerzy Bartmiński, t. I: *Kosmos*, z. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; z. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; z. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; z. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012.
- STEF JĘCZ: A. Steffen, *Rozważania etymologiczne. Jęczmień ‘Hordeum sativum’*, „Język Polski” XLVIII, 1968, s. 138–139.
- SYCHSGK: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław 1967–1976.
- ŚWIĘT NADR: J. Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.
- TN: Taśmoteka nagrań materiałów terenowych zgromadzonych w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” UMCS. Po skrócie TN podano miejscowość i rok nagrania.
TN Adamów 1991.
TN Bęczyn 1962.
TN Dębe Wielkie 1991.
TN Rudzienko 1991.
TN Ulan Majorat 1991.
- WISŁA: „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”:
Wisła 1888/522–547: J. Turczyński, *Wycieczka w głąbię Tatr*.
Wisła 1892/676–679: W. Siarkowski, *Pojęcia ludu o przyrodzie*.
Wisła 1893/77–79: W. Siarkowski, *Gatunki ciasta i chleba, przez lud używanego* [Pińczowskie, Jędrzejowskie, Kieleckie].
Wisła 1893/336–338: Sz. Jastrzębowski, *Mowa zapraszająca na wesele* [wieś Śliwnice, pow. Łęczycki].
Wisła 1894/483–508: L. Lissowski L., *Obrzędy weselne w Szolajdach w pow. kutnowskim*.
Wisła 1899/528–554: W. Burzeński, *Wesele u ludu wiejskiego w Sieradzkim*.
Wisła 1900/627–631: B. Kocent, *Mowa družbów, zapraszających gości na wesele, na Ku-jawach*.
- ZWAK: „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności”:
ZWAK 1877/3–36: O. Kolberg, *Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego*.

ZWAK 1885/3 –72: W. Siarkowski, *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Pin-czowa. Część I.*

ZWAK 1886/187– 336: S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa, w powiecie Olkuskim.*

ZWAK 1890/1–136: S. Udziela, *Lud polski w powiecie Ropczyckim w Galicyi.*

Literatura

BARTMIŃSKI J., 2013, *Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, „LingVaria” nr 2 (16), s. 233–245.

BORYŚ W., 2005, *Wstęp*, [w:] SEBoR, Kraków, s. 5–10.

BRZOZOWSKA M., 2009, *Etymologia, a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin.

JAKUBOWICZ M., 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 117–128.

JAKUBOWICZ M., 2012, *Badania etnolingwistyczne a etymologia*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” nr 24, s. 173–181.

KACZAN A., 2008, *Zboża w ludowym i potocznym językowym obrazie świata Polaków*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Bartmińskiego, Lublin [maszynopis dostępny w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS].

NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2012, *Promocja lubelskiej etnolingwistyki w Serbii*, „Etnolingwistyka” 24, s. 258–260.

POPOWSKA-TABORSKA H., 2012, *Rola etymologii w kształtowaniu językowego obrazu świata (rozważania oparte na słowiańskim materiale językowym)* „Etnolingwistyka” 24, s. 155–171.

ROGOWSKA E., 1998, *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, Gdańsk.

WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA M., 1998, *Kognitywizm w etymologii*, „Rocznik Sławistyczny” t. 51, s. 17–31.

Etymological hypotheses for *jęczmień* ‘barley’ and the linguistic-cultural image of this cereal in Polish dialects

Summary

The author cites five different etymological hypotheses for the general Slavic word *jęczmień* ‘barley’. Three refer to the features of the ear: its boniness, its shape during the time when the seeds ripen, and its adhesiveness; the other two adduce the sound that this cereal makes during the time of ripening, and its alleged taste. The paper aims to verify the cited hypotheses using the linguistic-cultural image of barley in Polish folk culture, as has been reconstructed from rich linguistic material. The author adduces linguistic contexts from various genres in an attempt to demonstrate that the reconstruction of the linguistic image of an object can help choose between etymological hypotheses. The underlying assumption is that those features which are most strongly preserved in the linguistic world view, indicate the most probable hypothesis.

Olga Kielak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
olga.kielak@op.pl

ETYMOLOGIA A JĘZYKOWO-KULTUROWY OBRAZ JAŁOWCA I KALINY¹

Słowa kluczowe: etymologia, etnolingwistyka, językowy obraz świata, jałowiec, kalina
Keywords: etymology, ethnolinguistics, linguistic image of the world, juniper, viburnum

Wprowadzenie

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o podstawę onomazjologiczną nazw jałowca i kaliny. W dalszej kolejności będę chciała sprawdzić, czy cechy tych krzewów, dające się zrekonstruować na podstawie analizy ogólnopolskich i gwarowych nazw, znajdują potwierdzenie w tekstach folkloru, relacjach potocznych oraz w wierzeniach z nimi związanych. Wysuwane przez etymologów hipotezy zweryfikuję, odwołując się do materiału dokumentacyjnego, na podstawie którego zrekonstruowałam językowo-kulturowy obraz jałowca i kaliny w polszczyźnie potocznej i ludowej.

Punktem wyjścia do analiz były rozważania nad rolą etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata podejmowane przez Marię Wojtyłę-Świerżowską (1998), Mariolę Jakubowicz (1999, 2012), Małgorzatę Brzozowską (2009), Hannę Popowską-Taborską (2012) oraz Jerzego Bartmińskiego (2013).

1 Publikacja ta powstała w ramach projektu *Dane etymologiczne a rekonstrukcja polskiego ludowego językowo-kulturowego obrazu świata (na przykładzie krzewów)* finansowanego przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w ramach grantu Wydziału Humanistycznego (BS-05-0000-DO12) i jest kontynuacją badań opisanych w: (Kielak 2013).

JAŁOWIEC. Ogólnopolska i zarazem ogólnosłowiańska nazwa rośliny *Juniperus communis* L. to **jałowiec** (powsz.). Zdaniem etymologów, prasłowiański wariant brzmiał **jalovъcъ* (SESł I: 495; SEBor: 203, SEMel 6: 544), od prasłowiańskiego **jalovъ* ‘jałowy, nieurodzajny, niepłodny’ (SESł I: 495; SEBor: 203), ‘bezpłodny’ (SEVas IV: 554; SEMel VI: 544). Polszczyźnie bliskie są formy: kasz. *jałowc/jałovec* (SEBor: 203), ros. (dial.) *jałovec* (SESł I: 495; SEBor: 203), ukr. *jałowécъ, jałivécъ* (SESł I: 495), cz. *jałovec* (SESł I: 495; SEBor: 203), śl. *jałovec* (SESł I: 495), dł. *jałoweńc* (SESł I: 495) oraz gł. *jałowc* (SESł I: 495).

Pierwsza hipoteza etymologiczna, podzielana przez najliczniejsze grono etymologów, łączy nazwę z bezpłodnością, jałowością krzewu: nazwa *jałowiec* dotyczyła pierwotnie zapewne tylko roślin z kwiatami męskimi, które nie wydają owoców, są więc ‘jałowe, bezpłodne’ (SESł I: 495; SEVas IV: 554; SEBr 198; SEMel VI: 544); krzew ten nazwano *jałowcem* „z tego powodu, że często nie ma owoców” (SEBor: 203)².

Związek omawianej nazwy z jałowością i nieurodzajnością potwierdzają fakty językowe. W słownikach języka polskiego przymiotnik *jałowy* jest definiowany jako ‘nieurodzajny, dający małe plony lub niedający ich w ogóle’ (powsz.). W staropolszczyźnie leksem ten miał znaczenie ‘niepłodny, nieużyteczny, nierodzący użytecznych owoców’ (SEBor: 203). W definicjach słownikarzy *jałowość* to ‘bezpłodność, nieurodzajność, bezwartościowość, bezużyteczność’ (SJPD III: 321), ‘niepłodność’ (SL II: 234), *jałowieć* – ‘być nierodzącym’ (SL II: 234; SW II: 132), ‘być niepłodnym, nieurodzajnym’ (SW II: 132). W gwarach *jałowizna* to inaczej ‘pole nieurodzajne’ (SKarł II: 229).

Omawiana hipoteza znajduje potwierdzenie w różnych gatunkach folkloru. Niepłodność jałowca wynika z tego, że na jego owoce trzeba „czekać” – nadają się do jedzenia dopiero po kilku latach – w pierwszym roku są zielone, dojrzewają „dopiero na drugą lub trzecią jesień, we wrześniu” (Ziół Gaw: 101). Tę charakterystykę jałowca utrwała ludowa zagadka, jeden z najbardziej archaicznych gatunków folkloru:

(1) Rok rośnie, rok kwitnie, rok żreje, co czwarty rok zbierają. <jałowiec> (ZWAK 1877: 123).

Jałowość, niepłodność jałowca pośrednio jest przywoływana w konstrukcjach paralelnych w ludowych pieśniach weselnych, w których symbolizujący wdowca jałowiec jest przeciwstawiany roślinom kojarzonym z płodnym kawalerem, m.in.: rucie. Starość i nieatrakcyjność wdowca (dla młodej panny) implikuje jego niepłodność:

(2) Zielona rutka, jałowiec, lepszy kawaler, jak wdowiec (Wiśła 1899/341).

2 Ten pierwotny stan został zachowany w dł. *jałoweńc* ‘jałowiec pospolity męski niemający owoców’ (SESł I: 495; SEMel VI: 544), nazwę uogólniono potem na osobniki żeńskie (SESł I: 495), por. także sch. *jałowac* ‘kastrowany baran, niepłodne drzewo’ (SESł I: 495), ‘kastrowane zwierzę, nieowocujące drzewo’ (SEMel VI: 544), słwn. *jałovec* ‘ts’ (SESł I: 495; SEMel VI: 544).

(3) Oj, zeby ja wiedziała, da ze pójde za wdowca, uwiłabym se wianek, da z samego jałowca. Oj, a ja rozumiała da ze za kawalira, oj juz em sobie wianek, da z drobnój ruty wiła (K 26 Maz 162).

Obok 'niepłodności' etymolodzy za cechę szczególną rośliny uznają 'niedojrzałość' – od owoców zielonych przez długi czas i dojrzewających dopiero pod koniec drugiego roku (SEŚ I: 496; podobnie SEVas IV: 554; SEMel VI: 544).

Hipoteza etymologiczna, wiążąca nazwę krzewu z niedojrzałością, również znajduje potwierdzenie w różnych gatunkach folkloru. Jeśli kwitnienie u roślin traktuje się jako ich dojrzewanie, jałowiec można rzeczywiście uznawać za roślinę niedojrzałą, ponieważ w potocznej świadomości krzew ten nie kwitnie (nie okrywa się kwiatami). Utrwalają to ludowe zagadki:

(4) Które drzewo rodzi, a nie kwitnie? <jałowiec> (Folf Zag nr 645).

(5) Czy w zimie, czy w lecie, ze mnie owocu narwiecie. W kwiaty się nie stroję, zgadnijcie nazwisko moje? <jałowiec> (Folf Zag nr 692).

Także charakterystyczna dla jałowca zieleń konotuje w kulturze niedojrzałość i młodość (Libera 1987: 124–126). W ludowych pieśniach jałowiec jest charakteryzowany jako roślina *zielona*, roślina, na której znajdują się *zielone* jagody. Jako wiecznie zielony krzew w niektórych kontekstach bywa symbolem młodości:

(6) Zieluny jałowiec, rutka przy zimi, uciekoj Maniusiu z wionkiem do sini. Zieluny jałowiec, zieluno rutka, uciekoj Maniusiu z nim do ogródka. Zieluny jałowiec, rutka do pasa, uciekoj Maniusiu z wionkiem do lasa (LL 1966/2–3/48).

(7) Na borze jałowiec, wszyscy go mijają, mie ubogo dziołcha wszyscy za nic mają. A na tem jałowcu zielone jagody, mie ubogiej dziołsze nie zyczą urody (Pieś Śl 145).

Inną hipotezę etymologiczną zaproponował A. Brückner, łącząc nazwę *jałowiec* z występowaniem rośliny na ziemiach jałowych 'nieurodzajnych' (SEBr 198; podob. SEMel VI: 544). Podobny przekaz niesie ludowa, naiwna etymologia, zgodnie z którą nazwa jałowca jest motywowana tym, że rośnie on na słabej, jałowej ziemi:

(8) Jałowce to na jałowej ziemi, dlatego nazywa się jałowiec, bo na jałowej ziemi. Tam już nic nie chce rósć, tu te jałowce na szczytach rosną właśnie. Na jałowej ziemi jałowiec się nazywa (Nieb Przes 135, Krasieczyn).

W gwarach *Juniperus communis* jest nazywany nie tylko *jałowcem* (wyraz ten występuje w wielu wariantach fonetycznych i morfologicznych), lecz także *brzewikiem* (SW II: 132, 199; SKarł I: 127, II: 289), *kadykiem*/*kadikiem* (SW II: 132; Dub OWM: 24; SKarł II: 289; SychSGK II: 118; KSGP, Gaj, pow. nowomiejski), *kadukiem* (SychSGK II: 118), *kadyczkiem* (Dub OWM: 24) i *kalikiem* (Dub OWM 24).

Forma *kadyk/kadik*, notowana na obszarach Polski północnej: na Kaszubszczyźnie, Warmii i Mazurach oraz w okolicy Malborka, jest jednym z nielicznych relikwów języka pruskiego (Nitsch 1954: 366; Toporow 1978; Popowska-Taborska 2006: 166–167)³. Językoznawcy dostrzegają podobieństwo gwarowej nazwy jałowca i czasownika *kadzić* z rdzeniem występującym w prasłowiańskim *kaditi* ‘kadzić, palić aromatyczne zioła’ (Tyborczyk 1964a: 114; zob. też SESł II: 18–19; Cienkowski 1963: 224; Toporow 1987: 161). Zgodnie z tą hipotezą w nazwie zakodowany byłby sposób wykorzystania rośliny:

(9) Na Trzech Króli święcono w kościele jałowiec, mirę (żywica z sosny) i złoto (srebrne i złote monety lub pierścionki) oraz kredę. Po powrocie z kościoła wypisywano na drzwiach domu kredą K + M + B i datę. Następnie jałowcem i mirą okadzało się cały dom wraz z oborą, resztę zaś jałowca przechowywano starannie i używano w ciągu roku do okadzania chorych (Kul Rop 266).

(10) Gdy bydło przepędzają z jednego miejsca na drugie, to kadzą je jałowcem, bożem drzewkiem, koprem i czyścem (Wiśla 1903/157).

Jałowca używano dawniej przede wszystkim do okadzania. Jego jagody i gałęzie, rzucone na rozżarzone węgle, powodowały wydzielanie dużych ilości ostrego, pachnącego dymu. Okadzanie, zabieg dość częsty w kulturze ludowej, rozpędzało „choroby, zarazę, czarownice i złe duchy” (Bieg Lecz 31); połączenie dwóch oczyszczających sił – ognia i znanego ze swych apotropeicznych właściwości jałowca⁴ – zwiększało skuteczność tego typu praktyk.

Gdyby jednak wziąć pod uwagę inne znaczenia wyrazu *kadyk/kaduk*, można byłoby doszukiwać się innej motywacji nazwy krzewu. Bernard Sychta pod hasłem *kaduk* odnotował dwa znaczenia wyrazu – ‘jałowiec’ (SychSGK II: 118) oraz ‘zły duch’ (SychSGK VII: 110–111). Według Andrzeja Kępińskiego w europejskim słownictwie został utrwalony związek jałowca i złej siły: br. *kaduk* to ‘zły duch, nieszczęście’, w niem. (dial.) jałowiec zwano *Kaddig*, łaciński leksem *caducus* znaczy zaś tyle, co ‘marny, spadający’ (Kemp SIInd 204). W słowniku Samuela Bogumiła Lindego *kaduk* to ‘kat, czart, bies, diabeł’, a także ‘choroba rzucająca, wielka niemoc, boża kaźń, epilepsja’ (SL II: 932). Podobne znaczenia notują autorzy tzw. słownika warszawskiego, dodając, że epilepsję „nieoświecony lud uważał za opętanie od czarta, przeto do wyrazu *kaduk* znaczenie złego ducha przywiązane zostało” (SW II: 198). W tym przypadku mamy do czynienia z interpretacją znaczeniową wyrazu przez skojarzenie go z innym podobnym (adideacja)⁵.

3 O *kadyku* ‘jałowcu’ pisali m.in.: Witold Cienkowski (1963), Jan Tyborczyk (1964a, 1964b), Władimir N. Toporow (1978), Hanna Popowska-Taborska (2006), Krystyna Szczesiak (2014) i Katarzyna Wojan (2014).

4 O apotropeicznych właściwościach jałowca zob. (Kielak, 2014).

5 Por.: „Sądzić by chyba raczej należało, że mocno zdomowiona w polszczyźnie nazwa diabła *kaduk* (o proveniencji łacińskiej) wtórnie narzuciła swą brzmieniową postać reliktowej, przejętej

O hipotezie etymologicznej łączącej nazwę jałowca z siłą nieczystą wspominał Władimir N. Toporow, przywołując zanotowane na obszarze bałtyckim relacje, według których krzew jałowcowy był otaczany czcią, na ścięcie zaś jałowca nie pozwalał Prusom zamieszkujący go diabeł (1987: 162). Podobne wierzenia zanotował na obszarze Litwy Adam Fischer, który zamieścił je w *Etnografii dawnych Prusów* (Fisch Prus 43).

Hipoteza łącząca nazwę krzewu z diabłem znajduje potwierdzenie w polskim folklorze – zgodnie z kaszubskimi wierzeniami jałowiec był zamieszkiwany przez diabła (SychSGK II: 77), w Ratułowie (pow. nowotarski) mawiano także, że *złe w nim siedzi*, z tego też powodu ma on być krzewem *do carów mocnym* (Baz Tatr 159).

Ciekawym tropem może być także poczynione przez Toporowa zestawienie litewskiego *kādagas* ‘specjalna choroba’, ‘paroksyzm’, ‘dreszcze’ z rosyjską nazwą jałowca, *можжевельник*, i wyrazami *можжуха*, *можжуха* ‘łamanie w kościach’, ‘dreszcze’, *можжить*, *можжить* ‘doskwierać, łamać (o febrze)’ (Toporow 1987: 163). Komponent znaczeniowy obecny w lit. *kādagas* oraz w rosyjskiej nazwie jałowca wchodzi w skład znaczenia polskiego leksemu *kaduk*⁶.

W słowniku Maxa Vasmera znalazło się także objaśnienie rosyjskiego leksemu *кадык* w znaczeniu ‘grdyka’ (SEVas II: 157). Etymolog wskazuje na tatarskie pochodzenie tego wyrazu: *kadyk* – ‘mocny, twardy’. Utrwalone w nazwie właściwości krzewu znajdują potwierdzenie w opisach etnograficznych. Drewno z jałowca uważano za mocne, wytrzymałe, zdaniem Lindego „rzeczy z niego zrobione są podobno tak nieśmiertelne, jak cedrowe” (SL II: 233), z tego też powodu z jałowca wykonywano narzędzia gospodarskie (Kielak 2013). W kaszubskich przysłowiach jałowiec „mocno siedzi w ziemi”, por. *Spróbuj vērvac kaduka* (SychSGK II:118); *Tak je mocni, žebe kaduka z kořenoma vērvāļ* (SychSGK II: 118).

KALINA. Ogólnopolska i zarazem ogólnosłowiańska nazwa rośliny *Viburnum opulus* L. to **kalina** (powsz.). Polszczyźnie są bliskie następujące formy: ros. *kalína* (SESł II: 30; SEBor: 220), ukr. *kałýna* (SESł II: 30), br. *kalína* (SESł II: 30), cz. *kalina* (SESł II: 30; SEBor: 220), ch. i s. *kalina* (SEBor: 220), słwn. *kalina* (SESł II: 30) i bg. *kalína* (SESł II: 30).

W słownikach etymologicznych *kalina* jest wyprowadzana od prasłowiańskiego **kalъ* ‘błoto, muł, szlam’ (SESł II: 30; SEBor: 220), ‘mokra ziemia, błoto, bagno’

z dialektów niemieckich nazwie jałowca *kadik* o proveniencji bałtyckiej” (Popowska-Taborska 1997: 207).

6 W słowiańskiej (także polskiej) kulturze ludowej krzewem otaczanym czcią, zamieszkiwanym przez diabła, nietykalnym, którego nie można było łamać, wykopywać z ziemi ani nawet przypadkowo poruszyć, był czarny bez. Nieprzestrzeganie zakazu groziło *łamaniem* w kościach, paraliżem, kołtunem albo nawet śmiercią. Czarny bez był także rośliną, na którą przenoszono febrę (proszono, by czarny bez uwolnił człowieka od choroby; chorobę zamykano w pniu krzewu, symbolicznie przywiązywano ją do niego, zakopywano lub wylewano pod krzew) (Kielak 2012).

(SEMel II: 350), ‘miejsce wilgotne’ (SETrub IX: 121) z przyrostkiem **-ina* (SESł II: 30; SEBor: 220; SETrub IX: 121). Wyraz ten pierwotnie oznaczał podmokły, wilgotny teren – por. ch. i s. *kalina* ‘błoto, rozmiękła ziemia’ (SEBor: 220), słowiń. *kalina* ‘kałuża’ (SEBor: 220) – później został przeniesiony na roślinę występującą na takim terenie (SESł II: 30; SEBor: 220; SETrub IX: 121). Zdaniem Vasmera nazwa *kalina* jest motywowana tym, że krzew ten lubi wilgoć (SEVas II: 168), z kolei O.C. Melnyczuk za motywację nazewniczą przyjmuje występowanie krzewu w miejscach błotnistych (SEMel II: 350).

Także i ta etymologia uzyskała potwierdzenia w materiale dokumentacyjnym. Zgodnie z opisami etnograficznymi *kalina* rośnie w miejscach mokrych, nad strumieniami i sadzawkami (Ziół Gaw 135), w relacji potocznej – w miejscach wilgotnych:

(11) [A gdzie rośnie *kalina*?] Przeważnie w takim miejscu wilgotnym. Bo jej tam odpowiada lepij (TN 1757/17 Mielnik 2012).

W polskich pieśniach ludowych⁷ *kalina* rośnie nad modrym potokiem, nad wodą/ wodami, nad krynicą albo *stoi w dole*:

(12) Rosła *kalina* z liściem szerokim, nad modrym w gaju rosła potokiem, drobny deszcz piła, rosę zbierała, w majowym słońcu liście kąpała (Bart PANLub 4/498–499).

(13) A *kalina* nad wodami, z czerwonymi jagodami. A już nam *kaline* ucieni, już nam Wichtusienke wzięni (MAAE 1908/95).

(14) Czego *kalino* w dole stoisz, czy się ty letnij suszy boisz? Żebyś się letnij suszy nie bała/ tobym w tym dole nie stała. Stojałabym ja na onej górze/ ubrałabym się ku jaworze (K 1 Pieś 209–210).

Dosłowne odczytanie tekstu ludowej pieśni informuje o lokalizacji *kalinowego* krzewu, który rośnie w miejscach wilgotnych; lektura uwzględniająca poziom metaforyczny wnosi dodatkowe znaczenie: *kalina*, która symbolizuje w folklorze dziewczynę, jest gotowa na miłość fizyczną. W pieśniach miłosnych *kalina* stoi w dole, w miejscu wilgotnym, nie boi się zmoczenia przez deszcz/rosę, natomiast lęka się suszy – *kalinowy* krzew [= dziewczyna] potrzebuje bowiem wilgoci, kojarzonej z męskim nasieniem.

Etymologowie nazwę krzewu łączą również z prasłowiańskim **kalbъ*, wywodząc ją od czarnych jagód. W takim ujęciu **kalina* oznaczała pierwotnie ‘krzew z czarnymi jagodami, np. ligustr’ (SESł II: 30; podob.: SEVas II: 168; SETrub IX: 121). Melnyczuk, powołując się na Brücknera, pisze, że nazwę *kalina* próbowano wiązać ze staroindyjskim *kālah* ‘czarny, sino-czarny’ z uwagi na czarny kolor jagód roślin, do

⁷ Por. fragm. ukraińskiej pieśni: *Ой у лузі та і при березі червона калина, породила тая удівонька хорошого сина / Ой на луці і при břзегу червона kalina, urodziła dziewczyna dobrego syna* (Żajworonok 2006: 269).

których początkowo mogła się odnosić nazwa: *kalina hordowina* (*Viburnum lanata* L.), *ligustr pospolity* (*Ligustrum vulgare* L.) (SEMel II: 350). Etymologia ta nie znajduje jednak potwierdzenia w zgromadzonym materiale dokumentacyjnym.

Choć czerwone owoce kaliny są podobne do rozkalonego 'rozżarzonego' żelaza, zdaniem Brücknera omawiana nazwa nie wywodzi się od barwy (SEBr: 214) i nie należy łączyć jej z prasłowiańskim **kaliti* 'hartować' (SESł II: 30). Zanegowanie przez Brücknera hipotezy etymologicznej świadczy o jej istnieniu w przeszłości. Przywołali ją np. Vasmer (SEVas II: 168) – z komentarzem „mniej prawdopodobna”, Trubaczow (SETrub IX: 121) oraz Melnychuk (ESMel II: 350).

Czerwony kolor kalinowych owoców motywował obecny w polszczyźnie czasownik *kalinić się* 'rumienić się' (SW II: 210). Czerwień kaliny implikują także odnotowane przez słownikarzy połączenia *kalinowe rumieńce* 'czerwone rumieńce' (USJP II: 18) oraz *kalinowe usta* 'czerwone usta' (USJP II: 18). Jedno ze znaczeń przymiotnika *kalinowy* to 'mający kolor owoców kaliny' (SJPD III: 476; USJP II: 18) [= czerwony]⁸.

W gwarach *kalina/kalyna* to 'krowa maści białej lub bladoczerwonej' (SKarł II: 294; SESł II: 30), 'nazwa krowy czerwonej' (KSGP, Żarzyn, pow. sanocki; Zemborzyce, pow. wadowicki; Wężerów, pow. miechowski; Poronin, pow. tatrzański), 'krowa mająca czerwoną sierść' (KSGP, Poręby Majdańskie, pow. kolbuszowski).

W tekstach folkloru często jest przywoływany czerwony kolor kaliny. Zapewne ze względu na jaskrawoczerwony kolor kalinowych jagód, kojarzonych z krwią, krzew jest symbolem dziewictwa (Usaczewa 1999; Kielak 2013).

Czerwony kolor owoców kaliny utrwała ludowa zagadka⁹:

(15) Wśród lasu dzieża kiśnie, wśród lasu ogień błyszczący. <kalina> (Wiśła 1890/12).

W ludowych pieśniach kalina często jest charakteryzowana jako czerwona – panna w pieśni weselnej ma *krasne policzki jak kalineczki*, w pieśni miłosnej – *liczko rumianeńkie jak kalineńka*:

8 Por. ukr. porównanie *червоний, як калина* / *czerwony jak kalina* (Żajworonok 2006: 269).

9 Por. ukr. zagadki: *В лісі на опісі червона плахта висить*. <калина> / *W lesie na leszczynie czerwona kiecka wisi*. <kalina> (Żajworonok 2006: 269); *I не дівка, а червоні стрічки носить*. <калина> / *Nie dziewczyna, a czerwone wstążki nosi*. <kalina> (Żajworonok 2006: 269). Czerwień kaliny pojawia się także w tekstach folkloru z innych obszarów Słowiańszczyzny. Na Ukrainie podczas obrzędów weselnych swachy błogosławiły matkę i ojca za dobrą córkę: *за червону калину, за твою чесну дитину* (za czerwoną kalinę, za twoje uczciwe dziecko); po obrzędzie „pochodu z kaliną” ukraińskie matki zwracały się do córek ze słowami: *Будь, доню, і ти червоною та здоровою каліною, незайманою та чистою до вищя* (Bądź, córko, i ty czerwoną, zdrową kalinę, nie wziętą do wieńca). W Bułgarii babka w niedzielę przed Babskim Dniem obchodziła domy, smarowała twarze kobietom i dzieciom kaszą z jagód kaliny i błogosławiła: *Да си червено като калинка, Да бръмчишкато пчелица* / *Bądź czerwonej, jak kalina, Żujżuj, jak pszczołka* (Bądź czerwona jak kalina, brzęcz jak pszczołka). Macedończycy mazali kalinowymi jagodami chore na „suchoty” dziecko, mówiąc: *Господы, помогай! Росты в гору, як коноплына, будь червоний (-а), як калына...* (Boże pomagaj! Rośnij w górę jak konopiel, bądź czerwony(-a) jak kalina...) (Usaczewa 1999: 446–448).

(16) Ej! rozwijaj się, czerwona kalina, ej, zbierajże się Marysi drużyna! Jesce kalina nie rozwiła się, a już drużyna zebrała się (Wisła 1901/8).

(17) Pójdź-no siostrzyczko, przypatrzeć się, jakie naszej swaciczki (braci) są oczy? Czarne oczęta, jak jeżyneczki. Krasne policzki, jak kalineczki (Wisła 1897/716–717).

(18) Tam w ogródeńku zieloneńkim, pod czerwoną kalineńką, pod kalineńką czerwoną, stoi Marysia zmartwiona. Kwiat kalineńki urwała i do liczeńka równała [...] Czy moje liczko rumianeńkie, takie jak ta kalineńka? Czy krasa liczka nie opadnie, gdy za mąż mnie pójsć wypadnie? (Ol Podl 54).

Zakończenie

Czy badania etnolingwistyczne są przydatne w pracy etymologów i jaki pożytek z nich mają etnolingwiści? Już w 1999 r. Mariola Jakubowicz (1999: 127) pisała, że „językowy obraz świata jest niezbędny etymologom przy ich pracy”. Odwołanie się nie tylko do faktów językowych, ale także do tekstów folkloru, zapisów wierzeń i opisów praktyk czy relacji potocznych pozwala zweryfikować hipotezy etymologów – wzmocnić je lub osłabić. Podkreślała to niedawno Hanna Popowska-Taborska:

Nie ulega wątpliwości, że wiele istotnych danych dotyczących pierwotnego znaczenia badanego wyrazu odnaleźć można, śledząc funkcjonowanie danego leksemu w różnorodnych tekstach folkloru i że niejednokrotnie źródła znajdujące się w bezpośredniej sferze zainteresowań etnolingwistów bądź podbudowują hipotezy etymologów, bądź sugerują im określone wnioski na temat znaczeniowej sfery badanych wyrazów (Popowska-Taborska 2012: 163).

Etnolingwistom dane etymologiczne pozwalają zhierarchizować charakterystyki przedmiotu zgodnie z założeniem, że w nazwach zostały utrwalone cechy najistotniejsze z jakichś przyczyn dla człowieka¹⁰. Dla językoznawców zajmujących się badaniem związków między językiem i kulturą wartościowe będą wszystkie hipotezy etymologiczne, nawet te najmniej prawdopodobne, kwestionowane przez etymologów – każda z hipotez jest bowiem ujętym doświadczeniem człowieka, ludzką interpretacją małego wycinka rzeczywistości¹¹.

10 O tym, że w nazwach roślin zostały utrwalone cechy istotne dla człowieka, pisano już wielokrotnie (por. m.in. Pawłowski 1974; Tokarski 1993; Pelcowa 2001; Marczevska 2002, 2005; Niebrzegowska-Bartmińska 2010; Waniakowa 2012a, 2012b), wyróżniając takie właściwości, jak: wygląd, kształt i budowa kwiatów/owoców/korzeni, kolor kwiatów/owoców/kory, smak, zapach, cechy wyczuwalne dotykem, czas kwitnienia, miejsce występowania, pochodzenie, właściwości lecznicze i magiczne, podobieństwo do innych roślin bądź zwierząt, właściwości użytkowe.

11 Na pytanie o podstawę onomazologiczną nazwy powinny odpowiadać te segmenty artykułów hasłowych zamieszczonych w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL), które dotyczą nazw.

Zgodnie z założeniami kognitywistycznego kierunku w badaniach etymologicznych za punkt wyjścia należałoby przyjąć wszystko to, co jest

[...] najbardziej podstawowym, najpierwotniejszym doświadczeniem każdego człowieka – niezależnie od miejsca i czasu, także ono jest punktem odniesienia, czynnikiem modelującym percepcję rzeczywistości,

a więc sekwencję: „JA – MOJE CIAŁO – NAJBLIŻSZA UDOMOWIONA PRZESTRZEŃ – MÓJ RÓD – MOJA KREW” (Wojtyła-Świerzowska 1998: 20). Postulaty te, wysuwane przez Marię Wojtyłę-Świerzowską, są zgodne z postulatami etnolingwistyki (Bartmiński 2013).

Dla użytkownika języka doświadczającego świata istotne są cechy fizyczne roślin, a więc, odnosząc się do przykładów zawartych w artykule, ich wygląd – *jałowiec* (krzew niewydający owoców / wydający owoce co kilka lat, krzew mający owoce przez długi czas zielone) oraz kolor – *kalina* (czerwone owoce krzewu są podobne do rozżarzonego do czerwoności żelaza). Równie istotna jest charakterystyka środowiskowa – *jałowiec* (rośnie na nieurodzajnych, jałowych ziemiach), *kalina* (rośnie w miejscach wilgotnych) oraz właściwości użytkowe – *kadyk* ‘jałowiec’ (krzew, który wykorzystywano do kadzenia).

W gwarowych nazwach roślin – co zauważyła Halina Pelcowa – dość wyraźny jest aspekt kulturowy, „łączący obyczajowość wiejską z językowymi mechanizmami opisu i oceny świata” (Pelcowa 2001: 102). Wśród nazw krzewów znajdują się także nazwy o motywacji kulturowej, odsyłające nie do doświadczeń zmysłowych, ale do wierzeń związanych z roślinami: *kadyk*, *kaduk* ‘jałowiec’ (krzew wiązany z siłą nieczystą).

Niemal wszystkie przywołane w artykule mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy etymologiczne nazw jałowca i kaliny znalazły potwierdzenie w tekstach folkloru, relacjach potocznych oraz w wierzeniach związanych z tymi krzewami.

Skróty

bg. = bułgarski, br. = białoruski, ch. = chorwacki, cz. = czeski, dial. = dialektalne, dł. = dolno-
łużycki, gł. = górnołużycki, kasz. = kaszubski, lit. = litewski, niem. = niemiecki, powsz. =
powszechny, ros. = rosyjski, s. = serbski, sch. = serbsko-chorwacki, słc. = słowacki, słowiń. =
słowiński, słwn. = słoweński, ukr. = ukraiński.

Źródła

BART PANLUB: L. Bielawski (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4:
J. Bartmiński (red.), *Lubelskie*, cz. 4: *Pieśni powszechne*, Lublin 2011.

- BAZ TATR: B. Bazińska, *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*, [w:] W. Antoniewicz (red.), *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. 7: *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*, Wrocław 1967, s. 65–227.
- BIEG LECZ: H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929.
- FISCH PRUS: A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów*, „Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego”, Gdynia 1937.
- FOLF ZAG: S. Folfasiński (oprac.), *Polskie zagadki ludowe*, Warszawa 1975.
- K 1 PIEŚ: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Pieśni ludu polskiego*, Wrocław 1961, [wyd. fotooffsetowe z: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił... Serya I...*, 1857].
- K 26 MAZ: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 26: *Mazowsze*, cz. 3, Wrocław 1963, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz etnograficzny skreślił...*, t. 3: *Mazowsze leśne*, 1887].
- KUL ROP: R. Reinfuss, *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*, Kraków 1965.
- LL 1966/2–3/47–59: J.P. Dekowski, *Pieśni ludowe z powiatu opoczyńskiego*, „Literatura Ludowa” 10.
- MAAE 1908/50–344: A. Saloni, *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” X.
- NIEB PRZES: S. Niebrzegowska, *Przestrach od przestrachu*, Lublin 2000.
- OL PODL: A. Oleszczuk, *Pieśni ludowe z Podlasia*, Wrocław 1965.
- PIEŚ ŚL: *Pieśni ludowe z polskiego Śląska z rękopisów zebranych przez Ks. Emila Szramka oraz zbiorów dawniejszych A. Cinciały i J. Rogera*, z. 1 *Pieśni balladowe*, wydał i komentarzem zaopatrzył J. S. Bystron, Kraków 1934.
- WISŁA: „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”:
 WISŁA 1890/1–31: t. 4: E. Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*.
 WISŁA 1897/716–737: t. 11: H. Windakiewiczowa, *Rytmika ludowej poezji polskiej*.
 WISŁA 1899/337–341: t. 13: K. Kietlicz Rayski, *Kilka bajek i śpiewek z Małopolski*.
 WISŁA 1901/7–12: t. 15: A. Rumel, *Obrzędy weselne we wsi Masi (pow. białostocki)*.
 WISŁA 1903/133–172: t. 15: E. Majewski, W. Jarecki, *Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*.
- ZIÓŁ GAW: M. Ziółkowska, *Gawędy o drzewach*, Warszawa 1988.
- ZWAK 1877/113–129: I. Kopernicki, *Zagadki i łamigłówki Górali Beskidowych spisane w okolicach Rabki*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 1.

Materiały kartoteki Słownika gwar polskich PAN; wykaz miejscowości: Gaj, pow. nowomiejski, Poręby Majdańskie, pow. kolbuszowski, Poronin, pow. tatrzański, Wężerów, pow. miechowski, Zemborzyce, pow. wadowicki, Żarzyn, pow. sanocki

Nagrania terenowe

TN 1757 Mielnik 2012

Słowniki

- DUB OWM: S. Dubisz, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław 1977.
- KEMP SIND: A.M. Kempański, *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich*, Poznań 1993.
- KSGP: *Kartoteka Słownika gwar polskich w Zakładzie Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie*.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.
- SEBR: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985 [przedruk z 1927].
- SEMEL: O.S. Melnychuk [= O.C. Мельничук] (red.), *Етимологічний словник української мови*, t. I–VII, Київ 1982–2012.
- SEŚL: F. Ślaski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- SETRUB: O.N. Trubaczow [= O. H. Трубачёв], *Этимологический словарь славянских языков*, t. 1–37, Москва 1974–2011.
- SEVAS: M. Vasmer [= M. Фасмер], *Этимологический словарь русского языка*, t. 1–4, Москва 1986–1987.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1951 [wyd. 3. fotooffset. wg wyd. 2 z 1854–1860].
- SSiSL: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, Lublin, t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, 1999; cz. 3: *Meteorologia*, 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, 2012.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. II, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1962.
- SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SYCHSGK: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław 1967–1976.
- SYCHSKOC: B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. I–III, Wrocław 1980–1985.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., 2013, *Rola etymologii w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, „LingVaria” nr 2 (16), s. 233–245.
- BRZOWSKA M., 2009, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin.
- CIENKOWSKI W., 1963, *Kadyk – warmińsko-mazurska nazwa „jałowca”*, „Poradnik Językowy” nr 5–6, s. 221–226.
- JAKUBOWICZ M., 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, „Czerwona Seria” Instytutu Filologii Polskiej UMCS” nr 13, Lublin, s. 117–128.

- JAKUBOWICZ M., 2012, *Badania etnolingwistyczne a etymologia*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” nr 24, s. 173–181.
- KIELAK O., 2012, *Czarny bez w ludowym lecznictwie*, [w:] M. Sidor (red.), *Przestrzeń kulturowa Słowian*, t. 1, Lublin, s. 55–70.
- KIELAK O., 2013, *Językowo-kulturowy obraz krzewów w polszczyźnie potocznej i ludowej*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej w ZTiGWJP IFP UMCS, Lublin [mszps].
- KIELAK O., 2014, „*Chcąc diabła odpędzić, trzeba pokadzić jałowcem*.” O apotropeicznych właściwościach jałowcowego krzewu, „*Twórczość Ludowa*” nr 3-4, s. 30-35.
- LIBERA Z., 1987, *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i innych kulturach słowiańskich*, „*Etnografia Polska*” t. 31, z. 1, s. 115–138.
- MARCEWSKA M., 2002, *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.
- MARCEWSKA M., 2005, *Dane etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu drzew*, „*Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej*” t. 18, Kielce, s. 29–42.
- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2010, *Sakronimy w polskim ludowym obrazie ziół*, [w:] H. Pelcowa (red.), *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Czesławowi Kosyłowowi*, Lublin, s. 277–289.
- NITSCH K., 1954, *Język polski w Prusiech Wschodnich*, [w:] idem, *Wybór pism polonistycznych*, t. III, Wrocław – Kraków, s. 362–369.
- PAWŁOWSKI E., 1974, *Polskie nazwy roślin. Próba klasyfikacji semantycznej*, „*Studia Indoeuropejskie*”, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 163–169.
- PELCOWA H., 2001, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj (red.), *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, Wrocław, s. 99–116.
- POPOWSKA-TABORSKA H., 1997, *Sprawki kaducze*, [w:] H. Popowska-Taborska, J. Duma (red.), *Onomastyka i dialektologia. Prace dedykowane pani profesor Ewie Rzetelskiej-Felczko*, Warszawa, s. 205–208.
- POPOWSKA-TABORSKA H., 2006, *O specyfice pewnych wybranych zbieżności leksykalnych kaszubsko-pruskich*, [w:] eadem, *Szkice z Kaszubszczyzny. Dzieje badań, dzieje języka, zabytki, etymologie*, Gdańsk, s. 165–169 [przedr. z:] A. A. Гиппиус, Л. Г. Невская, Т. М. Николаева (ответственный редактор), Т. В. Цивьян (red.), *Полугтропов. К 70-летию Владимира Николаевича Топорова*, Москва 1998, s. 148–153.
- POPOWSKA-TABORSKA H., 2012, *Rola etymologii w kształtowaniu językowego obrazu świata*, „*Etnolingwistyka: Problemy języka i kultury*” nr 24, s. 155–171.
- SZCZEŚNIAK K., 2014, *Kadyk, czym i na jakich obszarach jest?*, „*Studia Rossica Gedanensia*” nr 1, s. 89–99.
- ТОКАРСКИ R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2, Wrocław, s. 335–362.
- ТОПОРОВ W.N. [= В.Н. Топоров], 1978, *К объяснению нескольких «культурных» слов в прусском языке*, „*Этимология*”, s. 153–169.
- ТЫБОРЧЫК J., 1964a, *Południowa granica zasięgu wyrazu kadyk ‘jałowiec’*, „*Językoznawca*” nr 11/12, s. 114–124.
- ТЫБОРЧЫК J., 1964b, *Południowa granica zasięgu wyrazu kadyk ‘jałowiec’*, „*Poradnik Językowy*” nr 6, s. 262–269.
- USACZEWA W.W. [= В.В. Усачева], 1999, *Калина*, [w:] Н. И. Толстой (red.), *Славянские древности. Етнолингвистический словарь*, t. 2, Москва, s. 446–448.

- WANIAKOWA J., 2012a, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim*, Kraków.
- WANIAKOWA J., 2012b, *Słowiańskie nazwy roślin w świetle badań etymologicznych (na wybranych przykładach)*, [w:] M. Furlan, A. Šivic-Dular (red.), *Praslovanska dialektizacija v luči etimoloških raziskav. Ob stoti obletnici rojstva akademika Franceta Bezljaja. Zbornik referatov z mednarodnega znanstvenega simpozija v Ljubljani, 16-18. septembra 2010*, Ljubljana, s. 307–322.
- WOJAN K., 2014, Jałowiec/kadyk w świetle „etymologii globalnej”, „*Studia Rossica Gedanensia*” nr 1, s. 100–141.
- WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA M., 1998, *Kognitywizm w etymologii*, „*Rocznik Slawistyczny*” LI, s. 17–31.
- ŽAJWORONOK W. [= В. Жайворонук], 2006, *Калина*, [w:] idem, *Знаки української етнокультури. Словник-довідник*, Київ, s. 269–271.

Etymology and the cultural-linguistic image of jałowiec ‘juniper’ and kalina ‘viburnum’

Summary

The paper tries to answer the question about the onomastic base of the names for ‘juniper’ and ‘viburnum’, i.e. which of their features or what image of these plants has been preserved in their names. The author tests whether the features captured in literary and dialectal Polish names for these shrubs are confirmed by folk texts, popular narratives and beliefs. Hypotheses put forward by etymologists are verified and confronted with the linguistic material which the author used to reconstruct the linguistic-cultural image of juniper and viburnum in colloquial and folk Polish.

The paper is a yet another voice in the discussion about the suitability of ethnolinguistic research for the study of etymology, and the usefulness of etymology for ethnolinguists.

Mirosław Skarżyński
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
mirosław.skarzynski@gmail.com

ROSYJSKIE ЛИПА, ЛИПОВЫЙ I POLSKIE LIPA, LIPNY

Słowa kluczowe: etymologia, zapożyczenia, język złodziejski, język polski, język rosyjski

Keywords: etymology, borrowings, thieves' language, Polish, Russian

1. W swoim słowniku etymologicznym Andrzej Bańkowski w haśle LIPA 2. „slang. warsz. 1905 ‘namiastka, fałszyfikat [...], zwłaszcza oferowany przez oszusta jako prawdziwy” hasłowy rzeczownik objaśnia jako zapożyczenie z języka rosyjskiego, a dokładniej z jego potocznej odmiany: „z ros. pot. *lipa* ‘namiastka’, najpierw chyba o wywarze z kwiatu lipowego podawanym zamiast herbaty...” (SEBań). Pomijając użycie w definicji polskiego znaczenia słowa ‘namiastka’, co nie ma potwierdzenia ani w polskich słownikach (SJPD, SJPSz, USJP), ani w znanych mi użyciach tego wyrazu, włączając w to dane z NKJP, nie uważam za prawdziwe objaśnienia pochodzenia polskiej *lipy* przez przywołanie rosyjskiego ‘заменитель’, ‘эрзац’, ‘суррогат’, niepotwierdzonego w żadnym z dostępnych mi słowników rosyjskich (BTSRJ, SRJa, SRJaJew, BTSRJJaKuz), a także w NKRJ. Znaczenie rosyjskiego wyrazu *lipa* to (pomijając nazwę drzewa) ‘фальшивка, подделка’ (SRJa), ‘фальшивый документ, вещь и т. п.; фальшивка’ (SRJaJew), a także: „Ирон. Ложные, неправильные сведения (приводимые обычно сознательно с целью обмана, введения в заблуждение кого-л.)” (BTSRJJaKuz). Wyjaśnienie genezy znaczenia przez odniesienie do naparu z kwiatów lipy, mającego udawać herbatę także jest wątpliwe i znaczeniowo, i faktycznie, należy więc poszukać innego.

Trzeba też od razu powiedzieć, że polski rzeczownik *lipa* a) ‘oszustwo’, b) ‘coś zrobionego niesolidnie’ nie ma nic wspólnego z rzeczownikiem *lipa* ‘gatunek drzewa’ –

mamy tu nie polisemię, ale homonimię, należałoby więc w polskich słownikach hasłować je oddzielnie, a nie jako drugie znaczenie nazwy gatunku drzewa.

Na rosyjskich forach internetowych o tematyce językowej można znaleźć próby objaśnienia znaczenia 'подделка', wiążące je z procederem podrabiania pieczęci w drewnie lipowym lub z tanimi ikonami malowanymi na desce lipowej zamiast na wykonanej ze szlachetnego drewna. Żadnego z tych wariantów nie można potwierdzić w materiałach słownikowych i w literaturze, ponadto drugi jest wręcz zabawny, jeśli się wie, że rosyjskie ikony malowano przede wszystkim na deskach lipowych, a tylko tam, gdzie lipy nie rosły, np. na Syberii, używano innego drewna (sosnowego).

Wskazówką, za którą należało pójść w poszukiwaniu genezy rosyjskiej *lipy*, jest informacja w słowniku Dmitrija N. Uszakowa: „простореч. вульг., из **воровского апро**” (BTSRJa; wyróżn. M.S.), powtórzona w I-ESSRJa Pawła Ja. Czernycha z odesłaniem do słownika Władimira I. Dała (TSŻWJa).

2. Rosyjskie *липовый* i *липа*

W TSŻWJa w hasle-gnieździe czasownika *липнуть* ('przykleić się, przylgnąć') W. Dał podaje rzeczownik *липок* należący do żargonu szulerów. Tak nazywano specjalny klej służący do łączenia ze sobą dwóch kart w taki sposób, by w zależności od sytuacji w grze można było posłużyć się jedną lub drugą¹. Rzeczownik jest derywacyjną bazą przymiotnika *липковый*, wchodzącego w skład także szulerskiej nazwy odnoszącej się do jeszcze innego sposobu preparowania kart: *липковое очко* – oczko karty przyklejone owym klejem tak, że można było je albo zakryć, albo odkryć, co zmieniało wartość punktową karty².

W odniesieniu do pierwszej połowy XIX w. można przywołać też powieść Wsiewołoda W. Kriestowskiego *Pietierburgskie truszczoły* (1864), która jest, podobnie jak polski utwór K.R. Rusieckiego *Małe tajemnice Warszawy. Zarysy obyczajowe oryginalne* (1844, zob. Ułaszyn 1913/2009, 1951), potomkiem *Tajemnic Paryża* Eugéniusza Sue. Obie książki, rosyjską i polską, łączy także wprowadzenie dla celów stylizacji wyrazów pochodzących z języków złodziejskich (odpowiednio polskiego i rosyjskiego, zob. Ułaszyn 1951; Smirnow 1899). U Kriestowskiego znajdujemy nazwę podrobionego paszportu *липовой глазок* (< *глаз* ros.-złodz. 'paszport'), co pozwala przyjąć, że w tym samym czasie, kiedy w żargonie szulerów funkcjonował

1 „Липокъ или липецъ [...] липки [мн.] [...] въ шулерск. картежн[ой] игрѣ, липокъ, мазь, липкая, но не маркая, которую спаиваются двѣ карты и даютъ средство ставщику вскрыть любую” (TSŻWJa).

2 „Липковое очко, етою жъ мазю наклеенное очко, которое легко отстаетъ, если шаркнуть картою, и шулеръ вскрываетъ, по надобности, двоіку либо троіку, четверку либо пятёрку...” (TSŻWJa). Opis podobnie spreparowanej karty – waleta/króla – można znaleźć we wspomnieniach naczelnika rosyjskiej policji śledczej (Koszko 1926–1927).

przymiotnik *липковый*, w żargonie złodziejskim był *липовый* ‘fałszywy, podrobiony’. Natomiast nie udało się znaleźć poświadczenia istnienia w tamtym czasie rzeczownika *липа* w znaczeniu tu nas obchodzącym. Podaje go dopiero słownik słynnego w swoim czasie aferzysty Wasilija F. Trachtienbierga (1908), do którego materiały zebrał on w czasie pobytu w moskiewskim więzieniu na Tagance, a który został zredagowany i wydany przez Jana Baudouina de Courtenay: „*Липа. Всякий фальшивый, поддельный документ*”. Tamże znajdujemy *липовые очки* ‘поддельный паспорт’. O cztery lata późniejszy słowniczek kijowskiego pristawa policji W.M. Porowa (1912) potuje *липовые очки* ‘поддельный паспорт’, a także *липовая сарга* ‘фальшивые деньги’.

Powstaje pytanie o to, w jakim stosunku pozostają do siebie przymiotniki *липковый* (< *липок*) i *липовый*. Można tu tylko stawiać hipotezy, których co prawda nie sposób zweryfikować z oczywistego powodu, jakim jest brak danych bezpośrednich. Przyjmijmy więc taką.

Липковое очко podległo leksykalizacji od znaczenia ‘oczko naklejone’ do ‘oczko fałszywe’, a sam przymiotnik *липковый* zyskał znaczenie ‘fałszywy, podrobiony’. To przypuszczenie mogłoby zostać wzmocnione istnieniem nazwy **липковая карта*, na co, niestety, żadnych poświadczeń nie ma. Idąc dalej, przyjmijmy, że usamodzielniony przymiotnik *липковый* został zapożyczony do języka złodziejskiego, tam zaś jako wyraz „obcy” i pozbawiony bazy derywacyjnej (desygnat rzeczownika *липок* nie miał zastosowania w „pracy” złodziei, a więc i sam wyraz był zbędny) został zasocjowany z bliskim brzmieniowo i dobrze znanym *липовый* (< *липа* ‘drzewo’). Tę postać znajdujemy w najwcześniejszym ze znanych zapisów – *липовый глазок* ‘fałszywy paszport’ u Kriestowskiego. W błatnej muzyce utrwalił się wariant *липовые очки*, przy czym, o ile wiem, nieznana jest geneza znaczenia ‘paszport, dokument’ rzeczowników *очки* (*plurale tantum*) i *глаз* ‘ts.’³. Późniejsze rozszerzenie łączliwości przymiotnika na inne rzeczowniki nie wymaga specjalnego tłumaczenia.

Wczesnodwudziestowieczne poświadczenia przymiotnika *липовый* ‘fałszywy, podrobiony’ znaleźć można w książce „króla rosyjskiego dziennikarstwa”, Włosa M. Doroszewicza, *Sachalin* (1903), dalej u Walentina W. Kuricyna (*Tomskije truszczozy*, 1906), a także w słownikach języka złodziejskiego (Potapow 1927; Tonkow 1930)⁴. Ten drugi informuje o używaniu przymiotnika *липовый* już także w języku

3 Deminutivum *глазок* u Kriestowskiego nie jest formą podstawową. Zob. „Глазь ‘паспортъ, метрическое свидѣтельство или какой другой документ, по которому можно было бы прописаться’ (Trachtienberg 1908), także „Глаз темный ‘паспорт поддежный’, Глаз яманный” ‘ts.’ (Porow 1912).

4 „Липа – чужой или поддельный документ”. „Липовая сарга – фальшивые деньги”. „Липовые очки – фальшивый паспорт” (Potapow 1927). „Прилагательное *липовый* [...] активно в современной русской разговорной речи, ср. *липовый паспорт, диплом, удостоверение, липовые документы, липовая справка*” (Tonkow 1930). *Notabene* oba te słowniki czerpią materiał z Porowa, a pośrednio też z Trachtienbierga (zob. Plucer-Sarno on-line).

potocznym. W obieg pisany (prasa) wyraz wszedł w latach 20. XX w. wraz z wieloma innymi podobnej proveniencji, które po roku 1917 proletaryzowały i lumpenproletaryzowały literacki język rosyjski (Sieliszczew 1928). Po raz pierwszy w słowniku standardowego języka rosyjskiego *липовый* został odnotowany przez D. Uszakowa (BTSRJ) jako gwarowy (gwara miejska) i wulgarny.

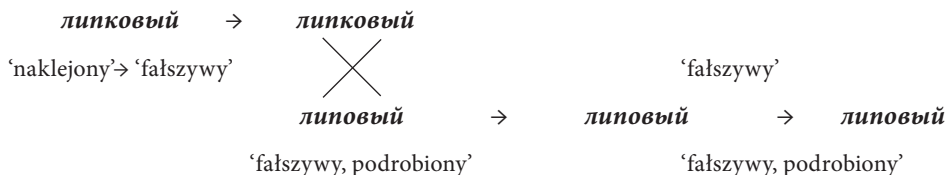
Rosyjski rzeczownik *липа* 'всякий фальшивый, поддельный документ' (Trachtienberg 1908), potem zaś także w ogóle 'każda rzecz podrobiona' 'фальшивый документ, вещь и т. п.; фальшивка' (SRJAJew), wreszcie także 'ложные, неправильные сведения' (BTSRJAKuz) trzeba, jak się wydaje, uznać za produkt paradygmatycznej (z ucięciem) derywacji uniwerbizacyjnej od przymiotnika *липовый*:

липовые очки, липовая сарга, что-то липовое → *липа* 'фальшивка'

Nie da się oczywiście ustalić, kiedy owa derywacja zaszła, w każdym razie w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. rzeczownik ten już istniał, być może także poza językiem złodziejskim – w niskich rejestrach języka potocznego.

Podsumowując, historię rosyjskiego przymiotnika *липовый* można przedstawić następująco:

1. żargon szulerski > 2. żargon złodziejski > 3. ros. gwary miejskie > 4. ros. j. potoczny



3. Polskie *lipa* i *lipny*

Inaczej niż to pokazano w odniesieniu do języka rosyjskiego, w wypadku polszczyzny pierwszy, jak można przyjąć, był zapożyczony rosyjski żargonowy rzeczownik *lipa*, przymiotnik zaś *lipny* jest późniejszy (SEBań) i jest derywatem. Interesującego nas znaczenia nowej *lipy* ‘fałszywka, podróbka’ nie notują słowniki XIX w. (SL, SWil) ani SW. Uwzględnia je dopiero SJPD z kwalifikatorem „wiechowy” (= gwara miejska warszawska), w dwóch znaczeniach, ujętych przez autorów SJPD w jednej definicji, co potem powtórzył SJPSz:

lipa 2. *wiech.* oszustwo, kłamstwo, bujda; także o czymś niesolidnym, źle zrobionym itp. (SJPD),

lipa 2. *blm pot.* «oszustwo, kłamstwo, bujda; także o czymś niesolidnym, źle zrobionym; tandeta» (SJPSz).

Dopiero w USJP PWN oba znaczenia zostały rozdzielone:

lipa a) «oszustwo, kłamstwo, nieprawda», [...] **b)** «coś marnego, niesolidnego, niskiej jakości; tandeta».

Jako wyraz obecny w warszawskiej gwarze uczniowskiej podaje *lipę* Bronisław Wieczorkiewicz:

Lipa 2. gw. szk. bzdura, rzecz nieprawdziwa (SGW),

wskazując źródło, którym był niepublikowany słownik Antoniego Opęchowskiego, zawierający słownictwo uczniów warszawskich z lat 1915–1935⁵. Wydaje się, że do tego substandardu wyraz przeszedł nie wcześniej niż w drugim dziesiątku lat wieku XX, zapewne z warszawskiej gwary miejskiej⁶.

Obecność *lipy* i *lipnego* w warszawskim wiechu nasuwa pytanie o ich źródło. Można, jak sądzę, wykluczyć potoczny rosyjski, ponieważ ta warstwa ludności, która w grę wchodzi, na ogół nie miała codziennej styczności z rosyjskim ani w odmianie kulturalnej, ani potocznej, nie mówiąc już o rosyjskich gwarach miejskich. Jako medium przyjąć wypada tu polski język złodziejski, ponieważ jakaś część jego użytkowników miała mniej lub bardziej ożywione kontakty ze złodziejami rosyjskimi, nie tylko zawodowe, ale też często więzienne, za czym przemawia obecność pewnej liczby zapożyczeń polskich w błatnej muzyce i rosyjskich w polskim języku złodziejskim – w jego „dialekcie królewieckim”, bo o „galicyjskim” mówić z oczywistych powodów nie można. Tak więc brak *lipy* w słowniku Karola Estreichera (1903) czy Antoniego Kurki (1907) nie dziwi. Natomiast niepokoi nieco brak *lipy* u Henryka Ułaszyna (1951), choć i to da się wyjaśnić okolicznościami powstania jego książki i losami jego zbiorów słownikowych⁷.

Pozostaje sięgnąć do daleko powojennego słownika Klemensa Stępnia (STGP), który mimo marnego poziomu leksykograficznego dostarcza obszernego materiału, także z dawniejszych zbiorów leksyki przestępczej. Trzeba się jednak zastrzec, że wobec braku wstępu podającego zasady opracowania materiału, w tym zasadę hierarchizacji znaczeń w hasłach, korzystanie z STGP jest dość ryzykowne.

LIPA

1. rzeczy kradzione małej wartości
2. złodziej kradnący rzeczy małej wartości

-
- 5 *Słownik gwary uczniowskiej. Słowa, zwroty, powszednie wyrażenia, wymysły i ogólne przezwiska używane w mowie szkolnej w Warszawie w ostatnim dwudziestolecu*. Zebrał, objaśnił i wstępem opatrzył Antoni Opęchowski, Warszawa 1935. Maszynopis był w posiadaniu B. Wieczorkiewicza.
 - 6 Nie ma go w każdym razie w materiałach języka uczniowskiego obejmujących słownictwo z lat 1883–1906, a z Królestwa Polskiego, w tym z Warszawy, do roku 1912. Zob. (Ułaszyn 1938/2009).
 - 7 Jak pisze Ułaszyn w *Przedmowie do Języka złodziejskiego* „Z obszernej zaś pracy naukowej o języku złodziejskim ocalało tylko kilkadziesiąt kartek; obszerny słownik złodziejsko-polski, zawierający około 3000 pozycji (na fiszkach), przepadł całkowicie [w 1939 r. w Poznaniu M.S.]” (Ułaszyn 1951: 10).

3. oszustwo, kłamstwo

4. fałszywy dokument

5. fałszywe nazwisko

6. *lipy* fałszywe pieniądze

[wyróżn. M.S.]

Znaczenie 4. jest zbieżne z rosyjskim 'всякий фальшивый, поддельный документ' (Trachtienberg 1908), wobec czego przyjmujemy je jako punkt wyjścia. Dalsze jego umiejscowienie w haśle STGP może świadczyć o dawności i być może peryferyjności znaczenia w czasie, gdy Stępniaak pisał swój słownik. Nie daje jednak informacji o tym, kiedy rzeczownik *lipa* trafił do języka polskich złodziei. Pozostaje więc tylko pośrednie wnioskowanie na podstawie datacji w SEBań – 1905 r. Data ta informuje o pierwszym (?) użyciu *lipy* w tekście drukowanym (SEBań I: XXIII). Bańkowski kwalifikuje wyraz należący do gwary warszawskiej (*slang. warsz.*), ale – co nie jest dla nas bez znaczenia – objaśnia go: „falsyfikat, towar podrobiony, zwłaszcza oferowany przez oszusta jako prawdziwy”, co może świadczyć o tym, że albo w gwarze warszawskiej nastąpiła generalizacja pierwotnego znaczenia 'fałszywy dokument', albo że dokonała się ona już w polskim języku złodziejskim. W STGP brak owego uogólnionego znaczenia, które podaje Bańkowski, można jednak sądzić, że generalizacja mogła nastąpić w szeroko rozumianym środowisku marginesu społecznego, bez wchodzenia w szczegółowe podziały na złodziei, oszustów zawodowych itp. Natomiast trzeba przyjąć, że skoro w roku 1905 *lipa* pojawiła się w tekście pisanym (prasowym?), to musiała dość długo już funkcjonować poza językiem „tajnym”. Można więc uznać, że zapożyczenie rosyjskiej *lipy* nastąpiło – najogólniej – w drugiej połowie wieku XIX, ale nie sposób zaproponować ściślej określonego przedziału czasowego.

Drogę *lipy* na polskim gruncie można przedstawić następująco:

j. złodziejski → gwara miejska warszawska → potoczny język polski

Druga rzecz to stosunek między znaczeniami w STGP. Podstawowym, odpowiadającym rosyjskiemu pierwowzorowi jest tu znaczenie 4. 'fałszywy dokument', od którego nastąpiła zapewne derywacja semantyczna znaczenia 5. 'fałszywe nazwisko'. Derywacja paradygmatyczna od 4. dała *lipy* (*plurale tantum*) 'fałszywe pieniądze'.

Pewne wątpliwości nasuwa w STGP znaczenie 3. 'oszustwo, kłamstwo' wobec informacji Bańkowskiego o rozwoju w latach okupacji niemieckiej znaczenia warszawskiej gwarowej *lipy* od 'falsyfikat' do 'oszustwo, kłamstwo, błąd' w polszczyźnie, jak trzeba rozumieć, potocznej, w której funkcjonuje do dzisiaj. Znów nie da się rozstrzygnąć, czy to znaczenie jest innowacją w języku potocznym, czy też przejęciem z gwary warszawskiej pożyczki z języka marginesu. Nie rozstrzygając więc niczego, podajmy tylko ogólną ścieżkę rozwojową znaczenia:

‘fałszywy dokument’ → ‘każdy podrobiony przedmiot służący oszustwu’ → oszustwo (czynem) → oszustwo werbalne (= kłamstwo),

- (1) W szufladzie mam dwa dokumenty, komplety papierów – Jerzy potyka się o myśl, zdenerwowany, nie może sobie przypomnieć, czy w portfelu są prawdziwe, te, o które teraz chodzi, czy **lipa** [= fałszywka] (NKJP).
- (2) Ten papier z podpisem generała to też **lipa** [= nieprawdziwy]?
- (3) Że cały ten proces to **lipa**! [= fikcja, czynność fikcyjna] Przecież macie już na nas wyrok, no więc? (NKJP).
- (4) **Lipa** [= nieprawda], Zawadzkiego nie było w Moskwie i do nas przyjeżdżał bardzo rzadko (NKJP).

Podobny, acz nieidentyczny rozwój znaczenia można zaobserwować dla pierwotnego rosyjskiego, por.

‘всякий фальшивый, поддельный документ’ → ‘фальшивка, подделка’ (przedmiot służący oszustwu) → ‘ложные, неправильные сведения (приводимые обычно сознательно с целью обмана...’ (nieprawdziwe słowa, kłamstwo/oszustwo werbalne).

- (5) Выгода здесь обоюдная — в предприятие «высокой культуры быта» не зарастает народная тропа, а приезжий, собственноручно заплатив в гостиничную кассу 1500 рублей за три месяца, может быть уверен, что его документы не «**липа**» [= fałszywka] (NKRJa).
- (6) Либо этот «план» — грубейшая «**липа**» [= fikcja] (настоящие «профи» ТАК не пишут), либо — мои худшие подозрения об уровне и стиле отдельных московских пиарщиков подтверждаются лишний раз... (NKRJa).
- (7) Ну ребята, я сразу догадался, что это **липа** [= kłamstwo], это скорее речь какого-то провокатора (NKRJa).

Pozostaje do omówienia przymiotnik od polskiej *lipy*. Stępnik notuje przymiotnik *lipny* tylko jako składnik określenia *lipny czek* ‘kradzież z kasy’. Nie można jednak wyciągać z tego wniosku o nieużywaniu tego przymiotnika⁸ w połączeniu z innymi rzeczownikami, także wobec hasła w tymże słowniku *lipniarz* ‘oszust’, którego struktura wskazuje na podstawę *lipn-*, a znaczenie można uznać za związane pośrednio z rzeczownikiem *lipa* 3. Por. 3. ‘oszustwo, kłamstwo’ → **lipny* ‘odnoszący się do *lipa* 3’ → *lipniarz*. Natomiast brak *lipnego* w SGW. Notuje go SJPD z kwalifikatorem

8 Byłoby doprawdy dziwne, gdyby ten przymiotnik został derywowany tylko po to, by mógł zostać użyty w połączeniu z rzeczownikiem *czek*. To raczej jeszcze jeden przypadek pokazujący „fachowość” warsztatu autora STGP.

wiechow z objaśnieniem ‘nieprawdziwy, fałszywy, oszukańczy’ oraz w tym samym ciągu definicyjnym: ‘zrobiony nie tak, jak należy, jak trzeba’. Są tu więc złączone dwa odrębne znaczenia. To drugie jest o tyle interesujące, że synonimiczne do ‘lichy, tandetny’ (co dodaje SJPSz) i dobrze motywowałoby *lipę* 1., 2. w STGP: 1. ‘rzeczy kradzione małej wartości’, 2. ‘złodziej kradnący rzeczy małej wartości’, a więc *lipa* 1. mogłaby być derywatem (paradygmat + ucięcie) od owego znaczenia przymiotnika *lipny*, a *lipa* 2. derywatem semantycznym od *lipa* 1. Sam przymiotnik przyjął się w polszczyźnie potocznej, por.

- (8) kościół – **lipny** [= fałszywy] gotyk, ale z daleka fajny (NKJP).
- (9) Wuj adwokat załatwił mi **lipny** [= pozornie rzeczywisty] etat w firmie Niemca, który przychodził do niego po porady prawne (NKJP).
- (10) Film był nudny, **lipny** [= byle jaki, tandetny] i przewidywalny jak sprawa Rywina (NKJP).

W STGP znajdujemy też hasło *lipowy* ‘sfalszowany’ z powołaniem się na tom repotaży Aleksandra Matogi-Ferensa *Twarze z dna* z 1936 r. Jest to ślad, być może wskazujący na zarzucone ostatecznie użycie tego przymiotnika w znaczeniu związanym ze znaczeniem rzeczownika *lipa* ‘oszustwo’. Drugim tego rodzaju śladem jest hasło *lipowo* w *Słowniku gwary więziennej* (Michalski, Morawski 1971). Jest to przysłówek, wyraźnie odprzymiotnikowy, o znaczeniu ‘źle, niedobrze’, który wskazywałby na istnienie przymiotnika *lipowy* w znaczeniu ‘zły, niewłaściwy’, choć nie sposób już odtworzyć jego powiązania ze złodziejską *lipą*.

*

Obie pary wyrazów, rosyjska i polska, przeszły tę samą drogę w językach, do których należą, awansując z peryferycznych odmian do potocznej odmiany języka ogólnego. Rozwój znaczeń, jakiemu podległy, okazuje się też podobny. Należy postawić pytanie o słuszność hipotezy dotyczącej etymologii rosyjskiej pary wyrazów. Pozostanie ona nadal hipotezą, ponieważ jej weryfikacja wobec braku bezpośrednich poświadczeń nie jest możliwa. Co najwyżej można powiedzieć, że jest lepsza od wiązania ‘подделки’ z naparem z kwiatu lipy.

Literatura

- BTSRJA: Д.М. Ушаков, *Большой толковый словарь современного русского языка*, Москва 1935–1940.
- BTSRJAkuz: *Большой толковый словарь русского языка*. Гл. ред. С.А. Кузнецов, Санкт Петербург 1998/2009, on-line: gramota.ru/slovari/dic/.
- DOROSZEWICZ W.M., 1903, = В.М. Дорошевич, *Сахалин. Каторга*. Южно-Сахалинск 2005.
- ESTREICHER K., 1903, *Szwargot więzienny. Zestawił...*, Kraków.
- I-ESSRJA: П.Я. Черных, *Историко-этимологический словарь современного русского языка*, т. 1, Москва 1993/³1999.
- KOSZKO A.F., 1926–1927, = А.Ф. Кошко, *Среди убийц и грабителей. Воспоминания бывшего начальника московской сысской полиции*, Paryż.
- KRIESTOWSKI W., 1864, = В.В. Крестовский, *Петербургские трущобы*, Москва 2011.
- KURICYN W., 1906, = В.В. Курицын, *Томские трущобы*, Москва 2012.
- KURKA A., 1907, *Słownik towy złodziejskiej*, Lwów.
- MICHALSKI H., MORAWSKI J., 1971, *Słownik gwary więziennej*, Departament Szkolenia i Wydańnictw MSW, [Warszawa] 1971.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, on-line: <http://nkjp.pl/>, dostęp 10 IX 2014.
- NKRJA: Национальный корпус русского языка, on-line: www.ruscorpora.ru/, dostęp 10 IX 2014.
- PLUCER-SARNO ON-LINE: А.Ю.Плущер-Сарно, *История словарей русского воровского аргю*. Часть 1. *Как воровать воровские слова*, on-line: plutser.ru/histogy_dictionary/hargo/document.2005-04-06.3617147496, dostęp 12 IX 2014.
- POROW W.M., 1912, = В.М. Попов, *Словарь воровского и арестантского языка. Посвящая всем товарищам-сослуживцам, чинам наружной и сысской полиции российской Империи*. Пристав В. Попов, Киев 1912.
- ROTAROW S.M., = С.М. Потапов, *Словарь жаргона преступников (блатная музыка)*. Составил по новейшим данным..., НКВД 1927.
- SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- SGW: B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej*, Warszawa 1986.
- SIELISZCZEW A.M., 1928, = А.М. Селищев, *Язык революционной эпохи. Из наблюдений над русским языком (1917–1926)*, Москва.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1978–1981.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1815.
- SMIRNOW N.A., 1899, = Н.А. Смирнов, *Слова и выражения воровского языка, выбранные из романа Вс. Крестовского «Петербургские трущобы»*, „Известия Отделения русского языка и словесности Императорской Академии наук”, Т. IV. Кн. 3., s. 1065–1087.
- SRJA 1949: С.И. Ожегов, *Словарь русского языка*, Москва.
- SRJAjew: А.П. Евгеньевой (red.), *Словарь русского языка. В 4-х т.* Москва 1999, on-line: <http://feb-web.ru/feb/mas/mas-abc/default.asp>.
- STGP: K. Stępnik, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993.

- SW: J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.
- ТОНКОВ W., 1930, = B. Тонков, *Опыт исследования воровского языка*, Казань.
- ТРАХТЕНБЕРГ W.F., 1908, = В.Ф. Трахтенбергъ, *Блатная музыка (Жаргонъ тюрьмы), По матеріаламъ, собраннымъ въ пересильныхъ тюрьмахъ: Петербургской, Московской („Бутырки”), Виленской, Варшавской, Кіевской и Одесской; въ тюрьмахъ: въ „Крестахъ”, въ „Домъ предварительного заключенія”, въ „Дерябинскихъ казармахъ” (Петербургъ), въ „Каменищахъ” (Москва)*. Подъ редакціей и съ предисловіемъ профессора И.А. Бодуэнъ-де-Куртенэ, С-Петербургъ.
- TSŻWJA: В. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, Санкт Петербург 1861–1868/ 1880–1884.
- UŁASZYN H., 1913/2009, *Przyczynki leksykalne 1. Gwara złodziejska z około roku 1840*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” t. VI. Przedr. w: idem, *Studia onomastyczne i socjolingwistyczne*. Wstęp i dobór tekstów M. Skarżyński i B. Walczak, „Klasyki Nauki Poznańskiej” t. 41, Poznań, s. 46–61.
- UŁASZYN H., 1938/2009, *Przyczynki leksykalne 2. Trzy gwary uczniowskie: Wielkopolska, Królewiacka i Galicyjska*, (w:) idem, *Studia onomastyczne...*, s. 62–114.
- UŁASZYN H., 1951, *Jezyk złodziejski. La langue des voleurs*, Łódź.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.

Russian *лuna*, *липовый* ‘counterfeit’ and Polish *lipa*, *lipny* ‘false’ Summary

The paper debates the interpretation of the etymology of Polish *lipa* ‘something untrue’ given by A. Bańkowski in his *Etymologiczny słownik języka polskiego* ‘Etymological dictionary of Polish’. Based on Russian and Polish lexicographical data, the author describes the rise of the Russian noun *лuna* as a derivative from the older adjective *липовый* ‘false, counterfeit’ in the thieves’ slang of the 19th century, and subsequently its path into colloquial Russian. The word *lipa* was borrowed into Polish in the second half of the 19th century in the meaning ‘fake passport, document’, also ‘something counterfeit’. It first appeared in the slang of Polish thieves, then penetrated into the dialect of Warsaw, and eventually into colloquial Polish where it is used as a polysemous word, and became the base for the also polysemous derivative adjective *lipny*.

DIALEKTOLOGIA

Agnieszka Gotówka
Instytut Sławistyki PAN, Warszawa
agnieszka_zimmermann@wp.pl

ARCHAIZMY LEKSYKALNE W GWARACH GÓRALSKICH (NA PRZYKŁADZIE WYBRANEGO SŁOWNICTWA RODZINNEGO)

Słowa kluczowe: archaizm leksykalny, leksyka gwarowa, gwary góralskie, słownictwo rodzinne
Keywords: lexical archaism, dialectal vocabulary, Polish highlanders' dialects, native vocabulary

Wprowadzenie

Kwiryna Handke, definiując archaizm jako „element językowy, który utracił zdolności funkcjonalne i przejrzystość semantyczną, a w konsekwencji przeszedł do archiwum języka” (1997: 77), wyróżniła w „życiorysie” wyrazu następujące stadia: 1) „narodziny”; 2) okres adaptacyjny; 3) wchodzenie w obieg społeczny; 4) okres pełnej stabilizacji; 5) spadek żywotności, ograniczenie zakresu funkcjonowania; 6) okres obumierania, tj. schodzenie na peryferie języka; 7) „zgon”, czyli przechodzenie wyrazu z zasobu słownictwa aktywnego do zasobu słownictwa biernego (ibid.: 72).

Z normatywnego punktu widzenia archaizm jest rozumiany dwojako. Powszechniejsze jest pojmowanie tego terminu jako każdego elementu językowego, który wyszedł z użycia (zwykle przed XIX w.) i nie jest już składnikiem współczesnego systemu językowego ani tym bardziej współczesnej normy językowej (NSPP: 1618). Mniej rozpowszechnione jest rozumienie archaizmu jako elementu dawnego systemu językowego występującego do dziś jako relikty (najczęściej wariant recesywny) w polszczyźnie, wchodzący w skład jej normy (ibid.: 1619) i funkcjonujący w języku na zasadzie wyjątku (por. stadium 6. w ujęciu K. Handke).

Inny status mają archaizmy (zarówno fonetyczne, gramatyczne, jak i słownikowe) w gwarach ze względu na to, że mogą być używane bez ograniczeń w różnych typach tekstów, mówionych i pisanych, artystycznych i potocznych. Nieprzypadkowo jako bazę materiałową do analizy archaizmów wybrałam gwary góralskie, peryferyjne, należące do odmian terytorialnych polszczyzny nadal dobrze zachowanych, mających bogate słownictwo, którego swoistym rezerwuarem jest folklor. Termin *gwary góralskie* rozumiem szeroko jako gwary polskich górali z terenu Podhala, Spiszu, Orawy, południowej Żywiecczyny, Czadeckiego i Śląska Cieszyńskiego. Odrębność leksykalna tych regionów wynika z kilku czynników historyczno-geograficznych, przede wszystkim ze specyfiki położenia, późnego zasiedlenia i krzyżowania się różnych fal osadniczych, słabej industrializacji i konieczności przemieszczania się górali w poszukiwaniu pracy. W różnych okresach historycznych docierało na teren Karpat i Podkarpacia osadnictwo polskie, wołoskie, ruskie, słowackie, węgierskie i niemieckie.

Nieprzypadkowo też skupiam uwagę na słownictwie związanym z rodziną, a szczególnie na sposobach nazywania ważnych postaci w relacjach rodzinnych. Rodziny góralskie należały i wciąż należą do tradycyjnie hierarchizujących role poszczególnych członków ze względu na wiek, płeć i pozycję. Bardzo poważnie jest traktowana funkcja rodziców chrzestnych, nie tylko jako zaszczyt, ale też jako obowiązek zastępowania rodzonych ojca czy matki w przypadku ich śmierci, a więc utrzymania dziecka, zapewnienia mu wykształcenia, dbania o sprawiedliwy podział spadku itp. (por. hasło *krzesny ociec* w KąśSGO I: 491).

Materiał słownikowy wyekscerpowałam wraz z kontekstami użyć ze słowników gwarowych, kartoteki *Słownika gwar polskich* PAN (KSGP), tekstów artystycznych (głównie tekstów folkloru) i potocznych (tekstów gwarowych)¹. Punktem wyjścia i inspiracją do podjęcia badań nad nazewnictwem członków najbliższej rodziny w gwarach góralskich była książka Mieczysława Szymczaka (1966). Materiał leksykalny z interesującego mnie obszaru gwarowego w tym opracowaniu został wykorzystany marginalnie. Analizę niektórych nazw z pola semantycznego RODZINA przeprowadził także Jerzy Sierociuk (1990), zestawiając leksykę gwar potocznych z nazewnictwem wykorzystywanym w tekstach pieśni ludowych z różnych regionów. Przyjęta przez badacza metoda porównywania faktów językowych z gwar potocznych ze słownictwem folkloru znalazła zastosowanie w poniższym opisie. Podobnie jak Sierociuk (ibid.: 53) do archaizmów leksykalnych zaliczam te wyrazy, które z różną częstotliwością występują w gwarowych tekstach potocznych i artystycznych (głównie folkloru pieśniowego) oraz są notowane we współczesnych słownikach gwarowych z poszczególnych regionów góralskich, ale chronologicznie należą do zasobu dawnego słownictwa.

1 Przywoływane w tym artykule cytaty gwarowe są podawane zgodnie z pisownią przyjętą w danym źródle.

MATKA

Bogatą dokumentację w gwarach góralskich mają dwa dawne określenia 'matki': *mać* i *macierz*.

Wyraz *mać*, notowany w polszczyźnie od XIV w. (Szymczak 1966: 21; SStp IV: 141–142), został odziedziczony z psł. **mati*, **matere* (< pie. **mātēr*) (SEBor: 310). Dziś znajdziemy go w przysłowiu *jaka mać, taka nać*, ale w takim użyciu jest już bardzo recesywny, gdyż nowsze słowniki frazeologiczne nie rejestrują tej jednostki. Według USJP *mać* jest wyrazem archaicznym ograniczonym tylko do sfery frazeologii potocznej, por.: *kurwa mać; psia (twoja, jego, ich itp.) mać; taka jego mać; Miał pecha, psia mać!; A wszystko przez tego drania, taka jego mać!* (USJP II: 524).

W dawnej polszczyźnie zakres użycia leksemu *mać* był szerszy, o czym świadczą wyrażenia: *boża mać* 'Matka Boża', *duchowna mać* i *krzesna mać* 'matka chrzestna', oraz przekleństwo – *wyjebana mać* (SStp IV: 143).

Wyraz *mać* w KSGP został poświadczony z różnych typów tekstów szeroko pojętej góralszczyzny. W pierwszej kolejności należy wskazać materiał gwarowy zarejestrowany przez dialektologów i etnografów z żywej mowy, nierzadko poparty kontekstami użycia. Na Żywiecczyźnie zapisano trzy równoległe postacie omawianego archaizmu: *mać*, *macierz* i wariant fonetyczny pierwszej z nich – *maj* (z wymianą -ć do -j) (Zaremba 1931: 18). Leksem *mać* jest również obecny na Orawie, co dokumentują teksty gwarowe zapisane przez Mieczysława Karasia i Alfreda Zarębę oraz poświadczenia w słowniku Józefa Kąsia: *Była mać v dŭma i c^uŭrka* (Sucha Góra [Or Sł], Karaś 1965: 81), *Ran^uo stanŭć, umyć śe a pomodlić, a hlavńe mać, xtorò mo źeći* (Huty [Or Sł], Zaręba 1968: 18); A: – *Gádało sie tak, moja mać abo mój ociec* (Chyżne [Or Pol], pow. n-tar, KąsSGO I: 553). Najstarsze pokolenie użytkowników gwary na Śląsku Cieszyńskim pamięta, że wyraz *mać* był neutralnym określeniem matki, na co wskazują choćby następujące wypowiedzi: *Na mame to muv'ili mać, to jo pam'entom, a teras po'vé, ale jak i grub'ijańin* (Istebna, pow. cies., KSGP); *Na mać tŕ^uoja tam była, Hana i J'adviga* (Koniaków, pow. cies., KSGP). Umieszczony w SKarł (III: 92) cytat z pracy Bogumiła Hoffa na temat „właściwości ludu cieszyńskiego” sygnalizuje zarysowującą się specjalizację określeń: *Do właściwej matki mówią 'mamo', a mówiąc o niej 'macierz', 'mać'* (Hoff 1888: 41). W Czadeckiem podczas zbierania materiału do *Atlasu językowego polskiego Podkarpacia* (AJPP) zanotowano stwierdzenie pokazujące, że rozmówca miał świadomość różnic leksykalnych i stylistycznych: *mać, mamka; jak zły, to powie na mać maće'żisko (maćura na śf'ine)* (Czarne [Czad], KSGP). Wynika z tego, że jeszcze w latach 30. XX w. *mać* mogła być używana na omawianym terenie bez ograniczeń, nie niosła bowiem negatywnych konotacji. Neutralne określenie *mać* wystąpiło także w tekstach pisanych, na przykład w opowieści o zbójnikach z okolic Zakopanego: *Chowała go babka; ociec umar, a mać kajsi uciekła* (Pawlikowski 1923: 211).

Wyrazy *macierz* i *mać* mają w polszczyźnie podobną genezę i historię, tyle że postać *macierz* jest oparta na psł. B. lp. **materь* (Szymczak 1966: 21; SEBor: 309), co zostało poświadczone w *Kazaniach gnieźnieńskich*, *Psalterzu floriańskim* i *Psalterzu puławskim* (SStp IV: 141).

W staropolszczyźnie funkcjonowały też zestawienia: *macierz oddana* ‘matka prawnie zaślubiona, uznana przez prawo’ (SStp IV: 143; MSZP: 130), *macierz czeladna* ‘gospodyni’ (jw.), i liczne przekleństwa oraz wyzwiska z komponentem *macierz*: *łajać kurwie (kurwy) macierze syny*; *łajać od macierze*; *kurwa macierz*; *chłościć macierz*; *kurwy macierze syna wsadzać*; *zła słowa dawać od macierze*; *zadawać macierze syny* (SStp IV: 143; MSZP: 130).

W XVI w. wyrazy *mać* i *macierz* nadal były używane, jednak ich żywotność znacznie osłabła, a w kolejnym wieku nabrały odcienia archaicznego lub ludowego (Szymczak 1966: 22).

We współczesnej polszczyźnie leksem *macierz* w znaczeniu podstawowym ‘matka’ jest już właściwie nieobecny (w USJP (II: 523), to znaczenie zostało umieszczone na ostatnim, czwartym miejscu hasła *macierz*, dodatkowo z kwalifikatorem *archaiczne*, choć żywotność zachowały derywaty: *macierzyński* ‘właściwy matce, otrzymany, pochodzący od matki’ (od XVI w.) i *macierzyństwo* ‘bycie matką i związane z tym uczucia, doznania, powinności’ (od XVI w.).

Macierz najczęściej jest używana w znaczeniu przenośnym ‘ojczyzna’ w tekstach o charakterze podniosłym, np. *Wróciły do macierzy utracone ziemie* (USJP II: 522), oraz występuje w nazwach polskich stowarzyszeń oświatowych, zakładanych w końcu XIX i na początku XX w., np.: *Polska Macierz Szkolna*, *Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego*, po 1918 r. przemianowana na *Macierz Szkolną Ziemi Cieszyńskiej*, obecnie *Macierz Ziemi Cieszyńskiej*. O tym, że działacze *Macierzy* narażali się na szykany ze strony Niemców świadczy wypowiedź zarejestrowana w KSGP z okolic Czeskiego Cieszyna: *Ňymcy go zavř il'i, bo byu žaŋačym v Mačeři* (Łomna Miejska [Cz Ciesz]).

Leksem *macierz* to także termin specjalistyczny stosowany w matematyce w znaczeniu ‘zespół elementów (liczb, funkcji) ustawionych w prostokątną tablicę o *m* wierszach i *n* kolumnach’ (USJP II: 726). W takim rozumieniu tworzone były ostatnio na różnych kierunkach studiów *macierze* efektów kształcenia.

W odróżnieniu od polszczyzny ogólnej w gwarach góralskich² wyraz *macierz* zachował żywotność w podstawowym znaczeniu, co potwierdzają słowniki i opracowania rejestrujące słownictwo gwarowe ze Spiszu (FitSGS: 25), Orawy (KąśSGO I: 553), Podhala (HodSG: 102), Żywiecczyny (SGGŻ: 259) i Śląska Cieszyńskiego (SCiesz: 174; Kub: 133).

2 I nie tylko góralskich, gdyż wyraz *macierz* został poświadczony w KSGP z różnych regionów: Wp, Kuj, War, Maz z Podl, Kr pd.

Podobnie KSGP gromadzi bogatą dokumentację użyć tego leksemu z tekstów gwarowych i zapisanych przez autochtonów góralskich gawęd. Dużo poświadczeń pochodzi z południowej Żywiecczyny, np: *Pryndzy godał'i macęś* (Sporysz [dzielnica Żywca], KSGP); *mozebyś ty co kany poradziła, dyś przece tez jeji macierz* (Złatna, pow. żyw., Miesiączek 1967: 49); *Niek maciyrz zaświadcom, przeci na jyj łocak stało sie to wsytko* (Zaremba 1931: 300). Wyraz *maciyrz* ma w świetle zapisów M. Karasia (1965) i A. Zaręby (1968) oraz danych słownika J. Kąsia zasięg ogólnoorawski, choć według tego ostatniego badacza bywa czasem używany z negatywnym nacechowaniem emocjonalnym (KąsSGO I: 553). *Macieř* to także częste określenie matki w starszym pokoleniu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego (zarówno po polskiej, jak i czeskiej stronie): *Dyby śe to macęř dovéżała, to by će zań iŷa* (Łomna Miejska [Cz Ciesz], KSGP); *Przikazowali nom, co trzeba ty wiecy po taciku, po matce, po uocu, po macierzi szanować i udzierżować, jako to było downi...* (Istebna, pow. cies., Gładysz 1935: 15).

U górali z okolic Żywca określenie *macierz* jest komponentem wyrażenia nazywającego 'macochę': *młoda macierz* (Delavaux 1851: 41). Z kolei *swadziebna macierz* (*mać*) to w Czadeckiem określenie matki panny młodej, w której domu odbywało się wesele:

...tak kto co moze to doniesie a to uoddá ty gaŷdzinie, gaŷdowi, co swadźbe robi (to jest swadziebny macierzy). Ta swadziebna mać... dawá jeś baby, kołáce (Skalite [Czad], Zawiliński 1896: 398).

W gwarach góralskich zostały również poświadczone przymiotniki utworzone od leksemu *macierz*: 1) *macierzyński* 'macierzysty: o języku' – z gwary spiskiej: *maćeřyjské^o o jyzyku śe nie styć, cy bēz na tym ku ōjncu śfata, cy na tym* (Niedzica [Sp Pol], pow. n-tar., Bubak 1972: 72); oraz 2) *macierzyn* 'należący do matki; matczyny' – ze Śląska Cieszyńskiego: *Janek byu vdycki maćeřin mīlaček* 'ulubieniec' (Łomna Miejska [Cz Ciesz], KSGP); *to było maćeřine pole* (Jaworzynka, pow. cies., KSGP).

Rezerwuarem archaicznego słownictwa gwarowego są teksty folkloru. W piosenkach często odzwierciedla się problematyka rodziny i wzajemnych relacji między dziećmi i rodzicami, a zwłaszcza kluczowa rola matek w wydawaniu córek za mąż. Częstym wątkiem tematycznym jest sieroctwo dzieci, jak również odwołania do mitu zbójnickiego i postaci Janosika. Na szczególną rolę matki jako głównego bohatera w tekstach folkloru śpiewanego wskazywał już J. Sierociuk (1990: 53). Słownictwo pieśni jest jednak dość mocno skonwencjonalizowane, zdecydowanie częściej niż w potocznych tekstach gwarowych używa się tu w stosunku do matki afektonimów: *mamusia*, *matuś*, *matusia*, *matuśka*, *matusicka*, *mamiczka*, co nie przekreśla obecności nazw dawnych, jak *mać* czy *macierz*³ (Sierociuk 1990: 53). Są one utrwa-

3 J. Sierociuk (1990: 53) podkreślał, że wyraz *mać* w pieśni ludowej jest archaizmem, a cechę archaiczności należy mu przypisywać na podstawie zróżnicowania chronologicznego.

lone w podstawowym znaczeniu ‘matka’ zarówno w pieśniach zapisanych z Podhala⁴ i innych regionów górskich, jak i z pozostałego polskiego obszaru językowego (SKarł III: 94; MSGP: 131). Podaję tylko wybrane przykłady:

Sięrota po ^uojcu,
większa po macierzy,
fto sięrotom nie był,
nigdy nie ^uuwierzy

(Podh, Ząb, pow. tatr., Sadownik 1971: 158).

Janickowa maci,
Nie dała mi braci⁵.
Bodaj rok konała
Siedem umierała

(Podh, Zejszner 1845: 67).

Ale moja mę mać, za tobé nie fce dać

(Podh, Stopka 1898: 87).

Ale mnie moja mać, za ciebie nie fce dać

(Żdziar [Sp Sł], Grzegorzewski 1919: 79).

Starała sie moja mać, kiere miejsce mi mo dać

(Cierlicko Górne [Cz Ciesz], Ondrusz 1956: 11).

Postać *mać* występuje także w paremiach górskich, które – w stosunku do skróconego wariantu ogólnopolskiego *jaka mać, taka nać* – są rozbudowane o kolejne porównania i jeszcze mocniej podkreślają, że cechy charakteru i wyglądu dzieci są dziedziczone po rodzicach, np.:

Jako rzepa – tako nać, jako córka – tako mać

(Śl Ciesz, Ondrusz 1960: 88).

Jako rzepa tako nać, jako dziywka, tako mać

(Podh, Hodorowicz 2006: 74).

Jaki korzyń, taki piyń, jaki ociec taki syn; jako mać, tako nać

(Sucha Górna [Cz Ciesz], KSGP).

Z kolei forma *macierz* pojawia się w powiedzonkach (*przymówiskach*), komentujących trudne sytuacje życiowe:

Mów ty, wilku, pacierz, kiej ón woli owczóm macierz // kozióm macierz

(Śl Ciesz, Cinciała 1885: 27; Ondrusz 1960: 134).

4 Por.: Zejszner 1845; Sadownik 1971; Rak 2011.

5 *mnie brać*, tj. nie pozwoliła Janickowi mnie wziąć.

Nazwa *mać* (rzadziej *macierz*) została również utrwalona – podobnie jak w polszczyźnie ogólnej – w przekleństwach. W gwarach góralskich repertuar określeń eufemistycznych, łagodzących najbardziej wulgarne przekleństwo z członem *mać* jest jednak znacznie bogatszy, por.: *pśa mać! ale mańńe!* (Łomna Górna [Cz Ciesz], KSGP); *psia macierz* (oggw., KSGP); *psie maci jedne* (Mszana Dolna, pow. lim., KSGP); (w gniewie) *pśe maći zdexuę!* (Limanowa, KSGP); *to była jego mać; taką jego mać; pśa ci mać* (Ślemień, pow. żyw., Ramułt 1930: 34); *psia mać zatraconá* (oggw., SKarł III: 92); *kurca mać* (Piekielnik [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO I: 507).

Z kolei na Podhalu forma *macierz* funkcjonuje jako komponent frazeologizmów używanych w funkcji przekleństw: *trzysta ci macierzy* (ZborSGZ: 394); *stryła ik macierz / stryła im macierz* (ZborSGZ: 369). Na Żywiecczyźnie rodzajem przekleństwa lub złorzeczenia jest: *Kaj macierzy byś kilka djabłów zjadł* (KSGP), a na Spiszu w tej samej funkcji – *diabłów macierz: Dzień ta, u diabłów macierz, sie zmieści szyćko w nich, telo żreją* (Frydman [Sp Pol], pow. n-tar., Jazowski 1967: 52).

TEŚCIOWA, TEŚĆ

Na Śląsku Cieszyńskim (Istebna, pow. cies., KSGP) i Orawie określenie *mać* odnosi się także do ‘teściowej’, por.: – *W Podsarniu sie nie gádá, ale w Lipnicy, Jablónce, tam jest twardy orawski zwycáj, mać to jes teściowá* (Podsarnie [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO I: 491).

Nazwa *mać* jest ponadto składnikiem wyrażenia *zimna mać* wartościującego negatywnie teściową: *Grzebie kurka grzebie, na krzizowy cescie / Zimná mać sie śmieje ty młody niewieście* (piosenka) (Skalite [Czad], Zawiliński 1896: 402); tak samo jest u górali z południowej Żywiecczyzny (Kosiński 1883: 55) – *zimna maj* (Ujsoły i Żabnica, pow. żyw., KSGP).

W gwarach góralskich zachował się również wyraz *świekra* ‘matka męża lub żony; teściowa’. Nazwa ta poświadczona w polszczyźnie około 1500 r. (SStp IX: 63; MSZP: 333), kontynuuje prasłowiańskie **svekry*, **svekrōve* (D. lp.), **svekrōvь* (B. lp.), oznaczające tylko ‘matkę męża’⁶. W dobie staropolskiej w użyciu były też formy *świokra* i *świekrzyca* (XV w.) (SStp IX: 63) oraz męskie odpowiedniki – *świekr* (XIV w.), *świekier*, *świokier* (XV w.) ‘ojciec męża lub żony; teść’ (SStp IX: 62), a także postać pluralna *świekry* ‘rodzice męża lub żony; teściowie’ (MSZP: 333). Męski odpowiednik – *świekier* (**svek(ǫ)rǫ*)⁷, który pierwotnie oznaczał tylko ‘ojca męża’ (Gloger 1978/1900–1903 IV: 65), wyszedł z użycia z języka ogólnego na przełomie

6 Dokładniejsza rekonstrukcja psł. nazwy **svekry* ‘matka męża’ została doprowadzona przez Zbigniewa Gołąba (2004: 81–82) do postaci pie. **suek’rū* ‘pani drugiego rodu, drugiej grupy rodowej’.

7 Por. pie. **suek’uro* ‘pan drugiego rodu, drugiej grupy rodowej’ (Gołąb 2004: 81).

XVII i XVIII w. (Szymczak 1966: 157)), ale w ograniczonym zakresie zachował się w gwarach ludowych, czego jednak opracowanie Szymczaka nie odnotowuje.

Również wyraz *świekra* trafił do archiwum polszczyzny ogólnej – w SJPD był jeszcze notowany bez kwalifikatora, ale w USJP w pierwotnym znaczeniu ‘matka męża’ został już jednoznacznie zakwalifikowany jako przestarzały. Na uznaniu nazwy *świekra* za całkowicie bierną mocno zaważyła opinia Kazimierza Nitscha, który stwierdził, że ten „wyraz jest dziś w żywej mowie ludowej nieznany” (Nitsch 1948: 153–159). Zgodnie z KSGP omawiany leksem w gwarach jest nadal obecny, choć często używany równoległe z synonimem *teściowa* i nierzadko odczuwany przez użytkowników jako nazwa stara, bardziej tradycyjna (por. AJKLW VII: 199)⁸.

Świekra została poświadczona na Podhalu (Kuch 23) i Orawie (KąśSGO II: 462), z kolei warianty *śvokra/śvokra/śvokra/śvokra* zanotowano na Spiszu (Sobierajski 1972: 218–219; FitSGS: 38), a *swokrę* ‘pogardliwie o teściowej’ – na Orawie (KąśSGO II: 418)⁹.

Odpowiednik męski – *świekie* używany w odniesieniu do ‘ojca męża lub żony’ zachował się w różnych wariantach fonetycznych w gwarze spiskiej, por.: *śvekor/śveker/śvok'er/śvok'er* (Sobierajski 1972: 218–219); *śfok'er* ‘teść, ojciec męża’ (Niedzica [Sp Pol], pow. n-tar., KSGP), por.: *A miała tak iguō teguō śfokra [...] nō tyn śfok'er i y'e kupcył, nō to nām nośuł tyn t^uovâr tam* (Dursztyn [Sp Pol], pow. n-tar., Bubak 1972: 27)¹⁰.

RODZICE, TEŚCIOWIE

W języku literackim i gwarach nie ma rozróżnienia leksykalnego między rodzicami męża a rodzicami żony. Używanie wyrazu *teściowie* w stosunku do rodziców męża/żony nie budzi w polszczyźnie ogólnej nieporozumień znaczeniowych. W gwarach góralskich określenie pluralne *ojcowie* (ZborSGZ: 237; KąśSGO I: 761; Kub: 139), kontynuujące dawne *oćce, oćcowie, otcowie* (MSZP: 189), może być stosowane zarówno w odniesieniu do własnych rodziców, jak i do teściów: *Potela cłek młody, pokiela mo*

8 M. Szymczak (1966: 158) podaje: „Świekrę (‘matka męża lub żony’) w rdzennej Polsce zanotowaliśmy jedynie pięciokrotnie [...], przy czym zawsze informatorzy dodawali, że jest to nazwa stara, wychodząca dziś z użycia”. Zapisane poświadczenia pochodziły z następujących wsi: Kościerzyn Wielki (Krajna), Michałów (Wp wsch), Sędzin (Kuj), Woźniki (Mp śr-pn) i Kościerzew (Łow).

9 Postać *świekra* w ogólnym znaczeniu ‘teściowa’ jest ponadto obecna w świetle danych KSGP w gwarach Mp śr, wsch i Pogórza; została również zapisana sporadycznie od starszych użytkowników gwary podlaskiej (ok. Białej, Podl), od przesiedleńców z Kresów na Pomorzu Zachodnim, a także od przesiedlonych tu mieszkańców Bieszczad (por. Szymczak 1966: 158). W innych regionach *świekra* bywa jeszcze używana w znaczeniach zawężonych do ‘matki męża’ (Wp, War, ok. Włodawy), ‘matki żony’ (Mr), a nawet ‘macochy’ (Wp zach).

10 Nazwa *świekie* / *świekr* występuje jeszcze sporadycznie w innych regionach, na Mr, Maz, Podl pd, Lub, w Mp pn-zach (KSGP).

ojców (Hodorowicz 2006: 147). Jedynie w gwarze spiskiej została potwierdzona forma *świekrowie* 'rodzice męża lub rodzice żony', por.: [] *świekrowie był'i dla niej barz dobrzy* (Frydman [Sp Pol], pow. n-tar., Jazowski 1967: 77), która występuje jeszcze obok synonimu *teściowie* w gwarach małopolskich (KSGP).

W gwarach orawskiej i żywieckiej rodzice pana młodego i panny młodej (rodzice zięcia, synowej) są dla siebie *swatami* (lub *szwatami*) (Niezabitowska 1963: 359). Na Orawie i Żywiecczyźnie używa się leksemu *swat* w dwóch kontekstach – na określenie 'ojca zięcia, synowej' i w relacji 'teść dla teścia i teściowej', por.: *Alebo swat, to tyz tak jako ojciec mojego ziynciá, teściu dziywki, niy?* (Zubrzyca Górna [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO II: 417); *sfat* 'ojciec pana młodego dla rodziców panny młodej' (Sporzys [dzielnica Żywca], Koszarawa, Korbielów, pow. żyw., KSGP). Podobnie w dwojakim znaczeniu jest używana na podanym obszarze nazwa *swatowá* 'matka zięcia, synowej' i 'teściowa dla teściowej lub teścia' (KąśSGO II: 417; KSGP).

Na Orawie Słowackiej rodziców często określa się ciągiem wyrazów, przy czym zawsze w pierwszej kolejności zgodnie z porządkiem patriarchalnym wymienia się ojca: *Uóćec a mać spal'i v iz'be* (Orawska Leśna [Or Sł], Karaś 1965: 37); *uóćec i mać* (Nowoć [Or Sł], Karaś 1965: 31); *Kl'ynkl'i p'řed uořcym, p'řed maćeřám, obídva* [państwo młodzi] (Orawskie Wesołe [Or Sł], Zaręba 1968: 262); podobnie jest na Śląsku Cieszyńskim – *uóečz i mać* (Jaworzynka, pow. cies., KSGP).

RODZICE CHRZESTNI

Obecność archaizmów zaznaczyła się również w słownictwie odnoszącym się do rodziców chrzestnych.

W artykule Teresy Gołębiowskiej (1974) dokumentującym nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich z interesującego mnie obszaru zostały podane następujące określenia, por.: *chrzestna* (Podh), *chrzestna mać* (Or Sł), *chrzestna matka* (Podh, Or Sł, Żyw), *chrzestnomatka* (Podh), *chrzesnymatka* (Podh, Or Sł), *kumoszka* (Podh, Or Sł), *patka* (Podh, Żyw); *chrzeojciec* (Podh), *chrzestnoojciec* (Podh), *chrzestny* (Podh), *chrzestny ojciec* (Podh, Or Sł, Żyw), *kumoter* (Podh, Or Pol, Śl Ciesz), *patek* (Żyw, Śl Ciesz); *chrzestni* (Podh), *chrzestni ojcowie* (Podh, Or Sł, Żyw), *chrzestnoojce* (Podh), *chrzestnoojcowie* (Podh), *kumotry* (Żyw), *kumotrzy* (Podh, Or Sł), *patkowie* (Żyw).

Obecnie w gwarze orawskiej zostały poświadczone formy: *krzesná mać* 'matka chrzestna' (Podsarnie, Chyżne, Jabłonka, Lipnica Wielka [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO II 491); *krzesná maciyrz* 'ts.' (Chyżne, Lipnica Mała [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO II 491); *krzesny ociec* 'ojciec chrzestny' (Jabłonka, Lipnica Wielka, Piekienik, Podwilk [Or Pol], pow. n-tar.; Głodówka [Or Sł], KąśSGO II 491); *krzesnyociec* (Lipnica Wielka, Podsarnie [Or Pol], pow. n-tar., KąśSGO II 491) i *krześni ojcowie* 'rodzice chrzestni', por.: *Noji ido na fare, no tam nadrzyj zapiso do mantryki, kiedy*

się narodziły no i krzesnych ojców popiso miano, noji potym ido krzcić do kościoła (Głodówka [Or Sł], Zaręba 1967: 20).

INNI CZŁONKOWIE RODZINY

Wyrażeniem *stara mać* (*staro mač*) określają swoją matkę dorośli na Spiszu, ale tylko wówczas, gdy chcą wyrazić znaczenie ‘babka’, czyli gdy zwracają się do swoich dzieci lub mówią w ich obecności. Z kolei wnukowie używają w stosunku do babki wyłącznie nazwy *baba* (Mały Sławków [Sp Sł], Sobierajski 1972: 217). Samo określenie *stara mać* jest wyraźnym nawiązaniem do obecnego na Słowacji typu *stara mac*. Ograniczony zasięg nazwy tylko do gwar spiskich po stronie słowackiej przemawia za przyjęciem stanowiska Zenona Sobierajskiego (1972: 217), który interpretuje wyrażenie *stara mać* nie jako polski archaizm peryferyjny, lecz wpływ słowacki, czego dowodzić mogą także inne liczne słowackie zapożyczenia wyrazowe na omawianym terenie.

Podsumowanie

Obecność archaizmów leksykalnych o proveniencji prasłowiańskiej według Wojciecha Rzepki (1998: 175) zaznaczyła się w historii języka ogólnego i jego dialektów w sposób równoległy. Przekonuje teza uczonego, którą odnoszę również do analizowanego słownictwa z zakresu nazw członków najbliższej rodziny w gwarach góralskich, że stan gwarowy jest uprzedni w stosunku do języka ogólnego. O ile omawiane leksemy przeszły w polszczyźnie ogólnej do archiwum i są całkowicie pasywne w podstawowym znaczeniu, o tyle przedłużyły swój żywot w gwarach. Mieszkańcy terenów górskich najczęściej mówili tylko gwarą, stanowiącą jedyny znany im system językowy, co sprzyjało zachowywaniu dawnego nazewnictwa. Współczesna sytuacja językowa i społeczna jest już zdecydowanie mniej jednorodna, gdyż oddziaływanie polszczyzny ogólnej sprawia, że mówiący gwarą góralską nabierają wątpliwości, czy nazywanie dzisiaj matki *macią* lub *macierzą* to wyraz szacunku i hołdowania tradycji, czy raczej przejaw grubiaństwa i braku kultury (skoro *mać* funkcjonuje w polszczyźnie tylko jako komponent przekleństw)¹¹.

11 Por.:

A: – Gadało się tak, moja mać abo mój ociec.

J: – Ale to nie ze złościami gádali?

A: – E, niy, niy.

J: – Tak z posanowaniami?

A: – Z posanowaniami.

Skróty geograficzne

ciesz. – cieszyński
 Cz Ciesz – Czeski Cieszyn
 Czad – Czadeckie
 Kr pd – Kresy Południowe
 Kuj – Kujawy
 lim. – limanowski
 Lub – Lubelskie
 Łow – Łowickie
 Maz – Mazowsze
 Mp – Małopolska
 Mr – Mazury
 n-tar – nowotarski

Or Pol – Orawa Polska
 Or Sł – Orawa Słowacka
 Podh – Podhale
 Podl – Podlasie
 Sp Pol – Spisz Polski
 Sp Sł – Spisz Słowacki
 Śl Ciesz – Śląsk Cieszyński
 tatr. – tatrzański
 War – Warmia
 Wp – Wielkopolska
 Żyw – Żywiecczyzna
 żyw. – żywiecki

Literatura

- AJKLW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. I–VII red. Zenon Sobierajski, Józef Burszta, t. VIII–XI red. Zenon Sobierajski, Wrocław – Poznań 1979–2005.
- AJPP: M. Małecki, K. Nitsch, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, Kraków 1934.
- BUBAK J., 1972, *Spiskie teksty gwarowe z obszaru Polski*, „Zeszyty Naukowe UJ” CCLXXVIII, Warszawa – Kraków.
- CINCIAŁA A., 1885, *Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn.
- DELAVAUX L., 1851, *Górale beskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków.
- FITSGS: F. Fitak, *Słownik gwary spiskiej*, Szczawnica 2004.
- GŁOGER Z., 1978/1900–1903, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa.
- GŁADYSZ M., 1935, *Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku*, „Prace Etnograficzne. Wydawnictwo Śląskie Polskiej Akademii Umiejętności” I, Kraków.
- GOŁĄB Z., 2004, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, Kraków.
- GOŁĘBIEWSKA T., 1974, *Nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich*, „Zeszyty Naukowe UJ” CCCXL, s. 95–115.
- GRZEGORZEWSKI J., 1919, *Na Spiszu – studia i teksty folklorystyczne*, Lwów.
- HANDKE K., 1997, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa.
- HODOROWICZ S.A., 2006, *Podholańskie porzekadła i pogwarki maści wselijakiej ku cłeka zadumie i wesołości dane*, Nowy Targ.
- HodSG: S.A. Hodorowicz, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004.

B: – W Jabłonce na przykład nik nie powiy tak jak u nás – mama – jak jes, niy? Kie je stará, to mać abo ociec, a w Jabłonce – tatuś, mamusia. Choćtć mówi z Jabłónki, jak tć słysy, gádá, ze to brzidko.

J: – Dziadek gádá, ze ón móg powiedzieć swojy mamusi *mać* i to nie było nic obraźliwego.

B: – Moja znowu by sie hnet pogniywała (Chyźne [Or Pol], pow. n-tar., KąSGO I: 553).

- HOFF B., 1888, *Lud cieszyński, jego właściwości i siedziby. Obraz etnograficzny*, Warszawa.
- JAZOWSKI A., 1967, *Opowieści ludu spiskiego*, Warszawa.
- KARAŚ M., 1965, *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe UJ” LXXII, Kraków.
- KĄŚSGO: J. Kąś, *Słownik gwary orawskiej*, t. I–II, Kraków 2011.
- KOSIŃSKI W., 1883, *Materiały do etnografii górali beskidowych*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności” VII, Kraków, s. 3–105.
- KSGP: *Kartoteka Słownika gwar polskich w Zakładzie Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie*.
- KUB: B. Kubok, *Dawne słownictwo gwar cieszyńskich w świetle kontaktów językowych*, „Język na Pograniczach” nr 39, Warszawa 2011.
- KUCH: R. Kucharzyk, *Górolsko godacka. Ilustrowany słownik dla ceprów*, Warszawa 2011.
- MIESIĄCZEK W., 1967, *Pogodki spod Lipowskiej*, Kraków.
- MSGP: J. Wronicz (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2009.
- MSZP: F. Wysocka (red.), *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003.
- NIEZABITOWSKA A., 1963, *Zmiany w słownictwie żywieckim na przestrzeni ostatnich 70 lat*, „Zeszyty Naukowe UJ” LX, s. 355–64.
- NITSCH K., 1948, *Studia z historii polskiego słownictwa*, Kraków.
- NSPP: A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999.
- ONDRUSZ J., 1956, *Żywe teksty. Co człowiek przeżył. Pieśniczki*, „Zwrot” nr 79, Czeski Cieszyn, s. 9–11.
- ONDRUSZ J., 1960, *Przysłowia i przymówiska ze Śląska Cieszyńskiego*, „Prace i Materiały Etnograficzne” XV, cz. 2, Wrocław – Kraków.
- PAWLIKOWSKI M., 1923, *Zbójnicy (Opowieść)*, „Wierchy” I, s. 210–217.
- RAK M., 2011, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, „Biblioteka «LingVariów»” t. 11, Kraków.
- RAMUŁT S., 1930, *Gwara ślemieńska. I. Słownik*, Poznań.
- RZEPKA W.R., 1998, *O archaizmach leksykalnych pochodzenia prasłowiańskiego w gwarach polskich (Kilka uwag po lekturze Słownika prasłowiańskiego)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, „Prace Językoznawcze” 25, s. 153–161.
- SADOWNIK J. (red.), 1971, *Pieśni Podhala. Antologia*, Kraków.
- SCIESZ: J. Krop, J. Twardzik, J. Pilch, J. Wronicz, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wisła – Ustroń 1995.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SGGŻ: J.K. Nowak, *Słownik gwary górali żywieckich*, Warszawa 2000.
- SIEROCIUK J., 1990, *Pieśń ludowa i gwara*, Lublin.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SKARŁ: J. Karłowicz (red.), *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900–1911.
- SOBIERAJSKI Z., 1972, *Wpływy słowackie w nazwach stopni pokrewieństwa na Spiszu*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych. Językoznawstwo” IV, s. 213–220.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. IV, z. 2 (21), Wrocław – Warszawa – Kraków 1963; t. IX, z. 1 (55), Wrocław 1982.
- STOPKA A., 1898, *Materiały do etnografii Podhala (Zakopane, Kościelisko, Poronin, Czarny Dunajec)*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie” III, s. 73–166.

- SZYMCZAK M., 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” nr 11, Warszawa.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003.
- ZAREMBA J.A., 1931, *Stare pogodki gorolskie łód Żywca, Żywiec*.
- ZARĘBA A., 1967, *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe UJ” CLI, Kraków.
- ZARĘBA A., 1968, *Polskie teksty gwarowe z Orawy na Słowacji*, „Zeszyty Naukowe UJ” CLXIX, s. 245–285.
- ZAWILIŃSKI R., 1896, *Przyczynek II do etnografii górali polskich na Węgrzech*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie” I, s. 380–425.
- ZBORSGZ: J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane – Kraków 2009.
- ZEJSZNER L., 1845, *Pieśni ludu Podhalań, czyli górali tatrowych polskich*, Warszawa.

Lexical archaisms in the dialects of Polish highlanders (using the example of selected native vocabulary)

Summary

The material for our analysis of archaisms came from peripheral dialects of Polish highlanders. These dialects are some of the varieties of Polish which have been quite well preserved. The term ‘highlanders’ dialect’ is understood broadly, to be any dialect of Polish highlanders from Podhale, Spiš, Orava, the Żywiec area, and Cieszyn Silesia. The lexical individuality of these regions is a result of different historical and geographical factors.

My research focused on vocabulary related to family, and in particular to the ways of referring to important figures in familial relations. Highlanders’ families did and still do traditionally hierarchize the roles of family members with regard to their age and position.

The discussed lexemes have been long archived in literary Polish; they are now entirely passive in their primary meanings, but they continue to thrive in dialects.

Tetyana Yastrems'ka

Ivan Krypiakievych Institute of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine, Lviv

tetyana.yastremska@gmail.com

THE LEXEME *BEPX*: ITS PHONETIC AND SEMANTIC FEATURES, AND DERIVATIVE RESOURCES IN SOUTH-WESTERN DIALECTS OF UKRAINIAN

Słowa klucze: ukraiński dialekt południowo-zachodni, gniazdo słowotwórcze, cechy dialektalne: fonetyka, semantyka, słowotwórstwo

Keywords: south-western dialects of Ukrainian, derivational nest, dialectal features: phonetics, semantics, word-formation

This article belongs to the so-called series “studies of one word” (see Ястремська 2011, 2013a, 2013b¹). The object of the analysis is a word *вєрх* and derivatives of the root *-вєрх-*. The main attention is focused on the following aspects: phonetics, semantics and derivation. The analyzed words represent phonetic features typical for SW as well as their semantic and derivational variation.

¹ The lexemes *кров* (PS **kry*, Gen. sg **krǫve*, Acc. sg **krǫvǫ*), *верем'я* (PS **vermę < *vertmę < vǫrtěti*), *вєрх* (PS **vʀrxǫ*) represent ancient compounds such as **trǫt/tǫrt*. Therefore, the foreground has been phonetic analysis. The phonetic material made it possible to extend the object of study and go beyond phonetics, concentrating the focus on semantics (without which it is impossible to study phonetics), motivation and derivation, to move from sound to word and to word creative system. However, dialect material is not always “falls” under the established linguistic laws and not always fit into the system. Dialectal phenomena reflect a diversity of forms. Analyzing the reflexes **tǫrt*, George Y. Shevelov suggests searching for an explanation of the diversity of linguistic phenomena specific to a particular territory, because “in fact, SW dialect [...] isoglosses of these reflexes differ for nearly each particular word” (Shevelov 1979: 466). This opinion was confirmed by my previous study words *кров*, *верем'я*.

The following groups of subdialects are usually included in the SW dialects: Volhynian, Podolian, Bukovyna and Pokuttia, Sjan (after 1945 greatly dispersed), Dniester, Lemk, Bojk, Hucul, and Transc. From the point of view of historical phonology, it is expedient to introduce a certain hierarch in this listing. To begin with, the eastern stretches of both Volh<ynian> and Podolian dialects appear on the resettled territories recovered mostly in the 16th c, while other areas in question preserve continuity in their settlement and language from earlier times. Of these, WVolh, Sjan, Dniester, Bojk, WPodolian, and Pokuttia dialects in their tradition may go back in the same regions into prehistorical time. The prehistorical roots of Lemk, Transc and Hucul on their present-day territory and disputable (Shevelov 1979: 39).

The sources of research are regional linguistic atlases (ОЛА, КДА, ЛАЗО, Герман), dialectal dictionaries (e.f. БГ, ГГ, ГС, МСГГЗ, СГГЗ, СГГ, Janów, SŁ, Zilys'kyj-Karaś, СБ, Головацкий, Корзонюк, Лесюк, Турчин, Шило, СГГ, СБГ, СЗГС), records of the dialectal speech (КСГГ, RA²), and some other researchers.

The word *верх* (*v/br/xb) is common Slavic (see ОЛА, m. 4). Polish dialects show large dialectal differences, its represents a variety of phonetic and semantic features: e.g. *vyrx* (v'yrx, v'yrx, vyrk, v'yr^(x)), *virx* (v'irk, v'irf, v'ir^(x)), occasionally *verx* (like StU *верх*); *vyšx*, *vyšk*, *višx* ect. (AJKLW II: m. 173; AJPP, m. 323; AJKLW I: m. 34). A semantic structure of the word and a system of derivatives are extensive (see chapter 2, 3).

Presented material will allow a comparative research with other Slavic languages, particular Polish.

1. Phonetics

The variants of the word *верх* (or rather the root *-верх-*), recorded in the dialects of the SW, make it possible to represent phonetic changes, identify the specific model of word creation, and peculiarities of meaning.

The phonetic peculiarities in vowels – its variants of vowel *e* – are presented in the table 1.

Table 1. The Phonetic Peculiarities of Vowel *e*

(I _v)	-вѣрх-	Bojk (вѣрх, вѣрхнинá), Transc (вѣрх), Lemk (вѣрх, вѣрхнинка, вѣрхівкы, вѣрховаті, вѣрхывчаний, навѣрхник) (КДА, m. 96, 156–157; Рабій-Карпинська 2011: 86; Зілінський 2008: 125, 130; ГорбачКБ 8; ГорбачП 282; Панькевич 1938: 77)
-------------------	--------	---

2 Recorded (in the Hucul region) by the author.

(II _v)	- <i>варх</i> -	WVolh (<i>вархній, звáрху</i>) (Корзюнюк 81)
(III _v)	- <i>ви^ерх</i> - (<i>ви^ерх</i> , <i>ве^ерх</i>)	Дп (<i>ви^ерх, ви^ерх, ви^ерхній, ви^ершóк, звирху́, нави^ершня́к</i>), Bojk (<i>ви^ерх, ви^ерхнинá, ви^ерхняк, нави^ершняк, ви^ершок, звирх, повирхí</i>), Нус (<i>ви^ер, ви^ер, ви^ерх, ве^ерх</i>), Pok (<i>ви^ерх, ви^ершóк</i>), Transc (<i>ви^ерх, ве^ершóк, дови^ерхá, зве^ерхнинá, дови^ерхá, напóви^ерх, по^еви^ерхí</i>), Lemk (<i>зве^ерхнинá</i>), Sjan (<i>ве^ерхня́к</i>) (ОЛА, т. 4; ЛАЗО, т. 321, 353; Zilyns'kyj-Karaś 52, 75; Шило 212; ГорбачР 83; СБГ I: 92,107–108, 299, 461, II: 87; КСГГ; Шух I: 72; СЗГС 37, 236)
(IV _v)	- <i>вірх</i> -	Sjan (<i>зави^ершýті, наві^ерхнік</i>), Sjan – Дп (<i>наві^ершнік</i>), Нус (<i>пові^ерхнік</i>) (Zilyns'kyj-Karaś 65; Пшепурська-Овчаренко 2007: 186, 190, 197; Шух I: 231; Janów 182)
(V _v)	- <i>верех</i> - (<i>ви^ерх</i>)	Pok (<i>верех, ві^ерх</i>), Нус (<i>верешетітиси, по^еверес, вéрех</i>), Buk (<i>нави^ерх, вéрех, вéрес</i>) (Герман, т. 33; СГГ 137; ГГ 35; Лесюк 93; БГ 49, 306)

Composed by the author.

In the modern Ukrainian phonetic system, the phoneme *e* has a number of variants in hard accented position. In different dialects and at times in received pronunciation, these variants fluctuate between mid and low (Zilyns'kyj 1979: 52).

(I_v) The sound [ê] is defined as «narrow, limited» (Панькевич 1938: 76; Рабій-Карпинська 2011: 82 («narrow, raised»); ГорбачКБ IV («tense», like *u*). Olexa Horbach indicates that it is inconsistent in different speakers (ГорбачКБ IV). Ivan Zilyns'kyj notes:

The very clear variant *ê*, which I define as a raised mid, narrow, tense, front vowel, is used consistently before any soft consonant, and, under the influence of vocal assimilation. This variant occurs in the Transcarpathian dialects, in the dialects of the Boikians and Huculs, at times in the Lemkian dialect, and in the Podillian dialects (Zilyns'kyj 1979: 55).

George Y. Shevelov supposes:

In Bojk, the bulk of Transc (between the Teresva and the Topla) and in scattered villages of NE Lemk, however, the decisive factor in the narrowing of *e* into *ê* («tense» *e*, usually recorded as *ê*) is not the stress. It affects every *e*, unstressed as well as stressed, before a palatalized consonant (Shevelov 1979: 520; cf. Панькевич 1938: 76),

as this analysis confirms.

(II_v) Typical feature of the WVolhynian dialects is the lowering of stressed *e* to *a* – *вáрхній*, *звáрху* etc. (Корзонюк 81), “the lowest variants of *e* in this position [...] occur especially in the Doly dialect and in the Socal’ district [SVolh – T.Ya.]” (Zilyns’kyj 1979: 53). George Y. Shevelov supposes:

The highest saturation is found in WVolhynia where *e* changed into *a* after labials, dentals and postdentals as well as before *r* and postdentals: *dvári* ‘door’, *vasná* ‘spring’ ect. (Shevelov 1979: 149; also see: Жилко 1966: 191).

(III_v) The area of the phenomenon of non-distinction of *e* and *y* [Ukr *u*]³ independent of stress is most of SW dialects, alternation in consonants: *e* [Ukr *e*] – *e*^ʷ [Ukr *e*^ʷ] – *y*^ʷ [Ukr *u*^ʷ] – *y* [Ukr *u*] (cf. Жилко 1966: 53, 197).

In our day treatment of the unstressed etymological (and orthografic) *e* as *y* [Ukr *u*] [...] or *y*^ʷ [Ukr *u*^ʷ] or else the non-distinction of *y* [Ukr *u*] and both represented by characterizes virtually all U dialects, except E and CePolissian and, separately, almost of Lemk (Shevelov 1979: 519).

Ivan Zilyns’kyj notes that the dialects of the Boikians, Lemkians and Transcarpathian dialect preserve the distinction between *i* and *y* [Ukr *u*] (Zilyns’kyj 1979: 50)

(IV_v) The sound *i* is recorded in Sjan dialects as well as (as shown by the examples) occasionally in Huc and Dnieper – Sjan boundary (see Table 1). As well, this sound “non-palatalizes the preceding consonant” (Shevelov 1979: 519).

In western dialects, a complete absence of tenseness and a less distinct manner of articulation distinguish this sound from a typical *y*^ʷ [Ukr *u*^ʷ] (in strong position). Depending upon the given dialect and various phonetic factors, this sound displays a number of very subtle variants, which in hard syllables fluctuate between *e* and *y*^ʷ [Ukr *u*^ʷ]; in the environment of *i* this sound reaches *e*ⁱ (higher mid), or even *i* (high) (Zilyns’kyj 1979: 57)

(V_v) The variants of two vowels like *вепex* are known as the “second pleophony” in the Ukrainian dialects⁴.

In the table 2 I have tried to show the phonetic peculiarities of consonants.

³ The brackets present a sound in the Cyrillic alphabet.

⁴ About the preservation the “second pleophony” see: Shevelov 1979: 290; Ястремська 2012.

Table 2. The Phonetic Peculiarities of Consonants

(I _c)	-вє <u>р</u> х-	Дп (<i>вирьх, верьховѣц</i> '), Bojk (<i>верьх, верьхнинá, вирьхня́к, зверьх, поверь, звирьх</i>), Huc (<i>верь, верьх, верьхнинá, верьховáтий, верьховина, верьше́к, по́верьх</i>), Pok (<i>наверьху</i>), Buk (<i>верьх, наверху, зве́рха</i>), Transc (<i>верьх, верьхняк, зверьхнинá, пове́рьхниця, напóвирьх</i>), Lemk (<i>ве́рьх, вирьхнинá, звирьхнинá, ве́рьховаті, наве́рьхник</i>) (ОЛА, т. 4; Герман, т. 33; КСГГ; ГГ 35; СГГ 35; МСГГЗ 22; Zilyns'kyj-Karaś 75; СБГ I: 92, 107–108; СТГ 197; Рабій-Карпинська 2011: 86; ГорбачКБ 8; ГорбачП 282; БГ 155; Панькевич 1938: 77; СЗГС 37)
(II _c)	-вєр <u>г</u> -	Huc <i>верг</i> (КСГГ)
(III _c)	-вєр <u>ш</u> -	all D (see below)
(IV _c)	-вєр <u>єс</u> - -вєр <u>с</u> -	Bojk (<i>Лос pl по ви́рсіх</i>), Buk (<i>ве́рес</i>), Huc (<i>по́верес, верс</i>) (СБГ I: 107–108; БГ 49; СТГ 137; Головацький 394)
(V _c)	-вє <u>р</u> -	Bojk (<i>поверь</i>), Huc (<i>вер, вир, верь, вирь, поверні́к</i>), Buk (<i>вер</i>), Transc (<i>ве́рь</i>), Lemk (<i>на́верник</i>) (Zilyns'kyj-Karaś 65; СТГ 151; Панькевич 1938: 77; КСГГ; ГорбачБ 257; Герман, т. 33)

Composed by the author.

(I_c) The typical phonetic feature of the Carpathian dialects is the preservation of the palatalization *r'* in the medial position (see Рабій-Карпинська 2011: 85–86; Зілінський 2008: 130; Zilyns'kyj 1979: 103; ГорбачКБ V; Панькевич 1938: 34, 143; Жилко 1955: 134).

The most conservative is the Carpathian region which comprises Huc, WPokuttian, most part of the Bojk, Transc and also SSian (several villages) dialects. Here the original distribution of *r* and *r'* is preserved and, in addition, in some places *r'* is used in the reflexes of *CrъC* [**trъt*. – T.Ya.] groups, especially before velars: *ver'x* 'summit' (Shevelov 1979: 637).

(II_c) The variation 'voiced–voiceless' in the root-final consonant (*вєрг*) is characteristic of the Huc dialects (cf. Shevelov 1979: 482; КСГГ).

5 The spelling of some sounds in the examples is unified, e.g.: *в* (instead *ѵ*), *и* (in place of *ы* in Transc, Lemk) etc. The examples in the table 3 are adapted according to StU.

(III_c) The transformation of the consonant *ch* [Ukr *x*] > *sh* [Ukr *u*] is the result of the first palatalization of the velars ("consisted in their change into postdentals. It took place in the 5th to 6th c." (ibid.: 55)).

(IV_c) The alternation in the consonants *ch* [Ukr *x*] – *s'* [Ukr *c'*] is connected with the second palatalization of the velars, which "took place before *e* and *i* which developed from the difthong *ai* [...]. In this position, [...] *x* changed either to *s'* or *š'* (*ś*). These are development of the 6th and/or 7th c." (ibid.). This phenomenon is connected with word change, also in declensional paradigms, as example: *no vu^epcix* (СБГ I: 107–108). It can be concluded that this change consolidates in the radical of the word: *верс*, *верес* 'top', StU *верх*, *новеверс* 'beyond; over', StU *новѣрх*.

(V_c) Occasionally there occurs a case of apocope, truncation in Huc dialects (probably, in allegro words): *вер* 'top', StU *верх* and also in derivatives.

2. Semantics

Dialectal data verify a semantic structure of a word *верх* in the SW. The analyzed word can be a noun, a preposition and an adverb (in StU is used only as a noun (СУМ I: 334–335)), are represented the next meanings:

верх¹ n

1. 'the highest or upper part; a head; a top (of a plant, a tree, a haystack etc.)' (Dn, Bojk, Huc, Buk, Transc, Lemk): *Тут дно, тут верьх: два дна – з долѣ"не і згорі (RA); Блят казали на той верх в кўхні* (ГС 36; see also БГ 396; Шух IV: 252; Janów 254; СБГ I: 92, 107–108; СТГ 197; Турчин 40; SŁ 139; ГорбачС 8; ГорбачП 282; cf. МНС I: 64, 85); cf. PD *wierzch* (*wierch*, *wiechrz*, *wierzk*, *wirch*, *wirk*, *wirz*, *wyrch*, *werch*, *wirf*) 'a top (of a tree, a plant etc.)'; 'a surface' (SKarł 115, 117–118; MSGP 317); *wiyrch* 'an upper part; a top'; 'an upper part of the yoke'; 'a lopped top of a conifer' (KąśSGO 581–582); *wierch* 'an upper part; a top' (HodSG 305); *v'yrx* 'a top of a tree' (AJKLW II: m. 172).

2. 'a mountain' (Huc, Transc, Lemk, Bojk), 'a top of a mountain', pl. 'a chain of mountains': *За горóв, альбо за верьхом; Привѣзла два рáзи дров з верьха; У верьхи та дорóга; В озері під Близниціями (назва геогр[афічна] Сивуля (верх, 1818 т.)) в свято-йванівську ніч, купаються Відьми* (ГС 435; see also Турчин 40; СЛГ 23; СБГ I: 107–108; КСГГ; Головацький 394; Janów 254; ГГ 35; МСГГЗ 22; СГГ 35; ГорбачБ 257; ГорбачП 282; SŁ 139); cf. PD *wierzch* (SKarł 118; MSGP 317); *wiérk* (*wirk*) (ZborSGZ 418) 'a mountain', 'a top of a mountain'; *wiyrch* 'a mountain; a hill' (KąśSGO 581–582).

3. 'a sour cream' (Transc) (СЗГС 37).

4. 'a lid, a cover' (Huc) (КСГГ); cf. PD *wiyrch* 'a lid, a cover' (KąśSGO 581–582); *v'yŝx* 'a lid (of a butter dish)' (AJKLW I: m. 34).

5. 'a pillowcase'; 'a blanket cover' (Transc, Transc – Bojk) (ЛАЗО, m. 349); cf. PD *wierzch* 'a pillowcase' (SKarł 118).

6. 'a field in the mountains' (Bojk) (СБГ I: 92, 107–108).
7. 'a roof, a housetop; a dome (of the church)' (Dn, Bojk, Huc, Buk, Lemk): *Як у церкві відправа, то "він" – цураха – сидит у бани, у верху и пише гріхи на волові шкірі* (ГС 134); *Дехто малює верх ф'я́рбов* (КСГГ; see also БГ 49; ГГ 35; СГГ 35; СБГ I: 92, 107–108; СЛ 139; БГ 49); cf. PD *wierzch* 'an upper part of a housetop' (SKař 118).
8. 'an authority, the power; an upper hand, a preference' (Bojk); cf. *мати верх* 'to have the upper hand': *Хто має верх у хаті, жінка ци чоловік* (Франко I: 216), *втёрти верх* 'to knock down a peg (metaphorically)': *Ще я йому верха втру* (ibid.).

верх² prep

- 1) expressing spatial relations – 'directly above; over' (Bojk, Huc, Pok, Transc): *Уні ховають ключ віт хати вер двер* (КСГГ); *Версь не́го переки́нувъ* (Головацький 394; cf. МНС I: 64; see also Лесюк 93; БГ 49; СЗГС 37).
- 2) expressing quantitative relations – 'quite full; heaped', 'over the top'; 'more than is reasonable, sensible, or proper' (Bojk, Huc, Lemk): *Ве"рг метра му́кі вхопив на плéчі; Рушників ви́шитих бу́ло ве"рх двáцікь* (КСГГ; cf. МНС I: 64; see Франко I: 215; Турчин 40).

верх³ adv 'up; upwards' (Bojk): *Верх дном поставити* (Франко I: 216).

3. Derivation

The system of derivatives is very extensive in the dialects. It represents a variety of phonetic and semantic features. The derivative nest is a complicated system of cognate words with the basic word *верх*. The units cover three different levels of the derivation.

The derivational paradigms are presented in separate columns. The units of the derivational chain are connected by arrows (see table 3⁶; cf. Карпіловська 2002: 9); cf. the meanings of derivatives.

Table 3. The Derivative Nest of the Root *-верх-*

	1 st level	2 nd level	3 rd level
верх n	→ <i>вѣрх-н(ий) adj</i>	→ <i>з-вѣрхний adj</i>	
		→ <i>но-вѣрхний adj</i>	→ <i>повѣрхн-е n</i>

6 The table 3 contains the dialectal data from SW (the words are adapted to the norms of the standard language).

The double motivation lexemes are marked with an asterisk (*), e.g. the motivational base of the words *вѣрхник*, *верхні́на*, *вѣрхні́ця*, *верхня́к*, *вѣршник*, *вѣршні́ця*, *вершня́к* may be either a noun *вѣрх* (+ *-ник*-, *-нин*-, *-ниц*-, *-н'ак*-, *-ник*-) or an adjective *вѣрхн-ій* / *вѣршн-ій* (+ *-ик*-, *-ин*-, *-иц*-, *-ак*-, *-ик*-).

The composites with a component *-верх-* are not taken into account.

1 st level	2 nd level	3 rd level
	→ <i>вѣрхн-ість(θ) n</i>	→ <i>з-вѣрхність(θ) n</i>
→ <i>вѣрш-н(ий) adj</i>	→ <i>вѣршн-о adv</i>	
→ <i>верх-ов(ій) adj</i>	→ <i>по-вѣрхов-н(ий) adj</i>	→ <i>поверховн-ість(θ) n</i>
	→ <i>верхі(ó)в-ець(θ), верхов-ѣць(θ) n</i>	
	→ <i>верхóв-ійн(а) n</i>	→ <i>верхóвин-ськ(ий) adj</i>
		→ <i>верхóвин-ець(θ) n</i>
		→ <i>верхóвін-к(а) n</i>
	→ <i>верхов-ійн(я) n</i>	
→ <i>верх-оват(ий) adj</i>	→ <i>верхóват-о adv</i>	
→ <i>верш-і(ти) v</i>	→ <i>до-вершіти v</i>	→ <i>довѣрш-ен(ий) adj</i>
	→ <i>за-вершіти v</i>	→ <i>заверш-ѣн(ий) adj</i>
	→ <i>з-вершіти v</i>	→ <i>зверш-ійн(я) n</i>
	→ <i>на-вершіти v</i>	
→ <i>верх-овá(ти) v</i>		
<i>верш-овá(ти) v</i>	→ <i>до-вершовáти v</i>	→ <i>довершова-н(я) n</i>
	→ <i>за-вѣршувати v</i>	
→ <i>верш-ені(ти) v</i>	→ <i>з-вершеніти v</i>	
→ <i>верх-івк(а) n</i>	→ <i>верхівч-ан(ий) adj</i>	
→ <i>*верх-ник(θ) n</i> <i>*верш-ник(θ) n</i>	→ <i>вершинч-óк(θ) n</i>	
	→ <i>з-вѣрхник(θ) n</i>	
	→ <i>на́-верхник(θ) n</i> <i>на́-вѣршник(θ) n</i>	→ <i>навершиніч-ок(θ) n</i>
	→ <i>по-вѣрхнік(θ) n</i> <i>по-вѣршник(θ) n</i>	
→ <i>*верх-ні́н(á) n</i>	→ <i>верхнин-к(á) n</i>	
	→ <i>з-верхнинá n</i>	
	→ <i>по-верхнинá n</i>	
→ <i>*вѣрх-ні́ц(я) n</i> <i>*вѣрш-ні́ц(я) n</i>	→ <i>по-вѣрхниц(я) n</i>	
→ <i>*верх-ня́к(θ) n</i> <i>*верш-ня́к(θ) n</i>	→ <i>верхняч-óк(θ) n</i>	
	→ <i>на-вершня́к(θ) n</i>	
→ <i>вѣрш-адь(θ),</i>	→ <i>вершєд-к(а) n</i>	

	1 st level	2 nd level	3 rd level
	<i>вєрш-іѡ(ѡ) n</i>	→ <i>вєршіѡ-іѡ(а) n</i>	
→	<i>вєрш-ѡѡ(ѡ), вєрш-ѡѡ(ѡ) n</i>	→ <i>вєршиѡ-ѡѡ(я) n</i>	
→	<i>вєрш-єѡѡ(а) n</i>		
→	<i>вєрш-ѡѡ⁷(ѡ) n</i>	→ <i>вєршиѡ-ѡѡ(ѡ) n</i>	
		→ <i>ѡѡ-вєршиѡѡ (ѡ) n</i>	
→	<i>вєрш-і n</i>		
→	<i>вєрш-іѡ⁸(я) n</i>		
→	<i>вєрх(ѡѡ)⁸ adv</i>		
→	<i>ѡѡ-вєрх, ѡѡ-вєрх prep, adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ), ѡѡ-вєрх(ѡѡ) adv</i>		
→	<i>ѡѡ-вєрх(ѡ) n</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх prep</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(а) prep, adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ), ѡѡ-вєрх(ѡѡ) prep, adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ), ѡѡ-вєрх(ѡѡ) adv</i>		
→	<i>ѡѡ-вєрх prep, adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(а) adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ) adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ) adv</i>		
→	<i>ѡѡ-вєрх(ѡ) n</i>	→ <i>ѡѡѡѡ-іѡѡ(а) n</i>	
	<i>ѡѡ-вєрх prep</i>	→ <i>ѡѡѡѡ prep</i>	
		→ <i>ѡѡѡѡ prep</i>	
	<i>ѡѡ-вєрх(а) prep, adv</i>		
	<i>ѡѡ-вєрх(ѡѡ) prep, adv</i>		
→	<i>ѡѡѡѡ(а) adv</i>		
	<i>ѡѡѡѡ(ѡѡ) adv</i>		

Composed by the author.

- 7 As George Y. Shevelov says, “cases of the type *veršók* ‘top’ dim are only apparent exceptions. They had the suffix **-uk(u)*, and the postdental alternants of velars were introduced here due to the morphological pressure on the prevailing pattern of the derivation of diminutives” (Shevelov 1979: 61).
- 8 This word is characterized by combining form creation and derivation (see Бондарко 1974; Граматика 243).

The most extensive category is noun, e.g:

1st level

верхівка *n* 1) 'a bleak (a fish)' (Dn) (Франко I: 216–217);

2) (*pl. верхівки*) 'locks hems; an oakum' (Lemk) (SŁ 139; ГорбачКБ 8).

вєрхнік, вєрхниєк *n* 1) 'a lid of a butter dish' (Sjan) (Zilyns'kyj-Karaś 65; Пшепюрська-Овчаренко 2007: 186); cf. PD *wiyrchnik* 'a lid of a butter dish', 'a part (of a harness, an yoke)' (KąśSGO 582); *wierzchnik* 'a lid of a butter dish', 'a cover of dishes' (SKarł 118); *wierzchnik* 'a lid of a butter dish', 'an upper part of a throwing-wheel' (MSGP 317);

2) 'a runner stone' (Dn, Lemk) (Zilyns'kyj-Karaś 52; ГорбачР 83; SŁ 139; cf. МНС I: 64).

вєршник, вєршник *n* 1) 'a lid, a cover' (Lemk) (SŁ 140);

2) 'a lid of a butter dish' (ibid.).

верхніна, вирьхніна *n* 1) 'a sour cream' (Dn, Bojk, Huc, Pok, Transc, Lemk) (ЛАЗО, m. 353; КДА, m. 96, 156–157; SŁ 139; Шило 70; Головацький 394; ГС 109; СБГ I: 92; СТГ 197; ГГ 35; СГГ 35; МСГГЗ 22; СЛГ 42, 2004: 39; cf. МНС I: 64); cf. *верхніна квасна* = *верхніна, верхніна солотка* 'a cream' (Bojk) (КДА, m. 96, 156–157);

2) 'an upper part; a top' (Dn, Bojk) (КДА, m. 96, 156–157; Головацький 394).

вєрхніця *n* 1) 'an upper part; a top' (Dn, Bojk) (КДА, m. 96, 156–157; Головацький 394); cf. PD *wierzchnica* 'an upper part of a butter dish' (SKarł 118);

2) 'a pillowcase'; 'a blanket cover' (Huc, Transc) (ЛАЗО, m. 349–350).

вершніце *n* 'a place on the traditional stove (for drying of mushrooms, plums, apples)' (Dn) (Шило 70).

верхнєк, верхняк *n* 1) 'a runner stone' (Dn, Bojk, Lemk, Sjan) (Шило 70, 73; Головацький 394; СБГ I: 108; СЛГ 42, 2004: 39; Zilyns'kyj-Karaś 52; МНС I: 64); cf. PD *wierzchniak* 'a runner stone' (SKarł 118);

2) 'an upper part of a throwing-wheel' (Dn, Huc) (Шило 70, 73; Шух II: 260–261);

3) 'a lid of a butter dish' (Dn, Bojk, Transc) (Zilyns'kyj-Karaś 65; ГорбачП 282);

4) 'an upper part of a churn' (Bojk) (СБГ I: 108);

5) 'a tabletop' (Bojk) (ibid; Головацький 394).

вершняк *n* 'a runner stone' (Dn, Bojk) (Шило 70; Zilyns'kyj-Karaś 52).

вєршадь 'coll. tree tops' (Transc) (СЗГС 37).

вершіак, вершієк, вершієк *n* 1) 'an upper part; a top' (Huc) (ГС 110; Janów 256; СГГЗ 29; МСГГЗ 22; СГГ 35);

2) 'a top of a conifer' (Huc) (КСГГ; ГС 79; ГорбачБ 257; cf. МНС I: 65);

3) 'a top of a mountain' (Huc) (ГорбачБ 257); cf. PD *wierszek, wierszyk* 'a top (of a hill)' (SKarł 116);

4) 'a cutting edge of a knife or a scythe' (Huc) (КСГГ; ГС 110; ГГ 35);

5) 'an upper sheaf' (Huc) (ГГ 35).

вєршидь, вєршыньдь *n* 1) 'a hill' (Huc) (ГС 389; СГГЗ 29; МСГГЗ 22);

- 2) 'a mountain stream' (Huc) (ГорбачБ 257).
вѣршѡк 1) *dim. of верх*;
 2) 'a top of a tree' (Huc, Lemk, SVolh) (СГГ 35; СБ; СЛ 139–140; ГорбачБ 257; ГорбачС 8); cf. PD *wiyrsek* 'a lopped top of a conifer' (KąśSGO 582);
 3) 'a top of a mountain' (Dn, Bojk, Huc, Pok, Lemk, Sjan) (Zilyns'kyj-Karaś 75; СБ; СГГ 35; СЛ 140);
 4) 'a mountain' (Bojk) (СБГ I: 92);
 5) 'a lid of a butter dish' (Lemk) (СЛ 86, 140);
 6) 'a sour cream' (SVolh) (ГорбачС 8);
 6) 'a mamma, a teat' (Transc – Bojk, Transc, Lemk) (ЛАЗО, m. 321);
 7) 'a top of a smoking pipe' (Huc) (Шух II: 276).
вершейка *n* 'a top; a peak' (Bojk) (СБГ I: 92).
вѣрши(ви) *coll.* 'mountains' (Huc) (СГГЗ 29; МСГГЗ 22).
верші́вйи *n* 'an upstream' (Huc) (МСГГЗ 22).
зверх *n* 'an addition, a supplement' (Bojk) (СБГ I: 299).
повѣрх *n* 'a floor' (Dn, Huc) (СБ; СГГ 137; cf. МНС II: 667).

2nd level

- верхність* *n* 1) 'an upper part; a top'; 'a surface';
 2) 'an authority, the power' (Головацький 394, 591; cf. 'a (supreme) power' (МНС I: 64)); cf. PD *wiyrchność, wiérhność* 'an authority, the power' (KąśSGO 582; ZborSGZ 417);
верхівець, верховец *n* 'a hillman, a highlander' (Huc) (ГГ 109; МСГГЗ 22); cf. PD *wierchowiec* (HodSG 305), *wiérhowiec* (ZborSGZ 418) 'a top of a tree'; *wiyrchowiec* 'a lopped top of a conifer' (KąśSGO 582); *wierzchowiec* 'an upper part of a house-top' (AJKLW VIII: m.666) etc.
верховѣц *n* 'a rider, a horseman' (Dn) (Шило 70).
верхові́на *n* 1) 'a high mountain region; a highlands' (Huc) (РА; СГГ 35; МСГГЗ 22; МНС I: 64); cf. PD *wiérhowina (vé'ovina)* 'a top of a tree' (ZborSGZ 418);
 2) GN 'a high mountain region in the Transcarpathion' (Transc) (СЗГГ 36);
 3) GN 'Verkhovyna (village name)' (Huc) (ГГ 383; РА).
верхові́ня *n* 1) 'a hay from the top of a haystack';
 2) 'a top of a tree, a haystack etc.' (Huc) (ГГ 35).
верхні́нка *dim. of верхнина* 1 (Bojk, Lemk) (ГорбачКБ 8; СБГ I: 92; СЛГ 41, 2004: 39).
верхня́чѡк *dim. of верхня́к* (Головацький 394).
верші́дка *n* 'a mountain stream' (Huc) (ГорбачБ 257).
верші́діна *n* = *верші́дка* (Huc) (*ibid.*).
верші́чок *dim. of вѣршѡк* (Bojk, Huc) (СБГ I: 92; ГГ 39); cf. PD *wierszeczek* 'a top of a mountain' (SKarł 116); *wiérśýcek* 'dim. of *wiérk*' (ZborSGZ 418).
верші́каны́й *n* 'the highest mountain', 'the highest fir' (Huc) (СГГЗ 29; МСГГЗ 22).

вершнічок *n* 'a lid of a butter dish' (Sjan) (Zilyns'kyj-Karaś 65); cf. PD *wierzchniczek*, *wierzchniczek* 'a lid of a butter dish' (SKarł 118; MSGP 317; KąśSGO 582).

звѣрхник *n* 1) 'a chief, a leader';

2) 'a tabletop' (Головацький 591; МНС I: 287); cf. PD *zwierzchnik* 'a lid of a butter dish' (MSGP 317, 360).

зверхнинá, сверхнинá *n* 'a sour cream' (Bojk, Transc, Lemk) (СБГ I: 299; СЗГС 121; ЛАЗО, м. 353; КДА, м. 96; *ibid.*: 156–157; cf. 'an authority, the power; an upper hand' (МНС I: 287)).

наверник, наверхник, наверхнік *n* 1) 'a lid of a butter dish' (Lemk, Sjan) (Zilyns'kyj-Karaś 65);

2) 'a part of the spinning wheel' (Lemk) (ГорбачКБ 48).

навѣршник, наверхнік *n* 1) 'a lid of a butter dish' (Dn – Bojk, Lemk, Sjan) (СЛГ 30, Zilyns'kyj-Karaś 65; SŁ 86, 106; Турчин 184; Пшепурська-Овчаренко 2007: 186, 197; МНС I: 466);

2) 'a pestle for churning a butter (in a butter dish)' (Lemk) (SŁ 86, 95);

3) 'a part of a butter dish (a ring)' (Lemk) (*ibid.*);

4) 'a part of a spinning wheel' (Lemk) (*ibid.*).

навершніак *n* 1) 'a lid of a barrel' (Bojk) (СБГ I: 461);

2) 'an upper part of a cap' (Bojk) (*ibid.*);

3) 'a part of a loom' (Bojk) (*ibid.*: 462);

4) 'a runner stone' (Bojk) (Zilyns'kyj-Karaś 52).

поверхівка *n* 'a high-rise building' (Dn) (СБ).

повѣрник, поверхнік *n* 1) 'a runner stone' (Huc) (Шух II: 146; Janów 182);

2) 'eaves or a shed on the sheepfold' (Huc) (Шух I: 231; Janów 182; МСГГЗ 144; RA).

повѣршник *n* 1) 'an upper part of the yoke' (Bojk) (СБГ II: 87);

2) 'a pillowcase'; 'a blanket cover' (Transc) (ЛАЗО, м. 349–350); cf.: *повѣршник великий* 'a blanket cover' (*ibid.*).

поверхнинá *n* 1) 'a sour cream' (Bojk, Pok) (СБГ II: 87; КДА, м. 96; *ibid.*: 156–157);

2) 'an upper cross bar of the oil mill' (Bojk) (СБГ II: 87).

поверхниця *n* 1) a pillowcase; 'a blanket cover' (Huc, Buk – Pok, Bojk – Transc, Transc) (ЛАЗО, м. 349–350; ГорбачМ 358; СЗГС 236);

2) 'a foot cloth (Ukr *onucha*)' (Huc) (Шух I: 138, V: 290; Janów 182; ГГ 151; СГГЗ 115);

3) 'a sour cream' (Huc) (МСГГЗ 144);

4) 'a part of a sweater (a V-neck, wristbands)' (Buk) (БГ 417, 455);

5) 'an upper part of the yoke' (Buk) (БГ 417).

сувершók *n* 'a top of a tree' (Bojk) (СБГ II: 264).

3rd level

верхівинець *n* 'a hillman, a highlander' (Huc, Transc) (МСТГЗ 22; СЗГС 36; МНС I: 64).

верхівинка *n* 'a hillman, a highlander (*fem.*)' (Huc, Transc) (СЗГС 36; RA).

верхівинка *dim. of* *верхівина* 1 (Huc) (Шух II: 204).

довіршованє *n* 'an act of throwing as far as possible' (Transc) (СЗГС 67).

звѣрхність *n* 1) 'an upper part; a top'; 'a surface';

2) 'an authority, the power'; 'an upper hand' (Головацький 591; МНС I: 287).

звершіня *n* 'an achievement, a realization' (Lemk) (СЛГ 132).

навершінічок 'a part of a butter dish (a ring)' (Lemk) (SŁ 86).

повѣрхне *n* 'an embroidery technique' (Huc) (БГ 362; ГГ 151; СГГЗ 115; МСТГЗ 144).

поверховність 'personal things', 'clothes' (Bojk) (СБГ II: 87).

Derived verbs:

1st level

верховати, верховати *v* 'to lead, to head'; 'to prevail, to excel, to overtop' (Huc) (ГС 109–110; Шух II: 44, III: 36; Janów 254; МНС I: 64); cf. PD *wierchować* 'to lead, to head' (SKarł 115; HodSG 305).

вершеніти *v* 'to lead, to head' (Bojk) (СБГ I: 92).

вершіти *v* 1) 'to complete high haystacks' (Huc, Transc) (СЗГС 37; КСТГ; ГГ 35; МНС I: 65);

2) 'to fill to overflowing; to brim over' (Huc, Transc) (КСТГ; ГГ 35; СЗГС 37); cf. PD *wierszyć* 'to prevail, to overtop' (SKarł 116).

2nd level

довіршовати, довершіти *v* 'to complete a high haystack' (Bojk, Transc) (СБГ I: 224; СТГ 197; СЗГС 67–68; Головацький 517; МНС I: 190); cf. *довершіти копіцу* = *довершіти* (Bojk) (СТГ 197);

завѣршувати, завершіти *v* 1) 'to complete a high haystack' (Bojk, Huc, Lemk) (СБГ I: 261; СГГ 71; ГорбачКБ 23; СЛГ 108; МНС I: 233); cf. *завершіти копіцу* = *завершіти* (SVolh) (ГорбачС 22), *завірішіті купіцу сіна* = *завершіти* (SJan) (Пшепюрська-Овчаренко 2007: 190), *завѣршовати копу* = *завершіти* (Lemk) (ГорбачКБ 23);

2) 'to make a roof' (Bojk) (СБГ I: 261; Головацький 551).

звершеніти *v* 1) 'to achieve a purpose';

2) 'to win' (Bojk) (СБГ I: 299; МНС I: 287).

навершіти *v* 'to fill up' (Transc) (СЗГС 180; МНС I: 466).

Derived adjectives:

1st level

вѣрхні(и)й adj 1) 'upper; overhead, top' (all D) (Zilyns'kyj-Karaś 52; Шило 160; СБ; СБГ I: 92, 108; СГГ 197; СГГ 35; СЛ 139; МНС I: 64); cf. *вѣрхні(и)й кáмiнь* 'a runner stone' (Dn, Bojk, Pok, Lemk) (Шило 160, 232; Zilyns'kyj-Karaś 52; СЛ 139); *вѣрхня пірниця, вѣрхня пірянка* 'a pillowcase'; 'a blanket cover' (Transc) (ЛАЗО, m. 349–350; and *пірянка нiжня* 'a lower pillow'); cf. PD *wiyrch-ni* (KaśSGO 582), *wiérhni, wiérhny* (ZborSGZ 417–418), *wierchni, wierchny* (KaśSGO 115, 118) 'upper; overhead', 'outward, visible'; and also nouns *wiyrchni* (KaśSGO 582); *wiérhni, wiérhny* (ZborSGZ 417–418) 'a chief, an adviser'; 2) 'harnessed at the left (about a horse)' (WVolh) (Корзонюк 81).

вѣршиний adj 'full-brimmed; overflowing' (Dn, Huc, Transc) (ГС 110; КСГГ; ГГ 35; СГГЗ 29; МСГГЗ 22; СЗГС 37; МНС I: 65, 287; II: 1000).

верховий adj 1) 'mountain, hilly' (Huc) (ГС 110); cf. PD *wiérhowy (v'ier'o'y)* 'mountain, hilly' (ZborSGZ 417–418);

2) 'outward, visible' (Bojk) (СБГ I: 92); cf. *верховий танч* 'a visible defect' (ibid.).

верховáтий adj 1) 'full-brimmed; overflowing' (Bojk, Huc, Pok) (ГС 110; see also СБГ I: 92; ГГ 35; СГГ 35; Лесюк 92); cf. PD *wiyrchowaty* 'full-brimmed; overflowing' (KaśSGO 582);

2) 'steep, precipitous' (Huc) (СГГЗ 29; cf. МНС I: 64).

2nd level

верхивчаний adj 'homespun (about a linen)' (Lemk) (ГорбачКБ 8; cf. *верхивчова кошуля* (МНС I: 64 (by J. Holovac'kyj))).

звѣрхний adj 1) 'upper; overhead, top';

2) 'outward, visible' (Huc): *По примівці [...] обливає єго не в на відлів руков, не долонев, але зверхнов сторонов* (ГС 500; Головацький 591; МНС I: 287).

повѣрхний adj 'upper; overhead, top' (Bojk) (СБГ II: 87); *повѣрхні річи* 'personal things' (ibid.).

поверховний adj 1) 'upper; overhead, top';

2) 'outward, visible (about a defect)' (Bojk) (ibid.).

3rd level

верховінський adj 1) 'mountain, hilly' (Bojk, Transc) (СБГ I: 92; СЗГС 37);

2) 'associated with the village of Verchovyna' (Huc): *на верховіський стороні; на верховінський акцент* (RA).

довѣршений adj 'full, completed' (Huc) (ГС 542); cf. *довѣршений в верх* 'full-brimmed; overflowing' (ibid.).

завершений adj 'completed, finished' (Bojk, Lemk) (СБГ I: 261; СЛГ 108, 2004: 94).

Derived adverbs:

1st level

вѣр(в)хѡм adv 1) 'on horseback' (Huc, Transc, Lemk) (КСГГ; Janów 82; СЛГ 147; СЗГС 37); cf. *иміу вѣр(в)хѡм* 'to ride horse' (Huc, Lemk) (СЛГ 147; Janów 82); *іхати вѣр(в)хѡм* 'to lead, to head' (Pok) (Франко I: 216);

2) 'at the top' (Huc, Lemk) (СЛГ 22; see also КСГГ).

вверх, увѣрх adv 1) = *звѣрха* (Transc) (СЗГС 37);

2) 'up, upward; aloft' (Huc) (ГГ 190; СГГ 172; МНС II: 1000);

3) 'throw-in plowing; gathering' (Transc) (ЛАЗО, м. 371).

вверху, увѣрху adv = *звѣрха* (Huc) (ГГ 190; СГГ 172).

звѣрха adv 'at the top, atop; above, upstairs' (Dn, Bojk, Buk, Lemk) (Шило 35; БГ 155; Турчин 117; МНС I: 287); cf. *бути звѣрха* 'to lead, to head' (Франко II: 221).

звѣрхи, звѣрхі, звѣрхѣ, извѣрхи, извѣрхѣ adv = *звѣрха* (Dn, Bojk, Huc, Buk, Transc, Lemk) (Шило 128; БГ 155; ГС 325; СГГ 93, 212; СГГ 79; СЗГС 121; ГорбачП 291; Турчин 117; СЛГ 132; RA).

звѣрхив adv = *звѣрха* (Huc) (Janów 183, 286; RA).

звѣрху, извѣрху adv 1) = *звѣрха* (Dn, Bojk, Huc, Transc) (СГГ 93, 212; Шило 212; СЗГС 5; RA);

2) 'leftward (about the place in the team (of horses))' (WVolh) (Корзонюк 126).

навѣрх adv 1) 'onto the surface' (Huc, Lemk) (ГС 59, 153; RA);

2) 'over, at the top' (Huc) (ГС 460).

навѣрха adv = *звѣрха* (Bojk, Lemk) (СБГ I: 461; Турчин 184).

навѣрху, навѣрхі adv = *звѣрха* (Bojk, Huc, Lemk) (БГ 455; СБГ I: 461; Турчин 184; RA).

наверху adv = *звѣрха* (Buk – Pok) (ГорбачМ 352).

повѣрха adv = *звѣрха* (Dn, Huc, Buk, Lemk) (Шило 209; Janów 182; SŁ 105; БГ 435).

повѣрхи adv = *звѣрха* (Bojk, Huc, Transc) (СБГ II: 87; ГС 368; Janów 182; СЗГС 236).

доверха adv 1) = *довѣрху* (Transc) (СЗГС 68);

2) = *вверх* 3 (Transc) (ЛАЗО, м. 371).

довѣрху adv 'to the top' (Dn) (Шило 197).

2nd level

верхѡвато adv 'completely, quite full; brimful' (Huc) (ГГ 35); cf. PD *wyrchowato* 'quite full; brimful' (KąśSGO 582).

вѣрино = *верхѡвато adv* (Transc) (СЗГС 37).

Derived prepositions:

1st level

вверх prep = *верх*² 1 (expressing spatial relations) (Bojk) (СБГ I: 87; cf. МНС I: 58).

зверх, звирых prep 1) = *верх*² 1 (Bojk, Huc, Buk) (СБГ I: 299; БГ 102; RA);

2) = *верх*² 2 (expressing quantitative relations) (Bojk) (СБГ I: 299; МНС I: 287); cf. *зверьх молока* 'a sour cream' (Bojk) (СБГ I: 299; and compositive *звирьхмолоко* (ЛАЗО, т. 353)).

звѣрха prep 1) = *верх*² 1 (Dn) (Шило 141);

2) = *верх*² 2 (Dn, Huc) (СБ; RA).

звѣрхъи, звѣрхѣ prep = *верх*² 1 (Dn) (Шило 126, 128).

навѣрх prep = *верх*² 1 (Buk) (БГ 306).

повѣрх, нѡверес, повѣрьх prep 1) = *верх*² 1 (Dn, Bojk, Huc, Transc) (ГС 61; СГГ 137; Шило 191; СЗГС 236; СГГ 151);

2) = *верх*² 2 (Bojk, Huc, Transc) (СБ; СЗГС 236; СБГ II: 87; Шух V: 47; Janów 182).

повѣрха prep 1) = *верх*² 1;

2) = *верх*² 2 (Dn) (СБ).

повѣрхи prep = *верх*² 2 (Huc) (МСГГЗ 144).

2nd level

зповерх prep = *верх*² 1 (Huc) (Шух V: 249; ГС 154).

напѡверх, напѡвирьх prep = *верх*² 2 (Transc) (СЗГС 192).

These observations lead us to the following conclusions. As seen from the examples, the analysis of the derivative system is able:

- to identify the most complete phonetic variants of words (see tables 1, 2);
- to record the old phenomenon, particularly the preservation of the soft *r*', soft hushing sibilant (*вершє, вершєк, вершыидь* etc.), the "second pleophony" (*верех, вѣрих, вѣрес, вѣрех, нѣвирих, верешетѣтиси*, etc.);
- to find semantic variants of each derivative (see table 3);
- to compare UD derivatives of the root *-верх-* (*-wierzch-*) with PD. Most of derivatives have the same (or similar) meaning: cf. UD *вѣрхнѣк*, PD *wierzchnik* – 'a lid of a butter dish'; UD *верхнѣк*, PD *wierzchniak* – 'a runner stone'; UD *верховѣти*, PD *wierchować* 'to lead, to head'; UD *верховѣй*, PD *wiérhowy* 'mountain, hilly'; UD *верховѣтѣй*, PD *wiyrchowaty* 'full-brimmed; overflowing' etc.; some of them differentiated semantically (e.g. UD *верхѡвец* 'a hillman' – PD *wierchowiec* 'a top of a tree'; UD *верхѡвѣна* 'a highlands' – PD *wiérhowina* (*ver'óvina*) 'a top of a tree'; UD *звѣрхник* 'a chief, a leader', 'a tabletop' – PD *zwierzchnik* 'a lid of a butter dish'; UD *вершыѣти* 'to complete high haycocks', 'to fill to overflowing' – PD *wierszyć* 'to prevail').
- to describe the specific dialect word-building patterns, not characteristic of the standard language (e.g. *верх* > *вѣри-адѣ*; *верх* > *верш-ейк(а)*; *верх* > *вершик-ѣн(я)*; *вершѡк* > *су-вершѡк* (ѡ); *вѣри-идѣ* > *вершид-ѣн(а)*);
- to testify that most of those words (nearly 60%) are not used into the standard language (*вѣрхнѣк, верхнѣна, зверхнѣна, вѣрхнѣця, вершнѣк, вѣриадѣ, вѣршидѣ, вершейка, зверх (н), вершѡдка, вершыкѣнѣй, навѣришник, звѣрхник,*

повёрник, повёрхниця, сувершок, верховати, вершеніти, верхивчаний, вершиний, вершино etc.; cf. СУМ I: 335–338, III: 467, V: 29, VI: 643, IX: 818).

Abbreviations used in language and dialect names

Bojk – Bojkian dialects; Buk – Bukovynian dialects; Ce – Central; D – dialect; dialectal; Dn – Dniester dialects; E – east(ern); Huc – Hucul dialects; Lemk – Lemkian dialects; N – north(ern); P – Polish; PD – Polish dialects; Pok – Pokuttian dialects; PS – Proto-Slavic; S – south(ern); Sjan – Sjan dialects; St – standard; SW – South-Western Dialects of Ukrainian; Transc – Transcarpathian dialects; Volh – Volhynian dialects; U (Ukr) – ukrainian; W – west(ern).

Grammatical terms:

adj – adjective; adv – adverb; C – consonant; coll. – collective; dim. – diminutive form; fem. – feminine gender; GN – geographical name; Loc – locative; m. – map; n – noun; pl – plural; prep – preposition; sg – singular; V – vowel; v – verb.

Literature

- Бондарко А., 1974, *Формообразование, словоизменение и классификация морфологических категорий (На матерьиале русского языка)*, „Вопросы языкознания” 2, 1974, pp. 3–14.
- БГ: Н. Гуйванюк (ed.), *Словник буковинських говірок*, Чернівці 2005.
- ГГ: Я. Закревська (ed.), *Гуцульські говірки: Короткий словник*, Львів 1997.
- Герман: К. Герман, *Атлас українських говірок Північної Буковини*, vol. 1, Чернівці 1995.
- Головацкий: Я. Головацкий, *Материалы для словаря малорусского наречия*, „Научный сборник Музею української культури у Свиднику”, vol. 10, 1982, pp. 311–612.
- ГорбачБ: О. Горбач, *Словник говірки села Бродина*, [in:] Я. Закревська (ed.), *Гуцульські говірки: Лінгвістичні та етнолінгвістичні дослідження*, Львів 2000, pp. 247–364.
- ГорбачКБ: О. Горбач, *Південнолемківська говірка й діалектний словник села Красний Брід бл. Меджилаборець (Пряшівщина)*, Мюнхен 1973.
- ГорбачМ: О. Горбач, *Південна буковинсько-покутська говірка с. Милешовець бл. Радовець*, [in:] О. Горбач, *Зібрані статті*, vol. V, *Діалектологія*, Мюнхен 1993, pp. 324–373.
- ГорбачП: О. Горбач, *Марамороська говірка й діалектний словник с.Поляни над р. Русковою (Румунія)*, [in:] О. Горбач, *Зібрані статті*, vol. V, *Діалектологія*, Мюнхен 1993, pp. 176–323.
- ГорбачР: О. Горбач, *Північно-наддністрянська говірка й діалектний словник с. Романів Львівської області*, [in:] О. Горбач, *Зібрані статті*, vol. V, *Діалектологія*, Мюнхен 1993, pp. 56–156.

- ГорбачС: О. Горбач, *Південноволинська говірка й діалектний словник села Ступно*, кол. повіту Здобунів, Мюнхен 1973.
- Грамати́ка: О. Безпояско, К. Городенська, В. Русанівський, *Грамати́ка української мови. Морфологія*, Київ 1993.
- ГС: Н. Хобзей, Т. Ястремська, К. Сімович, Г. Дидик-Меуш, *Гуцульські світи. Лексикон*, Львів 2012.
- Жилко Ф., '1955, '1966, *Нариси з діалектології сучасної української мови*, Київ.
- Зілинський І., 2008, *Праці про говірки Лемківщини (від Попраду до Ослави)*, Горлиці.
- Карпіловська Є., 2002, *Кореневий гніздовий словник української мови: Гнізда слів з вершинами — омографічними коренями*, Київ.
- КДА: С. Бернштейн (ed.), *Карпатский диалектологический атлас*, Москва 1987.
- Корзонюк: М. Корзонюк, *Матеріали до словника західно-волинських говірок*, [in:] М. Корзонюк, *Українська діалектна лексика*, Київ 1987, pp. 62–267.
- КСГГ: Картотека "Словника гуцульських говірок", зберігається в Інституті українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України (Львів).
- ЛАЗО: Й. Дзендзелівський, *Лінгвістичний атлас українських народних говорів Закарпатської області України (Лексика)*, part III, Ужгород 1993.
- Лесюк: М. Лесюк, *Мовний світ сучасного галицького села (Ковалівка Коломийського району)*, Івано-Франківськ 2008.
- МНС: Є. Желехівський, С. Недільський (eds.), *Малоруско-німецький словар*, vol. I–II, Львів 1885–1886.
- МСГГЗ: Ю. Піпаш, Б. Галас, *Матеріали до словника гуцульських говірок (Косівська Поляна і Росішка Рахівського р-ну Закарпатської області)*, Ужгород 2005.
- ОЛА: Я. Басара (ed.), *Общеславянский лингвистический атлас: Серия фонетико-грамматическая*, вып. 3: Рефлексы *ъr, *ъr, *ьl, *ьl, Warszawa 1994.
- Панькевич І., 1938, *Українські говори Підкарпатської Руси і сумежних областей*, part 1, Прага.
- Пшепюрська-Овчаренко М. 2007, *Мова українців Надсяння*, Перемишль.
- Рабій-Карпинська С., 2011, *Бойківські говірки: Збірник статей*, Перемишль.
- СБ: Ю. Гнатишак, *Слова з Болехова. Словник*, Львів (a manuscript).
- СБГ: М. Онишкевич, *Словник бойківських говірок*, part 1–2, Київ 1984.
- СГГ: М. Негрич, *Скарби гуцульського говору: Березові*, Львів 2008.
- СГГЗ: І. Жеґуц, Ю. Піпаш., *Словник гуцульського говору в Закарпатті*, Мюнхен 2001.
- СЗГС: І. Сабадош, *Словник закарпатської говірки села Сокирниця Хустського району*, Ужгород 2008.
- СЛГ: П. Пиртей, *Словник лемківської говірки. Матеріали до словника*, Івано-Франківськ 1986.
- СТГ: С. Николаев, М. Толстая, *Словарь карпатоукраинского торуньского говора (с грамматическим очерком и образцами текстов)*, Москва 2001.
- СУМ: *Словник української мови*, vol. I–XI, Київ 1970–1980.
- Турчин: Є. Турчин, *Словник села Тилич на Лемківщині*, Львів 2011.
- Франко: *Галицько-руські народні приповідки* (Зібрав, упорядкував і пояснив Др. Іван Франко), vol. I–III, Львів 2006.
- Шило: Шило Г., *Наддністрянський регіональний словник*, Львів–Нью-Йорк 2008.
- Шух: В. Шухевич, *Гуцульщина*, part I–V, Львів 1899–1908.

- Ястремська Т., 2011, *Рефлексія сполук на зразок *tręt у говірках південно-західного наріччя: кров*, „Мовознавчий вісник” 12–13, pp. 72–79.
- Ястремська Т., 2012, *Збереження другого повноголосся в говірках південно-західного наріччя*, [in:] M. Borciuch, L. Frolak (eds.), *Teka Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych*, vol. VII, Lublin, s. 64–72.
- Ястремська Т., 2013a, *Лексема верем'я в часовому та просторовому вимірах*, [in:] О. Цімович (ed.), *Мовні обрії: Збірник пам'яті Левка Полюги*, Львів, pp. 213–229.
- Ястремська Т., 2013b, *Система дериватів із коренем -кров-: історичний та діалектний виміри*, [in:] Г. Дидик-Меуш (ed.), *Писемні пам'ятки: від картотеки до словника*, Львів, pp. 90–102.
- AJKLW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979–1991, t. I–VI, coll. work, ed. by Z. Sobierajski, J. Burszta, Wrocław; 1992, t. VII, coll. work, ed. by Z. Sobierajski, Wrocław; 1994–2005, t. VIII–XI, ed. by Z. Sobierajski, Poznań.
- AJPP: M. Małecki, K. Nitsch, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, Kraków 1934.
- HODSG: S.A. Hodorowicz, *Słownik dawnych i współczesnych wyrażen' górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ 2013.
- JANÓW: J. Janów, *Słownik huculski*, Kraków 2001.
- KĄSSGO: J. Kąś, *Słownik gwary orawskiej*, vol. 2, Kraków 2011.
- MSGP: J. Wronicz (ed.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2010.
- SHEVELOV G.Y., 1979, *Historical Phonology of the Slavic Languages. IV. Ukrainian*, Heidelberg.
- SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, vol. 6, Kraków 1911.
- SŁ: J. Rieger, *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*, Warszawa 1995.
- ZBORSGZ: J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane – Kraków 2009.
- ZILYNS'KYJ I., 1979, *A Phonetic Description of the Ukrainian Language*, Cambridge.
- ZILYNS'KYJ-KARAŚ: M. Karaś (ed.), *Studia nad dialektologią ukraińską i polską. Z materiałów b. Katedry Języków Ruskich UJ, „Zeszyty Naukowe UJ”, CCCLXXVI*, 1975.

The lexeme *вєрх*: its phonetic and semantic features, and derivative resources in south-western dialects of Ukrainian Summary

The paper is an attempt to analyse the word *вєрх* ‘top’, and to construct a derivational nest for the root *-вєрх-*. The source material was excerpted from linguistic atlases, dialectal dictionaries, dialectal recordings, and other specialist studies. The focus lies primarily on the phonetic, semantic, and word-formative aspect. The analysed words display phonetic features that are typical for south-western dialects of Ukrainian, as well as their semantic and derivational variation. The resulting derivational nest is a complicated system of cognate words that cover four different levels of word formation (the first level is the base word *вєрх*). Dialectal data are provided in tables.

The examples show that an analysis of the system of derivatives is able to: identify the most complete phonetic variants of words, find semantic variants of each derivative, compare UD derivatives of the root *-вєрх-* (*-wierzch-*) with PD, describe specific dialectal word-formative patterns which are not characteristic of the standard language, and to record an ancient phenomenon.

Janina Labocha
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
janina.labocha@uj.edu.pl

OD GWARY PO DYSKURS. POGRANICZE POLSKO-CZESKIE NA ZAOLZIU W BADANIACH JĘZYKOZNAWCZYCH

Słowa klucze: tożsamość, wykładniki tożsamości, dyskurs, Zaolzie i jego historia.

Keywords: identity, expressions of identity, discourse, Zaolzie and its history

Charakterystyka współczesnej sytuacji językowej na Zaolziu, czyli w tej części Śląska Cieszyńskiego, która od 1920 r., z przerwą w latach 1938–1945, należy do południowego sąsiada Polski – państwa czechosłowackiego, a od 1993 r. do Republiki Czeskiej – wymaga od badacza pochodzącego z regionu będącego przedmiotem badań przestrzegania obiektywnych zasad oceny i opisu aktualnych realiów na tle uwarunkowań i procesów historycznych, politycznych i kulturowych, zdrowego dystansu wobec emocji wywoływanych przez własne doświadczenia życiowe, opowieści i wspomnienia wyniesione z domu rodzinnego. Równie ważne jest uwzględnienie dynamiki zmian politycznych, społecznych, kulturowych, a co za tym idzie, również zmian w mentalności ludzi, w ich stosunku do mowy poprzednich pokoleń, do dawniejszego sposobu kultywowania tradycji, do zorganizowanej działalności kulturowej, której celem było utrzymanie poczucia więzi z polską historią i kulturą oraz przynależności do narodu polskiego.

Zaolzie jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych: językoznawstwa, historii, folklorystyki, socjologii, religioznawstwa i in. Jest regionem, w którego opisach dochodzą do głosu różne stanowiska i poglądy w zależności od tego, z jakiej

perspektywy patrzy badacz, czy należy on do polskiego kręgu kulturowego, czy do czeskiego, czy jeszcze do innego. W swojej książce (Labocha 1997) starałam się podkreślić, że problem pogranicza etnicznego, językowego i kulturowego – w przypadku Zaolzia można mówić ponadto o pograniczu politycznym czy nawet ideologicznym – bywa zazwyczaj rozważany co najmniej z trzech punktów widzenia: 1) od wewnątrz, czyli z perspektywy autochtonów, 2) z punktu widzenia kraju A, w tym wypadku Polski, z której historią i kulturą utożsamia się część mieszkańców regionu, oraz 3) z punktu widzenia kraju B (tu: Republiki Czeskiej), z którym identyfikuje się pozostała część społeczności regionu.

Badania czeskich językoznawców, historyków i socjologów zmierzają w kierunku opisu procesów asymilacji ludności oraz integracji jej języka, kultury i mentalności w ramach ogólnokrajowych tendencji rozwojowych. Nastawione są zatem na socjolingwistyczny opis aktualnej sytuacji komunikacyjnej oraz prognozowanie jej dalszego rozwoju. Dodać jednak należy, że w okresie przed drugą wojną światową i po niej wielu czeskich dialektologów i historyków polemizowało z polskimi badaczami w kwestii pierwotnej przynależności zachodniej części gwary cieszyńskiej, a także ujmowania jej oraz nazywania w opisach dialektologicznych.

Polscy badacze Zaolzia kładą nacisk na podkreślenie pierwotnej jedności językowej i kulturowej Zaolzia z całym Śląskiem Cieszyńskim, na jego etniczną polskość oraz na te procesy, które po 1920 r. umacniały więź z Polską. Niekiedy jednak w swych charakterystykach współczesnej sytuacji językowej na Zaolziu zbyt mocno podkreślają podobieństwo sytuacji komunikacyjnej i językowej na Zaolziu do rzeczywistości, jaka ma miejsce na Śląsku Cieszyńskim w Polsce, z czym trudno się zgodzić, znając obecne realia zaolziańskie.

Punkt widzenia autochtonów zależy w dużym stopniu od wieku. Najstarsza generacja i część pokolenia nieco młodszego kontynuują poglądy poprzedników, pokolenia wychowanego jeszcze przed wojną w duchu głębokiego polskiego patriotyzmu. Ich dzieci i wnuki wynoszą z domu wychowanie w duchu polskim, jednak tylko niektórzy utrzymują wpojone im w domu poglądy. Żyjąc w społeczności czeskiej, której język i kultura, a także mentalność jest łatwiej dostępna, bliższa i zrozumiała, wybierają często to, co wydaje im się prostsze i korzystniejsze.

W pracach naukowych językoznawców pochodzących z Zaolzia, związanych dawniej lub nadal z Uniwersytetem Ostrawskim (Daniel Kadłubiec, Irena Bogocz), znajdują się szczegółowe opisy zarówno dawniejszych układów komunikacyjnych na Zaolziu (Kadłubiec 1994), jak i współczesnej sytuacji, zwłaszcza wśród młodzieży (Bogoczová 1998). Ostatnio ukazała się książka Ireny Bogocz i Małgorzaty Bortliczek *Język przygranicznego mikroświata (Mowa potoczna mieszkańców Zaolzia)* (Bogoczová, Bortliczek 2014), która zawiera nagrane i zapisane teksty uczniów polskich szkół na Zaolziu. Ta wartościowa praca przynosi sporo nowych obserwacji na temat obecnej sytuacji na Zaolziu, kwestii nie tylko językowych, ale również związanych z poczuciem tożsamości młodych ludzi. Autorki w obiektywny sposób pokazują

obecne realia językowe i kulturowe, świadomie odcinając się od poglądów stereotypowych. Książka została przeznaczona dla polskiego i czeskiego odbiorcy. Poszczególne zagadnienia, poza tekstami, zostały opisane w dwóch wersjach językowych – polskiej i czeskiej.

Celem, jaki sobie postawiłam w tym opracowaniu, jest pokazanie, na tle dziejów regionu, jego języka i kultury, problemów badawczych podejmowanych w przeszłości oraz współcześnie, a także zwrócenie uwagi na zagadnienia, które warto omówić w przyszłości.

Centralne miejsce w badaniach językoznawczych dotyczących zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, czyli tego regionu, który od 1920 r. należy do państwa czeskiego, zajmowała od początku dialektologia opisująca zjawiska gwarowe przede wszystkim w celu ustalenia granicy etnicznej i językowej między obszarem polskim i czeskim. Badania dialektologiczne podejmowali zarówno polscy językoznawcy (Malinowski 1877; Bystroń 1887; Nitsch 1907, 1909, 1921; Małecki 1933; Stieber 1934, 1938; Basara 1975; Zaręba 1974; Dejna 1977; Greń 1995; Labocha 1997 i in.), jak również czescy (m.in. Bartoś 1886; Havránek 1934; Bělič 1955, 1972; Kellner 1946/1949; Lotko 1959, 1963, 1993). W zajmowanych stanowiskach zarysował się spór o granicę między czeskim i polskim obszarem językowym oraz o to, czy mowa ludności zachodniocieszyńskiej jest genetycznie polska czy też czeska.

Spór dotyczył również sąsiadującej z nią od strony zachodniej gwary laskiej, którą polscy badacze uznawali za genetycznie polską. Uważali oni, że gwara ta uległa wpływom czeskim w późniejszym okresie i stała się przechodnim dialektem polsko-czeskim. Z kolei językoznawcy czescy podkreślali, że czeska pierwotnie gwara laska dopiero po jakimś czasie zyskała pewne polskie cechy językowe, czyli została spolszczona. To samo twierdzili niektórzy dialektolodzy czescy o gwarze zachodniocieszyńskiej. Obecnie gwarę laską uznaje się w polskiej dialektologii za należącą do czeskiego zespołu dialektalnego, mimo występujących w niej pewnych cech polskich (brak iloczasu, akcent na przedostatniej sylabie). Również większość czeskich językoznawców przyjmuje obecnie, że gwara zachodniocieszyńska jest polską gwarą południowośląską, która stopniowo od 1920 r. ulegała coraz to mocniejszym wpływom czeskim, czego rezultatem jest to, że współcześnie jej charakter można określić jako mieszany lub przechodni polsko-czeski. Czeski językoznawca Edward Lotko podkreślał w kilku swoich artykułach następujące wnioski wynikające z badań polsko-czeskiego pogranicza językowego:

Na obszarze między gwarą zachodniocieszyńską a dialektami laskimi, które mają już charakter czeski, leży wąskie pasmo przejściowe, które dzisiaj nie należy do terenu centralnego polskiej grupy etnicznej, a które Kellner (1949) nazwał zachodnim pasem peryferyjnym. Jak już zostało szczegółowo opisane (Lotko 1963), na tym obszarze nie powstała żadna nowa gwara, która odróżniałaby się od struktur języka polskiego i czeskiego. Tu po prostu wzajemne mieszanie się tych dwu języków osiągnęło względnie najwyższy stopień intensywności. Stan gwarowy po obu stronach

wspomnianego pasma przejściowego opisany fakt potwierdza: jeśli oddalamy się od pasma przejściowego na zachód, to stopniowo, ale w sposób widoczny, ubywa cech polskich, jeśli oddalamy się na wschód, ustępują znaki czeskie, względnie morawskie (Lotko 1993: 136).

Zaolzie jest od 1920 r. polsko-czeskim pograniczem politycznym, kulturowym i językowym. Należy jednak pamiętać, że Śląsk Cieszyński jako całość był w przeszłości miejscem kontaktu nie tylko dwóch wspólnot etnicznych – polskiej i czeskiej. Dużą rolę w dziejach regionu odegrała ludność o tożsamości niemieckiej, a wpływy języka niemieckiego na gwarę są w niej widoczne do dnia dzisiejszego. Na ten temat powstało niewiele prac, czeka on nadal na dokładniejsze opracowanie.

Badacze pogranicza zwracają uwagę na to, że na rodzaj styku wspólnot etnicznych mają wpływ takie czynniki, jak: ruchy osadnicze i migracyjne ludności, ukształtowanie terenu, wydarzenia polityczne oraz charakter językowy podłoża dialektalnego, który z czasem może jednak zmieniać się w wyniku wydarzeń historycznych i ruchów demograficznych. Śląsk Cieszyński, który ukształtował się jako Księstwo Cieszyńskie pod koniec XIII w. pod panowaniem dynastii Piastów, od połowy XIV w. dostał się pod rządy państwa czeskiego, a następnie, po klęsce Czechów w bitwie na Białej Górze w 1620 r., stał się wraz z resztą Śląska i z pozostałymi ziemiami czeskimi częścią monarchii Habsburgów. W XVIII w., kiedy większość Śląska weszła w skład państwa pruskiego, Śląsk Cieszyński razem ze Śląskiem Opawskim pozostał w Austrii jako tzw. Śląsk Austriacki. W 1782 r. Śląsk Austriacki został połączony z Morawami w jednostkę administracyjną, tzw. Gubernię Morawsko-Śląską. Po roku 1848 odzyskał swoją dawną pozycję odrębnej prowincji z własnym sejmem i samorządem krajowym. Wtedy też miał miejsce proces kształtowania się świadomości narodowej ludności Śląska Cieszyńskiego. Rozwijało się życie kulturalne i polityczne, powstawały organizacje oświatowe i czasopisma („Tygodnik Cieszyński” – od 1851 r. przekształcony w „Gwiazdkę Cieszyńską”). W wyniku wydarzeń politycznych w 1848 r. (wybory do Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie, do Parlamentu Austriackiego we Wiedniu, do Sejmu Krajowego w Opawie oraz Zjazd Słowiański w Pradze) nasiliły się ruchy narodowościowe, zwłaszcza niemieckie i proniemieckie, ale także polskie i czeskie. Wtedy też zaczął się stopniowo krystalizować polski charakter ruchu narodowego, uzyskano zezwolenie na wprowadzenie języka polskiego do szkół, a w administracji państwowej i w sądownictwie poszerzył się zakres używania polszczyzny lub miejscowej gwary (Chlebowczyk 1971: 29–32). W drugiej połowie XIX i na początku XX w. nastąpił gwałtowny proces uprzemysłowienia Śląska Cieszyńskiego, głównie jego części zachodniej. Rozwijające się górnictwo i hutnictwo stopniowo przekształcało małe wioski w kolonie górnicze i osiedla robotnicze. Zmieniał się krajobraz, następowała stopniowa dewastacja przyrody i pierwotnego charakteru osadniczego tej części Śląska Cieszyńskiego. Proces ten trwał do lat 80. XX w.

Od połowy XIX w. do roku 1910 liczba ludności Śląska Cieszyńskiego wzrosła ze 190 do 435 tysięcy. Na Śląsk Cieszyński napłynęła ludność z Galicji, Czech i Moraw. Pierwsze przejawy konfliktów polsko-czeskich sięgają lat 60. i 70. XIX w. Początkowo obozy polski i czeski występowały wspólnie jako słowiańska opozycja wobec ruchu niemieckiego i proniemieckiego, przeciw tzw. Ślązakowcom, czyli zwolennikom Śląskiej Partii Ludowej (kierowanej przez Józefa Koźdonia), którzy głosili hasło „Śląsk dla Ślązaków” i uważali, że Ślązacy mówią po polsku, ale ich kultura jest niemiecka (Gąsior 2008: 2–3).

Napływ ludności z innych regionów w poszukiwaniu pracy w kopalniach doprowadził do zmian demograficznych. Zmienił się skład narodowościowy ludności i charakter językowy regionu, nasiliły się konflikty polsko-czeskie, wzajemne animozje i pretensje. Antypolskie głosy reprezentują słowa czeskiego poety Petra Bezruča, które w polskim przekładzie brzmią: „Jest nas 70 tysięcy. Sto tysięcy spośród nas zgermanizowano, sto tysięcy spolonizowano”. Początkowo kampania antypolska była skierowana przeciwko imigrantom z Galicji, którzy jednak w większości szybko przechodzili do czeskiego kręgu kulturowego. Z tego powodu autochtoniczni mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego oceniali tych przybyszy bardzo krytycznie. Wyśmiewali ich mazurzącą wymowę i nazywali ironicznie „Cechami spod Zywca”. Później antypolskie głosy zostały skierowane również przeciw polskiej autochtonicznej ludności Śląska Cieszyńskiego, którą nazywano „popolszczonymi Morawcami” (Chlebowczyk 1971: 85–86).

Po roku 1918 odzywają się głosy obozu polskiego domagające się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski lub przynajmniej respektowania przy ustalaniu granic przynależności narodowościowej oraz woli ludności. Zaznaczyć trzeba, że według spisu ludności z 1910 r. na Śląsku Cieszyńskim było 55% Polaków, 27% Czechów i 18% Niemców. Polska ludność organizowała w Orłowej, Boguminie, Cieszynie i Jabłonkowie wiece popierające włączenie regionu do Polski. Strona czeska powoływała się na racje historyczne, na dawne granice państwa czeskiego. W 1919 r. doszło do kilkudniowego konfliktu zbrojnego między Polską a Czechosłowacją. Spór ostatecznie został rozstrzygnięty międzynarodową decyzją o podziale Śląska Cieszyńskiego, przy czym odbyło się to po myśli strony czeskiej. W ten sposób Rada Ambasadorów, obradująca w belgijskim mieście Spa, 28 lipca 1920 r. zadecydowała o tym, że obszar Śląska Cieszyńskiego leżący na zachód od rzeki Olzy stał się częścią Czechosłowacji, a jego autochtoniczna ludność polską mniejszością narodowościową. Powstał nowy rodzaj pogranicza o charakterze początkowo politycznym, a dziś już kulturowym i językowym – pogranicza dzielącego Śląsk Cieszyński na polski i czeski. W kolejnych latach te dwie części rozwijały się w odrębny sposób. Inaczej niż w Polsce zaczęły się kształtować stosunki językowe, a gwara zachodniocieszyńska stopniowo ulegała coraz silniejszemu wpływowi języka czeskiego, zwłaszcza leksykalnym. W małżeństwach mieszanych polsko-czeskich pojawiło się zjawisko podwójnej tożsamości, choć bardzo często dzieci z takich rodzin przechodziły do czeskiego

kręgu językowego i kulturowego, ponieważ rodzice zapisywali je do szkół czeskich. Czechizacja objęła również wiele rodzin polskich. Decydowały tu różne czynniki, głównie bliskość czeskich szkół wobec konieczności dojeżdżania do polskiej szkoły, znajdujące się daleko od miejsca zamieszkania. To nowe pogranicze

[...] nie stało się pomostem. Nie pozwoliły na to kolejne dramaty, które w XX w. dotknęły ten teren, a także pamięć o wzajemnych krzywdach. [...] Często emocje społeczne znajdują się pod powierzchnią, skrywane głęboko i na ogół współżycie obu narodów w regionie układa się poprawnie. Ale dyskursu historycznego nie ma. Obie społeczności nie akceptują głosu strony przeciwnej, z góry podważają jego zasadność. Przy tym rzetelna wiedza o przeszłości regionu pozostaje w zasadzie nieznaną nie tylko w Polsce i Czechach, ale także mieszkańcom samego Zaolzia. Dawne konflikty przełożyły się na stereotypy, pozbawione świadomości wspólnych korzeni (Gąsior 2007: 2).

Centrum układu komunikacyjnego ludności polskiej na Zaolziu tworzy gwara w funkcji mowy potocznej wszystkich Polaków niezależnie od wykształcenia. We wcześniejszych pracach nazwałam ją zaolziańską w celu odróżnienia od gwary cieszyńskiej w Polsce, z którą jest genetycznie i historycznie powiązana jako polski dialekt południowośląski. Gwara zaolziańska różni się od gwary cieszyńskiej w Polsce jakościowo i funkcjonalnie. Jest mocno nasycona czeskimi cechami językowymi, przy czym czeskie wpływy wykazują tendencję wzrostową. Widoczne jest to zwłaszcza w mowie młodszego i średniego pokolenia. Badania czeskich interferencji w mowie młodzieży polskich szkół na Zaolziu od lat prowadzi Bogocz z Uniwersytetu Ostrawskiego. W swej książce (Bogoczova 1998) podkreśla, że w mowie współczesnego młodego pokolenia można zaobserwować zjawisko, o którym pisze następująco:

Niepokojący jest nie tyle fakt, że niektóre fragmenty nagranych przez nas tekstów są nacechowane leksemami czeskimi do takiego stopnia, że dla przeciętnego Polaka z głębi Polski byłyby całkowicie niezrozumiałe, ile to, że wraz z zapożyczeniem wyrazu przedostaje się do języka mówiącego również obca fleksja (na razie zazwyczaj tylko w mianowniku obu liczb), jego (obcy) rodzaj gramatyczny, niejednokrotnie wymowa, rekcja, kontekst wyrazów synsemantycznych itp. (Bogoczova 1998: 124).

Bogocz prowadziła między innymi badania w ramach Zakładu Badań Etnikum Polskiego w Republice Czeskiej, który był placówką podlegającą Uniwersytetowi Ostrawskiemu. Celem tych badań jest próba odpowiedzi na pytanie, która z odmian języka odgrywa rolę najważniejszego wykładnika tożsamości etnicznej w środowisku wielokodowym czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Badania ankietowe oraz nagrane teksty wykazują trudności komunikacyjne młodych Zaolzian w zakresie posługiwania się językiem w polskim środowisku. Przyczyną jest brak kompetencji językowej w zakresie języka ogólnego, zwłaszcza w odmianie mówionej. Młodzi ludzie mają świadomość, że ich polszczyzna literacka jest skostniała, sztuczna i archaiczna – szkolna, jak to sami określają. Wstydzą się mówić po polsku, bo zdają sobie

sprawę z tego, że swoją mową zwracają w Polsce na siebie uwagę, że różnią się od członków narodu, z którym się identyfikują. Zdarza się też, że Polak z Zaolzia używa w Polsce języka czeskiego, żeby podkreślić, że jest kimś innym niż Polacy z Polski.

Również w czeskim środowisku Zaolzianie nie czują się swobodnie. Bogocz podaje, że 70% ankietowanych przyznaje się do trudności w posługiwaniu się językiem czeskim, jednak większość uważa, że językowo i kulturowo jest im bliższe środowisko czeskie. Z tych badań wynika (Bogocz 1997: 55–57), że Zaolzianie najlepiej czują się we własnym środowisku, do którego zaliczają również miejscowych Czechów, z którymi łączy ich podobna mentalność i gwara, chociaż przyznają, że mowa osób o czeskiej tożsamości jest jeszcze bardziej nasycona czechizmami. W tym miejscu należy dodać, że miejscowi Czesi mówiący gwarą zaolziańską to osoby o polskich korzeniach, do czego jednak wielu z nich się nie przyznaje. Nadal twierdzę, o czym pisałam wielokrotnie, że używanie gwary zaolziańskiej, nawet z silnymi czeskimi interferencjami, jest jednym z głównych wykładników polskiej tożsamości etnicznej na Zaolziu, jeśli już nie wszystkich współczesnych użytkowników, to na pewno ich rodziców i dziadków.

Mowa ludności polskiej na Zaolziu nie jest jednolita, lecz stanowi układ komunikacyjny, który tworzą polszczyzna i czeszczyna ogólna oraz stojąca w centrum tego układu miejscowa gwara zaolziańska mogąca przybierać różne wartości, czyli zbliżać się jakościowo do polszczyzny ogólnej lub odwrotnie – oddalać od niej w kierunku czeskiego języka standardowego. Zależy to od typu kontaktu komunikacyjnego, sytuacji oraz czynników idiolektalnych. Najbardziej staranną postać gwary można uznać za regionalną cieszyńską odmianę polszczyzny w wariantcie zaolziańskim. Polszczyzna ogólna jest używana w odmianie pisanej jako język zaolziańskiej publicystyki, literatury, niektórych tekstów urzędowych, podręczników szkolnych itp. W odmianie mówionej pojawia się w polskich regionalnych audycjach radiowych, oficjalnych przemówieniach, na lekcjach w szkołach polskich. Zazwyczaj jednak nie jest to standardowy język polski, lecz bardzo starannie przygotowana, mocno kontrolowana mowa z mniej uświadamianymi cechami gwarowymi. Ta regionalna zaolziańska polszczyzna coraz bardziej zanika, bo odeszło już pokolenie inteligencji wychowanej w okresie międzywojennym i tuż po wojnie w duchu polskiego patriotyzmu. Dziś gwara zaolziańska to przede wszystkim mowa potoczna Zaolzian, język codziennych kontaktów – niekontrolowany, żywiołowo wchłaniający czeskie wyrazy oraz inne elementy językowe. W odmianie pisanej gwara pojawia się w felietonach publikowanych w gazecie „Głos Ludu” lub w piśmie regionalnym „Zwrot”. Stanowi też tworzywo folkloru oraz regionalnej literatury.

Kilka uwag należy poświęcić nazwie *Zaolzie*, która pojawiła się w użyciu pod koniec lat 20. XX w., zastępując inne określenia używane w Polsce, np. *Śląsk za Olzą*, *Śląsk Zachodni*, *Śląsk Zaolziański*, *Śląsk Czechosłowacki*. Nazwa ta miała wówczas zabarwienie polityczne i geograficzne. Dopiero później ukształtowało się znaczenie, którego zawartość tworzą treści kulturowe i tożsamościowe. Wypowiada się na ten

temat bardzo celnie zaolziański dziennikarz, Kazimierz Kaszper, którego stanowisko uważam za bardzo istotne dla perspektywy dalszych badań. Czeskim odpowiednikiem nazwy *Zaolzie*, rozumianej jako część Śląska Cieszyńskiego, która leży w Republice Czeskiej i którą zamieszkuje ludność polska jako mniejszość etniczna, jest *Těšínsko*. Niektórzy badacze używają tej nazwy z określeniem *české*, żeby podkreślić, że nie chodzi o cały Śląsk Cieszyński w granicach historycznych. Kazimierz Kaszper (2011/7: 23) łączy znaczenie nazwy *Zaolzie* z pojęciem formacji społeczno-kulturowej o historycznym rodowodzie i silnej więzi wspólnotowej, wytworzonej na podstawie procesów, jakie dokonywały się od 1920 r. w świadomości mieszkańców Zaolzia o polskiej tożsamości etnicznej. Pisze o tym następująco: „pozbawione ojczyzny i skazane na niebyt etnikum musiało się w celach obronnych od nowa sformować jako autonomiczny, w miarę niezależny i samorządny byt narodowy” (ibid.: 23). Wzorcem dla tego procesu był cieszyński ruch odrodzeniowy, który od połowy XIX w. aż do wybuchu I wojny światowej ogarniał wszystkie dziedziny życia na Śląsku Cieszyńskim, czyli na pograniczu, gdzie stykały się ze sobą grupy ludności polskiej, czeskiej i niemieckiej, wówczas jeszcze o nieukształtowanej w pełni świadomości narodowej. Bardzo trafnie zauważa, że *Zaolzie*, jako formacja społeczno-kulturowa, powstało w ramach procesu emancypacyjnego miejscowej ludności polskiej, który polegał na „wyzwoleniu się z jarzma wyobcowania – z rujnującego psychikę poczucia braku przynależności, nieoczywistej tożsamości i niejasnej przyszłości” (ibid.: 23).

Dwa znaczenia nazwy *Zaolzie* – jedno o charakterze geopolitycznym: zachodnia część Śląska Cieszyńskiego od 1920 r. przyłączona do państwa czeskiego, drugie odnoszące się do formacji społeczno-kulturowej o silnej więzi wspólnotowej – określają perspektywę badawczą zaolziańskiej problematyki. Badania historyczne, a także językoznawcze dotyczące zagadnienia granicy między czeskim i polskim obszarem etnicznym i językowym mieszczą się bliżej geopolitycznego bieguna definicji *Zaolzia*. Badania socjolingwistyczne współczesnej sytuacji językowej są skierowane w stronę bieguna drugiego, ponieważ ich celem jest nie tylko opis wzajemnych polsko-czeskich wpływów językowych w zależności od parametrów społecznych, ale również odpowiedź na pytanie, co dzieje się w świadomości wspólnotowej zaolziańskich Polaków, jak oni sami mówią o sobie i to nie jako o osobach prywatnych, ale jako o podmiotach zaolziańskiej formacji społeczno-kulturowej. Istnieje bowiem, obok indywidualnej tożsamości ludzi na Zaolziu, tożsamość wspólnotowa, niekiedy jawna, deklarowana bezpośrednio, często jednak bardziej lub mniej ukryta w świadomości, czasem nawet celowo w niej tłumiona. Więź wspólnotowa oraz związane z nią poczucie tożsamości znajduje wyraz w określonym sposobie mówienia, które kształtowała tradycja zaolziańska od okresu międzywojennego.

W czasach powojennych, z powodu zaistniałej sytuacji politycznej i ideologicznej, miało miejsce zahamowanie dyskursu tożsamościowego i ograniczenie go do kręgów bardziej prywatnych, towarzyskich i rodzinnych. Z oczywistych względów w szerszej skali polski dyskurs tożsamości wspólnotowej na Zaolziu był niemożliwy. W la-

tach 90. XX w. dyskurs ten zaczął się odradzać, a o jego żywotności świadczą liczne polemiki i starcia między przedstawicielami różnych ugrupowań, jakie wyłoniły się w ramach zaolziańskiej wspólnoty dyskursu. Dopóki trwa ten dyskurs, można mieć nadzieję, że utrzyma się na Zaolziu również społeczność polska. Wprawdzie język polski współczesnych mieszkańców Zaolzia ulega coraz większej degradacji, podobnie jak świadomość językowa i etniczna, jednak odradzanie się dyskursu tożsamości etnicznej, w którym do głosu dochodzi powoływanie się na dokonania wybitnych jednostek (pisarzy, poetów, działaczy kulturalno-oświatowych), świadczy o tym, że przetrwały mimo wszystko zaolziańskie wartości kulturowe. Przyczynili się do tego ludzie, którzy od 1920 r. kształtowali zaolziański dyskurs tożsamości etnicznej, jego normy i zasady regulujące sposób wyrażania więzi i poczucia tożsamości członków wspólnoty zaolziańskiej. To wszystko stwarza podstawy do tego, żeby obecną sytuację na Zaolziu uznać nie tylko za inspirującą do dalszych badań w ramach historii, komunikacji językowej i społecznej, teorii kontaktów językowych, ale również za pole badań nad dyskursem tożsamości etnicznej i kulturowej. Podstawą materiałową tego typu prac i analiz byłyby teksty pisane reprezentujące różne gatunki oraz zapisane wypowiedzi mówione. Takie badania, oparte na analizie wielu tekstów, zakrojone na szeroką skalę, mogłyby sięgać do czasów międzywojennych, a także uwzględniać czeski punkt widzenia w przeszłości i współcześnie oraz wpływ ideologii i innych czynników na sposób mówienia i pisanie o problemach tożsamości etnicznej.

Literatura

- BARTOŠ F., 1886, *Dialektologie moravská*, Brno.
- BASARA J., 1975, *Słownictwo polskich gwar Śląska na terenie Czechosłowacji*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” nr 1, Wrocław.
- BĚLIČ J., 1955, *K otázce pomezních nářečí*, „Slovo a slovesnost” XVI, s. 129–146.
- BĚLIČ J., 1972, *Nástin české dialektologie*, Praha.
- BOGOCZ I., 1997, *Język jako czynnik zachowania tożsamości etnicznej (na przykładzie najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu)*, [w:] I. Bukowska-Floreńska przy współudziale H. Rusek (red.), *Studia etnologiczne i antropologiczne*, t. 1, Katowice, s. 53–57.
- BOGOCZOVÁ I., 1998, *Świadomość i kompetencja językowa najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu*, „Spisy filozofické fakulty Ostravské univerzity” 95/1996, Ostrava.
- BOGOCZOVÁ I., BORTLICZEK M., 2014, *Jazyk přihraničního mikrosvěta (běžná mluva Těšíňanů v ČR) Język przygranicznego mikroświata (mowa potoczna mieszkańców Zaolzia)*, Ostrava.
- BYSTRON J., 1887, *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskim*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” XII, Kraków, s. 1–110.
- DEJNA K., 1977, *Przynależność językowa gwar zachodniocieszyńskich*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXIII, s. 41–62.
- GĄSIOR G., 2007, *Zaolzie*, „Karta” 53, s. 2–3.
- GĄSIOR G., 2008, *Zaolzie 1918–20. Stawianie granicy*, „Karta” 55, s. 2–63.

- GREŃ Z., 1995, *Problematyka językowa Śląska Cieszyńskiego po obu stronach Olzy*, „Kwartalnik Opolski” XLI, z. 1, s. 3–13.
- HAVRÁNEK B., 1934, *Nářečí česká*, Praha.
- CHLEBOWCZYK J., 1971, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice.
- KADŁUBIEC D., 1994, *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Katowice.
- KASZPER K., 2011, *Jak rodziło się Zaolzie*, „Zwrot” z. 7, s. 23.
- KELLNER A., 1946, 1949, *Východolašská nářečí*, Brno.
- LABOCHA J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.
- LOTKO E., 1959, *W sprawie gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXIX, s. 291–295.
- LOTKO E., 1963, *K problematice česko-polského jazykového pomezí*, „Slezský sborník” 61, s. 293–302.
- LOTKO E., 1993, *Czesko-polskie pogranicze językowe: sytuacja językowa na Zaolziu*, [w:] I. Nowakowska-Kempna (red.), *Śląsk w badaniach językoznawczych: badanie pogranicza językowo-kulturowego polsko-czeskiego*, Katowice, s. 131–138.
- MALINOWSKI L., 1877, *Zarysy życia ludowego na Śląsku*, Warszawa.
- MAŁECKI M., 1933, *Do genezy gwar przejściowych i mieszanych (ze szczególnym uwzględnieniem granicy językowej polsko-czeskiej i polsko-słowackiej)*, „Slavia Occidentalis” t. 12, s. 81–90.
- NITSCH K., 1907, *Polsko-czeska granica językowa*, „Świat Słowiański” III/1, s. 201–211.
- NITSCH K., 1909/1939, *Dialekty polskie Śląska*, Kraków.
- NITSCH K., 1921, *Granica państwa a granica języka polskiego. II. Granica polsko-czeska*, „Język Polski” VI, s. 41–46.
- STIEBER Z., 1934, *Geneza gwar laskich*, Kraków.
- STIEBER Z., 1938, *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*, „Prace Komisji Językowej – Polska Akademia Umiejętności” nr 27, Kraków.
- ZARĘBA A., 1974, *Gwara cieszyńska na tle dialektów śląskich*, [w:] *Kalendarz Śląski 1974*, Ostrawa, s. 93–98.

From dialect to discourse. The Polish-Czech border in Zaolzie in linguistic research

Summary

Zaolzie, i.e. the Czech part of Cieszyn Silesia since 1920, is the place of linguistic and cultural contact between an indigenous Polish population that speaks a dialect stemming from the south-Silesian dialect of Polish, and a Czech population that speaks various dialects of Czech, or the local dialect. Genetically identical to the dialect of Cieszyn in Poland, the Zaolzie dialect has been for many years under an increasing influence of Czech, especially in the area of vocabulary. Also changing is the mentality and the sense of ethnicity of the Poles of Zaolzie; this is particularly visible in the younger generation. The goal of this paper is to show the main streams in the study of the linguistic state of Zaolzie, in the past and in the present communicative situation influenced by various psychosocial and cultural factors. The paper emphasizes that researchers in language, ethnic identity and mentality face the important task of collecting and analysing written texts of various genres, and of preserving and recording public, informal and familial oral statements, based on which it will be possible to describe how the discourse of ethnic identity in Zaolzie has been shaped from 1920 till this day.

ONOMASTYKA

Małgorzata Jaracz
Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz
maljaracz@op.pl

ANTROPONIMIA ŻYDÓW W PRZESTRZENI NAZEWNICZEJ MIĘDZYWOJENNEJ BYDGOSZCZY – SYSTEM IMION

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimia, imię, Żydzi
Keywords: onomastics, anthroponymy, given name, Jews

Wprowadzenie

Antroponimia polskich Żydów jest nadal jednym z tych podstawowych tematów, które otwierają perspektywę badawczą i pozwalają postrzegać różne zjawiska nazewnicze w kategoriach tak zwanej onomastyki kulturowej (Rzetelska-Feleszko 2006: 195–198), łączącej ogląd faktów językowych ze specyficznymi uwarunkowaniami historycznymi, społeczno-gospodarczymi i obyczajowymi kształtującymi ponadtyśiącletnie dzieje Rzeczypospolitej.

Przedmiotem niniejszego artykułu są imiona przedstawicieli mniejszości żydowskiej mieszkających w Bydgoszczy w latach 1920–1939. Do podjęcia problematyki judaistycznej skłaniają nie tylko przesłanki natury historycznej, tj. wczesna obecność tej grupy narodowo-wyznaniowej w grodzie nad Brdą (przed 1346 r., czyli przed lokacją miasta), ale także jej ważna pozycja ekonomiczna, duża aktywność polityczna, organizacyjna i kulturalna. Nie do przecenienia są też przesłanki natury językoznawczej, brakuje bowiem szczegółowych analiz nazewnictwa ludności żydowskiej, która zamieszkiwała od wieków Bydgoszcz i okoliczne miejscowości¹.

¹ Chodzi o takie miasteczka, jak Solec Kujawski, Koronowo lub Fordon (włączony w obręb Bydgoszczy dopiero w 1972 r.).

Artykuł włącza się w nurt badań nad antroponimią Żydów w Polsce, zapoczątkowany przez Jana S. Bystronia (1993) i kontynuowany współcześnie m.in. przez Zofię Abramowicz (1996, 2002), Leonardę Dacewicz (2001, 2004, 2008), ks. Antoniego Troninę i Piotra Walewskiego (2009). Niniejsze opracowanie jest też dopełnieniem problematyki zawartej we wcześniejszym artykule mojego autorstwa o nazwiskach bydgoskich Żydów (Jaracz 2007). Jako materiał źródłowy wykorzystuję listę płatników składki gminy wyznaniowej żydowskiej na 1939 r.²

1. Diaspora żydowska w międzywojennej Bydgoszczy

W interesującym nas okresie międzywojennym Żydzi stanowili drugą co do wielkości, po Niemcach, mniejszość narodową. Zdaniem Zdzisława Biegańskiego (1999: 7) w 1939 r. diaspora ta liczyła do dwóch tys. osób, czyli około 1,5% ogółu ludności i tworzyła w tym czasie drugie po Poznaniu skupisko wyznawców judaizmu w dawnym województwie poznańskim. Jest to tym ważniejsze, że pierwsze ślady obecności żydowskiej w Bydgoszczy, choć giną w mrokach dziejów, niewątpliwie należą do najstarszych na terenie kształtującego się państwa piastowskiego. Isaak Herzberg w opracowaniu *Geschichte der Juden in Bromberg* pisał, że:

Czas osiedlenia się Żydów w Bydgoszczy nie jest nam znany. Również nie wiemy, skąd ci pierwsi samodzielnie tu zamieszkali Żydzi przybyli (Herzberg 1903: 9 – tłum. M.J.).

Sugerował przy tym możliwość osiedlenia się tej mniejszości *na terenie zamku bydgoskiego* w XI–XII w., a więc już we wczesnym średniowieczu, jeszcze przed lokacją miasta. Żydzi zajmowali się tradycyjnie handlem i do połowy XVI w. mieli ku temu bardzo sprzyjające warunki. Dopiero przywilej króla Zygmunta Augusta z 1555 r. *de non tolerandis Judaeis* wygnał ich z miasta i nakazał osiedlać się w pobliskich miejscowościach, takich jak Fordon, Koronowo i Solec Kujawski. Na odrodzenie się diaspory żydowskiej pozytywnie wpłynęły czasy zaboru pruskiego i wydawane wtedy regulacje prawne. Już 2 v 1773 r. władze pruskiej kamery zniosły obowiązujący przeszło dwa wieki zakaz osiedlania się Żydów w Bydgoszczy. W 1816 r. założono pierwszy cmentarz żydowski, w 1834 poświęcono nową bóżnicę, a 40 lat później diaspora uzyskała reprezentację w Radzie Miejskiej Bydgoszczy. Od połowy XIX w., a więc od czasu tak zwanej konstytucji pruskiej z 1850 r., Żydzi jeszcze aktywniej uczestniczyli w życiu gospodarczym i kulturalnym miasta, co wiązało się z podleganiem procesom germanizacji. Tworzyli też własne organizacje i stowarzyszenia – w 1884 r. ukończyli budowę nowej synagogi zlokalizowanej przy ul. Jana Kazimierza,

2 Lista została opublikowana w książce Zdzisława Biegańskiego (1999).

a od 1892 r. gmina bydgoska stała się siedzibą Związku Gmin Żydowskich obwodu regencyjnego nadnoteckiego.

2. Podstawy żydowskiego systemu imienniczego

Żydowski system imienniczy wyróżnia się specyficznymi cechami. Bella Szvarcman-Czarnota, odpowiadając na pytanie: „Czym jest imię w tradycji żydowskiej?”, twierdzi, że:

W judaizmie imię jest czymś więcej niż nazwą – jest to określenie esencji danej istoty. Każde imię coś oznacza, i to znaczenie determinuje i wyraża osobę noszącą dane imię³.

Imię (hebr. *szem*, lm. *sz(e)mot*) miało swoją szczególną wartość etymologiczną, która była powszechnie znana w czasach biblijnych.

W *Biblii hebrajskiej* pojawia się około 2 800 imion (zob. PSJ). Wyboru imienia dokonywała przede wszystkim matka, która – zgodnie z tradycją – przekazywała też narodowość żydowską. Nadanie imienia chłopcom było bardzo uroczyste i wiązało się z obrzędem obrzezania dokonywanym ósmego dnia po urodzeniu. Dziewczynki otrzymywały imię podczas odczytania specjalnego błogosławieństwa z Tory w synagodze, czyli aliji. Początkowo pierworodnym nadawano imiona rodzicieli, potem włączano do systemu imienniczego także imiona przodków. Ponieważ nazwiska żydowskie były tworem późnym i sztucznym (wiązały się między innymi z uregulowaniami prawnymi zaborców), dla lepszej identyfikacji używano imienia własnego z imieniem ojca, które było poprzedzane słowami *ben* (hebr. ‘syn’), *bar* (aram. ‘ts.’), także pod wpływem arabskiego *ibn* (arab. ‘syn’), np.: *Aaron ben Mosze ben Aszer*, *Szymon bar Giora*. Formy te obowiązują do dziś podczas wywoływania mężczyzn do czytania Tory oraz nazywania chłopca w trakcie *bar micwy*⁴. Czasem też w mowie potocznej używano imienia własnego wraz z imieniem matki (rzadziej żony) w formie dzierżawczej, np. *Josef Fajgles* (*Josef*, *syn Fajgli*) .

Znaczenia imion wiązały się z całymi frazami, maksymami, stąd bardzo często ich elementem stawały się imiona Boga. Zofia Abramowicz wskazała liczne tego typu przykłady w nazewnictwie Żydów białostockich:

Imiona o złożonej strukturze [...] to przede wszystkim imiona teoforyczne, zawierające w swojej budowie element językowy związany z nazwą Bóstwa. Najczęstszymi elementami teoforycznymi są: *-el* ‘Bóg’, *-jah* ‘Jahweh – imię Boga’, *ab-* ‘ojciec’ (Abramowicz 2002: 29).

3 Pełna wypowiedź na stronie jewishfestival.pl/i (dostęp 10 VII 2008).

4 *Bar micwa* (hebr. ‘syn przykazania’, przenośnie ‘konfirmacja’) to obrzęd uzyskania pełnoletności przez trzynastoletnich chłopców.

Badaczka zilustrowała to zjawisko również nazwami o charakterze zdaniowym:

Abiezer – typowe imię zdaniowe, w j. hebr. *abi'ezer* oznaczało 'ojciec jest pomocą', *Abner* 'ojciec jest światłem', *Abraham* i w krótszej wersji *Abram* pierwotne znaczenie łączy się z wyrazem pospolitym *abram* 'ojciec mnóstwa', 'dostojny ojciec'. Odmianka *abi'ram* znaczyła 'mój ojciec jest wysoki, wspaniały', *Awadja* w j. hebr. *obadjah* 'sługa Jahwe', *Azriel* 'Bóg jest pomocą', *Becalel* hebr. *besale'el* 'w cieniu Boga', *Chanani* hebr. *ananjah* 'Jahwe jest obrońcą' lub *hananjah* 'Jahwe jest miłosierny' itd. (ibid.: 30).

Taka praktyka miała głębokie podstawy religijne. W judaizmie szczególną czią otaczano imię Boga zawarte w tetragramie JHWH wymawianym tylko przez kapłanów w świątyni. Również godne najwyższego szacunku były jego liczne nazwy jawne, zarówno własne, jak i pospolite, oraz przydomki pochodzące od atrybutów boskich bądź wyrażające transcendencję zapisaną w *Biblii hebrajskiej*.

Skomplikowana historia Żydów, wędrówki i wreszcie życie w diasporze wpłynęły na pojawienie się imion obcych. Już w Talmudzie odnotowuje się wiele imion o źródłosłowie greckim. Jak pisze Abramowicz:

W epoce chaldejskiej powstawały imiona od rdzeni chaldejskich (*Szerebia*, *Szobek*, *Rechum*), w epoce niewoli babilońskiej pojawiły się imiona babilońskie (*Mordechaj*) itd. Zapożyczano imiona greckie, aramejskie, akadyjskie, arabskie. Do 1000 roku po Chrystusie do zasobu imion żydowskich weszły imiona biblijne, hebrajskie, chaldejskie, arabskie, perskie oraz europejskie (ibid.: 25).

W okresie hellenistycznym rozpowszechnił się zwyczaj nadawania pierworodnemu synowi imienia jego dziadka ze strony ojca. Pod koniec tego okresu nadawano dwa imiona. Po skodyfikowaniu Talmudu najczęściej rozróżniano w życiu codziennym przydomki (hebr. *kinujim*) lub imiona oraz od XII w. tzw. imiona religijne (*szmot-ha-kodesz* 'uświęcone'), używane do sygnowania dokumentów oraz podczas czytania Tory w synagodze. Żydzi sefardyjscy wykorzystywali wszystkie imiona z *Biblii hebrajskiej* poza imionami przekłętymi przez Boga, np. Szatana. Żydzi aszkenazyjscy używali przede wszystkim imion biblijnych postaci po Abrahamie, unikali natomiast imion ludzi określanych w biblii jako czyniących zło, np. Achab (prześladownca proroka Eliasza i wyznawca bożka Baala). Imiona religijne i potoczne pozostawały w ścisłym związku ze sobą i z osobami, które je nosiły, np. hebr. *Naftali* z niem. *Hirsch* (jid. *Cwi*), które czasem pojawiały się razem: *Naftali Cwi Hirsch*. Często imię wraz z przydomkiem (drugim imieniem) było dziedziczone i przekazywane z dziadków na wnuki. Podwójne imiona, potoczne i uświęcone, nosiła też część kobiet, np. *Lea Ajdel*. Również one używały bardzo często imion codziennych, będących zdrobnieniami lub wariantami zapożyczeń, np. *Rajzl* od niem. *Rose*. Uczni w średniowieczu nosili przydomki będące akronimami imion, np. RASZI (skrót od **R**abi **S**zlomo **I**c-chaki), bądź tytułami ich ważniejszych dzieł, np. *Tanja Szneur Zalman ben Baruch z Ladów*. Z czasem pojawiły się przydomki odzawodowe, np. *Dajan*, hebr. *Daj(j)an*

‘sędzia’; *Mełamed*, jid. ‘nauczyciel’. Pod wpływem różnych czynników, m.in. środowiska rodzinnego, a także kontaktów z innymi językami w diasporach, imiona były zdrabniane i przekształcane, np. *Mordechaj* występował w bardzo wielu wariantach jako: *Majzel/Majzl* (*Majzele*), *Mordchel* (*Mordchl*), *Mordka*, *Morduch*, *Morduś*, *Mordysz*, *Mote*, *Motek*, *Motel* (*Motł*), *Motje*, *Motke*, *Motuś* (*Motele*).

Te warianty brzmieniowe imion miały charakter „skażony”, „wykrzywiony” i wywoływały protesty ortodoksyjnych Żydów. Duża liczba form jednego imienia komplikowała też zapisy w aktach stanu cywilnego. Dlatego pojawiały się różne głosy, by sytuację uzdrowić i wprowadzić ujednoliconą listę imion. Z takim postulatem wystąpili między innymi Osip Rabinowicz w artykule *O Moszkach i Joskach* oraz Jakub Rothwand (Rot). Rothwand ponadto wskazał kilka czynników, które zadecydowały o różnorodności imion żydowskich, ich postaci i brzmień. Po pierwsze, przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywał on głównie w wielowiekowych wędrówkach narodu żydowskiego oraz adaptacji do konkretnych warunków językowych w miejscu osiedlenia. Było to powodem zapożyczania imion „wedle ducha mowy narodów, których kraje kolejno służyły żydom za miejsce pobytu” (ibid.: 10). Po drugie, sami Żydzi, często niepiśmienni, podawali do celów urzędowych różne postacie swojego imienia, np. hebr. *Icehak* polszczyli na *Izaak*, ale też *Icek*, *Icko*, *Icyk*, *Iczek* (ibid.: 11–12). Po trzecie, posługiwali się dwiema postaciami imion – odmianami funkcjonalnymi, tak zwanym imieniem świętym, które było „używane tylko przy obrzędach i aktach religijnych” oraz imieniem „przydanym”, służącym „w życiu rodzinnym i cywilnym” (ibid.: 12). W okresie międzywojennym sprawa imiennictwa doczekała się konkretnych uregulowań prawnych. W 1928 r. specjalna komisja powołana przez gminę żydowską w Warszawie opublikowała *Spis imion żydowskich sporządzony na wniosek Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie w celu uporządkowania imion żydowskich*; nie zawsze był on jednak respektowany⁵.

3. Imiona żydowskie w Bydgoszczy

W badanym materiale wystąpiły odniesienia do 24 osób podanych z nazwiska⁶: *Abramowicz*, *Blau*, *Calecki*, *Conitzer*, *Dajtsz*, *Dr. Davis*, *Frydman*, *Geller*, *Hefler* (2x), *Herszkowicz*, *Kazor*, *Lederman*, *Lissakowa*, *Łiwszyc*, *Praszycka*, *Rozen*, *Rozenblit*, *Steinowa*, *Szafir*, *Szeer*, *Szulc*, *Tajtel* i *Wielko*. Jednak znakomita większość zapisanych na liście gminy żydowskiej miała pełną identyfikację z imienia i nazwiska.

⁵ Zob. http://www.jhi.pl/psj/imiona_zydowskie (dostęp 27 XII 2014).

⁶ Nazwiska te zostały przeze mnie szczegółowo omówione w innej artykule (Jaracz 2007).

3.1. Imiona męskie

W analizowanym materiale odnotowujemy 138 imion męskich⁷. Niektóre osoby noszą po dwa imiona, np. *Arja Lajb*, *Chaim Wolf*, *Hersz Lajb*, *Naftali Julian*. Mamy też zapisy pełnego imienia z inicjałem na drugiej pozycji, np. *Hersz D.*, *Hersz I.*, *Mordka J.* Są to:

- 1) **Abram** (Aleksander, Bitter, Bożekowski, Czerniakowski, Deuter, Fisz, Fuks, Herszkowicz, Kerz, Kinigsberg, Kołtun, Lachman, Lederman, Lipszyc, Minc, Naparstek, Ring, Rotenberg, Rozenberg, Schmidt, Sojka, Sztolcman, Szwarckop, Szwok, Wajcenberg, Wajman) [< hebr., też akad., forma skrót. *Abram* od im. *Abraham*, *Aba-am-ra-am* ‘kochaj ojca’, w zn. ‘ojciec mój jest wzniosły’ (*Abram*) lub ‘ojciec narodu’ (*Abraham*) BHN];
- 2) **Abran** (Malinowski) [zob. *Abram*];
- 3) **Adam** (Bursztyn, Gryncendler, Krzepicki) [< hebr., im. *Adam* od *adam* ‘ludzie’ lub *adhamah* ‘ziemia’, sumer. *ada-mu* ‘mój ojciec’, akad. *ad-mu* ‘stworzony, zrodzony, dziecko’ lub arab. *adama* ‘łączyć się’ BHN];
- 4) **Adolf** (Felberbaum, Mehl) [< germ., im. *Adolf* od *edel* lub *adal* ‘szlachetny’ i *wolf* ‘wilk’; por. niem. *Adelwolf*, *Athawulf* ‘szlachetny wilk’ BHN];
- 5) **Ajdla** (Cwi) [< hebr., im. *Adalia*, *Adlai* ‘Jahwe jest sprawiedliwy’ BHN; por. *Ajdla* Rot 69];
- 6) **Albert** (Knopf, Luksenburg) [< germ., forma skrót. im. *Adalbert* lub *Albrecht*, od *adal* ‘dobry, szlachetny’ i *beraht* ‘błyszczący, lśniący’, w zn. ‘jaśniejący szlachectwem’ BHN];
- 7) **Aleksander** (Średni) [< grec., im. *Alexander* od *alékso* ‘bronię się, odpieram atak’ i *anēr*, *andros* ‘mężczyzna, mąż’, w zn. ‘obrońca ludzi’, pol. *Aleksander* BHN];
- 8) **Alja** (Szer, Świętosławski) [< hebr., od im. *Aliyah* ‘podnosić, wznosić, wstępować’ BHN];
- 9) **Alter** (Kujawski) [< jid., im. *Alter* z niem. *alt* ‘stary’ BHN; por. *Alter* Rot 36];
- 10) **Anszel** (Lederman) [< jid., zdr. *Anshel* od im. hebr. *Asher* ‘szczęśliwy’ BHN];
- 11) **Arja** (Apt) [< hebr., *Arieh* ‘lew’ BHN; por. *Arja* Rot 38];
- 12) **Arja Lajb** (Szajnik) [zob. *Arja*, *Lajb*];
- 13) **Arnold** (Grossman) [< germ., im. *Arnold* od *aro*, *aran* *arn* ‘orzeł’ i *walten* ‘panować’, w zn. ‘ten, który panuje jak orzeł’ BHN];
- 14) **Aron** (Brenner, Cohn, Haskielberg, Kartowski, Lederman, Lipszyc, Szmajcer, Wołkowicz, Zylberszpic) [< hebr., im. *Aaron* od *aharón*, *ahr* ‘szczyt’ i *ón* ‘rdzeń drzewa, drzewo dębowe’, w zn. ‘proroczy, natchniony’, pol. *Aron* BHN];
- 15) **Awrugom** (Wołkowicz) [niejasne pochodzenie, ale imię to jest notowane⁸];

7 Przy imionach podaję w nawiasie współwystępujące z nimi nazwiska dla utrzymania koherentnej całości z moim wcześniejszym artykułem (Jaracz 2007). Umieszczenie nazwisk pozwala na wskazanie popularności imion oraz ich frekwencji. Formy skrócone, zdrobniałe, też imiona o innej postaci fonetyczno-ortograficznej, a także podwójne traktuję jako oddzielne jednostki, w związku z tym jest ich 145.

8 Zob. Awrugom Burksztajn (on-line: geni.com/people/Awrugom-Bruksztajn; dostęp 22 XII 2014).

- 16) **Bajnisz** (Bornstajn) [< hebr., od im. *Beniamin* BHN];
- 17) **Beer** (Joskowicz) [< jid., im. *Ber* BHN; por. niem. *Ber*, *Behr* od im. *Bernard*, też *Baer* ‘niedźwiedź’];
- 18) **Benjamin** (Barciński, Dimant, Nordwind, Roksan) [< hebr., od im. *Ben-jamin*, *bine-jamin* ‘syn z prawej, szczęśliwej strony’ BHN];
- 19) **Bernard** (Szuster) [< germ. *Bernhard*, od *bero*, *bern* ‘niedźwiedź’ i *hart* ‘silny’ w zn. ‘silny jak niedźwiedź’ BHN];
- 20) **Bertold** (Dobrin, Izbicki) [< germ., im. *Berthold* od *beraht* ‘błyszczący, lśniący’ i *waltan* ‘rządzić’, w zn. ‘sławny, świetny władca’ BHN; por. im. *Bercht-wald*, *bercht* ‘sławny’, *wald* ‘panujący’];
- 21) **Berysz** (Kardysz) [< jid., im. *Berisch* BHN; por. też niem. *Baer* ‘niedźwiedź’];
- 22) **Bolesław** (Kon) [< słow., im. *Bolesław* w zn. ‘bardzo sławny’ lub ‘ten, który ma zdobyć większą sławę’];
- 23) **Boruch** (Fejgin) [< hebr., im. *Baruch* ‘poświęcony, błogosławiony’ BHN];
- 24) **Bronisław** (Herman) [< słow., *Bronisław* w zn. ‘ten, który broni zdobytej sławy, sławny obrońca’];
- 25) **Chaekel** (Goldbruch) [zob. im. *Chaskiel*];
- 26) **Chaim** (Dawid, Jakubowicz, Rozenfeld, Sojki, Szwarberg) [< hebr., *Chaim* od im. *Chayyim* ‘życie’ BHN];
- 27) **Chaim Wolf** (Lizak) [zob. Chaim];
- 28) **Chaskiel** (Lederman) [< jid., im. *Haskiel* od im. *Ezekiel* ‘Bóg wzmacnia’ BHN; por. im. *Jechezkiel* Rot 41];
- 29) **Chil** (Zalc) [< hebr., forma skróc. od im. *Jehiel* BHN; por. *Jechyel* Rot 41];
- 30) **Chune** (Ponczner, Rotman) [< hebr., forma skróc. od im. *Elkanah* BHN; por. im. *Elchanon* Rot 41];
- 31) **Cudek** (Szurek) [< możliwe hebr., *Cadyk* ‘sprawiedliwy’⁹, im. *Cudek* notowane¹⁰];
- 32) **Dawid** (Ankier, Braun, Broner, Elbaum, Goetz, Łowicki, Miedziński, Rozental, Sierota, Sznycer, Sztolcman, Warszawski) [< hebr., im. *David* w zn. ‘godny kochania, ukochany’, pol. *Dawid* BHN];
- 33) **Eljasz** (Listopad, Szer, Sznurnacher) [< hebr., od im. *Elijahu* ‘Jahwe jest moim Bogiem’ BHN];
- 34) **Emanuel** (Wajnberg) [< hebr., im. *Emmanuel*, *Immanuel* ‘Bóg z nami’ BHN];
- 35) **Ernst** (Aleksander) [< germ., im. *Ernest*, *Ernst* ze stwniem. *Ernst* ‘walka, wytrzymałość’, *ernust* ‘zapał, walka’, w zn. ‘poważny, czcigodny, stanowczy’ BHN];
- 36) **Fabjan** (Kałowski) [< łac., im. *Fabian*, *Fabius* od *faba* ‘bób’, BHN];
- 37) **Fajwel** (Reich, Warmann) [< jid., im. *Faigel* ‘ptak’ BHN; por. też im. *Fajwusz*];
- 38) **Fajwusz** (Moszkowicz) [< zob. im. *Fajwel*; też od grec. *Febus* ‘bożek światła’¹¹ Rot 44];
- 39) **Feliks** (Lewin) [< łac., im. *Feliks* od *felix* ‘szczęśliwy, zycziwy’, pol. *Feliks* BHN];

9 Zob. on-line: rogozinscy.pl/content/view/172/72/ (dostęp 10 VI 2014).

10 Zob. on-line: sztetl.org.pl/pl/wirtual/556/ (dostęp 10 VI 2014).

11 „Że żydzi nosili pogańskie imiona dowodzi dziś jeszcze w użyciu będące imię: Febusz. Pochodzi ono właściwie od imienia „Febus” ‘bożka słońca, czyli światła’. Imię to wraz z pochodniami: „Fajwusz”, „Fajwel”, używane przez żydów w życiu cywilnym [...]” (Rot 16–17)

- 40) **Ferdynand** (Kaufman) [< germ., im. *Ferdinand* od *fridu* ‘opieka, obrona’ i *nand* ‘śmiały’, w zn. ‘śmiały obrońca’, pol. *Ferdynand* BHN];
- 41) **Fiszel** (Bromberg, Frajnd, Ickowicz, Kirszbium) [< jid., im. *Fishel* ‘mała rybka’, z niem. *Fisch* ‘rybka’ BHN];
- 42) **Franciszek** (Adler) [< łac., im. *Franciscus*, tj. ‘należący do plemienia Franków’, pol. *Franciszek* BHN];
- 43) **Gedalja** (Grün) [< hebr., im. *Gedaliah* ‘Jahwe jest wielki’ BHN];
- 44) **Gedalje** (Mensche) [zob. *Gedalja*];
- 45) **Georg** (Kamitzer) [< grec.-łac., im. *Georgios* od *georgius* ‘rolnik’ lub późnogrec. *Geórgós*, germ. *Georg*, *Gorge* BHN];
- 46) **Gerhard** (Aleksander) [< germ., im. *Gerhard* od *gēr* ‘oszczep’, *walt* ‘panować’ BHN];
- 47) **Gerson** (Lewin, Michlewicz) [< hebr., im. *Gershom*, *Gershon* ‘zesłaniec, wygnaniec’ BHN];
- 48) **Gilel** (Balieki) [< arab., od im. *Galal*, *Jalal* ‘wielkość, znakomitość’ BHN],
- 49) **Gustaw** (Aleksander, Apt) [< germ., im. *Gustav* od *gund* ‘walka’ i *stab* ‘buława, laska’ w zn. ‘ten, który podczas wojny sprawuje władzę’, pol. *Gustaw* BHN];
- 50) **Haiman** (Kurnik) [< jid., im. *Hyman*, *Hayman*, *Hyam* ‘człowiek’ BHN];
- 51) **Hajman** (Lipszyc) [zob. *Haiman*];
- 52) **Harry** (Lewin) [< germ., od im. *Henryk*, ze starogerm., od *heim* ‘dom’ i *richi* ‘bogaty, potężny’, ang. *Harry* BHN];
- 53) **Henoch** (Szpaner) [< hebr., od im. *Chanak* ‘pełen poświęcenia’, też jako *Enoch*; por. im. *Chanoch* Rot 46];
- 54) **Henryk** (Angell, Bram, Połowski, Szafir, Szczupak) [< germ., im. *Heinrich*, *Henry* od *heim* ‘dom’ i *richi* ‘bogaty, potężny’, pol. *Henryk* BHN];
- 55) **Herman** (Chajnowicz, Cohn, Friedland) [< germ., im. *Herman* od *heri* ‘lud, wojsko’ i *man* ‘człowiek’, w zn. ‘broniący swego ludu’];
- 56) **Hersz** (Burak, Frant, Hanftwurz, Kaczmarek, Lewi, Maroko, Waksman, Zawoźnik) [< jid., im. *Hersh* od *Hirsch* lub *Hersz* ‘jelen’ BHN];
- 57) **Hersz D.** (Makowski) [zob. *Hersz*];
- 58) **Hersz I.** (Malinowski) [zob. *Hersz*];
- 59) **Hersz Lajb** (Mussman) [zob. *Hersz*, *Lajb*];
- 60) **Hersze** (Birnbaum) [zob. *Hersz*];
- 61) **Herszel** (Cukier, Mentlik, Zelman) [zob. *Hersz*];
- 62) **Hipolit** (Rozenfeld) [< grec., im. *Hippolytos* od *hippos* ‘koń’ i *apolyomai* ‘wypręgać’, w zn. ‘ten, kto ma do czynienia z końmi’, pol. *Hipolit* BHN];
- 63) **Hugo** (Izrael) [< ang., im. *Hugh* od germ. *hugu* ‘duch, dusza, bystrość, umysł’, zlatyn. *Hugo* BHN];
- 64) **Ichok** (Rubinstein) [< hebr., im. *Isaak* ‘Bóg się uśmiechnął’, pol. *Izaak* BHN];
- 65) **Icek** (Goldberg, Goldman, Margules, Rozenberg, Sendrowicz, Strasburg, Wajngot, Wajs) [zob. *Ichok*];
- 66) **Izaak** (Hildeshaim, Skórnik, Timberg, Wiór) [zob. *Ichok*];
- 67) **Izrael** (Dorn, Lipsztadt, Nicewicz, Rotenberg, Szapiro, Wajntrob) [< hebr., *Isra’el* ‘uczyni krzywdę Bogu’ BHN];
- 68) **Izydor** (Ankier, Garfunkel, Hirschel, Less, Rozenblatt) [< grec., im. *Isidoros* od *doron* ‘dar’ i im. egipskiej bogini *Izydy*, w zn. ‘ten, który jest darem bogini Izydy’, pol. *Izydor* BHN];

- 69) **Jakób** (Bandler, Barciński, Bzura, Folman, Glazer, Goldman, Klotz, Kronman, Rozenzwajg, Sierota, Tajtelbaum, Weiman) [< hebr., im. *Jacob* od *aqeb* ‘pięta’, też skrót aram. *ja’aqob’el* ‘niech Bóg ochrania’, pol. *Jakub* BHN];
- 70) **Jankiel** (Hamburg, Kolski, Pencak, Rozenblatt) [< hebr., im. *Yankel* zdr. od im. *Jacob* BHN, zob. *Jakób*];
- 71) **Joir** (Szapiro) [< hebr., od im. *Jeriah* BHN; por. *Jeir* Rot 49];
- 72) **Jonas** (Chimowicz, Szke) [< hebr., od *jona* ‘gołąb’; por. *Jonasz* Rot 51];
- 73) **Jonek** (Kerszenberg) [zob. *Jonas*];
- 74) **Josek** (Butterman, Hocer) [< hebr., zob. *Józef*];
- 75) **Józef** (Eisner, Ferszt, Gelbard, Goldbaum, Goldberger, Krzepicki, Miedownik, Sercarz, Straszun, Strykowski) [< hebr., im. *Joseph* od *Jo*, tj. skrót od *Jahwe* i *josaf* ‘przydać’, w zn. ‘niech Bóg pomnoży rodzinę’, pol. *Józef* BHN];
- 76) **Juda** (Dessen, Kirsztejn, Szmul) [< hebr. *jehēdāh* ‘godny czci’ RymNP I 358; por. arab. *Juda* BHN];
- 77) **Judia** (Frommer) [zob. *Juda*];
- 78) **Juliusz** (Haimberg, Heizentrejger) [< łac. od *Julus*, w zn. ‘promienisty, młody’, pol. *Juliusz* BHN];
- 79) **Juljusz** (Kerpel) [zob. *Juliusz*];
- 80) **Kasriel** (Bloch) [< hebr., *Kasriel* ‘Pan jest moją koroną’¹², im. *Akasryel*, *Kasryel* Rot 38];
- 81) **Kopel** (Rafałowicz) [< jid., *Koppel* od im. *Jacob* BHN; por. im. *Kopel* Rot 52];
- 82) **Kufman** (Michałowicz) [< jid., z niem. *Kaufmann* ‘kupiec’];
- 83) **Lajb** (Lipszyc) [< jid., *Leib*, pol. *Lejb* ‘lew’ BHN];
- 84) **Lajbuś** (Kader) [zob. *Lajb*];
- 85) **Lajzer** (Ettinger, Kleinbaum, Liksenberg, Piotrowski, Rzeszewski, Sekel, Warszawski) [< jid., im. *Lazer* od im. *Eliezer* ‘Bóg jest pomocą’ BHN];
- 86) **Leon** (Finkelstein, Kociołek, Nieszawski, Sekel, Smużyk) [< łac., od *leo* ‘lew’, w zn. ‘silny i odważny jak lew’];
- 87) **Lewek** (Lewkowicz) [zob. *Leon*];
- 88) **Luzer** (Wertrans) [< jid., od hebr. im. *Eliezer* BHN; por. *Elazer*, *Luzer* Rot 43];
- 89) **Majer** (Kestenberg, Zylberberg) [< jid., niem. *Meier* ‘dzierżawca, rządca’];
- 90) **Major** (Sojka) [< jid., niem. *Meier* ‘dzierżawca, rządca’, możliwe ang. im. *Major* od *Mauger* BHN];
- 91) **Maks** (Chaskel, Jakob, Margules, Wasercug) [< łac., forma skróć. od im. *Maxim*, *Maximus* lub *Masymilian* BHN];
- 92) **Maksymilian** (Hirschel) [< łac., im. *Maximilian* od im. *Maxim maximus* ‘największy’, pol. *Maksymilian* BHN];
- 93) **Marek** (Krynicky, Szyk) [< łac., im. *Marcus* od *Mars*, w zn. ‘wielki wojownik, należący do Marsa’, pol. *Marek* BHN];
- 94) **Marjan** (Izbicki) [< hebr., im. *Marianus* od im. *Marius* jako forma męska od *Maria* lub od łac. *Mars* BHN];
- 95) **Markus** (Engelhardt, Sobol) [< łac., zob. *Marek*];
- 96) **Maurycy** (Szrajber) [< łac., od *Maurus* ‘Maur, pochodzący z Mauretanii’, pol. *Maurycy*, *Maurice* BHN];

12 Zob. Hasło *Kasriel* (Cohn 2008: 196).

- 97) **Mejer** (Wajsberg) [< germ., zob. Majer];
- 98) **Mendel** (Ancer, Daum, Ferszt, Rozentel, Szapiro, Zelman) [< hebr., im. *Menahem* ‘pocieszyciel’ BHN];
- 99) **Merdka** [< hebr., im. *Mordechai*, *Mordecai* BHN];
- 100) **Michał** (Kałowski, Morajne, Szajnik) [< hebr., im. *Mikha’el* ‘któż jak nie Bóg?’, pol. *Michał* BHN];
- 101) **Mieczysław** (Gibs, Mentlik, Sterling) [< starosłow., w zn. ‘ten, który mieczem zdobywa sławę’];
- 102) **Mojsze** (Połoński, Szternberg) [zob. Mojżesz];
- 103) **Mojżesz** (Berger, Farber, Frajman, Hammer) [< hebr., im. bibl. *Moses*, *Mosheh* BHN, w Polsce też prawosławne *Mojsiej* oraz żydowskie *Moszeł*];
- 104) **Mordka** (Bendzel, Pencak, Rautkop, Strasburger, Szkólnik) [< hebr., im. *Mordechai*, *Mordecai* BHN];
- 105) **Mordka J.** (Piotrowski) [< hebr., im. *Mordecai* BHN; por. im. *Mordechaj*];
- 106) **Moryc** (Stift) [< germ., im. *Moritz* od *Maurice*, pol. Maurycy BHN];
- 107) **Moszek** (Chojnowicz, Jakubowicz, Kanał, Łata, Milgrom, Muszkat, Rodzynek, Wajsfelner) [< hebr. im. *Mordecai* BHN; por. *Mordechaj*];
- 108) **Motel** (Miński) [< jid., od hebr. im. *Mordecai* BHN; por. *Mordechaj*];
- 109) **Mójżesz** (Garber) [< hebr., im. *Mosheh* BHN];
- 110) **Nachman** (Sojka) [< hebr., im. *Nahman* w zn. ‘w którym pociecha’ BHN; por. *Nachman* Rot 56];
- 111) **Nachme** (Laufer) [zob. Nachman];
- 112) **Naftali** (Eisenberg, Manela) [< hebr., im. *Naphtali* w zn. ‘nadludzką walkę wiodłem’ BHN];
- 113) **Naftali Julian** (Kon) [< łac., im. *Julius*, pol. *Julian* BHN; zob. Naftali];
- 114) **Natan** (Herbst, Rybojad) [< hebr., im. *Nathan* w zn. ‘Bóg dał’ BHN];
- 115) **Nusen** (Moszkowicz) [< hebr., możliwe od im. *Nachum* BHN; por. *Nysan* Rot 56];
- 116) **Oskar** (Berghtal) [< germ., im. *Oskar*, *Oscar* od As ‘nazwa skandynawskiego bóstwa’ i *kar* ‘miecz, włócznia’, też germ., ‘posiadający bożą włócznię’ BHN];
- 117) **Pesach** (Frydman) [< hebr. *Pesach* ‘przejsie’, w jid. *Pajsoch*, *Pejsoch* BHN];
- 118) **Pinkus** (Apt, Bandler, Cwi, Goldman, Küchel, Nucher, Świętosławski) [< jid., od im. *Pinchas*, *Phinehas* BHN];
- 119) **Piotr** (Gerson) [< grec.-łac., im. *Petrus* od *petros* ‘skała’ BHN];
- 120) **Rachmil** (Szuster) [możliwe od germ. *Raginald* ‘ten, który panuje ze zrządzenia losu’ BHN];
- 121) **Rafał** (Kleinfeld) [< hebr., im. *Raphael* ‘Bóg uleczy’, pol. *Rafał* BHN];
- 122) **Rywan** (Iwanowicz) [niejasne, ale notowane¹³; por. im. Riva od Rebecca, hebr. *Rivqah* ‘sidło, potrząsk’ BHN];
- 123) **Salo** (Taube) [< hebr., forma skróć. od im. *Salomon* *szalom* ‘pokój, pomyślność’ BHN; por. też im. *Zale* Rot 58];
- 124) **Salomon** (Sochaczewski, Szulc) [zob. Salo];
- 125) **Samuel** (Herszkowicz, Izbicki, Robinson) [< hebr., od im. *Samuel*, *Shmuel* od *szemu-el* ‘niech Bóg wysłucha’ BHN];

13 Zob. on-line: geni.com/people/Boruch-Mordk-Mota-Max-Rywan/ (dostęp 22 XII 2014).

- 126) **Sander** (Trembski) [< grec., forma skrót. od im. *Aleksander*, grec. *aleksandros*, *alekso* ‘bronię się, odpieram atak’ i *andros* ‘mężczyzna, mąż’, *Sander*, *Alexander* BHN];
- 127) **Saul** (Baron) [< hebr., *Saul* ‘uproszony, wymodlony’ BHN];
- 128) **Siegbert** (Wolf) [< germ., im. *Sigibert*, stwniem. *sigu-* ‘zwycięstwo’, *bert* od *berhta* ‘jasny’ BHN];
- 129) **Smul** (Ferszt) [< hebr., im. *Samuel*, *Shmuel* BHN];
- 130) **Sucher** (Reichman) [< hebr., im. *Issachar* ‘najemnik’ BHN; por. im. *Jisachar* Rot 59];
- 131) **Symcha** (Beer) [< hebr., od *szim on* ‘Bóg wysłuchał’];
- 132) **Szaul** (Szaul) [< hebr., im. *Saul* BHN];
- 133) **Szlama** (Guterman, Gutgold, Letterman, Listopad) [< hebr., im. *Szalomoh*, pol. *Salomon*, w zn. ‘doskonały, szczęśliwy, pokój czyniący’];
- 134) **Szmul** (Bendzel, Herman, Kohn, Orenbach, Pentel, Szapiro, Wajntraub, Wojdysławski, Zylbergberg, Zylbergberg) [< hebr., forma skrót. od im. *Samuel* od *szemu-el* ‘niech Bóg wysłucha’ BHN];
- 135) **Szyja** (Apt) [< hebr., forma skrót. *Szya* od im. *Jehoszua* Rot 60; *Joshua* BHN];
- 136) **Szymon** (Fiszlewicz, Izbicki, Lipszyc) [< hebr., im. *Simon*, *Shim'on*, tj. *szim on* ‘Bóg wysłuchał’, pol. *Szymon* BHN];
- 137) **Tadeusz** (Iskos) [< hebr., od *taddai* ‘odważny, mądry’ lub aram. *thad-daj* ‘mężczyzna o szerokim torsie’, pol. *Tadeusz* BHN];
- 138) **Taub** (Zalcman) [< jid., niem. *Taube* ‘gołąb’];
- 139) **Tobiasz** (Koenig) [< hebr., od im. *Tobhijjah*, w zn. ‘Bóg jest moim bogactwem’ BHN];
- 140) **Tobiasz** (Nest) [zob. Tobiasz];
- 141) **Usher** (Dobrzyński) [< hebr., *Osher* ‘szczęśliwy’ BHN];
- 142) **Wiktor** (Ankier, Anstreicher) [< łac., im. *Victor* od *victor* ‘zwycięzca’, pol. *Wiktor* BHN];
- 143) **Wilhelm** (Baerwald) [< germ., im. *Wilhelm* od *willo* ‘wola’ i *helm* ‘hełm, ochrona’ BHN];
- 144) **Wolf** (Bodker, Goldklang, Michlewicz, Pakentreger, Rotenberg) [< jid., niem. *Wolf* ‘wilk’ Gott 546-537; por. im. *Wolf* BHN];
- 145) **Zygmunt** (Glazer, Klotz) [< germ., im. *Sigmund* od *sigu* ‘zwycięstwo’ i *munt* ‘ochrona, opieka’, pol. *Zygmunt*];
- 146) **Zyskind** (Zylbersztajn) [< jid., też możliwe *Susskind* od grec. im. *Sosigenes* ‘urodzony zdrowy, bezpieczny’ BHN; por. *Zuskind*, *Zyskind* Rot 65].

3.2. Imiona żeńskie

W badanym materiale wystąpiło 36 imion żeńskich.

- 1) **Berta** (Salinger) [< germ., im. *Bertha* od *beraht* ‘błyszcząca, lśniąca’ BHN];
- 2) **Betty** (Wolf) [< hebr., zdrob. od im. *Elizabet*; zob. niżej *Elizabet*];
- 3) **Bina** (Rozenberg) [< hebr., im. *Bina*, *Binna* od *bee-nah* ‘mądry’ BHN; por. też forma skrót. im. *Albina* SI 14, *Bina* ‘pszczoła’ NŻ; *Bina* Rot 70];

- 4) **Cecylja** (Abramska) [< łac., im. *Cecilia* od *caecus* ‘ciemny, ślepy, wątpliwy’, por. rzymski ród *Caecilius* lub *Caecilianus* BHN];
- 5) **Chawa** (Rapaport) [< hebr. im. *Chawwah*, BHN; por. też *Chawwa*, *hawwa*, tj. *Ewa* NŻ 86, *Chawwah* BHN];
- 6) **Dora** (Simon) [< grec., forma skróc. od im. *Dorota*, *Doryda*, *Teodora*, *Dora* BHN; por. starosłow. im. *Dora* w zn. ‘dobra i radosna’];
- 7) **Edzia** (Lipszyc) [< ang., od *ead* ‘pomyślność, dobrobyt; obrońca’. fem. od im. *Edward* BHN];
- 8) **Elizabet** (Jachman) [< hebr., od *elzeba* lub *eliszeba* ‘Bóg jest moją przysięgą lub moją doskonałością’, *Elizabeth* BHN];
- 9) **Ester** (Warszawska) [< pers., od im. *Esther* od *ester* ‘gwiazda’ BHN];
- 10) **Eugenia** (Izbicka) [< grec., od *eugenēs* ‘wzniosły, szlachetnie urodzony, wielkoduszny’; żeńska forma im. *Eugeniusz*];
- 11) **Fryda** (Kowalski) [< germ., fem. od im. *Fryderyk* od *fridu* ‘obrona, opieka’ i *richi* ‘bogaty, potężny’ BHN];
- 12) **Gertruda** (Less, Möller) [< germ., od *ger* ‘dzida, oszczep’ i *trude* ‘silna, odważna’, w zn. ‘odważna oszczepniczka lub odważna władczyni’ BHN];
- 13) **Gitla** (Szafir) [< jid., *Gitel*, *Gitla* od im. *Gita* ‘dobra’ NŻ 128; *Gittel* ‘dobry’ BHN];
- 14) **Helena** (Henechowicz, Wiśniewska) [< grec., od *hele* ‘blask’, *helane* ‘pochodnia’ lub *seline* ‘księżyc’ BHN];
- 15) **Helman** (Słucka) [< germ., *Helmine*, *Wilhelmine*, fem. od im. *Wilhelm*, *willo* ‘wola’ i *helm* ‘hełm, ochrona’, w zn. ‘ten, który ma silną wolę, udziela schronienia innym’ BHN];
- 16) **Ida** (Arja, Berkowicz) [< germ., im. *Ida* w zn. ‘praca, czyn’, BHN; por. im. *Idalia*];
- 17) **Jeny** (Propper) [< rom.-germ., od *geno* ‘ród, gatunek’ i *wifa* ‘kobieta’, w zn. ‘kobieta (matka) szlachetnego rodu’; por. ang. *Jenny* od *Jennifer* BHN];
- 18) **Joanna** (Szczygieł) [< hebr., fem. im. *Jan*, *Jo-hanan* ‘Jahwe jest łaskawy’ BHN];
- 19) **Klara** (Begach) [< łac., od *clarus* ‘jasny, sławny’, w zn. ‘osoba o czystym sercu i jasnym umyśle, cieszącą się dobrą sławą’ BHN];
- 20) **Łaja** (Ajzenberg) [< hebr., im. *Leah* od *le’ah* ‘znużony, wyczerpany’; też asyr. ‘pani, mistrzyni nauczycielka’ BHN];
- 21) **Lili** (Myrantz) [< germ., forma zdrob. od *Elisabeth*, *Lili* BHN; por. też łac., od *lilium* ‘lilia’, w zn. ‘piękna’];
- 22) **Lina** (Grappe) [< germ., forma skróc. od im. *Karolina* BHN];
- 23) **Lipa** (Rubinstein) [< jid., od im. *Leeba* w zn. ‘ukochana, umiłowana’ BHN];
- 24) **Luiza** (Neuman) [< germ., forma skróc. od imion *Ludwika* lub *Eliza*, a te od im. *Elisabeth* BHN];
- 25) **Małka** (Engel) [< hebr., im. *Malka* ‘królowa’ BHN; por. Rot 78];
- 26) **Maria** (Iwanowicz) [< hebr., od *mariam* ‘napawać radością’ lub od egipskiego *meri-jam* ‘ukochana przez Boga’ BHN];
- 27) **Mina** (Apt) [< germ., forma skróc. od imion *Wilhelmina*, *Mina* BHN; zob. wyżej *Helman*];
- 28) **Nuta** (Jakubowicz) [< rom., forma skróc. od *Anuta*, a to od im. *Ana*, *Anna* hebr. *haanāh* ‘łaska’ BHN; por. im. *Nuta* Rot 56];
- 29) **Paulina** (Michaelis) [< łac., fem. od im. *Paulin* BHN];

- 30) **Rebeka** (Neuman) [< hebr., im. *Rebecca* w zn. ‘czarująca’ BHN];
 31) **Regina** (Kiwi) [< łac., od *regina* ‘królowa’ BHN];
 32) **Reja** (Wołkowicz) [< łac., forma skrót. od im. *Regina* ‘królowa’, też arab. ‘nadzieja’, *Raya* BHN];
 33) **Róża** (Liberman) [< germ., im. *Rosa*, *Roze* BHN; por. łac. *rosa* ‘róża’];
 34) **Rywka** (Dembus) [< hebr., im. *Rivka*, *Rywka* forma skrót. od im. *Rebecca* BHN];
 35) **Sabina** (Cukier) [< łac., fem. od *Sabinus* ‘z plemion sabelskich,’ im. *Sabina* BHN];
 36) **Sara** (Lipszyc) [< hebr., im. *Sarah* ‘księżniczka’, BHN; por. Sara Rot 83].

4. Tendencje w zasobie imiennictwa Żydów bydgoskich

Zebrany zbiór imion jest bardzo różnorodny, jeśli idzie o ich pochodzenie. Dominują w nim imiona biblijne, głównie semickie (akadyjskie, hebrajskie, perskie, arabskie), ale pojawiają się też antroponimy o źródłosłowie greckim (mającym wielki wpływ na imiennictwo Żydów) oraz germańskim, również z jidysz, odzwierciedlające historyczne konteksty kształtowania się diaspor żydowskich na terenie Europy. Wiele imion występuje w formie spolonizowanej, rzadkie są natomiast imiona słowiańskie, odbiegające zasadniczo od tradycyjnych kanonów nazewniczych u tej mniejszości narodowo-wyznaniowej. Sporadycznie odnotowujemy też nowoczesne zanglicyzowane formy, np. *Harry*, *Jeny*.

Tabela 1. Źródła imion męskich

Geneza imion męskich	Przykłady
Akadyjskie	(Abram), (Abran) ¹⁴
Arabskie	Gilel
Germańskie	Adolf, Albert, Arnold, Bernard, Bertold, Ernst, Ferdynand, Georg, Gerhard, Gustaw, Harry (ang.), Herman, Henryk, Herman, Hugo (zlatynizowane), Moryc, Oskar, Siegbert, Wilhelm, Zygmunt
Greckie	Aleksander, Hipolit, Izydor, Sander, (Zyskind)
Hebrajskie	Abram, Abran, Adam, Ajdla, Alja, Arja, Aron, Bajnisz, Benjamin, Boruch, Chaim, Chilc, Chune, Cudek, Dawid, Eljasz, Emanuel, Gedalja, Gedalje, Gerson, Henoch, Icchok, Icek, Izaak, Izrael, Jakób, Jankiel, Joir, Jonas, Jonek, Josek, Józef, Juda, Judia, Kasriel, Marjan, Mendel, Merdka, Michał, Mojsze, Mojżesz, Mordka, Moszek, Mójżesz, Nachman, Nachme, Naftali, Natan, Nusen, Pesach, Rafał, Salo, Salomon, Samuel, Saul, Smul, Sucher, Symcha, Szaul, Szlama, Szmul, Szyja, Szymon, Tadeusz, Tobiasz, Tobjasz, Uszer

14 Nawias wskazuje na dwojaką genezę imion *Abram*, *Abran* (akadyjsko-hebrajską), podobnie przy imieniu *Zyskind* (z greckiego lub jidysz).

Geneza imion męskich	Przykłady
Jidysz	Alter, Anszel, Beer, Berysz, Chaekel, Chaskiel, Fajwel, Fajwusz, Fiszel, Hajman, Hersz, Hersze, Herszel, Kopel, Kufman, Lajb, Lajzer, Luzer, Majer, Major, Motel, Pinkus, Taubs, Wolf, Zyskind
Łacińskie	Fabjan, Feliks, Franciszek, Juliusz, Julian, Juljusz, Leon, Lewek, Maks, Maksymilian, Marek, Markus, Maurycy, Piotr, Wiktor
Słowiańskie	Bolesław, Bronisław, Mieczysław
Niejasne	Awrugom, Rywan

Wśród imion kobiet najliczniej są reprezentowane antroponimy pochodzenia hebrajskiego, łacińskiego i germańskiego.

Tabela 2. Źródła imion żeńskich

Geneza imion żeńskich	Przykłady
Germańskie	Berta, Fryda, Gertruda, Helman, Ida, Lili, Lina, Luiza, Mina, Róża
Greckie	Dora, Eugenia, Helena
Hebrajskie	Betty, Bina, Chawa, Elizabet, Joanna, Łaja, Małka, Maria, Rebeka, Rywka, Sara
Jidysz	Gitla, Lipa
Łacińskie	Cecylja, Klara, Paulina, Regina, Reja, Sabina
Perskie	Estera
Angielskie	Edzia (w postaci spolonizowanej)
Dwuznaczne	Jeny, Nuta

Jeśli chodzi o frekwencję, to w zbiorze imion męskich do najczęściej używanych należały: *Abram* (z wyraźną przewagą w stosunku do pozostałych), *Dawid*, *Jakób*, *Józef*, *Szmul* i *Aron*. Frekwencja imion żeńskich nie daje tak reprezentatywnych wyników. W większości imiona te występują pojedynczo lub z dwoma nazwiskami.

Tabela 3. Frekwencja imion męskich

Imiona męskie	Liczba wystąpień
Abram (też Abran)	26 (1)
Dawid, Jakób	12
Józef, Szmul	10
Aron	9
Icek	8
Lajzer, Moszek, Pinkus	7
Izrael, Mendel, Mordka	6
Chaim, Leon, Izydor, Wolf	5
Adam, Beniamin, Mojżesz, Szlama	4

W badanym materiale mamy poświadczenia wariantów imion skróconych, zdrobniałych, przekształconych fonetycznie i ortograficznie, np. *Abram/Abran*, *Julian/Juljan*, co nie było sprawą nową w okresie międzywojennym. Wariantywność tego typu występowała już znacznie wcześniej, o czym pisał Rothwand, zwracając uwagę na istnienie kilku porządków w zakresie ustalania personaliów: 1) porządek prywatno-familijny, 2) religijny (utrwalony w księgach kahalnych) oraz 3) urzędowy (odnotowany w aktach stanu cywilnego). Te trzy czynniki pozajęzykowe mogły determinować postać imion i nazwisk poszczególnych osób. Dodatkowo sprawę komplikowała częsta wśród Żydów praktyka przekazywania danych osobowych do celów urzędowych za pośrednictwem osób trzecich (Rot 23–32). Zofia Abramowicz tłumaczy tę formalną różnorodność imion jeszcze innymi przyczynami. Do najważniejszych należała interferencja językowa na różnych płaszczyznach, czego wyrazistym przykładem jest imię *Isaak*:

Imię *Isaak* w takiej postaci zostało zaadaptowane w języku cerkiewnosłowiańskim (poprzez grekę) i następnie weszło do zasobu imiennictwa rosyjskiego. *Icchak* i *Icchok* – to warianty najbardziej zbliżone do hebrajskiej formy *Jishaq*, przy czym [h] zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim przetransponowane jest przez [x/ch], nie zaś [g]; imię *Ajzyk* powstało pod wpływem wymowy angielskiej (*Jishaq* < *Ajzak*, *Ajzek*, *Ajzyk*), natomiast język niemiecki motywował powstanie wariantu *Icek* (*Isak* < *Izak*, *Icak*, *Icek*); imiona *Icka*, *Icko* niewątpliwie powstały pod wpływem języka potocznego białostoczan na wzór słowiańskich zdrobnień i spieszceń typu *Janko*, *Wańka* z formy *Icek*, która na tym terenie z pewnością kojarzyła się z typowo polskimi zdrobnięciami typu *Janek*, *Bronek*, *Tomek* (Abramowicz 2002: 27).

Imiona żeńskie podobnie jak i męskie miały swoje warianty (materiał bydgoski nie jest pod tym względem reprezentatywny), co potwierdziła Abramowicz:

Chawa, hebr. *hawwa* w białostockiej diasporze funkcjonowało w wariantach: *Ewa* i *Ewwa*, *Chawa*, *Chowa*, *Chwolesz*, *Chwolisz* i prawdopodobnie *Chwienna*. Najbardziej rozpowszechnione były formy zbliżone do hebrajskiego pierwowzoru: *Chawa* i *Chowa* (z obocznością a/o). Pozostałe formy – to już derywaty powstałe w jidysz z zachowaniem semickiego rdzenia spółgłoskowego [hw] (ibid.: 27).

Druga przyczyna leży w symbolice tradycyjnych imion żydowskich:

Interesująca jest geneza powstania imion: *Hirsz*, *Lejb*, *Wolf*. Zrodziły się one z symbolicznego rozumienia błogosławieństwa Jakuba, który nadał swym dzieciom różne epitety i przezwiska: Naftali został nazwany łanią, stąd hebrajskie imię *Cewi* (*Cwi*) i jidyszowe *Hirsz* (niem. ‘jelen’); Juda – lwem, stąd hebrajskie *Aria* i jidysz *Lejb*, *Lew*, *Lewe*, czasem *Leon*; Beniamin – wilkiem, stąd hebrajskie *Zew* (*Zeew*) i jidysz *Wolf* (niem. ‘wilk’) (ibid.: 28).

Przyczyn różnorodności Abramowicz upatruje też w tłumaczeniu imion miejscowych na hebrajski:

W obrzędach religijnych w synagodze Żyd powinien był używać rdzennie hebrajskiego imienia, dlatego też powstawały tłumaczenia imion z języka miejscowego na hebrajski. W ten sposób imię jidyszowe *Ber* (< niem. Bär ‘niedźwiedź’) przeobrażało się w *Dowa*, *Benedykt* w *Barucha* (‘błogosławiony’), *Gottlieb* w *Jedydję* (‘umiłowany przez Boga’), *Febus* w *Uri* lub *Szraga* (‘światło’) itp. (ibid.: 28).

O tym, że Żydzi nosili także imiona nieuświęcone tradycją, czyli tzw. pogańskie, świadczy w materiale bydgoskim przykład *Fajwusz*, utworzony od imienia bożka Febusa. Co ciekawe, nie odnotowujemy w zebranych materiałach tłumaczeń imion rdzennie hebrajskich na jidysz, co opisywała Abramowicz (2002: 28).

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza ukazała szczególne cechy imion żydowskich, wyrażające się między innymi w wyjątkowym poszanowaniu tradycji narodowej, rodzinnej i wyznaniowej oraz w bogactwie kontekstów biblijnych, które podtrzymywały tożsamość tej społeczności w kulturze polskiej. Opracowanie nazewnictwa diaspory Żydów bydgoskich daje świadectwo ich ważnej roli w historii miasta i wraz z wcześniejszym artykułem o nazwiskach (Jaracz 2007) stanowi przyczynek do dalszych badań, w tym regionalnych na Kujawach oraz Pomorzu.

Skróty

akad. – akadyjski, ang. – angielski, arab. – arabski, aram. – aramejski, asyr. – asyryjski; bibl. – biblijny, fem. – feminum, germ. – germański, grec. – grecki, hebr. – hebrajski, im. – imię, jid. – jidysz, łac. – łaciński, niem. – niemiecki, pers. – perski, pol. – polski, rom. – romański, skróc. – skrócony, słow. – słowiański, starogerm. – starogermański, starosłow. – starosłowiański; stwniem. – staro-wysoko-niemiecki, zdrob. – zdrobniały, zdrobnienie, zlatyn. – zlatynizowane, zn. – znaczenie.

Literatura

- ABRAMOWICZ Z., 1996, *Nazwiska Żydów białostockich*, [w:] E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma (red.), *Antroponimia słowiańska*, „Prace Onomastyczne – Polska Akademia Nauk. Komitet Językoznawstwa” nr 35, Warszawa, s. 21–30.
- ABRAMOWICZ Z., 2002, *Antroponimia Żydów białostockich jako zwierciadło kultury i historii narodu*, „Onomastica Slavogermanica” t. 22, s. 25–34 (on-line: uwb.edu.pl/ifw/abramowicz1.htm; dostęp 10 VII 2008).
- BHN: *Behind the Name. The etymology and history of first names* (on-line: behindthename.com; dostęp 6 I 2015).

- BIEGAŃSKI Z., 1999, *Mniejszość żydowska w Bydgoszczy 1920–1939*, Bydgoszcz.
- BYSTRON J.S., 1993, *Nazwiska Polaków*, Warszawa.
- COHN R.I., 2008, *Yiddish Given Names. A Lexicon*, Lanham, Maryland (on-line: <https://books.google.pl/>).
- DACEWICZ L., 2001, *Antroponimia Białegostoku w XVII–XVIII wieku*, Białystok.
- DACEWICZ L., 2004, *Identifizierung der jüdischen Bevölkerung und slawische Eigennamenkultur in der alten Wojewodschaft von Podlasie*, „Namenkundliche Informationen“ z. 85/86, s. 201–208.
- DACEWICZ L., 2008, *Antroponimia Żydów Podlasia w XVI–XVIII wieku*, Białystok.
- HERZBERG I., 1903, *Geschichte der Juden in Bromberg*, Frankfurt am Main.
- JARACZ M., 2007, *Nazwiska Żydów bydgoskich w świetle polskiego systemu antroponimicznego*, [w:] M. Świącicka (red.), *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, t. 3, Bydgoszcz, s. 99–110.
- NŻ: Z. Abramowicz, *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*, Białystok 2003.
- PSJ: Z. Borzymińska, R. Żebrowski (oprac.), *Polski słownik judaistyczny*, Warszawa 2003.
- ROT: J. Rothwand, *Imiona przez Żydów polskich używane*, Warszawa 1866.
- RYMNP: K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1–2, Kraków 1999–2001.
- RZETELSKA-FELESZKO E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Kraków – Warszawa.
- TRONINA A., WALEWSKI P., 2009, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa.
- <http://www.geni.com/people/>
- www.jewishfestival.pl/
- www.jhi.pl/ (strona Żydowskiego Instytutu Historycznego)
- www.rogozinscy.pl/content/view/172/72/
- www.sztetl.org.pl/de/term/

Jewish anthroponymy in the naming space of interwar Bydgoszcz – the system of given names Summary

The article discusses the problem of given names of Jews who lived in Bydgoszcz between 1920 and 1939. The diaspora counted at most two thousand (about 1,5% of the total population) and, apart from Poznań, it was the largest concentration of Jews in the Poznań voivodeship. The data was extracted from a list of contribution payers of the Jewish religious community from 1939. The current paper continues the research started in my previous article (Jaracz 2007) ('Last names of Bydgoszcz Jews in the context of the Polish anthroponymic system').

Ewa Rogowska-Cybulska
Uniwersytet Gdański, Gdańsk
rogoewa@wp.pl

O SPOSOBACH TWORZENIA NAZW MIEJSCOWOŚCI W ŚWIELE ETYMOLOGII LUDOWEJ

Słowa kluczowe: etymologia ludowa, nazwy miejscowości, klasyfikacja strukturalna toponimów

Keywords: folk etymology, place names, structural classification of toponyms

Etymologia ludowa¹, zwłaszcza etymologia ludowa toponimów², rozumiana jako „błędne, sprzeczne z dokumentacją językoznawczą wyjaśnienie pochodzenia okreś-

1 Zwana też asocjacyjną, fantazyjną, folklorystyczną, naiwną, nienaukową, potoczną i synchroniczną, a także pseudoetymologią i reinterpretacją etymologiczną (Cienkowski 1972; Michow 2008; Zierhofferowa, Zierhoffer 2012). W niniejszym artykule wyrażen tych używam zamiennie.

2 W odniesieniu do toponimów etymologia nienaukowa jest zjawiskiem skalarnym (por. Rogowska-Cybulska 2013), obejmuje ona bowiem zarówno zmiany motywacyjne polegające „na kojarzeniu jakiegoś wyrazu z innym, podobnie brzmiącym, ale nie pozostającym w żadnym związku pochodzeniowym z danym wyrazem” (Dąbrowska 1998: 29), jak i remotywizacje zachowujące pewien – mniej lub bardziej odległy – związek genetyczny z motywacją pierwotną. Słabszy związek genetyczny między reetymologizowanym toponimem a jego wtórnym wyrazem podstawowym występuje w wypadku remotywizacji zachodzących w obrębie tego samego gniazda słowotwórczego (przykładem jest toponim *Częstochowa*, w którym i etymologia ludowa, i naukowa wyodrębniają rdzeń *częst-* – według tej pierwszej przeniesiony wprost z przysłowka *często*, według drugiej – z antroponimu *Częstoch*, pochodzącego od imienia typu *Częst-o-sław*), natomiast silniejszy w sytuacji, gdy zmienia się tylko wykładnia semantyczna reetymologizowanego toponimu, a jego podstawa motywacyjna pozostaje ta sama (przykładem jest toponim *Kraków*, wprowadzany przez jedną z etymologii naukowych od antroponimu *Krak*, stanowiącego podstawę tej

lonego wyrazu [...]” (Kostkiewiczowa 1988: 132), stanowi – jak zauważa Małgorzata Brzozowska – „zapis potocznej świadomości językowej, świadomości rządzącej się innymi celami i zasadami niż myślenie naukowe” (Brzozowska 2009: 120). Ludowi reinterpretatorzy nazw miejscowych skupiają się jednak raczej na objaśnianiu okoliczności powstania danej nazwy i jej „pierwotnej” semantyki, pomijają natomiast milczeniem formalną stronę procesu derywacji. Elżbieta Michow komentuje to następująco:

Etymologie ludowe w pewien sposób wyznaczają granice percepcji językowej użytkownika nazwy i pozwalają poznać jego świadomość językową, [...] zazwyczaj nie-
zbyt wysoką w aspekcie formalno-gramatycznym. Hobbystów etymologów z reguły
cechuje niebywała fantazja, a ponieważ na ogół nie odróżniają znaczeń i form wy-
razowych, tworzą w konsekwencji niewyraźne i dwuznaczne pod względem znacze-
niowym i formalnym modele niby-onomastyczne (Michow 2008: 154).

Mimo to obserwacja odpowiednio dużego zbioru³ etymologii ludowych pozwala – na podstawie porównania reetymologizowanych toponimów i ich rzekomych podstaw onomazjologicznych – dokonać pewnych uogólnień dotyczących świadomości potocznych reinterpretatorów również w zakresie formalnych sposobów tworzenia nazw miejscowych.

Otóż zestawienie nazw miejscowych poddanych etymologiom ludowym oraz wyrazów lub wyrażeń przyjętych jako podstawy derywacyjne tych nazw prowadzi do wniosku, że opierając się na etymologii ludowej, można wśród polskich toponimów wyróżnić w zasadzie podobne typy strukturalne nazw miejscowych co w wypadku etymologii naukowej: nazwy prymarne, sekundarne i złożone (Rospond 1957). Tylko wyjątkowo reetymologizowanych toponimów nie da się włączyć do żadnego z tych typów.

1. Nazwy prymarne. Wśród nazw prymarnych można wyodrębnić dwie podgrupy. Jedną tworzą toponimy pochodzące według etymologii ludowej od tego samego wyrazu, od którego wywodzą je onomaści, drugą zaś – toponimy motywowane przez ludowych reinterpretatorów innymi wyrazami, niż czyni to etymologia naukowa. Przykładem pierwszej sytuacji jest *Kowal* (woj. kujawsko-pomorskie, pow. włocławski), pierwotnie *Kowale* – nazwa służebna od rzeczownika *kowal* (Rospond 1984: 162), wtórnie objaśniana jako nazwa pamiątkowa, ale też od rzeczownika *kowal*, por.:

Stare ludowe podania mówią, że Kazimierz Wielki urodził się w domu **kowala** i stąd na pamiątkę tego faktu miała powstać nazwa miasta (on-line: mlewandowski.pl/gniazdo_kowal.html; dostęp 11 XI 2012).

nazwy również według etymologii ludowej, ale tylko etymologia ludowa widzi w Kraku pogromcę smoka).

- 3 Cytowane w niniejszym artykule etymologie ludowe wybrałam spośród ponad 600 pseudetymologii polskich toponimów, które wyekscerpowałam z Internetu, ankiet przeprowadzonych wśród młodzieży, antologii podań ludowych i przewodników turystycznych, publikacji naukowych i popularnonaukowych (zwłaszcza o tematyce regionalnej), a także z innych przypadkowych źródeł.

Podobnie toponim *Jamy* (woj. podkarpackie, pow. mielecki) w świetle obu etymologii – naukowej (NMP IV: 50) i asocjacyjnej – powstał od rzeczownika *jama*, por.:

Według legendy nazwa *Jamy* pochodzi od okrzyku, jaki wydał właściciel ziem, gdy jego koń wpadł w lisie **jamy** (on-line: wadowicegorne.pl/new/jamy.html; dostęp 20 XII 2014).

Do nazw miejscowych, które według etymologii potocznej mają pochodzić od innych wyrazów niż według etymologii naukowej, należą przede wszystkim nazwy wyprowadzane od podstaw homonimicznych wobec swych pierwotnych podstaw motywacyjnych. Sytuację taką reprezentuje toponim *Siwki* (woj. podlaskie, pow. kolneński), przez onomastów wywodzony od nazwy osobowej **Siwek* (Zierhoffer 1957: 334), a przez etymologów ludowych – od apelatywu *siwek* ‘siwy koń’, por.:

Nazwa od siwych koni, które kiedyś tam głównie hodowano (odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży).

Relacja częściowej homonimii między rzeczywistym a rzekomym wyrazem podstawowym reetymologizowanego toponimu zachodzi natomiast w przypadku nazwy miejscowej *Cedry* (woj. podlaskie, pow. kolneński), naprawdę motywowanej przez antroponim *C(z)edro//Ceder*, tj. *Teodor* (Zierhoffer 1957: 129), a w świetle potocznej etymologii – przez apelatyw *cedr* ‘drzewo egzotyczne’, por.:

Wcześniej na terenie, na którym obecnie znajduje się ta miejscowość, rosły drzewa cedrowe (odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży).

Inną przyczyną powoływania przez etymologię asocjacyjną wyrazu niebędącego prawdziwą podstawą onomazjologiczną reetymologizowanego toponimu jest bagatelizowanie przez ludowych reinterpreterów różnic fonetycznych w uwzględnianych słowach. Z tego powodu na przykład w roli wyrazu podstawowego toponimu *Piekary* (*Śląskie*) etymologia ludowa zamiast rzeczownika *piekarz* (Malec 2003: 189) obsadza jego paronim *pieczara* ‘jama będąca pozostałością po pracach górniczych’, por.:

Trzecia legenda podaje, że nazwa *Piekary* wywodzi się od pieczar, których dość duża liczba znajdowała się na okolicznych terenach. Pieczary, to pozostałości po pracach górniczych na tym terenie, eksploatacji w XII wieku rud żelaza lub srebra (on-line: piekaryslaskie.com.pl/p,s,434571.html; dostęp 11 XI 2012).

Takie ignorowanie różnic brzmieniowych występuje zwłaszcza wtedy, gdy rzeczywisty wyraz podstawowy danego toponimu ma charakter historyczny lub gwarowy. Pierwszy przypadek zachodzi w podstawie toponimu *Ligota* (woj. opolskie, pow. opolski), czyli w rzeczowniku *lgota* ‘wolnizna podatkowa’ (Rospond 1984: 62), zamienionym przez ludowych etymologów na lepiej znaną *lichotę* ‘rzecz lichą’, por.:

Podanie mówi, że nazwa ta powstała, kiedy hrabia Prószkowski błakał się ze swoim wojskiem przez leśne knieje i napotkał biedną miejscowość. Miał wtedy wypowiedzieć *jaka to lichota* i tak miejsce to zostało wg podania nazwane Ligotą (on-line: ligockie-wrzosy.art.pl/index.php/historia-informacje; dostęp 11 XI 2012).

Przykładem gwaryzmu zastąpionego ogólnopolskim paronimem jest natomiast *śmigiel* ‘szczebel nieokrągły w drabinie wozu’, od którego powstała pośrednio (Rospond 1984: 387) – poprzez antroponim *Śmigiel* – nazwa miasta *Śmigiel* (woj. wielkopolskie, pow. kościański), przez etymologię ludową wyprowadzana od rzeczownika *śmigło* ‘część wiatraka’, por.:

Śmigiel bowiem należał do miasteczek bogatych, a okolice obfitowały w żyzne grunta, na których podobno stało aż 99 wiatraków. Od *śmigiel* owych wiatraków wywodzić się ma nawet, wedle podania, nazwa miasteczka (on-line: polskiecedry.com/58/58_8_9.htm; dostęp 11 XI 2012).

Niekiedy jednak, dla zmniejszenia różnicy fonetycznej między reetymologizowanym toponimem a proponowaną dla niego podstawą, etymologowie amatorzy przekształcają formę wyrazu podstawowego tak, by uczynić ją bliższą toponimowi i w rezultacie tworzą słowo nieznane ogólnej polszczyźnie. Na przykład nazwa miejscowa *Wizna* (woj. podlaskie, pow. łomżyński), prawdopodobnie pochodząca od staropruskiego słowa *wizene* ‘trawa’ (Rospond 1984: 429), to dla Zygmunta Glogera pierwotna *wyźnia* ‘wyżyna’, por.:

Za doby Piastów, Mazowszanie tutejsi, granicząc z dziewczemii puszciami Podlasia, w których tylko dziki zwierz miał swoje legowiska lub Jadźwing łupieżca podkraadał się z północy, zabezpieczali swoją ziemię budowaniem warownych zamków, czyli „grodów”, po których dotąd pozostały potężne usypiska. Główne z nich, jakby stolica tych ziem, znajduje się przy miasteczku Wiźnie, na panującej nad Narwią „wyżynie”, czyli „wyźni”, od której i nazwa tego grodu (Wizna) wzięła początek (Gloger 1903: 216).

Wśród toponimów, które w świetle etymologii ludowej należałoby włączyć do nazw prymarnych, znajdują się także nazwy miejscowe wywodzone od różnych części mowy. Na przykład *Zakopane*, w rzeczywistości derywowane od wyrażenia przymkowego *za kopanem* ‘za wykarczowanym polem’ (Malec 2003: 272), według ludowych etymologów powstało od imiesłowu *zakopany* ‘zagrzebany’, por.:

Zakopane zawsze było pod śniegiem ukryte i stąd wzięło swoją nazwę (on-line: wlo-ski.ang.pl/forum/inne/174284; dostęp 11 XI 2012).

Jeśli jednak nazwy odimiesłowowe są znane również onomastycznym klasyfikacjom nazw miejscowych, to tylko wśród etymologii ludowych znajdziemy nazwy prymarne wyprowadzane wprost od form osobowych czasowników. Należy do nich między innymi *Niepiekła* (woj. mazowieckie, pow. płoński), utworzona od antroponimu *Niepiekło* (NMP VII: 424), a reinterpretowana jako równa formie 3 os. lp. cz. przesz. r. ż., *nie piekła*, por.:

Jak podaje miejscowa legenda, Ewa i Adam mieli zatrzymać się również w małej wiosce, która nazwę swą *Niepiekła* zawdzięcza stwierdzeniu jednej z ówczesnych mieszkańców, która odmówiła chleba wędrowcom tłumacząc – „jeszczem **nie piekła**” (on-line: powiat-plonski.pl/ziemiaplonska/zaluski.html; dostęp 11 XI 2012).

Inny przykład takiej osobliwej nazwy prymarnej stanowi toponim *Wdzydze* (woj. pomorskie, pow. kościerski), pochodzący od hydronimu *Wda*, a przez ludowych reinterpretatorów opisywany jako zakrzepła forma 1 os. lp. cz. ter. czasownika *widzieć*, por.:

Byłem na obozie studenckim na Kaszubach, we Wdzydzech, których nazwa bierze się od rzeki Wdy. Zapytaliśmy napotkanego Kaszuba o to, skąd się te „Wdzydze” wywodzą. „Ło – mówi – to bardzo proste. Widzicie tu tako górka jest i tu dom, no temu taki rycerz zjeżdżał ze swoimi giermkami i jeden z nich powiedział: »Panie, widzisz pan tamte miejscowość w dole?«, na co on odpowiedział »**Widzę**«, i tak powstały Wdzydze” (Miodek 2014: 23).

2. Nazwy sekundarne. Jak zauważa Michow, „pseudoetymologie zazwyczaj nie uściślają struktury nazwy, dąży się w nich do odsłonięcia nie tyle bezpośredniej podstawy, co rdzenia” (Michow 2008: 155). W efekcie w wielu potocznych etymologiach można zaobserwować tendencję do pozostawiania poza objaśnieniami segmentów fonetycznych dłuższych od zawartego w danej nazwie przyrostka słowotwórczego.

Naiwni etymologowie często podają przy tym faktyczny rdzeń reinterpretowanej nazwy miejscowej, nie uwzględniając jednak tego, że został on w niej słowotwórczo rozwinęty. Przykładem może być toponim *Krążkowy* (woj. wielkopolskie, pow. kępiński), utworzony od antroponimu *Krążek* (NMP V: 303), a wtórnie wywodzony od apelatywu *krąg*, por.:

Legenda wyjaśniająca nazwę Krążkowy mówi o tym, że gdy mieszkańcy wioski, obawiając się kolejnej epidemii cholery, modlili się żarliwie o ochronę i opiekę, wówczas ukazała się im św. Łucja, w innych podaniach św. Rozalia, która nakazała, aby dwaj urodzeni równocześnie synowie w zaprzęgu z dwoma wołami pługiem zaorali koło – **krąg** wokół wioski, a zaraza ich nie dosięgnie (on-line: um.kepno.pl/pl/gmina-kepno/stolectwa-i-osiedla; dostęp 11 XI 2012).

Jednak co najmniej równie często „rdzeń” wydzielany w trakcie reinterpretacji morfologicznej nie jest tożsamy z rdzeniem wyodrębnianym przez onomastów, czego przykładem może być toponim *Jaryszów* (woj. opolskie, pow. strzelecki), faktycznie pochodzący od nazwy osobowej *Jar(z)ysz*, zawierającej rdzeń *jar-* ‘silny’ (NMP IV: 106–107), a wtórnie wyprowadzany od apelatywu *jar* ‘wąwóz’, por.:

[...] według niektórych mieszkańców wsi nazwa miejscowości pochodzi od ukształtowania terenu, który jest nierówny, bagnisty z licznymi **jarami** (on-line: wodip.opole.pl/opolszczyzna/gminy/ujazd/g_ujazd/historiawsie.htm; dostęp 11 XI 2012).

Ów segment fonetyczny pomijany w procesie reetymologizacji bywa niekiedy równy brzmieniowo popularnym sufiksom, zwłaszcza sufiksowi *-k-*, jak w przypadku toponimu (*Stare*) *Siołkowice* (woj. opolskie, pow. opolski), faktycznie utworzonemu od antroponimu *Siodłk* (Sochacka 2007: 31), a zdaniem pseudoetymologów pochodzącemu od gwarowego czasownika *siołć* ‘siać’, por.:

Według lokalnych legend natomiast, nazwa pochodzi od czasownika „**siać**” (gwar. „**siołć**”) (on-line: gazetasolecka.pl/soltys-miesiaca; dostęp 20 XII 2014).

W wielu przypadkach granice wtórnego podziału morfologicznego przebiegają zupełnie inaczej, niż opisują to onomaści. Jest tak między innymi w jednej z etymologii ludowych toponimu *Chrzelice* (woj. opolskie, pow. prudnicki), który pochodzi prawdopodobnie od nazwy osobowej *Chorzela* (NMP II: 100), a w którym ludowi etymologowie rozpoznają segment *krze* (i w konsekwencji segment *-lice?*), por.:

Trzecia natomiast, według mieszkańców wywodzi nazwę wsi od słowa **krzewy** (*krze*, *krzy*, *krzew*, – *Krzelice*), które gęsto kiedyś porastały okolice wioski, głównie jednak brzegi okalających ją stawów (on-line: chrzelice.pl/nazwa_wsi.php; dostęp 11 XI 2012).

Mimo tendencji do wyodrębniania w reetymologizowanych toponimach tylko ich wtórnego „rdzenia” często po porównaniu formy danego toponimu i formy jego rzekomego wyrazu podstawowego można jednak w strukturze tej nazwy miejscowej wydzielić rzeczywisty przyrostek. Dotyczy to zwłaszcza sufiksów o największej frekwencji w polskich nazwach miejscowych, przede wszystkim sufiksu *-ów*. Ujawnia się on nie tylko w nazwie *Kraków*, motywowanej w świetle etymologii ludowej przez antroponim *Krak*, od którego wywodzi go również większość etymologii naukowych (Malec 2003: 131), ale także w wielu toponimach, które według ludowych etymologów powstały od innych podstaw, niż podają onomaści. Przyrostek ten występuje na przykład w nazwie *Ostrzeszów* (woj. wielkopolskie), wyprowadzanej od czasownika *ostrzec* zamiast od antroponimu *Ostrzesz* (Rospond 1984: 276), por.:

Książę sowicie wynagrodził karczmarza, a na pamiątkę **ostrzeżenia** przed niebezpieczeństwem zadeklarował wybudowanie grodu książęcego o nazwie *Ostrzeszów* [...] (on-line: ostrzeszow.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=74&strona=1; dostęp 11 XI 2012).

Znajdziemy go również w nazwie *Zabierzów* (woj. małopolskie, pow. krakowski), pochodzącej ponoć nie od antroponimu *Zabirz* (Rospond 1984: 441), lecz od czasownika *zabierać*, por.:

Zabierzów Bocheński – nazwa powstała od tego że Wisła raz na jakiś czas ‘**zabierała**’ trochę łądu. A Bocheński, bo blisko Bochni (on-line: historycy.org/index.php?showtopic=8259&st=15; dostęp 11 XI 2012).

Z wielu etymologii ludowych można też wyabstrahować popularny w polskich toponimach przyrostek *-no*. Zawiera go w świetle pseudoetymologii nazwa *Deszno* (woj. podkarpackie, pow. krośnieński), pochodząca od psł. **dušbnъ* lub **dъchnъ*, **duch* (NMP II: 319), a remotywowana rzeczownikiem *deska*, por.:

Podobnie nazwa *Deszno* ma ponoć oznaczać osadę zbudowaną z **desek**, ale wieleset lat temu, kiedy się ukształtowała, nie było ani możliwości, ani potrzeby używania takiego budulca (Luboński 2012: 114).

Pojawia się on także w toponimie *Kolno* (woj. podlaskie), który miał powstać nie od *kół* ‘kół, pał’ (Malec 2003: 126), lecz od *koło* ‘figura geometryczna’, por.:

Początkowo miasto miało kształt koła. Osada była rozmieszczona w ten sposób, że większość domów znajdowała się w centrum koła i granice miasta przypominały koło (odpowiedź ankietowa, II LO w Łomży).

Wiele etymologii ludowych „zostawia miejsce” również dla przyrostka *-sk*, czego przykładem jest jedna z pseudoetymologii *Gdańska*, wywodząca tę nazwę nie od ps. podstawy **gъd-*, lecz od wyrażenia przyimkowego *k’Danii* – jako ‘miejsca zwróconego ku Danii’ (Rospond 1984: 87).

Z potocznych etymologii nazw miejscowych da się także wyodrębnić przyrostki bardziej znane ze słowotwórstwa apelatywów niż toponimów, na przykład przyrostek *-ec*, obecny rzekomo w toponimie *Żywiec* (woj. śląskie), ze względu na wywodzenie go od nazwy pogańskiej bogini *Żywii* zamiast apelatywu *żywiec* ‘żywopeł’ (Rospond 1984: 463), por.:

Niektórzy twierdzą, że nazwa *Żywiec* pochodzi od pogańskiej bogini **Żywii**, której świątynia miała jakoby znajdować się w okolicy dzisiejszego miasta (on-line: historycy.org/index.php?showtopic=8259&st=120; dostęp 11 XI 2012).

Wśród toponimów, które w świetle ich pseudoetymologii należałoby zaliczyć do nazw sekundarnych, oprócz derywatów sufiksalnych, włączonych do tej grupy na skutek pomijania w objaśnieniach pseudoetymologicznych określonych segmentów brzmieniowych, można również znaleźć derywaty paradygmatyczne. Należy do nich między innymi toponim *Brychy* (woj. podlaskie, pow. grajewski), według onomastów utworzony od nazwy osobowej *Brych* (Zierhoffer 1957: 123), a według etymologii ludowej – od czasownika *brychać*, czyli od *brychania* ‘prychania’ koni (Liniewicz 2005: 27). Niektóre poddane reetymologizacji toponimy trzeba by też interpretować jako derywaty paradygmatyczne z ucięciem. Jako przykład można tu przywołać toponim (*Stara*) *Kubra*, powstały od nazwy rzecznej *Kubra* (Zierhoffer 1957: 233), a reinterpretowany jako pochodzący „od nazwiska dziedzica Kuberskiego” (Liniewicz 2005: 26).

3. Nazwy komponowane. W etymologiach ludowych polskich toponimów można też zaobserwować tendencję przeciwną do objaśniania tylko ich „rdzenia”, mianowicie tendencję do reinterpretowania pewnych przyrostków toponimicznych jako pełnych wyrazów, w rezultacie czego zawierające je toponimy są opisywane jako nazwy złożone. Dotyczy to przede wszystkim sufiksu *-ewo* lub jego równobrzmiącego wygłosowego segmentu fonetycznego o innej genezie, objaśnianego w licznych podaniach etymologicznych jako wołacz imienia *Ewa* (por. Rogowska-Cybulska 2012). Sytuacja taka zachodzi między innymi w podaniu dotyczącym toponimu *Grajewo* (woj. podlaskie), według onomastów wywodzącego się od bałtyckiej nazwy jeziora *Graywy* (Malec 2003: 91), a według etymologów ludowych – od zdania *Graj, Ewo*, por.:

Kiedy Adam i Ewa wędrowali po świecie, zatrzymali się na odpoczynek. Wtedy Adam poprosił Ewę, by coś zagrała i powiedziała: „graj Ewo”. W tym miejscu powstało *Grajewo* (Liniewicz 2005: 25).

Również sufiks *-nica* bywa przez potocznych etymologów utożsamiany z samodzielnym wyrazem, mianowicie z zaimkiem *nic*, na przykład w toponimie *Trzebnica* (woj. dolnośląskie), rzekomo pochodzącym nie od *trzebić* (Rospond 1984: 401), lecz od wyrażenia (*nie*) *trzeba nic*, por.:

Druga legenda mówi o tym, że kiedy Św. Jadwiga wraz z mężem Henrykiem Brodatym kończyli budowę kościoła, pewien kupiec podszedł do Św. Jadwigi i zapytał się, czy czegoś jeszcze brakuje. Św. Jadwiga odpowiedziała słowami „**trzeba**” i „**nic**” (Pisarczyk 2010: 70).

Podobnie w sufiksie *-owiec* ludowi reinterpretatorzy widzą formę leksemu *owca*, czego przykładem jest pseudoetymologia toponimu *Jaroszowiec* (woj. małopolskie, pow. olkuski), który zdaniem onomastów został sufiksalnie utworzony od antroponimu *Jarosz* (NMP IV: 103), a zdaniem naiwnych etymologów – od tegoż antroponimu *Jarosz* i rzeczownika *owce*, por.:

Według legendy nazwa *Jaroszowiec* wywodzi się od gajowego **Jarosza**, który wypasał tu **owce** (on-line: wikipedia.org/wiki/Jaroszowiec; dostęp 11 XI 2012).

Identyfikacja niektórych sufiksów toponimicznych z podobnymi do nich brzmieniowo słowami może być uznana za jedną z form ogólniejszej wśród etymologów ludowych tendencji do objęcia podstawą motywacyjną jak największej części etymologizowanego toponimu, łącznie z przyrostkiem.

Dotyczy to nawet nazw zawierających dobrze rozpoznawany przez etymologów ludowych segment *-ów*, często absorbowany przez wyrazy należące do podstawy słowotwórczej reetymologizowanych toponimów. Jednym z tych wyrazów jest czasownik *chow(ać)*, obecny między innymi we wtórnej podstawie toponimu *Częstochowa*, o pseudoetymologicznej wykładni semantycznej ‘miasto, które się często chowa

zdążającym ku niemu pielgrzymom'. Znajdziemy go także w podstawie onomazjologicznej toponimu *Borzechów* (woj. lubelskie, pow. lubelski), według onomastów pochodzącego od antroponimu *Borzech* (Rospond 1984: 36), a według etymologii ludowej – od wyrazów *bór* i *chować*, por.:

W czasie licznych wojen bór służył ludności jako schronienie przed najazdem wojsk i często się w nim chowano. W związku z tym uważano, że nazwa wsi pochodzi od boru i chowania. (on-line: borzechow.eurzad.eu/index.php?pid=16; dostęp 11 XI 2012).

Przyrostek *-ów* w pseudoetymologiach często bywa wchłaniany także przez rzeczownik *łów* (Rogowska-Cybulska 2014), jak w etymologii ludowej toponimu *Radziłów* (woj. podlaskie, pow. grajewski), nazwy dzierżawczej od antroponimu *Radził* lub *Radziła* (Rospond 1984: 323), reetymologizowanej jako 'miejsce, gdzie ludzie byli radzi łowom', por.:

„Radzi łowom” czyli zadowoleni z polowania byli mieszkańcy/myśliwi (Liniewicz 2005: 27).

Naiwni etymologowie utożsamiają też sufiks słowotwórczy *-ów* z rzeczownikową końcówką *D. Im.*, jak w nazwie miejscowej *Żelechów* (woj. mazowieckie, pow. garwoliński), pochodzącej od antroponimu *Żelech* (Rospond 1984: 460), a wtórnie wywodzonej od wyrażenia *żał Lachów*, por.:

Istnieje także legenda przypisująca pochodzenie nazwy miasta bitwie rozegranej w tym miejscu między Polanami a Jaćwingami. Bitwę przegrali Polanie, skąd miał się wziąć zwrot *żał Lachów*, a stąd powstać nazwa *Żelechów* (on-line: wikipedia.org/wiki/Żelechów; dostęp 20 XII 2014).

Tendencja do wskazania w reetymologizowanym toponimie jak najdłuższej podstawy słowotwórczej ujawnia się też w różnych niepowtarzalnych kontekstach morfologiczno-fonetycznych. Przykładem takiego przypadkowego układu brzmieniowego o dużym potencjale reetymologizacyjnym jest toponim *Tuszyn* (woj. łódzkie, pow. łódzki wschodni), w świetle etymologii naukowej utworzony od antroponimu *Tusza* (Rospond 1984: 405), a w świetle etymologii ludowej – od okrzyku *Tu syn*, por.:

Tuszyn, od nazwiska Tusza, a nie od wykrzyknienia: **Tu syn!**, które jakoby wypowiedział Jagiełło po tym, jak odnalazł w tym miejscu zaginionego na polowaniu syna (Kotwica 2007).

Cechą charakterystyczną zbioru toponimów, które w świetle etymologii ludowej należą do nazw złożonych, jest znaczna przewaga zrostów nad złożeniami właściwymi. Jako przykład pseudoetymologicznego złożenia można przywołać nazwę miejscową *Kurozwęki* (woj. świętokrzyskie, pow. staszowski), którą naiwni etymologowie wyprowadzają nie od apelatywu *kurozwęk* 'ptasznik książęcy wabiący

ptaki naśladowaniem ich głosów' (NMP V: 493), lecz od dwu rzeczowników: *kur* 'kogut' i *dźwięki*⁴, por.:

Według legendy nazwa miejscowości Kurozwęki, czyli *Kur dźwięki* wywodzi się od koguta, którego głośnie pianie pozwoliło odnaleźć się drużynie księżęcej, zagubionej podczas polowania w okolicznych puszczach (on-line: malopolska24.pl/index.php/2013/05/palac-w-kurozwekach/; dostęp 11 XI 2012).

Zrostem jest w świetle etymologii asocjacyjnej także toponim *Lublin*, zdaniem onomastów utworzony od nazwy osobowej *Lubel* albo *Lubla* (Rospond 1984: 193), a według podania etymologicznego – od słów *lub lin*, por.

Lublin dostał swą nazwę od niezdecydowanego założyciela-rybaka, który głowił się nad złowioną rybą: karp **lub lin** (on-line: wloski.ang.pl/forum/inne/174284; dostęp 11 XI 2012).

Nośnikami etymologii ludowej toponimów reinterpretowanych jako zrosty są często podania etymologiczne wiążące z opowiadany zdarzeniem

[...] dość przypadkowe powiedzenia, które padły w danym miejscu (miejscowości), a które w strukturze całej sekwencji fabularnej zajmują pozycję dominującą (Brzozowska 2009: 136).

Tak jest w przypadku toponimu *Olesno* (woj. opolskie), nazwy topograficznej od rzeczownika *olcha* (Rospond 1984: 261), wtórnie motywowanej wypowiedzeniem *O, leśno*, por.:

J. Lompa uważa właśnie, że „Polska nazwa Olesno ma mieć źródło w tym, że księżęta przy założeniu miasta, dziwić się nad leśnymi okolicami, mówili „**O leśno**” (Cichoń, *Legendy echem historii lokalnej*, on-line: olesno.pl/attachments/documents/65/legendy_65.doc; dostęp 20 XII 2014).

Szukając dla reinterpretowanych toponimów podstaw wypowiedzeniowych, potoczni etymologowie często dopuszczają różne niezgodności fonetyczne między tymi toponimami a ich proponowanymi podstawami. W procesie wtórnej etymologizacji dochodzi na przykład do „rekonstrukcji” geminat, jak w przypadku nazwy miejscowej *Radom*, wywodzonej nie od antroponimu *Radom* (Rospond 1984: 320), lecz od fragmentu *rad dom*, zawartego w zdaniu *Rad dom bym tutaj zbudował*, por.:

Według legendy „O srebrnopiórym orle i radomskim grodzie” pewien młodzieniec trafił niesiony głodem do pięknej, zaklętej wioski. Drzewa, krzewy i rzeka szumiały

4 Pseudoetymologia toponimu *Kurozwęki* należy do podgrupy etymologii ludowych, wywodzących reetymologizowaną nazwę od wyrazów, które w świetle etymologii naukowej stanowią jej pośrednią podstawę motywacyjną (tu: *Kurozwęki* < *kurozwęk* < *kur*, *dźwięk*). Na uwagę zasługuje formalnie poprawna rekonstrukcja obu rdzeni.

jakby chcąc coś mu powiedzieć. Oczarowany tym pięknem wypowiedział „**Rad dom** bym tutaj zbudował”. To odczarowało wioskę. Jej mieszkańcy ugościli młodzieńca, a na tamtym miejscu wybudowano gród „Radom” (on-line: slizg.eu/forum/viewtopic.php?f=11&t=22919&view=next; dostęp 11 XI 2012).

Podobna sytuacja zachodzi również w przypadku toponimu *Puławy*, objaśnianego nie jako pierwotne *Poławy* (*po-ławy*), od apelatywu *ława* ‘przejście przez ławicę piaskową na rzece’ (Rospond 1984: 315), lecz jako zrost wyrażenia *pół ławy*, por.:

Według legendy nazwa Puław powstała, gdy pod ciężarem Zawiszy Czarnego pękła w karczmie ława. Ludzie wybuchnęli śmiechem, a rycerz zaklął: „A niech to będą **pół ławy**” (on-line: money.pl/gospodarka/regiony-polski/lubelskie/artukul/polskie;ateny,253,0,320253.html; dostęp 11 XI 2012).

Naiwni etymologowie chętnie „odtworzą” też rzekome haplogologie, jak w nazwie *Kuryły* (woj. podlaskie, pow. białostocki), którą tłumaczą jako powstałą nie od antroponimu *Kuryło* (NMP V: 497), lecz od wyrażenia *kury ryły*, por.:

Mieszkańcy nazwali swoją miejscowość ‘Kuryły’. Ta nazwa wywodzi się od kur oraz ich szkodliwej działalności – „rycia” ziemi (*Nowe legendy gminy Michałowo*, on-line: spmi.chalowo.pl/pliki/gimnazj/prace/jezpols/.../Nowe_legendy.doc; dostęp 20 XII 2014).

W reinterpretowanych toponimach mają również zachodzić liczne kontaminacje, czego przykładem jest nazwa *Jeleśnia* (woj. śląskie, pow. żywiecki), według etymologii naukowej pochodząca od rzeczownika *jelcha* ‘olcha’ (Rospond 1984: 126), a według etymologii ludowej – od wyrażenia *jelenie łśniące*, por.:

Jeleśnia nazywana od **jeleni łśniących**, które tam na paszę schadzały się i często ich tam łowiono, gdy przedtem były lasy... (on-line: zywiecczyzna.pl/jelesnia/szczegoly.php?3272; dostęp 11 XI 2012).

Punktem wyjścia procesów „fonetycznych” towarzyszących powstaniu reetymologizowanego toponimu bywa także jego postać pisana, jak w jednej z pseudoetymologii toponimu *Warszawa*, wyprowadzającej tę nazwę nie od imienia *Warsz* (Rospond 1984: 414), lecz od zdania *Warz, Sawo*, por.:

Inna wersja mówi o tym, że mogła się ona wziąć z okrzyku *Warz, Sawo!* (czyli ‘gotuj dla nas, Sawo’), którym wracając z wyprawy, bracia flisacy witali siostrę, prosząc ją o to, by za chwilę podała im gorący posiłek (*Warz, Sawo* = *Warszawa*, a potem po przestawieniu głosek *z* i *s* *Warszawa*) (Malinowski, *Obcy język polski* (374), on-line: obcyjezykpolski.strefa.pl/?md=archive&id=373; dostęp 20 XII 2014).

4. Inne nazwy. Naiwni etymologowie kreują też niekiedy takie sposoby tworzenia toponimów, których nie zna naukowa onomastyka. Należy do nich przestawienie sylab. Ilustracją tego rzekomego procesu nazwotwórczego może być jedna z etymologii ludowych toponimu *Łomża*, przez onomastów najczęściej wiązanej z wyra-

zem *łom* ‘odłam, miejsce wyrąbane, chrust, przełom itp.’ (Rospond 1984: 205–206), a przez mieszkańców – z rzeczownikiem *załom* ‘zakole rzeki’, por.:

Istnieje też inna wersja powstania nazwy miasta. Ponieważ płynąca przez nie rzeka Narew ma bardzo dużo załomów (zakrętów), ludzie, patrząc na nią, powtarzali *załomzałomzałom* i w ten sposób powstała nazwa Łomza, która później przekształciła się w Łomżę (E. Kacperski, *Łomża, Polska.pl*, on-line: lomza.polska.pl/miastodzisiaz/index,Lomza,id,310078.htm; dostęp 11 XI 2012).

W ten sam sposób – a nie od nazwy osobowej *Kuśny* (NMP V: 506) – rzekomo powstał toponim *Kuśnie* (woj. łódzkie, pow. sieradzki), por.:

Legenda głosi, że nazwa wsi Kuśnie bierze swój początek od zawołań i prośb miejscowej ludności o to, aby tułające się po świecie żywych duchy, nie kuśiły (**nie kuś-nie kuś**). Mieszkańcy wioski, mówią, że straszy nawet i dziś (on-line: wikipedia.org/wiki/Kuśnie; dostęp 11 XI 2012).

Jak widać, mechanizmy potocznego etymologizowania dopuszczają różne sposoby powstawania nazw miejscowych, przy czym choć w świadomości językowej współczesnych użytkowników systemu toponomastycznego nie odbiegają one w ogólnych zarysach od sposobów znanych z naukowych opisów onomastycznych (nazwy prymarne, sekundarne i złożone), to w szczegółach nieco się od nich jednak różnią (między innymi popularnością pewnych typów strukturalnych, zwłaszcza zrostów, a także większą tolerancją dla różnic fonetycznych).

Literatura

- BRZOZOWSKA M., 2009, *Etymologia ludowa w „podaniach etymologicznych” a konotacja nazw własnych*, [w:] eadem, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin, s. 128–144.
- CIENKOWSKI W., 1972, *Teoria etymologii ludowej*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” nr 58, Warszawa.
- DĄBROWSKA A., 1998, *Język polski*, Wrocław.
- GŁOGER Z., 1903, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy przez...*, Warszawa.
- KOSTKIEWICZOWA T., 1988, hasło: *Etymologia ludowa*, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, wyd. 2. poszerz. i popr., Wrocław, s. 132.
- KOTWICA W., 2007, Ostrowiec – „Ostrosław” czy „ostro wiedź”. *Etymologiczne a realne znaczenie wyrazów*, „Wiadomości Świętokrzyskie” (on-line: ostrowiec-sw.pl/aktualnosci,9259,,4,sport,html; dostęp 11 XI 2012).
- LINIEWICZ T., 2005, *Raport z badań projektu edukacyjnego pn. „Każde miejsce opowiada swoją historię – partnerstwo sektora samorządowego i pozarządowego na rzecz zrównoważonego rozwoju regionalnego”*, Białystok (on-line: grajewo2.website.pl/pdf/Badania2008.pdf; 20 XII 2014).

- LUBOŃSKI P. (red.), 2012, *Beskid Niski. Przewodnik dla prawdziwego turysty*, Pruszków.
- MALEC M., 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- MICHOW E., 2008, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce.
- MIODEK J., 2014, *Co ma Polak na języku? Bynajmniej*, wywiad Doroty Wodeckiej z Janem Miodkiem, „Gazeta Wyborcza” 12–13 IV 2014, s. 22–23.
- NMP: K. Rymut (red.), *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, t. I–VII, Kraków 1996–2007.
- PISARCZYK H., 2010, *Najdawniejsze dzieje Trzebnicy (scenariusz lekcji regionalnej w klasie IV)*, „Dolnośląskie Ścieżki. Pismo metodyczne” nr 19, s. 69–71.
- ROGOWSKA-CYBULSKA E., 2012, *O wypowiedziach, które stały się nazwami miejscowości, jako jednym z rodzajów etymologii ludowej*, [w:] E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.), *Verba docent. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej z okazji 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej w UPH w Siedlcach*, t. I, Siedlce, s. 199–212.
- ROGOWSKA-CYBULSKA E., 2013, *O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. III, Poznań, s. 77–85.
- ROGOWSKA-CYBULSKA E., 2014, *Motywy łowieckie w etymologiach ludowych polskich toponimów*, [w:] I. Kępka, L. Warda-Radys (red.), *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, Pelpin, s. 113–131.
- ROSPOND S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.
- ROSPOND S., 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- SOCHACKA S. (red.), 2007, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. XIII, Opole.
- ZIERHOFFER K., 1957, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław.
- ZIERHOFFEROWA Z., ZIERHOFFER K., 2012, *Etymologie ludowe, ich funkcja i struktura*, „Onomastica” LVI, s. 15–23.

On creation of place names in the light of folk etymology Summary

The paper discusses the ways in which Polish place names were created, in the light of their folk etymologies. The author uses the example of selected morphological reinterpretations of place names from various regions of Poland. By comparing folk-etymologized place names, and the words and expression that they indicate as bases for derivation, the paper shows that, in fact, folk etymology divides Polish toponyms into similar structural categories as scientific etymology: the primary, the secondary, and the compound. Very few re-etymologized place names do not fit into any of these types. In details, however, pseudoetymologies differ from the results of onomastic research with regard to the methods of creation of place names. Among other differences, the former tend to prefer certain structural types, especially compounds, and display a greater degree of tolerance for phonetic differences.

Z PRZESZŁOŚCI JĘZYKOZNAWSTWA

Ewa Rudnicka
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
ewa.rudnicka@uw.edu.pl

**ELEMENTY INFORMACJI GRAMATYCZNEJ W SŁOWNIKU
POD RED. TADEUSZA LEHRA-SPŁAWIŃSKIEGO
JAKO PRZYKŁAD UWARUNKOWAŃ SOCJOKULTUROWYCH W LEKSYKOGRAFII**

Słowa kluczowe: leksykografia, metaleksykografia, gramatyka a słownik, mikrostruktura słownika, Lehr-Spławiński, Trzaski, Everta i Michalskiego [nowy] słownik języka polskiego

Keywords: lexicography, metalexigraphy, grammar vs. dictionary, microstructure of a dictionary, Lehr-Spławiński, Trzaska, Evert, and Michalski's [new] dictionary of Polish

We współczesnym patrzeniu na słowniki najważniejsze wydaje się pogłębianie refleksji metaleksykograficznej, poszerzanie perspektywy, która do tej pory była najczęściej przyjmowana, i wielostronność oglądu słownika. Pociągające wydaje się nieoprzestawianie na opisie warsztatu leksykograficznego takiego czy innego słownikarza i na ocenie tego warsztatu w kategoriach „postępu” i „rozwoju” leksykografii, lecz przyglądanie się temu warsztatowi i stawianie pytań, dlaczego w tym momencie taki element warsztatu danego słownika właśnie tak a nie inaczej wygląda, z jakimi faktami czy procesami z życia społeczno-kulturowego można to wiązać. Słowem, pociągające jest przyglądanie się słownikom nie tylko jako kompendiom językowym, lecz także jako opracowaniom, na które mają wpływ szeroko pojmowane czynniki kulturowe. W szczególności godne uwzględnienia wydają się takie czynniki jak rozwój szkolnictwa, rynek wydawniczy, rozwój nauki, a nawet zainteresowania naukowe redaktorów i autorów słownika.

Przykładowo dla wszystkich jest oczywiste, że w dawnych słownikach podawanie jako hasła czasownikowego formy pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego wynika z podążania przez polskich leksykografów drogą łacińskiej tradycji słownikarskiej, ale nie rozpatrywano nigdy w teoretycznych opracowaniach metaleksykograficznych, kto pierwszy, kiedy i dlaczego wprowadził do słowników jako formę hasłową bezokolicznik.

W skrócie rzecz ujmując – istotą nowoczesnego, rozumiejącego analizowania i interpretowania słowników jest dla mnie szukanie odpowiedzi na pytanie „dlaczego to a to opisano, ujęto właśnie tak i o czym może to świadczyć?”. Niekiedy odpowiedź na tego rodzaju pytania jest oczywista, niekiedy wydaje się niepewna, lecz w ujęciu całościowym pomaga w osadzeniu leksykografii w ogólnym obrazie życia kulturalno-umysłowego narodu na równi z dziełami literatury, sztuki czy innymi wytworami cywilizacji, co wydaje się cenne i potrzebne. Ponadto pozwala na przyjrzenie się ewolucji konwencji leksykograficznych przez pryzmat zmian w społeczeństwie i kulturze. Jednemu z leksykograficznych szczegółów, rozpatrywanemu właśnie z takiego punktu widzenia, jest poświęcony niniejszy artykuł.

Współczesnego użytkownika polszczyzny (i to zarówno przeciętnego użytkownika, jak i pewnie niejednego językoznawcę), który zajrzy do słownika pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego funkcjonującego powszechnie najczęściej pod nazwą *Nowy słownik języka polskiego* lub też *[Trzaski, Everta i Michalskiego] słownik języka polskiego*¹ (1938–1939), może zaskoczyć opis gramatyczny przy imiennych częściach mowy. Znajdujemy tam mianowicie tego rodzaju notacje:

abnegat rz. m., 2 p. -ta, 3 p. -towi, 5 p. i 7 p. -cie, 1 mn. -ci, 2 mn. -tów.

aktorka rz. ż., 2 p. -ki, 3 p. i 7 p. -ce, 1 mn. -ki, 2 mn. aktorek.

aleja rz. ż., 2 p. alei, 4 p. aleję, 6 p. -ją, 1 mn. -je, 2 mn. alei.

bonza rz. m., 2 p. -zy, 3, 7 p. -zie, 5 p. -zo, 1 mn. -zowie, 2 mn. -zów.

chybik rz. m, 2 p. -ka, 3. p. -kowi, 6. p. -kiem, bez mn.

człowiek rz. m., 2 p. -ka, 3 p. -kowi, 5 p. -kull-cze, 7 p. -ku, 1 mn. ludzie, 2 mn. ludzi, 6 mn. ludźmi.

czterdzieści (prow. czterdzieście) lcz., 2, 3 p. czterdziestu, 6. p. czterdziestoma.

dech rz. m., 2 p. i 7. p. tchu (dechu), 3. p. tchowi, 6 p. tchem, bez mn.

fałszerstwo rz. n., 2 p. -wa, 3 p. -wu, 7 p. -wie, 1 mn. -wa, 2 mn. fałszerstw.

faworyzowanie rz. n., 2 p. -nia, 3 p. i 7 p. -niu, bez mn.

frycowe rz. n., 2 p. -wego, 3 p. -wemu, 7 p. -wym, bez mn.

W zapisach tych zwraca oczywiście uwagę sposób znakowania przypadków gramatycznych. Jeśli przeanalizować uważnie oznaczenia cyfrowe i odpowiednie końcówki fleksyjne (lub zakończenia), to otrzymamy następujące zestawienie:

1 Jak wskazują analizy opublikowanych zeszytów, tomów oraz literatury przedmiotu, za właściwą postać należy uznać wersję obejmującą nazwę firmy, ale bez przymiotnika *nowy*, czyli: *Trzaski, Everta i Michalskiego słownik języka polskiego* (więcej: Rudnicka 2014).

- 1 p. – mianownik,
- 2 p. – dopełniacz,
- 3 p. – celownik,
- 4 p. – biernik,
- 5 p. – wołacz,
- 6 p. – narzędnik,
- 7 p. – miejscownik².

Z dzisiejszej perspektywy w tej „przypadkowej” sprawie dziwić mogą więc dwie rzeczy: po pierwsze to, że w słowniku dla wskazania przypadków stosuje się znakowanie numeryczne, a nie – jak przywykliśmy współcześnie – znakowanie literowe, po drugie zaś to, że słownik podaje inną – niż przyjęta obecnie – kolejność przypadków gramatycznych. Można by tę kwestię skwitować prostym stwierdzeniem – „taka konwencja słownikowa”, ale wydaje się, że jest ona warta nieco głębszej analizy, ponieważ w istocie rzeczy jest ona świadectwem tego, co się w czasach publikacji słownika działo w polskim językoznawstwie i dobitnie dowodzi silnego uwarunkowania formy słowników czynnikami zewnętrznójęzykowymi.

Opis gramatyczny w słowniku pod red. Lehra-Spławińskiego niewątpliwie został przygotowany bardzo starannie i szczegółowo, co każdorazowo podkreślano przy okazji omawiania słownika i jego warsztatu leksykograficznego (m.in. Gruszczyński 1982; Walczak 1994). Był to rzeczywiście pierwszy polski słownik ogólny, w którym opis gramatyczny leksyki został podany w sposób wysoce szczegółowy – jak na opracowania leksykograficzne – oraz podlegający dość dokładnie określonym zasadom (które można nawet wyprowadzić z analizy słownika³). Typy informacji gramatycznych podawanych przy różnych rodzajach haseł (rzeczownikach, przymiotnikach, przysłówkach, liczebnikach i czasownikach)⁴ omawia Włodzimierz Gruszczyński w ważnym artykule na temat informacji gramatycznych w polskich słownikach ogólnych (Gruszczyński 1982), tu dygresyjnie pozwolę sobie uzupełnić uwagi badacza na temat opisu fleksji rzeczownikowej.

2 Przy okazji warto zwrócić uwagę na znamieny sposób definiowania przypadków w odpowiednich artykułach hasłowych, choć scharakteryzowane zostały zaledwie dwa przypadki. Ze względu na oczywistość (słownik objął materiał na litery od A do Ł) brak haseł *mianownik*, *wołacz*, *narzędnik*, *miejscownik*. Niejasne jest, dlaczego brak hasła *biernik*, natomiast *dopełniacz* i *celownik* zdefiniowano następująco: dopełniacz *gram.* ‘nazwa drugiego przypadku w deklinacji (np. pana i panów wobec: pan i panowie)’, celownik *gram.* ‘trzeci przypadek w deklinacji’.

3 Słownik nie został poprzedzony odpowiednim wstępem, w którym można by było znaleźć objaśnienia i uzasadnienia przyjęcia konkretnych konwencji.

4 Gwoli ścisłości dodać należy, że zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy gramatycznej Lehr-Spławiński wyróżnił w słowniku dziesięć części mowy, które oznaczył odpowiednimi skrótami: czasownik (cz.), liczebnik (lcz.), przyimek (przi.), przymiotnik (przm.), przysówek (przsl.), rzeczownik (rz.), spójnik (sp.), wykrzyknik (wkrz.), zaimek (z.). Z odmiennych części mowy nieomówione w artykule Gruszczyńskiego zostały zatem zaimki. Warte analizy byłyby także opisy pozostałych, nieodmiennych części mowy, tj. przyimków, spójników i wykrzykników, ponieważ w tym zakresie Lehr-Spławiński także stosował interesujące innowacje.

Omawiając użycie przypadków gramatycznych w słowniku, badacz podaje, że w rzeczownikowych artykułach hasłowych informacja standardowa składa się z końcówek (lub zakończeń) dopełniacza lp., a także mianownika i dopełniacza lm. i że często się zdarza, że informacja taka jest rozszerzona o końcówki (zakończenia) form innych niż mianownik i dopełniacz (ibid.: 82). Tymczasem daje się zauważyć, że opis fleksji rzeczownikowej w słowniku jest bardziej szczegółowy i można dostrzec w nim więcej prawidłowości. Zasadniczo dla rzeczowników wszystkich rodzajów regularnie podawane są formy 2., 3. i 7. przypadku liczby pojedynczej (czyli dopełniacza, celownika i miejscownika)⁵ oraz 1. i 2. przypadku liczby mnogiej (czyli mianownika i dopełniacza). Dość często przy rzeczownikach męskich są także uwzględniane formy 5. przypadku liczby pojedynczej, czyli wołacza (co najmniej 150 notowań, np. hasła *apostoł, baj, bonza, boruta, Bóg, chciwiec, cudzoziemiec, człek, donkiszot, furiat, kanarek, ksiądz*). Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy w odmianie danego wyrazu zachodzi homonimia fleksyjna (wówczas dla 5. i 7. przypadku podaje się jedną końcówkę), choć zdarza się, że mimo homonimii podawany jest tylko wołacz bez miejscownika (np. hasła *bard, bęcwiał*). Kilkakrotnie jest też przy rzeczownikach męskich podany 6. przypadek liczby pojedynczej, czyli narzędnik (np. hasła *chybciak, dech, klimek, kretes*), a przy rzeczownikach żeńskich – 4. przypadek liczby pojedynczej, czyli biernik (np. hasła *aleja, bratowa, charakterologia, klejonka*). Regularnie informuje się także o defektywności paradygmatu (np. braku liczby mnogiej). Widać zatem, że analiza przeprowadzona przez badacza warta jest jeszcze dalszych uszczegółowień.

Tymczasem mnie w przywoływanym artykule Gruszczyńskiego zainteresował fakt, że autor nie komentuje sposobu oznaczania przypadków i nie zwraca uwagi na ich porządek. Przyjmuje te rozwiązania jako oczywiste. I być może dla badaczy gramatyki historycznej języka polskiego one takie są, niemniej warto je wyjaśnić.

Otóż dobrze pamiętać, że Lehr-Spławiński jako pierwszy w historii polskiej leksykografii wprowadził do słownika znakowanie przypadków, wszystkie wcześniejsze słowniki podawały po prostu końcówki fleksyjne bądź zakończenia bez informacji, jakiego przypadku dotyczą. Znamienne zaś jest to, że redaktor wybrał znakowanie numeryczne, którego w późniejszych słownikach już nie stosowano, wprowadzono natomiast w jego miejsce powszechnie znaną obecnie notację alfabetyczną⁶ (warte refleksji jest też to, że w słowniku pod red. Lehra-Spławińskiego nie ma informacji o grupie deklinacyjnej).

By dotrzeć do uzasadnienia przyjęcia tego rodzaju oznaczeń, należy sięgnąć do międzywojennych gramatyk. Opracowania te można podzielić na dwie grupy – gra-

5 Przy czym jest oczywiście uwzględniana homonimia gramatyczna poprzez syntetyczny zapis typu *5p. i 7p. -cie, 3p. i 7p. -rze, 2p. i 7p. -ku*.

6 W SJPD wykorzystano początkowe litery polskich nazw przypadków zapisywane jako wielkie. Konwencja taka pojawiła się wcześniej, jeszcze w międzywojniu, w gramatykach.

matyki akademickie oraz gramatyki popularne (do których włączają się liczne gramatyki szkolne)⁷.

Spośród gramatyk akademickich wydanych w okresie międzywojennym po wstępnej selekcji⁸ przeanalizowane zostały na użytek niniejszego artykułu pozycje najistotniejsze, czyli gramatyka Tytusa Benniego, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego i Henryka Ułaszyna, gramatyki Stanisława Szobera oraz gramatyka Henryka Gaertnera.

Wykaz i opis przypadków gramatycznych przedstawia się w nich różnie. W *Gramatyce języka polskiego* autorstwa profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wydanej przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie w roku 1923 zaprezentowane zostało ujęcie dość swoiste. Autorem części fleksyjnej podręcznika jest Jan Łoś. Przy omawianiu deklinacji opisuje na wstępie wspólne wszystkim wzorcom deklinacyjnym siedem przypadków, których następnie konsekwentnie używa przy podawaniu przykładowych paradygmatów fleksyjnych. Łoś posługuje się przy tym wyłącznie określeniami nazwowymi, a kolejność przypadków jest w jego ujęciu zupełnie inna niż powszechnie przyjęta (zarówno obecnie, jak i wówczas), tj.: „mianownik (M.), wołacz (W.), biernik (B.), dopełniacz (D.), celownik (C.), narzędnik (N.), miejscownik (Ms.)” (Benni et al. 1923: 248).

W pewnej opozycji do gramatyki PAU znajdowały się gramatyki Szobera. Mimo iż we wstępie do wydania z roku 1931 autor wskazuje na zmiany w ujmowaniu gramatyki i potrzebę uwzględnienia tych zmian zarówno w podręcznikach akademickich, jak i szkolnych (Szober 1931: V–VII), w kwestii przypadków gramatycznych w jego opracowaniach znaleźć można ujęcie najbliższe tradycyjnemu. Dokonując przeglądu paradygmatów fleksyjnych, autor posługuje się polskimi nazwami przypadków i oznacza je skrótami literowymi (Szober 1923: 162–193), a ich kolejność jest taka, jak w słowniku Lehra-Spławińskiego, czyli: M. – mianownik, D. – dopełniacz, C. – celownik, B. – biernik, W. – wołacz, N. – narzędnik, Ms. – miejscownik⁹. Warta odnotowania jest też pewna sprzeczność w opracowaniu Szobera, który na wstępie rozdziału poświęconego fleksji pisze:

7 Wnikliwe studium opisom fleksyjnym w gramatykach polskich XIX i XX w. poświęciła Anna Czelakowska (Czelakowska 2010). W tym miejscu przedstawione zostały niezależne, samodzielnie przeprowadzone analizy wybranej kwestii przypadków.

8 Ze względu na trudność w dostępie do źródeł nie udało się dotrzeć do gramatyki opracowanej przez Józefa Trypućkę na podstawie notatek z wykładów Jana Otrębskiego, *Gramatyka języka polskiego*, Wilno 1933–1934 oraz do publikacji Łosia na temat samej tylko fleksji (Łoś 1923).

9 Ze względu na niedostępność tomu gramatyki Szobera z lat 30. poświęconego fleksji (cz. 3. *Słowotwórstwo i odmiennia*), nie można ze stuprocentową pewnością stwierdzić, że opis przypadków gramatycznych przedstawia się tam tak samo, jak w opracowaniu z roku 1923, jednak na podstawie takiego samego ujęcia tego zagadnienia w wydaniach z lat późniejszych – 50. wolno przypuszczać, że i tom *Słowotwórstwo i odmiennia* również w taki sposób ujmował przypadki gramatyczne.

W języku polskim rozróżniamy sześć form przypadkowych, czyli sześć przypadków: 1) mianownik (nominativus), 2) dopełniacz (genetivus), 3) celownik (dativus), 4) biernik (accusativus), 5) narzędnik (instrumentalis), 6) miejscownik (locativus) (Szober 1923: 161).

Ciekawe, że nawet w powojennym wydaniu Szoberowej gramatyki akademickiej (1923) w opracowaniu Witolda Doroszewskiego (1953) lapsus ten został powtórzony. Wydaje się, że nieopatrzność autora i redaktora można wiązać z pewnym stanem przejściowym, w jakim znajdowała się wówczas polska gramatyka. Z jednej strony Szober podąża za tradycyjnym ujęciem gramatycznym dziedziczonym jeszcze po gramatyce łacińskiej (stąd siedem przypadków z wołaczem jako piątym), z drugiej zaś zdaje się dostrzegać konieczność zracjonalizowania pewnej nielogiczności w takim ujęciu (wszak wołacz jest przypadkiem szczególnym, nie odpowiada na żadne pytania, więc w ogóle można się zastanawiać nad uwzględnianiem go w paradygmacie, a w każdym razie nie należy go umieszczać na pozycji piątej).

Wykład tradycyjnego ujęcia, pod którego wpływem niewątpliwie była gramatyka Szobera, można znaleźć w gramatyce Antoniego Małeckiego, której pierwsze wydanie ukazało się we Lwowie w roku 1863 r., a dwunaste – w roku 1915. W opracowaniu tym autor podaje:

[...] przypadków mamy zaś w języku naszym w każdej liczbie siedm. Nazywamy je albo liczebnie, albo z łacińska, jako to:

Przypadek pierwszy – nominativus, na pytanie: *kto? co?*

” drugi – genetivus, ” *kogo? czyj? czego?*

” trzeci – dativus, ” *komu? czemu?*

” czwarty – accusativus, ” *kogo? co?*

” piąty – vocativus, ” – –

” szósty – instrumentalis, ” *kim? czém?*

” siódmy – localis, ” *w kim? w czém?* (Małecki 1863/1915: 55–56).

Zgoła inaczej przypadki są potraktowane przez Henryka Gaertnera. Wprawdzie w dostępnych trzech tomach *Gramatyki współczesnego języka polskiego* nie znajdziemy wymienionych kolejno przypadków gramatycznych, ponieważ obejmują one zakres materiału dotyczący jedynie głosuwni, semantyki i słowotwórstwa, ale w tomie drugim, w którym dokładnie są omawiane kategorie części mowy, w części poświęconej rzeczownikowi autor objaśnia kategorię gramatyczną osoby i pisze o wołachu jako o formie drugoosobowej rzeczownika, przeciwstawiając ją formom trzecioosobowym (stanowiącym wykładnik funkcji przypadkowych rzeczownika) i tym samym wyłączając wołacz z paradygmatu fleksyjnego (Gaertner 1931–38: 153–154)¹⁰.

¹⁰ Tego rodzaju koncepcja może się wydawać dziwna, dlatego warto przytoczyć słowa samego autora: „§ 234. **Osoba.** Drugą funkcją form rzeczowników jest zdolność ustanawiania stosunku, w jakim znajduje się jakiś przedmiot do osoby słuchającej. Tak np. formy *człowiek, człowieka* i t. d. odnoszą się do osoby nie będącej słuchaczem powiedzenia, czyli do t. zw. w gramatyce osoby

Jeśli więc chodzi o gramatyki akademickie, słownik redagowany przez Lehra-Spławińskiego wykazuje zbieżność z tradycyjnym gramatycznym ujęciem Szobero-wym, choć należy pamiętać, że Szober nie operuje już w tych opracowaniach – jak to jest w słowniku i w starszych gramatykach – określeniami numerycznymi przypadków (z rzadka tylko używa ich jako wtórnych, pomocniczych).

Z kolei spośród licznie wydawanych w okresie międzywojennym gramatyk popularnych, których autorami byli między innymi Konrad Drzewiecki, Maria Dzierżanowska, Henryk Gaertner, Franciszek Konarski, Adam Antoni Kryński i Mirosław Zbigniew Kryński, Emanuel Krzoska, Roman Kubiński, Tadeusz Lehr-Spławiński, Cecylia Niewiadomska, Artur Passendorfer, Maria Reinówna, Maria Słuszkiewiczowa, Ignacy Stein i Roman Zawiliński, Edward Szajowski, Stanisław Szober, Witold Taszycki, Jadwiga Warnkówna, ze względu na ograniczoną długość tekstu do omówienia wybrano opracowania kilku najpopularniejszych autorów, do których odsyła także Gaertner, *notabene* współpracownik Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego, w swoim przewodniku dla nauczycieli (Gaertner 1927: 34, 53), mianowicie: Drzewieckiego, Gaertnera, Konarskiego, Kryńskich, Lehra-Spławińskiego i Kubińskiego, Steina i Zawilińskiego, Szobera.

Spośród gramatyk szkolnych konserwatywne – bliskie jeszcze Małeckiemu – podejście do wykładu przypadków gramatycznych znaleźć można jedynie w najstarszym z podręczników, opracowanym przez Konarskiego jeszcze przed pierwszą wojną światową, a później wznawianym w latach 20. XX w. W całym podręczniku są stosowane oznaczenia przypadków wyłącznie cyframi rzymskimi, nie podaje się przy tym nazw łacińskich, ale też nie podaje nazw polskich, wołacz jest oczywiście w tym ujęciu przypadkiem piątym (Konarski 1912: 13–16).

Z kolei najpopularniejsze wówczas gramatyki Adama Antoniego i Mirosława Zbigniewa Kryńskich (11 wydań) oraz Stanisława Szobera przedstawiały ujęcie umiarkowane tradycyjne. Oznacza to, że w obu gramatykach wołacz jest piątym przypadkiem, poza tym – co znamienne – Kryńscy stosują jeszcze jako pierwsze oznaczenie przypadków cyframi arabskimi, którym towarzyszą nazwy w języku polskim, co zapisane jest następująco:

- 1-szy przyp. Mianownik (kto?)
- 2-gi przyp. dopełniacz (kogo? czyj?)
- 3-ci przyp. Celownik (komu?)
- 4-ty przyp. Biernik (kogo?)
- 5-ty przyp. Wołacz

trzeciej, podczas gdy forma *człowiecze* odnosi się do osoby, która słucha, lub do której swe powiedzenie zwracamy, czyli do osoby drugiej. Stąd wśród form rzeczowników rozróżnimy formy drugoosobowe czyli wołacze oraz formy trzecioosobowe. Wynikającą stąd funkcję form rzeczowników będziemy nazywać ich osobą” (Gaertner 1931–38: 153). Współcześnie na temat osoby jako kategorii selektywnej rzeczownika (choć w innym duchu) piszą np. Zygmunt Saloni i Marek Świdziński (Saloni, Świdziński 2007: 183).

6-ty przyp. Narzędnik (kim?)

7-my przyp. Miejscownik (o kim?) (A.A. Kryński, M. Kryński 1923: 16–20),

natomiast Szober pomija notację numeryczną i korzysta wyłącznie z polskich nazw przypadków (Szober 1931: 25). Takie ujęcia, zwłaszcza jeśli chodzi o wykorzystanie nazw przypadków, znajdujemy także u innych autorów, m.in. Drzewieckiego (Drzewiecki 1929: 55–59) czy Steina i Zawilińskiego (Stein, Zawiliński 1928: 85–100).

Widać więc, że opis gramatyczny w słowniku pod red. Lehra-Spławińskiego, w tym oznaczanie i kolejność przypadków, jest zgodny z takim właśnie ujęciem tradycyjnym, przy czym dla ekonomii zapisu w słowniku sięgnięto oczywiście po oznaczenia numeryczne.

Na tym można by zakończyć opis źródeł gramatycznych. Jednak rzut oka na pozostałe gramatyki popularne jest, jak się wydaje, ciekawy i potrzebny z tego względu, że współautorem jednej z nich jest sam redaktor naukowy omawianego słownika.

Tę ostatnią grupę gramatyk popularnych można określić jako nowatorskie – wołacz jest w nich podawany na końcu wykazu przypadków, a same przypadki są określane nazwami polskimi, z rzadka tylko pomocniczo podaje się oznaczenie numeryczne cyframi (wyłącznie arabskimi). Wśród tych pozycji zwraca uwagę *Poradnik gramatyczny* Henryka Gaertnera i Artura Passendorfera. Książka stanowi zbiór prawideł gramatycznych i wskazówek praktycznych przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców, spośród których autorzy wyróżniają przede wszystkim uczniów, w tym także początkujących. Charakterystyczna jest nie tylko zmiana w wykazie przypadków, jaką wprowadzają autorzy¹¹. We wstępnych informacjach, gdzie podane są rozwinięcia podstawowych skrótów, do objaśnień skrótów nazw przypadków¹² dodany jest znamieny komentarz w przypisie dolnym: „Zgodnie z najnowszymi podręcznikami szkolnymi zamieszczamy wołacz na ostatniem, t. j. na siódmym miejscu” (Gaertner, Passendorfer 1933: 7).

Jeśli chodzi o podręczniki (czyli gramatyki szkolne), w których takie rozwiązanie zastosowano, to są to przede wszystkim opracowania samego Gaertnera (seria *Mowa polska*). W podręczniku dla 3 klasy gimnazjalnej w zamieszczonym na końcu słowniczku gramatycznym w dziale „deklinacja” podane jest hasło *przypadek* z krótką definicją i wykazem przypadków, w którym wołacz jest uwzględniony na końcu (Gaertner 1935: 43). Ciekawe zaś jest to, że we wcześniejszej części tegoż podręcznika, mianowicie w podręczniku dla klasy 1. wołacz nie jest uwzględniony w wykazie przypadków, jedynie pod wykazem obejmującym sześć przypadków identyfikowanych wyłącznie za pomocą polskich nazw Gaertner dodaje, że „przypadek zapomocą któ-

11 Warto przypomnieć, że takie samo stanowisko zajmował Gaertner w swojej gramatyce akademickiej.

12 Wymienione są kolejno: 1) M. = mianownik (*ojciec*), 2) D. = dopełniacz (*ojca*), 3) C. = celownik (*ojcu*), 4) B. = biernik (*ojca*), 5) N. = narzędnik (*ojcem*), 6) Mc. = miejscownik (*o ojcu*), 7) W. = wołacz (*ojcze!*).

rego się zwracamy do kogoś, np. chłopcze, wodo – nazywamy wołaczem” (Gaertner 1933a: 13). Można się zastanawiać, czy ten zapis mógłby świadczyć o – wspomianej na początku przy okazji omawiania gramatyki akademickiej Szobera – kwestionowalności statusu wołacza jako przypadku, której pewnych śladów można by również upatrywać w gramatyce Lehra-Spławińskiego i Kubińskiego. Autorzy piszą w § 35 zatytułowanym *Odróżnianie przypadków*:

Język nasz posiada w liczbie pojedynczej siedem przypadków, które noszą następujące nazwy: 1. mianownik, 2. dopełniacz, 3. celownik, 4. biernik, 5. narzędnik, 6. miejscownik, 7. wołacz. W liczbie mnogiej nie ma osobnych form dla wołacza, jest więc tylko sześć przypadków. Odróżniamy je po końcówkach, o których będzie mowa przy nauce o odmianach rzeczowników (§§ 36 i nast.). Nadto zaś przy odróżnianiu przypadków można pomóc sobie przez zadawanie odpowiednich pytań, które dotyczą stosunków, oznaczanych przez poszczególne przypadki (Lehr-Spławiński, Kubiński 1931: 49).

Niewątpliwie zatem zwyczaj numerowania przypadków w słowniku Lehra-Spławińskiego wzorowany jest na numerycznym oznaczaniu przypadków w tradycyjnych gramatykach szkolnych i akademickich (ze względu na wykorzystanie cyfr arabskich można nawet mówić o wzorowaniu się na ujęciu Kryńskiego) i wywodzi się z przedwojennej jeszcze konwencji nauczania gramatyki łacińskiej. Znamienne również, że wbrew zapisowi w swojej gramatyce Lehr-Spławiński w słowniku nie kwestionuje funkcjonowania siedmiu przypadków gramatycznych w liczbie mnogiej. Wprawdzie nie podaje nigdzie formy 5. przypadku liczby mnogiej, ale można znaleźć formy 6. i 7. przypadku liczby mnogiej oznaczających odpowiednio narzędnik i miejscownik (np. w hasłach *dzieci, gęś, gość, gwóźdź, koń, kość, ksiądz, ludzie*).

Redaktor zrezygnował więc z nowatorskiego ujęcia naukowego, czy nawet nowatorskiego ujęcia popularnego na rzecz znanych przeciętnym użytkownikom opisów szkolnych. Ciekawe przy tym, że to rozwiązanie zostało bardzo pozytywnie ocenione przez współczesnych badaczy (Gruszczyński, Walczak 1994: 70) jako najlepsze i najbardziej nowatorskie na tle dzieł poprzedników.

Jeśli szukać uzasadnienia dla takiego posunięcia, trzeba także mieć na względzie to, że Wydawnictwo TEM, które publikowało słownik, miało bardzo sprecyzowane założenia i cele wydawnicze. Podstawowym celem była popularyzacja wiedzy i rzetelność naukowa opracowań, o czym otwarcie pisze Stanisław Lam:

Dla naukowca ważne są inne sprawy i zagadnienia, dla laika najpospolitsze mają swoje znaczenie. Jeśli opuści się pierwsze – krytyka naukowa słusznie stawia zarzuty, jeśli zaś nie umieści się tych, które jako powszechnie znane mogą być wyeliminowane bez szkody, każdy czytelnik wytyka braki i łatwo staje się srogim sędzią rzeczy. Dogodzić jednym i drugim [...] staje się niemożliwością (Lam 1968: 327).

O słowniku Lehra-Spławińskiego można bez cienia wątpliwości powiedzieć, że przedstawiał interesującą koncepcję leksykograficzną, godzącą cele popularyzatorskie z rzetelnością i ambicjami opracowań naukowych¹³. Zgodność z założeniami popularyzatorskimi dobrze uwidacznia się między innymi właśnie w podejściu do kwestii gramatycznych, choć niewykluczone, że w tym wypadku została ona przypłacona odrzuceniem pewnych ambicji naukowych (Lehr-Spławiński nie dostosował na przykład opisu gramatycznego do własnego ujęcia teoretycznego). Części gramatyczne artykułów hasłowych, w tym zwłaszcza informacje fleksyjne, zostały opracowane rzeczywiście z myślą o funkcjonalności dzieła i potrzebach użytkowników.

Wiadomo, że używanie poprawnych form fleksyjnych zawsze nastroczało trudności mówiącym po polsku. Ze słownika mieli zaś w założeniu korzystać głównie uczniowie i „wykształcony ogół polski” (NSJPLehr. Prospekt a. 1939)¹⁴. Dla tego rodzaju grona podawanie informacji gramatycznych w sposób nowatorski nie byłoby wskazane, ponieważ mogłoby sprawić, że informacje te nie będą czytelne. By więc zaprezentować informacje fleksyjne w sposób klarowny wykorzystano schemat tradycyjnych gramatyk szkolnych, znanych zarówno ówczesnym uczniom (przynajmniej większej ich części), jak i osobom dorosłym. Przy zachowaniu tradycyjnego podejścia do samego meritum wprowadzono jednak istotne innowacje w metodzie opisu, które w dużej mierze przyczyniły się do praktyczności tego słownika, a też niewątpliwie wpłynęły na zmianę opisu fleksyjnego w słownikach późniejszych. Dzięki tego rodzaju rozwiązaniom można powiedzieć o *[Nowym] słowniku języka polskiego* pod red. Lehra-Spławińskiego, że nie mieścił się w znanych schematach leksykograficznych, był rzeczywiście czymś nowym, czymś na miarę nowych czasów.

Literatura

- BENNI T., ŁOŚ J., NITSCH K., ROZWADOWSKI J., UŁASZYN H., 1923, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- CZELAKOWSKA A., 2010, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817-1939*, „Biblioteka «LingVariów»” t. 6, Kraków.
- DRZEWIECKI K., 1929, *Początki gramatyki języka polskiego z ćwiczeniami i przykładami*, wyd. 12. bez zmiany, Warszawa.
- GAERTNER H., 1927, *Nauka o języku polskim. Wskazówki do samokształcenia ze słownikiem terminów gramatycznych i pomocniczych*, „Poradniki Nauczycielskie” t. 1, Lwów.

13 Doskonałym poświadczeniem tych ostatnich są specjalistyczne informacje etymologiczne, opracowane w sposób nietypowo szczegółowy jak na słownik ogólny, co wymaga jednak osobnego studium.

14 Por. charakterystyczne hasła prospektu słownika zachęcające do prenumeraty kolejnych zeszytów: KAŻDY URZĄD I BIURO MUSI POSŁUGIWAĆ SIĘ „SŁOWNIKIEM JĘZYKA POLSKIEGO”. WSZYSTKIE SZKOŁY KSZTAŁCIĆ MUSZĄ MŁODZIEŻ I UCZYĆ JEJ MIŁOŚCI MOWY OJCZYTEJ NA „SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO” (NSJPLehr. Prospekt a. 1939).

- GAERTNER H., 1931–1938, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. 1: *Głosownia* 1931, cz. 2: *Semantyczne właściwości morfematów. Kategorie wyrazów* 1933, cz. 3.1: *Słowotwórstwo* 1934, cz. 3.2: *Słowotwórstwo* 1938, Lwów – Warszawa.
- GAERTNER H., 1933a, *Mowa polska. Podręcznik do nauki o języku dla I klasy gimnazjalnej*, Lwów – Warszawa.
- GAERTNER H., 1935, *Mowa polska. Podręcznik do nauki o języku dla III klasy gimnazjalnej*, Lwów – Warszawa.
- GAERTNER H., PASSENDORFER A., 1933, *Poradnik gramatyczny. Najważniejsze zasady i wskazówki gramatyczne z podaniem form nastręczających wątpliwości – a ze szczególnem uwzględnieniem poprawnego wymawiania i stosunku mowy żywej do pisanej do użytku uczniów szkół powszechnych i średnich*, Lwów – Warszawa.
- GRUSZCZYŃSKI W., 1982: *Informacja gramatyczna w dawnych słownikach języka polskiego*, „Prace Filologiczne” XXI, s. 67–85.
- KONARSKI F., 1912, *Zwięzła gramatyka języka polskiego dla klasy IV. szkół 5- i 6-klasowych*, Lwów.
- KRYŃSKI A.A., KRYŃSKI M., 1923, *Gramatyka języka polskiego szkolna*, wyd. 11 bez zmiany, Warszawa.
- LAM S., 1968, *Życie wśród wielu*, Warszawa.
- LEHR-SPLAWIŃSKI T., KUBIŃSKI R., 1931, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik szkolny*, wyd. 4, Lwów.
- LEHR-SPLAWIŃSKI T. (red.) [1938–39], *Trzaski, Everta i Michalskiego [nowy] słownik języka polskiego*, Warszawa.
- MAŁECKI A. 1863/1915, *Gramatyka języka polskiego [większa]*, Kraków.
- NSJPLEHR. PROSPEKT, A., 1939: *Nowy słownik języka polskiego oprac. pod red. Tadeusza Lehra-Splawińskiego. Prospekt*, Warszawa, druk ulotny niedatowany, dostępny w Gabinecie Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. DU III P.5[431].
- RUDNICKA E., 2014, *O kontekście historycznym oraz recepcji w polskiej metaleksykografii przedwojennego [Nowego] słownika języka polskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Splawińskiego*, „Język Polski” XCIV, z. 2, s. 93–103.
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 2007, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- STEIN I., ZAWILIŃSKI R., 1928, *Gramatyka języka polskiego dla szkół powszechnych i średnich*, wyd. 6 bez zm. podług wyd. 4 (1923), Warszawa.
- SZOBER S., 1923, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 2, Lwów – Warszawa.
- SZOBER S., 1931, *Zwięzła gramatyka języka polskiego. Podręcznik dla szkół powszechnych i klas niższych szkół średnich*, Warszawa.
- SZOBER S., 1931–1934, *Gramatyka języka polskiego. Obraz naukowy współczesnego polskiego języka literackiego*, cz.1: *Stanowisko lingwistyczne...*, cz. 2: *Głosownia*, cz. 3: *Słowotwórstwo i odmiennia*, Warszawa.
- SZOBER S., 1953, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 3, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.
- WALCZAK B., 1994: *Z wojennych strat językoznawstwa polskiego: nie ukończony słownik języka polskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Splawińskiego*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Język a współczesne społeczeństwo polskie*, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” t. 21, Poznań, s. 65–81.

**Elements of grammatical information in the dictionary edited by T. Lehr-Spławiński,
as an example of socio-cultural factors in lexicography
Summary**

The paper examines the convention of formulating the inflectional information, especially pertaining to grammatical cases, in *Trzaska, Evert, and Michalski's Dictionary of Polish* that was edited in the interwar period by T. Lehr-Spławiński. The author attempts to determine what factors informed the use of a lexicographically innovative solution that nonetheless did not upset the linguistic tradition, and has proven both very functional and influential for future conventions in Polish lexicography. The analysis of nominal inflection presented in the dictionary is compared to analyses in numerous academic and popular grammars, mostly from the interwar period or widely known at the time, and in the context of the publishing layout of the editor who contracted Lehr-Spławiński. The aim of the paper is to highlight the significant role that research on the sociocultural context plays in metalexicographical studies and in a better understanding and interpretation of dictionaries, not so much as linguistic compendia, but also as texts of culture.

DEBIUTY NAUKOWE

Tomasz Sobański¹
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa
tsobanski@swps.edu.pl

SPONTANICZNE NABYWANIE UMIEJĘTNOŚCI WYMOWY WYBRANYCH ELEMENTÓW SEGMENTALNYCH W JĘZYKU HISZPAŃSKIM PRZEZ RODOWITYCH UŻYTKOWNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO – STUDIUM PRZYPADKU

Słowa kluczowe: język hiszpański, fonetyka, głoska, spontaniczne przyswajanie wymowy
Keywords: Spanish, phonetics, phoneme, spontaneous acquisition of pronunciation

Wprowadzenie

Od lat obserwujemy niesłabnące zainteresowanie nauką języka hiszpańskiego (Braunek 2013: 4; Poszytek et al. 2005: 13). Mimo że na rynku wydawniczym nie brakuje publikacji poświęconych nauce hiszpańskiej wymowy (Álvarez i Rodríguez 2008a, 2008b; Nuño Álvarez et al. 2008), to odczuwalnie mało jest pozycji tworzonych z myślą o Polakach (Nowikow 2005; Nowikow i Szałek 2001) – wskazówki dotyczące wymowy pojawiają się przeważnie jako element podręczników ogólnych. Niewątpliwie możliwe jest opracowanie formalnych programów kształcenia wymowy języka hiszpańskiego na przykład na podstawie analizy kontrastywnej systemów fonologicznych i fonetyki obu języków, ale analiza taka nie zawsze pozwala przewidzieć interferencje między językiem ojczystym i obcym w warstwie wymowy (Llisterri 2003: 95) czy percepcji (Bohn 1995: 280). Aby precyzyjniej sformułować cele takich programów – a więc między innymi ustalić aspekty najbardziej dla Polaków prob-

1 Autor pozostaje pod opieką prof. dr hab. Jadwigi Linde-Usiekniewicz.

lematyczne i na nie położyć odpowiedni nacisk – pożądane jest empiryczne określenie, z którymi zjawiskami uczący się języka hiszpańskiego spontanicznie będą radzić sobie lepiej, z którymi zaś – gorzej.

Główne pytanie badawcze brzmi zatem następująco: Czy uczący się języka hiszpańskiego rodowici użytkownicy języka polskiego są w stanie spontanicznie przyswoić wymowę wybranych głosek języka hiszpańskiego?

Za punkt wyjścia w artykule przyjmuje się założenia modelu uczenia się mowy (*Speech Learning Model*, dalej SLM) (Flege 1995: 239), zgodnie z którym nabycie umiejętności poprawnej wymowy w języku obcym (L2) jest możliwe w każdym wieku, a więc także w przypadku osób, które zaczęły naukę języka późno (Bongaerts et al. 1997: 462). Nie istnieje w nim zatem postulowany przez innych badaczy okres, po którego przekroczeniu zdolność ta zanika, jak w hipotezie okresu krytycznego (Lenneberg 1967; Scovel 1969, 1988; Patkowski 1980, 1990, za: Piske et al. 2001: 195). Opracowany przez Flege'a model zakłada, że uczący się języka zestawia elementy foniczne języka ojczystego (L1) i obcego (L2) na poziomie allofonicznym, nie zaś fonemicznym. Jeżeli w języku ojczystym i obcym występują dźwięki percepcyjnie identyczne, nie będą one sprawiać trudności uczącemu się, który będzie klasyfikował je w obrębie kategorii fonetycznej języka ojczystego. W przypadku dźwięków dla uczącego się nowych, tj. nieistniejących w L1, istnieje prawdopodobieństwo, że utworzy on dla nich nową kategorię fonetyczną. Prawdopodobieństwo to jest tym większe, im lepiej dostrzegalna jest różnica między dźwiękami L1 i L2. Ryzyko interferencji L1 jest tu zatem niskie. Wreszcie w przypadku dźwięków w obu językach zbliżonych, lecz nieidentycznych, realizacje L2 będą się upodabniać do kategorii fonetycznych L1, skutkując pojawieniem się obcego akcentu. Powyższe hipotezy wykorzystano przy doborze osób badanych i konstrukcji korpusu.

W badaniu postawiono również poboczne pytanie badawcze: Czy wypowiedzi badanych będą różnić się pod względem poprawności fonetycznej zależnie formy prezentacji bodźca (pisemna vs. ustna²)?

Pytanie to jest zasadne z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że w literaturze przedmiotu (Piske et al. 2001: 194) pojawia się pogląd, iż takie różnice istnieją, a poprawność zwiększa się w przypadku bodźców podawanych w formie ustnej – chodzi o potwierdzenie tych ustaleń. Po drugie zaś dlatego, że jeśli także ta zależność wystąpi, będzie to wskazówka, jaką formę powinno się przyjąć w systemie oceny postępów w przyswajaniu wymowy języka hiszpańskiego.

2 Bodźcem pisemnym jest pokazywany osobie badanej tekst, który ta następnie odczytuje. Bodźcem ustnym jest pytanie, które powoduje pojawienie się spontanicznej wypowiedzi osoby badanej.

1. Materiał i metoda

1.1. Charakterystyka badanych osób

W badaniach wzięło udział osiem studentek Iberystyki Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w wieku od 22 do 24 lat; do dalszych analiz zakwalifikowano dwie: AZ i AO. Intencją autora było zestawienie osoby słabo radzącej sobie z wymową hiszpańską (AO) z osobą radzącą sobie dobrze (AZ). Kryterium doboru do dalszych analiz była ocena poprawności fonetycznej kontrolowanego korpusu wypowiedzi przez dwóch sędziów: rodzowitego użytkownika języka hiszpańskiego, wykładowcę języka hiszpańskiego jako obcego³ i doświadczanego lektora po długoletnim pobycie w Hiszpanii. W pierwszej kolejności każdy z sędziów wysłuchał wyrazów ekscerpowanych z nagrań osób badanych, zawierających badane głoski (łącznie 49 słów). Następnie oceniający wysłuchali zdań wyodrębnionych z korpusu mowy spontanicznej każdego z uczestników badania – po pięć zdań z wypowiedzi każdego z uczestników, łącznie 40 zdań. Dobierane zdania były językowo poprawne, by ewentualne błędy nie wpłynęły na wynik oceny (Patkowski 1980, za: Piske et al. 2001: 194). Wypowiedzi oceniane były na skali od 1 do 5, gdzie 1 oznaczało silny akcent obcy, a 5 brak obcego akcentu. Do dalszych badań wybrano osoby, które uzyskały odpowiednio najwyższą (AZ) i najniższą punktację (AO), a dodatkowo wykazywały największe podobieństwa pod względem kontrolowanych zmiennych. I tak, obie studentki w dniu badania miały 22 lata, obie rozpoczęły naukę w tym samym wieku, tj. 19 lat (*age of learning*, AOL, czynnik istotny w teorii nabywania języka obcego (Second Language Acquisition, dalej: SLA) (Flege 1995: 264; Piske et al. 2001: 196)) i uczyły się języka przez trzy lata. Ponadto ani AO, ani AZ nie przebywały przez dłuższy okres w krajach hiszpańskojęzycznych (czynnik długości pobytu w środowisku obcojęzycznym - *length of residence*, LOR) (Flege 1995) był praktycznie pomijalny), nie posługiwały się językiem hiszpańskim w pracy i kształciły się zgodnie z jednakowym programem nauczania, uczestnicząc w zajęciach prowadzonych przez tych samych lektorów i wykładowców. Z powyższego wynika, że również pod względem innego istotnego dla SLA aspektu, jakim jest charakteru *inputu* językowego (Flege 2009: 188), wykazywały daleko idące podobieństwa.

Uczestnictwo w badaniu było dobrowolne i odbywało się za zgodą osób badanych.

3 Mężczyzna, lat 42, wykształcenie wyższe filologiczne, zamieszkały w Polsce, użytkownik dialektu kastylijskiego języka hiszpańskiego.

1.2. Segmenty

Do badań wybrano następujące głoski:

- bezdźwięczna szczelinowa międzyzębowa [θ];
- dźwięczna drżąca dziąsłowa [r];
- dźwięczna zwarta dwuwargowa [b];
- dźwięczna zwarta zębowa [d];
- dźwięczna zwarta tylnojęzykowa [g];
- dźwięczna niezwarta⁴ dwuwargowa [β]
- dźwięczna niezwarta międzyzębowa [ð]
- dźwięczna niezwarta tylnojęzykowa [ɣ]
- dźwięczna nosowa palatalna [ɲ]

Dodatkowo badano sekwencję nosowy dziąsłowy dźwięczny + samogłoska wysoka przednia [ni].

Zestawienie wariantów wybranych do badania fonemów i allofonów języka hiszpańskiego i języka polskiego przedstawia poniższa tabela:

Tabela 1. Wykaz analizowanych głosek języka hiszpańskiego i odpowiadających im głosek w języku polskim

Język hiszpański		Język polski	
fonem	allofony	fonem	allofony
θ	θ, ʈ		brak odpowiednika
b	b, β	b	b, b ⁵
d	d, ð	d	d, d ⁱ
g	g, ɣ	g	g
r	r		brak odpowiednika
ɲ			bliski odpowiednik
sekwencja 'ni'	ni		

W doborze segmentów autor kierował się hipotezami modelu uczenia się mowy (Flege 1995: 239), stąd w badaniu uwzględniono: 1) segment niewystępujący w języku polskim, wyraźnie odróżniający się od najbliższego segmentu w tym języku; 2) seg-

4 Pod pojęciem niezwartości rozumiemy realizacje inne niż zwarte – w tym przypadku szczelinowe lub aproksymanty.

5 Kwestia interpretacji fonologicznej miękkich spółgłosek wargowych jest dyskusyjna. Część autorów popiera pogląd, zgodnie z którym spółgłoski wargowe miękkie są odrębną kategorią fonologiczną (Wierzchowska 1980), inni interpretują je jako allofony głosek twardych (Ostaszewska, Tambor 2000; Wiśniewski 2001).

ment występujący w obu językach jako wariant główny, przy czym fonem hiszpański posiada dodatkowo allofon niewystępujący w języku polskim; 3) segment występujący w obu językach realizowany odmiennie w każdym z nich, choć bez wyraźnej różnicy.

Przypadek pierwszy realizują dwa segmenty: dźwięczny drżący dźwiękowy [r] i bezdźwięczny szczelinowy międzyzębowy [θ]. Kategorie te nie występują w języku polskim (Wierzchowska 1980; Ostaszewska, Tambor 2000; Wiśniewski 2001) i są w swoich realizacjach na tyle odmiennie od najbliższych głosek polskich (uderzeniowy (*flap*) dźwiękowy [r] i bezdźwięczny szczelinowy zębowy [s] (Quilis 1999); por. też Nowikow 2006: 37, 52), że uczący się hiszpańskiego powinni wykazywać tendencje do tworzenia odrębnej kategorii dla języka obcego (Flege 1995).

Jako przykłady typu drugiego wybrano segmenty zwarte [b], [d], [g], będące wariantami głównymi fonemów /b/, /d/, /g/ (Quilis 1999). Z fonemami tymi w języku hiszpańskim powiązane są ponadto warianty poboczne, które cechuje brak zwartości (realizacje od szczelinowych po przymknięte (aprosymanty) (Celdrán i Planas 2007)). Język polski posiada odpowiedniki dla wariantów zwartych, nie ma ich jednak dla realizacji niezwartych (o trudnościach w percepcji i realizacji wskazanych trzech fonemów szerzej w (Szalek 2008)).

Wreszcie jako przykład typu trzeciego zanalizowano głoskę nosową palatalną [ɲ]. Język polski ma tu bardzo bliski odpowiednik w postaci głoski dźwiękowo-prepalatalnej nosowej (Wierzchowska 1980: 51; Ostaszewska, Tambor 2000: 40; Wiśniewski 2001: 58). Percepcyjnie – mimo sygnalizowanych czasem różnic dotyczących się miejsca artykulacji (palatalna Celdrán 1989: 340; prepalatalna: Quilis 1999: 227) – głoski L1 i L2 są do siebie zbliżone.

W pracy uwzględniono dodatkowo sekwencję hiszpańską *-ni-*, ponieważ analogiczny ciąg liter stanowi, obok zapisu *-ñ-*, ortograficzną reprezentację polskiej głoski dźwiękowo-prepalatalnej nosowej.

1.3. Korpus mowy kontrolowanej

Korpus mowy kontrolowanej składał się z 46 zdań pojedynczych oznajmujących i 3 zdań rozkazujących (np. *Varsovia es la capital de Polonia. Hazlo inmediatamente*⁶). Zdania zbudowano w taki sposób, by badane elementy wystąpiły w nich co najmniej raz. Łącznie analizowane głoski wystąpiły 2 x 122 razy ([b] – 4 razy; [β] – 30; [d] – 6; [ð] – 35; [g] – 2; [ɣ] – 7; [θ] – 17; [r] – 11; [ɲ] – 5; segment [ni] – 5). Zadaniem osoby badanej było odczytanie zdań. Listę zdań podzielono na trzy części. Po odczytaniu każdej części robiono krótką przerwę. Wypowiedź była rejestrowana przy pomocy mikrofonu dynamicznego Shure SM58 z przedwzmacniaczem, a sygnał zapisywany

6 Warszawa jest stolicą Polski. Zrób to natychmiast.

w komputerze przy użyciu programu do analizy mowy Praat. Badanie odbywało się w otoczeniu gwarantującym satysfakcjonujący poziom wyciszenia. W przypadku błędu osoba nagrywana mogła poprawiać się dowolną liczbę razy aż do uzyskania subiektywnie poprawnej wypowiedzi.

1.4. Korpus mowy spontanicznej

Po zakończeniu pierwszej części badania uczestniczki badania korzystały z krótkiej przerwy, po czym przystępowały do wystąpienia spontanicznego. Zadaniem było sformułowanie możliwie nieprzerwanej wypowiedzi, stanowiącej odpowiedź na pytania eksperymentatora. Każdej z badanych zadawano te same pytania, choć zależnie od kierunku wypowiedzi mogły pojawiać się samoistnie tematy uzupełniające. Zakres tematyczny dobrano w taki sposób, by studentki reprezentujące poziom począwszy od A2/B1 (wg Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego) nie miały trudności (np. *¿Qué te gusta hacer? ¿Cómo es tu día normal y corriente?*). Długość wypowiedzi wahała się w granicach 4–5 minut. Prowadzący dążył do stworzenia atmosfery bliskiej naturalności.

Liczba wystąpień badanych segmentów w związku z charakterem drugiej części eksperymentu była odmienna dla obu badanych. W przypadku AO analizie poddano ogółem 55 jednostek ([b] – nie wystąpiła; [β] – 14 razy; [d] – 2; [ð] – 17; [g] – 5; [ɣ] – 7; [θ] – 2; [r] – 1; [ɲ] – 3; segment [ni] – 2). Dla AZ wartość ta to 97 ([b] – wystąpił 11 razy; [β] – 22; [d] – 8; [ð] – 26; [g] – 4; [ɣ] – 6; [θ] – 11; [r] – 5; [ɲ] – 2; segment [ni] – 2).

Wypowiedź rejestrowano w taki sam sposób jak korpus mowy kontrolowanej.

1.5. Ocena poprawności

Za poprawne w kastylijskim standardzie wymowy hiszpańskiej⁸ uznaje się realizacje głosek zgodnie z opisem w tabeli poniżej:

Tabela 2. Kryteria poprawności realizacji głosek

Głoska	Opis głoski	Kryterium poprawności ⁹
r	Dźwięczna drżąca dźwięczna	Wystąpienie w obrębie segmentu [r] na spektrogramie co najmniej dwóch segmentów reprezentujących ciszę
θ	Bezdźwięczna szczelinowa międzyzębowa	Wystąpienie w obrębie segmentu [θ] sygnału aperiodycznego o niskim natężeniu (szum)
b	Dźwięczna zware dwuwargowa	Wystąpienie plosji po rozwarciu się artykulatorów
d	Dźwięczna zware zębowa	Wystąpienie plosji po rozwarciu się artykulatorów
g	Dźwięczna zware tylnojęzykowa	Wystąpienie plosji po rozwarciu się artykulatorów
β	Dźwięczna niezware dwuwargowa	Brak plosji
ð	Dźwięczna niezware międzyzębowa	Brak plosji
ɣ	Dźwięczna niezware tylnojęzykowa	Brak plosji
ɲ	Dźwięczna nosowa palatalna	Po realizacji głoski brak struktury formantowej samogłoski [i]
ni	Segment dźwięczna nosowa – samogłoska wysoka przednia	Po realizacji struktury głoski widoczna struktura formantowa samogłoski [i]

8 Język hiszpański jest dialektalnie niejednorodny (Alvar 1996a, 1996b). W nauczaniu postulowana jest czasem abstrakcyjna odmiana „panhiszpańska” (Carbó et al. 2003: 162), w którą wpisuje się reprezentowany w licznych podręcznikach dialekt kastylijski.

9 Na podstawie (Quilis 1999).

1.6. Wyniki

Pod względem poprawności globalnej, to znaczy dla ogółu analizowanych głosek, uzyskano następujące wyniki:

Tabela 3. Poprawność realizacji głosek

	Poprawność globalna	AO	AZ
Korpus mowy kontrolowanej	29,5%	18,8%	40,1%
Korpus mowy spontanicznej	51%	43,6%	55,1%

Zwraca uwagę istotnie wyższa poprawność mowy spontanicznej w stosunku do mowy kontrolowanej. Z ilościowego punktu widzenia obie badane zdecydowanie lepiej radzą sobie podczas drugiej części eksperymentu. Poprawność realizacji poszczególnych segmentów w podziale na grupy z wyodrębnieniem realizacji kontrolowanych i spontanicznych przedstawiono w tabeli poniżej:

Tabela 4. Poprawność realizacji głosek w podziale na grupy

	AO kontrolowane	AZ kontrolowane	AO spontaniczne	AZ spontaniczne
[b] [d] [g]	10/12	9/12	9/9	16/24
[β] [ð] [ɣ]	3/72	31/72	11/38	34/54
[r]	5/11	3/11	1/1	2/5
[θ]	0/17	0/17	0/2	0/11
[ɲ]	5/5	5/5	3/3	2/2
[ni]	0/5	1/5	0/2	0/2

Obie uczestniczki badania wykazują wysoki poziom poprawności realizacji spółgłosek zwartych [b, d, g] w obu wypowiedziach. Zgodnie z kastylijską normą wymowy występują one w pozycjach inicjalnej, po pauzie oraz po spółgłoskach nosowych (Quilis 1999). Artykulacje błędne (tj. niezwarłe) miały miejsce głównie w sytuacji, gdy zbiegały się z grafią *v*, która w języku hiszpańskim odpowiada pod względem fonetycznym realizacji fonemu /b/. Badana AZ popełniła dodatkowo nieco więcej błędów w mowie spontanicznej, realizując w sposób niezwarły głoski w pozycji inicjalnej.

W przypadku realizacji standardowo niezwarłych, odpowiadających fonemom /b/, /d/, /g/ (występują w dystrybucji komplementarnej względem głosek zwartych (Quilis 1999)), osoba AO w mowie kontrolowanej wypowiada poprawnie nieco ponad 4% głosek. Zgodność z normą dotyczy wyłącznie głoski [β], pozostałe allofony – [ð] i [ɣ] – są u badanej zwarte. AZ uzyskuje w mowie kontrolowanej wyraźnie wyż-

szy odsetek poprawnych realizacji (43%), przy czym najlepiej wypowiada głoskę [ð] (poprawność 60%, przy czym głównie w pozycji międzysamogłoskowej), następnie głoskę [β] (36,6%, tutaj także przeważnie interwokalicznie), najmniej trafnie zaś – [ɣ] (28,5%).

W mowie spontanicznej u AO i AZ odnotować można wyraźny wzrost poprawności. Odsetek zgodnych z normą wyników dla AO to: [ð] – 33,3%, [ɣ] – 28,5%, [β] – 21,4%. Większość poprawnych realizacji dotyczyła pozycji interwokalicznych. AZ uzyskiwała następujące wyniki: [ð] – 88,4%, [ɣ] – 50%, [β] – 36,3%, podobnie jak w poprzedniej wypowiedzi w pozycji międzysamogłoskowej. Jeżeli chodzi o produkcję głoski [β] badana realizuje ją poprawnie również w niektórych wyrazach, w których ortograficznie występuje litera *v*. Odnosnie do błędów w wymowie spółgłoski tylnojęzykowej niezawartej dwukrotnie nieprawidłowe wykonanie ma miejsce w słowie „Málaga”.

Jeżeli chodzi o głoskę [r], w korpusie mowy kontrolowanej obie badane realizują ją w pełni poprawnie w sytuacji, gdy zbiega się ona z grafią *rr*. Poza standardem wymowy znajduje się reszta realizacji, to jest w nagłosie wyrazu oraz po spółgłoskach [n], [l] i [s] (Quilis 1999). Podobną zależność obserwuje się w mowie spontanicznej u AZ (w tej części korpusu AO użyła tylko jednego wyrazu z głoską drżącą i wymówiła ją prawidłowo).

Głoska międzyzębowa – nieobecna w inwentarzu fonetycznym języka polskiego (Wierchowska 1980; Ostaszewska, Tambor 2000; Wiśniewski 2001) – nie doczekała się ani jednej poprawnej realizacji w żadnym z analizowanych korpusów. Obie badane w miejscu [θ] używały wariantu szczelinowego, akustycznie przypominającego warianty zębowe [s].

Realizacja segmentu palatalnego nosowego jest poprawna u obu badanych. Natomiast sekwencja liter *ni* realizowana jest również palatalnie, mimo że normą języka hiszpańskiego jest zachowanie niepalatalnego charakteru głoski [n] w takim zestawieniu.

2. Dyskusja

Pierwsze pytanie badawcze brzmiało: Czy uczący się języka hiszpańskiego rodowici użytkownicy języka polskiego są w stanie spontanicznie przyswoić sobie wymowę wybranych głosek języka hiszpańskiego?

Uzyskane wyniki pozwalają wyciągnąć taki wniosek dla realizacji, które są zgodne lub względnie zgodne z segmentami obecnymi w języku polskim. Obie badane zasadniczo poprawnie wypowiadają segmenty zwarte związane z fonemami /b, d, g/ oraz głoskę palatalną nosową, artykulacyjnie podobną do jej polskiego odpowiednika. W tej sytuacji potwierdza się hipoteza, że utworzenie nowej kategorii fonetycznej może nie nastąpić, jeżeli uczący się języka obcego postrzegają allofony L1 i L2 jako

percepcyjnie równoważne (Flege 1995). W rozpatrywanym przypadku zgodność występuje między wariantami dźwięcznymi zwartymi języka polskiego i języka hiszpańskiego, a percepcyjnie pomijalna niezgodność – pomiędzy obu głoskami palatalnymi nosowymi.

Analiza głosek istniejących tylko w języku hiszpańskim ([r], [θ]) pokazała, że artykulacyjnie trudny sonant [r] jest wypowiadany prawidłowo w ściśle określonym kontekście – to znaczy wówczas, gdy w formie graficznej wyrazu występuje dwuznak *rr*. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że jest to wpływ grafii. Wpływem grafii należy też wyjaśnić brak takiej realizacji w nagłosie wyrazu. Przypuszczenie o wpływie postaci graficznej wyrazu na wymowę zdaje się potwierdzać również realizacja wargowo-zębowa [v] dwuwargowej spółgłoski [β], która u badanych występuje w wyrazach o grafii -v- z większym natężeniem w korpusie opartym na bodźcu wzrokowym. Ustalenie to jest spójne z doniesieniami w literaturze (Piske et al. 2001) i zgodne z hipotezą, która zakłada możliwość stworzenia odrębnej kategorii fonetycznej dla allofonów percypowanych jako odmienne (Flege 1995).

Niemniej inne wyniki obserwujemy w wypadku drugiej niewystępującej w języku polskim głoski. Hiszpańska spółgłoska szczelinowa o wymowie międzyzębowej nie pojawiła się w badaniu ani razu. Powodem mogą być względy artykulacyjne. Znanne są tendencje do substytucji głoski szczelinowej międzyzębowej języka angielskiego polskimi głoskami o zbliżonej akustyce (np. [f]) (Gonet, Pietroń 2006: 73), choć wiadomo, że na zasadzie wady wymowy spółgłoska ta pojawia się u dzieci w miejscu wysokoszumowego [s] (Krajna 2005: 40), co – jeśli założymy za SLM, że możliwe jest przyswojenie umiejętności mowy w L2 w każdym wieku – świadczyłoby o potencjale uczących się, by wymowę opanować. Inne możliwe wyjaśnienie to wpływ kontekstu uczenia się języka. Obie studentki były nauczane nie tylko przez rodowitych użytkowników języka posługujących się dialektem kastylijskim (rozdzielających apikalne [s] i międzyzębowe [θ]), lecz również przez osoby reprezentujące południowe warianty europejskie oraz warianty latynoamerykańskie, realizujące właściwą dla inwentarza kastylijskiego głoskę [θ] jako dorsalne [s]. Wpływ wzorca językowego mógł zatem wpłynąć na wybór przystępniejszego dla Polaka [s].

W badaniu analizowano także realizacje niezwarte głosek [β, ð, ɣ]. Wyniki każą sądzić, że stanowią one trudność dla obu badanych. Przypuszczalnie wynika ona z interakcji kilku czynników, to znaczy braku głosek o podobnym wzorcu artykulacyjnym w języku ojczystym (pewne podobieństwo występuje między realizacją głoski [ɣ] a udźwięcznioną głoską szczelinową tylnojęzykową – jak w wyrazie *Bohdan* – trudno jednak ustalić, na ile świadome tego podobieństwa są uczestniczkami badania); powiązaniu głoski z fonemem związanym jednocześnie z realizacją zwartą [b, d, g]; wpływem pisowni. Poprawna wymowa [β, ð, ɣ] pojawia się jednak w miejscach, na które świadomie pada uwaga uczących się, a więc w końcówkach gramatycznych -*aba* i -*ado/ido*, odpowiadających odpowiednio formie czasu przeszłego i imiesło-

wowi biernemu. Niewykluczone, że mówiące generalizują zasadę wymowy na inne pozycje interwokaliczne, o czym była mowa wcześniej.

Drugie pytanie badawcze brzmiało: Czy wypowiedzi badanych będą różnić się pod względem poprawności fonetycznej zależnie formy prezentacji bodźca (pisemna vs. ustna)?

W badaniu zaobserwowano korelację między postacią bodźca a poprawnością wypowiedzi. Zgodne z systemem języka hiszpańskiego wypowiedzi pojawiały się częściej w mowie spontanicznej zarówno globalnie, jak i w podziale na obie badane oraz w rozbiciu na analizowane głoski. Wyjątkiem jest częstsze niepoprawne realizowanie głosek, które systemowo powinny być zwarte, przez AZ (ogólnie o lepszej wymowie), jak się zdaje w wyniku tendencji hiperpoprawnościowych (AZ, świadoma odmiennej realizacji głosek [β, ð, ɣ], uogólnia wymowę na konteksty zwarte). Wydaje się, że przyczyną lepszych realizacji jest zmniejszenie wpływu tekstu pisanego. Na potwierdzenie tej hipotezy warto przypomnieć, że bliższe standardowym realizacje /b/ odpowiadającego ortograficznemu -v- uzyskano podczas wypowiedzi spontanicznej. O wpływie postaci graficznej tekstu może też świadczyć niewystąpienie u AZ w mowie spontanicznej wariantu [r] tam, gdzie powinien się znaleźć i gdzie jest percepcyjnie wyrazisty. Wreszcie wpływ formy pisanej i ortoepii języka ojczystego zdaje się potwierdzać realizacja segmentu pisanego *ni* jak spółgłoski palatalnej w miejsce niepalatalizowanego hiszpańskiego [ni].

W odniesieniu do poprawności wypowiedzi obu badanych warto na koniec zauważyć, że zarówno studentka lepiej radząca sobie z wymową języka hiszpańskiego, jak i studentka radząca sobie gorzej wyraźnie lepiej formułują wypowiedź spontaniczną.

3. Wnioski

Wyniki uzyskane dla obu badanych pokazały, że bez formalnej wiedzy fonetycznej mogą one w umiarkowanym stopniu opanować realizacje wybranych elementów segmentalnych języka hiszpańskiego, co jest spójne z hipotezą o zdolności do przyswajania sobie wzorców wymowy L2 w każdym wieku (Flege 1995). W ewentualnym programie dydaktycznym warto położyć nacisk na wymowę analizowanych głosek dźwięcznych niezwartych, głoski [r] w pozycjach innych niż odpowiadająca graficznej reprezentacji 'rr' oraz segmentu 'ni'. Wzrost poprawności w mowie spontanicznej następuje bez względu na wyjściowy poziom umiejętności fonetycznych. W odniesieniu do stwierdzonych różnic w mowie spontanicznej i kontrolowanej pożądane byłoby badanie, w którym bodźce z korpusu kontrolowanego – identyczne z bodźcami wzrokowymi – będą realizowane jako odpowiedź na bodziec słuchowy, by wyeliminować potencjalny wpływ tekstu, a jednocześnie zachować porównywalność z eksperymentem, w którym badany wyznaczone zdania czyta. Niniejszy eksperyment warto też przeprowadzić na większej próbie zróżnicowanej pod względem lic-

by lat nauki języka hiszpańskiego, co pozwoli zaobserwować ewentualne tendencje w przyswajaniu sobie wymowy elementów segmentalnych i dostosować interwencję do poziomu zaawansowania uczących się.

Literatura

- ALVAR M. (red.), 1996a, *Manual de dialectología hispánica. El español de España*, Barcelona.
- ALVAR M. (red.), 1996b, *Manual de dialectología hispánica. El español de América*, Barcelona.
- ÁLVAREZ P.N., RODRÍGUEZ J.R.F., 2008a, *Fonética: Medio B1*, Madrid.
- ÁLVAREZ P.N., RODRÍGUEZ J.R.F., 2008b, *Fonética: Avanzado B2*, Madrid.
- BOHN O.-S., 1995, *Cross-language speech perception in adults. First language transfer doesn't tell it all*, [w:] W. Strange (red.) *Speech perception and linguistic experience: Theoretical and methodological issues in cross-language speech research*, Timonium, s. 275–300.
- BONGAERTS T., SUMMEREN C. VAN, PLANKEN B., SCHILS E., 1997, *Age and ultimate attainment in the pronunciation of a foreign language*, „Studies in Second Language Acquisition”, s. 447–465.
- BRAUNEK A., 2013, *Powszechność nauczania języków obcych w roku szkolnym 2011/2012*, Warszawa.
- CARBÓ C., LLISTERRI J., MACHUCA M. J., MOTA C., RIERA M. Y RÍOS A., 2003, *Estándar oral y enseñanza de la pronunciación del español como primera lengua y como lengua extranjera*, „Estudios de Lingüística de la Universidad de Alicante” 17, Alicante, s. 161–180.
- CELDRÁN E.M., 1989, *Fonética*, Barcelona.
- CELDRÁN E.M., FERNÁNDEZ PLANAS A.M., 2007, *Manual de fonética española. Articulaciones y sonidos del español*, Barcelona.
- FLEGE J., 1995, *Second language speech learning theory, findings and problems*, [w:] W. Strange (red.), *Speech Perception and Linguistic Experience: Issues in Cross-language Research*, Timonium, s. 229–273.
- FLEGE J., 2009, *Give input a chance!*, [w:] W. Piske, M. Young-Scholten (red.) *Input Matters in SLA*, Bristol, s. 175–190.
- GONET W., PIETROŃ G., 2006, *English interdental fricatives in the speech of Polish learners of English*, „Neofilologia” z. 8, s. 73–92.
- KRAJNA E., 2005, *Rozwojowa norma fonetyczna - oczekiwania i fakty*, „Logopeda” z. 1, s. 33–46.
- LLISTERRI J., 2003, *La enseñanza de la pronunciación*, „Cervantes Revista del Instituto Cervantes en Italia” z. 4, s. 91–114.
- NOWIKOW W., 2006, *Fonetyka hiszpańska*, Warszawa.
- NOWIKOW W., SZALEK J., 2001, *Introducción a la fonética y fonología españolas*, Poznań.
- NUÑO ÁLVAREZ M.P., FRANCO RODRÍGUEZ J.R., ÁLVAREZ MARTÍNEZ M.Á., 2008, *Fonética: elemental A2: [con soluciones]*, Madrid.
- OSTASZEWSKA D., TAMBOR J., 2000, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- PISKE T., MAC KAY I.R.A., FLEGE J., 2001, *Factors affecting degree of foreign accent in an L2: a review*, „Journal of Phonetics” z. 29, s. 191–215.

- POSZYTEK P., GORZELAK M., DAKOWICZ-NAWROCKA A., 2005, *Raport Krajowy. Edukacja językowa w Polsce. Język narodowy, regionalny, języki obce oraz języki mniejszości narodowych i etnicznych*, Warszawa.
- QUILIS A., 1999, *Tratado de fonética y fonología españolas*, Madrid.
- SZAŁEK J., 2008, Las aproximantes españolas, entre la teoría y la práctica, „*Studia Romanica Posnaniensia*” z. 35, Poznań.
- WIERZCHOWSKA B., 1980, *Fonetyka i fonologia języka polskiego*, Wrocław.
- WIŚNIEWSKI M., 2001, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń.

**Spontaneous acquisition of pronunciation of selected segmental elements
in Spanish, by native speakers of Polish. A case study
Summary**

A contrastive analysis of the phonology and phonetics of the native and a foreign tongue cannot foresee all pronunciation errors in the foreign language; their character needs to be established experimentally. The goal of this paper is to determine whether subjects can spontaneously acquire the pronunciation of selected sounds of Spanish, and whether the form of the stimulus (written vs. oral) influences the phonetic correctness of the result. The experiment was conducted on two students. The corpus was made up by an oral statement (reading of a series of sentences), and free answers to oral questions. The results show that correct pronunciation occurs when sounds are identical in both languages, and to a certain degree, when L2 sounds are absent from L1. Errors arise when sounds are similar but not identical in L1 and L2. The correctness of realization increases during free speech, and the increase is independent from the skill level of the subject.

**HABILITACJE I DOKTORATY Z JĘZYKOZNAWSTWA
NA WYDZIALE POLONISTYKI UJ
W ROKU AKADEMICKIM 2013/2014
(UZUPEŁNIENIE)**

Marta ŚLIWIŃSKA, *Językowo-kulturowy a tekstowy obraz Francji utrwalony w felietonach Ludwika Stommy (na przykładzie tekstów zamieszczonych w Polityce w latach 2000–2010).*

Promotor: prof. dr hab. Halina KUREK

BIBLIOTEKA „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiałowej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J. S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.

- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaia i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Sławistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”*, Kraków, 27–28 września 2013 r., pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.

Biblioteka „LingVariów”. „Seria Glottodydaktyka”

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2*. Praca zbiorowa pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011.
- t. 2: T. Czerkies: *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak: *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania: *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny: *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/ drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.

Sprzedaż prowadzi

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa

www.akademicka.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa kluczowe w języku angielskim lub polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe” przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji.**
 - a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów do druku są dwie pozytywne recenzje** językoznawców – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł – niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
 - b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w danym roku jest zamieszczana w 2. numerze rocznika.
 - c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu

osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu, z ich afiliacją, oraz informacje, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie.

Sprzecznym z naukową rzetelnością zjawiskiem jest podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.
10. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt. 8–9 spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.

11. Informacje techniczne:

- a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne”, tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne w wersji tzw. oksfordzkiej, tj. (Grzegorczykowa 2007) lub (Grzegorczykowa 2007: 23).
- b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.
- c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłówów.
- d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa w danym artykule.
- e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.
- f) Objasnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.
- g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.
- h) Opis bibliograficzny w „Literaturze” po tekście artykułu podajemy następująco:

GROCHOWSKI M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 18–26. DOI: XXXX.

PASTUCHOWA M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławi-
stów, Katowice 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 197–202. DOI: XXXX.

Co wieś, to inna pieśń

*Słownik gwary Bukowca Górnego w Wielkopolsce
i regionu Spisza w Małopolsce*



Bukowiec Górny



Spisz



